



PECUNIA NERVUS BELLI

Z DZIEJÓW DYPLOMACJI I STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH W XV–XVIII WIEKU



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Śląskiego
KATOWICE 2016

Pecunia nervus belli

Z dziejów dyplomacji
i stosunków międzynarodowych
w XV–XVIII wieku



NR 3448

Pecunia nervus belli

Z dziejów dyplomacji
i stosunków międzynarodowych
w XV–XVIII wieku

pod redakcją
Mariusza Markiewicza, Ryszarda Skowrona
i Filipa Wolańskiego

Redaktor serii: Historia
Sylwester Fertacz

Recenzent
Franciszek Leśniak

Publikacja dofinansowana ze środków przeznaczonych na działalność
statutową Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Wydanie publikacji zostało dofinansowane przez Instytut Historyczny
Uniwersytetu Wrocławskiego

Spis rzeczy

Wstęp	7
-----------------	---

Wojna i finanse w polityce państw europejskich w epoce nowożytnej

Mariusz Markiewicz Rywalizacja mocarstw europejskich w XVIII w.	11
Dominika Oliwa Marrani a ekonomiczne aspekty polityki imperium hiszpańskiego w XVII w.	21
Przemysław Gawron Wojna a finanse publiczne we Francji w latach 1610–1661	36
Andrzej Kamiński Rola francuskich subsydiów w polityce zagranicznej Brandenburgii-Prus w latach 1679–1685/1686	66
Katarzyna Kuras „Wojna, subsydia i dwór są trzema studniami bez dna”. Finansowanie wojen w opiniach poddanych Ludwika XV (1715–1763)	83
Jakub Basista Darien – nieudany szkocki program suwerenności międzynarodowej	102

Rzeczpospolita: pieniądz i dyplomacja

Anna Filipczak-Kocur Cena ratyfikacji traktatu chocimskiego w 1622 r. Poselstwo Krzysztofa Zbaraskiego do Konstantynopola	115
---	-----

Dariusz Milewski	
Wobec groźby wojny na dwa fronty. Dyplomacja i dywersja w stosunkach polsko-osmańskich w latach 1627–1629	130
Aleksandra Skrzypietz	
O pieniądzach, których nie było, na wojnę, której miało nie być	146
Urszula Kosińska	
Finansowy aspekt wyboru kandydata do polskiego tronu na przykładzie przygotowań państw ościennych do bezkrólewia po śmierci Augusta II	165
Filip Wolański	
Wojna, pieniądz, polityka w staropolskim dyskursie edukacyjnym XVIII w. Analiza wybranych aspektów	180

Rzeczpospolita: źródła finansowania wojen

Paweł Duda	
Wsparcie finansowe Stolicy Apostolskiej dla planów militarnych polskich Wazów w latach 1621–1635	189
Jacek Szpak	
Ciężary wojskowe z dóbr starostwa brzeźnickiego w latach 1651–1793	207
Marek Wagner	
Wydatki wojskowe hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jabłonowskiego w latach 1685–1689	226
Robert Kołodziej	
Funkcjonowanie systemu podatkowego Rzeczypospolitej i jego wpływ na wojnę z Turcją w czasach Jana III Sobieskiego	239
Dariusz Nawrot	
Działalność Komitetu Skarbu Komisji Rządu Tymczasowego na rzecz mobilizacji zasobów Litwy w wojnie 1812 r.	253

Wstęp

Pecunia nervus belli

Michael Howard w pracy poświęconej miejscu wojen w historii Europy nowożytnej cytuje francuskiego stratega, który w 1775 r. w książce *Essai générale de tactique* pisał: „Rozpoczynamy nasze kampanie z armią, która nie została ani właściwie zwербowana, ani nie jest właściwie spłacona. Niezależnie czy wojsko wygrywa czy przegrywa, obie strony walczące są w rezultacie wyczerpane. Dług narodowy rośnie, kredyt załamuje się, pieniądze się kończą. Marynarka ma kłopoty z naborem marynarzy, a armia żołnierzy. Po obydwu stronach ministrowie dochodzą do wniosku, że czas rozpocząć negocjacje. Zostaje zawarty pokój. Kilka koloni lub prowincji zmienia władców. Przyczyna konfliktu często pozostaje nie rozwiązana i każda ze stron zostaje na placu wśród zniszczeń, zajmując się spłacaniem długów i ostrzeniem broni”. Następnie stwierdza, że lud, który by konsekwentnie prowadził wojnę i zmienił sytuację geopolityczną, mógłby ustanowić stabilną równowagę polityczną, ale „Taki lud nie pojawi się nigdy”¹. Mylił się jednak, taki lud uaktywnił się w rewolucji francuskiej 1789–1799 oraz w czasach napoleońskich i był o krok od zdominowania Europy. Historycy zajmujący się dziejami dyplomacji europejskiej oraz prowadzeniem wojen długo ignorowali znaczenie stanu finansów państw europejskich, jako czynnika umożliwiającego skuteczne prowadzenie wojny. Dopiero w latach siedemdziesiątych XX wieku w historiografii anglosaskiej zaczęto dostrzegać ten problem. W polskiej historiografii do dnia dzisiejszego zdarzają się prace dotyczące stosunków międzynarodowych, które ignorują zagadnienie, dostrzegalne przez świadków i uczestników wydarzeń – czego dowodzi np. przytoczony cytat. A nie jest to świadectwo jedyne, ponieważ problem ten był już dyskutowany również w wielu gazetach i pismach ulotnych minionych epok.

¹ J.-A.-H. de GUIBERT: *Essai générale de tactique*. T. 1. Liège 1775, s. XIII. Cyt. za: M. HOWARD: *Wojna w dziejach Europy*. Tł. T. RYBOWSKI. Wrocław 1990, s. 108.

Celem tej monografii zbiorowej jest zwrócenie uwagi na zawartą w tytule kwestię oraz zebranie stanu wiedzy polskich badaczy na ten temat. Artykuły dotyczą zarówno spraw europejskich, jak i wysiłku finansowego Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Mamy nadzieję, że przyczynią się do docenienia wagi spraw finansowania wojen w czasach nowożytnych przez szersze grono historyków.

Redaktorzy

**Wojna i finanse
w polityce państw europejskich
w epoce nowożytnej**

Mariusz Markiewicz

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Rywalizacja mocarstw europejskich w XVIII w.

W 1970 r. dwaj badacze opisujący relację pomiędzy prowadzeniem wojen a finansami państwa stwierdzali: „Yet financial side of war, so pressing to contemporaries, has been relatively neglected by historians”¹. Jednakże od tego czasu sytuacja zmieniła się diametralnie, jeden z autorów tego twierdzenia Peter George Muir Dickson, sam opublikował dwie książki poświęcone finansom państw nowożytnych. W 1967 r. ukazała się jego praca poświęcona finansom brytyjskim w latach 1688–1756, w której zmiany w tej dziedzinie określone zostały jako „rewolucja finansowa”². Termin ten został powszechnie zaakceptowany, ale tylko przez historyków, którzy zajmują się badaniem funkcjonowania państw w XVII i XVIII w. Dwadzieścia lat później Dickson w kolejnej monografii przedstawił finanse państw habsburskich w czasie panowania Marii Teresy³. Jednakże nie tylko jego prace poruszały wspomniany problem, ukazało się kilkadziesiąt publikacji poświęconych finansom państw europejskich, które pokazują systematyczny wzrost ich wydatków szczególnie podczas wojen. W latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia Ryszard Bonnay otrzymał grant europejski na badania początków państwa nowożytnego i skoncentrował się na procesie przechodzenia od państwa domeny do państwa podatków. W rezultacie zostały opublikowane trzy tomy prac historyków europejskich (Polskę reprezentowała profesor Filipczak-Kocur)⁴.

Zależność prowadzenia wojen od sytuacji finansowej pojawiła się wraz z końcem armii rycerskich (rewolucja militarna). Na przełomie XV stulecia w Europie zachodniej zaczęło obowiązywać powiedzenie „Pas d’argent, pas de

¹ P.G.M. DICKSON, J. SPERLING: *War Finance, 1689–1714*. W: *The Cambridge Modern History*. T. 6. Cambridge 1970, s. 284.

² P.G.M. DICKSON: *The Financial Revolution in England. A Study in the development of Public Credit 1688–1756*. London 1967.

³ P.G.M. DICKSON: *Finance and Government under Maria Teresa 1740–1780*. Oxford 1987.

⁴ *The Rise of the Fiscal State in Europe c. 1200–1815*. Red. R. BONNEY. Oxford 1999. Rec. G.L. HARRISS. „English Historical Review” 2000, luty, s. 143–145.

Suisse, pas de guerre”⁵. Zakończenie wojen włoskich w 1559 r. poprzedziło ogłoszenie bankructwa Hiszpanii i Francji w 1557 r.⁶ Podobnie skończył się drugi konflikt Francji z Habsburgami zakończony w 1659 r. Po zawarciu pokoju westfalskiego, jak to barwnie opisuje Paul Kennedy, „obie strony przypominały ogłuszonych ciosami bokserów, którzy bliscy całkowitego wyczerpania rozpaczliwie starają się trwać w zwarcu, bo żaden nie jest zdolny do ostatecznego pokonania przeciwnika”⁷. O wyniku starcia zdecydowało ostatecznie stanowisko rządzonej przez Olivera Cromwella Anglii, która przystąpiła do wojny po stronie Francji.

W czasie wojny trzydziestoletniej wymyślono specyficzny sposób finansowania wojen. Armie były organizowane przez przedsiębiorców wojennych, którzy zawierali „kontrakt generalny” z władcami. Ci wydawali im upoważnienia do organizowania armii oraz obietnicę zapłaty żołdu. Przedsiębiorcy z własnych funduszy zaciągali armie i wyruszali w pole, zakładając, że „dwie trzecie żołdu będzie wypłacane w naturaliach, reszta w gotówce – bądź wcale”⁸. Armie utrzymywały się oczywiście z kontrybucji nakładanych na ludność cywilną. Geoffrey Parker pisze, że „w pierwszej połowie siedemnastego wieku, pieniądze były użyteczne, jak samo wojsko”⁹. Sam papież w latach 1619–1623 przekazał Habsburgom 1,7 mln florenów, Bawarii prawie 1 mln – było to znaczące wsparcie militarne¹⁰. Rozpoczął się okres udzielania subsydiów sojusznikom – co było równoznaczne z udzieleniem konkretnej pomocy militarnej.

Michael Roberts w 1956 r. wprowadził do historiografii pojęcie rewolucji militarnej, dla określenia zmian w organizacji armii i sposobach prowadzenia wojny, polegających na konieczności bardzo dobrego wykształcenia żołnierzy i oficerów. Zjawisko to jak i zwiększanie się wielkości armii walczących niekiedy na paru teatrach działań wojennych spowodowało ogromne zwiększenie kosztów prowadzenia wojny. To z kolei wymagało zmian w administracji i finansach państwa¹¹. W 1989 r. John Brewer określił państwo brytyjskie jako „państwo fiskalno-militarne”. Temat zainteresował wielu badaczy. W 2009 r. ukazał się zbiór esejów¹², w których historycy z różnych krajów analizowali koncepcje państwa militarno-fiskalnego w odniesieniu do państw europejskich w XVIII w. Redak-

⁵ P. KENNEDY: *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*. Tł. M. KLUŻNIAK. Warszawa 1994, s. 96.

⁶ Ibidem, s. 59; F. BRAUDEL: *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm. XV–XVIII wiek*. T. 3: *Czas świata*. Tł. J. STRZELECKI, J. STRZELECKI. Warszawa 1992, na s. 133 podana data bankructwa Francji – 1558 rok.

⁷ P. KENNEDY: *Mocarstwa świata...*, s. 70.

⁸ G. PARKER: *Wojna trzydziestoletnia*. W: *Europa i świat w początkach epoki nowożytnej*. Cz. 2: *Ideologie, kryzysy, konflikty*. Red. A. MAĆZAK. Warszawa 1992, s. 113.

⁹ Ibidem, s. 112.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ J. MAROŃ: *Wokół teorii rewolucji militarnej. Wybrane zagadnienia*. Wrocław 2011, s. 15–17.

¹² *The fiscal military state in eighteenth-century Europe. Essays in honour of P.G.M. Dickson*. Red. Ch. STORRS. Surrey 2009.

tor edycji Christopher Storrs podsumował dyskusję stwierdzeniem, że można mówić o istnieniu państw fiskalno-militarnych na zachodzie Europy, natomiast na wschodzie powstawały państwa militarno-fiskalne (np. Prusy, Rosja – po wojnie siedmioletniej Austria, a od 1793 r. także Francja poszły tą drogą)¹³.

Badacze zajmujący się historią wojskowości podkreślają systematyczny wzrost wielkości armii uczestniczących w zmaganiach wojennych. Hamish Scott konkluduje, że w XVIII stuleciu większość państw europejskich prowadziła wojny pięciokrotnie liczniejszymi armiami niż w dwa wieki wcześniej¹⁴. W XVIII w. gwałtownie zwiększając się armie mocarstw europejskich, dochodzi do swoistego wyścigu zbrojeń, co zauważył Monteskiusz i tak opisywał to zjawisko:

Nowa choroba rozszerzyła się po Europie: ogarnęła naszych władców i każe im utrzymywać nadmierną ilość wojsk. Choroba ma swoje nawroty i staje się z konieczności zaraźliwa: skoro tylko bowiem jakieś państwo pomnoży to co nazywa swoją armią, natychmiast inne państwa pomnażają swoje; tak iż nie zyskuje się na tym nic, prócz wspólnej ruiny. Każdy monarcha trzyma w gotowości wszystkie wojska jakimi mógłby rozporządzać, gdyby ludy jego były w niebezpieczeństwie zagłady; i ten stan wysiłku wszystkich przeciw wszystkim nazywa się pokojem.

A następnie prorokował: „mnożąc naszych żołnierzy, będziemy mieli już tylko żołnierzy i będziemy jak Tatarzy”¹⁵. Na spełnienie tej przepowiedni Europejczycy czekali do XX w.

W XVIII w. mocarstwa europejskie zaprzestały praktyki rozpuszczania żołnierzy po zakończonej wojnie. Zaprzestano także rozmieszczania żołnierzy na prywatnych kwaterach, a zaczęto budować dla nich koszary, państwo miało też zaopatrywać swoje wojsko we wszystkie potrzebne rzeczy – od jedzenia po umundurowanie i broń¹⁶. Francja, aby utrzymać status mocarstwa oraz swoje imperium kolonialne, musiała posiadać odpowiednio silną flotę wojenną oraz wielką armię. Natomiast jej główna rywalka Wielka Brytania skupiała wysiłek militarny na utrzymaniu ogromnej floty w celu ochrony pozycji w światowym handlu, ale także musiała się przeciwstawić Francji na kontynencie – polegało to przede wszystkim na subsydiowaniu sojuszników, albo niekiedy własnej armii, jak np. podczas wojny o sukcesję hiszpańską.

Przeciwnikami Francji w XVIII w. były albo mocarstwa lądowe, albo morskie, Francja musiała być jednym i drugim, podobnie jak Holandia i Hiszpania, które jednak tracą wówczas na znaczeniu. W tym stuleciu wielu polityków było

¹³ Por. M. MARKIEWICZ: *Nowe spojrzenie na państwo w czasach nowożytnych*. W: *Władza i polityka w czasach nowożytnych*. Red. Z. ANUSIK. Łódź 2011, s. 11–16.

¹⁴ H. SCOTT: *The Fiscal-Military State and International Rivalry during the Long Eighteenth Century*. W: *The Fiscal-Military State in Eighteenth-Century Europe*. Red. Ch. STORRS. Ashgate 2009, s. 29.

¹⁵ MONTESKIUSZ: *O duchu praw*. Tł. T. BOY-ŻELEŃSKI. Kraków 2003, s. 203–204.

¹⁶ J. BLACK: *European warfare 1660–1815*. London 1994, s. 3–33.

przekonanych, że liczą się tylko mocarstwa posiadające kolonie i uczestniczące w handlu światowym. Powszechnie znana jest opinia, którą miał wyrazić francuski minister Étienne-François, książę de Choiseul: „W obecnym stanie Europy o równowadze sił muszą zdecydować kolonie. Handel i w konsekwencji układ sił na morzu. Dom Austriacki, Rosja, król Prus są jedynie siłami drugiej kategorii – jak ci wszyscy, którzy nie są zdolni do pójścia na wojnę, jeżeli nie subsydują ich mocarstwa handlowe”¹⁷. Wojny prowadzone w XVIII stuleciu miały charakter koalicyjny i wielkie mocarstwa musiały wspomagać swoich słabszych sojuszników poprzez subsydia. Wszystko to powodowało, że o pozycji mocarstwowej i prowadzeniu aktywnej polityki międzynarodowej decydowały finanse. Na przykład wojenne wydatki Francji podczas wojny o sukcesję hiszpańską były dwa razy większe niż w wojnie z Holandią w latach 1672–1679¹⁸.

Rywalizacja międzynarodowa w osiemnastowiecznej Europie była zdominowana przede wszystkim przez konflikt angielsko-francuski, nazywanym przez wielu historyków „drugą wojną stuletnią”, który toczył się w latach 1689–1815. W tym czasie wydawało się, że Francuzi i Anglicy są wrogami dziedzicznymi, w walkach z Napoleonem brytyjskie pamflety zagrzewały rodaków do boju i płacenia podatków przypomnieniem sukcesów z czasów wojny stuletniej. P. Kennedy określa walki toczone w tym konflikcie jako „wojny na wyczerpanie”, natomiast H. Scott jako „financial struggle as a military and naval one”¹⁹. W sumie o zakończeniu konfliktu decydowały trudności finansowe, a odnawiał się on po czasie, gdy rywale podreperowali swoje fundusze. W czasie tak zwanego „długiego wieku osiemnastego”, czy inaczej mówiąc „drugiej wojny stuletniej” związek pomiędzy możliwościami ekonomicznymi państwa a skutecznością w prowadzeniu polityki zagranicznej i wojen jeszcze się zacieśnił. W latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia naukowcy rozpoczęli badania porównujące stan ekonomiczny i finansowy Wielkiej Brytanii i Francji w XVIII w. W 1976 r. Petr Mathias i Patrick O'Brien porównywali podstawowe dane ekonomiczne dwóch zwalczających się mocarstw²⁰. Według ich ustaleń, jak twierdzi Fernand Braudel „Francja winna była zwyciężyć w światowym współzawodnictwie”²¹. Po pierwsze przemawiał za tym stosunek ludności trzy do jednego na korzyść Francji, oraz dochodu narodowego brutto, dwa do jednego, tylko w wielkości dochodu narodowego na głowę mieszkańca, Anglia o 1/6 dominowała nad Francją²². Porównanie jednak

¹⁷ Cyt. za P. KENNEDY: *Mocarstwa świata...*, s. 122 [przekład własny – M.M.]; por. H. SCOTT: *The Fiscal-military...*, s. 47.

¹⁸ H. SCOTT: *The Fiscal-Military...*, s. 29.

¹⁹ P. KENNEDY: *Mocarstwa świata...*, s. 87; H. SCOTT: *The Fiscal-military...*, s. 43.

²⁰ P. MATHIAS, P. O'BRIEN: *Taxation in Britain and France 1715–1810. A Comparison of the Social and Economic Incidence of Taxes Collected for the Central Governments*. „The Journal of European Economic History” 1976, t. 5, nr 3. Niestety nie udało mi się dotrzeć do tego artykułu. Wyniki przedstawiam za omówieniem F. Braudela.

²¹ F. BRAUDEL: *Kultura materialna...*, s. 354.

²² *Ibidem*, s. 356.

wielkości ściąganych podatków w obu krajach np. w początkowym okresie wojny siedmioletniej, daje zaskakujące wyniki, gdyż dochody francuskie wynosiły 285 mln liwrów, a brytyjskie 229 mln²³. Inaczej mówiąc, brytyjski system podatkowy przechwytywał 22% produktu narodowego brutto, a francuski tylko 10%²⁴. Został więc obalony mit, jakoby to Francuzi jęczeli pod jarzmem podatków swojego absolutnego władcy. Okazało się, że władza jego jest nieporównanie słabsza od uprawnień parlamentu brytyjskiego²⁵. Przedstawione dane dotyczące dochodu narodowego brutto zawierają ważną nieścisłość, gdyż wobec trudności wszelkich uogólnień ekonomicznych w epoce, w której państwa nie zbierały dokładnych danych statystycznych, dochód obliczono na podstawie szacunkowej produkcji materialnej, nie uwzględniając dochodów uzyskiwanych z usług i handlu. W tym wypadku nieoszacowany wydaje się dochód narodowy Wielkiej Brytanii, która czerpała ogromne zyski z reeksportu towarów kolonialnych i ze zmiany nawyków konsumpcyjnych w Europie. Chodzi przede wszystkim o gwałtowny wzrost spożycia cukru, herbaty, kawy, czekolady, tytoniu itp. Dodać tu należy rosnące zapotrzebowanie na egzotyczne materiały z dalekiego Wschodu, w tym przede wszystkim materiały bawełniane. Te ostatnie Wielka Brytania na szeroką skalę zaczęła produkować u siebie dopiero pod koniec XVIII stulecia, wcześniej sprowadzała je z Indii i sprzedawała w całej Europie. Prawdopodobnie po uwzględnieniu dochodu z usług różnica w dochodzie narodowym nie była tak korzystna, jak przy uwzględnieniu tylko rolnictwa i produkcji. Niemniej jednak o potęgę państwa decydowało nie tylko bogactwo, ale sposób administrowania. Tu bardzo dobrym przykładem są Prusy – doskonale zorganizowane „państwo militarno-fiskalne, w którym armia oparta jest na żołnierzach z poboru, natomiast korpus oficerski rekrutuje się spośród szlachty. Jednakże Prusy nie były zdolne do prowadzenia długotrwałej wojny na podstawie własnych zasobów finansowych. Podczas wojny siedmioletniej wspomagane było subsydiami uzupełnianymi przez rabunkową eksploatację zdobytych terenów i fałszowanie monety.

W sumie wszystkie mocarstwa europejskie podczas wojen musiały zaciągać pożyczki. Dla monarchii francuskiej zakończyło się to katastrofą. Rzecz jest jeszcze ciekawsza, bo to nie ona, a jej rywalka Wielka Brytania zapożyczała się podczas XVIII stulecia w o wiele większym stopniu. Wielkość długu w przeliczeniu na jednego mieszkańca była 15 razy większa w Wielkiej Brytanii niż we Francji, zadłużenie po wojnach napoleońskich sięgało 182% dochodu narodowego, podczas gdy monarchia francuska zbankrutowała z powodu długu o wielkości 56% dochodu narodowego. Jednakże rząd francuski płacił dwa razy większe odsetki

²³ J. FÉLIX, F. TALLETT: *The French Experience, 1661–1815*. W: *The Fiscal–Military State...*, s. 152.

²⁴ P. BRAUDEL: *Kultura materialna...*, s.355.

²⁵ Wnioski te potwierdza analiza statystyczna przeprowadzona przez E. KISERA, A. LINTONA: *Determinant of the growth of State: War and taxation in Early Modern France and England*. „Social Forces” 2001, nr 2, s. 432–433.

od zaciąganych pożyczek²⁶. Przewaga Wielkiej Brytanii polegała podobnie jak w wypadku ściągania podatków, na lepiej zorganizowanym systemie finansów publicznych, o czym świadczą niższe odsetki. Po pierwsze posiadała ona skonsolidowany budżet, zarządzany i kontrolowany przez parlament. We Francji cały system był rozproszony, dochody zbierało wiele instytucji i np. minister finansów Joseph Marie Terray, według określenia jednego z obserwatorów w 1770 r. znalazł się w „labiryncie bez wyjścia”²⁷. Po drugie rząd brytyjski pożyczał pieniądze za pośrednictwem Banku Anglii, który emitował także papierowe pieniądze. Ponadto dopuszczono do sprzedaży papierów dłużnych na rynku, a rosnąca klasa średnia chętnie lokowała swoje oszczędności w papierach rządowych, uważając je za najbezpieczniejszą inwestycję. Rząd brytyjski wypuszczał obligacje długoterminowe, a nawet wieczyste i dbał o regularną wypłatę odsetek. Ważną rolę spełniło też ukształtowanie się londyńskiej giełdy papierów wartościowych. Natomiast we Francji dług nie był skonsolidowany, rząd zaciągał krótkoterminowe pożyczki na wysoki procent i spłacał je razem z procentami. Brytyjczycy nie spłacali kapitału pożyczek, płacili jedynie odsetki. Sytuacja ta była bardzo stresująca dla wielu ówczesnych zagranicznych obserwatorów, którzy nie rozumieli mechanizmów finansowych stosowanych w Wielkiej Brytanii. Na przykład w „Journal de Genève” z 30 czerwca 1778 r. opublikowano notatkę takiej treści: „Obliczono właśnie, że gdyby spłacać angielski dług narodowy w tempie jednej gwiney na minutę, zajęłoby to 272 lata, 10 miesięcy, 1 tydzień, jeden dzień, 15 minut”²⁸. Wielu obserwatorów podkreślało wyższość Francji, która po wojnie spłacała długi. Jednak we Francji pożyczki zaciągało wiele instytucji, ministerstwo wojny, marynarka wojenna itp. Były one bardzo często zaciągane dzięki gwarancji różnych korporacji np. stanów prowincjonalnych, ratuszów większych miast, dzierżawców podatkowych i innych. W rezultacie rząd francuski w 1789 r. wydawał 60% dochodów na spłatę odsetek od zaciągniętego długu. Katastrofalny skutek takiej polityki jest bardzo dobrze znany. W sumie można powiedzieć, że problem Francji polegał na gorszej organizacji w ściąganiu podatków i gorszym systemie finansów publicznych. Reformy przeprowadzone podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej i w Cesarstwie Napoleońskim ujawniły rzeczywistą potęgę tego kraju.

Historycy podsumowujący dotychczasowe osiągnięcia w badaniach nad finansami państw europejskich w XVIII w. podkreślają znaczący wpływ finansów poszczególnych krajów na sytuację międzynarodową. Rywalizacja francusko-brytyjska rozpoczęła się po objęciu tronu Anglii, Szkocji i Irlandii przez Wilhelma III w 1688 r. W momencie wybuchu wojny przychody budżetowe Francji oblicza się na 750 tys. ton srebra, natomiast dochód angielski wynosił

²⁶ H. SCOTT: *The Fiscal-Military...*, s. 43.

²⁷ Cyt. za: J. BLACK: *Europa XVIII wieku, 1700–1789*. Tł. J. MIKOS. Warszawa 1997, s. 426.

²⁸ F. BRAUDEL: *Kultura materialna...*, s. 349.

440 tys. ton tego kruszcu²⁹, jednakże Anglia walczyła w sojuszu z całą Ligą Augsburską. Piotr Olander, polski historyk tej wojny stwierdza, że wyniki wojny rozstrzygały się nie tyle na polach bitew (wówczas to Francja winna odnieść zwycięstwo), co na zapleczu bankierskich kantorów i w królewskich skarbcach³⁰. Ponadto na wokandzie polityki zachodnioeuropejskiej pojawił się coraz ostrzej problem hiszpańskiej sukcesji. Wojna wybuchła pięć lat później, mocarstwa (a szczególnie Francja) nie pozbyły się długów z poprzedniej wojny. Zmagania z lat 1688–1713/1714 pochłonęły bezprecedensowe jak do tej pory koszty³¹, i wpłynęły w dużym stopniu na zakończenie działań wojennych. Trudno przy tym powiedzieć, czy ważniejszym wydarzeniem nie była śmierć cesarza Józefa I i objęcie tronu przez Karola VI, pretendenta do tronu hiszpańskiego. Groziło to przecież powtórzeniem się epoki Karola V. Philip G.M. Dickson i John Sperling tak podsumowali ówczesną sytuację finansową państw: „The indebtedness of the powers was also a factor of some importance in preserving Europe for the generation after 1713 after from any major war”³².

Po zawarciu pokoju nastał w Europie okres chaosu politycznego, potęgowanego przez kryzysy finansowe w Wielkiej Brytanii i we Francji. Kryzys ten doprowadził do afer finansowych – Kompanii Mórz Południowych w Wielkiej Brytanii czy krachu „systemu” Johna Lawa³³. Skutki były inne w każdym z tych krajów, Brytyjczycy utrzymali cały system finansów publicznych razem z papierowym pieniądzem, zaś ten ostatni został na długie lata skompromitowany we Francji. Sytuację polityczną w Europie najlepiej symbolizowało porównanie polityki Francji, którą prowadził kardynała André Hercule de Fleury i Wielkiej Brytanii pod rządami premiera Roberta Walpole’a. Na długi czas, aż do wybuchu wojny o sukcesję austriacką, zapanował w Europie względny pokój przerywany tylko lokalnymi wojnami. Mocarstwa miały czas na spłatę długów i uporządkowanie finansów. Francja natomiast mogła odbudować swój udział w handlu światowym. Ostrożne postępowanie Francji w wojnie o tron polski oraz polityka brytyjska prowadzona przez R. Walpole’a, zapobiegły powstawaniu konfliktów na wielką skalę.

Następny etap antagonizmu brytyjsko-francuskiego rozkręcał się powoli. W 1739 r. wybuchł rozgrywający się w Ameryce Północnej konflikt brytyjsko-hiszpański zwany „wojną o ucho Jenkinsa”. W 1740 r. umarł cesarz Karol VI, a Fryderyk II zaatakował Śląsk i rozpoczęła się eskalacja działań wojennych. Od 1744 r. wojna o sukcesję austriacką miała już charakter powszechny. Zaangażowane były w nią wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Rosji. Wyczerpanie prze-

²⁹ P. OLENDER: *Wojna Francji z Ligą Augsburską*. Oświęcim 2014, s. 196.

³⁰ *Ibidem*, s. 308.

³¹ H. SCOTT: *The Fiscal-Military...*, s. 36.

³² P.G.M. DICKSON, J. SPERLING: *War Finance...*, s. 313.

³³ M. MARKIEWICZ: *Europa po ostatnich wielkich wojnach XVII stulecia*. „Czasy Nowożytne” 2001, t. 10 (11), s. 21–30.

ciwników zapędziło ich do rokowań pokojowych, przypomnę, że determinacja zarówno Wielkiej Brytanii jak i Francji do zawarcia pokoju, były dostatecznym argumentem dla pozostałych państw biorących udział w wojnie. Wojna nie rozwiązała żadnych problemów i okazało się, że pokój zawarty w Akwizgranie rozpoczął tylko krótki okres przerwy w zmaganiach zbrojnych.

Wojna siedmioletnia była dalszym ciągiem tego samego antagonizmu, którego oś stanowiła rywalizacja brytyjsko-francuska. Wojna toczyła się nie tylko na kontynencie europejskim, prowadzono działania wojenne na szeroką skalę także w Ameryce i w Indiach. Francja przegrywała rywalizację w koloniach, ale liczyła, że będzie to zrównoważone sukcesami w Europie, tak jak to było w poprzedniej wojnie. Niestety, tym razem ich brakło, natomiast wysiłek finansowy był ogromny. Podobnie wyczerpana finansowo była Wielka Brytania, co w końcu doprowadziło obie strony do zawarcia pokoju. Francja, jak wiadomo, straciła wiele kolonii, ale zdołała utrzymać w swoim ręku najbardziej dochodowe terytoria – wyspy na Karaibach i łowiska na północnym Atlantyku wraz z bazami rybackimi na wyspach. Konsekwencje wojny siedmioletniej miały jednak wielkie znaczenie dla pozycji politycznej Francji w Europie. Kierujący polityką zagraniczną Francji Choiseul, jak to podkreśla H. Scott, miał świadomość, że koszty poniesione podczas wojny powodują konieczność zachowania pokoju prawie za każdą cenę³⁴. Niektórzy polscy historycy nadają mu wprawdzie przydomek „wojowniczy minister Choiseul” – książę był politykiem świadomym ograniczeń i konsekwencji ekonomicznych³⁵. Słabość Francji powoduje, że przynajmniej na jakiś czas wypada ona z wyścigu mocarstw i wycofuje się z prowadzenia polityki we wschodniej Europie. Próby powstrzymania dominacji rosyjskiej kończą się niepowodzeniem (wsparcie dla konfederacji barskiej, czy popchnięcie Turcji do wojny z Rosją). Jedynie popierany przez Francję zamach stanu Gustawa III w Szwecji wyrwał ten kraj z rosyjskiej kurateli. Była to jednak ostatnia interwencja monarchii francuskiej w tej części Europy.

Wynikiem sytuacji na tym obszarze Europy był pierwszy rozbiór Polski. Polscy politycy wierzyli, że integralność Rzeczypospolitej gwarantuje rywalizacja pomiędzy mocarstwami i zasada utrzymania pomiędzy nimi względnej równowagi. Zmieniła się jednak konfiguracja polityczna. Wycofanie się Francji i tradycyjny brak zainteresowania tym rejonem przez Wielką Brytanię spowodowały, że w imię równowagi pomiędzy trzema pozostałymi mocarstwami dokonano rozbioru. Jeremy Black przytacza opinię Fryderyka II, który w 1777 r. stwierdził, że Francja „nie zasługuje na miano wielkiego mocarstwa”³⁶.

W podobnej sytuacji znalazła się główna rywalka Francji, która zrezygnowała z aktywnej polityki w Europie. Ograniczono się do obserwowania sytuacji w Eu-

³⁴ H. SCOTT: *The Fiscal-military...*, s. 39.

³⁵ E. ROSTWOROWSKI: *Historia powszechna. Wiek XVIII*. Warszawa 1977, s. 687.

³⁶ J. BLACK: *European warfare...*, s. 360.

ropie i w obliczu wybuchu rewolucji amerykańskiej Wielka Brytania pozostała samotna wobec neutralnej czy wrogiej Europy³⁷. Francja wykorzystwała powstanie kolonistów w Ameryce i wypowiedziała wojnę Wielkiej Brytanii. Była to dla niej sytuacja komfortowa, gdyż nie musiała prowadzić wojny lądowej i mogła się skoncentrować wyłącznie na działaniach morskich. Jednakże koszty wojny były ogromne i monarchia francuska musiała zaciągnąć ogromne kredyty, w tym między innymi na rynku kapitałowym w Amsterdamie. Było to możliwe, ponieważ zmieniała się sytuacja – do tej pory bankierzy amsterdamscy najbardziej cenili brytyjskie papiery dłużne, natomiast narastający konflikt tego kraju z Holandią doprowadził do zachwiania tego zaufania. Ponadto wierzono w politykę Jacques'a Neckera, w niezłej kondycji był kurs liwra, kużyły stosunkowo wysokie odsetki, niemniej jednak, wierzycielami korony francuskiej byli bankierzy specjalizujący się ryzykownych transakcjach³⁸. Po pokoju paryskim Wielka Brytania była w izolacji politycznej, bez sojuszników i podobnie jak Francja obciążona była długiem w wielkości dziesięcioletnich dochodów państwa, a rocznie na spłatę procentów musiała przeznaczać 10%.

W Wielkiej Brytanii William Pitt Młodszy wkrótce po objęciu rządów dokonał w 1786 r. reformy finansów publicznych i stworzył fundusz amortyzacyjny w wysokości 1 mln funtów, co doprowadziło do powrotu zaufania do papierów dłużnych rządu³⁹. Natomiast Grzegorz Figiel przytacza opinię brytyjskiego ambasadora w Austrii, który w grudniu 1787 r. pisał: „Dużo słyszę o francuskim gniewie i chęci rewanżu, ale wiem też, że Francja w tej chwili sięga dna będąc osłabiona w nogach i ramionach”⁴⁰. Wielka Brytania rozpoczęła natomiast dynamiczną politykę zagraniczną, której celem było, w imię zasady równowagi mocarstw, powstrzymanie rosnącej potęgi Rosji, z wszystkimi tego konsekwencjami dla Rzeczypospolitej.

Konflikt odżył podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej i wtedy ponownie rozpoczęły się zmagania wojenne, zmagania pomiędzy „słoniem” i „wielorybem”. Ostatecznie zwyciężył wieloryb, ale zdecydowało o tym położenie geograficzne. Przypomnieć należy, że Wielka Brytania była mocarstwem morskim, natomiast Francja musiała być mocarstwem zarówno lądowym jak i morskim w tym konflikcie. Pokazała to najlepiej sytuacja w czasie wojny prowadzonej podczas powstania kolonii amerykańskich, Francja mogła cały swój potencjał skoncentrować na wojnie morskiej i wspieraniu powstańców. Potrafiła wtedy zadać swej rywalce poważne ciosy, a monarchia francuska po raz ostatni miała się stać arbitrem Europy.

³⁷ G. FIGIEL: *Europejska polityka Williama Pitta Młodszeo (1783–1806)*. Lublin 2013, s. 74–80.

³⁸ J.C. RILEY: *International Government Finance and the Amsterdam Capital Market, 1740–1815*. Cambridge 1980, s. 175–177.

³⁹ G. FIGIEL: *Europejska polityka...*, s. 55–56.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 230.

Mariusz Markiewicz

Rivalry of the European superpowers in the 17th century

S u m m a r y

The article presents the development of research conducted by Western European historians regarding finance of European countries and the phenomenon of military revolution. As a result, modern countries underwent structural changes in the organization. Next, the state of finance of the European countries in the 18th century was presented, and the impact it had on the course of wars over domination in Europe.

Dominika Oliwa

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Marrani a ekonomiczne aspekty polityki imperium hiszpańskiego w XVII w.

Pieniądz jest królem wszystkich rzeczy¹
Duarte Gomes Solis

W XVII w. udział finansistów pochodzenia żydowskiego w organizacji działań zbrojnych przybrał rozmiary znaczące w skali ogólnoeuropejskiej². Biorąc pod uwagę liczbę konfliktów, w jakie zaangażowane były wówczas europejskie potęgi, nie dziwi fakt, że zaopatrywanie oddziałów wojskowych stało się charakterystycznym elementem gospodarczej działalności Żydów w Europie aż do połowy XVIII w.³ Zjawisko to, podobnie jak i sama sytuacja ludności żydowskiej, przybierało odmienną postać w każdym z państw europejskich. Oficjalny zakaz żydowskiego osadnictwa w Hiszpanii i Portugalii oraz działalność trybunałów inkwizycyjnych, której szczyt przypada na XVII w., nie oznaczały braku żydowskich kapitałów w polityce ekonomicznej państw Półwyspu Iberyjskiego. Ich wkład omówiony zostanie w niniejszym artykule poprzez ukazanie roli Żydów i marranów w gospodarce państwowej oraz przedstawienie ich udziału w finansowaniu wybranych działań zbrojnych korony hiszpańskiej w XVII w.

Po wygnaniu Żydów z Hiszpanii w 1492 r. znaczna ich część znalazła na krótki czas schronienie w sąsiedniej Portugalii, jednak wydany w 1496 r. edykt ekspulsji oraz, mająca miejsce niespełna rok później, przymusowa konwersja

¹ „El dinero es Rey de todas las cosas”. D. GOMES SOLIS: *Alegación en favor de la Compañia de la India Oriental*. Madrid 1628, s. 135 [jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie przekłady własne – D.O.].

² J. ATTALI: *Żydzi, świat, pieniądze*. Tł. K. PRUSKA, K. PRUSKI. Warszawa 2003, s. 225–226.

³ J.I. ISRAEL: *Żydzi europejscy w dobie merkantylizmu (1550–1750)*. Tł. W. TYSZKA. Warszawa 2009, s. 130, 146.

spowodowały drugą falę masowej emigracji Żydów z Półwyspu Iberyjskiego. Niektórzy mimo zagrożeń zdecydowali się pozostać jako nowi chrześcijanie w Portugalii, inni (zwłaszcza w okresie unii iberyjskiej) przenieśli się do sąsiedniej Hiszpanii. Większość jednak opuściła rodzinne strony. Żydowskich konwertytów zwano w Hiszpanii marranami, w Portugalii nowymi chrześcijanami, a poza granicami „ludźmi Narodu”, w domyśle żydowskiego (hiszp. *hombres de Nación*, port. *homens de Nação*), czasem po prostu „Portugalczykami” lub, ze względu na prowadzone przez nich interesy handlowe, określano ich mianem „ludzi interesu” (hiszp. *hombres de negocios*, port. *homens de negócios*)⁴. Osiedlili się we Francji, w Anglii, w miastach włoskich, północnej części Afryki i Palestynie. Niektórzy udali się na tereny imperium osmańskiego, które stało się od tamtej pory centrum życia sefardyjskiego⁵.

Jednym z najważniejszych ośrodków, w którym zamieszkali portugalscy nowi chrześcijanie były Niderlandy. Początki tego osadnictwa, datowane między rokiem 1512 a 1537 w Antwerpii i po 1593 r. w Amsterdamie, owiane są licznymi legendami. Faktem jest jednak, że 14 września 1598 r. amsterdamski magistrat nadał obywatelstwo oraz prawo pobytu w mieście grupie „portugalskich kupców”⁶. Po unii w Utrechcie i embargu nałożonym w latach 1595–1608 na Niderlandy Południowe Antwerpia straciła swą pozycję na rzecz Amsterdamu, który stał się głównym europejskim ośrodkiem obrotu pieniądzem i kruszcem. Dlatego „portugalscy kupcy”, pełniący ważne role jako pośrednicy w handlu kolonialnym, zdecydowali się przenieść tam swoje interesy. Szacuje się, że w roku 1612 liczba mieszkańców Amsterdamu wynosiła ponad 70 tys., z czego około 500 osób stanowili nowi chrześcijanie. W 1620 r. społeczność ta liczyła już około 1 tys. osób (na 115 tys. wszystkich mieszkańców miasta)⁷.

Pomimo iż obietnica tolerancji religijnej zawarta w artykule 13. unii utrechckiej gwarantowała wolność przekonań religijnych, utrzymano jednak w mocy zakaz publicznego odprawiania nabożeństw w innym obrządku niż oficjalnie obowiązujący, podobnie jak to miało miejsce kilkadziesiąt lat wcześ-

⁴ Określenie „Portugalczyki” pod adresem Żydów pojawia się m.in. w przywilejach królów francuskich, np. *Lettres Patentes de Henry III. Pour les Espagnols et Portugais de Bordeaux, portant défenses de inquiéter ni calomnier. Du mois de Novembre 1574; Lettres Patentes de Louis XIV, en faveur de Marchands Portugais du Gouvernement de Bayonne, qui confirme celles de Henry II et de Henry III. Du mois de Décembre 1656*. Wyd. B.J. LACORNÉE [s.a.].

⁵ E. BENBASSA, A. RODRIGUE: *Histoire des Juifs sépharades. De Tolède à Salonique*. Seuil 2002, s. 55. O emigracji Żydów sefardyjskich zob. także: Y.H. YERUSHALMI: *De la Cour d'Espagne au gettito italien*. Fayard 1987.

⁶ Fakt ten potwierdza dokument znajdujący się w Archiwum Miejskim w Amsterdamie (nr 5059, kolekcja H. Bontelmantela); za: S. NADLER: *Spinoza*. Tł. W. JEŻEWSKI. Warszawa 2002, s. 20, przyp. 7.

⁷ Y. KAPLAN: *La Jérusalem du Nord la communauté séfarade d'Amsterdam au XVIIe siècle*. W: *Les Juifs d'Espagne. L'histoire d'une diaspora 1492–1992*. Red. H. MÉCHOULAN. Paris 1992, s. 199.

niej w przypadku zgody cesarza Karola I na osadnictwo w Antwerpii⁸. Przybyśże oficjalnie byli uważani za nowych chrześcijan, a zatem nie byli przyjmowani jako Żydzi, choć ich żydowskie pochodzenie nie ulegało wątpliwości. Początkowo powroty do praktykowania judaizmu miały więc charakter potajemny. Choć w roku 1615 Stany Generalne Zjednoczonych Prowincji zezwoliły żydowskim przybyszom na praktykowanie religii, w Amsterdamie do 1619 r. nadal obowiązywał zakaz publicznego sprawowania ich kultu. Dopiero w 1657 r. Stany Generalne uznały Żydów za pełnoprawnych obywateli Republiki Zjednoczonych Prowincji Niderlandów. W obliczu tych zmian w Amsterdamie część konwertytów otwarcie wracała do wiary przodków, tworząc zaczątek nowych gmin sefardyjskich⁹. Nie odcinali się oni od swojej iberyjskiej przeszłości, pisali po hiszpańsku, kolekcjonowali książki hiszpańskie, byli na bieżąco z sytuacją oraz kulturalnymi wydarzeniami krajów Półwyspu Iberyjskiego. Inni pozostawali przy swoich chrześcijańskich nazwiskach, oddając się praktykom kryptożydowskim. Jeszcze inni odeszli całkowicie zarówno od starej, jak i nowej wiary, zdążając w kierunku ateizmu, czego najbardziej znanymi przykładami są postacie Uriela da Costy (ok. 1584–1640), Juana Prado (ok. 1615–1670) czy Barucha Spinozy (1632–1677)¹⁰. Bycie nowym chrześcijaninem nie oznaczało zatem bycia judaizantem, choć w mentalności większości ówczesnych starych chrześcijan pojęcia te były tożsame.

Judaizm w Niderlandach nigdy nie przybrał ortodoksyjnego charakteru, na co wpływ miał szereg czynników. Decydowały o tym nie tylko ciężkie doświadczenia z przeszłości utrudniające powrót do normatywnego judaizmu, klimat pokojowego współistnienia sprzyjający asymilacji z chrześcijanami, ale także kontakty zawodowe. Część żydowskiej społeczności należącej do środowiska finansistów rzeczywiście potajemnie, bądź otwarcie praktykowała judaizm, ale byli i tacy, którzy stawali się gorliwymi katolikami¹¹. Decyzje te miały też pewien wpływ na ekonomiczny aspekt wybranej działalności. Ci, którzy chcieli odciąć się od swoich żydowskich korzeni, najczęściej nie utrzymywali też kontaktów handlowych z diasporą sefardyjską, w przeciwieństwie do tych, którzy wykorzy-

⁸ G. NAHON: *Métropoles et périphéries sefarades d'Occident*. Paris 1993, s. 79–80.

⁹ Na temat początków gmin sefardyjskich w Niderlandach zob. m.in. Y. KAPLAN: *The Portuguese Community in Seventeenth Century Amsterdam and the Ashkenazi World*. „Dutch Jewish History” 1989, nr 2, s. 23–45; IDEM: *The Portuguese Jews in Amsterdam: From Forced Conversion to a Return to Judaism*. „Studia Rosenthaliana” 1981, nr 15, s. 37–51; D.M. SWETSCHINSKI: *Un refus de memoire. Les Juifs portugais d'Amsterdam et leur passé marrane*. W: *Mémoires juives d'Espagne et du Portugal*. Red. E. BENBASSA. Paris 1996.

¹⁰ Zob. m.in.: H. MÉCHOULAN, A. MICHEL: *Être Juif à Amsterdam au temps de Spinoza*. Paris 1991; Y. YOVEL: *Spinoza and the other heretics*. T. 1–2. Princeton 1992; N. MUCHNIK: *Une vie marrane. Les pérégrinations de Juan de Prado dans l'Europe du XVIIe siècle*. Paris 2005; I.S. RÉVAH: *Uriel da Costa et les marranes de Porto: Cours au Collège de France 1966–1972*. Lisboa 2005; S. NADLER: *Spinoza*. Tł. W. JEŻEWSKI. Warszawa 2002.

¹¹ Y. KAPLAN: *La Jérusalem du Nord...*, s. 194.

stywali swoje żydowskie koneksje, jak członkowie rodów Cortizos¹² (Cortissos)¹³, Passarino (Passarinho) czy Montezinos (Montezinhos)¹⁴.

Nowi chrześcijanie mieli pokaźny (choć nie dominujący) wkład w tworzenie amsterdamskiej giełdy¹⁵. Do roku 1621, kiedy to korona hiszpańska nałożyła embargo na okręty i ładunki holenderskie, właśnie działający w Amsterdamie „portugalscy” kupcy odrywali główną rolę w wymianie handlowej między Hiszpanią i Portugalią a krajami środkowej i północnej Europy¹⁶. Nałożone ograniczenia zmieniły jedynie miejsce zaopatrzenia, jednak nie grupę głównych dostawców, wręcz odwrotnie. Hiszpania nadal potrzebowała zapasów zboża z nadbałtyckich krajów oraz zasobów szwedzkiej miedzi i nadal kupowała je za pośrednictwem „portugalskich” kupców¹⁷. Zablokowanie wymiany towarów z Niderlandami sprawiło, że duża grupa nowych chrześcijan przeniosła się do innych miast, jak Hamburg, czy Glückstadt, które w tym okresie stały się ważnymi ośrodkami nadmorskiego handlu. Według Jonathana I. Israela możliwe jest, że migracja portugalskich Sefardyjczyków w latach 1620–1625 na tereny północnych Niemiec objęła jedną czwartą amsterdamskiej społeczności¹⁸. Nie znaczy to oczywiście, że po roku 1621 handel między Amsterdamem i Madrytem zamarł całkowicie. Sieć kontaktów amsterdamskich Żydów i rezydujących w Hiszpanii i Portugalii nowych chrześcijan, często oparta na koneksjach rodzinnych, umożliwiała przemysłowy handel (głównie drogą lądową przez Pireneje), którego przedmiotem przede wszystkim były: srebro, wełna i tekstylia¹⁹. Nowi chrześcijanie odgrywali także czołową rolę w handlu kolonialnym (głównie cukrem i bawełną). Początkowo opierał się on na kontaktach amsterdamskich nowych chrześcijan z ich współwyznawcami z kolonii portugalskich²⁰. Z czasem środek ciężkości przesunął się na kontakty z Hiszpanią i jej posiadłościami, gdzie nowi chrześcijanie uzyskali niemal monopol na handel tytoniem.

Rozwój imperiów kolonialnych wpływał na ich politykę ekonomiczną, a przez to miał także ścisły związek z działaniami wojskowymi. W czasie, gdy po średniowiecznych ekspulsjach Żydów z wielu europejskich krajów, nadal nie

¹² O roli rodu Cortizos na dworze Filipa IV zob. A. DOMÍNGUEZ ORTIZ: *Los judeoconversos en la España moderna*. Madrid 1993, s. 198–201.

¹³ W nawiasach podano portugalskie wersje nazwisk.

¹⁴ J. CARO BAROJA: *Los judíos en la España moderna y contemporánea*. T. 2. Madrid 1978, s. 115.

¹⁵ J.L. de AZEVEDO: *História dos Cristãos Novos Portugueses*. Lisboa 1975, s. 390.

¹⁶ Y. KAPLAN: *The Travels of Portuguese Jews from Amsterdam to the „Lands of Idolatry” (1644–1724)*. W: *Jews and Conversos. Studies in Society and the Inquisition*. Red. IDEM. Jerusalem 1981, s. 200.

¹⁷ J.I. ISRAEL: *La República holandesa y el mundo hispánico 1606– 1661*. Madrid 1997, s. 59–60.

¹⁸ J.I. ISRAEL: *Żydzi europejscy w dobie merkantylizmu...*, s. 127.

¹⁹ AGS, E. 2139, Consulta del Consejo de Guerra, 23 VII 1621.

²⁰ O działalności handlowej nowych chrześcijan na terenach hiszpańskich i portugalskich kolonii zob. m.in. L.G. DE PROODIAN: *Los judíos en América*. Madrid 1966; J.I. ISRAEL: *The Sephardi Contribution to Economic Life and Colonization in Europe and the New World (16th–18th Centuries)*. W: *The Sephardic Legacy*. T. 2. Red. H. BEINART. Jerusalem 1992.

wszystkie drogi były dla nich otwarte, karierę zrobili właśnie marrani, posługując się w zależności od potrzeb chrześcijańskimi, bądź żydowskimi nazwiskami. Sieć kontaktów i koneksji rodzinnych rozsianych po całym świecie dawała im ogromne możliwości, ułatwiała bez zbędnych formalności transakcje, co w epoce kosztownych wojen finansowanych głównie na kredyt nabierało wielkiej wagi. Chrześcijańskie nazwiska pozwalały natomiast działać w miejscach, gdzie żydowskie interesy nie były mile widziane. Zakorzenione w europejskim społeczeństwie uprzedzenia antyżydowskie powodowały bowiem, że opinia publiczna z dezaprobatą komentowała udział Żydów w finansowaniu polityki i armii chrześcijańskich władców.

Wiek XVII przyniósł w imperium hiszpańskim kryzys, który miał wielorakie oblicze. Epidemia dżumy zbierająca śmiertelne żniwo w Hiszpanii w latach 1596–1602, ekspulsja Morysków (1609–1614), nieurodzaj i kolejne klęski głodu m.in. latach 1630–1631 przyczyniły się do znacznej recesji demograficznej²¹. Napływ kruszcu z Nowego Świata na hiszpański rynek pociągnął za sobą wzrost cen produktów, ale i wzrost płac, co, biorąc pod uwagę fakt, że za monety można było kupić wszystkie artykuły pierwszej potrzeby i zbytku, w konsekwencji czyniło produkcję przemysłową w Hiszpanii nieopłacalną. Kryzys ekonomiczny okazał się nie tyle skutkiem szybkiego wzbogacenia się korony poprzez napływ kruszcu, ile konsumpcyjnego i nieodpowiedzialnego gospodarowania finansami²². Sytuacja finansowa państwa pogarszała się, o czym świadczy fakt, że ponad 90% wydatków państwa za lata 1621–1640 przeznaczono na spłatę długów²³. Ograniczenie roli Korteżów i realnego wpływu reprezentantów społeczeństwa na politykę państwa, sprzedaż urzędów publicznych oraz praw miejskich, mające służyć jedynie zwiększeniu dochodów państwowych, wywoływały w społeczeństwie negatywne nastroje. Napiętą sytuację wewnętrzną pogorszyły dążenia separatystyczne Katalonii i, niemal równoczesne, wyzwolenie się Portugalii w roku 1640²⁴. Równie ważne znaczenie miała sytuacja Hiszpanii na arenie międzynarodowej. Wojna w Niderlandach, zaangażowanie Korony na froncie włoskim w walki o sukcesję w Mantui w 1627 r., w końcu udział Hiszpanii w wojnie trzydziestoletniej pochłaniały olbrzymie koszty.

Doraźne dochody z podatków nie dawały płynności finansowej, co powodowało konieczność wprowadzenia zmian w polityce ekonomicznej państwa. Pojawiły się liczne głosy z propozycjami uzdrowienia sytuacji w państwie²⁵. Autorzy niektórych z nich, widząc potrzeby kraju oraz możliwości (zarówno środki finansowe, jak i kontakty), jakimi dysponowali portugalscy nowi chrześcijanie,

²¹ H. KAMEN: *Una sociedad conflictiva: España, 1469–1714*. Madrid 1989, s. 356–358.

²² T. MIŁKOWSKI, P. MACHCEWICZ: *Historia Hiszpanii*. Wrocław 2002, s. 158–159.

²³ *Ibidem*, s. 187.

²⁴ M. TUÑÓN DE LARA, J. VALDEÓN BARUQUE, A. DOMÍNGUEZ ORTIZ: *Historia Hiszpanii*. Tł. S. JĘDRUSIAK. Kraków 2012, s. 312–313.

²⁵ H. KAMEN: *Una sociedad...*, s. 368–369.

widzieli nadzieję zażegnania kryzysu ekonomicznego w finansowym potencjale najbogatszych reprezentantów tej społeczności. Żydzi i judaizanci, którzy z obawy przed inkwizycją opuścili Półwysep nadal utrzymywali kontakty i kontynuowali interesy z Koroną, co sprawiało, że niejednokrotnie gościli na dworach w Madrycie i Lizbonie jako doradcy i informatorzy w sprawach gospodarczych, politycznych oraz wojskowych. Projekty umożliwienia powrotu, czy wręcz zaproszenia sefardyjskich Żydów osiadłych w innych krajach, były rozważane przez hiszpańskich i (po odzyskaniu niepodległości) portugalskich władców²⁶, co zdaniem J.I. Israela stanowiło „najbardziej spektakularne świadectwo hiszpańskiego filosemityzmu o podłożu merkantylistycznym, charakterystycznego dla owych czasów”²⁷. O jednym z takich projektów pisał hiszpański kronikarz Luis Cabrera z Kordoby: przy dacie 14 maja 1605 r. podał on informację o idei wydania zezwolenia na osiedlenie się w Hiszpanii dziesięciu tysięcy Żydów, co miałyby ocalić finanse królestwa. Kronikarz zanotował także, że pomysł ten spotkał się z powszechną dezaprobatą i wątpił, jakoby miał zostać wprowadzony w życie²⁸. W 1634 r. po raz kolejny pojawiły się plany sprowadzenia do Hiszpanii Żydów z północnej Afryki (m.in. z Oranu) i zagwarantowania im możliwości swobodnego praktykowania judaizmu, w zamian za znaczną sumę pieniędzy. Prowadzone w tym celu negocjacje zostały jednak zerwane w związku z interwencją papieskiego nuncjusza kardynała Monti²⁹. Choć do realizacji tych i podobnych idei nigdy nie doszło, władcy nie zamierzali całkowicie rezygnować z usług najbardziej wpływowych i bogatych „Portugalczyków”. Ich rolę można porównać do tej, jaką w Europie środkowo-wschodniej odgrywali Żydzi dworscy.

Ekonomiczne plany związane z portugalskimi marranami, jakie na dworze hiszpańskim pojawiły się już za czasów Filipa II, weszły w życie dopiero za rządów Filipa IV. Nie chodziło o jednorazową pożyczkę, ani nawet sfinansowanie pewnych działań w zamian za przywileje lub czasową ochronę, lecz o wdrożenie „Portugalczyków” w system finansowy państwa. Rozwiązaniem, z którego wycofali się najpotężniejsi genueńscy bankierzy świadczący dotychczas usługi hiszpańskiej Koronie, a które miało stać się panaceum na jej problemy ekonomiczne było wprowadzenie tzw. *juros* czyli zmiana krótkoterminowych kredytów na dług wieczysty³⁰. Oczywiście w zamian należało zapewnić dla *hombres de negocios* nie tylko stanowiska, ale i protekcję chroniącą przed działalnością inkwizycji. Książę

²⁶ Argumenty natury politycznej, ekonomicznej i społecznej wysuwał w swoich listach do króla Jana IV portugalski jezuita Antonio Vieira. Teksty zostały zebrane i wydane w publikacji: *Em Defesa Dos Judeus*. Red. A.C. CARVALHO. Lisboa 2001.

²⁷ J.I. ISRAEL: *Żydzi europejscy w dobie merkantylizmu...*, s. 149.

²⁸ L. CABRERA DE CÓRDOBA: *Relaciones de las cosas sucedidas en la corte de Espana desde 1599 hasta 1614*. Madrid 1857, s. 243.

²⁹ A. DOMÍNGUEZ ORTIZ: *La clase social de los converses en Castilla en la edad moderna*. Madrid 1955, s. 114.

³⁰ M. TUÑÓN DE LARA, J. VALDEÓN BARUQUE, A. DOMÍNGUEZ ORTIZ: *Historia Hiszpanii...*, s. 298.

Olivares zdecydował się oddać dużą część hiszpańskich kontraktów finansowych w ręce nowych chrześcijan³¹. Na jego zaproszenie sprowadziło się do Madrytu kilku bankierów m.in. Hector Méndez Brito³², Juan Núñez Saraiva³³, Duarte Fernandez³⁴, Manuel de Paz, Simón Suárez i Marcos Fernandez Monsanto³⁵. Z czasem na owej liście pojawiały się nazwiska kolejnych osób, których przybycie i możliwość osiedlenia się w Hiszpanii związane były ze wsparciem finansowym dla monarchii: Garcia Illán, Manuel Cortizos, czy Fernando Tinoco³⁶. Przy ich pomocy udało się Olivaresowi stworzyć w Madrycie i Antwerpii sieć banków zasilanych kapitałami portugalskich marranów (także z Sewilli i Lizbony) oraz wielu dworzan i arystokratów. Atmosferę towarzyszącą osiedlaniu się w Madrycie społeczności „portugalskich finansistów” oraz warunki integracji i dylematy związane z ich tożsamością trafnie opisał Juan Ignacio Pulido Serrano w artykule *De la identidad, emigración y integración de los Cristaos Novos portugueses en la época filipina*³⁷. Oprócz bankierów Olivares zgromadził wokół siebie także grupę doradców, którzy mieli „postawić na nogi” hiszpańską gospodarkę. Wśród nich – dwóch portugalskich nowych chrześcijan, którzy zapisali się w dziejach siedemnastowiecznego merkantylnizmu – Duarte Gomes Solis (1561/1562–1632) i Manuel López Pereira. Solís pochodzący z lizbońskiej rodziny kupców podczas podróży do Indii w 1585 r. uratował się z katastrofy statku, który rozbił się nieopodal Mozambiku³⁸. Dotarłszy do Indii, objął funkcję nadzorca handlu pieprzem oraz stał się korespondentem największych przedstawicieli handlowych Europy. Po powrocie na Stary Kontynent początkowo przebywał w Lizbonie, skąd przeniósł się do Madrytu, gdzie dał się poznać nie tylko jako praktyk, ale i teore-

³¹ Y.H. YERUSHALMI: *Professing Jews in post-expulsion Spain and Portugal*. Reprint: *Saló Wittmayer Barron Jubilee Volume*. Jerusalem 1975, s. 1048 [26].

³² Hector był administratorem spichlerza miejskiego w Sewilli, teściem Duarte Gomeza Solisa. O rodzice Mendez Brito zob. J. CARO BAROJA: *Inquisición, brujería y criptojudaismo*. Barcelona 1972, s. 112–113.

³³ D. STUDNICKI-GIZBERT: *Revisiting 1640; or How the Party of Commercial Expansion Lost to the Party of Political Conservation in Spain's Atlantic Empire*. W: *The Atlantic Economy during the Seventeenth and Eighteenth Centuries. Organization, Operation, Practice, and Personnel*. Red. P.A. COCLANIS. Columbia 2005, s. 176.

³⁴ Duarte Fernandez był amsterdamskim kupcem, który jeszcze za czasów księcia Lermy nie tylko finansowo wspomagał monarchię hiszpańską, lecz także pośredniczył w misji pokojowej mającej na celu podpisanie pokoju z Niderlandami oraz uznanie niepodległości prowincji za cenę opuszczenia przez Holendrów Indii Wschodnich. Por. J.I. ISRAEL: *La República holandesa...*, s. 37.

³⁵ A. BORGES COELHO: *Política, Dinheiro e Fé: Cristãos Novos e Judeus Portugueses no Tempo dos Filipes*. „Cadernos de Estudos Sefarditas” 2001, nr 1, s. 115–116.

³⁶ A. DOMÍNGUEZ ORTIZ: *Política y Hacienda de Felipe IV*. Madrid 1983, s. 124–125.

³⁷ J.I. PULIDO SERRANO: *De la identidad, emigración y integración de los Crisao Novos portugueses en la época Filipina*. W: *Inquisição Portuguesa. Tempo, Razão e Circunstâncias*. Red. L.F. BARRETO et al. Lisboa – São Paulo 2007, s. 163–188.

³⁸ A. BORGES COELHO: *Clérigos, mercadores, „judeus” e fidalgos*. Lisboa 1994, s. 170–171.

tyk merkantylizmu. Na koszt madryckiego dworu opublikowane zostały jego dwie najbardziej znane prace: *Discursos sobre los Comercios de las dos Indias* (1622) i *Alegación en favor de la Compañía de la India Oriental y Comercios Ultramarinos* (1628)³⁹. Według niego system potęgi państwa winien być zbudowany na dwóch filarach: handlu oraz żegludze. W związku z tym proponował utworzenie i rozwój ośrodków handlowych w miastach posiadłości hiszpańskich⁴⁰. Zdaniem Solisa wzór takiej polityki stanowiły Niderlandy, które przyjmowały przedstawicieli wszystkich nacji, pozwalając im korzystać z rozmaitych przywilejów i udzielać pożyczek⁴¹. „Możliwości kontraktów są większe niż siła wojska” – pisał w *Alegación...*⁴², wyjaśniając, co stanowiło mocną stronę polityki Niderlandów, a zarazem zagrożenie dla potęgi imperium hiszpańskiego. Z kolei Manuel Lopez Pereira, należący do sefardyjskiej wspólnoty w Amsterdamie, przybył na dwór madrycki w latach dwudziestych XVII wieku i został mianowany głównym zarządcą finansów oraz członkiem wąskiej grupy najbliższych doradców do spraw handlu zagranicznego. Czas jego zasiadania w królewskiej Radzie Finansowej przypadł na lata 1623–1624, kiedy to na dworze hiszpańskim trwała dyskusja nad poprawą ekonomicznej sytuacji państwa, kwestiami monetarnymi, towarami importowanymi do Hiszpanii, a także palącym problemem stłumienia rebelii w Niderlandach. Opowiadał się za zaostrzeniem ograniczeń napływu obcego kapitału do Hiszpanii, a zwłaszcza za programem ekonomicznej walki ze Zjednoczonymi Prowincjami, opartym na zakazie sprowadzania produktów niderlandzkich do Hiszpanii. Idee te, które wyraził w traktacie *Sobre arajar la entrada de las mercaderias de reveldes* z 1623 r. wyraźnie spotykają się z merkantylistycznymi planami Olivaresa. Trudno stwierdzić, na ile duży był wpływ Pereiry na podejmowane działania, a na ile jego traktaty odzwierciedlały idee, które krążyły już wcześniej w środowisku doradców Filipa IV⁴³. Nie ulega jednak wątpliwości, że Manuel Lopez Pereira był jednym z filarów koncepcji Olivaresa mającej na celu odnowę hiszpańskiego handlu, przemysłu i finansów. Wiele wskazuje na to, że mógł on być także jednym z pomysłodawców wprowadzonego przez króla kilka miesięcy później tzw. *Almirantazgo*, czyli systemu kontroli nad handlem między Hiszpanią a hiszpańską prowincją Niderlandów, który miał zapobiegać przemytniczym akcjom między północnymi i południowymi prowincjami⁴⁴.

³⁹ Teksty te ukazują realistyczny obraz kryzysu imperium hiszpańskiego. O pismach i twórczości literackiej Solisa zob. A. BORGES COELHO: *Clérigos, mercadores...*, s. 172–174.

⁴⁰ Ibidem, s. 191–194.

⁴¹ D. GOMES SOLIS: *Alegación...*, s. 181v–182.

⁴² „las fuerças de la contratacion son mayores que el poder de las armas”. D. GOMES SOLIS: *Alegación...*, s. 58.

⁴³ J.I. ISRAEL: *Empires and Entrepots. The Dutch, the Spanish Monarchy and the Jews, 1585–1713*. London 1990, s. 254–256.

⁴⁴ Ibidem, s. 257–258. O idei Almirantazgo zob.: A. ALLOZA APARICIO: *Europa en el mercado español. Mercaderes, represalias y contrabando en el siglo XVII*. Junta de Castill y León 2006, s. 116–117; R. SKOWRON: *Olivares, los Vasa y el Báltico*. Warszawa 2008, s. 107–109.

Wydatki przeznaczone na utrzymanie hiszpańskich wojsk we Flandrii i działania wojskowe na pograniczu włoskim pokrywane były w znacznej mierze, obok kredytów udzielanych przez genueńskiego bankiera Spinolę, ze środków portugalskich finansistów⁴⁵. Z czasem nowi chrześcijanie zaczęli również przejmować coraz większą kontrolę nad królewskimi podatkami celnymi⁴⁶. Jednak i oni odczuwali skutki niepowodzeń reform Olivaresa i kolejne kryzysy w imperium. W latach 1640–1672 miała miejsce największa fala emigracji portugalskich nowych chrześcijan z Madrytu, Sewilli i innych części Hiszpanii do Niderlandów⁴⁷. Wywołana została przez dwa główne czynniki, zwrot w dotychczasowej polityce Olivaresa faworyzującej nowych chrześcijan w obejmowaniu istotnych stanowisk na dworze i pełnieniu funkcji finansowych oraz wzrost prześladowań ze strony inkwizycji – również względem tych, którzy do tej pory byli pod specjalną ochroną z racji pełnionych urzędów⁴⁸. Także ich, podobnie jak kupców genueńskich, dotknął kryzys finansowy lat czterdziestych⁴⁹. Przetrzywały najsilniejsze rody: Cortizos, Montezinos (Montezinhos), Fonseca Piña (Pinha)⁵⁰. Jednym z ostatnich liczących się w Koronie nowych chrześcijanin był Báez Eminente, sewilski zarządca ceł oraz odpowiedzialny za zaopatrzenie królewskich garnizonów i okrętów wojennych w Andaluzji⁵¹. W 1689 r. został on zatrzymany przez inkwizycję pod zarzutem praktykowania judaizmu, lecz zarzuty zostały cofnięte⁵². Choć w najbliższym otoczeniu funkcjonariuszy państwowych i współpracowników portugalscy finansisci byli doceniani, ich żydowskie korzenie często stanowiły przyczynę niechęci oraz krytyki ze strony opinii publicznej. Wielu z czołowych finansistów aresztowano, a ich majątki miały zasilić skarbiec inkwizycji. Wszystko zmierzało do ograniczenia roli portugalskich nowych chrześcijan w życiu ekonomicznym Hiszpanii, w efekcie intensyfikując potajemną współpracę między konwertytami w Hiszpanii i sefardyjską społecznością żydowską w Niderlandach⁵³. Ci, którzy opuścili Hiszpanię stali się filarami gmin sefardyjskich w Amsterdamie i, choć nie przebywali bezpośrednio na terenie Hiszpanii, ich wpływ na ekonomiczną i mi-

⁴⁵ C.A. NOGAL: *El crédito de la Monarquía Hispánica en el Reinado de Felipe IV*. Junta de Castilla y León 1997, s. 205–208.

⁴⁶ A. DOMÍNGUEZ ORTIZ: *Política y hacienda de Felipe IV*. Madrid 1983, s. 123; IDEM: *Los judeoconversos...*, s. 193.

⁴⁷ J.I. ISRAEL: *Diasporas within a Diaspora. Jews, Crypto-Jews and the World Maritime Empires (1540–1740)*. Leiden–Boston–Köln 2007, s. 228.

⁴⁸ F. RUIZ MARTÍN: *Las finanzas de la Monarquía Hispánica en tiempos de Felipe IV (1621–1665)*. „Cuadernos de Historia Moderna” 1991, s. 144.

⁴⁹ M. TUÑÓN DE LARA, J. VALDEÓN BARUQUE, A. DOMÍNGUEZ ORTIZ: *Historia Hiszpanii...*, s. 309–322.

⁵⁰ A. DOMÍNGUEZ ORTIZ: *Los judeoconversos...*, s. 191–192; J.I. ISRAEL: *Spain and the Dutch Sephardim...*, s. 44–49.

⁵¹ J.I. ISRAEL: *Política y Hacienda...*, s. 133.

⁵² S.J. STEIN, B.H. STEIN: *Silver, Trade, and War. Spain and Spain and America in the Making of Early Modern Europe*. Baltimore 2000, s. 71.

⁵³ J.I. ISRAEL: *Diasporas within a Diaspora...*, s. 229.

litarną sytuację imperium hiszpańskiego pozostał niezmienny. Droga awansów nowi chrześcijanie przechodzili od pomniejszych usług świadczonych hiszpańskim dowódcom wojskowym do przekazywania regularnego zaopatrzenia dla całych armii⁵⁴. Podczas dziewięcioletniej wojny Ligi Augsburskiej przeciwko Francji, jako pierwsi z finansistów żydowskiego pochodzenia swój wkład w pomoc zjednoczonym armiom przeciwko francuskiemu władcy wnieśli Antonio (Moses) Alvares Machado oraz Jacob Pereira. Holenderskie Stany Generalne podpisywały z nimi co rok umowę na zaopatrzenie armii na lądzie. Oni z kolei tworzyli siatkę kontaktów, zatrudniając portugalskich i hiszpańskich Żydów jako intendentów oraz agentów. Aby umożliwić dostawy, wkładali nie tylko kapitał własny, ale także należący do innych Sefardyczyków zamieszkających na terenach Niderlandów. Byli oni jednymi z głównych dostawców wojskowych, którzy zaopatrywali w chleb, paszę dla koni oraz wozy armię hiszpańską, niderlandzką, a od 1688 r. także angielską⁵⁵. Kiedy zmagająca się z problemami finansowymi korona hiszpańska zdecydowała się wysłać do Południowych Niderlandów oddziały do walki z Ludwikiem XIV, zaliczki na zakup prochu i amunicji asygnowane były przez elitę amsterdamskich Sefardyczyków, na czele których stał Antonio (Isaac Israel) Lopes Suasso⁵⁶. Bankier pełniący funkcję nadzorca w Amsterdamie ze strony króla Kastylii obsługiwał płatności idące z Hiszpanii dla wojsk hiszpańskich we Flandrii, był także jednym z właścicieli i inwestorów Kampanii Wschodnioindyjskiej. To właśnie podjęte przez niego latem 1696 r. ryzyko udostępnienia dużej kwoty pieniężnej na kilka miesięcy przed wcześniej ustalonym terminem pozwoliło na uratowanie hiszpańskich finansów⁵⁷. Zdaniem J.I. Israela Antonio Lopes Suasso odgrywał najważniejszą rolę ze wszystkich ówczesnych finansistów⁵⁸. Potwierdzenie tej tezy znajdujemy w dokumentach Consejo de Estado, gdzie znajdują się

⁵⁴ J.I. ISRAEL: *Żydzi europejscy w dobie merkantylizmu...*, s. 163.

⁵⁵ Londyńskim agentem Machado i Pereiry był inny holenderski Żyd, Salomon de Medina (ok. 1650–1730) – pierwszy angielski Żyd oficjalnie praktykujący judaizm, który został pasowany na rycerza. (Zob. O.K. RABINOWICZ: *Sir Solomon de Medina*. London 1974).

⁵⁶ Żydowska rodzina Suasso pochodziła z portugalskiej prowincji Trás-os-Montes; na początku XVII w. jej członkowie przenieśli się, już jako nowi chrześcijanie, na tereny południowej Francji. António, znany także jako Giulio Bentivoglio, w 1653 r. poślubił córkę Gila Lopesa Pinto (Abraham Pinto), właścicielkę dwóch najznakomitszych w Antwerpii domów bankierskich. Osiedlił się w Hadze, a następnie w Amsterdamie, gdzie stał się jednym z plenipotentów handlu – głównie wełną pochodzącą z Hiszpanii, a także kamieniami szlachetnymi. O jego kontaktach z Portugalią wiadomo jedynie, że importował cukier z Azorów, gdzie miał swoich stałych korespondentów. Szybko stał się jednym z najbogatszych Żydów w Amsterdamie; szacuje się, że w 1674 r. jego fortuna liczyła około 231 tys. florenów. W 1676 r. António dostał od króla Hiszpanii Karola II pozwolenie nabycia posiadłości Avernas-le-Gras położonych w południowej części hiszpańskiej Prowincji Niderlandów. (Zob. P. BUIJS, I. FABER: *Sources relating to the history of portuguese-jewish families: De Pinto and Lopes Suasso family*. „Studia Rosenthaliana” 1998, t. 32, nr 2, s. 190–194).

⁵⁷ AGS, E. 3890, Consulta del Consejo de Estado, 7 VII–5 IX 1696, fol. 5: „una suma grande que havia entregado en contado en Flandes para las nezesidades del extto de Flandes”.

⁵⁸ J.I. ISRAEL: *Żydzi europejscy w dobie merkantylizmu...*, s. 174.

wzmianki o nim, jako jednej z najbardziej wpływowych osób w Niderlandach oraz o rekomendacjach, jakich udzielił mu elektor bawarski, wspominając jego liczne zasługi w finansowaniu działań we Flandrii⁵⁹.

W kolejnych latach Suasso udzielał pożyczek także Wilhelmowi III⁶⁰, a pomoc zaoferowana hiszpańskim oddziałom we Flandrii była, zdaniem angielskiego ambasadora w Hadze, sir Williama Temple, „jednym z kluczowych czynników, który w ostatecznym rozrachunku pozwolił Wilhelmowi III odwrócić losy wojny na niekorzyść Francuzów”⁶¹. Jego syn Francisco Lopes Suasso (Abraham Israel)⁶² miał także wspierać finansowo dążenia Wilhelma III do objęcia tronu angielskiego⁶³. Przyniosło to oczywiście wymierne korzyści dla samego Suasso, pomagając mu w usytuowaniu własnych interesów handlowych na osi Londyn–Amsterdam. Wraz z innymi żydowskimi finansistami, m.in. baronem Manuelem de Belmonte odpowiedzialny był za przekazywanie w miesięcznych ratach znacznej części pieniędzy dla hiszpańskich wojsk stacjonujących w południowych Niderlandach⁶⁴. Członkowie rodziny Lopes Suasso wyróżniali się pośród finansistów w służbie korony hiszpańskiej. Zarówno Antonio, jak i jego syn Francisco (Abraham) otrzymali tytuły baronów hiszpańskich Niderlandów za zasługi podczas wojny dziewięcioletniej⁶⁵.

Dominująca pozycja nowych chrześcijan w hiszpańskich finansach państwowych oraz dostawach dla wojska widoczna była także podczas wojny hiszpańsko-portugalskiej, kiedy to zaopatrywali oni hiszpańskie garnizony i oddziały wojskowe⁶⁶. Również po drugiej stronie frontu znaczący był udział kapitału żydowskiego. Od samego początku walki Portugalczyków o wyzwolenie się spod hiszpańskich rządów, Jan Bragança miał poparcie części środowiska nowych

⁵⁹ AGS, E. 3890, Consulta del Consejo de Estado, 7 VII-5 IX 1696, fol. 5: „por ser uno de los hombres mas caudalosos de Olanda, y que convenia tenerle grato, por las sumas con que havia servido el, y su Padre”; ibidem, fol. 13: „por la consulta [...] en vista de un memorial de D. Francisco Suaso hijo del Baron Antonio Lopez Suaso, que remitió amanos de VMg. El elector de Babiera recomendando mucho su persona, y su pretension por los muchos y particulars servicios de dinero que Padre y hijo avian hecho a VMg par alas nechezidades del extto de Flandes”; ibidem, fol. 14: „por no aver otro hombre ni tan afecto a el ni de su caudal”.

⁶⁰ F. OLIVAL: *Suasso, Família Lopes*. W: *Dicionário do judaísmo português*. Red. L.L. MUCZNIK et al. Lisboa 2009, s. 519.

⁶¹ J.I. ISRAEL: *Żydzi europejscy w dobie merkantylizmu...*, s. 168.

⁶² Poślubił Judytę, córkę Manuela Teixeira de Sampaio. Ich syn Antonio w 1714 r. poślubił córkę Mojżesza Mendes da Costa – zarządcy banku w Anglii, co otworzyło mu drogę do kariery na Wyspach Brytyjskich. (Zob. F. OLIVAL: *Suasso, Família Lopes...*, s. 519).

⁶³ O kontaktach rodziny Suasso z Wilhelmem III zob. D. SWETSCHINSKI, L. SCHÖNDUVE: *De Familie Lopes Suasso, Financiers van Willem III – The Lopes Suasso Family, Bankers to William III*. Amsterdam 1988.

⁶⁴ J.I. ISRAEL: *Diasporas within a Diaspora...*, s. 536.

⁶⁵ F. OLIVAL: *Suasso, Família Lopes...*, s. 519.

⁶⁶ Zaopatrywali hiszpańskie warownie w północnej Ceucie oraz uczestniczyli w finansowaniu wojsk we Flandrii (zob. AGS, H. 894, Consulta del Consejo de Hacienda, 16 X 1646).

chrześcijan. Nie dziwi więc fakt, że podczas wojny o niepodległość (1640–1668) dostawy broni i prochu dla Portugalczyków pochodziły również z Amsterdamu, a ich dostawcy byli pochodzenia żydowskiego. Jeden z największych kontraktów, podpisany w 1641 r. w Amsterdamie opiewał na kwotę 100 tys. cruzados⁶⁷. Kontraktorem był portugalski nowy chrześcijanin Lopo Ramires (1594–1666)⁶⁸, który podpisał umowę z pierwszym ambasadorem Portugalii w Zjednoczonej Prowincji Niderlandów⁶⁹. Ramires działał w Amsterdamie na rzecz portugalskiego władcy – był przedstawicielem jego bankierów, a także dysponentem środków i rozdzielał je pomiędzy portugalskich wysłanników, którzy w całej Europie szukali poparcia dla odradzającego się państwa portugalskiego. Otrzymał wraz z bratem Jacobem Curielem (1587–1664)⁷⁰ tytuł szlachecki, podczas gdy ten pozostał wierny portugalskiej koronie, Lopo Ramires zmienił front – wyposażył kilka hiszpańskich okrętów wojennych i wysłał duży transport prochu dla wojsk hiszpańskich. Stał się agentem hiszpańskiego hrabiego Peñarandy i został odpowiedzialny za finanse hiszpańskiej delegacji na kongresie w Munster, gdzie jednak budząca kontrowersje sytuacja Żydów w hiszpańskich posiadłościach nie została wspomniana⁷¹.

Oprócz obustronnego zaangażowania na froncie portugalskim, nowi chrześcijanie wspierali wojska hiszpańskie starające się stłumić powstanie w Katalonii. Manuel Cortizos (1603–1650) z Madrytu zaopatrywał w konie, paszę oraz inne zapasy oddziały walczące na froncie katalońskim⁷². To właśnie ród Cortizosów należał do najbardziej wpływowych. Swoją pozycję utrzymał m.in. dzięki koneksjom rodzinnym i kontaktom ze znaczącymi rodami w różnych częściach

⁶⁷ J.I. ISRAEL: *La República holandesa...*, s. 284.

⁶⁸ David Curiel w 1611 r. opuścił Portugalie z obawy przed inkwizycją. Rodzina Curiel del Duero pochodziła najprawdopodobniej z Kastylii, skąd po ekspulsji przeniosła się do Coimbrzy i Lizbony. Więcej o życiu i działalności Davida Curiela zob.: L. CRESPO FABIÃO: „O caso de David Curiel com o alemão”. *Curioso manuscrito inédito seiscentista da autoria dum Judeu português de Amsterdão*. Coimbra 1965; J.I. ISRAEL: *Lopo Ramirez (David Curiel) and tee attempt to establish a sephardi community in Antwerp in 1653–1654*. „Studia Rosenthaliana” 1994, t. 28, nr 1, s. 99–119; L. HAGOORT: *Persons of a restless disposition: conflicts between the jewish merchants Lopo Ramires and Manuel Dias Henriques ant the parnassim of the Portuguese nation about the inheritance of Rebecca Naar*. „Studia Rosenthaliana” 1998, t. 32, nr 2, s. 155–172.

⁶⁹ AGS, E. 2139, Consulta del Consejo de Estado, 23 VII 1621.

⁷⁰ Jakub Curiel, alias Duarte Nunes da Costa, po ucieczce w Portugalii przez Pizę i Wenecję dotarł do Amsterdamu, lecz ostatecznie osiedlił się wraz z synami w Hamburgu, skąd do śmierci służył koronie portugalskiej, głównie pożyczając pieniądze na wydatki korony. Wielokrotnie organizował także dostawy broni, amunicji oraz koni dla armii wojsk portugalskich. Odegrał także pewną rolę w antyhabsburskiej propagandzie w północnej części Europy. Zob. J.I. ISRAEL: *Duarte Nunes da Costa (Jacob Curiel), of Hamburg, sephardi nobleman and communal leader (1585–1664)*. „Studia Rosenthaliana” 1987, t. 21, nr 1, s. 14–34.

⁷¹ Zob. Korespondencja Lopo Ramiresa z hiszpańskimi urzędnikami w Antwerpii, w: J.I. ISRAEL: *Duarte Nunes...*, s. 146.

⁷² C. SANZ AYÁN: *El crédito de la corona y los hombres de negocios en los últimos años del reinado de Felipe IV*. „Cuadernos de Historia Moderna”, s. 83.

Europy (m.in. w Wenecji, Hamburgu, Amsterdamie i Rzymie). Manuel pełnił funkcję zarządcy królewskich dochodów z handlu wełną, lecz przede wszystkim królewskiego doradcy i dostawcy. W latach czterdziestych stał się jednym z najbardziej wpływowych finansistów na hiszpańskim dworze. Świadczyć o tym może fakt, iż jego żydowskie pochodzenie nie przeszkodziło mu w otrzymaniu nominacji na członka zakonu Calatrava oraz iż udało mu się uniknąć oskarżeń ze strony inkwizycji, podczas gdy proces o judaizowanie wytoczono jego żonie⁷³. Sebastian Cortizos (1617–1672) przejął zwierzchnictwo nad interesami brata, a po jego śmierci został na jego miejsce mianowany na stanowisko doradcy finansowego i odgrywał kluczową rolę w przekazywaniu płatności dla armii⁷⁴. W 1657 r. objął także urząd ambasadora króla Filipa IV w Genewie. Kolejnym znaczącym członkiem rodu pełniącym funkcję dostawcy wojskowego był Józef Cortizos (1656–1742), nowy chrześcijanin, który przybywszy do Antwerpii powrócił do judaizmu i rozpoczął karierę handlową. Doświadczenie zdobył początkowo pod kierownictwem Machado i Pereiry jako kontraktor we Flandrii podczas działań wojskowych w latach dziewięćdziesiątych XVI wieku. W 1705 r. został mianowany głównym dostawcą wszystkich sprzymierzonych wojsk walczących w Hiszpanii z francuskim kandydatem do tronu hiszpańskiego Filipem d'Anjou. Pełnił funkcję dyplomaty oraz stworzył sieć dostaw ze swoistym centrum operacyjnym w Katalonii, obejmując także tereny Walencji i Aragonii. Sieć ta łączyła wschodnią część Hiszpanii z Lizboną, zajętą przez Anglików Gibraltarem oraz Marokiem, skąd pochodziła większa część dostarczanego do Hiszpanii zboża, a także sprowadzane na zamówienie konie⁷⁵.

Istotną rolę odegrali także członkowie rodu Teixeira. Diogo (Abraham Senior, 1581–1666)⁷⁶ był zaangażowany w obsługę płatności na utrzymanie hiszpańskich wojsk we Flandrii. Jego syn, Manuel (Isaac Nuñes), który stał się kluczowym pośrednikiem subsydiów i innych płatności przechodzących między Hiszpanią a Skandynawią, otrzymał od króla Hiszpanii Karola II tytuł barona de Belmonte. Wcześniej tytuł ten został mu nadany przez cesarza Leopolda, a następnie cofnięty z racji jego żydowskiego pochodzenia.

Podczas wojny o sukcesję hiszpańską Jehuda Senior Henriquez, haski korespondent Josepha Cortizosa oraz współpracownik Alvaresa Machado, zapisał się

⁷³ V. GONZÁLEZ DE CALDAS: *Judíos o cristianos? El proceso de fe Sancta Inquisition*, Sevilla 2000, s. 238–239.

⁷⁴ C. SANZ AYÁN: *El crédito...*, s. 86–87.

⁷⁵ Ch. RUBENS: *Joseph Cortissos and the War of the Spanish Succession*. „Transactions & Miscellanies (Jewish Historical Society of England)” 1970–1973 (t. 24), s. 114–133.

⁷⁶ Urodzony w Lizbonie, syn portugalskiego szlachcica dworu oraz królewskiej dworki Antoniny de Silva Teixeira. W 1643 r. wyjechał do Antwerpii, gdzie służył jako konsul i skarbnik władcy Hiszpanii. Najprawdopodobniej pod wpływem swojej drugiej żony, Anny (Sary) de Andrade, powrócił do praktykowania judaizmu. W roku 1648, po przeprowadzce do Hamburga poddał się wraz ze swoimi synami ceremonii obrzezania, co stało się przyczyną skandalu. (Por. C. ROTH: *A History of the Marranos*. New York 1992, s. 301).

w historii jako jeden z głównych dostawców wojsk arcyksięcia Karola zwłaszcza w latach 1705–1706. Podobne funkcje pełnili w Brukseli Dom Manuel Cardozo oraz Joshua Castanho w Antwerpii⁷⁷.

Szczególną gorliwością wśród popleczników Karola Habsburga podczas wojny o sukcesję hiszpańską wyróżnił się Daniel de la Peña (1658–1731), mianowany w 1693 roku przez Karola II konsulem hiszpańskim w Rotterdamie. Jedną trzecią floty korsarskiej pozostającej pod zarządem kolegium admirałskiego w Rotterdamie była finansowana i wyposażona ze środków de la Peñy oraz jego brata⁷⁸.

W Europie Środkowej system dostaw dla wojska kierowany przez Żydów i nowych chrześcijan rozwinął się na dobre w drugiej połowie XVII wieku i trwał aż do końca wojny o sukcesję hiszpańską⁷⁹. Przez wiele lat portugalscy nowi chrześcijanie, a przede wszystkim ich majątki odgrywały znaczące role w funkcjonowaniu kastylijskiego państwa, polityce fiskalnej, administracji i działaniach zbrojnych. Nowi chrześcijanie oraz Sefardyjczycy z Niderlandów wspierali w dążeniach do hiszpańskiego tronu Karola Habsburga, który w powszechnej opinii Kastylijczyków określany był jako król „obcych”, intruzów, heretyków i Żydów. Ostateczny wynik wojny rozwił osobiste nadzieje i przyniósł finansową klęskę większości wielkich rodów. Ci, którzy akurat znaleźli się w Hiszpanii, czy Portugalii stawali się ofiarami inkwizycji⁸⁰. „Portugalscy” inwestorzy i poborcy podatków stanowili ten element społeczeństwa, który najdotkliwiej odczuł represje będące następstwem wojny. Ta bowiem powszechnie kojarzona była z niszczącymi zewsząd państwo hiszpańskie obcymi siłami finansowanymi głównie przez zagranicznych protestantów i Żydów oraz rodzimych kryptożydów. Zbiegło się to z dążeniami inkwizycji do odzyskania dawnego prestiżu i wpływów, co spotkało się z przychylnością nowego władcy. W 1719 r. Juan de Cabrera, rektor kolegium jezuickiego w Madrycie, w traktacie *Crisis Politica*⁸¹ podkreślał konieczność wyeliminowania osób podejrzanych o praktykowanie judaizmu ze stanowisk państwowych. Między 1720 a 1730 r. ponownie na dużą skalę zapłonęły stopy, na których stracili życie mieszkający w Hiszpanii konwertycy.

Po zakończeniu wojny i klęsce Habsburgów, związani z nimi portugalscy konwertycy przestali odgrywać istotne role zarówno w państwowych finansach, gdzie zastąpili ich obcokrajowcy, jak i w handlu oceanicznym⁸². Świetność mocarstw iberyjskich zaczęła chylić się ku upadkowi, a wraz z nim stopniowo za-

⁷⁷ J.I. ISRAEL: *Diasporas within a Diaspora...*, s. 557.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ J.I. ISRAEL: *Żydzi europejscy w dobie merkantylizmu...*, s. 163.

⁸⁰ Juan Núñez Saravia został postawiony przed trybunałem inkwizycyjnym w 1637 roku. O jego procesie por. A. DOMÍNGUEZ ORTIZ: *El proceso inquisitorial de Juan Núñez Saravia, banquero de Flipe IV*. „Hispania” 1955, t. 15 (61), s. 559–581.

⁸¹ J. de CABRERA: *Crisis política determina el mas florido imperio y la mejor institucion de principes y ministros*. Madrid 1719.

⁸² C. BAROJA: *Los judíos en la España...* T. 3, s. 23.

nikąło znaczenie i działalność wielkich rodów nowych chrześcijan pomiędzy Półwyspem a Niderlandami. W XVII w. dominującą rolę w finansowaniu polityki wielkich europejskich władców przejęli ich aszkenazyjscy bracia.

Dominika Oliwa

**Marranos and the economic aspects of the policy of the Spanish empire
in the 17th century**

S u m m a r y

The phenomenon of mass conversions from Judaism to Christianity in the Iberian Peninsula in modern times is a well-known issue. However, in Polish historiography it is barely noted. The conversions were related to the fact that despite decrees of expulsion of Jews issued by Spanish and Portuguese rulers in the late 15th century, and officially respected by their followers and supervised by the Inquisition Tribunals, in practice, the kings willingly, if not overly, used the services of Jewish citizens. The latter did not always renounce the old faith with the act of baptism. The paper is an attempt at showing the significance of the capital of Jews, converts and their ancestors in the economic policy of the countries in the Iberian Peninsula. The article presents the input of money from Marranos to state economy and their financing of selected military actions carried out by the Spanish crown in the 17th century.

Przemysław Gawron

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Wojna a finanse publiczne we Francji w latach 1610–1661

Powszechnie znany *bon mot* nakazuje prowadzącemu wojnę posiadanie trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Alain Guery stwierdził, że w czasach nowożytnych wojna oznaczała zwykle nadzwyczajne wydatki, które pociągały za sobą konieczność znalezienia nadzwyczajnych dochodów¹. W ciągu półwiecza pomiędzy śmiercią Henryka IV a objęciem samodzielnych rządów przez jego wnuka, Ludwika XIV Francuzom nie brakowało okazji do wojaczki. Rewolty podatkowe, wojny domowe i religijne przeplatały się z konfliktami międzynarodowymi, czasem na globalną skalę. Począwszy od 1635 r. monarchia Burbonów brała udział w gigantycznym sporze, jakim była wojna trzydziestoletnia, która dla paryskiego dworu nie zakończyła się wszak w Münster i Osnabrück, ale ciągnęła się jeszcze ponad dekadę, aby ostatecznie znaleźć rozwiązanie w ramach pokoju pirenejskiego. Konieczność prowadzenia działań militarnych – od roku 1635 często na kilku odległych od siebie teatrach działań czy poza granicami Francji – wiązała się z poważnym obciążeniem dla skarbu²,

¹ A. GUERY: *Les finances de la monarchie française sous l'Ancien Régime*. „Annales. Économies, Sociétés, Civilizations” 1978, nr 2, s. 220

² Posłużmy się przykładem paryskich frondystów z 1649 r. Wystawienie kompanii 50 kawalerzystów kosztowała w 1649 r. 15 tys. liwrow, zaś 50 piechurów dziesięć razy mniej. W sumie zaciąg 11 tys. piechoty i 4,4 tys. jazdy – frondyści planowali zaciąg takiej liczby żołnierzy – powinien kosztować 1,65 mln liwrow. Chcąc zatrzymać te oddziały przez dłuższy czas w służbie, należało się liczyć z wydatkiem rządu 429 tys. liwrow miesięcznie, pomijając koszty artylerii (20 tys. liwrow miesięcznie). Jeździec kosztował 40 *sous*, piechur 12–10 *sous* dziennie. Na szczęście dla frondystów ich armia liczyła 2,8 tys. jazdy i 4 tys. piechoty, ale koszty jej utrzymania stale rosły: w lutym było to 228 tys., w marcu już 270 tys. liwrow. (R. DESCIMON: *Le financement frondeur de la Guerre de Paris*. W: *La France d'Ancien Régime. Étude reunites en l'honneur de Pierre Goubert*. T. 1. Red. A. CROIX, J. JACQUART, F. LEBRUN. Toulouse 1984, s. 20–201). Należy oczywiście zadać pytanie, czy koszty zaciągu i utrzymania wojsk królewskich były analogiczne oraz na ile przykład paryski z 1649 r. może być miarodajny w innym czasie oraz miejscu. Wiadomo jednak, że wysokość wydatków wojskowych w toku kampanii była trudna do przewidzenia. Dla przykładu w lipcu 1630 r. wydatki na wojnę w Italii wyniosły 1,2 mln liwrow, w sierpniu wzrosły o 300 tys., tymczasem kardynał

nawet jeśli przyjmujemy, że armia w czasach Ludwika XIII nie była tak wielka, jak do niedawna przypuszczano, i nie przekraczała 90 tys. ludzi w szeregach armii rocznie³. Autor postawił sobie za cel przedstawienie różnorodnych związków pomiędzy wojną a stanem finansów publicznych, nie tylko w aspekcie wysokości wydatków i dochodów, ale także – z konieczności w ograniczonym zakresie – wpływu problemów skarbowych na ekonomię i społeczeństwo we Francji.

Ramy chronologiczne niniejszego opracowania nie zostały wybrane przypadkowo. Rok 1610 zwiastował koniec reform skarbowych prowadzonych pod egidą nadintendenta finansów, Maximiliena de Béthune, księcia Sully, któremu *per fas et nefas* udało się przywrócić stabilność finansów publicznych po katastrofie, jaką były dla nich wojny religijne drugiej połowy XVI w., a nawet osiągnąć nadwyżkę budżetową i zgromadzić pewne oszczędności⁴. Śmierć kardynała Mazarin, początek samodzielnych rządów Ludwika XIV połączony z aresztowaniem nadintendenta finansów Nicolasa Fouqueta i zniesieniem jego urzędu oraz uzyskaniem dostępu do władzy przez Jeana-Baptiste'a Colberta oznaczały dla finansów publicznych istotny przełom, choć w świetle badań Daniela Desserta może się on wydawać daleko mniejszy niż niegdyś przypuszczano⁵.

Historycy zajmujący się dziejami finansów publicznych tego okresu znajdują się w dość niewygodnym położeniu. Z powodu spalenia archiwum paryskiej Izby Obrachunkowej (Chambre des Comptes) w 1737 r., badacze nie dysponują zestawieniami wydatków i dochodów państwa. Podstawowym źródłem stało

zakładał, że skarb będzie w stanie dostarczyć 1,8 mln liwów kwartalnie. (Zob. R. BONNEY: *The King's debts. Finance and politics in France 1589–1661*. Oxford 1981, s. 152).

³ D. PARROTT: *Richelieu's Army. War, Government and Society in France. 1624–1642*. Cambridge 2001, s. 220; w odniesieniu do XVI wieku s. 182–183; zob. IDEM: *Strategy and Tactics in the Thirty Years' War. The „Military Revolution”*. W: *The Military Revolution Debate. Readings on the Military Transformation of Early Modern Europe*. Red. C.J. ROGERS. Colorado–Oxford 1995, s. 239–246; inaczej J. LYNN: *Recalculating French Army Growth during the Grand Siècle, 1610–1715*. „French Historical Studies” 1994, t. 18, nr 4, s. 881–906; przedruk w: *The Military Revolution Debate...*, s. 117–147; francuski punkt widzenia: A. CORVISIER: *Renouveau militaire et misères de la guerre, 1635–1659*. W: *Histoire militaire de la France*. T. 1. *Des origines à 1715*. Red. P. CONTAMINE. Paris 1992, s. 361–376; R. Bonney nie był pewny, czy w 1635 r. armia kosztowała skarb 27 mln czy może 47 mln liwów; IDEM: *Guerre, fiscalité et activité d'état en France (1500–1600). Quelques remarques préliminaires sur le possibilités de recherches*. W: *Génèse de l'état modern. Prélèvement et redistribution. Actes du Colloque de Fontevraud 1984*. Red. J.-Ph. GENET, M. LE MENÉ. Paris 1987, s. 196.

⁴ Na temat polityki Sully'ego zob. B. BARBICHE, S. de DAINVILLE-BARBICHE: *Sully. L'homme et ses fidèles*. Paris 1997, s. 123–336; F. BAYARD: *XVIIe siècle*. W: F. BAYARD, J. FELIX, P. HAMON: *Dictionnaire des surintendants et des contrôleurs des finances*. Paris 2000, s. 40–43.

⁵ D. DESSERT, J.-L. JOURNET: *Le lobby Colbert: un royaume ou une affaire de famille?* „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations” 1975, R. 30, nr 6, s. 1303–1336; IDEM: *Argent, pouvoir, et société au Grand Siècle*. Paris 1984, szczególnie s. 279–340; IDEM: *Le royaume de monsieur Colbert, 1661–1683*. Paris 2007; na temat przemian organizacyjnych, które miały miejsce w centralnej administracji finansowej po roku 1661 zob. M. ANTOINE: *Le cœur de l'État. Surintendance, contrôle général et intendance des finances 1552–1791*. Paris 2003, s. 287–344.

się zatem wydane pośmiertnie w 1789 r. dzieło Jeana-Rolanda Maleta, który w latach 1708–1715 sprawował funkcję *premier commis* u boku generalnego kontrolera finansów Nicolasa Desmaretza⁶. Korzystając prawdopodobnie z dokumentów archiwalnych, sporządził on tabele obejmujące wydatki i dochody państwa, także dla interesującego nas okresu. Niestety, dane dotyczące tego właśnie okresu ograniczają się do określenia dochodów i wydatków największej i najważniejszej z licznych centralnych kas skarbowych we Francji, czyli Trésor de l'Épargne. Wedle ustaleń poczynionych przez Jamesa B. Collinsa, w przypadku dochodów z podatków bezpośrednich – przede wszystkim *taille* – dane Maleta nie objęły środków zebranych, a następnie wydatkowanych na potrzeby lokalne, przede wszystkim wypłaty odsetek od rent, wynagrodzeń urzędniczych oraz robót publicznych, nadzwyczajnych asygnat dochodów podatkowych oraz kosztów związanych z poborem podatków. Tabele nie zawierają podatków znajdujących się w jurysdykcji zarządców innych kas skarbowych, np. *taillon*, pozostającego zazwyczaj w gestii *trésorier de l'ordinaire de guerre*. W tym przypadku *trésorier de l'épargne* odnotowywał jedynie nadwyżkę, pozostała po opłaceniu żołdu załóg garnizonów królewskich⁷.

Zestawienia Maleta nie zawierają także informacji o *droits aliénes*, czyli prawie do pobierania od podatników dodatkowego świadczenia pieniężnego, swoistego suplementu podatkowego, stanowiącego zwykle równowartość części podatku głównego. Lokalni urzędnicy finansowi mogli nabyć takie prawo, wpłacając do skarbu królewskiego oznaczoną sumę pieniędzy, a następnie – pobierając np. *taille* – inkasowali także wpływy ze wspomnianego *droit*. Instytucja ta zyskała największe znaczenie w latach 1621–1634, chociaż posługiwano się nią tak wcześniej, jak i później. Warto odnotować, że globalna wartość *droits aliénes* sięgała w 1634 r. nawet 85% zakładanych dochodów z *taille*⁸. Z powyższych względów dane Malleta należy traktować z wyjątkową ostrożnością, raczej jako wskaźnik tendencji niż rzeczywistość, czy nawet przybliżoną wartość dochodów i wydatków monarchii w omawianym okresie, choć zdecydowana większość badaczy z konieczności ilustruje swoje wywody liczbami Malleta, w miarę możliwości dokonując koniecznych modyfikacji.

Nim przejdę do analizy związków pomiędzy wojną a poziomem wydatków publicznych, winien jestem czytelnikowi ważną uwagę. Françoise Bayard i Richard Bonney, na których opracowaniach oparłem tę część tekstu, posługują

⁶ R. BONNEY: *The King's debts...*, s. IX; J.B. COLLINS: *Fiscal limits of absolutism. Direct taxation in early seventeenth-century France*. Berkeley – Los Angeles – London 1988, s. 108.

⁷ J. B. COLLINS: *Sur l'histoire fiscale du XVIIe siècle. Les impôts directs en Champagne entre 1595–1635*. Th. R. CHARTIER. „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations” 1979, R. 34, nr 2, s. 325–342; R. CHARTIER, J.B. COLLINS: *Commentaire de Roger Chartier et réponse de James B. Collins*. Ibidem, s. 34–47; J.B. COLLINS: *The fiscal limits of absolutism...*, s. 108–165.

⁸ J. B. COLLINS: *The fiscal limits of absolutism...*, s. 135–165; IDEM: *Sur l'histoire fiscale...*, s. 326 oraz 330–334.

się stosowaną w XVII w. klasyfikacją wydatków państwa, wedle której należały one do jednej z trzech, względnie czterech kategorii: dworskich (przy czym dla Bonney'a są to dwie osobne kategorie: pensje i dary oraz dwór i budowle królewskie), związanych z polityką zagraniczną i wojną oraz wydatków nadzwyczajnych czy – jak u Bayard – *comptants*. Autorzy różnią się w wycenie wysokości kwot wydatkowanych w ramach każdej z kategorii w kolejnych latach, ale największy problem sprawiają im wydatki z grupy *comptants*⁹.

Wyjaśnienie ważkiego problemu, jakie wydatki były klasyfikowane w XVII w. jako *comptants* nie jest do końca możliwe. Problem w tym, że w tym przypadku rolę *criterium divisionis* spełnia nie tyle rodzaj wydatków, co sposób ich dokonywania. *Comptants* były określane jako tajne wydatki królewskie, ponieważ władca czy upoważnieni urzędnicy nie mieli obowiązku przedstawiać Izbie Obrachunkowej uzasadnienia wydatkowania środków. Wiadomo zatem było, ile wydano, ale już nie w jakim celu. Co więcej, w latach trzydziestych *premier commis* nadintendenta Claude'a Bulliona, Claude Cornuel, palił dokumenty związane z *comptants*, na podstawie których możliwa byłaby identyfikacja celu ich wydatkowania. Możemy jedynie domniemywać, odwołując się na przykład do czasów Henryka IV, dla których zachowało się zestawienie *comptants* wraz z ich przeznaczeniem, że poza wydatkami tajnymi ze swej istoty, dotyczącymi armii i dyplomacji, możliwe było wykorzystywanie tych kwot choćby jako sposobu wynagradzania dzierżawców czy pożyczkodawców monarszych w formie upustu (*la remise*). Finansista otrzymywał dokument zwany *acquit de comptants*, który upoważniał go do odbioru w skarbie królewskim sumy określonej w dokumencie i stanowiącej równowartość upustu. Zdaniem Bonneya czy Juliana Denta spora część *comptants* w czasach Richelieu i Mazarina służyła właśnie do tego celu, prawdopodobnie po to, aby ukryć niezgodną z prawem wysokość oprocentowania pożyczek. Pierwszy z wymienionych badaczy szacował, że w roku 1654 aż 67% wydatków z kategorii *comptants* trafiło do rąk finansistów jako spłata oprocentowania pożyczek, zaś 14% wydano na wykup starych biletów skarbowych, dwa lata później było to odpowiednio 79% i 4%. Dzięki temu król mógł spłacać pożyczki oprocentowane powyżej legalnego minimum 5,55%. Należy także odnotować, że kategoria ta dotyczyła coraz większych sum i stanowiła stale rosnącą część całości wydatków budżetu, co prawdopodobnie pozwalało skarbowi na utrzymywanie płynności finansowej. Próby zmniejszenia wydatków *comptants*, podejmowane w latach Frondy z inicjatywy Izby Obrachunkowej spełzły na niczym. W latach 1632–1653 stanowiły one – według obliczeń Françoise Bayard – co najmniej 40% całości wydatków, sięgając nawet 75% w 1635 r. i 79% szesnaście lat później¹⁰.

⁹ F. BAYARD: *Le monde des financiers au XVIIe siècle*. Paris 1998, s. 32–36; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 297–298, 306–307.

¹⁰ F. BAYARD: *Les secrets du roi. Étude des comptants és mains du roi sous Henri IV*. „Bulletin du Centre d'histoire économique et sociale de la région lyonnaise” 1974, nr 3, s. 1–27; EADEM: *Le monde des financiers...*, s. 33–35; R. BONNEY: *The secret expenses of Richelieu and Mazarin, 1624–1661*.

Dokładne określenie wydatków wojennych nie jest możliwe, ponieważ prawdopodobnie bliżej nieokreślona część *comptants* służyła pośrednio lub bezpośrednio celom wojennym. Kiedy w dalszej części tekstu będę wspominał o wydatkach wojennych, będę tym mianem określał jedynie te kwoty, które zostały w XVII w. przyporządkowane do tej kategorii, powstrzymując się od spekulacji na temat *comptants*. Czytelnik musi jednak sobie zdawać sprawę, że nie są to wszystkie sumy wydatkowane na potrzeby Marsa.

Pierwsze lata rządów regencyjnych królowej matki Marii Medycejskiej, sprawowanych w imieniu małoletniego Ludwika XIII, wiązały się z nową polityką finansową – wykorzystywanie zawartości skarbu traktowano jako sposób na zapewnienie spokoju ze strony najważniejszych arystokratów. Sully, który nie zgadzał się w tej kwestii z władczynią, musiał odejść ze stanowiska nadintendenta finansów, a sam urząd został w 1611 r. zniesiony. Zarządzanie finansami miała przejąć trzyosobowa dyrekcja, w której dominującą rolę odgrywał Pierre Jeannin. Pomiędzy 1610 a 1614 r. regencja wydała na rzecz arystokracji co najmniej 10 mln liwrow: Henri II de Bourbon, prince de Condé otrzymał 3,4 mln, Charles de Lorraine, duc de Mayenne 1,7 mln, Armand de Bourbon, duc de Conti 1,3 mln zaś Charles de Gonzague, duc de Nevers 1,2 mln, nie licząc mniejszych wypłat na rzecz innych możnych. W tym okresie pensje i darowizny na rzecz arystokratów wynosiły przeciętnie 6,5 mln liwrow rocznie wobec 3,4 mln w latach 1605–1609. Izba Obrachunkowa (Chambre des Comptes) sprzeciwiała się bezskutecznie temu procederowi¹¹.

Polityka regentki przynosiła owoce aż do wybuchu buntu Kondusza w 1614 r. Pacyfikacja zbuntowanego arystokraty wiązała się ze zwiększonymi wydatkami wojskowymi. Regentka musiała wydać 2,5 mln liwrow z rezerwy zgromadzonej przez Sully'ego w Bastylli oraz pożyczyć 910 tys. liwrow na niekorzystnych warunkach. Deficyt budżetowy miał wynieść około 8,8 mln liwrow w 1614 r. Na mocy ugody z Sainte-Menehould, zawartej 15 maja 1614 r., Maria Medycejska obiecała wypłacić księciu 450 tys. liwrow tytułem zwrotu kosztów poniesionych w toku rewolty i zgodziła się na zwołanie Stanów Generalnych, które w czasie obrad chętnie poruszały kwestie finansowe¹².

Kolejne lata przyniosły nowe rewolty arystokratyczne, do których czasami przyłączali się hugenoci, pociągali za sobą wzrost wydatków na cele wojenne, co z kolei nieuchronnie oznaczało zwiększenie globalnej sumy wydatków. Za czasów Pierre'a Jeannina armia i dyplomacja kosztowały: 6 mln w 1612 r., 7,5 mln w 1613 r., 9 mln w 1614 r., 10,3 mln w 1615 r. oraz 12,5 mln w 1616 r. Według obliczeń Richarda Bonney'a, rebelie z lat 1614–1617 kosztowały monarchię około

„The English Historical Review” 1976, t. 91, nr 361, s. 825–836; IDEM: *The King's debts...*, s. 298, 308–310; J. DENT: *Crisis in finance. Crown, financiers and society in seventeenth-century France*. Newton Abbot 1973, s. 84–87.

¹¹ M. ANTOINE: *Le cœur de l'État...*, s. 164–168; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 75–78.

¹² R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 78–84.

31 mln liwrów. Suma wszystkich wydatków w latach 1615–1617 miała wynosić odpowiednio: 24 mln 572,901 tys., 34 mln 350 tys. oraz 34 mln 370 tys. liwrów, przy czym dominujący na dworze Marii Medycejskiej Concino Concini, marszałek d'Ancre skłonił ją do odsunięcia Jeannina i oddania urzędu nadintendenta w ręce Claude'a Barbin. Barbin i Jeannin zaciągali pożyczki w imieniu skarbu, zabezpieczając ich spłatę na dochodach z kolejnych lat podatkowych¹³.

Krótkotrwała stabilizacja z lat 1617–1619 – związana z odsunięciem od władzy królowej matki i nakaznym przez Ludwika XIII zabójstwem Conciniego oraz uspokojeniem zrewoltowanych przeciw temu ostatniemu arystokratów – rychło poszła w niepamięć, kiedy wybuchł konflikt pomiędzy królem a jego matką, wspieraną przez jedną z koterii arystokratycznych. Następnie Francja wkroczyła w nową fazę wojen religijnych. Co gorsza, w kraju zapanował krótkotrwały, ale bolesny kryzys gospodarczy. Wydatki, które spadły w roku 1618 do poziomu 28 mln liwrów, ponownie wzrosły do 40 mln w roku następnym. Kolejne lata charakteryzowały się zmiennością poziomu wydatków publicznych: z 37 mln w 1620 r. wzrosły do 43 mln rok później i do 49 mln w 1622 r. Zwiększały się także wydatki na wojsko: w roku 1619 wyniosły 12,3 mln, w 1620 – 14,3 mln, w 1621 r. – 19,5 mln a w 1622 r. – 23 mln liwrów. Henri de Schomberg, hrabia de Nanteuil, który w 1619 r. przejął stanowisko nadintendenta Jeannina, będąc równocześnie Grand Maître de l'Artillerie i uczestnicząc w działaniach wojennych, stracił w ocenie Bonneya kontrolę nad finansami publicznymi. Pokój w Montpellier, zawarty 19 października 1622 r., kończył pierwszy etap wojny religijnej, w rezultacie Schomberg, zwolennik dalszego prowadzenia działań wojennych, musiał odejść ze stanowiska. 23 stycznia 1623 r. zastąpił go Charles de La Vieuville¹⁴.

Nowy nadintendent, korzystając z krótkiego okresu pokoju zdołał obniżyć wydatki, przede wszystkim te związane z armią, które w latach 1623–1624 wyniosły odpowiednio 12 i 13 mln. Rychło zaangażował się w spory polityczne w łonie rady królewskiej, stając na drodze do władzy Armandowi Jeanowi du Plessis, kardynałowi de Richelieu, za co zapłacił nie tylko utratą urzędu, ale także aresztem, procesem i wyrokiem śmierci, którego na jego szczęście nie wykonano, ponieważ zdołał zbiec z więzienia. Zastąpił go duet: Jean V Bochart, marquis de Champigny et de Sainte-Marie, seigneur de Noroy et de Poinci i Michel de Marillac, co można wiązać z dążeniem do ograniczenia władzy urzędu. Richelieu był zwolennikiem aktywnej, antyhabsburskiej polityki zagranicznej oraz ograniczenia wpływów politycznych i militarnych hugenotów, co oznaczało nową falę konfliktów zbrojnych¹⁵.

Walki z Hiszpanią w latach 1624–1626 oraz 1629–1631, starcie zbrojne z Anglią i rebelie hugenotów z lat 1625–1629 skutkowały niestabilnością wydatków.

¹³ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 45–47; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 86–96.

¹⁴ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 49; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 99–108.

¹⁵ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 52; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 110–113.

W 1625 r. król wydał 48,5 mln liwrów, rok później kwota ta wyniosła 44 mln 750 tys. liwrów. Walnie przyczyniły się do tego koszty wyprawy wojennej do Vallentine: w 1624 r. wydatki wojskowe wyniosły 13 mln, by rok później wzrosnąć do 19,6 mln i ponownie spaść do 14,85 mln w 1626 r. Na przełomie 1626 r. sytuacja skarbu, wedle nowego nadintendenta Antoine'a Coiffier de Ruzé, była fatalna. Dochody z podatków w 1626 r. były niemal w całości wydane, oczekiwany dochód z kolejnego roku zostały prawie w jednej trzeciej zastawiony, a w skarbie nie było żadnych pieniędzy. Król winien był armii polowej żołd za osiem miesięcy, garnizonom za trzy lata, ponadto nie wypłacał pensji dworskich od dwóch lat. Dochody skarbu miały wynosić netto 16 mln liwrów, wydatki 40 mln, a suma zaległości sięgała 50 mln. Aby zapobiec bankructwu, nadintendent pożyczył we własnym imieniu na rzecz skarbu 9 mln liwrów z oprocentowaniem wynoszącym 10%, wyemitował także renty na ratuszu paryskim (*rentes sur l'Hôtel de Ville de Paris*) na łączną kwotę 420 tys. liwrów, oprocentowane na 6,25%¹⁶.

Wydatki udało się zmniejszyć na krótko w roku 1627 do około 38–39 mln liwrów, ale w dwóch kolejnych latach skarb został poddany ciężkiej próbie. Co prawda w 1628 r. wydatki nie przekroczyły 42 mln, ale rok później skoczyły do poziomu 54–55,5 mln liwrów, przy czym ich wojskowa część wyniosła w tych latach odpowiednio 19 mln 368,753 tys. oraz 18 mln 324,513 tys. liwrów. Spadek wydatków w latach 1630–1631 do poziomu 39–42 mln liwrów był ponownie krótkotrwały, bowiem już w 1632 r. *guerre couverte* kardynała Richelieu w Rzeszy, polegająca na unikaniu bezpośredniego starcia z Hiszpanami i cesarzem Ferdynandem II, wspieraniu subsydiami sojuszników, przede wszystkim Szwedów oraz zdobywaniu przyczółków w Nadrenii i Lotaryngii przyniosła wydatki na poziomie ponad 57 mln liwrów. Wydatki wojskowe spadły z prawie 23 mln w 1629 r. do 15 mln rok później, aby ponownie wzrosnąć w 1632 r. do ponad 18,5 mln liwrów. Subsidia dla Holendrów wynosiły 2,3 mln liwrów od 1634 r., dla Szwedów zaś – na podstawie traktatu w Bärwalde – około 1 mln liwrów, sumę tę utrzymano na podstawie traktatu z Heilbronn z kwietnia 1633 r. Francuzi zalegali z wypłatami za 1632 r., a po śmierci Gustawa II Adolfa wstrzymali je całkowicie. W grudniu 1634 r. jednostronnie ustalili, pomimo sprzeciwu Szwedów, że będą płacić pół mln liwrów¹⁷.

W 1632 r. zmarłego Coiffier de Ruzé zastąpił tandem: Claude Bullion i Claude de Bouthillier. Nowi nadintendenci musieli stawić czoła coraz poważniejszym wyzwaniom. W latach 1633–1635 wydatki wyniosły odpowiednio: 60 mln; 120 mln 561,614 tys. oraz co najmniej 208 mln 251,088 tys. liwrów, osiągając najwyższy poziom w całym omawianym okresie. Wojskowa część tych kwot wyniosła w 1633 r. 16 mln 838,676 tys.; rok później 24 mln 800,919 tys., aby osiągnąć w chwili rozpoczęcia *guerre ouverte* poziom 41 mln 308,486 tys. liwrów.

¹⁶ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 56, 61; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 120–140.

¹⁷ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 62; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 141–159, 163–164, 304–306.

W 1636 r. Francuzi zapłacili Holendrom 1,5 mln liwrow subsydiów, rok później 1,2 mln. Na podstawie traktatu w Wismarze w 1636 r. mieli także płacić Szwedom 1 mln liwrow rocznie, wypłaty wznowiono w 1637 r. i trwały do 1648 r., choć na podstawie kolejnego traktatu w Hamburgu w 1641 r. suma wzrosła z 400 tys. do 480 tys. riksdalerów, czyli 1,2 mln liwrow¹⁸.

W kolejnych latach wydatki spadły, ale nadal były znacznie wyższe niż w 1632 r.: 108,8 mln (1636 r.); 86,76 mln (1637 r.), 98 mln (1638 r.), 89,4 mln (1639 r.) i 92,25 mln (1640 r.). Król płacił mniej na wojsko – choć poza rokiem 1637, kiedy wydatki spadły do nieco ponad 27 mln – wciąż wynosiły między niemal 34 mln w 1636 r. a 31 mln 308,794 tys. liwrow w 1640 r. Bonney uważał jednak, że w 1636 r. rzeczywiste dochody monarchii wyniosły jedynie około 45 mln liwrow, zaś wydatki w gotówce wynosiły ok. 40 mln. Reszta operacji finansowych była dokonywana w zdewaluowanych papierach wartościowych, przede wszystkim rentach¹⁹. W ostatnich latach panowania Ludwika XIII politykę finansową monarchii prowadził jedynie Bouthillier, ponieważ Bullion zmarł w 1640 r. W tym okresie zauważalna była fluktuacja wydatków państwa, wciąż utrzymujących się na wysokim w porównaniu do początku lat trzydziestych poziomie: odpowiednio 118,275 mln (1641 r.), 88 mln 838,209 tys. (1642 r.) i 124,3 mln (1643 r.). Wydatki wojskowe utrzymywały się na dotychczasowym poziomie, aby w 1643 r. wzrosnąć o połowę (z 32,5 do 48,5 mln liwrow)²⁰.

Śmierć Ludwika XIII przyniosła nowe rozdanie. Z urzędem musiał się pożegnać Bouthillier, zastąpili go na tym stanowisk Claude Mesmes, hrabia d'Avaux oraz Nicolas le Bailleul, baron Château-Gontier. Pierwszy rychło wyjechał do Westfalii jako delegat Francji w rokowaniach pokojowych, drugiemu brakowało wiedzy i energii, aby skutecznie zarządzać skarbem. Faktycznym kierownikiem został zatem Michel Particelli seigneur d'Hemery, od 8 listopada 1643 r. generalny kontroler finansów (*contrôleur-général des finances*). Nadal trwała wojna, a wraz z nią fluktuacja wydatków publicznych. Wyraźnemu wzrostowi w 1644 r. – ponad 142 mln liwrow – towarzyszył spadek w kolejnych dwóch latach do prawie 135 i nieco ponad 131 mln liwrow, po czym wydatki wróciły do poziomu z 1644 r. Nieco inaczej wyglądał trend w przypadku wydatków wojskowych, które spadały z poziomu ponad 48 mln liwrow w 1644 r. do 38,5 mln liwrow w 1646 r. Niewielki wzrost o nieco ponad 1 mln liwrow odnotowano w 1647 r.²¹

Rok 1648 przyniósł Fronde, a wraz z nią załamanie finansów publicznych. Particelli, który w 1647 r. został nadintendentem, musiał opuścić stanowisko, na którym zastąpił go Charles de la Porte, marszałek de la Meilleraye. Powołano nowy urząd w postaci dyrektora finansów (*directeur des finances*). Otrzymali go Antoine Barillon de Morangis oraz Étienne d'Aligre, ale kluczową rolę od-

¹⁸ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 65; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 172–173, 304–307.

¹⁹ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 65; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 173–175.

²⁰ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 67; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 307.

²¹ R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 305–307.

grywał intendent finansów, Jacques Tubeuf. Nadintendent był zmuszony ogłosić upadłość, najpierw obniżył z 15% na 10%, a następnie do 5% oprocentowanie wszystkich pożyczek, po czym na mocy deklaracji królewskiej z 18 lipca 1648 r. anulował wszystkie *traités* i pożyczki przewidziane na rok 1648 i lata następne. Jesienią 1648 r. deficyt na rachunku bieżącym wynosił – według słów nadintendenta – 24 mln liwrow, zaś globalna suma zadłużenia szacowana była na kwotę pomiędzy 80 a 120 mln liwrow²².

Deklaracje regentki, królowej Anny Austriaczki, z 31 lipca i z października 1648 r., która obiecywała realizację większości postulatów Izby Świętego Ludwika prowadziły do zmniejszenia dochodów skarbu o około 24 mln liwrow²³. Nic zatem dziwnego, że w latach 1648–1650 wydatki oscylowały pomiędzy 85 mln w 1648 r. a niemal 96 mln liwrow w latach 1649–1650, rosnąc drastycznie dopiero w roku 1651 r. do prawie 144,5 mln liwrow. Kolejne lata przyniosły duże fluktuacje wydatków. Znaczącemu spadkowi z lat 1652–1653, kiedy poziom wydatków oscylował pomiędzy 112 mln a 110 mln liwrow, przewyższając jednak znacznie minimum z pierwszych lat Frondy, towarzyszył wzrost w kolejnych trzech latach. Zakończenie Frondy wiązało się ze wznowieniem aktywnych, choć nie zawsze szczęśliwie prowadzonych działań wojennych przeciwko Hiszpanii. Król wyłożył w 1654 r. niemal 147,5 mln liwrow, rok później 139 mln, a w 1656 r. ponad 142,5 mln. W przypadku wydatków wojskowych cykl przedstawiał się podobnie: spadek w latach 1648–1650 z 32,5 mln liwrow do ponad 18,5 mln, następnie wzrost w kolejnych latach z 20,5 mln liwrow w 1651 r. do 30 mln w 1654 r. Lata 1655–1656 przyniosły jedynie niewielki spadek do 29–29,5 mln liwrow. Niestety, nie udało mi się dotrzeć do danych z lat 1657–1661, ale skoro wyraźnie widoczna stała się tendencja do zmniejszania dochodów po zawarciu pokoju w 1659 r., można z dużą dozą prawdopodobieństwa mówić o zmniejszeniu wydatków w tym samym czasie²⁴.

Zmieniali się także nadintendenci. La Meilleraye ustąpił w kwietniu 1649 r. i niespodziewanie zastąpił go Particelli. Po jego śmierci na nieco ponad rok na fotelu nadintendenta zasiadł René de Longueil, a następnie Charles de la Vieville dawny rywal kardynała Richelieu, wyniesiony w czasie Frondy do godności księcia. Kiedy i on z kolei przeniósł się na łono Abrahama, Mazarin powierzył urząd duetowi Abel Servien i Nicolas Fouquet. Po śmierci Serviena, w lutym 1659 r., po dłuższym wahaniu kardynał powierzył Fouquetowi nadintendeturę w wyłączne władanie²⁵.

²² F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 78–79; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 203–206; zob. H. MÉTHIVIER: *La Fronde*. Paris 1984, s. 110–118; M. PERNOT: *La Fronde 1648–1653*. Paris 1994, s. 67–82; O. RANUM: *The Fronde. A French revolution 1648–1652*. New York – London 1993, s. 93–146.

²³ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 79; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 208–209; H. MÉTHIVIER: *La Fronde...*, s. 113–123; M. PERNOT: *La Fronde...*, s. 76–96; O. RANUM: *The Fronde...*, s. 169–171.

²⁴ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 52–53, 81–82, 84, 87–88.

²⁵ *Ibidem*, s. 52–53, 75–76, 79–89; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 217–258.

W ocenie Françoise Bayard, analizującej dochody państwa w pierwszej połowie XVII w., wojna miała decydujący wpływ na kształtowanie dochodów państwa. W latach 1605–1618 mamy do czynienia ze stagnacją w dziedzinie wydatków monarchii, następnie należy odnotować umiarkowany wzrost w latach 1619–1631, a następnie gwałtowne przyspieszenie w latach 1631–1648. Monarchia zebrała i wydała najwięcej w roku 1635, a o skali wzrostu świadczyć może fakt, że pomiędzy rokiem 1631 a 1635 nastąpił sześciokrotny wzrost i choć w kolejnych latach sumy płacone ze skarbu królewskiego uległy zmniejszeniu, to jednak nadal oscylowały wokół kwoty 100 mln liwrow. Bayard odnotowała także w omawianym okresie spadek wydatków dworskich, do których zaliczyła koszty obsługi króla i jego otoczenia, pensje przyznane personelowi dworskiemu, wynagrodzenia dla urzędników nadwornych i wszelkiego rodzaju dary (5 mln w 1589 r., 15,5 mln w 1619 r., 10 mln w 1627 r. i 8,5 mln w 1642 r.). Począwszy od 1633 r. ta kategoria wydatków nie przekraczała 10% całości. Znacząco wzrosły natomiast płatności związane z polityką zagraniczną (armia, flota, koszty dyplomacji) oraz *les comptants de roi*. W pierwszej kategorii należy odnotować sześciokrotny wzrost kosztów pomiędzy rokiem 1599 a 1648, a nawet dziewięciokrotny, jeśli pod uwagę weźmiemy lata 1599 i 1643. *Les comptants de roi* wzrosły aż dwudziestokrotnie w latach 1599–1648. Największe kwoty wydano w roku 1635 dla wydatków na politykę zagraniczną, w rozumieniu przyjętym przez Bayard, zaś dla *comptants* w roku 1643²⁶.

Aby lepiej zrozumieć oddziaływanie wojny na finanse publiczne, należy uważnie przyjrzeć się składowi i strukturze dochodów państwa. Nie ma powszechnie przyjętej klasyfikacji dochodów skarbu francuskiego w XVII w. Stosowane dotychczas sposoby podziału nie grzeszyły precyzją i pełne były sprzeczności. Julian Dent klasyfikował dochody wedle tego, czy w oczach siedemnastowiecznych Francuzów miały one charakter zwyczajny, czy nadzwyczajny. Do pierwszej grupy, zwanej *recettes générales* zaliczał dochody z domeny królewskiej, podatki bezpośrednie na czele z *taille*, podatki pośrednie zbierane przez prywatnych dzierżawców (*gabelles, aides, traités*) czy okazjonalne dochody pochodzące z *don gratuit* uchwalanego przez stany prowincjonalne i duchowieństwo. Do drugiej należały renty, szczególnie renty zabezpieczone na paryskim ratuszu, dochody ze sprzedaży urzędów, dochody z umów z podmiotami prywatnymi, dotyczące zbierania dochodów z nowych, często wprowadzanych na krótko podatków (*traités*) oraz pożyczki²⁷.

²⁶ F. BAYARD: *Fermes et traités dans la première moitié du XVII siècle*. „Bulletin du Centre d'histoire économique et sociale de la région lyonnaise” 1975, nr 4, s. 46–48; w perspektywie całego stulecia zob. R. BONNEY: *France 1494–1815*. W: *The rise of the fiscal state in Europe, c. 1200–1815*. Red. R. BONNEY. New York 1999, s. 123–175; IDEM: *The rise of the fiscal state in France. 1500–1914*. W: *The rise of fiscal states: a global history 1500–1914*. Red. B. YUN-CASALILLA, P. O'BRIEN, F. COMÍN COMÍN. New York 2012, s. 93–110.

²⁷ J. DENT: *Crisis in finance...*, s. 27–91; F. BAYARD: *Fermes et traités...*, s. 47–48.

Odmienny podział zaproponowała Françoise Bayard. W jej ujęciu kryterium podziału opierałoby się na podmiocie zobowiązanym do pobierania podatku. W pierwszej grupie znalazłyby się te podatki, za których zbieranie odpowiedzialni byłiby urzędnicy królewscy, działający w ramach zorganizowanej administracji oraz na podstawie stabilnych, istniejących od dłuższego czasu norm. Byłyby to zatem dochody z domeny i lasów królewskich, podatki bezpośrednio na czele z *taille* i *tailлон, étapes czy subsistance*. Drugą grupę należałoby podzielić na trzy podgrupy. Pierwsza obejmowałaby świadczenia zbierane co prawda przez urzędników królewskich o wyraźnie określonych kompetencjach, ale same w sobie charakteryzujące się ciągłą zmiennością, czyli przede wszystkim dochody związane z urządami królewskimi, jak choćby *paulette*. W skład drugiej Bayard zaliczyła dochody uzyskiwane przez dzierżawców prywatnych, niekoniecznie należących do administracji publicznej, czyli wpływy z podatków pośrednich czy sprzedaży urzędów. Trzecia składałaby się z dochodów pochodzących od osób prywatnych czy podmiotów zbiorowych, które z własnej woli zasilalyby skarb publiczny: pożyczki, renty, *don gratuit* stanów prowincjonalnych i duchowieństwa oraz tymczasowe świadczenia podatkowe. O ile świadczenia z pierwszej grupy charakteryzowałaby pewna sztywność i przewidywalność w sposobie gromadzenia środków, o tyle należące do drugiej należałoby traktować jako elastyczne, zmieniające się pod wpływem okoliczności i potrzeb skarbowych²⁸.

Obie metody porządkowania źródeł dochodu francuskiego skarbu wydają się mieć oczywiste zalety i wady. Analiza systemu podatkowego monarchii pierwszych Burbonów z całą pewnością wykraczałaby poza ramy tego artykułu, niemniej konieczne wydaje się uwzględnienie ogólnych tendencji wpływających na jego kształt i określających wysokość dochodów w kontekście wojny oraz prześledzenie wpływu konfliktów zbrojnych na przemiany niektórych części składowych, tak w całym omawianym okresie, jak i w niektórych podokresach.

Obciążenia podatkowe wzrosły pomiędzy 1560 a 1730 r. siedmiokrotnie. Jeśli pracownik sektora budowlanego w Paryżu musiał w 1560 r. pracować wraz z rodziną osiem dni, aby zarobić pieniądze na zapłatę podatku, to 160 lat później czas ten wydłużył się do ponad 40 dni²⁹. W pierwszej połowie siedemnastego wieku wzrost ten, liczony w tonach srebra czy jednostkach miary zboża, miał niemal nieprzerwany, choć niestabilny charakter, z wyjątkiem lat 1647–1652.

²⁸ F. BAYARD: *Fermes et traités...*, s. 48–49; EADEM: *Le monde des financiers...*, s. 38–39; EADEM: *Fiscalité directe, fiscalité indirecte: le choix raisonnés de la monarchie française au XVIIe siècle*. W: *La fiscalità nell'economia europea secc. XIII–XVIII. Fiscal systems in the European economy from the 13th to the 18th centuries*, Atti della „Trentanovesima settimana di studi” 22–26 aprile 2007. Red. S. CAVACIOCCHI. Firenze 2008, s. 322–323.

²⁹ P.T. HOFFMAN: *Taxes and agrarian life in early modern France: land sales, 1550–1730*. „The Journal of Economic History” 1986, t. 46, nr 1, s. 45–46.

Do roku 1632 jego tempo było umiarkowane, w granicach 150–200 ton srebra, jeśli nie liczyć lat: 1619 (255 ton), 1620 (202 tony) i 1629 (200 ton). Później nastąpił gwałtowny wzrost: w 1640 r. było to 300 ton, rok później 100 ton więcej, w 1643 r. 500 ton i ten stan rzeczy utrzymał się przez trzy kolejne lata. Począwszy od 1646 r. zaczęto odnotowywać spadek: 421 ton w 1646 r., 282 – rok później, 209 – w 1650 r., ale w ciągu kolejnych czterech lat obciążenie wzrosło do 400 ton.

Ciężar podatków bezpośrednich w latach 1600–1624 pozostawał stabilny, powyżej 100 ton srebra, pomiędzy 138 w 1601 r. a 108 w 1622 r. Po spadku w latach 1625–1628 (1625 r. – 72 tony; 1627 r. – 70 ton; 1628 r. – 79 ton srebra) nastąpił wzrost, choć do 1639 r. nie przekraczał 200 ton. W 1640 r. podatki stanowiły równowartość 235 ton srebra, rok później – 314, zaś w 1643 r. 433 ton. W latach 1644–1649 nastąpił spadek, ale obciążenie pozostawało na poziomie wyższym niż 150 ton kruszcu. Kolejny okres, trwający do roku 1656, wiązał się z kolejnym wzrostem, którego szczyt przypadł w 1656 r. (348 ton srebra). W 1661 r. dochód z podatków bezpośrednich wyniósł 165 ton.

Nieco inaczej było w przypadku podatków pośrednich. Do 1604 r. dochód z tego tytułu nie przekraczał 50 ton, zaś pomiędzy 1605 r. i 1632 r. przynosiły one przeciętnie mniej niż 100 ton rocznie, choć zdarzały się też lata, kiedy ta bariera była przekraczana (1619 r. – 141 ton; 1628 r. – 107 ton). Pomiedzy 1633 r. a 1644 r. dochody wzrosły prawie do 200 ton srebra, choć w latach 1635, 1636 oraz 1638 odnotowywano spadki. Kolejne lata przyniosły spadek, w 1650 r. zebrano z tego tytułu jedynie 37 ton. Następną dekadą wiązała się ze wzrostem, w granicach pomiędzy 120 a 131 ton, choć w 1656 r. było to jedynie 70 ton. W latach 1600–1657 dochód z podatków bezpośrednich przewyższał ten pochodzący z obciążeń pośrednich, jeśli nie brać pod uwagę lat: 1619, 1627–1628 oraz 1642. Podatki bezpośrednie stanowiły wówczas odpowiednio 44,72%; 49,4%; 42,47 oraz 49,17% całości dochodów podatkowych. Po roku 1669 sytuacja uległa zmianie, ponieważ dochody z podatków pośrednich były już zawsze mniejsze niż z pośrednich. W latach 1600–1619 dochody podatkowe stanowiły ponad 50% całości dochodów, aby spaść poniżej 50% w latach 1620–1635. Pomiedzy 1635 a 1656 r. podatki stanowiły mniej niż 50%, poza rokiem 1643, kiedy udział procentowy wyniósł 56,18 %. Sytuacja odwróciła się po roku 1661, kiedy podatki stanowiły zawsze powyżej 50% całości dochodów³⁰.

Mamy zatem do czynienia z bardzo ciekawym paradoksem. Rosnące dochody z podatków w omawianym okresie wiązały się z utratą znaczenia tej formy dochodu dla budżetu. Warto przyrzeć się temu zjawisku nieco bardziej szczegółowo przez pryzmat *taille* pobieranego w *pays d'élections*. Większość prowincji

³⁰ F. BAYARD: *Fiscalité directe, fiscalité indirecte...*, s. 326–330; zob.: EADEM: *La monde des financiers...*, s. 28–31, gdzie autorka wykorzystała także przelicznik w postaci zboża; P.T. HOFFMAN: *Taxes and agrarian life...*, s. 46, gdzie autor posłużył się buszlami zboża.

płaciła go w postaci *taille personnelle*, co oznaczało, że zwolniona zeń była szlachta i duchowieństwo, a także miasta, które uzyskały stosowny przywilej królewski. Żywe były też spory, czy szlachecka egzempcja rozciąga się także na dzierżawców ziemi należącej do szlachcica. Podatek ten występował także na południu Francji w postaci *taille réelle*, obciążając dobra należące do osób nienależących do stanu szlacheckiego czy duchownego³¹.

Zdaniem Jamesa B. Collinsa w drugiej dekadzie XVII stulecia świadczenia z tego tytułu utrzymywały się na poziomie 16–16,5 mln liwrów. Odpowiedź władcy na wojny z lat dwudziestych zawierała się w niewielkim spadku *taille* do poziomu 14,5–15 mln liwrów, towarzyszył temu gwałtowny wzrost liczby oraz wartości sprzedawanych przez monarchę urzędnikom *droits aliénés*, których wartość sięgała w 1634 r. 88% wartości *taille*. Sprzedaż tych praw mogła przynieść władcy około 80 mln liwrów w latach dwudziestych, ale oznaczała bardzo dolegliwy dla ludności wzrost obciążeń podatkowych, który zbiegł się w czasie z klęską głodu, epidemią oraz kryzysem ekonomicznym z przełomu lat dwudziestych³².

Włodarze skarbu publicznego musieli zatem rozwiązać problem zmniejszających się wpływów z tytułu *taille* do *trésor de l'épargne*, wynikający także ze wzrostu liczby lokalnych urzędników królewskich, których wynagrodzenia były wypłacane na miejscu. Niewiele pomogły próby ingerencji władz centralnych w repartycję podatku poprzez *regalement de taille*. Tymczasem trwał w najlepsze wzrost obciążeń ludności. Pomiedzy rokiem 1620 a 1634 obciążenia z tytułu *taille* oraz powiązanych świadczeń wzrosły w Szampanii o 121%, natomiast pomiedzy rokiem 1634 a 1643 nie przekroczyły 60%. Jeśli przyjąć, że wartość świadczeń bezpośrednich w latach 1609–1614 miałyby indeks 100, to w 1625 r. wynosił on 107, w 1630 r. – 164, zaś w 1634 r. już 217. Jedynie w 1631 r. można mówić o relatywnym spadku obciążeń, ale i wtedy wartość indeksu (139) przewyższała wartości z lat 1609–1614 oraz w latach 1625 i 1628, zbliżając się do wskaźników z 1629 r. Należy także odnotować, że największy skok w obrębie dwóch lat, aż o 44 jednostki, miał miejsce w latach 1633–1634. Podobne zjawisko wystąpiło w generalności Lyon (wskaźnik wzrostu 100 w 1610 r., przyjętym jako rok bazowy, oraz 243 w 1634 r.) i Caen (wskaźnik wzrostu 100 w 1610 r. oraz 204 w roku 1634)³³.

³¹ J. MEUVRET: *Comment les Français du XVIIe siècle voyaient l'impôt*. W: IDEM: *Études d'histoire économique. Recueil d'articles*. Paris 1971, s. 300–304; B. BARBICHE: *Les institutions de la monarchie française à l'époque modern*. Paris 2012, s. 372.

³² J.B. COLLINS: *Fiscal limits of absolutism...*, s. 160–163; IDEM: *Sur l'histoire fiscal...*, s. 334; Y.-M. BERCÉ: *La naissance dramatique de l'absolutisme 1598–1661*. „Nouvelle histoire de la France modern”. T. 3. Paris 1992, s. 119–124; zob. A. LEFEBRVE, F. TRIBOUILLARD: *Fiscalité et population dans l'élection de Valognes de 1540 à 1660*. „Annales de Normandie” 1971, R. 21, nr 3, s. 212.

³³ J.B. COLLINS: *Sur l'histoire fiscal...*, s. 335; M. ANTOINE: *Le regalement des tailles de 1623–1625*. „Revue Historique” 1981, t. 265, fasc. 1 (537), s. 27–63; F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 65.

Bullion i Bouthillier zdecydowali się na przejęcie części dochodów wynikających ze wzrostu obciążeń dla państwa. W 1634 r. podjęli decyzję o zniesieniu *droits aliénés*. Dotychczasowi posiadacze mieli w zamian za nie otrzymać renty zabezpieczone na paryskim ratuszu (*rentes sûr l'Hôtel de Ville de Paris*), opiewające łącznie na kwotę 11 mln liwrow, co stanowiło 7,14% kapitału głównego. Rzeczywistym zabezpieczeniem większej części z nich, opiewającej na 8 mln liwrow, miał być specjalny suplement *taille*, wpływy z którego szacowano na 12,75 mln liwrow. W odniesieniu do pozostałej części rolę zabezpieczenia miały odgrywać dochody z *gabelle*. Całą operacją zajęli się finansiści. Jej podstawowym skutkiem był spadek wartości rent, zwłaszcza po obniżeniu oprocentowania w 1638 r., wynikający z nadmiernej liczby tego typu papierów w obrocie. W 1641 r. renta w wysokości tysiąca liwrow z oprocentowaniem wynoszącym 7,14%, która powinna kosztować 14 tys. liwrow, była wyceniana jedynie na 4 tys. liwrow. Jeszcze w styczniu 1639 r. królowi nie udało się sprzedać rent stworzonych w 1634 r., opiewających na kwotę 600 tys. liwrow³⁴.

Ofiarą konwersji byli urzędnicy królewscy, którzy stracili *droits aliénés*, otrzymując w zamian niewiele warte renty. W przypadku podatników zmienił się jedynie odbiorca świadczeń: uprawnionych z tytułu *droits* zastąpił władca. Wzrastały obciążenia z tytułu *taille*. Porównując lata 1634, 1640 oraz 1643, można stwierdzić, że wzrost wyniósł niespełna 6 mln, a następnie ponad 16 mln liwrow w skali całego kraju, choć w różnych prowincjach odczuwano to w niejednakowy sposób. W 1632 r. głowa rodziny z położonej w Normandii miejscowości Manneville płaciła z tytułu *taille* 2 liwry i 6 *sous*, sześć lat później ten sam podatek musiał uiścić 7 liwrow i 7 *sous*. Podatnik z Barbery zamiast 11 liwrow i 7 *sous* płacił w 1636 r. 22 liwry i 2 *sous*, zaś jego kolega z Vimont obciążony został obowiązkiem zapłaty 15 liwrow i 2 *sous* zamiast 4 liwrow i 1 *sou*³⁵.

Niezadowolone części urzędników, obciążonych także dodatkowymi świadczeniami z tytułu posiadanych urzędów przybrało w opinii Collinsa formę udziału w rebeliach podatkowych drugiej połowy lat trzydziestych oraz spowodowało wyraźną tendencję do zaniedbywania obowiązków. W odpowiedzi król stopniowo zwiększał kompetencje intendentów sprawiedliwości, policji i finansów w dziedzinie skarbowej, w 1642 r. powierzając im prawo do repartycji *taille*. Znaczny wzrost zaległości podatkowych, które np. w generalności Caen sięgnęły w 1635 r. 64,1% całości zobowiązań, sprowokował Ludwika XIII i regencję do wykorzystywania przymusu i oddziałów wojska w procesie zbierania podatków. W latach 1635–1660 wzrosła liczba przypadków aresztowania poborców podat-

³⁴ J.B. COLLINS: *Fiscal limits of absolutism...*, s. 141–143; IDEM: *Sur l'histoire fiscale...*, s. 332–333; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 165–167; F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 65.

³⁵ J.B. COLLINS: *Fiscal limits of absolutism...*, s. 161–165; IDEM: *Sur l'histoire fiscale...*, s. 336–338; M. CAILLARD: *Recherches sur les soulèvements populaires en Basse-Normandie (1620–1640) et spécialement sur la révolte des Nu-pieds*. „Cahier des Annales de Normandie” 1963, nr 3: *A travers la Normandie des XVIIe et XVIIIe siècles*, s. 103.

kowych i podatników w parafiach. Podobno, wedle niezbyt wiarygodnego źródła z czasów Frondy, w 1646 r. w całym królestwie miano aresztować 25 tys. poborców, którzy zalegali z zapłatą podatków, z których 6 tys. zmarło w więzieniu. Oddziały królewskie były coraz częściej wykorzystywane do poboru podatku, podobnie jak przyboczne oddziały kawalerii intendentów, nazywane arkebuzerami, karabinierami lub fizylierami. Zniesiono je w 1648 r., aby przywrócić osiem lat później w formie jednostek piechoty. Żołnierze zabierali podatnikom znacznie większe sumy niż wynikałoby to z obowiązku podatkowego, dokonując przy okazji niemałych zniszczeń i gwałtów³⁶.

Granice eksploatacji fiskalnej widać także wyraźnie w przypadku miast. W czasach Richelieu zaczęto się uciekać do praktyki – wraz ze stworzeniem *subsistances*, czyli świadczenia polegającego na zapewnieniu środków utrzymania żołnierzom kwaterującym w mieście w czasie zimy – powierzania królewskim miastom odpowiedzialności za pobieranie niektórych świadczeń. Skarbnicy miejscy mieli obowiązek zapewnić wojsku wyżywienie i kwatery oraz dbać o stan fortyfikacji miejskich. W celu pokrycia tych wydatków miasta uciekały się do nakładania podatków, czy to za zgodą Cour des Aides w przypadku kwot nie przekraczających 300 liwów, czy Rady Królewskiej w wypadku większych płatności. Zwykle były to podatki pośrednie, związane z obrotem towarami konsumpcyjnymi. W latach 1630–1640 w Gujennie wartość tego rodzaju świadczeń wynosiła około 5–7% wartości *taille*. Zdarzało się także, że skarb królewski przejmował dochód z tego rodzaju świadczeń dla siebie, co uderzało boleśnie w finanse miejskie. Czasami monarcha, w obawie przed nadmiernym obciążeniem miejskich podatników, nie wyrażał zgody na nowe podatki, równocześnie zwiększając odpowiedzialność miast za utrzymanie armii. Prowadziło to do zwiększenia zadłużenia, zwłaszcza w sytuacji kryzysu demograficznego wywołanego zarazą z lat 1628–1631 i w konsekwencji dawało pretekst urzędnikom królewskim do interwencji w sprawy finansowe bliskich bankructwa miast³⁷.

Przykładem wspomnianych zjawisk może być Tours. Miasto walczyło z zarazą w latach 1626–1627 oraz 1638–1640, stając się pomimo tego obiektem przybierającej różne formy eksploatacji. W 1627 r. 30% zadłużenia miasta było związane z wydatkami wojskowymi, zaś 46,4 tys. liwów pożyczono na pokrycie kosztów walki z epidemią. Dziewięć lat później miasto musiało zaciągnąć i wyekwipować

³⁶ J.B. COLLINS: *Fiscal limits of absolutism...*, s. 161–165; IDEM: *Sur l'histoire fiscal...*, s. 336–338; M. ANTOINE: *Genèse de l'institution des intendants*, „Journal des savants” 1982, nr 3–4, s. 308–315; R. BONNEY: *Political Change in France under Richelieu and Mazarin, 1624–1661*. Oxford 1978, s. 29–56, 163–190; Y.-M. BERCÉ: *Notes sur les procédés de recouvrement au XVII siècle*. W: *La Fiscalité et ses implications sociales en Italie et en France aux XVIIe et XVIIIe siècles. Actes du colloque de Florence (5–6 décembre 1978)*. Rome–Paris 1980, s. 19–20; IDEM: *Pour une étude institutionnelle et psychologique de l'impôt modern*. W: *Génèse de l'état modern. Prélèvement et redistribution. Actes du Colloque de Fontevraud 1984*. Red. J.-PH. GENET, M. LE MENÉ. Paris 1987, s. 165.

³⁷ Y.-M. BERCÉ: *Notes sur les procédés de recouvrement...*, s. 24; IDEM: *Pour une étude institutionnelle et psychologique...*, s. 166–167.

regiment przeznaczony do oblężenia Corbie. Na ten cel, oraz ponownie na walkę z zarazą, Tours musiało się zadłużyć. W 1637 r. król zażądał od miasta pożyczki w wysokości 250 tys. liwrow, obniżając następnie swe żądania do 110 tys. liwrow. Rok później monarcha domagał się od mieszczan 220 tys. liwrow jako zaliczki na poczet nowego *octrois* i *aise*. Z powodu sporów z kupcami winnymi nie zebrano oczekiwanych pieniędzy z podatków, co doprowadziło do kumulacji długu wobec władcy. Wydatki z tytułu *subsistance* wyniosły: w 1636 r. – 37,55 tys., 1639 r. – 80 tys., 1641 r. – 96 tys. liwrow. W 1640 r. rada królewska umorzyła część długu miasta wobec króla: z 420 tys. spadł on do 346,5 tys. liwrow, ale w 1642 r. wyniósł na powrót 436,245 tys., aby w kolejnym roku wzrosnąć do 481,700 tys. liwrow. W tym samym roku intendent zdołał przeprowadzić repartycję i pobór podatków *aise*, ale operacja przyniosła jedynie 40% zakładanych kwot. W sumie w latach 1636–1643 mieszczanie zapłacili 838,2 tys. liwrow, przeciętnie ok. 25 liwrow rocznie na mieszkańca. W 1643 r. w mieście doszło do zamieszek na tle fiskalnym, poborca nowego podatku został zabity, za co przywódca buntu zapłacił głową. Trzy lata później miasto musiał zapłacić 8 tys. liwrow z racji przyjazdu młodego Ludwika XIV, a do tego zostało zobowiązane do uiszczenia podatku w wysokości 108 tys. liwrow. Starania o zmniejszenie tej kwoty spełzły na niczym. W 1657 r. władca przejął połowę dochodów z tytułu *octrois*, miasto nie było także w stanie uregulować należności z tytułu *subsistance* i *don gratuit*. W latach 1659–1660 pokój pirenejski oraz małżeństwo monarchy było pretekstem do uzyskania od mieszczan *don gratuit* w wysokości 50 tys. liwrow. W 1661 r. długi miasta względem monarchy wynosiły już 541 tys. liwrow³⁸.

Równocześnie w 1635 r. Ludwik XIII zakazał pobierania podatku *octrois* od wwożonej do miasta soli, co oznaczało dla mieszczan katastrofę finansową. W 1638 r. udało im się jednak uzyskać zgodę rady królewskiej na nowe *octrois* obejmujące wiele towarów, w tym wino i jedwab. Niezadowoleni kupcy doprowadzili w 1640 r. do poważnych zamieszek, w których zginęły cztery osoby. W 1646 r. miasto uzyskało zgodę na podwyższenie przez dziewięć lat *octrois* na wwożone wino, co nie poprawiło relacji pomiędzy włodarzami miasta a kupcami winnymi³⁹.

Nieco lepiej radzili sobie z presją podatkową mieszkańcy *pays d'état*. William Beik analizował przykład langwedocki. W latach 1628–1686 dochody monarsze z tytułu podatków zbieranych w Langwedocji wynosiły pomiędzy 2,2 mln a 4 mln liwrow, przeciętna roczna kształtowała się na poziomie 3 mln 639,961 tys. liwrow. Oznaczałoby to, że obciążenia podatkowe byłyby porównywalne z innymi prowincjami

³⁸ C. PETITFRÈRE: *Les embarras financiers d'un corps de ville. L'exemple de Tours au Grand Siècle (vers 1589–1715)*. W: *Pourvoir les finances en province sous l'Ancien Régime. Journée d'étude tenue à Bercy le 9 décembre 1999*. Paris 2002, s. 57–58, 66, 69–70, 72–73.

³⁹ C. PETITFRÈRE: *Les embarras...*, s. 64–66. Nawet miasta położone w *pays d'état* odczuwały w latach czterdziestych XVII w. rosnącą presję podatkową ze strony monarchii (G. LARGUIER: *Fiscalité municipale, fiscalité royale, fiscalité provincial en Languedoc (France) XIVe–XVIIIe siècles. Nature, poids, evolution*. W: *La fiscalità nell'economia europea secc. XIII–XVIII...*, s. 363–369).

cjami, choć zważywszy na gęstość zaludnienia oraz bogactwo prowincji, można według Beika mówić o łagodniejszym obciążeniu fiskalnym prowincji w porównaniu z *pays d'élections*, choć różnica byłaby mniejsza niż kiedyś przypuszczano. W roku 1640 mieszkańcy prowincji płacili mniej niż rodacy zamieszkujący generalności: paryską (różnica 79,5%), orleańską (77,4%). Dla porównania: Moulins (100,4%), Lyon (87,3%), Poitiers (121,9%), a generalności normandzkie (87,5%). Co ciekawe, Langwedocja była bardziej obciążona niż generalności: Bordeaux (różnica 28,1%), Soissons (5,2%) oraz Amiens (6,1%)⁴⁰.

W latach 1633–1659 zbierano rocznie na terenie prowincji przeciętnie 3 mln 613,549 tys. liwrow, zaś w latach 1660–1686 już 3 mln 666,373 tys. liwrow. Największa podwyżka podatków miała miejsce w latach 1628–1633: z 1,2 mln do 2,5 mln, zgodnie z edyktem w Béziers, który narzucał prowincji obowiązek podatkowy we wskazanej wyżej wysokości. Nie oznaczało to jednak końca autonomii fiskalnej prowincji. Wzrost w latach 1633–1634 był związany z kosztami likwidacji elekcji (*élections*), później zaś decydujący wpływ miały wydatki wojskowe: 1,2 mln liwrow wymuszone bezpośrednio przez armię Henri księcia de Condé w 1640 r. oraz 1,815 mln liwrow wynikające z zimowego kwaterunku wojska na terenie prowincji w 1641 r. Podobnie było w 1643 r., kiedy obciążenia okazały się najcięższe w całym okresie obejmującym lata 1628–1690. Spadek w latach 1644–1645 pociągnął za sobą niewielki wzrost w następnym roku, ale w tym czasie narastało w Langwedocji zagrożenie rewoltami podatkowymi w miastach. Szczytem były niepokoje w Montpellier w 1645 r. Obciążenia nie spadły jednak wówczas poniżej poziomu z lat 1635–1640, co oznacza, że prowincja zdołała jedynie uniknąć powtórzenia katastrofalnych z fiskalnego punktu widzenia wyników lat 1640–1643. Podobny trend, z tendencją do wyżki obciążeń w 1647 r. utrzymał się w czasie Frondy, a nawet w 1653 r. doszło do spadku do najniższego poziomu w latach 1628–1789, co było związane z uchynieniem dekretu w Béziers. Zwiększone wydatki wojskowe spowodowały jednak wzrost całości wydatków po 1653 r., szczególnie w roku 1657, kiedy dały o sobie znać olbrzymie koszty kwatery zimowych z przełomu 1656 r., choć tym razem zebrane kwoty były niższe niż w latach 1642–1644. Porównując Langwedocję z prowincjami północnymi, Beik zauważył, że krzywe wzrostu i spadku nie całkiem się pokrywają. W Langwedocji spadek obciążeń miał miejsce w latach 1644–1647 oraz 1650–1655, zaś w *pays d'élection* były to lata 1646–1655, szczególnie tuż przed oraz w pierwszym okresie Frondy (1647–1649). Ponadto, o ile Mazarin zdołał w 1655 r. przywrócić na północy poziom dochodów sprzed Frondy, o tyle na południu dochody nie wróciły do wysokiego poziomu z pierwszej połowy lat czterdziestych⁴¹.

⁴⁰ W. BEIK: *État et société en France au XVII^e siècle. La taille en Languedoc et la question de la redistribution sociale*. Tł. A. GUERY. „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations” 1984, R. 39, nr 6, s. 1280.

⁴¹ Ibidem, s. 1281–1285; zob. uwagi na temat Prowansji: Y.-M. BERCÉ: *Notes sur les procédés de recouvrement...*, s. 26; IDEM: *Pour une étude institutionnelle et psychologique...*, s. 166. W Bretanii doszło do kompromisu, w myśl którego władca uzyskał rosnące wpływy z tytułu *don gratuit*,

Trzeba w tym kontekście przypomnieć, że Ludwik XIII i kardynał Richelieu próbowali pod koniec lat dwudziestych XVII w. ograniczyć autonomię podatkową *pays d'état*, wprowadzając na teren Langwedocji, Prowansji, Burgundii i Delfinatu elekcje (*élections*), zgodnie z pomysłami Michela Marillac. Jednak wobec silnego oporu elit prowincjonalnych, przybierającego nawet postać rewolty oraz skupienia sił i środków na polityce zagranicznej, w latach trzydziestych rząd zrezygnował z tych starań, zadowolając się najczęściej wypłacaną jednorazowo sumą pieniężną (2,9 mln dla finansistów, którzy stracili kontrakt na sprzedaż urzędów w Langwedocji, 1,5 mln w przypadku Prowansji oraz 1,6 mln w Burgundii). Wyjątkiem był Delfinat, gdzie w 1629 r. wprowadzono 10 elekcji, zmniejszając ich liczbę do sześciu pięć lat później⁴².

Próby znalezienia środków na kontynuowanie wojny mogły przybierać postać ograniczania innych dawnych przywilejów fiskalnych. Koszty tego rodzaju przedsięwzięć były czasami większe niż uzyskane zyski. Opodatkowanie w latach trzydziestych karczmarzy (*droit annuel des cabaretiers*) było przyczyną olbrzymich zamieszek, ponieważ uderzono w ten sposób w ważną grupę społeczną, związaną z dostarczaniem ludności informacji i rozrywek oraz pełniącą rolę miejscowego lidera opinii⁴³. Plan likwidacji przywilejów solnych w dolnej Normandii (tzw. *quart-bouillon*) był jedną z przyczyn wybuchu rebelii Nu – pieds⁴⁴, a pomysły podatkowe Particellego, jak choćby podwyższenie do 10 solidów za muid stawki opłaty celnej za wino wwożone do Paryża, stworzenie nowej *vingtième* obciążającej hurtową sprzedaż tego trunku oraz *toisé*, czyli nałożenie na posiadaczy domów, zbudowanych poza murami miejskimi – w sposób sprzeczny z edyktem Henryka II z 1549 r. – podatku, płatnego pod groźbą rozbiórki budowli zraziły do rządu Parlament paryski i elity społeczne stolicy. Próba wymuszenia przezeń dodatkowych świadczeń podatkowych przy okazji odnowienia *paulette* stała się jedną z przyczyn wybuchu Frondy w Paryżu⁴⁵.

sięgające w okresie wojny trzydziestoletniej od 1,7 mln (1649) do 2,9 mln liwrow (1642–1643), najczęściej powyżej 2 mln, pokrywanych przede wszystkim przy pomocy nakładanych przez stany prowincjonalne podatków pośrednich, zaś stany skutecznie broniły elit prowincjonalnych przed nadmierną ingerencją podatkową. Należy także mieć na względzie rolę prowincjonalnej klienteli kardynała Richelieu, który był gubernatorem prowincji. (J.B. COLLINS: *Classes, estates, and order in early modern Brittany*. Cambridge 1994, s. 187–228; D. LE PAGE: *La fiscalité indirecte dans un pays d'états. La Bretagne aux XVIe–XVIIe siècles*. W: *La fiscalità nell'economia europea secc. XIII–XVIII...*, s. 517–518, 527).

⁴² R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 145; M.-L. ROBINSON: *Les états du Dauphiné et l'impôt direct, du milieu du XVIe siècle au milieu du XVIIe siècle*. W: *Les finances en province sous l'Ancien Régime. Journée d'études tenue à Bercy le 3 décembre 1998*. Red. F. BAYARD. Paris 2000, s. 299–300.

⁴³ Y.-M. BERCÉ: *Pour une étude institutionnelle et psychologique...*, s. 163.

⁴⁴ J. BOTTIN: *Le paysan, l'état et le seigneur en Normandie, milieu du XVIe – milieu du XVIIe siècle*. W: *Génèse de l'état modern...*, s. 108; M. CAILLARD: *Recherches sur les soulèvements...*, s. 104–106.

⁴⁵ G. MARTIN, M. BEZANÇON: *Histoire du crédit en France sous le règne de Louis XIV*. T. 1: *Le crédit public*. Paris 1913, s. 21–22; F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 75; R. BONNEY: *The King's debts...*,

Przywileje podatkowe miały niemałe znaczenie tak dla wysokości dochodów podatkowych, jak i dla obrotu ziemią. Kiedy szlachcic czy uprzywilejowany mieszczanin nabywał grunty należące do chłopą, powodował w ten sposób zmniejszenie *taille* z danego obszaru, ponieważ zakupiony majątek nie podlegał opodatkowaniu. Obowiązek powinien odtąd dotyczyć chłopskich dzierżawców gruntu, ale zwykle uprzywilejowani właściciele byli w stanie uzyskać dla nich zmniejszenie podatku, przynajmniej w Normandii. Patrząc na to zjawisko ze strony chłopą, rosnące podatki powodowały zadłużenie i konieczność sprzedaży gruntu, a w ślad za tym degradację społeczną⁴⁶.

Immunitet podatkowy, którym w różnym zakresie cieszyła się niemała część społeczeństwa, w połączeniu z możliwościami płatniczymi bardziej pechowych Francuzów określał granice eksploatacji podatkowej. Poza nią czała się zmore rewolty czy wręcz rewolucji, nawiedzająca wszystkich władców Francji w pierwszej połowie XVII w.⁴⁷. Opór nie zawsze przyjmował tak drastyczną postać, ograniczając się często jedynie do drobniejszych aktów przemocy, które w 1643 r. stanowiły około 25% wszystkich aktów gwałtu z udziałem żołnierzy, odnotowanych przez Patricka Landier, co dobitnie świadczy o skali oporu wobec aparatu skarbowego w tym czasie⁴⁸. W przypadku *gabelles* przybierał on często formę przemytu soli z prowincji mniej obciążonych tym podatkiem do tych, w których obowiązywała *grande gabelles*. 30% wszystkich przestępstw popełnionych przez ludność cywilną na szkodę żołnierzy w Pikardii dotyczyło przemytu tego produktu, ponieważ prowincja znajdowała się pomiędzy zwolnionymi z podatku solnego Artois i francuskiego Boulonnais z jednej, a basenem paryskim z drugiej strony, gdzie *gabelle* była bardzo dokuczliwa. W procederze tym brali udział nawet żołnierze. Jeden z oficerów wykorzystał podkomendnych jako eskortę konwoju liczącego 40 koni, wiozącego kontrabandę z Doullens w Pikardii do Normandii. Przemycnicy-żołnierze napotkali porucznika i strażników podatku solnego (*archers des gabelles*). Porucznik zginął, natomiast jego podkomendni zostali pozbawieni broni, koni, ubrań i pieniędzy. W Guise Sieur de Quincy nakazał zniszczyć domy i zabrać drewno namiestnikowi składu solnego (*lieutenant du grenier à sel*) nazwiskiem Pierre de la Chasse i miejscowemu obywatelowi (*bourgeois*) Antoine'owi Hourlier⁴⁹.

s. 199–200; J. JANCZUKIEWICZ: *Le renouvellement de la paulette en 1648*. „Dix-septième siècle” 2002, R. 54, nr 1 (214), s. 3–14.

⁴⁶ P.T. HOFFMAN: *Taxes and agrarian life...*, s. 43–44.

⁴⁷ Zob. chociażby Y.-M. BERCÉ: *Croquants et Nu-pieds. Les soulèvements paysans en France du XVIe au XIXe siècle*. Paris 1974; IDEM: *Histoire des croquants*. Paris 1986; M. FOISIL: *La révolte des Nu-Pieds et les révoltes normandes de 1639*. Paris 1970; R. PILLORGET: *Les mouvements insurrectionnels de Provence entre 1596 et 1715*. Paris 1975; R.J. KNECHT: *Richelieu*. London – New York 2013, s. 125–134.

⁴⁸ P. LANDIER: 1643. *Étude quantitative d'une année de violence en France pendant la Guerre de Trente Ans*. „Histoire, Économie et Société” 1982, R. 1, nr 2, s. 139.

⁴⁹ P. LANDIER: 1643. *Étude quantitative...*, s. 193–202.

Rosnące koszty wojny zmuszały króla i jego ministrów do szukania pieniędzy poza systemem podatkowym. W ten sposób władca sięgał po *deniers* czy też *affaires extraordinaires*, które najczęściej przybierały postać umów z prywatnymi przedsiębiorcami, których przedmiotem było ściąganie świeżo stworzonych pośrednich podatków, sprzedaż urzędów oraz rent zabezpieczonych na paryskim ratuszu. Innym ważnym źródłem nadzwyczajnych dochodów były pożyczki, przy czym granica pomiędzy poszczególnymi kategoriami nie zawsze była jasno wytyczona. Bayard zaliczyła do tej kategorii także *don gratuit* duchowieństwa i stanów prowincjonalnych, o czym była mowa powyżej. Istniały także dochody o pomniejszym znaczeniu, jak na przykład konfiskaty majątku osób skazanych za zdradę. Środki uzyskane z zajęcia dóbr Henri II księcia de Montmorency w 1632 r. były istotnym uzupełnieniem budżetu⁵⁰.

W omawianym okresie rosło uzależnienie skarbu od dochodów nadzwyczajnych, choć wzrost nie miał charakteru linearnego i w dużej mierze wiązał się z potrzebami wojennymi państwa. Co prawda, w 1618 r. Jeannin zdołał zmniejszyć rosnący – od czasów odejścia Sully'ego z urzędu – poziom *affaires extraordinaires*, ale wojny domowe z lat 1619–1622 obróciły wniwecz jego wysiłki. Obok środków pochodzących od stanów prowincjonalnych, duchowieństwo wniosło w 1621 r. do skarbu 3,636 mln liwrow. W tym samym roku wyemitowano *rentes sûr l'Hôtel de Ville de Paris* na kwotę 400 tys. liwrow. Urzędnicy musieli przymusowo pożyczyć władcy sumę stanowiącą 1/15 wartości swoich urzędów. Dzierżawcy podatków oraz poborcy zobowiązali się wnieść zaliczki na poczet zebranych świadczeń, których oprocentowanie mogło sięgać nawet 25%. W sumie *deniers extraordinaires* przyniosły królowi 6 mln 812,593 tys. liwrow w 1620 r., 12 mln w 1621 r. oraz 11 mln w 1622 r.⁵¹

Podobnie krótkotrwały charakter miał spadek w 1623 r., nastąpiły po nim lata zwiększonych wydatków wojennych, a co za tym idzie głębszego sięgania do kieszeni z napisem „dochody nadzwyczajne”. Dopiero na przełomie trzeciej i czwartej dekady XVII w. poziom *deniers extraordinaires* wyraźnie spadł, prawdopodobnie w związku z podwyższeniem dochodów płynących od posiadaczy urzędów królewskich (*paulette*), ale rychło wrócił do poprzedniego stanu. W 1628 r. *don gratuit* duchowieństwa przyniósł dochód w wysokości 3 mln liwrow, wpłat dokonywały także – o czym była mowa wcześniej – stany prowincjonalne. W 1630 r. urzędnicy zostali obciążeni przymusową pożycz-

⁵⁰ D. GALLET-GUERNE: *Une consequence des troubles féodaux sous Louis XIII. Les confiscations royales de 1629 à 1641*. „Bibliothèque de l'École des Chartes” 1969, t. 127, z. 2. s. 329–354; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 164.

⁵¹ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 47–49; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 99–101, 107–108. Według Bonney'a, który oparł się w tej materii na danych Maletta, dochody z *affaires extraordinaires* stanowiły w latach 1605–1609 około 31,2% całości dochodów państwa, w latach 1610–1614 natomiast 31,2%, zaś w latach 1615–1619 około 22,9%, ale w 1619 r. uzyskano w ten sposób 11,9 mln liwrow, kwotę najwyższą od 1610 r.

ką wynoszącą jedną czwartą wartości urzędu, sprzedawano także nowe urzędy i emitowano renty. W sumie *deniers extraordinaires* w latach 1626–1632 przyniosły 10 mln 194,62 tys., w 1626 r. – 8,5 mln, w 1628 r. – 12,96 mln, w 1629 r. – 18 mln, w 1630 r. – 5 mln, w 1631 r. – 5 mln 710,163 tys. oraz w 1632 r. – 10 mln 418,987 tys. liwrow⁵².

Przystąpienie Francji do wojny trzydziestoletniej oraz operacja zniesienia *droits aliénes* wiązały się z nienotowanym wcześniej wzrostem znaczenia *affaires extraordinaires*, wyrażającym się nie tylko w liczbach bezwzględnych, ale także w procentowym udziale w całości dochodów. Jednak w kolejnych latach wojny kwoty z tego tytułu spadały w porównaniu z rekordowymi latami 1634–1635, choć nadal były wyraźnie wyższe niż w roku 1633. W latach 1634–1635 wpływy z tytułu *deniers extraordinaires* wyniosły odpowiednio 66 mln 687,431 tys. i 156 mln 759,915 tys. W 1636 r. było to 56 mln liwrow, natomiast w 1640 r. odnotowana wpłata wyniosła jedynie 28 mln 943,012 tys. Nie wiadomo jednak, jaki procent tych kwot stanowił rzeczywisty dochód, ponieważ część wpłat była dokonywana w postaci zdewaluowanych papierów wartościowych, przede wszystkim rent. *Don gratuit* francuskiego duchowieństwa przyniósł 3,6 mln liwrow w 1636 r. i 5,5 mln cztery lata później, choć trzeba w tym miejscu zauważyć, że po raz pierwszy duchowni wspomogli państwo w walce z państwami katolickimi, a nie, jak dotychczas, z protestantami. Swój wkład wniosły także stany prowincjonalne. Wzrosła liczba *traités*, osiągając rekordową liczbę 145 umów w 1635 r. Skarb liczył na uzyskanie w ten sposób nawet 76 mln 25,848 tys. Wzrastała także liczba i suma pożyczek, z rekordowym rokiem 1640 – 9141 umów, które miały przynieść od 1 mln 411,066 tys. do 57 mln 660,119 tys. liwrow. Nie ma możliwości dokładnego określenia sumy pożyczonych przez państwo pieniędzy w latach trzydziestych, ale zdaniem Bonney'a od roku 1634 pożyczano co najmniej 5 mln liwrow rocznie, zaś od 1639 r. – ponad 10 mln. W 1640 r. suma pożyczek wyniosła 38 mln liwrow. W latach trzydziestych realne oprocentowanie pożyczek udzielanych królowi wynosiło około 24%. Ta polityka, której autorstwo Bayard i Bonney przypisują Claude'owi Bullion prowadziła do wzrostu długoterminowego długu monarchii, w którego skład wchodziły wynagrodzenia dla urzędników i odsetki z tytułu rent. W 1640 r. suma obu tych świadczeń wynosiła 45,8 mln liwrow (19,7 mln to odsetki od rent, 26,1 mln – płace dla urzędników). Dochody nadzwyczajne stanowiły w latach 1635–1639 około 52% całości dochodów budżetu⁵³.

Początek lat czterdziestych wiązał się z wahaniami dochodów nadzwyczajnych, choć zaznaczyła się wyraźna tendencja wzrostowa w porównaniu z końcem lat trzydziestych. W 1641 r. wyniosły one 43 mln 935,291 tys., następnie spadły do 36 mln 870 tys., po to aby ponownie wzrosnąć do 42,5 mln w roku

⁵² F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 62; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 141–152; zdaniem Bonney'a w latach 1624–1629 dochody z tytułu *affaires extraordinaires* stanowiły 31,6% całości dochodów.

⁵³ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 65; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 173–175, 179–180.

1643⁵⁴. Particelli d'Emery, który przejął schedę po Bouthillier, musiał się borykać ze spadkiem dochodów z podatków oraz *parties casuelles*. Starał się temu zapobiegać poprzez wzrost dochodów nadzwyczajnych, szczególnie pożyczek. W 1643 r. *deniers extraordinaires* wyniosły 42,5 mln liwrow, w 1644 r. już 47 mln 99,455 tys., w 1645 r. natomiast 68 mln 791,386 tys. oraz aż 101 mln 687,677 tys. liwrow w 1647 r. W latach czterdziestych stanowiły około 46% dochodów państwa. W latach 1643–1646 suma pożyczek wyniosła odpowiednio: 63 mln 767,99 tys., 56 mln 281,677 tys. oraz 102 mln 722,053 tys. Rosła także liczba i wartość *traités*, w 1647 r. rząd chciał w ten sposób uzyskać 38 mln 908,787 tys. Particelli zapewnił pożyczkodawcom wysoki procent od pożyczanych sum i ochronę w postaci uwolnienia od wszelkich prób sądowego śledztwa w materii finansowej. W roku 1645 skarb pożyczał, antycypując dochody z 1647 r., zaś w 1648 z lat 1650–1651⁵⁵.

Frona oraz bankructwo monarchii ograniczyły możliwość sięgania po dochody nadzwyczajne, pomimo starań marszałka de La Meilleraye, który chcąc zachęcić finansistów do pożyczania pieniędzy, obiecał im w grudniu 1648 r. oprocentowanie w wysokości 15%. Stworzył także specjalny fundusz, z którego miano pokrywać koszty odsetek. Przekonał w ten sposób niektórych finansistów, w tym Thomasa Bonneau⁵⁶. Jednak jesienią 1648 r. deficyt na rachunku bieżącym wynosił – według danych nadintendenta – 24 mln liwrow, suma zadłużenia wynosić miała wedle różnych szacunków od 80 do 120 mln. Rok później problemy ze znalezieniem środków na planowane oblężenie Cambrai były na tyle poważne, że zdecydowano się na stworzenie i sprzedaż czterech nowych urzędów intendentów finansów, co miało przynieść skarbowi prawie 1 mln liwrow⁵⁷.

Jednak największy kryzys przyszedł w roku 1652. Wojna domowa doprowadziła do sytuacji, w której w ciągu piętnastu miesięcy wojsko pobrało tylko w Gujennie 11 mln liwrow. Na przełomie 1652 r. koszty utrzymania armii królewskiej – liczącej 17 tys. jazdy i 35 tys. piechoty – wyniósł 13,3 mln liwrow, przy czym suma ta nie objęła kontrybucji wymuszonych przez armie zbuntowanych książąt. Skarb nie wypłacał wynagrodzeń urzędnikom oraz odsetek z tytułu rent rentierom. Jeszcze we wrześniu La Vieuville zaciągnął pożyczkę pod zastaw 1/3 dochodów z *taille* w 1652 r. W październiku 1652 r. skarb miał na pokrycie wydatków – wynoszących 112 mln 232,627 tys. – jedynie 24 mln 696,390 tys. z podatków bezpośrednich, 9 mln z podatków pośrednich oraz 2 mln 867,490 tys. z *parties casuelles*. Dopiero na jesieni 1652 r. La Vieuville porozumiał się z grupą finansistów, która pożyczyła mu konieczne pieniądze pod zastaw dochodów z *taille* w 1653 r. Można powiedzieć, że wokół niego powstała grupa finansistów, która zyskała dominującą pozycję w systemie finansów

⁵⁴ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 67.

⁵⁵ Ibidem, s. 75; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 196–200.

⁵⁶ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 78–79.

⁵⁷ R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 205, 217–218, 221–222; M. ANTOINE: *Le cœur de l'État...*, s. 237–239.

publicznych przez kolejne dziesięć lat. W związku z tym nadintendent musiał przymknąć oczy na wyjątkowo niską sumę czynszu z tytułu nowej dzierżawy *cinq grosses fermes*: 1,9 mln liwrów. Osiem lat później ta sama dzierżawa warta była 4,4 mln. Udało mu się natomiast doprowadzić do rejestracji, w drodze *lit de justice*, edyktów podatkowych, które w 1648 r. doprowadziły do Frondy⁵⁸.

W latach 1653–1654 Servien i Fouquet zebrali w ramach *affaires extraordinaires* odpowiednio 56 mln 546,498 tys. i 88 mln 158,753 tys. Spory pomiędzy nimi doprowadziły do nowego podziału kompetencji, w którym Fouquetowi przypadło w udziale zdobywanie dochodów. Przyświecały mu w tej działalności proste zasady: trzeba znaleźć środki na kontynuowanie wojny, przywrócić zaufanie finansistów do państwa i uznać ich obecność w świecie finansów publicznych za konieczną. Prowadził zatem politykę zabezpieczania dawnych, zdevaluowanych biletów skarbowych na nowych, lepszych źródłach dochodu, co pozwalało wierzycielowi oczekiwać, że otrzyma z powrotem pożyczone pieniądze. W rzeczywistości najbardziej skorzystała na tym grupa spekulantów, która skupowała stare bilety po cenie niższej od nominalnej, czasami nawet o 90%. Następnie w zamian za nowe pożyczki uzyskiwała od nadintendenta prawo do zaspokojenia roszczeń z tytułu posiadanych papierów wartościowych z nowych, jeszcze niewyczerpanych dochodów i do tego w pełnej, nominalnej wysokości. Sytuacja skarbu nadal była ciężka, o czym świadczyć może stworzenie i sprzedaż kolejnych czterech urzędów intendentów finansów, których od tej pory miało być dwunastu. Pomimo wzrostu dochodów, w roku 1657 Fouquet miał problemy ze znalezieniem kredytodawców. Skarb uratowała wówczas pożyczka w wysokości 11,8 mln liwrów, udzielona przez samego Fouqueta (4,3 mln) – oraz Barthélemy'ego Hervarta i sprawującego urząd *trésorier de l'Épargne*, Pierre'a Jeannin de Castille. Zabezpieczeniem były dochody z *subsistance*, zbierane w 1657 r. W 1658 r. podobną sumę pożyczili: *trésorier de l'Épargne* Macé II Bertrand, *seigneur* de La Bazinière i finansista Pierre Monnerot. W latach 1653–1659 wyemitowano nowe renty na kwotę 9 mln liwrów⁵⁹.

Zawarcie pokoju pirenejskiego pozwoliło Fouquetowi, od lutego 1659 r. samodzielnie piastującemu urząd nadintendenta, na wprowadzenie pewnych korekt w odniesieniu do polityki finansowej, w tym także dotyczących *deniers extraordinaires*. Fouquet nie chciał powoływać *chambre de justice*, ale dążył do zmniejszenia oprocentowania i upustów przy okazji *traités* i pożyczek oraz opodatkowania finansistów. Nadintendent zdołał obniżyć oprocentowanie do 12,5%, choć jeszcze w 1660 r. pożyczył 40 mln liwrów. Zdołał także obniżyć o 2 mln wydatki z tytułu rent. Bardziej zdecydowane kroki podjęto dopiero po śmierci

⁵⁸ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 53; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 238–240.

⁵⁹ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 85–87; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 247–258; M. ANTOINE: *Le cœur de l'État...*, s. 259–260. W 1658 r. król zmniejszył liczbę intendentów do czterech. (M. ANTOINE: *Le cœur de l'État...*, s. 279–280).

Mazarina. Ironia losu sprawiła, że ich ofiarą był sam Fouquet oraz związani z nim finansieści⁶⁰.

Szczegółowe omówienie dochodów składających się na *affaires extraordinaires* rozsadziliby ramy tej pracy, wydaje się jednak zasadne, aby przyjrzeć się nieco bliżej szczególnej kategorii *deniers extraordinaires*, z jaką mamy do czynienia w przypadku dochodów z urzędów królewskich. Sprawia ona wyraźne problemy badaczom przywiązanim do klarownych dystynkcji, ponieważ może być traktowana częściowo jako element dochodów zwyczajnych, częściowo zaś jako składnik *affaires extraordinaires*.

Godząc się na istnienie rynku, na którym handlowano urzędami publicznymi, szesnastowieczni władcy zamierzali czerpać z jego istnienia pewne dochody. Opłaty związane z objęciem urzędu w posiadanie przez nabywcę (*marc d'or* czy *droit de confirmation*) powinny trafiać do specjalnego skarbu, którym zawiadywał *trésorier des parties casuelles*. Po wprowadzeniu na początku XVII stulecia *droit annuelle* czyli *paulette* – pozwalającej na swobodną alienację urzędu – także ta opłata miała stanowić część *parties casuelles*⁶¹.

Wysokość tych świadczeń – na którą wpływały takie czynniki jak liczba istniejących oraz sprzedawanych urzędów a także stosowane przez monarchę metody oszacowania ich wartości i stawki podatkowe – była zróżnicowana w zależności od roku. Dla przykładu, kiedy w 1620 r. przywrócono po dwuletniej przerwie *paulette*, wprowadzono zmianę w postaci nałożenia na urzędników dodatkowego świadczenia w postaci *prêt*. W 1621 r. na mocy deklaracji królewskiej określono wysokość *droit annuelle* jako 1,66% wartości urzędu, zaś *prêt* jako 6,6%, zmniejszając następnie w tym samym roku tę stawkę do 3,33%. W 1630 i 1631 r. zróżnicowano wysokość *prêt* w zależności od rodzaju urzędu: sędziowie sądów suwerennych płacili 12,5%, *trésoriers de France* i sędziowie sądów prezydyalnych 16,66%, zaś pozostali urzędnicy sądowi i finansowi 20%. W 1636 r. oraz ponownie w 1638 r. oficjalne oszacowanie wartości urzędu, stanowiące podstawę do obliczenia *paulette*, wzrosło co najmniej o 1/3, natomiast zwolniono sędziów Parlamentu w Paryżu oraz urzędników Châtelet z obowiązku zapłaty *prêt*. Dziesięć lat później ostatecznie przedłużono *paulette* na warunkach z 1638 r., zaś w 1657 r. *augmentations de gages* zastąpiła *prêt*⁶². Wszystkie wymienione zmiany nie pozostawały bez wpływu na wysokość dochodów *parties*

⁶⁰ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 87–88; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 257–258.

⁶¹ B. BARBICHE: *Les institutions de la monarchie française...*, s. 78–83; F. BAYARD: *Le monde des financiers...*, s. 39; autor zaliczył tę kategorię dochodów do nadzwyczajnych.

⁶² R. DESCIMON: *La vénalité des offices comme dette publique sous l'ancien régime français. Le bien commun au pays des interest privés*. W: *La dette publique dans l'histoire*. Red. J. ANDREAU, G. BÉAUR, J.-Y. GRENIER. Paris 2006, s. 191; zob. w odniesieniu do sędziów sądów prezydyalnych C. BLANQUIÉ: *Fiscalité et vénalité des offices présidiaux*. „Histoire, Économie et Société” 2004, R. 23, nr 4, s. 481; wciąż najważniejszym opracowaniem dotyczącym sprzedaży urzędów we Francji w XVI i XVII w. pozostaje praca: R. MOUSNIER: *La vénalité des offices sous Henri IV et Louis XIII*. Paris 1971.

casuelles. Tytułem przykładu, w 1622 r. wyniosły one 20 mln 50 tys. liwrów, aby spaść w kolejnych latach odpowiednio do 17 mln 417 tys. w 1623 r. i 12 mln w roku 1624. Podobna fluktuacja wystąpiła dekadę później. W 1631 r. dochody z *parties casuelles* przyniosły skarbowi 17 mln 227,609 tys., ale już rok później było to 28 mln 231,028 tys., zaś w 1633 r. 35 mln 854,510 tys.⁶³.

Równocześnie król zachował prawo do tworzenia i sprzedaży nowych urzędów względnie zwiększania liczby dotychczas istniejących. Posługiwał się w tym celu instytucją *traité*, dzięki której całą operację wykonywał prywatny przedsiębiorca, najczęściej finansista, który wpłacał do skarbu z góry określoną sumę, przejmując na siebie ciężar sprzedaży urzędów zainteresowanym osobom. Władca zachowywał własność, zaś nabywca stawał się użytkownikiem zachowującym – pod pewnymi warunkami – możliwość zbycia lub przekazania urzędu w spadku. W zamian za oznaczoną sumę pieniędzy zyskiwał kompetencje wiążące się z posiadanym urzędem oraz prawo do czerpania z tego tytułu rozmaitych korzyści, wśród których poczesne miejsce zajmowało wynagrodzenie, stanowiące procent wartości urzędu, które monarcha winien wypłacać nabywcy. Można zatem mówić o szczególnej postaci długu długoterminowego, obciążającego monarchę⁶⁴.

Gorączkowe poszukiwanie środków koniecznych do prowadzenia wojny zmusiło monarchę do sprzedaży coraz większej liczby urzędów. Widać to wyraźnie w przypadku sędziów parlamentu paryskiego oraz sekretarzy królewskich. W 1631 r. stworzono cztery nowe urzędy radców Parlamentu paryskiego, zaś w latach 1635–1636 aż 17, czyli najwięcej od 1581 r., kiedy król chciał ich sprzedać dwadzieścia. Następna sprzedaż urzędów parlamentarnych miała miejsce dopiero w 1690 r. – w czasie wojny z Ligą Augsburską – kiedy władca kreował 16 nowych radców. Pomiędzy rokiem 1608 a 1625 stworzono tylko dziesięć urzędów sekretarza królewskiego, za to w następnej dekadzie aż 84. W 1641 r. było ich 436, w 1655 r. już 492, zaś w 1657 r. aż 526. Spadek liczby sekretarzy odnotowano dopiero w 1661 r. – do 506, po czym nastąpiła znacznie większa redukcja. Trzy lata później pozostało ich jedynie 300. W 1608 r. powstało 40 nowych urzędów sekretarza, w 1625 r. jeszcze 10, zaś w 1635 r. aż 84. W 1641 r. miano wano 46 nowych sekretarzy, jedenaście lat później kolejnych 46, zaś w 1657 r. liczba powiększyła się o 34 nowe urzędy⁶⁵. Wedle niektórych wyliczeń, które Robert Descimon uznał za nieco arbitralne, wartość wszystkich urzędów wynosiła w 1614 r. 200 mln liwrów. Dwanaście lat później było to już 300 mln, zaś w 1665 r. prawie 420 mln⁶⁶.

O ile w pierwszych sześciu dekadach XVII w. cena rynkowa urzędu radcy w Parlamencie paryskim niemal stale rosła, o tyle w ostatnich latach życia Riche-

⁶³ F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 52–65.

⁶⁴ F. BAYARD: *Le monde des financiers...*, s. 163–174; R. DESCIMON: *La vénalité...*, s. 177–201; B. BARBICHE: *Les institutions de la monarchie française...*, s. 78–80.

⁶⁵ R. DESCIMON: *La vénalité des offices...*, s. 203–205.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 178–179.

lieu i podczas Frondy odnotowano niewielki spadek. Wydarzenia z lat 1648–1653 miały zdecydowanie większy wpływ na cenę urzędu sekretarza królewskiego, która w tym okresie uległa znacznej dewaluacji⁶⁷. Trudno się zatem dziwić, że urzędnicy królewscy, którzy mogli z niepokojem obserwować, jak za sprawą nowych urzędów spadają ich dochody, a wartość piastowanych godności ulega obniżeniu, wszelkimi środkami sprzeciwiali się polityce królewskiej, posuwając się nawet do buntu. Jednym z postulatów urzędniczych czasów Frondy było wprowadzenie zakazu tworzenia nowych urzędów sądowych, zaś w odniesieniu do urzędów finansowych każdorazowa kreacja miała być uzależniona od zgody sądów najwyższych⁶⁸.

Podstawowym problemem siedemnastowiecznej Francji, który miał niemały wpływ także na stan finansów publicznych, był niedobór złotej i srebrnej monety, na tyle dotkliwy, że w obrocie handlowym często posługiwano się pieniądzem obcym, zwłaszcza hiszpańskim⁶⁹. Mieszkańcy dolnej Normandii – płacąc podatki – z powodu posługiwania się obcą monetą, o niskiej zawartości kruszcu tracili ok. 6 *sous* na jednym *écu*. Problem dotyczył nie tylko płatników, ale także poborców na poziomie parafii. W przypadku, kiedy zebrali pieniądze w gorszej monecie, *receveur-particulier* miał prawo zażądać wyższej niż wynikałoby to z ustaleń repartycyjnych sumy, aby pokryć stratę wynikającą z niższej wartości monety⁷⁰. Pozostając jeszcze na chwilę w Normandii, warto zwrócić uwagę na różnice pomiędzy południowo-wschodnią częścią prowincji z jednej, a pozostałymi ziemiami z drugiej strony. W pierwszym przypadku model gospodarczy, oparty na dokonywanych w naturze płatnościach na rzecz seniora, zmuszał chłopów do sprzedaży jak największych ilości zboża w celu zdobycia środków na zapłacenie podatków. Wpływało to na spadek cen i uderzało także w interesy miejscowych szlacheckich posiadaczy ziemskich. Korzystali na tym natomiast urzędnicy finansowi, dzierżawcy podatków i zamożniejsi mieszcianie, dysponujący gotówką, którzy równocześnie stali się także pierwszymi ofiarami rewolty w roku 1639. Należy również podkreślić, że w Normandii świadczenia na rzecz państwa stały się w omawianym okresie bardziej dokuczliwe niż dawne świadczenia senioralne. Proces ten lepiej znosiły te obszary prowincji, gdzie gospodarka pieniężna była bardziej zakorzeniona i występowały większe nierówności w obrębie społeczności wiejskich. Możliwe, że rewolty fiskalne były także wyrazem protestu przeciwko wywracaniu dotychczasowej, mniej zróżnicowanej struktury społecznej poprzez procesy ekonomiczne wywołane przez rosnące żą-

⁶⁷ Ibidem, s. 222–224.

⁶⁸ R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 203.

⁶⁹ J. MEUVRET: *Circulation monétaire et utilisation économique de la monnaie dans la France du XVIe et du XVIIe siècle*. W: IDEM: *Études d'histoire économique...*, s. 127–139; F.C. SPOONER: *The international economy and monetary movements in France, 1493–1725*. Cambridge, Massachusetts 1972, s. 181, 184, 190.

⁷⁰ M. CAILLARD: *Recherches sur les soulèvements...*, s. 99, 108–109.

dania finansowe państwa. Celem ataku buntowników zdecydowanie częściej było państwo niż panowie feudalni⁷¹.

Zwiększone wydatki w czasie wojny, które nie znajdowały pokrycia w dochodach, nieuchronnie prowadziły do dewaluacji liwra tureńskiego, co z kolei wiązało się ze zmniejszeniem realnej wartości długu publicznego. Wydatki z lat trzydziestych z jednej strony zaowocowały stopniową dewaluacją liwra, z drugiej zaś drastycznym spadkiem kursu wymiany francuskiego pieniądza na rynku w Amsterdamie. Pomiędzy rokiem 1620 a 1630 pieniądz francuski stopniowo tracił na wartości w stosunku do guldena. Proces ten nabrał przyspieszenia w latach trzydziestych, tylko w 1638 r. wartość liwra w stosunku do guldena spadła o 1/5. Stabilizacja kursu w latach czterdziestych, możliwa dzięki dwóm znacznym dewaluacjom z 1636 r. oraz sukcesom militarnym, poprawie warunków handlu i ożywieniu eksportu, nie przetrwała jednak kryzysu związanego z Frondą oraz wznowieniem działań wojennych. Ponownie doprowadziło to do negatywnej oceny francuskich możliwości płatniczych i w 1653 r. nastąpił kolejny gwałtowny spadek⁷².

Był on w dużej mierze, wynikiem polityki zagranicznej Ludwika XIII i kardynała Richelieu. Wypłata znacznych sum z tytułu subsydiów na rzecz sojuszników, przede wszystkim Zjednoczonych Prowincji oraz Szwecji, oznaczała, że na rynek w Amsterdamie trafiało wiele francuskich weksli, opiewających na kwoty, nieznajdujące pokrycia w dochodach francuskiego skarbu, co powodowało utratę zaufania inwestorów do francuskiej monety. Wahania kursu liwra negatywnie wpływały na finansowanie działań wojennych. Dla przykładu wiosną 1630 r. omawiane zjawisko utrudniło transfer kilku milionów liwrów z Lyonu do armii w Italii. Rosnące koszty wymiany pieniędzy w Amsterdamie zwiększały wydatki skarbu, ograniczały możliwości wspierania sojuszników oraz utrudniały zdolność państwa do terminowego i pełnego wypłacania żołdu własnym oddziałom, walczącym poza granicami kraju⁷³.

Problemy ze zdobyciem kruszcu, tak bardzo potrzebnego do prowadzenia działań wojennych, szczególnie poza terenem Francji, wadliwy i niesprawny system podatkowy oraz konieczność pożyczania znacznych sum pieniędzy od osób prywatnych, prowadziły w konsekwencji we Francji do ukształtowania się grupy tzw. *traitants* czy *fermiers*, czyli finansistów, osób, które zawodowo trudniły się pożyczaniem pieniędzy skarbowi, w ten sposób pośrednicząc najczęściej pomiędzy skarbem a pożyczkodawcami, którzy z różnych względów nie chcieli lub nie mogli osobiście stać się wierzycielami monarchy. Działalność finansistów przynosiła im niemałe dochody, ale wiązała się także z ryzykiem bankructwa. Zagadnienie to, wiążące się z powstaniem systemu fiskalno-finansowego, w którym działania publicznej administracji finansowej były podporządkowane,

⁷¹ J. BOTTIN: *Le paysan, l'état et le seigneur en Normandie...*, s. 108–110.

⁷² F.C. SPOONER: *The international economy...*, s. 278–279, 290–293.

⁷³ *Ibidem*, s. 180–181.

przynajmniej w czasie wojny, interesom *fermiers*, wymagałoby jednak osobnego opracowania, szczególnie, że doczekało się już niemałej literatury, by wspomnieć prace Françoise Bayard⁷⁴, Daniela Desserta⁷⁵ czy Juliana Denta⁷⁶.

Podobnie nie sposób w tym miejscu omówić problemu związków pomiędzy światem polityki a finansów, przejawiających się choćby w błyskotliwych karierach majątkowych czołowych postaci francuskiego życia politycznego, na czele z kardynałami: Richelieu i Mazarinem. Autor czuje się zatem w obowiązku odesłać zainteresowanego czytelnika do obszernej literatury przedmiotu, szczególnie zaś prac wspomnianego wcześniej Daniela Desserta⁷⁷, Claude Dulong⁷⁸, Yvesa Le Guillou⁷⁹ czy Josepha Bergina⁸⁰.

Powyższe rozważania pokazują dobitnie, że wojna odgrywała dwojaką rolę w kształtowaniu wydatków publicznych w latach 1610–1661. Wyraźnie wpływała na wzrost wydatków i dochodów, szczególnie w początkowym okresie działań wojennych, czy to wewnętrznych, czy międzynarodowych. Bardzo wyraźnie widać to na przykładzie przełomu drugiej i trzeciej dekady XVII stulecia, kiedy wojny domowe wymusiły zwiększenie sum ekspediowanych ze skarbu publicznego, zaś zakończenie działań spowodowało ich zmniejszenie. Podobnie rzecz się miała w czasie konfliktów z lat 1624–1631 oraz w pierwszym roku francu-

⁷⁴ Zob. F. BAYARD: *Le monde des financiers...*, passim.

⁷⁵ Zob. przypis 5 oraz D. DESSERT: *Finances et société au XVIIe siècle. À propos de la chambre de justice de 1661*. „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations” 1974, R. 29, nr 4, 1974, s. 847–882; IDEM: *Le rôle de la noblesse dans les finances royales sous le Règne de Louis XIV*. W: *La Fiscalité et ses implications sociales...*, s. 175–190; IDEM: *Finansista*. W: *Człowiek Baroku*. Red. R. VILLARI. Tł. B. BIELAŃSKA. Warszawa 2001, s. 79–109.

⁷⁶ J. DENT: *Crisis in finance...*, passim.

⁷⁷ R. DESSERT: *Fouquet*. Paris 1987; IDEM: *Pouvoir et finance au XVIIe siècle. La fortune du cardinal Mazarin*. „Revue d'histoire modern et contemporaine” 1976, t. 23, nr 2, s. 161–181; IDEM: *Fortune politique et politique de la fortune: à propos de la succession du surintendant Abel Servien*. W: *La France d'Ancien Régime. Étude reunites en l'honneur de Pierre Goubert*. T. 1. Red. A. CROIX, J. JACQUART, F. LEBRUN. Toulouse 1984, s. 207–214.

⁷⁸ C. DULONG: *La fortune de Mazarin*. Paris 1990; EADEM: *Mazarin et l'argent. Banquiers et prête-noms*. Paris 2002; EADEM: *Les „comptes bleus” du cardinal Mazarin*. „Revue d'histoire modern et contemporaine” 1989, t. 36, nr 4, s. 537–558; pod zmienionym nazwiskiem: C. DULONG-SAINTEY: *Mazarin et les frères Cenami*. „Bibliothèque de l'école des chartes” 1986, t. 144, z. 2, s. 299–354; EADEM: *Du nouveau sur le Palais Mazarin: l'achat de l'hôtel Tubeuf par le cardinal*. „Bibliothèque de l'École des Chartes” 1995, t. 153, z. 1, s. 131–155.

⁷⁹ Y. LE GUILLOU: *L'enrichissement des surintendants Bullion et Bouthillier ou le détournement des fonds publics sous Louis XIII*. „Dix-septième siècle” 2001/2002, nr 211, s. 195–213; IDEM: *Les Bouthillier. De l'avocat au surintendant (ca 1540–1652). Histoire d'une ascension sociale et formation d'une fortune*. Thèse pour le diplôme d'archiviste paléographe L'École Nationale des Chartes, 1997. http://tel.archives-ouvertes.fr/docs/00/28/79/31/PDF/these_Bouthillier.pdf [data dostępu: 9.06.2014].

⁸⁰ J. BERGIN: *Cardinal Richelieu. Power and pursuit of wealth*. New Haven – London 1985; IDEM: *Gilles Ruellan, sieur du Rocher-Portal. Le marquis-colporteur*. W: *Pouvoir les finances en province sous l'Ancien Régime. Journée d'étude tenue à Bercy le 9 décembre 1999*. Paris 2002, s. 211–223; IDEM: *Cardinal Mazarin and his benefices*. „French History” 1987, t. 1, z. 1, s. 3–26.

skiego udziału w wojnie trzydziestoletniej. Jednakowoż przedłużający się konflikt zbrojny, pociągając za sobą nadmierne koszty w pierwszym okresie, powodował w kolejnych latach wyraźne obniżenie tak wydatków jak i dochodów, spowodowane brakiem zdolności struktur państwowych do znalezienia środków na kontynuowanie płatności na dotychczasowym poziomie. Trzeba jednak w tym miejscu odnotować, że pomimo obniżki poziom wydatków był wyższy od górnego pułapu wydatków sprzed rozpoczęcia działań wojennych.

Alain Guery, analizując stan finansów publicznych w nowożytnej Francji, odwołał się do hipotezy Alana T. Peacocka i Jacka Wisemana mówiącej o *displacement effect*, czyli trwałym wzroście wydatków państwa w wyniku wojen lub innych gwałtownych zdarzeń. Zgodnie z tą hipotezą wraz z wybuchem wojny dotychczasowe, niskie podatki zostają zastąpione przez nowe, wyższe świadczenia, które po zakończeniu wojny pozostają na poziomie wyższym od przedwojennego. Wynika to z faktu, że poddani/obywatele przyzwyczaili się do wyższych podatków i nie protestują przeciwko utrzymaniu podwyższonych świadczeń. Guery zaproponował istotną modyfikację hipotezy Wisemana i Peacocka. W przypadku Francji *Ancien Régime* odpowiedzią na konieczność sprostania zwiększonym wydatkom wojskowym było sięgnięcie nie tylko po nowe podatki, ale przede wszystkim po pożyczki, skoro zwyczajne świadczenia nie wystarczały do pokrycia kolejnych potrzeb. Dochody monarchy, na które pozwalał stan ekonomiczny państwa, nie wystarczały do uregulowania zadłużenia, *displacement effect* zwiastował bankructwo, które we Francji przybierało zwykle postać rozliczeń z finansistami w postaci *chambre de justice*⁸¹.

Zmiany w wysokości podatków spotykały się z rosnącym oporem wszystkich niemal grup społecznych, w tym urzędników odpowiedzialnych za zbieranie świadczeń publicznych. Aby ich zastąpić, władca mniej bądź bardziej świadomie posługiwał się nowymi rozwiązaniami instytucjonalnymi, np. rozszerzając kompetencje fiskalne intendentów prowincjonalnych. Próbował także, z różnym skutkiem, ograniczać przywileje podatkowe różnych podmiotów, prowokując w ten sposób liczne konflikty, z których nie zawsze wychodził zwycięsko. Paradoksalnie, wszystko to działo się niejako mimochodem, ponieważ pod koniec lat dwudziestych kardynał Richelieu poświęcił ideę głębokiej reformy systemu skarbowego na rzecz prowadzenia agresywnej polityki zagranicznej. W jego ocenie wojna nie sprzyjała wprowadzaniu zmian. Dlatego pomysły Michela de Marillac i nadintendenta D'Effiat, przedstawione w czasie Zgromadzenia Notabli w Paryżu (2 grudnia 1626–24 lutego 1627), które zaowocowały ogłoszeniem *Code Michaud* w styczniu 1629 r., nie doczekały się w istocie realizacji⁸². Stosowane w latach trzydziestych metody fiskalne przyczyniły się raczej do umocnienia i głębszego zakorzenienia grup i struktur społecznych, które swoją siłę czerpały z przywilejów fiskalnych, ze szkodą dla państwa. Być może najbardziej doniosłą

⁸¹ A. GUERY: *Les finances...*, s. 227–230.

⁸² F. BAYARD: *XVIIe siècle...*, s. 61–62; R. BONNEY: *The King's debts...*, s. 130–139.

zmianą było powstanie i okrzepnięcie systemu fiskalno-finansowego, który – umożliwiając prowadzenie wojny – paradoksalnie równocześnie znacznie ograniczył możliwości efektywnego wykorzystania zasobów państwa oraz rozwoju kredytu publicznego

Na tle Anglii i Zjednoczonych Prowincji Niderlandów, gdzie dochodziło do znaczących postępów w sferze finansów publicznych, Francja jawi się jako kraj coraz bardziej niezdolny – z racji uwarunkowań politycznych, administracyjnych i społecznych – do dotrzymania kroku przeciwnikom w swoistym finansowym wyścigu zbrojeń, co w następnym stuleciu doprowadzi do porażki w rywalizacji o panowanie nad światem. Wydaje się, że przyczyn tej porażki można upatrywać w traumatycznych doświadczeniach pierwszej połowy XVII w.

Przemysław Gawron

War over public finance in France 1610–1661

S u m m a r y

Between 1610 and 1661, a clear connection could be observed between the state of French public finance and wars waged by the Bourbon monarchy. Firstly, internal and international conflicts, especially the Thirty Years' War and the conflict with Spain, resulted in increased expenses from the public purse, this leading to actual state bankruptcy in 1648. Tax revenue, derived from indirect and direct taxes, was also increasing, but the increase rate was lower than that of the expenditure, especially as France had to struggle against the effects of the crisis that befell economy in the third decade of the 17th century. It was the poor and the middle-income tax payers that were burdened with public benefits, but the ruler also resorted to financial manipulations, which interfered with the tax officials' agenda. They had been performing their duties progressively worse since the mid-1630s. Thus, the king had to use offices vested with special powers and the army to guarantee the continuous inflow of rent to the treasury. The source of serious problems was also the uneven tax burden caused by the monarchy's complex sociopolitical structure and tax autonomy of some provinces. The kingdom was plagued by tax-related rebellions and upheavals. Consequently the state, especially in the 1640s and 1650s, had to resort, to a greater extent, to various forms of extraordinary income, including the selling of titles and loans, becoming dependent on a group of professional brokers called financiers who took out loans from social elites in order to borrow money to the monarch. High interest on such loans deepened the public finance deficits even more.

Andrzej Kamiński

Instytut Historii PAN, Poznań

Rola francuskich subsydiów w polityce zagranicznej Brandenburgii-Prus w latach 1679–1685/1686

Elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm w swym testamencie politycznym sporządzonym 19 maja 1667 r. opowiedział się jednoznacznie za polityką pokoju i dobrosąsiedzkich stosunków z państwem polsko-litewskim i władcami terytorialnymi Rzeszy Niemieckiej. Prowadzenie bardziej ofensywnej polityki zalecił natomiast swym następcom w stosunku do dwóch rywalizujących wówczas o prymat w Europie dynastii – Habsburgów i Burbonów. Co do cesarza czynił to w sposób pośredni, postulując z jednej strony utrzymanie z nim – jako panem zwierzchnim – dobrych relacji, z drugiej zaś strony zastrzegając, aby nie pomagać mu w niczym, co mogłoby zaszkodzić dobru Rzeszy, ewangelii i wolności niemieckiej. Przeciwwstawianie się próbom zmiany status quo ustalonego traktatami pokoju westfalskiego z 1648 r. dotyczyło nie tylko dworu wiedeńskiego. W razie pojawienia się takiej groźby ze strony Szwecji lub Francji Hohenzollernowie mieli stanąć przy cesarzu i podjąć działania zmierzające do utrzymania równowagi między tymi trzema potencjami¹.

Elektor brandenburski zalecał swym następcom, aby przy zawieraniu sojuszu z Francją brali pod uwagę nie tylko interesy Rzeszy i cesarza, ale także zachowanie równego układu sił między rywalizującymi mocarstwami. Ostrożność Fryderyka Wilhelma względem Francji wynikała nie tylko z antybrandenburskiego kursu dyplomacji burbońskiej w toku rokowań kończących wojnę północną w 1660 r. Dostrzegał on wzrost wpływów politycznych Francji na zachodzie Europy przejawiający się między innymi w planach opanowania hiszpańskiej części Niderlandów. Interesy brandenburskie były zagrożone przez Wersal nie tylko w posiadłościach nadreńskich, ale również w Polsce i Prusach Książęcych. Król Jan Kazimierz i Ludwika Maria już w okresie „potopu” zrazili się bowiem

¹ *Die politischen Testamente der Hohenzollern, bearbeitet von R. Dietrich. Köln–Wien 1986, s. 41–42, 187–190.*

do sojusznika austriackiego, a zaczęli zbliżać się ku Francji. To zaś wiązało się z projektami przeprowadzenia reformy państwa polsko-litewskiego, osadzenia na tronie polskim kandydata francuskiego, a w dalszej konsekwencji zakwestionowaniem wywalczonej świeżo przez Hohenzollernów suwerenności w Prusach Książęcych, a nawet utratą tej ziemi. Zaniepokojony rozwojem wydarzeń elektor brandenburski zdołał przekonać władcę znad Sekwany o słabnącej popularności książąt francuskich wśród szlachty polskiej i za cenę zachowania przez Brandenburgię-Prusy neutralności w wypadku ataku Francji na Niderlandy hiszpańskie pozyskał Ludwika XIV dla kandydatury księcia neuburskiego Filipa Wilhelma. Traktat brandenbursko-francuski w tej sprawie zawarty 15 grudnia 1667 r. postawił pod znakiem zapytania wieloletnie zabiegi stronnictwa francuskiego skupionego wokół dworu polskiego, z drugiej zaś strony oddalił plany naprawy ustroju Rzeczypospolitej i zabezpieczył suwerenność Hohenzollernów w Prusach Książęcych².

Profrancuska neutralność Brandenburgii-Prus w okresie wojny „dewolucyjnej”, będąca następstwem układu z grudnia 1667 r., nie przyniosła Ludwikowi XIV spodziewanych korzyści. Pod presją Szwecji, Holandii i Anglii Król Słońce musiał wycofać się z większości zdobyczy i na mocy pokoju akwizgrańskiego (2 maja 1668 r.) uzyskał zaledwie tuzin twierdz na granicy Flandrii, w tym Lille i Charleroi. Wydarzenia te podbiły wartość Hohenzollerna jako ewentualnego sojusznika Francji w przyszłym konflikcie wojennym. Zabiegom dyplomacji francuskiej w Berlinie sprzyjała sytuacja polityczna nad Wisłą. Nowy król Polski, Michał Korybut Wiśniowiecki nawiązał bowiem szybko dobre stosunki z cesarzem i odwlekał renowację paktów welawsko-bydgoskich³. Zagrożony ponownie w posiadaniu Prus Książęcych elektor brandenburski zdecydował się na zacieśnienie współpracy z Francją i 31 grudnia 1669 r. podpisał z nią sekretne przyrzeczenie. W zamian za dziesięcioletni sojusz i wsparcie Francji korpusem posiłkowym w sile 10 tys. żołnierzy w razie planowanej po śmierci króla hiszpańskiego Karola II Habsburga wojny o Niderlandy, Fryderyk Wilhelm miał otrzymać 400 tys. talarów, których wypłatę rozłożono na 10 corocznych rat w wysokości 40 tys. talarów. Ponadto Ludwik XIV obiecał mu korzyści terytorialne w postaci miast i twierdz Geldern, Venlo i Roermond z przyległościami sąsiadującymi od zachodu z władztwem Hohenzollernów w Nadrenii – księstwem Klewe⁴.

Pobyt Brandenburgii-Prus w obozie francuskim okazał się jednak krótkotrwały. Fryderyk Wilhelm obserwował z troską nadmierny wzrost potęgi Kró-

² Ibidem, s. 42, 190–191. Regest traktatu z Francją z 1667 r. W: *Kurbrandenburgs Staatsverträge von 1601 bis 1700*. Red. Th. von MOERNER. Berlin 1867, s. 321–323.

³ A. KAMIŃSKI: *Polska a Brandenburgia-Prusy w drugiej połowie XVII wieku. Dzieje polityczne*. Poznań 2002, s. 35–36, 56–57, 77; A. KAMIŃSKA: *Brandenburg-Prussia and Poland 1669–1672*. Marburg an der Lahn 1983, s. 18–31; H. SCHILLING: *Höfe und Allianzen. Deutschland 1648–1763*. Berlin 1989, s. 216–217.

⁴ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 335–337.

la Słońce, który pod pretekstem knozań antyfrancuskich księcia lotaryńskiego Karola IV zajął w 1670 r. Lotaryngię, a następnie postarał się o rozbicie sojuszu angielsko-szwedzko-holenderskiego. Układ Ludwika XIV z Karolem II Stuartem (traktat w Dover, 1 czerwca 1670 r.) o podziale Zjednoczonych Prowincji Niderlandów między Francję i Anglię, porozumienie francusko-szwedzkie o pomocy wojskowej (układ o subsydiach, 14 kwietnia 1672 r.) oraz przeciągnięcie przez Wersal na swoją stronę części książąt niemieckich postawiły dwór berliński w kłopotliwej sytuacji⁵.

W przededniu inwazji armii Ludwika XIV na Holandię Hohenzollern zdecydował się nie przykładać ręki do dominacji Francji w Europie i zmienił swoje miejsce w układzie przymierzy w Europie. Poparł swych kalwińskich współwyznawców ze Zjednoczonych Prowincji Niderlandów, zawierając z nimi 6 maja 1672 r. w Kölln nad Sprewą układ obronny. Przewidywał on wsparcie Holendrów przez armię brandenburską siłą 20 tys. żołnierzy, w tym 8 tys. jazdy. Koszty werbunku i utrzymania wojska miały ponieść w połowie obydwie strony porozumienia. Elektor, który wziął na siebie koszt wystawienia 50 dział, zobowiązał się, że jego siły zbrojne osiągną pełną gotowość bojową w ciągu dwóch miesięcy, przy czym dowództwo nad nimi miało pozostać w jego rękach⁶.

Zmianie w układzie sojuszy w zachodniej części Europy towarzyszyły, jak to zwykle bywało, przewartościowania w relacjach brandenbursko-prusko-polskich. Wielki Elektor zabezpieczył się na odcinku polskim po tym jak król Michał Korybut Wiśniowiecki, w obliczu zagrożenia zewnętrznego (wojna z Turcją), zmuszony był zapomnieć o gwałtach brandenburskich (porwanie przywódcy pruskiej opozycji antyelektorskiej Krystiana Ludwika Kalksteina na rozkaz Fryderyka Wilhelma 28 listopada 1670 r. z Warszawy) i w celu uzyskania od Hohenzollerna pomocy wojskowej odnowił z nim 26 marca 1672 r. traktaty welawsko-bydgoskie⁷.

Mimo tego sukcesu okazało się szybko, że Hohenzollern znalazł się w dyplomatycznej pułapce. Zajęty antyhabsburskim powstaniem na terenie Górnych Węgier oraz zagrożeniem tureckim cesarz Leopold I nie chciał bowiem angażować się w wojnę nad Renem. 23 czerwca 1672 r. odnowił co prawda alians obronny z Brandenburgią-Prusami, ale zastrzegł przy tym, że jego celem nie jest walka z Francją, lecz ochrona postanowień traktatu westfalskiego i neutralności Rzeszy⁸. Wobec sukcesów militarnych króla Francji i jego sprzymierzeńców

⁵ V. PRESS: *Kriege und Krisen. Deutschland 1600–1715*. München 1991, s. 414–416.

⁶ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 359–363; O. HINTZE: *Die Hohenzollern und ihr Werk. Fünfhundert Jahre vaterländischer Geschichte*. Berlin 1915, s. 224–226; E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm. Der Grosse Kurfürst von Brandenburg. Eine politische Biographie*. T. 2. Göttingen – Frankfurt (Main) – Zürich 1978, s. 123–127.

⁷ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 348; A. KAMIENSKI: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 56–58, 65–67; A. KAMIENSKA: *Brandenburg-Prussia...*, s. 156–158.

⁸ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 364–366; O. HINTZE: *Die Hohenzollern...*, s. 226–227; E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm...* T. 2, s. 127–141; V. PRESS: *Kriege und Krisen...*, s. 417–418.

oraz perspektywy strat terytorialnych w Nadrenii Fryderyk Wilhelm zdecydował się na kolejną zmianę frontu. Przy pośrednictwie księcia neuburskiego Filipa Wilhelma zawarł w Vossem 6 czerwca 1673 r. traktat pokojowy z Francją. Zobowiązał się nie pomagać więcej wrogom Ludwika XIV, uzyskując w zamian zwrot większości twierdz w księstwie Kleve i hrabstwie Mark z wyjątkiem Wesel, Lippfort i Rees. Te trzy ostatnie twierdze miały zostać oddane elektorowi dopiero po ratyfikacji pokoju Francji z Niderlandami. Kurfirst brandenburski otrzymał też w dołączonym do traktatu tajnym aneksie pokaźne subsydium pieniężne w wysokości 800 tys. liwrow (300 tys. liwrow jednorazowo, płatne natychmiast po ratyfikowaniu przez obie strony traktatu w Vossem, a potem 100 tys. liwrow rocznie przez pięć lat)⁹.

Pokój z Vossem trwał jednak równie krótko, jak poprzednie przymierza Hohenzollerna. Francja, dla której priorytetem było ostateczne pokonanie Niderlandów, a nie ukaranie kunktatorskiego Brandenburczyka robiła wszystko aby skłonić elektora do współdziałania wojskowego. Ten jednak ociągał się z tym, oczekując na moment zwrotny w wojnie. Doczekał się go kilkanaście miesięcy później. Pod naciskiem własnych poddanych Karol II Stuart musiał zawrzeć odrębny pokój z Republiką Zjednoczonych Prowincji (pokój w Westminsterze, 10 lutego 1674 r.). Kiedy w marcu 1674 r. wojska francuskie spustoszyły Palatynat, przeciwko Ludwikowi XIV obrócili się niemal wszyscy książęta Rzeszy. Po proklamowaniu w Regensburgu 24 maja 1674 r. wojny Rzeszy z Francją Fryderyk Wilhelm przystąpił do montowanej przez Habsburgów koalicji z Niderlandami. 1 lipca 1674 r. zawarł sojusz z cesarzem, królem Hiszpanii Karolem II i Holandią o ostrzu wyraźnie antyfrancuskim. Układ ten przewidywał wystawienie przez elektora armii w sile 16 tys. żołnierzy, utrzymywanych w połowie przez Hiszpanię i Stany Generalne. Ponadto przyznano Hohenzollernowi przy podpisywaniu sojuszu subsydium w wysokości 200 tys. talarów, które mieli wpłacić do jego kasy po połowie Hiszpanie i Holendrzy¹⁰. Warto odnotować, że zbliżenie Berlina z Habsburgami nastąpiło wkrótce po zwycięstwie elekcyjnym w Polsce Jana III Sobieskiego (21 maja 1674 r.), uchodzącego za gorącego zwolennika Ludwika XIV. Wydarzenie to było sprzeczne z interesami Brandenburgii-Prus, które po śmierci Michała Korybuta Wiśniowieckiego czy-

⁹ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 373–375; J.G. DROYSSEN: *Geschichte der preussischen Politik*. Cz. 3: *Der Staat des großen Kurfürsten*. Rozdz. 3. Leipzig 1865, s. 445; E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm...* T. 2, s. 141–145; K.E. ROSS: *Die Politik des Grossen Kurfürsten während des Krieges gegen Frankreich 1672–1675 mit besonderer Berücksichtigung des Separatfriedens von Vossem vom 6. Juni 1673 und des Zuges nach dem Elsass im Herbst 1674*. Königsberg i. Pr. 1903, s. 13–27; A. WADDINGTON: *Le Grand Électeur Frédéric Guillaume de Brandebourg. La politique extérieure 1640–1688*. T. 2. Paris 1908, s. 313–315.

¹⁰ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 383–385; M. HEIN: *Otto von Schwerin. Der Oberpräsident des Grossen Kurfürsten*. Königsberg Pr. 1929, s. 343; O. HINTZE: *Die Hohenzollern...*, s. 229–230; E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm...* T. 2, s. 153–154; V. PRESS: *Kriege und Krisen...*, s. 417–418.

niły zabiegi o koronę polską dla syna elektorskiego Karola Emila, a następnie popierały kontrkandydatów Kondeusza – księcia neuburskiego Jana Wilhelma i księcia Karola Lotaryńskiego¹¹.

Całą złożoność nowej sytuacji politycznej unaocznili elektorowi już pierwsze miesiące wojny. Pokonani przez Francuzów Brandenburczycy (bitwa pod Türkheim, 5 stycznia 1675 r.) musieli opuścić Alzację, by bić się na własny rachunek przeciwko Szwedom. Napad francuskich sprzymierzeńców na Marchię Brandenburską podjęty 28 grudnia 1674 r. załamał się jednak po zwycięskiej dla elektora bitwie pod Fehrbellinem (28 czerwca 1675 r.). Fryderyk Wilhelm przeszedł do ofensywy i dwa miesiące później nakłonił do wystąpienia przeciwko Szwedom króla Danii Chrystiana V¹². Jednak i dyplomacja francuska nie próżnowała. 11 czerwca 1675 r. Francja podpisała z Janem III Sobieskim tajny traktat w Jaworowie. Ludwik XIV zaaprobował plany króla polskiego dotyczące zdobycia Prus Książęcych i obiecał mu z chwilą rozpoczęcia działań militarnych przeciwko elektorowi brandenburskiemu okazałą pomoc finansową¹³. W ślad za tym 4 sierpnia 1677 r. Jan III Sobieski zawarł w Gdańsku polsko-szwedzki traktat przymierza, ratyfikowany 18 października 1677 r. przez króla Szwecji Karola XI¹⁴. Projekty rewindykacyjne dworu polskiego zostały udaremnione przez opozycję magnacką wspomaganą przez elektora odpowiednimi kwotami pieniężnymi oraz przez pasmo sukcesów militarnych Hohenzollerna. Jan III Sobieski musiał dokonać potwierdzenia traktatów welawsko-bydgoskich (17 maja 1677 r.), a po klęsce

¹¹ A. KAMIENSKI: *Kandydatury Hohenzollernów brandenburskich do tronu polskiego od XV do końca XVIII wieku. Realny cel czy też gra polityczna?* W: *Między Zachodem a Wschodem. Etniczne, kulturowe i religijne pogranicza Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*. Red. K. MIKULSKI, A. ZIELIŃSKA-NOWICKA. Toruń 2006, s. 33–34; IDEM: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 91–112; M. LEKUS: *Der Große Kurfürst und der polnische Thron*. Berlin 1929, s. 47–58; J. WOLIŃSKI: *Zabiegi brandenburskie o koronę polską w bezkrólewiu 1673–1674*. „Roczniki Historyczne” 1949, R. 18, s. 151–163.

¹² S. AUGUSIEWICZ: *Bitwa pod Fehrbellinem 28 czerwca 1675 roku w świetle aktualnego stanu badań*. W: *Studia z dziejów nowożytnych (XVI–XVIII w.)*. Red. M. FORYCKI, A. PERŁAKOWSKI, F. WOLAŃSKI. Poznań 2012, s. 65–76; V. PRESS: *Kriege und Krisen...*, s. 419; B. WACHOWIAK, A. KAMIENSKI: *Dzieje Brandenburgii-Prus. Na progu czasów nowożytnych (1500–1701)*. Poznań 2001, s. 383–384.

¹³ Tekst traktatu: *Archiwum spraw zagranicznych francuskie do dziejów Jana III*. Wyd. K. WALISZEWSKI. T. 1. Kraków 1879, s. 210–212; *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 701–704. Zob. także: A. KAMIENSKI: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 128; M. PHILIPPSON: *Der Große Kurfürst Friedrich Wilhelm von Brandenburg*. Cz. 2. Berlin 1902, s. 352; K. PIWARSKI: *Polityka bałtycka Jana III Sobieskiego w latach 1675–1679*. W: *Księga pamiątkowa ku czci profesora Wacława Sobieskiego*. T. 1. Kraków 1932, s. 202; A. WADDINGTON: *Le Grand Électeur...* T. 2, s. 372; J. WOLIŃSKI: *Sprawa pruska 1674–1675 i traktat jaworowski*. W: IDEM: *Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego*. Warszawa 1960, s. 16–56.

¹⁴ Oryginał traktatu opublikował J. WOLIŃSKI: *Traktat gdański 1677 r.* „Teki Archiwalne” 1957, t. 5, s. 173–182, a kopię K. WALISZEWSKI: *Archiwum spraw zagranicznych francuskie...* T. 1, s. 424–426 (w publikacji Waliszewskiego traktat nie był datowany). Zob. także: A. KAMIENSKI: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 161–162; W. KONOPCZYŃSKI: *Polska a Szwecja*. Warszawa 1924, s. 18–19.

szwedzkiego ataku na Prusy Książęce na początku 1679 r. wycofał się ostatecznie ze swych zaczepnych planów¹⁵.

Mimo zajęcia przez władcę Brandenburgii-Prus szwedzkiej części Pomorza z Wołogoszczą, Szczecinem, Stralsundem oraz wyspami Uznam, Wolin i Rugia finał wojny z Francją i jej sojusznikami okazał się dla Fryderyka Wilhelma wysoce niefortunny. Ludwik XIV nie zamierzał wzmacniać wiarołomnego władcy znad Sprewy kosztem swojej północnej aliantki i domagał się oddania Szwedom wszystkich ich posiadłości w Niemczech. Tymczasem solidarność w obozie antyfrancuskim przestała już istnieć, gdyż każde państwo dbało przede wszystkim o własne interesy. Dotyczyło to także elektora brandenburskiego, który naraził się Holendrom i cesarzowi, przerzucając większość swych wojsk z frontu zachodniego na Pomorze oraz upominając się o spadek po zmarłym w 1675 r. księciu Jerzym Wilhelmie, ostatnim z linii piastowskiej władcy na Legnicy, Brzegu i Wołowie. Wobec tego stanu rzeczy sojusz antyfrancuski zaczął się rozpadać. Holandia, a za nią Hiszpania i cesarz zawarli bez oglądania się na Fryderyka Wilhelma odrębne traktaty pokojowe z Francją (odpowiednio – 10 sierpnia 1678 r., 17 września 1678 r. i 5 lutego 1679 r.)¹⁶. Po układach pokojowych z Niemczech elektor brandenburski mógł liczyć jeszcze tylko na Danię. Gdy jednak wojska francuskie zaatakowały jego posiadłości między Renem i Wezerą, zajęły księstwo Klewe, spustoszyły hrabstwo Mark i obległy Minden, Fryderyk Wilhelm wywiesił białą flagę. W dniu 29 czerwca 1679 r. podpisał z Ludwikiem XIV i Karolem XI układ pokojowy w Saint Germain-en-Laye i zwrócił Szwedom ziemie zdobyte podczas wojny. Na otarcie łez otrzymał od Króla Słońce 300 tys. talarów tytułem kosztów wojny¹⁷.

Upokarzający pokój Brandenburgii-Prus z Francją i Szwecją stanowił punkt zwrotny w polityce zagranicznej Wielkiego Elektora, który nabrał przekonania, że wbrew woli Ludwika XIV nic się w Europie stać nie może. Hohenzollern potrzebował dla swej monarchii gwarancji bezpieczeństwa, pomocy w sprawach niemieckich i polskich, a także, i to pilnie, francuskich subsydiów, dzięki którym miało stać się możliwe utrzymanie w warunkach pokojowych 20-tysięcznej armii. Ludwik XIV zdawał sobie sprawę z przebiegłości „lisa znad Sprewy”, ale brandenburska oferta przyjaźni była mu bardzo na rękę. Po zdobyciu części Flandrii nadmorskiej z Ypres, Hainaut z Valenciennes, reszty Artois, dawnego hrabstwa

¹⁵ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 398; A. KAMIŃSKI: *Polska a Brandenbugia-Prusy...*, s. 156–158, 174–181; K. PIWARSKI: *Polityka bałtycka...*, s. 247–265.

¹⁶ E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm...* T. 2, s. 173–80, 187–197; M. PHILIPPSON: *Der Große Kurfürst...*, 2 Teil, s. 391–395, 399–402; K. PIWARSKI: *Polityka bałtycka...*, s. 250–251; V. PRESS: *Kriege und Krisen...*, s. 400–401; B. WACHOWIAK, A. KAMIŃSKI: *Dzieje Brandenburgii-Prus...*, s. 385.

¹⁷ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 408–412; F. FEHLING: *Frankreich und Brandenburg in den Jahren 1679 bis 1684. Beiträge zur Geschichte der Allianzverträge des Großen Kurfürsten mit Ludwig XIV.* Leipzig 1906, s. 35; E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm...* T. 2, s. 192–193; M. PHILIPPSON: *Der Große Kurfürst...* Cz. 2, s. 421–431; A. STRECKER: *Franz von Meinders. Ein brandenburgisch-preussischer Staatsmann im siebzehnten Jahrhundert.* Leipzig 1892, s. 72–89.

Burgundii, czyli Franche-Comté oraz przyczółka i fortecy Fryburg w Bryzgowii Francja rozpoczynała politykę reunionów, która polegała na podporządkowywaniu rozmaitych terytoriów na wschodniej granicy państwa, zwłaszcza w Alzacji i Lotaryngii, przy pomocy wynajdywanych kruczków prawnych. W tych warunkach 25 października 1679 r. doszło do podpisania w Saint Germain-en-Laye francusko-brandenburskiego układu sojuszniczego. Ludwik XIV zagwarantował elektorowi pomoc finansową w wysokości 100 tys. liwrow rocznie. Subsidia te miały być wypłacane regularnie przez najbliższe 10 lat. Ponadto król Francji jako gwarant pokoju oliwskiego zobowiązał się czuwać nad wykonaniem przez stronę polską postanowień traktatowych z Bydgoszczy z 1657 r., czyli uregulowaniem kwestii Elbląga. Zadeklarował też wsparcie na dworze cesarskim w Wiedniu roszczeń Hohenzollernów do księstwa karniowskiego na Górnym Śląsku. W zamian za to kurfirst zezwolił armii francuskiej na swobodny przemarsz przez swe terytoria, na zakładanie magazynów i chronienie się w razie potrzeby w twierdzach brandenburskich. Francja i Brandenburgia-Prusy miały też współdziałać podczas najbliższej elekcji w Polsce i Rzeszy. Elektor miał nie tylko występować przeciwko wyborowi syna cesarskiego na króla rzymskiego, ale gdyby doszło do elekcji cesarza działać na rzecz króla francuskiego, delfina lub kandydata wskazanego przez Wersal¹⁸.

Przejście Fryderyka Wilhelma do obozu francuskiego nie było podyktowane – jak często czytamy – chęcią zrewanżowania się cesarzowi za niedostateczne poparcie w końcowej fazie wojny i oddalenie roszczeń Hohenzollernów do Śląska. Dwór berliński nie liczył w tej kwestii na skuteczną pomoc Króla Słońce, skoro wzmianka na temat utraconego dziedzictwa śląskiego pojawiła się tylko w jednym układzie francusko-brandenburskim z lat 1679–1683, w artykule szóstym wspomnianego już sojuszu z października 1679 r.¹⁹ Warto podkreślić, że o wiele śmielsze plany względem Śląska kreślił Fryderyk Wilhelm około 1670 r. Wtedy to właśnie opracował projekt jego zdobycia dla monarchii brandenbursko-pruskiej. Elektor przekonany o rychłym wygaśnięciu męskiej linii Habsburgów na cesarzu Leopoldzie I, wymienił wszystkie podstawy prawne, które rzekomo czyniły jego dynastię spadkobiercami Śląska. Przewidując jednak opór ze strony innych książąt niemieckich, zwłaszcza elektora Bawarii, gotów był zadowolić się częścią Dolnego Śląska – bliższym mu terytorialnie księstwem głogowskim i widokami na piastowskie księstwo legnicko-brzeskie. Plan ten stał się bezprzedmiotowy w 1678 r., po przyjsciu na świat arcyksięcia Józefa i zabezpieczeniu sukcesji habsburskiej²⁰.

¹⁸ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 413–415; F. FEHLING: *Frankreich und Brandenburg...*, s. 38–47; M. PHILIPPSON: *Der Große Kurfürst*. Cz. 3. Berlin 1903, s. 250–262; V. PRESS: *Kriege und Krisen...*, s. 401–402; A. STRECKER: *Franz von Meinders...*, s. 89–96.

¹⁹ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 414.

²⁰ „Entwurf des Grossen Kurfürsten zur Erwerbung von Schlesien”. W: *Die politischen Testamente der Hohenzollern...*, s. 205–210. Zob. także P. BAUMGART: *Śląsk i Pomorze w polityce państwa*

Sojusz brandenbursko-francuski umożliwił elektorowi podjęcie aktywnej polityki na odcinku litewsko-polskim i blokowanie wszystkich zabiegów Jana III Sobieskiego. Już na początku lutego 1680 r. Fryderyk Wilhelm zakomunikował stronie francuskiej, że nie zamierza popierać planów sukcesyjnych polskiego dworu, ponieważ królewicz Jakub Sobieski nie ma szans na koronę królewską w Polsce²¹. Równocześnie wysunął układany od dawna w sekrecie projekt związku małżeńskiego Ludwika Karoliny, dziedziczki i jedynej córki Bogusława Radziwiłła, byłego namiestnika Prus Książęcych ze swoim młodszym synem Ludwikiem. Zagarnięcie tą drogą przez Hohenzollernów olbrzymich posiadłości ziemskich na Litwie i Podlasiu, obejmujących między innymi Kiejdany, Birze, Taurogi, Dubinki, Kopyś, Zabłudów, Sereje, Newel, księstwa słuckie i kopylskie było równoznaczne z umocnieniem wpływów politycznych dworu berlińskiego w Rzeczypospolitej. W razie osiągnięcia tego celu potomek Wielkiego Elektora stawał się najgroźniejszym rywalem Jakuba Sobieskiego, jeżeli ów miałby w przyszłości kandydować do korony królewskiej po Janie III Sobieskim. Fryderyk Wilhelm, licząc się z nieprzychylnymi reakcjami nad Wisłą, zrealizował swój zamiysł błyskawicznie i bez rozgłosu. Zaręczyny Ludwika Karoliny z margrabią Ludwikiem odbyły się 20 grudnia 1680 r., a związek małżeński zawarto 7 stycznia 1681 r.²²

Współpraca francusko-brandenburska w sprawach polskich znalazła swój wyraz w nowym układzie sojuszniczym zawartym na 10 lat przez reprezentantów Ludwika XIV i Fryderyka Wilhelma w Kölln nad Sprewą 11 stycznia 1681 r. Król Francji przyrzekł władcy Brandenburgii-Prus użyć wszystkich swoich wpływów nad Wisłą w sprawie małżeństwa Radziwiłłówny i losu jej dóbr ziemskich. W razie gdyby siły antybrandenburskie w Polsce doprowadziły do zaatakowania monarchii Fryderyka Wilhelma, zobowiązał się Wersal do pospieszenia w sukurs elektorowi, rezerwując sobie prawo do zamiany pomocy wojskowej na pieniężną. Zapisy dotyczące udzielenia pomocy wojskowej wykraczały daleko poza polski odcinek. Ludwikowi XIV chodziło bowiem przede wszystkim o udział Brandenburgii-Prus w koalicji antyhabsburskiej na terytorium Rzeszy i pomoc przy neu-

brandenbursko-pruskiego. W: *Śląsk i Pomorze w stosunkach polsko-niemieckich od XVI do XVIII w.* Red. A. CZUBIŃSKI, Z. KULAK. Poznań 1987, s. 25–27; P. HAAKE: *Entwurf des Grossen Kurfürsten zur Eroberung von Schlesien*. „Historische Zeitschrift” 1922, t. 125, s. 458–475; A. KAMIŃSKI: *Sprawa sukcesji Hohenzollernów brandenburskich na Górnym Śląsku w epoce wczesnonowoczesnej (do 1740 roku)*. „Czasy Nowożytne” 2009, t. 22, s. 73–74.

²¹ W: *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg* (dalej: UA). T. 20. Red. F. FEHLING. Berlin 1911, s. 408–409.

²² M. HEIN: *Johann von Hoverbeck. Ein Diplomatenleben aus der Zeit des Grossen Kurfürsten*. Königsberg Pr. 1925, s. 212–216; A.Z. HELCEL: *O dwukrotnym zamężciu ks. Ludwika Karoliny Radziwiłłówny i wynikłych stąd w Polsce zamieszkach*. Kraków 1857, s. 21–27; A. KAMIŃSKI: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 188–198; T. SCHIEMANN: *Luise Charlotte Radziwil, Markgräfin von Brandenburg*. „Forschungen zur Brandenburgischen und Preußischen Geschichte” 1890, t. 3, s. 129–144.

tralizowaniu części książąt niemieckich sprzeciwiających się polityce reunionów. Francja poproszona o posiłki wojskowe przez elektora miała przesłać mu 4 tys. jazdy, 8 tys. piechoty i 1,2 tys. dragonów. Z kolei kurfirst w razie wojny prowadzonej przez Wersal miał wystawić kontyngent posiłkowy w sile 2 tys. jazdy, 4 tys. piechoty i 600 dragonów. Przewidziano możliwość podwojenia, a nawet potrojenia pomocy wojskowej. Ustalono również, że dwór brandenburski będzie dostawać od Króla Słońce wyższe niż dotąd wynagrodzenie – 100 tys. talarów rocznie²³.

Efektom zacieśnienia współpracy francusko-brandenburskiej było udaremnienie kontrakcji Jana III Sobieskiego w kwestii Radziwiłłówny poprzez zerwanie sejmu w dniu 24 maja 1681 r. Innym następstwem przymierza ze stycznia 1681 r. stały się coraz śmielsze reuniony realizowane przez Wersal. Po przeprowadzeniu szeregu reunionów, między innymi Epinal, Commercy, hrabstwa Montbéliard (Mömpelgard), enklawy na pograniczu Alzacji i Franche-Comté należącej do książąt Wirtembergii, Sarrebourg, Saarbrücken zabrali się Francuzi za zajmowanie dziedzicznej posiadłości Wittelsbachów – księstwa Dwóch Mostów (Zweibrücken). Tym razem napotkali jednak na opór i to ze strony swego wypróbowanego sojusznika. Wittelsbach na szwedzkim tronie Karol XI, dotknięty osobiście poczynaniami Wersalu związał się z Holandią, zawierając z nią w Hadze 30 września 1681 r. przymierze zwrócone przeciw Królowi Słońce²⁴.

Ekspansjonistyczna polityka Ludwika XIV i narastające sprzeczności między Francją a Szwecją były na rękę elektorowi brandenburskiemu. Kilkanaście miesięcy po przejściu do obozu francuskiego dostrzegł on szansę odzyskania utraconych zdobyczy pomorskich i zrealizowania swych dawnych planów w diametralnie różnym układzie sojuszy. Wysyłki Hohenzollerna na rzecz włączenia do przymierza z Ludwikiem XIV zdeklarowanej przeciwniczki Szwecji, jaką była Dania znalazły odbicie we wspomnianym sojuszu obronnym ze stycznia 1681 r. W czwartym artykule sekretnym dołączonym do aliansu sygnatariusze układu zadeklarowali bowiem utrzymanie dobrych relacji z Danią i zgłosili gotowość włączenia jej do trójprzymierza²⁵. Wypada zaznaczyć, że Ludwik XIV nie chciał pójść o krok dalej i wystąpić zbrojnie przeciwko Szwecji, swej tradycyjnej aliantce w rywalizacji z Habsburgami, choć znajdowała się ona wraz z namiestnikiem Niderlandów Wilhelmem III Orańskim we wrogim mu obozie. Narastający w Europie opór przeciwko korektom wschodnich granic Francji po równoczesnym

²³ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 418–421, 708–715; F. FEHLING: *Frankreich und Brandenburg...*, s. 75–85; E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm...* T. 2, s. 212–213; L. PAGÈS: *Le Grand Électeur et Louis XIV (1660–1688)*. Paris 1905, s. 456–461; M. PHILIPPSON: *Der Große Kurfürst...* Cz. 3, s. 282–284; A. WADDINGTON: *Le Grand Électeur...* T. 2, s. 459–460.

²⁴ A. KAMIEŃSKI: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 203–214; A.F. UPTON: *Charles XI and Swedish Absolutism*. Cambridge 1998, s. 95–97; R. VIERHAUS: *Staaten und Stände. Vom Westfälischen bis zum Hubertusbürger Frieden 1648 bis 1763*. Frankfurt am Main 1990, s. 231–234; P.H. WILSON: *War, State and Society in Württemberg 1677–1793*. Cambridge 1995, s. 108–109.

²⁵ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 421.

zajęciu przez jej wojska w dniu 30 września 1681 r. Strasburga i Casale skłonił Ludwika XIV jedynie do modyfikacji układu z władcą Brandenburgii-Prus. W nowym układzie zawartym 22 stycznia 1682 r. w Kölln nad Sprewą kurfirst w zamian za akceptację reunionów ze Strasburgiem włącznie uzyskał od króla Francji subsydlum w wysokości 400 tys. liwrow rocznie oraz pomoc w założeniu kolonii brandenburskiej w Afryce Zachodniej²⁶.

Król Słońce wolał płacić elektorowi coraz to wyższe kwoty za jego usługi, aniżeli zgodzić się na to, aby Brandenburgia zajęła na stałe miejsce Szwecji w europejskim układzie sił. Fryderyk Wilhelm nie dawał jednak za wygraną. 31 stycznia 1682 r. zawarł w Berlinie układ obronny z Danią na okres 10 lat i zaczął ponownie nakłaniać Francję do zaproszenia króla Chrystiana V do trójprzymierza. Ta jednak nie zmieniła zdania w tej sprawie nawet wówczas gdy do aliansu szwedzko-holenderskiego przystąpił cesarz (28 lutego 1682 r.) i Hiszpania (2 maja 1682 r.). Wobec tego stanu rzeczy Fryderyk Wilhelm spotkał się osobiście z królem duńskim Chrystianem V w Holsztynie i 8 czerwca 1682 r. podpisał z nim w Itzehoe umowę regulującą postępowanie obu państw na wypadek wojny między Królem Słońce a koalicją antyfrancuską²⁷.

Dopiero 30 kwietnia 1683 r. w związku z podjętym przez Szwecję werbunkiem wojsk ambasador Francji w Berlinie François de Pas hrabia de Rébenac doprowadził na własną rękę do podpisania nowego układu zaczepno-obronnego króla Ludwika XIV i elektora Fryderyka Wilhelma oraz sojuszu pomiędzy Francją, Danią i Brandenburgią-Prusami. Ten ostatni alians zakładał zaatakowanie Szwecji przez Danię i Brandenburgię-Prusy w razie gdyby Karol XI próbował powiększyć swoje siły zbrojne na terenie Rzeszy. Francja miała w takim wypadku zablokować ruchy wojsk holenderskich nad dolnym Renem. W trzynastym artykule tego układu dokonano podziału przyszłych zdobyczy. Hohenzollernowi miała przypaść szwedzka część Pomorza ze Szczecinem, Stralsundem i Rugią. Z kolei Dania miała uzyskać Bremę, Verden i Wismar. Uzgodnienia z 30 kwietnia 1683 r. nie weszły jednak w życie. Król Słońce, dla którego wciąż żywe było wspomnienie Szwecji z czasów wojny trzydziestoletniej, odmówił ratyfikowania traktatu. Decyzja ta – jak się później okazało – zaważyła na dalszych losach współpracy Hohenzollerna z Wersalem²⁸.

²⁶ Ibidem, s. 426–428, 715–718. Zob. też J.G. DROYSEN: *Geschichte...* Cz. 3. Rozdz. 3, s. 722–730; A. KAMIŃSKI: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 224–225; E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm...* T. 2, s. 216; IDEM: *Der Große Kurfürst und die Annexion Straßburgs 1681*. W: *Studien der Erwin von Steinbach-Stiftung* 5 (1984), s. 63–83; M. PHILIPPSON: *Der Große Kurfürst...* Cz. 3, s. 286–298; V. PRESS: *Kriege und Krisen...*, s. 423–425.

²⁷ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 428–429, 432–433, 718–721.

²⁸ Regesty układów z 30 kwietnia 1683 r. W: *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 439–443, 721–731. Zob. też J.G. DROYSEN: *Geschichte...* Cz. 3. Rozdz. 3, s. 749; O. HINTZE: *Die Hohenzollern...*, s. 238–244; E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm...* T. 2, s. 242–246; M. PHILIPPSON: *Der Große Kurfürst...* Cz. 3, s. 320–323; B. WACHOWIAK, A. KAMIŃSKI: *Dzieje Brandenburgii-Prus...*, s. 390.

Lekceważony przez Ludwika XIV sprzymierzeniec zrezygnował w tym czasie z mocarstwowych aspiracji i skoncentrował się na wytargowywaniu jak największych korzyści finansowych. Nie zrywając ze stojącą u szczytu potęgi Francją, zaczął szachować ją ewentualnym zbliżeniem z Wiedniem. Korzystając z nadciągającego zagrożenia tureckiego, przygotowywał sobie krok po kroku znakomitą pozycję przetargową. Opóźnił wysłanie poselstwa brandenburskiego na obradujący w Warszawie od końca stycznia 1683 r. sejm, nie wyposażył go w odpowiedni zapas gotówki i pozwolił, aby sejm zakończył się pomyślnie dla Jana III Sobieskiego. Traktat przymierza zaczepno-obronnego między królem Polski i stanami Rzeczypospolitej a cesarzem Leopoldem I podpisany 1 kwietnia 1683 r. stanowił najlepsze zabezpieczenie Prus Książęcych przed zakusami rewindykacyjnymi Sobieskiego. Wojna z Portą zablokowała bowiem Janowi III na wiele lat drogę powrotu do współpracy z Francją oraz możliwość podjęcia aktywnej polityki bałtyckiej²⁹.

Kurfirst nie życzył sobie z pewnością klęski Leopolda I w wojnie z Turcją i co za tym idzie utrwalenia hegemonii francuskiej w Europie, ponieważ straciłby dogodną pozycję strategicznego, dobrze opłacanego sojusznika Wersalu. Musiał wszakże postępować tak, aby nie zostać posądzony przez Ludwika XIV o zdradę. Cesarz zabiegał o pomoc wojskową Brandenburgii-Prus już w grudniu 1682 r. za pośrednictwem swego posła w Berlinie, hrabiego Johanna Philippa von Lamberga. Dyplomata habsburski wspierany przez przywódców stronnictwa proaustriackiego, następcę tronu brandenburskiego Fryderyka oraz księcia Anhaltu na Dessau Jana Jerzego II, nie zdołał jednak uzyskać wsparcia. Fryderyk Wilhelm stawiał wygórowane warunki wstępne. Cesarz gotów był jedynie uczynić zadość wymaganiom finansowym kurfirsta i zgadzał się na wypłatę 300 tys. talarów, w której mieściła się kwota jaką elektorowi była winna Hiszpania za pomoc w ostatniej wojnie z Francją. Uzależniał to jednak od zmian w najbliższym otoczeniu Fryderyka Wilhelma, który dawał wciąż większy posłuch ministrom sprzyjającym idei sojuszu z Francją³⁰.

Jeszcze inne warunki przedstawił Leopoldowi I baron Otto von Schwerin Młodszy wyprawiony przez elektora na dwór cesarski w styczniu 1683 r. Zażądał on w zamian za brandenburskie posiłki wojskowe uregulowania przez Habsburga pretensji Hohenzollernów nie tylko do księstwa karniowskiego, ale także do spadku po ostatnim Piaście, a więc do Brzegu, Legnicy i Wołowa³¹. Cena ewentualnych usług kurfirsta wzrastała wraz z rozwojem sytuacji nad Dunajem. W lipcu 1683 r. w obliczu bezpośredniego zagrożenia Wiednia przez Turków

²⁹ A. KAMIENSKI: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 233–241.

³⁰ J.P. von Lamberg do cesarza, Berlin 18 XII 1682. W: UA. T. 14. Cz. 2. Red. A.F. PRIBRAM. Berlin 1891, s. 1050; M. ROHRSCHEIDER: *Johann Georg II. von Anhalt-Dessau (1627–1693). Eine politische Biographie*. Berlin 1998, s. 293–294.

³¹ M. ROHRSCHEIDER: *Johann Georg II. von Anhalt...*, s. 294–295; M. WERNERS: *Die Reichspolitik des Großen Kurfürsten im Rahmen seiner europäischen Politik von 1679–1684 (vom Frieden von St. Germain bis zum Regensburger Waffenstillstand)*. Bonn 1937, s. 93–99.

radca elektorski Paul Fuchs zaczął wykazywać stronie francuskiej konieczność wysłania cesarzowi 12–13 regimentów brandenburskich. Zwracał też uwagę na możliwość zdobycia Wiednia przez armię sułtańską i wkroczenia Turków oraz Tatarów na graniczący z Brandenburgią Śląsk³². Ludwik XIV sprzeciwił się jednak stanowczo udzieleniu pomocy Leopoldowi I. Kazał przekazać kurfirstowi przez hrabiego de Rébenac, że wspomaganie cesarza 12 tys. żołnierzy oraz wysyłanie kontyngentu posiłkowego królowi Polski zagrozi obronności Brandenburgii oraz wystawi ją na atak Szwecji i Hanoweru³³.

List Króla Słońce z 5 sierpnia 1683 r. stanowił reakcję na rozlokowanie przez Fryderyka Wilhelma nad granicą Śląska 12 tys. żołnierzy brandenburskich pod wodzą feldmarszałka Georga Derfflingera. Stanowili oni główną kartę przetargową w rokowaniach podjętych na nowo przez stronę brandenburską z Leopoldem I. Poseł elektorski, książę Anhaltu na Dessau Jan Jerzy II wyraził gotowość wsparcia cesarza w wojnie z Turcją 6 tys. żołnierzy, łącząc to jednak z żądaniem subsydium w wysokości 200 tys. talarów, jednorazowej wypłaty 100 tys. talarów zabezpieczonej na Fryzji Wschodniej i hrabstwach Bentheim i Rietberg, spłaty zaległych hiszpańskich subsydiów oraz odszkodowania za księstwo karniowskie. Dwór cesarski gotów był na płacenie Fryderykowi Wilhelmowi ogromnych sum, przewyższających subsydia uzyskiwane przez niego od Ludwika XIV. Za 12 tys. żołnierzy brandenburskich zgodził się płacić 300 tys. talarów rocznego subsydium, a ponadto dawał jeszcze 200 tys. talarów tytułem rekompensaty za Karniów. Oczekiwał jednak w zamian wyjścia Brandenburgii-Prus z obozu francuskiego. Znalazło to odbicie w projekcie traktatu brandenbursko-austriackiego z 12 sierpnia 1683 r., który nie wszedł nigdy w życie. Pod presją Francji Fryderyk Wilhelm wycofał się z dalszych rokowań i odwołał księcia Anhaltu, zarzucając mu przekroczenie instrukcji poselskiej. W rezultacie elektor brandenburski był jedynym z wielkich książąt Rzeszy, który nie udzielił pomocy cesarzowi w kampanii wiedeńskiej³⁴.

Nieco inaczej rozegrał Fryderyk Wilhelm kwestię zobowiązań wojskowych wobec króla polskiego, ciążyących na nim na podstawie traktatów welawsko-bydgoskich. Brandenburski korpus posiłkowy, którym dowodził pułkownik Wolfgang Christoph Truchseß baron von Waldburg, przybył do obozu polskiego mocno spóźniony, bo dopiero 12 października 1683 r.³⁵ Przypomnijmy, że de-

³² P. Fuchs do Rébenaca, [s.l., ok. 22 VII 1683]. W: UA. T. 20, s. 781–782.

³³ Ludwik XIV do Rébenaca, Fontainebleau 5 VIII 1683. Ibidem, s. 788. Zob. także A. KAMIŃSKI: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 243.

³⁴ Projekt traktatu brandenbursko-austriackiego z 12 sierpnia 1683 r. W: UA. T. 14. Cz. 2, s. 1091–1105. Zob. także O. KLOPP: *Das Jahr 1683 und der folgende große Türkenkrieg bis zum Frieden von Karlowitz 1699*. Graz 1882, s. 276–278; E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm...* T. 2, s. 250–252; M. ROHRSCHEIDER: *Johann Georg II. von Anhalt...*, s. 298–303; A. WADDINGTON: *Le Grand Électeur...* T. 2, s. 602–605; M. WERNERS: *Die Reichspolitik...*, s. 104–118.

³⁵ *Jacobi Poloniae Principis Diarium expeditionis Viennensis, seu notata manu eius conscripta, Akta do dziejów króla Jana III sprawy roku 1683, a osobliwie wyprawy wiedeńskiej wyjaśniające.*

cydująca o losach cesarza i Wiednia bitwa pod Kahlenbergiem rozegrała się miesiąc wcześniej, 12 września. Absencja Brandenburczyków pod Wiedniem została szybko wynagrodzona przez Króla Słońce. 25 października 1683 r. podpisano w Poczdamie nowy tajny traktat między Francją a elektorem brandenburskim. Ludwik XIV podwyższył swe subsydia na rzecz Fryderyka Wilhelma do 500 tys. liwrów rocznie. Miano je wypłacać kurfirstowi w kwartalnych ratach w wysokości 125 tys. liwrów. W wypadku wojny przewidziano podwyższenie subsydium do kwoty 1,1 mln liwrów rocznie. W zamian za to elektor zobowiązał się do popierania na sejmie Rzeszy interesów Ludwika XIV oraz do zaatakowania swoich dawnych antyszwedzkich sojuszników, książąt brunszwickich, gdyby próbowali oni wystąpić przeciw Francji³⁶.

Wydawało się, że wyzyskanie przez Króla Słońce zaangażowania Habsburgów w wojnę z Turcją do ataku na Niderlandy i zajęcia w ramach reunionów Luksemburga (4 czerwca 1684 r.), a następnie do wymuszenia na Rzeszy sankcji swych zdobyczy będzie na rękę Hohenzollernowi. Konsekwencją zawartego 15 sierpnia 1684 r. w Ratyzbonie w wyniku interwencji Stolicy Apostolskiej rozejmu między Francją a Hiszpanią i Cesarstwem było bowiem umocnienie się znaczenia Brandenburgii-Prus w dotychczasowym układzie sojuszy³⁷. W warunkach zachwiania równowagi sił w Europie elektor zdecydował się jednak na rozluźnienie współpracy z Wersalem. Do takiej decyzji skłaniały Fryderyka Wilhelma wieści o planach zmiany ustroju Rzeczypospolitej pod patronatem francuskim, brak szans na wytargowanie jeszcze wyższych subsydiów a także na wyrwanie z rąk szwedzkich reszty Pomorza Zachodniego, wreszcie rozpętana przez Króla Słońce walka ze światem protestanckim. Wydanie przez Ludwika XIV edyktu w Fontainebleau (18 października 1685 r.) delegalizującego Kościół reformowany i wzmożona w związku z tym fala prześladowań ewangelików francuskich – hugenotów poruszyła opinię protestanckiej części Niemiec i spotkała się z szybką reakcją Fryderyka Wilhelma. Ogłoszony przez niego edykt poczdamski (8 listopada 1685 r.) otworzył granice Brandenburgii-Prus dla francuskich emigrantów religijnych³⁸.

Wyd. F. KLUCZYCKI. Kraków 1883, nr 348, s. 626; *Das Kriegsjahr 1683 nach Acten und anderen authentischen Quellen dargestellt in der Abtheilung für Kriegsgeschichte des K.K. Kriegs-Archivs*. Wien 1883, s. 294; A. KAMIEŃSKI: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 243; J. WIMMER: *Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*. Warszawa 1983, s. 380.

³⁶ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 450–451, 731–734; O. KLOPP: *Das Jahr 1683...*, s. 278–279; E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm...* T. 2, s. 252–253; M. PHILIPPSON: *Der Große Kurfürst...* Cz. 3, s. 342–346.

³⁷ J.G. DROYSEN: *Geschichte...* Cz. 3. Rozdz. 3, s. 772–776; E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm...* T. 2, s. 262; M. PHILIPPSON: *Der Große Kurfürst...* Cz. 3, s. 346, 364–366, 370–372; V. PRESS: *Kriege und Krisen...*, s. 428–429.

³⁸ S. PUFENDORF: *De rebus gestis Friderici Wilhelmi Magni Electoris Brandenburgici commentariorum libri novendecim*. Berolini 1695, ks. 19, s. 1532–536; P. GAXOTTE: *Ludwik XIV*. Warszawa 1984, s. 271–273; E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm...* T. 2, s. 259–261; M. PHILIPPSON: *Der Große Kurfürst...* Cz. 3, s. 404–406; V. PRESS: *Kriege und Krisen...*, s. 429–430.

Sędziwy elektor przyłączył się do powstającego bloku państw protestanckich występujących w obronie zagrożonych przez Ludwika XIV współwyznawców. 23 sierpnia 1685 r. zawarł traktat z Holandią, a 10 lutego 1686 r. ze Szwecją. Zainteresował się również planami namiestnika Zjednoczonych Prowincji Niderlandów, Wilhelma III Orańskiego dotyczącymi uwolnienia protestanckiej Anglii od rządów sojusznika Francji, katolika Jakuba II Stuarta³⁹.

Warto zaznaczyć, że oba sojusze przyniosły Hohenzollernowi wymierne korzyści. Holendrzy zobowiązali się bowiem wypłacić Fryderykowi Wilhelmowi 440 tys. talarów. Z kwoty tej 150 tys. talarów miało trafić do kasy elektorskiej miesiąc po ratyfikowaniu układu, zaś reszta, czyli 290 tys. talarów w dziesięciu rocznych ratach. Z kolei król Szwecji przyrzekł elektorowi pomoc w sprawach polskich i w czuwaniu nad zachowaniem praw i przywilejów Rzeczypospolitej. Obiecał też wesprzeć kurfirsta w razie wojny 5 tys. piechoty, 1 tys. jazdy i 1 tys. dragonów⁴⁰.

Zwrot w polityce brandenburskiej przypieczętował Fryderyk Wilhelm powrotem do współpracy z cesarzem. Na mocy układu zawartego 25 grudnia 1685 r. w Berlinie zobowiązał się wysłać Leopoldowi I korpus 7 tys. żołnierzy na wojnę przeciwko Turkom, uzyskując w zamian od Habsburga 150 tys. talarów⁴¹. Wobec odmowy wypłacania dalszych subsydiów przez Francję wystarał się o nowe źródło utrzymania swej armii, bez której przestałby się liczyć wśród graczy koncertu europejskiego. 22 marca 1686 r. zerwał ostatecznie z Wersalem, podpisując z Leopoldem I traktat przymierza wymierzony przeciwko Francji. Sygnatariusze układu zobowiązali się bronić Rzeszy przed naruszaniem jej granic przez francuską politykę reunionów. Za odnowienie sojuszu z dworem wiedeńskim oraz obietnicę poparcia na najbliższej elekcji w Rzeszy syna Leopolda I, arcyksięcia Józefa otrzymał Hohenzollern od Habsburgów roczne subsydlum w wysokości 100 tys. złotych reńskich, które w razie wybuchu wojny miało zostać podwyższone do 100 tys. talarów. Cesarz przyrzekł wesprzeć elektora w przyszłej wojnie 12 tys. żołnierzy, Fryderyk Wilhelm zaś miał przyjść cesarzowi z pomocą z 8 tys. wojska. Ponadto Wielki Elektor zrezygnował z wszystkich pretensji do terytoriów śląskich, które wyliczono szczegółowo w trzynastym artykule traktatu. Chodziło tutaj o utracone przez Jana Jerzego Hohenzollerna

³⁹ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 469–470, 478–481; P. PUFENDORF: *De rebus gestis Friderici Wilhelmi...*, ks. 19, s. 1522–1524, 1548–1550; J.G. DROYSSEN: *Geschichte...* Cz. 3. Rozdz. 3, s. 787–790; E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm...* T. 2, s. 261–262; M. PHILIPPSON: *Der Große Kurfürst...* Cz. 3, s. 391–395, 417–419; H. PRUTZ: *Aus des Grossen Kurfürsten letzten Jahren. Zur Geschichte seines Hauses und Hofes, seiner Regierung und Politik*. Berlin 1897, s. 312–314.

⁴⁰ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 469–470 art. 2; s. 479–480; art. 10, s. 480 art. sekretny 2.
⁴¹ *Ibidem*, s. 476–478; S. PUFENDORF: *De rebus gestis Friderici Wilhelmi...*, ks. 19, s. 1543; J.G. DROYSSEN: *Geschichte...* Cz. 3. Rozdz. 3, s. 799–800; E. OPGENOORTH: *Friedrich Wilhelm...* T. 2, s. 263–264; M. PHILIPPSON: *Der Große Kurfürst...* Cz. 3, s. 411–412; A.F. PRIBRAM: *Oesterreich und Brandenburg 1685–1686*. Innsbruck 1884, s. 20–27; O. REDLICH: *Österreichs Großmachtbildung in der Zeit Kaiser Leopolds I.* („Geschichte Österreichs”. T. 6). Gotha 1921, s. 369.

po klęsce armii protestanckiej pod Białą Górą (8 listopada 1620 r.) księstwo karniowskie i tzw. państwo bytomskie (Bytom wraz z bogatymi kopalniami w Tarnowskich Górach) na Górnym Śląsku, a także o trzy księstwa dolnośląskie – legnickie, brzeskie i wołowskie, które były objęte układem o dziedziczeniu zawartym 19 października 1537 r. między elektorem brandenburskim Joachimem II Hohenzollernem a najważniejszym ówczesnym władcą terytorialnym na Dolnym Śląsku księciem legnickim Fryderykiem II. Za rezygnację z roszczeń do Śląska otrzymał Fryderyk Wilhelm tytułem rekompensaty okręg świebodziński, niewielki fragment księstwa głogowskiego stanowiący habsburską enklawę na terytorium brandenburskim⁴².

Przechodząc do podsumowania tematu, należy stwierdzić, że Wielki Elektor nie zrealizował w okresie sześcioletniego sojuszu z Francją żadnego ze swych celów politycznych. Nie uzyskał szwedzkiej części Pomorza i nie wyegzekwował swych pretensji do spadku po Piastach brzesko-legnickich i frankońskiej linii Hohenzollernów. Niewielka rekompensata za sporne tereny na Śląsku – enklawa świebodzińska okazała się zdobyczą nietrwałą. Przyczynił się do tego syn i następca Wielkiego Elektora, kurprinz Fryderyk, który nie chciał pogodzić się z decyzjami ojca dotyczącymi wydzielenia części monarchii brandenbursko-pruskiej dla pozostałych członków rodziny Hohenzollernów. Rozglądając się za ewentualnymi sojusznikami, którzy pomogliby mu obalić testament ojca i umocnić się na tronie porozumiał się w tajemnicy za pośrednictwem księcia Anhaltu na Dessau Jana Jerzego II z wysłannikiem habsburskim Franzem Heinrichem Fridagiem i 28 lutego 1686 r. zobowiązał się do oddania cesarzowi okręgu świebodzińskiego po objęciu rządów. Za podpisanie tajnego rewersu otrzymał od Leopolda I kwotę 10 tys. dukatów natychmiast wraz z obietnicą wypłacenia jeszcze 100 tys. talarów po dojściu do władzy i wywiązaniu się z danego słowa (dokonał zwrotu Świebodzina kilka lat później, w 1694 r.)⁴³.

Równie nietrwałe okazały się widoki na przyszłe zyski wynikające z małżeństwa margrabiego Ludwika z dziedziczką dóbr radziwiłłowskich na Litwie i Podlasiu. Przekreśliła je bowiem śmierć Ludwika Hohenzollerna 7 kwietnia 1687 r. Fryderyk Wilhelm próbował jeszcze utrzymać kontrolę nad ogromnymi

⁴² *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 481–486, 750–759; S. PUFENDORF: *De rebus gestis Friderici Wilhelmi...*, ks. 19, s. 1543–1544; J.G. DROYSEN: *Geschichte...* Cz. 3. Rozdz. 3, s. 801–804; A. KAMIENSKI: *Sprawa sukcesji Hohenzollernów brandenburskich...*, s. 64–73; M. PHILIPPSON: *Der Große Kurfürst...* Cz. 3, s. 414–416; V. PRESS: *Kriege und Krisen...*, s. 430; A.F. PRIBRAM: *Oesterreich und Brandenburg...*, s. 23–64; O. REDLICH: *Österreichs Großmachtbildung...*, s. 372.

⁴³ *Kurbrandenburgs Staatsverträge...*, s. 750, 798. Zob. także J. GIEROWSKI, K. PIWARSKI: *Zabiegi Wettynów i Hohenzollernów o Śląsk*. W: *Historia Śląska*. T. 1. Red. K. MAŁECZYŃSKI. Cz. 3: *od końca XVI w. do r. 1763*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 446–447; F. GÖSE: *Friedrich I. (1657–1713). Ein König in Preußen*. Regensburg 2012, s. 68–73; G. JAECKEL: *Die Liegnitzer Erbverbrüderung von 1537 in der brandenburgisch-preussischen Politik bis zum Frieden zu Hubertusburg 1763*. Lorham am Württ 1988, s. 47–49; A. KAMIENSKI: *Sprawa sukcesji Hohenzollernów brandenburskich...*, s. 74; M. ROHRSCHEIDER: *Johann Georg II. von Anhalt...*, s. 332–335.

posiadłościami ziemskimi w Rzeczypospolitej i w lipcu 1687 r. wysunął plan wydania Ludwika Karoliny z Radziwiłłów za innego swego syna, margrabiego Filipa, któremu zamierzał przekazać we władanie Prusy Książęce. I w tej jednak sprawie napotkał na skuteczny opór następcy tronu brandenburskiego Fryderyka⁴⁴. Niepomyślnie dla Wielkiego Elektora zakończyły się także zabiegi o Elbląg, który pozostał w granicach Rzeczypospolitej.

Subsydia francuskie nie odegrały znaczącej roli w reorientacji polityki zagranicznej Brandenburgii-Prus w 1679 r. Kwota 100 tys. liwrów rocznie była uważana za raczej skromną. Zmianę tego stanu rzeczy przyniosły dopiero wydarzenia z lat 1682–1683 związane z narastaniem oporu wobec francuskiej polityki reunionów oraz zagrożeniem tureckim. Wtedy to właśnie cena usług elektorskich wzrosła aż pięciokrotnie w porównaniu ze stanem z 1679 r. Hohenzollern uważany przez Wersal za władcę słabego państwa, niezdolnego do zastąpienia Szwecji w europejskim układzie sojuszy zaczął więc mimo wszystko awansować i zgarniać coraz to większe kwoty pieniężne. Sprzyjała mu w tym rywalizacja burbońsko-habsburska. Państwo brandenbursko-pruskie zaczęło być suto opłacanym sojusznikiem i nie straciło nic na przejściu do obozu antyfrancuskiego na przełomie roku 1685. Świadczą o tym najlepiej dane pochodzące z okresu nowej wojny z Ludwikiem XIV, która zakończyła się w 1697 r. pokojem zawartym w Ryswick. W latach 1689–1697 członkowie koalicji antyfrancuskiej wpłacili do kasy wojennej Fryderyka III, następcy Wielkiego Elektora ponad 3 mln talarów. Z kwoty tej 610 tys. talarów pochodziło od cesarza, niecałe 1,5 mln od Hiszpanii, 220 tys. od Anglii, a 717 tys. od Holandii⁴⁵.

Wypada zaznaczyć, że podstawy finansowe armii elektorskiej nie stanowiły wyłącznie subsydia uzyskiwane od aktualnych sojuszników Hohenzollernów. Coraz większą rolę odgrywały środki pochodzące ze świadczeń podatkowych i dochodów z domen. W świetle danych z ostatniego roku rachunkowego z czasów panowania Fryderyka Wilhelma (1687/1688) ogólne dochody netto państwa brandenbursko-pruskiego wynosiły 2 mln 387,061 tys. talarów, prawie dziesięciokrotnie więcej niż w roku gospodarczym 1652/1653 (268,039 tys.)⁴⁶. Z sumy tej 1 mln 677,613 tys. talarów, czyli nieco ponad 67,8% przeznaczono na wojsko, wliczając w to koszty rozbudowy i utrzymania raczkującej dopiero floty brandenburskiej⁴⁷. Można zatem stwierdzić, że wysokość subsydiów pozyskiwanych od obcych władców na utrzymanie armii brandenburskiej pozostawała w ścisłym związku z reformami ustrojowo-gospodarczymi monarchii Hohenzollernów brandenburskich.

⁴⁴ A. KAMIŃSKI: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 275–276.

⁴⁵ B. WACHOWIAK, A. KAMIŃSKI: *Dzieje Brandenburgii-Prus...*, s. 429.

⁴⁶ O. BEHRE: *Geschichte der Statistik in Brandenburg-Preussen bis zur Gründung des Königlichen Statistischen Bureaus*. Berlin 1905, s. 82.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 87.

Andrzej Kamieński

**Role of French subsidies in the international politics
of Brandenburg-Prussia between 1679 and 1685/1686**

S u m m a r y

Elector of Brandenburg Frederick William strove to raise his armed forces in many ways. He was restraining class privilege and progressively raising taxes. He found surplus from the recently reformed domains and was seeking to unify treasury management and deprive upper classes of control over the ruler's sources of monetary income. He was also seeking new external sources of financing the army. An excellent opportunity was revealed because of the Habsburg-Bourbon rivalry for supremacy in Europe and ongoing wars. Elector of Brandenburg was engaging himself in these conflicts and, adroitly maneuvering between the feuding parties, he was able to collect monetary subsidies from the frequently changing allies to maintain his army. He derived considerable profit from the alliance with the Habsburgs in the years 1674–1679. The alliance, however, failed on an international arena. Having been forced by France to surrender the lands acquired from Sweden, the Elector entered into a deal with Versailles for as long as 7 years (1679–1685/1686). Initially, the French subsidies did not have a meaningful role in the reorienting of Brandenburg-Prussia foreign policy. The sum of 100 thousand livres per year was regarded as rather petty. This state of affairs was changed only after the events from the years 1682–1683 related to growing resistance in the Reich to the French policy of reunions and Turkish threat. It was then that the price of the elector's services was multiplied. In the treaty signed on January 22, 1682, Frederick William, in return for his acceptance of the French acquisitions, including Strasburg, received a 400-thousand-livre subsidy from Versailles. A year later, he was one of the grand dukes of the Reich who did not give aid to the Emperor during Vienna campaign. In reward, on the strength of a new treaty from October 25, 1683, Versailles increased the subsidies to Frederick William up to 500 thousand livres a year. Owing to his policy, the ruler of Brandenburg-Prussia was acquiring increasingly high means from foreign countries to maintain his army, and he did not lose anything by realigning with the anti-French camp at the turn of 1685 and 1686.

Katarzyna Kuras

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

„Wojna, subsydia i dwór są trzema studniami bez dna”¹ Finansowanie wojen w opiniach poddanych Ludwika XV (1715–1763)

W okresie długich, bo prawie sześćdziesięcioletnich rządów Ludwika XV (1715–1774), Francja brała udział w trzech wielkich konfliktach europejskich, z których jeden, wojna siedmioletnia, znacznie wykraczał poza granice starego kontynentu. O ile jednak wojna o polską koronę z lat 1733–1735 przyniosła Francji istotne nabytki terytorialne przy minimalnym użyciu sił i środków, o tyle intrata wynikająca z zaangażowania w wojnę o sukcesję austriacką czy wojnę siedmioletnią była bardziej wątpliwa. Francuzów nie martwiły jednak klęski na polach bitew czy niepowodzenia w trakcie podpisywania traktatów pokojowych, ale polityka finansowa króla, prowadząca do wzrostu długu publicznego. Według Katii Beguin, autorki książki *Financer la guerre au XVII^e siècle*, już w czasach rządów Ludwika XIV bankierzy zostali wprzęgnięci przez króla w służbę absolutyzmu. W zamian za pożyczane pieniądze, przeznaczone głównie na finansowanie licznych wojen Króla Słońce, otrzymywali oni gwarancje państwa i możliwości dodatkowego bogacenia się². Służył temu mechanizm stworzony w 1522 r. i związany z wykupem *rentes de l'Hôtel de ville*, czyli proto-obligacji (rent) emitowanych przez paryski ratusz. Kluczowe w tym mechanizmie było gwarantowane przez państwo oprocentowanie³ – odpowiednio

¹ „La guerre, les subsides, la cour, sont trois gouffres sans fond”. R.-L. ARGENSON: *Journal et mémoires du marquis d'Argenson publiés pour la première fois d'après les manuscrits autographes de la bibliothèque du Louvre pour la Société de l'histoire de la France*. Red. E.J.B. RATHERY. Paris 1859–1867. T. 5, s. 183.

² K. BÉGUIN: *Financer la guerre au XVII^e siècle. La dette publique et les rentiers de l'absolutisme*. Paris 2012; D. DESSERT: *Finansista*. W: *Człowiek baroku*. Red. R. VILLARI. Tł. B. BIELAŃSKA, M. GURGUL, M. WOŹNIAK. Warszawa 2001, s. 79–110 (tu pojawia się finansista jako symbol państwa absolutystycznego; ibidem, s. 90); S. MERCIER: *Obraz Paryża*. Tł. A. JAKUBISZYN-TATARKIEWICZOWA. Warszawa 1959, s. 92–94.

³ O. PONCET: *Rentes de l'Hôtel de Ville*. W: *Dictionnaire de l'ancien régime. Royaume de France XVI^e–XVIII^e siècle*. Red. L. BÉLY. Paris 1996, s. 1079–1081.

kuszące dla nabywców; przykładowo w trakcie wojny Ludwika XIV z Holandią, gdy skarb potrzebował szybkiego napływu gotówki, podniesiono je z 6,25% do 7,15%, a w czasie wojny z koalicją augsburską w latach 1689–1697 sięgnęło 8,33%⁴. Wypuszczano kolejne obligacje, by spłacić poprzednie zadłużenie oraz sfinansować bieżące wydatki wojenne, niemniej cały ten system był na tyle płynny i dobrze zarządzany przez Jean-Baptiste Colberta, że umożliwiał sprawną obsługę długu państwowego. Zadłużenie znacząco zredukowano w czasach pokoju, przykładowo dług z tytułu emisji obligacji wynosił 8,5 mln liwrow w 1665 r., w 1670 r. został zmniejszony do około 7 mln liwrow, a w 1678 r. spadł do 5,4 mln liwrow. Gdyby więc nie emisja kolejnych obligacji, zadłużenie to, przynajmniej w teorii, systematycznie by się zmniejszało⁵.

Ten pozornie stabilny system runął, gdy po śmierci Ludwika XIV okazało się, że dług publiczny po gigantycznych wydatkach z okresu wojny o sukcesję hiszpańską (1700–1714) jest nie do opanowania za pomocą starych, colbertowskich metod. Wynosił on niebagatelną sumę dwóch miliardów liwrow⁶. Próby zapobieżenia krachowi budżetu podejmowane w czasie regencji Filipa Orleańskiego, w tym sławetny system Johna Lawa, nie przyniosły rezultatów⁷. W wydanych po raz pierwszy w 1721 r. *Listach perskich* Monteskiusz zauważał:

[król francuski – K.K.] kiedy ma tylko milion talarów w skarbcu, a potrzebuje dwóch, starczy mu wytłumaczyć ludowi, że jeden talar wart jest dwa, i wierzą temu. Jeśli mu trzeba prowadzić kosztowną wojnę, a nie ma pieniędzy, wystarczy wpoić wszystkim, że kawałek papieru stanowi pieniądz i zaraz wszyscy są o tym przekonani⁸.

Wbrew optymizmowi Monteskiusza korzystny z punktu widzenia monarchii system obligacji przeszedł w stosowanej dotychczas skali do historii, a następcy Króla Słońce – Ludwik XV oraz Ludwik XVI zostali w dużej mierze pozbawieni tego wygodnego środka kredytowania nadzwyczajnych wydatków, a zwłaszcza wojen. W tej sytuacji monarchowie byli zmuszeni korzystać z droższych sposobów pozyskiwania gotówki. Wśród nich dominowały tzw. renty amortyzowane (*rentes*), średnio oprocentowane, ale zabezpieczone gwarancjami państwa – skarb miał obowiązek wypłacić wszelkie zyski od kapitałów po upływie 12 bądź 15 lat. Popularność zyskiwały też renty dożywotnie (*rentes viagères*), które wygaszały

⁴ M. MOULIN: *Les rentes sur l'Hôtel de ville de Paris sous Louis XIV*. „Histoire, économie et société” 1998, nr 1, 17 (4), s. 626; D. DESSERT: *Finansista...*, s. 89.

⁵ M. MOULIN: *Les rentes...*, s. 628.

⁶ M. MARION: *Histoire financière de la France depuis 1715*. T. 1. Paris 1914, s. 63–64; M. MORINEAU: *Gestion des finances royales au XVIII^e siècle*. „Revue Historique”, t. 264 (X–XII 1980), s. 302.

⁷ P.T. HOFFMAN, G. POSTEL-VINAY, J.-L. ROSENTHAL: *Des marchés sans prix. Une économie politique du crédit à Paris, 1660–1870*. Paris 2001, s. 97–125.

⁸ MONTESKIUSZ: *Listy perskie*. Tł. T. ŻELEŃSKI-BOY. Warszawa 1979, s. 22.

w momencie śmierci właściciela – ich zyskowność oscylowała na poziomie 8–10% rocznie.

Sposób finansowania działań wojennych w początkowym etapie rządów nowego króla odzwierciedlał fiskalną filozofię kardynała André Herculesa de Fleury, pełniącego funkcję faktycznego pierwszego ministra Ludwika XV. Po porażkach związanych z niestabilnością budżetu wywołaną pomysłami finansisty Josepha Pârisa-Duverneya oraz nieudaną próbą nałożenia nowego podatku od dochodu *cinquantième* z 1725 r.⁹, kardynał postawił na reżim oszczędnościowy, który zakładał unikanie wszelkiego rodzaju wojennych wydatków. Zdaje się, że już wcześniej zdołał przekonać swego królewskiego wychowanka do maksymy: „Jakim sposobem zachowuje się królestwo? Nie myśląc o powiększeniu go”¹⁰. Król wraz z sędziwym preceptorem wyraźnie postawił na słynną „dyplomację pieniądza”. Jej teoretyczne podłoże stanowiły m.in. słynna książka François de Callièresa *De la manière de négocier avec les souverains*¹¹ oraz Antoine’a Pecqueta *Discours sur l’art de négocier*¹². Pod wpływem reżimu oszczędnościowego rodziły się alternatywne koncepcje finansowania ewentualnej wojny, pozbawione głębszej refleksji i dalekie od jednomyślności. W radzie królewskiej Ludwika XV znalazło się miejsce dla weterana z czasów Ludwika XIV, sędziwego marszałka Clauda-Louisa-Hectora de Villars. W myśl zasady, że „Francja już nazbyt często widziała opłacane przez siebie wojska w służbie wrogów”¹³, w 1727 r. lansował on pomysł, iż w razie wybuchu konfliktu zbrojnego należy wkroczyć na teren nieprzyjaciela i „wówczas nie dawać nikomu pieniędzy, lecz prowadzić wojnę na koszt wroga”¹⁴. Równie popularne były koncepcje, by zawczasu szukać sojuszników w rysującej się na horyzoncie politycznym sprawie króla Stanisława Leszczyńskiego. W czasie kryzysu spowodowanego chorobą Augusta II Wettyna w 1727 r. brytyjski premier Robert Walpole sugerował, że Anglia byłaby gotowa ponieść połowę wydatków związanych z wyniesieniem Leszczyńskiego na tron polski. W późniejszym okresie owa angielska hojność systematycznie spadała, wprost proporcjonalnie do entuzjazmu okazywanego potencjalnemu królowi Rzeczypospolitej związanemu

⁹ A. VÜHRER: *Histoire de la dette publique en France*. T. 1. Paris 1886, s. 182; J. MURRAY: *French Finance and Financiers under Louis XV*. London 1858, s. 194–195. O koncepcjach ekonomicznych kardynała zob. m.in. *Mémoires secrets sur les règnes de Louis XIV, la Régence et le règne de Louis XV*. Red. DUCLOS. Paris 1846, s. 406–407.

¹⁰ Cyt. za: E. ROSTWOROWSKI: *O polską koronę. Polityka Francji w latach 1725–1733*. Wrocław 1958, s. 69. O polityce finansowej w czasach kardynała Fleury zob. M. ANTOINE: *Louis XV*. Paris 1989, s. 312–320.

¹¹ Amsterdam 1716.

¹² Paris 1737.

¹³ *Mémoires du maréchal de Villars. Publiés d’après le manuscrit original et accompagnés de correspondances inédites*. Wyd. le marquis de VOGÜÉ. T. 5. Paris 1892, s. 243.

¹⁴ *Mémoires du maréchal de Villars*. W: „Nouvelle collection des mémoires pour servir à l’histoire de France”. T. 9. Paris 1839, s. 371. Tł.: E. ROSTWOROWSKI: *O polską koronę...*, s. 74–75.

z Francją silnym sojuszem¹⁵. Utrzymywaniu sojuszniczej armii równie niechętni byli Francuzi – gdy w 1729 r. zaistniała szansa zawarcia przymierza z Saksonią, starannie rozważano tę ewentualność w myśl zdania z instrukcji Antoine’a-Feliixa, markiza de Montiego: „Jeśli nie będzie wojny, nie odpowiada nam łożyć na armię, która pewnego dnia mogłaby być dla nas kłopotliwą”¹⁶.

Wojna o polską koronę

Reżim oszczędnościowy kardynała oparty na sojuszu z finansistami, którym wydzierzawiano pobór podatków oraz na rygorystycznych oszczędnościach, sprawdzał się w czasach pokoju. Potencjalną jego próbą mogło się okazać zaangażowanie Francji w sprawę Stanisława Leszczyńskiego. Ostrożność kardynała wyjaśnia w dużym stopniu jego minimalistyczne podejście do ewentualnych działań wojennych. Nastroje Francuzów były w obliczu nowego konfliktu raczej pacyfistyczne. Mathieu Marais pisał w sierpniu 1733 r.: „Si la guerre se passe sans guerre, et que l’élection soit pour nous, se sera une grande victoire”¹⁷. W rezultacie ta „dziwna wojna” (bo jak inaczej określić działania formalnie dotyczące polskiej korony i prowadzone na granicy francusko-austriackiej?) okazała się dla budżetu Ludwika XV niezbyt kosztowna. Nie przysporzyło jej to jednak sympatii wśród samych Francuzów, raczej przeciwnych wszelkim działaniom wojennym¹⁸. Co szczególnie ciekawe, wojna o polską koronę budziła nad Sekwaną dość ambiwalentne nastroje, stanowiąc znakomitą ilustrację dylematu wyboru pomiędzy honorem władcy i koniecznością płacenia podatków, mających ów honor uratować. Pierre Gaxotte podkreślił, że w 1733 r. we Francji istniały środowiska skłonne popierać sprawę podniesienia rangi francuskiej królowej¹⁹. Istotnie, źródła wspominają o fali entuzjazmu, która ogarnęła ludność po wypowiedzeniu wojny cesarzowi Karolowi VI Habsburgowi, jednak wydaje się, iż owa popularność „polskiego” konfliktu zbrojnego ekspresowo zmalała, zapewne pod wpływem ciężarów nałożonych na barki Francuzów²⁰. By sfinansować wojnę, król nałożył podatek *dixième* pobierany bez wyjątku od wszystkich ruchomości i nierucho-

¹⁵ Ibidem, s. 97.

¹⁶ Cyt. za: ibidem, s. 127.

¹⁷ List z Paryża do prezydenta Bouhiera, 16 VIII 1733. W: *Journal et mémoire de Mathieu Marais sur la régence et le règne de Louis XV (1715–1737)*. Wyd. M. de LESCURE. T. 4. Paryż 1868, s. 516.

¹⁸ *Journal et mémoires du marquis d’Argenson...* T. 1, s. 197–198.

¹⁹ P. GAXOTTE: *Le siècle de Louis XV*. Paris 1933, s. 135.

²⁰ List z Paryża do prezydenta Bouhiera, 30 X 1733. W: *Journal et mémoire de Mathieu Marais...* T. 4, s. 530.

mości, a zwolnienia z jego płacenia były nieliczne²¹. Po latach ów podatek z roku 1733 wspomniano jako nałożony i wybierany *avec trop de douceur*²².

Pieniądze początkowo były przeznaczone na finansowanie sojuszników, głównie Szwedów. Rosyjski poseł w Warszawie Herman Karl von Keyserling słyszał nawet plotki o *terreur panique* wywołanym w Wiedniu deklaracją Ludwika XV, że jest on w stanie opłacić 12 tys. Szwedów, mających wspomóc sprawę Leszczyńskiego²³. Decyzje o finansowym wsparciu królewskiego teścia zapadły na posiedzeniu francuskiej Rady Stanu 25 lutego 1733 r. Postanowiono wówczas wysłać nad Wisłę za pośrednictwem Montiego 1,6 mln liwrow. To właśnie w nich marszałek Villars postrzegał *voie la plus sûre avec les Polonais*²⁴. Już w marcu po dworze wiedeńskim krążyła informacja, że Ludwik XV wysłał Stanisławowi 1 mln écus, co nie odbiegało aż tak bardzo od decyzji zapadłych na lutowym posiedzeniu Rady Stanu (maksymalna pomoc dla Leszczyńskiego została ustalona na 3 mln liwrow, co dawało w przybliżeniu 1 mln écus)²⁵.

Wojna o polską koronę stanowiła klasyczny przykład manewrów prowadzonych na terenie przeciwnika, które w znacznej części były przez niego finansowane. Działania zbrojne oczywiście kosztowały, ale daleko im było do zrujnowania budżetu francuskiego²⁶. Sytuacja była bardziej skomplikowana na terenie Lotaryngii, do której oddziały Charlesa Louisa-Auguste'a Fouqueta, marszałka Belle Isle, wkroczyły 13 października 1733 r. Francuzom zależało na utrzymaniu dobrych kontaktów z miejscowymi władzami oraz ludnością. W rezultacie, gdy generał Lutteaux zażądał tradycyjnych *lit, bois, et chandelle*, spotkał się ze stanowczą odmową księżnej Elżbiety Charlotty Orleańskiej, regentki lotaryńskiej w imieniu syna, Franciszka Stefana. Powoływała się ona na prywatne ustalenia z Ludwikiem XV. Wymiana listów na najwyższym szczeblu potwierdziła wersję regentki, zarówno król, jak i pierwszy minister stanowczo sprzeciwiali się, by Lotaryngia ponosiła jakiegokolwiek koszty prowadzenia wojny, nie chcąc zapewne zrażać do siebie miejscowej ludności²⁷.

By zrobić dobre wrażenie na poddanych, Ludwik XV jeszcze przed podpisaniem pokoju, bo w styczniu 1737 r. oficjalnie ogłosił zniesienie podatku *dixième*²⁸.

²¹ A. VÜHRER: *Histoire de la dette...* T. 1, s. 188; J.-J. CLAMAGERAN: *Histoire de l'impôt en France*. T. 3. Paris 1876, s. 264–265. Krytycznie o podatku *dixième* zob.: M. TOUZERY: *Dixième*. W: *Dictionnaire de l'ancien régime...*, s. 416.

²² *Journal et mémoires du marquis d'Argenson...* T. 3, s. 363.

²³ J.L. SUTTON: *The King's Honor & the King's Cardinal. The War of the Polish Succession*. Kentucky 1980, s. 33.

²⁴ *Mémoires du Maréchal Villars*. Red. C.B. PETITOT, L.J.N. MONMERQUE. W: „Collection complète des mémoires relatifs à l'histoire de France”. T. 71. Paris 1828, s. 102.

²⁵ J.L. SUTTON: *The King's Honor...*, s. 49.

²⁶ M. MORINEAU: *Gestion des finances...*, s. 303

²⁷ J.L. SUTTON: *The King's Honor...*, s. 79–80.

²⁸ *Chronique de la régence et du règne de Louis XV (1718–1763), ou Journal de Barbier*. T. 3. Paris 1857–1866, s. 52.

Ten chwyt propagandowy raczej nie przyczynił się do wzrostu nad Sekwaną entuzjazmu wobec wojen. Miał raczej stanowić istotną kartę przetargową na wypadek kolejnych podatkowych negocjacji pomiędzy monarchą a poddanymi, będąc dowodem, iż intencje króla są czyste i że nakłada on podatki wyłącznie wtedy, kiedy musi i na określony precyzyjnie, zarazem niezbyt długi okres czasu.

Wojna o sukcesję austriacką

Z punktu widzenia Francji, a zwłaszcza kardynała Fleury, preliminaria podpisane w 1735 r. w Wiedniu dawały krótki, bo zaledwie pięcioletni okres pokoju. Sami Francuzi dość krytycznie oceniali sytuację ekonomiczną kraju u progu kolejnych działań zbrojnych. Narzekano na wysokość podatku *taille*, braki gotówki oraz wygórowane ceny produktów żywnościowych i furazu. Po Paryżu krążyła wówczas opowieść o tym, że królowi przyśniły się pewnej nocy cztery koty. Jeden był ślepy, drugi miał tylko jedno oko, trzeci był chudy, a czwarty tłusty. Ulica paryska podjęła natychmiastowo trud interpretacji owego snu. Kot ślepy to sam Ludwik XV, bo nie dostrzega on, co się dzieje wokół niego, a kot z jednym okiem to kardynał Fleury, który sytuację widzi tylko połowicznie. Kot chudy to lud francuski (*le peuple*), a kot tłusty to kolejni generalni kontrolerzy finansów oraz finansjera²⁹.

Na progu działań zbrojnych wśród rządzących panowało przekonanie, że monarcha może pozwolić sobie na nałożenie nowych podatków (zwłaszcza że w 1737 r. zniósł poprzednie), a René Louis de Voyer de Paulmy d'Argenson optymistycznie dodawał, że po zniesieniu kolejnych obciążeń lud francuski odczuje tym wyraźniejszą ulgę i poprawę swej sytuacji³⁰. Działania wojenne, które wybuchły w związku ze sprawą sukcesji austriackiej były po raz kolejny finansowane z podatku *dixième*, nałożonego w sierpniu 1741 r.³¹ W pierwszym okresie trwania zmagania środki uzyskiwane z tego tytułu były wystarczające i kolejni generalni kontrolerzy finansów, Philibert Orry i Jean-Baptiste de Machault d'Arnouville nie musieli nadmiernie troszczyć się o pieniądze przeznaczane na wojnę (co oczywiście nie wykluczało powstawania informacji o wyjątkowo złej sytuacji Francji i o nędzy Francuzów!³²). W grę wchodziło nie tylko utrzymanie armii, ale i opłacenie sojuszników. Na przykład przed zbliżającą się w 1741 r. elekcją cesarza

²⁹ Ibidem, s. 266.

³⁰ *Journal et mémoires du marquis d'Argenson...* T. 2, s. 340.

³¹ J.-J. CLAMAGERAN: *Histoire de l'impôt...*, s. 266 (podatek został ustanowiony do końca wojny). Parlament paryski raczej *pro forma* protestował. Zob. *Chronique de la régence...* T. 3, s. 307–308; *Lettres de M. de Marville lieutenant général de police au ministre Maurepas (1742–1747)*. Red. A. de BOISLISLE. T. 1. Paryż 1896, s. 11–13 (list z 2 III 1742 r.).

³² *Journal et mémoires du marquis d'Argenson...* T. 3, s. 422–423.

obiecano bratankowi biskupa mogunckiego Philippa Karla von Eltz-Kempenich, znanemu ze swego przemożnego wpływu na wuja, 200 tys. franków oraz opactwo warte 15–20 tys. liwrów rocznie, oczywiście w wypadku wyboru cesarza przychylnego Francuzom³³. Stałe porażki Francji na froncie wymuszały jednak znalezienie środków na powiększenie liczby ludzi znajdujących się pod bronią, a tego nie dało się już zrobić bez sięgania po instrument znany z przeszłości, czyli pożyczki oraz organizowanie kolejnych loterii. Rosło przekonanie, że finanse państwa znajdują się w fatalnej sytuacji, a winą za to obarczano znienawidzonych kontrolerów generalnych. Gdy Orry wyjechał do wód Bourbonne, by podreperować stan swego zdrowia, paryska ulica prześcigała się w domysłach, w jaki sposób wykonuje on swe obowiązki i ile razy dziennie dystans dzielący kontrolera i dwór musi pokonywać kurier³⁴. Władze nie ustawały tymczasem w sięganiu po coraz to nowe podatki, m.in. w tym okresie utrzymanie kanalizacji (*boues*) i paryskich latarni w całości przerzucono na mieszkańców (chodziło o sumę 4 tys. liwrów rocznie). Ów „prezent noworoczny” paryżanie musieli zaakceptować pod koniec 1742 r.³⁵

Francuskie niepowodzenia na froncie były w dużej mierze generowane przez niespójną politykę samego kardynała; w maju i czerwcu 1741 r. ciągnął się jego konflikt z marszałkiem Belle Isle dotyczący liczebności wojska wysyłanego na pomoc elektorowi Karolowi Albertowi Wittelsbachowi. Marszałek postulował uzbrojenie 43 tys. żołnierzy, podczas gdy Fleury obstawał przy 35 tys. Szybko, bo już 10 lipca, wygrała koncepcja marszałka³⁶. W 1742 r. wraz ze wzrostem wojennej frustracji Francuzów, rosło przekonanie, że aktywność (a więc i wydatki!) na terenie Rzeszy należy ograniczać, wybierając bardziej defensywną i mniej kosztowną linię polityczną. Krytycy wojennych zmagają uparcie podkreślali, że francuska armia straciła dotychczas 60 tys. ludzi, nie wygrywając przy tym ani jednej istotnej bitwy³⁷. W tym samym czasie po ulicach Paryża krążyła wierszowana satyra *L'état de la France en juillet 1742*, w której wprost wysmiewano krótkowzroczność władz i niemoc militarną państwa:

On fait des efforts impuissans,
Sans conduits et sans prévoyance
Sans soldats, vaisseaux ni finances³⁸

Złe czasy dla Francuzów miały jednak dopiero nadejść. W styczniu 1743 r. obciążeniami finansowymi, w tym poborem (a raczej nakazem sformowaniem milicji), zostali obarczeni mieszkańcy Paryża, co było niespotykane na-

³³ M.S. ANDERSON: *The War of the Austrian Succession, 1740–1748*. New York 1995, s. 93.

³⁴ *Chronique de la régence...* T. 3, s. 345, 355–356.

³⁵ J.-J. CLAMAGERAN: *Histoire de l'impôt...*, s. 295; *Répertoire universel et raisonné de jurisprudence civile, criminelle, canonique et bénéficiale*. Red. M. GUYOT. T. 2. Paryż 1784, s. 463.

³⁶ M.S. ANDERSON: *The War...*, s. 83.

³⁷ *Chronique de la Régence...* T. 3, s. 416, 434.

³⁸ *Mélanges historiques, satiriques et anecdotiques de M. de B... Jourdain*. T. 2. Paryż 1807, s. 144.

wet w najbardziej kryzysowych latach rządów Ludwika XIV. Poruszenie było ogromne: „Grand mouvement dans la ville de Paris!”, zwłaszcza że ludność stolicy czuła się niezwykle zaangażowana w dotychczasowe wydarzenia wojenne; noszono nawet kokardy, by zademonstrować swe poparcie dla wojennej sprawy³⁹. W rezultacie w lutym 1743 r. na ulicach pojawiły się ręcznie przygotowane afisze, wzywające do podłożenia ognia i zachęcające do przyłączenia się do tej akcji. Szczególnie wzburzeni byli podobno mieszkańcy przedmieścia Saint-Antoine, liczącego 40 tys. ludzi⁴⁰. W wyniku poboru udało się zmobilizować zaledwie 2200 tys. osób (było to podwójnie korzystne dla budżetu – od poboru można się było wykupić)⁴¹, ale oburzenie było na tyle duże, że już w następnym roku pobór zastąpiono podatkiem płaconym przez przedstawicieli paryskich *corps de métiers*⁴². Podwyższenie obciążeń fiskalnych stało się bezpośrednią przyczyną zaburzeń w dwóch miastach prowincjonalnych, Tours i Sens.

Wzrost kosztów prowadzenia wojny był imponujący – w 1742 r. wydano 330 mln liwrow, w 1744 r. wojna kosztowała 350 mln, przekraczając tym samym szacunki rządowe o 50 mln⁴³. Problematyczna pozostawała nadal skuteczność działań, jedynym sukcesem Francuzów była elekcja Karola Alberta (1742 r.), która w żadnej mierze nie przechylała szali zwycięstwa na ich stronę. W 1743 r. Jean-Jacques Amelot pisał do marszałka Belle Isle: „nous nous trouverons bien heureux si les alliés sur lesquelles nous avons compté ne se déclarent pas contre nous”⁴⁴. Gdy jesienią 1743 r. w Paryżu krążyły plotki o kolejnych edyktach podatkowych podpisywanych przez króla w Fontainebleau, mieszkańcy stolicy dość jawnie pokpiwali sobie z sytuacji finansowej prezydenta parlamentu, René Nicolasa de Maupeou. Był on całkowicie zależny od króla, więc nie mógł się sprzeciwić monarsze, choć nowe podatki i jego samego zmuszały do ograniczenia wystawnego trybu życia⁴⁵. Nastroje nieco zmieniły się po wiktorii Maurycego Saskiego pod Fontenoy (1745 r.), ale nie na tyle, by przekonać wszystkich ministrów Ludwika XV do kontynuowania wojny. Zwolennikiem prowadzenia dalszych działań był minister spraw zagranicznych Marc-Pierre de Voyer de Paulmy d'Argenson. O wiele mniej entuzjazmu budziła ta opcja w generalnym kontrolerze finansów Orrym, który był przeciwny kontynuowaniu subsydiowania władcy Prus. Natomiast Pierre Guérin de Tencin i Adrien Maurice de Noailles dowodzili, że finanse powinny być użyte na wsparcie sprawy jakobickiej

³⁹ *Chronique de la régence...* T. 3, s. 424–425; M. MORINEAU: *Gestion des finances...*, s. 305.

⁴⁰ *Chronique de la régence...* T. 3, s. 427.

⁴¹ J.-J. CLAMAGERAN: *Histoire de l'impôt...*, s. 298.

⁴² M.S. ANDERSON: *The War...*, s. 114.

⁴³ P.G.M. DICKSON: *Finance and Government under Maria Theresia. 1740–1780*. Oxford 1987. T. 2, s. 169.

⁴⁴ LE DUC DE BROGLIE: *Frédéric II et Louis XV d'après des documents nouveaux 1742–1744*. Paris 1885, s. 390.

⁴⁵ *Chronique de la régence...* T. 3, s. 478.

w Anglii, a nie na działania kontynentalne. Sam monarcha zdawał się być rozgardy i profilaktycznie zwlekał z zajęciem jednoznacznego stanowiska w tej sprawie⁴⁶. Ostatecznie wojna w Europie została wznowiona w 1745 r., a jakobitom rząd Ludwika XV udzielił dość symbolicznej pomocy w postaci 1200 żołnierzy wyposażonych w 15 tys. funtów gotówki⁴⁷.

O tym, że nastroje poddanych Ludwika XV nie sprzyjały podnoszeniu podatków, świadczył eksperyment polegający na zbadaniu ich opinii podjęty przez kontrolera Orry'ego. W 1745 r. zlecił on królewskim intendentom rozpuszczenie na prowincji pogłosek o planowanym powiększeniu ciężarów podatkowych. Zadanie intendentów polegało na „wysłuchaniu się” w głos ludu przez zebranie wszelkich usłyszanych od *subdélégués* opinii, a następnie na przesłaniu ich do Paryża. Orry'ego interesowały zarówno emocjonalne reakcje, jak i wszelkie komentarze dotyczące kolejnych podatków na wojsko. Dzięki tej ankiecie wiadomo, że informacje na temat finansów wymieniano głównie w kawiarniach i miejscach publicznych (inna rzecz, że zapewne do nich *subdélégués* mieli ułatwiony dostęp), a wśród reakcji na postulat podniesienia podatków na wojsko dominowały narzekania, przekleństwa, a nawet obelgi kierowane przeciwko generalnemu kontrolerowi finansów. Jak przypuszcza Mona Ozouf, rząd spodziewał się takiego obrotu sprawy i dlatego zdecydował się na eksperymentalne podgrzanie nastrojów społecznych⁴⁸. Informacje o tym zachowały się również w licznych pamiętnikach; d'Argenson w 1747 r. ubolewał nad stanem ekonomicznym kraju i wprost pisał, że lud obciążony podatkami zapewne podniósłby bunt (*la révolte*), jednak jest zbyt słaby, by cokolwiek zdziałać. Dodawał też, że w Paryżu w zasadzie debatowano wyłącznie o nędzy spowodowanej rosnącymi kosztami życia, które w opinii mieszkańców stolicy w ostatnim czasie zwiększyły się aż dwukrotnie⁴⁹. O tym, że zakres prowadzonych debat był znacznie szerszy, świadczą m.in. raporty Marville'a. W 1746 r. Francuzi np. spekulowali, czy brak finansów (i co gorsza, brak możliwości zorganizowania gotówki), przyczyni się do upadku kolejnego generalnego kontrolera, Machault d'Arnouville'a⁵⁰. Ten ostatni zachował swe stanowisko, a paryżanie mogli narzekać na nowo nałożone podatki, które dotknęły zarówno bogatych, jak i ubogich. Otóż opodatkowano prześcieradła, pościel, jedwabie oraz... skrobie⁵¹.

⁴⁶ M.S. ANDERSON: *The War...*, s. 149–150.

⁴⁷ E.J. McLYNN: *France and the Jacobite rising of 1745*. Edinburgh 1981, s. 234–235.

⁴⁸ M. OZOUF: „Public Opinion” at the End of the Old Regime. „The Journal of Modern History”, t. 60, nr 3, Supplement: *Rethinking French Politics in 1788*, s. 8. O ankiecie szczegółowo: B. LÉCUYER: *Une quasi-expérimentation sur les rumeurs au dix-huitième siècle. L'enquête protoscientifique du contrôleur Orry*. W: *Science et théorie de l'opinion publique*. Paris 1981, s. 170–185.

⁴⁹ *Journal et mémoires du marquis d'Argenson...* T. 5, s. 121, 124, 143. Analogiczne były spostrzeżenia w: A. DE BOISLISLE: *Lettres de M. de Marville lieutenant général de police au ministre Maurepas (1742–1747)*. T. 2. Paryż 1903, s. 150–151 (list z 2 IX 1745 r.).

⁵⁰ Ibidem. T. 3. Paryż 1905, s. 74 (list z 21 XI 1746 r.).

⁵¹ Ibidem, s. 86 (list z 11 XII 1746 r.).

Pokój zawarty w 1748 r. nie napawał Francuzów optymizmem. W opinii księcia Étienne'a-François de Choiseula, ministra spraw zagranicznych w latach 1758–1761, a następnie ministra wojny, był to najgorszy traktat, który można było w tych warunkach wynegocjować. Bulwersował go zwłaszcza artykuł IX dotyczący niezmienności granic⁵². Co równie ciekawe, Choiseul swe oburzenie argumentował samym faktem istnienia armii francuskiej oraz hiszpańskiej; brakowało natomiast jakiegokolwiek refleksji w kwestii jej finansowania w warunkach wojennych⁵³. Zdanie Choiseula, prezentowane *ex post*, nie odzwierciedlało w żadnym wymiarze faktycznych nastrojów panujących we Francji w końcowej fazie zmagania o sukcesję austriacką. Hrabia Wiliam Bentinck, jeden z głównych negocjatorów pokoju w Akwizgranie, nie miał wątpliwości co do tego, że to stan finansów państwa motywował Francuzów do szybkiego zawarcia pokoju⁵⁴. Nie chodziło nawet o negatywne wrażenie, które na paryskiej opinii publicznej wywarły angielskie wiktorie morskie admirałów Edwarda Hawke'a i Georga Ansona oraz blokada francuskich portów, ale raczej o wzrastające obciążenie finansowe ludności i generowane w ten sposób nastroje społeczne. Do końca 1746 r. francuski kler został obłożony podatkiem *dixième*, który miał wnieść do skarbu państwa 12 mln liwów na prowadzenie wojny. Nie zmieniło to sytuacji finansowej Francji, więc rząd musiał ratować się sprzedażą kolejnych *rentes*. Rok później napięcie było odczuwalne dla zwykłych obywateli, Barbier wówczas zanotował informację o wzroście cen chleba i innych artykułów żywnościowych⁵⁵.

Już po zawarciu traktatów pokojowych, w 1749 r. ówczesny generalny kontroler finansów Machault d'Arnouville proponował reformę podatków bezpośrednich, polegającą na zastąpieniu *dixième*, której nie płacił kler i znacząca część szlachty, nowym podatkiem *vingtième*, obowiązkowym dla wszystkich⁵⁶. Celem była całkowita spłata zadłużenia państwa, co spotkało się z aprobatą członków parlamentu paryskiego, wywołując zarazem natychmiastową krytykę ze strony potencjalnych podatników, zwłaszcza niektórych prowincji, w tym Langwedocji i Bretanii, oraz kleru. W konsekwencji Machault d'Arnouville musiał zrezygnować z forsowania planów reform w pierwotnym kształcie; podatek został wprowadzie nałożony, ale wyłączono z niego stany, które protestowały⁵⁷.

⁵² R. BUTLER: *The secret compact of 1753 between the kings of France and Naples*. W: *Royal and Republican Sovereignty in Early Modern Europe. Essays in Memory of Ragnhild Hatton*. Cambridge 1997, s. 551.

⁵³ *Mémoires du duc de Choiseul*. Red. F. CALMETTES. Paris 1904, s. 56.

⁵⁴ M.S. ANDERSON: *The War...*, s. 199.

⁵⁵ *Chronique de la régence...* T. 4, s. 203–204, 270.

⁵⁶ M. MORINEAU: *Gestion des finances...*, s. 297; P. GAXOTTE: *Le siècle de Louis XV...*, s. 286. O podatku *vingtième*: M. TOUZERY: *Vingtième*. W: *Dictionnaire de l'ancien régime...*, s. 1259–1260.

⁵⁷ J. ROGISTER: *Louis XV and the Parlement de Paris 1737–1755*. Cambridge 1996, s. 63; A. VÜHRER: *Histoire de la dette...*, s. 205–206.

Vingtième stała się już niebawem powodem różnego rodzaju domysłów i problemów. Jak sugeruje John Rogister, członkowie parlamentu paryskiego zgodzili się na to obciążenie, wierząc, że uzdrowi to sytuację finansową kraju. Najbliższe pokojowe lata stały się okazją do snucia najróżniejszych spekulacji w tym względzie. Stan królewskich finansów utrzymywany był w sekrecie, jednak proste obliczenia prowadziły Francuzów do zatrważających wniosków. *Vingtième* z 1749 r. przyniosła wpływy około 30 mln liwrow, monarcha pożyczył dodatkowo 50 mln liwrow, korzystając ze sprawdzonych już *rentes*, po czym w 1751 r. starał się o kolejne 50 mln liwrow. Dla członków parlamentu, którzy bynajmniej nie zamierzali zbyt mocno ingerować w strukturę wydatków publicznych i wysokość długu państwowego, taka sytuacja była nie do zaakceptowania. W konsekwencji parlament uciekł się do remonstracji kolejnego edyktu królewskiego, wchodząc tym samym na drogę długotrwałego starcia z monarchą⁵⁸. Kolejny konflikt na linii monarcha – parlament odzwierciedlał nastroje panujące na prowincji, gdzie, jak pisał w 1751 r. Argenson: „on se plaint de la tyrannie sous le meilleur de nos rois et le meilleur homme qu'il y ait à la cour aujourd'hui”⁵⁹. Dodawał on w październiku 1751 r.: „Les impôts tourmentent la tête des peuples, ils maudissent le gouvernement”⁶⁰. Równie niechętnie odnosili się do króla paryżanie. Byli szczególnie niezadowoleni z powodu zamknięcia wszystkich sklepów w stolicy na okres trzech dni w związku z urodzinami wnuka monarchy, Ludwika księcia Burgundii we wrześniu 1751 r. Na ulicach panowała smutna cisza nawet w momencie rozświetlania miasta iluminacjami, a wśród głoszonych opinii dominowało oburzenie, że nie sposób płacić podatków, gdy źródła dochodu są arbitralnie zamykane⁶¹.

Wojna siedmioletnia

Poważne problemy zaczęły się jednak dla skarbu francuskiego w momencie wybuchu wojny siedmioletniej. Zapowiedzi królewskie były optymistyczne – monarcha deklarował na dworze, że nie obciąży poddanych kosztami działań zbrojnych, ale będzie szukał pieniędzy, ograniczając kwoty przeznaczone na budowlę i podróże. Pojawiające się latem 1755 r. informacje o możliwym znie-

⁵⁸ J. ROGISTER: *Louis XV and...*, s. 93. Na ten temat zob. również: *Journal et mémoires du marquis d'Argenson...* T. 6, s. 432.

⁵⁹ *Journal et mémoires du marquis d'Argenson...* T. 6, s. 39.

⁶⁰ *Ibidem*, t. 7, s. 2, 65. Pamiętniki d'Argensona świadczą, że w trakcie najbliższych lat niewiele się zmieniło w nastawieniu parlamentów i ludności do nowych podatków (np. w 1754 r. protestował parlament Bretanii). *Ibidem*, t. 8, s. 358.

⁶¹ *Journal inédit du duc de Croÿ, 1718–1784*. Par V^e de GRAUCHY, P. COTTIN. T. 1. Paryż 1906, s. 164–166.

sieniu podatku *dixième* były zapewne wyłącznie propagandowym manewrem⁶². Zapewnienia te stopniowo okazywały się fikcją, a oburzenie ludności uderzało w osobę generalnego kontrolera finansów, Jeana Moreau de Séchelless. Bronią okazały się po raz kolejny plotki, które dotyczyły głównie niskiego pochodzenia ministra. W stolicy krążyła niewybredna anegdota, że był on widziany przez pewną kobietę z ludu, jak w młodości zamiatał plac przed sklepem swego ojca. Rozpowiadano, że oszukał króla, obiecując mu dostarczenie gotówki bez nakładania podatków⁶³. Następca Séchellessa na stanowisku kontrolera generalnego (od stycznia 1756 r.), François Marie Peyrenc de Moras co prawda zdołał uzyskać pożyczkę w wysokości 36 mln liwrow, jednak dla zachowania płynności finansowej niezbędne było ustanowienie po raz kolejny podatku *vingtième*. Tym razem opozycja parlamentów była szczególnie dotkliwa; Moras musiał nawet przysiąc, że podatek ten zostanie zniesiony trzy miesiące po podpisaniu traktatu pokojowego, zwłaszcza że jednocześnie dążono do prolongowania podatku ustanowionego w 1749 r. (tu termin miał być dziesięcioletni). Te deklaracje na niewiele się zdały – parlament paryski zaakceptował nowe obciążenia dopiero 21 sierpnia 1756 r. w drodze ceremonii narzucania królewskiej woli, znanej jako *lit de justice*⁶⁴.

Nie był to jednak koniec problemów z *vingtième*. We wrześniu sprawa nowego podatku stała się przedmiotem obrad paryskiej Izby Posiłkowej o kompetencjach skarbowych (*cour des aides*), która tym samym jawnie demonstrowała swą wrogość względem nowych obciążeń, wychodząc, głównie dzięki swemu prezydentowi Lamoignon de Malesherbes, z cienia niedawnych oskarżeń o uległość względem króla⁶⁵. Większym problemem była jednak otwarta rewolta niektórych parlamentów, np. w Rouen musiano uciec się do zatrzymania części sędziów, by nowe obciążenia podatkowe zostały zaakceptowane, natomiast w Besançon rewolta trwała właściwie do 1761 r., mimo zastosowania środków równie drastycznych jak w Rouen⁶⁶. Francuzów opanowało dogłębne poczucie wrogości wobec wszelkich obciążeń podatkowych, balansujące na granicy irracjonalności. W publicystyce z tego okresu znaleźć można sporo słów krytycznych wobec systemu podatkowego oraz królujący powszechnie motyw, iż poddani Ludwika XV są już nadmiernie opodatkowani i z tego względu nie mogą ponosić kosztów

⁶² *Journal et mémoires du marquis d'Argenson...* T. 9, s. 50.

⁶³ *Ibidem*, s. 163.

⁶⁴ A. ALIMENTO: *Réformes fiscales et crises politiques dans la France de Louis XV. De la taille tarifée au cadastre général*. Bruxelles 2008, s. 80; J. SWANN: *Politics and the Parlement of Paris under Louis XV, 1754–1774*. Cambridge 1995, s. 111. Pamiętnikarze wspominają w tym kontekście o sporym oburzeniu wśród ludności – F. MASSON: *Mémoires et lettres de François-Joachim de Pierre cardinal de Bernis (1715–1758)*. T. 1, Paryż 1903, s. 214.

⁶⁵ J. EGRET: *Malesherbes, premier président de la Cour des aides (1750–1775)*. „Revue d'histoire moderne et contemporaine” 1956, 3, s. 97–119.

⁶⁶ *Chronique de la régence...* T. 6, s. 515.

kolejnej wojny⁶⁷. To wszystko sprawiało, że monarcha wraz z kolejnymi generalnymi kontrolerami finansów był zmuszony bardziej korzystać z pożyczek, mniej przy tym licząc na dochody z podatków. W pierwszych trzech latach wojny zaciągnięto pożyczki na gigantyczną sumę 365 mln liwrow i to one były podstawowym źródłem finansowania wojny w latach 1756–1758⁶⁸. W tym samym czasie paryska ulica huczała od plotek o okresowym wstrzymaniu wypłacania pensji oraz gaży na dworze. W lipcu 1758 r. uważano, że król nie jest w stanie uzyskać więcej pieniędzy z rent i loterii, prorokowano niechybny wzrost obciążeń podatkowych, prześcigając się w pół żartobliwych domysłach, jakież to nowy podatek zostanie niebawem nałożony⁶⁹.

Problemy finansowe piętrzyły się w miarę rozwoju działań wojennych. Jak obliczył James C. Riley, roczny koszt zmagañ w wojnie siedmioletniej był we Francji dwukrotnie większy niż analogiczny wysiłek w zmaganiach o sukcesję austriacką⁷⁰. Sprawę dodatkowo pogarszały patologie związane z przepływem pieniędzy, w tym korupcja, nieudolność i złe zarządzanie administracją wojсковą. Podczas gdy Austria i Prusy wydawały na jednego żołnierza ekwiwalent 300 liwrow rocznie, utrzymanie tego samego żołnierza kosztowało Francuzów w tym samym okresie aż 500 liwrow. Paryżanie plotkowali, że na wojnie bogaciło się dowództwo armii i nie dostrzegali przy tym faktu, że wojna pobudziła koniunkturę gospodarczą np. w Langwedocji szyto mundury dla armii⁷¹. Ulica skoncentrowana była raczej na analizowaniu plotek, niekiedy fałszywych np., że marszałek Louis de Plessis de Richelieu zgromadził fortunę na kontrybucjach nałożonych na Hanower⁷². W roku 1758 ratowano jeszcze nieco sytuację ukrytymi podatkami, w tym drastyczną podwyżką ceny tabaki. Była to gra z góry skazana na porażkę, jednak król w wydawanych edyktach nie omieszkował odwoływać się do hojności swych poddanych, informując ich zarazem, że prowadzi tę wojnę mając na względzie „le maintien des traités, la sûreté du commerce, la conservation de ses possessions et le bonheur de ses peuples”⁷³. Poddani zaś coraz bardziej utwierdzali się w przekonaniu, iż „cette guerre coûte infiniment à la nation”⁷⁴.

Krytyczny okazał się rok 1759. W związku z oporem parlamentów król miał ograniczone pole manewru. Minister spraw zagranicznych, Choiseul, szukając

⁶⁷ J.C. RILEY: *The Seven Years War and the Old Regime in France. The Economic and Financial Toll*. Princeton 1986, s. 143–144, 161; *Chronique de la régence...* T. 7, s. 64.

⁶⁸ J.C. RILEY: *The Seven Years War...*, s. 214.

⁶⁹ *Chronique de la régence...* T. 7, s. 70–71. Już wkrótce okazało się, że obawy te były przedwczesne – w sierpniu i wrześniu 1758 r. parlament zarejestrował kolejne edykty podatkowe. *Chronique de la régence...* T. 7, s. 86–87.

⁷⁰ J.C. RILEY: *The Seven Years War...*, s. 160.

⁷¹ G. CHAUSSINAND-NOGARET: *Les financiers de Languedoc au XVIIIe siècle*. Paris 1970, s. 223–233.

⁷² *Chronique de la régence...* T. 7, s. 16–17.

⁷³ Cyt. za: J.-J. CLAMAGERAN: *Histoire de l'impôt...*, s. 334.

⁷⁴ *Chronique de la régence...* T. 7, s. 36.

środków, działał w obrębie własnego resortu oraz dworu. Rezygnowano więc z wypłacania subsydiów i pensji sojusznikom, obcinano synekury i inne zbędne wydatki dworskie. W rezultacie tych działań udało się zgromadzić 33 mln liwrow na finansowanie wojny, co było kroplą w morzu potrzeb, skoro rocznie działania militarne pochłaniały 200 mln liwrow⁷⁵. W tej sytuacji król po raz kolejny nałożył *vingtième* oraz *don gratuit*⁷⁶, a także obciążył dodatkowo posiadaczy nieruchomości. Powtórzyła się sytuacja sprzed kilku lat – zaoponowały parlamenty, a szczególnie Besançon (dla 32 spośród jego członków wysłano nawet *lettre des cachets*, czyli nakazy zatrzymania)⁷⁷. Rewolta trwała, podczas gdy podniesienie podatków nie przyniosło szczególnej poprawy sytuacji budżetu, niezbędna więc była korekta dotychczasowej polityki, która oznaczała przede wszystkim zmianę na stanowisku generalnego kontrolera finansów. W marcu 1759 r. urząd ten powierzono Etienne'owi de Silhouette. Jego plan uzdrowienia finansów polegał na nałożeniu podatków na najbogatszych⁷⁸. Ulica paryska szeptała nawet o likwidacji istniejących i nałożeniu nowych obciążeń na wszystkich obywateli Francji, przez co Ludwik XV stałby się najbogatszym monarchą Europy. Parę miesięcy później spekulowano na temat pomysłu likwidacji zwolnień od podatku *taille* na czas prowadzenia wojny i dwa lata po zawarciu pokoju (oczywiście przy okazji powstawała lista nowych, nadzwyczajnych zwolnień od podatków)⁷⁹. Po Paryżu już w maju krążył *Lettre d'un banquier à son correspondant de province*⁸⁰, w którym popierano pomysły Silhouette'a, jednak koncepcja opodatkowania rzeczy luksusowych okazała się na tyle niepopularna, że już w listopadzie 1759 r. nowy kontroler stracił swe stanowisko. Zapewne miało w tym udział zawieszenie płatności wobec części wierzycieli na okres trwania wojny, które ogłoszono w październiku 1759 r.⁸¹ W tej sytuacji spekulowano, że wydatki wojenne pochłaniają nie tylko dochody króla, ale i wszelkie zyski płynące z nadzwyczajnych podatków. Nastrojów nie polepszał marazm na froncie oraz opór parlamentu paryskiego wobec nowych edyktów królewskich. Panowało dość powszechne przekonanie, że wojna kosztuje sporo, a wliczano w to nie tylko wydatki na armię, ale i subsydia wypłacane sojusznikom⁸². Widoczną oznaką kryzysu był dla paryżan fakt, że król od 10 miesięcy nie płacił pensji niektórym dworzanom⁸³.

⁷⁵ F.A.J. SZABO: *The Seven Years War in Europe, 1756–1763*. Harlow 2008, s. 214.

⁷⁶ Rodzaj subsydium nakładanego przez króla i płaconego przez kler, jego wysokość była zmienna. P. BLET: *Don gratuit*. W: *Dictionnaire de l'ancien régime...*, s. 432–434.

⁷⁷ *Chronique de la régence...* T. 7, s. 127, 133–134.

⁷⁸ *Mémoire sur la situation des finances de France lu et présenté au conseil du Roi par M. de Silhouette en 1759*. W: C.-J. MATHON DE LA COUR: *Collection de comptes-rendus, pièces authentiques, états et tableaux, concernant les finances de France, depuis 1758 jusqu'en 1787*. Lozanna 1788, s. 48.

⁷⁹ *Chronique de la régence...* T. 7, s. 154, 160.

⁸⁰ F. FORBONNAIS: *Lettre d'un banquier à son correspondant de province*, [1759].

⁸¹ *Chronique de la régence...* T. 7, s. 194.

⁸² *Ibidem*, s. 189, 195. O nastrojach zob. *ibidem*, s. 199.

⁸³ *Ibidem*, s. 200.

Następca Silhouette'a, Henri Léonard Jean Baptiste Bertin, realizował politykę na tyle niepopularną, że pozostawał z permanentnym konflikcie z parlamentem oraz izbą posilkową. Na wstępie swego ministerium odciął się od wszelkich posunięć poprzednika i zaproponował utworzenie sporej puli tanich rent, które byłyby dostępne dla obywateli posiadających już niewielką gotówkę⁸⁴. Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta, nawet ludzie zamożni, mając na względzie niedawne posunięcia Silhouette'a, narzekali, iż są straszeni pomysłami nowych, nadmiernych obciążeń⁸⁵. Źródłem konfliktu okazała się próba nałożenia przez króla po raz trzeci w trakcie wojny podatku *vingtième*, podczas gdy parlamenty nie chciały zgodzić się na opodatkowanie nie sprzężone z reformami (podatek został ostatecznie narzucony w 1759 r., co tylko wzmoгло opór parlamentów). W trakcie debaty na temat finansów podnosiły się głosy, że spłacenie długów państwa do 1771 r., co zakładał projekt generalnego kontrolera finansów, jest iluzoryczne, gdyż nie ma żadnych gwarancji, że w tym okresie nie wybuchnie nowa wojna⁸⁶. Debatę podgrzewał sam monarcha, który w poszukiwaniu dochodu, opodatkował w sierpniu 1760 r. posiadaczy broni⁸⁷, a zarazem w jednym z listopadowych numerów „Gazette de France” informowano, że zostały znalezione pieniądze na pokrycie wszystkich wydatków wojennych oraz dworskich. Nastroje wobec tego typu wiadomości były sceptyczne⁸⁸. Konflikt pomiędzy królem a podatnikami osiągnął swe apogeum w 1763 r., gdy monarcha otrzymał miano despoty⁸⁹. Konfrontacja Ludwika XV i parlamentu, reprezentującego interesy obywateli płacących podatki, nie dotyczyła wyłącznie materii finansowej, jednak to właśnie ona stanowiła najczęściej pretekst do otwartego starcia. W latach pięćdziesiątych XVIII w. parlament paryski składał remonstrację piętnastokrotnie, natomiast w latach sześćdziesiątych aż dwudziestopięciokrotnie. Podczas tych dwóch dekad król aż sześć razy przybywał do siedziby parlamentu, by narzucić mu swą wolę w trakcie *lit de justice*⁹⁰. Coraz częściej pojawiały się głosy, że niezbędne będzie zwołanie Stanów Generalnych, które wydawały się być remedium na wszelkie problemy skarbu francuskiego. Napięcia pomiędzy królem a parlamentem zniknęły chwilowo wraz z zawarciem traktatu paryskiego, niemniej ostrze walki skierowane zostało przeciw finansistom. W listopadzie 1763 r. parlament w Aix podkreślał, że ich zyski są niewspółmierne do podejmowanych czynności⁹¹.

⁸⁴ Ibidem, s. 218.

⁸⁵ *Correspondance complète de la marquise du Deffand avec ses amis*. Red. M. de LESCURE. T. 1. Paryż 1865, s. 254 (list du Deffand do Woltera, Paryż, 8 II 1760).

⁸⁶ *Chronique de la régence...* T. 7, s. 241.

⁸⁷ Ibidem, s. 285.

⁸⁸ Ibidem, s. 307.

⁸⁹ J.-J. CLAMAGERAN: *Histoire de l'impôt...*, s. 369–373. Już w 1761 r. Francuzi niezbyt głośno krzyknęli „Vive le Roi!” podczas przejazdu królewskiego.

⁹⁰ J.C. RILEY: *The Seven Years War...*, s. 143.

⁹¹ J. EGRET: *Louis XV et l'opposition parlementaire, 1715–1774*. Paris 1970, s. 117.

Opinię publiczną elektryzował w tym czasie anonimowy pamflet *L'Anti-financier*. Wydrukowany w Amsterdamie, wielką popularność zdobywał w stolicy Francji. Już sam tytuł znacząco wskazywał na zapatrywania autora, który krytykował w zasadzie całą politykę fiskalną Ludwika XV, zwłaszcza w części dotyczącej podatków. Według niego we Francji istniał tylko jeden podatek sprawiedliwy, łatwy do oszacowania i wyegzekwowania: *taille*. Wszystkie pozostałe były niegodne i prowadziły wyłącznie do nadużyć⁹². Równie krytyczne były opinie autora memorandum, które powstało tuż po wojnie siedmioletniej i którego rękopiśmienne kopie krążyły po kraju⁹³. Niewiele natomiast można znaleźć opinii łaskawych względem finansów francuskich w tym okresie. Należy do nich zdanie Woltera zanotowane 31 stycznia 1761 r.: „quand on a contre les Anglais une guerre si funeste, il faut ou que toute la nation combatte ou que la moitié de la nation s'épuise à payer la moitié qui vers son sang pour elle”⁹⁴.

Volter, nawet w swej powojennej korespondencji, był finansowym optymistą. Żałował, że nie jest wierzycielem państwa francuskiego, choć ono nigdy jego zdaniem nie opuszczało okazji, by dać się zrujnować i pobić w trakcie kolejnej wojny⁹⁵. Równie optymistycznie oceniał stan kraju bawiący w Paryżu po zakończeniu wojny siedmioletniej aktor David Garrick. Pisał on: „I had a much better opinion of the Country of France this time [1763] than the last [1751]”⁹⁶. Opinie te dowodziły jedynie, że Francja, mimo prowadzonych działań wojennych, znakomicie się rozwijała, o czym świadczył dobrobyt jej mieszkańców. Nie były one zarazem w stanie zniwelować faktu, iż wojna siedmioletnia ukazała wszystkie słabości francuskiego sposobu finansowania działań zbrojnych. W jej okresie wydano niebagatelną sumę miliarda i 105 mln liwrów, choć sama wojna kosztowała oczywiście mniej. Co jednak najbardziej istotne, zdecydowana większość, bo około 59%⁹⁷ owych wydatków *extraordinaires* była pokrywana z pożyczek krótkoterminowych i spoza wpływów z podatków bezpośrednich⁹⁸. Tych ostatnich Francuzi nie zamierzali płacić w wyższym wymiarze, zwłaszcza w celu finansowania kolejnej z trzech niepopularnych wojen⁹⁹. Nadmienić trzeba, że to właśnie w końcowej fazie wojny siedmioletniej rozpoczęła się we Francji publicystyczna i merytoryczna debata o stanie finansów

⁹² J. DARIGRAND: *L'anti-financier, ou relevé de quelqu'unes des malversations dont se rendent journellement coupables les fermiers généraux, et des vexations qu'ils commettent dans les provinces: servant de réfutation d'un écrit intitulé: Lettre servant de réponse aux remontrances du Parlement de Bordeaux; précédée d'une Épître au Parlement de France, accompagnée de notes historiques*. Amsterdam 1763.

⁹³ Wspomina o nim J.C. RILEY: *The Seven Years War...*, s. 143.

⁹⁴ Cyt. za: J.-J. CLAMAGERAN: *Histoire de l'impôt...*, s. 374.

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ *The Journal of David Garrick describing his Visit to France and Italy in 1763*. Red. G. WINCHESTER STONE. New York 1939, s. 4.

⁹⁷ J.C. RILEY: *The Seven Years War...*, s. 142.

⁹⁸ Przede wszystkim tworzone kolejne *rentes*. O tym np. w: *Chronique de la régence...* T. 7, s. 25, 36.

⁹⁹ M. MORINEAU: *Gestion des finances...*, s. 304–305.

państwa i sposobach zapobieżenia kryzysowi. W 1763 r. radca paryskiego parlamentu Roussel de la Tour wydał, oczywiście anonimowo, słynną broszurę *Richesse de l'état*, w której prezentował rzeczowy program reformy systemu podatkowego¹⁰⁰. Natychmiast zareagowali jego oponenti, publikując szereg pism, w których podejmowali temat finansów państwa¹⁰¹. Intensyfikacja tej debaty okazała się na tyle problematyczna dla monarchii, że już w 1764 r. Ludwik XV wydał w Wersalu deklarację zakazującą drukowania i rozprowadzania po kraju wszelkich pism, których tematem byłaby „la réforme ou administration des finances”¹⁰². Ograniczenia te nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Nieprzypadkowo zresztą kilkanaście lat później Sebastian Mercier zanotował anegdotalną rozmowę dwóch monarchów, z której wynikało, że lepiej już, gdy podobizna władcy znajdzie się nad wejściem do szynku, niż gdy jego imię trafia do gazet¹⁰³.

Wnioski

Zaprezentowane powyżej dane dotyczące finansowania wojen w czasach Ludwika XV, a także opinie poddanych na ten temat mogłyby prowadzić do wniosku, że opodatkowanie Francuzów do 1763 r. stale i systematycznie wzrastało, a winne temu były właśnie działania wojenne. Wszak wojna o polską sukcesję kosztowała 259 mln liwrów, wojna o sukcesję austriacką 379 mln, a wojna siedmioletnia aż 506 mln¹⁰⁴. Nic jednak bardziej złudnego niż wsłuchanie się w narzekania poddanych monarchy francuskiego i opór parlamentów¹⁰⁵. W rzeczywistości poziom opodatkowania w osiemnastowiecznej Francji niewiele zmienił się na przestrzeni tych kilku dekad. Historycy różnie interpretowali ten fakt. Peter Mathias i Patrick O'Brien akcentowali wzrost opodatkowania w czasach pokoju¹⁰⁶,

¹⁰⁰ ROUSSEL DE LA TOUR: *Richesse de l'Etat*. 1763. Na temat tej debaty zob. J.C. RILEY: *The Seven Years War...*, s. 194–207.

¹⁰¹ M.in. *La boîte-selle*. 1763; *Mes rêveries sur les doutes modestes, à l'occasion des Richesses de l'état*, 1763. O debacie z tego okresu zob. m.in. A. FARGE: *Subversive Words. Public Opinion in Eighteenth-Century France*. Oxford 1994, s. 184–186.

¹⁰² *Déclaration du Roi, qui fait défences d'imprimer, débiter ou colporter aucuns écrits, ouvrages ou projets concernant la réforme ou administration des finances. Donné à Versailles le 28 mai 1764* (druk). O dążeniach do ograniczenia opinii publicznej w tym czasie zob. K.M. BAKER: *Inventing the French Revolution*. Cambridge 1990, s. 170.

¹⁰³ S. MERCIER: *Obraz Paryża...*, s. 238.

¹⁰⁴ J.C. RILEY: *French Finances, 1727–1768*. „The Journal of Modern History” 1987, t. 59, nr 2, s. 228.

¹⁰⁵ J.C. RILEY: *The Seven Years...*, s. 39.

¹⁰⁶ P. MATHIAS, P. O'BRIEN: *Taxation in Britain and France, 1715–1810. A Comparison of the Social and Economic Incidence of Taxes Collected for the Central Governements*. „Journal of European Economic History”, 1976, nr 5, s. 604–605.

podczas gdy James C. Riley podkreślał jego zwiększenie w trakcie całego analizowanego okresu¹⁰⁷. Bezspornym pozostaje jednak, że w 1768 r. realny poziom opodatkowania był porównywalny z tym, jaki Francuzi odczuwali w 1733 r., więc to nie nadzwyczajny wzrost podatków generował ich oburzenie i protesty.

Nieufność Francuzów wobec ewentualnego wzrostu podatków, której początków historycy poszukują w czasach panowania Ludwika XIII¹⁰⁸, w decydującym stopniu wpływała na sposób finansowania wojen w czasach Ludwika XV oraz jego następcy. Jeszcze w czasach Jakuba Neckera krążył we Francji slogan „Ni banqueroute, ni impôts nouveaux” doskonale oddający istotę owej patowej sytuacji¹⁰⁹. Sprzeciw wobec podatków był w zasadzie jedynym, który posiadało społeczeństwo pod rządami monarchy absolutnego, a spór o materie fiskalne był elementem rzeczywistej i propagandowej rozgrywki pomiędzy władcą a rządzonymi. Opozycja poddanych zmuszała jednocześnie króla do szukania nadzwyczajnych (*extraordinaires*) źródeł dochodów, co nie polepszało sytuacji finansowej kraju, prowadząc wprost do prognozy jej załamania w latach osiemdziesiątych XVIII w., (w 1788 r. obsługa długu absorbowała ponad połowę budżetu)¹¹⁰.

Spór o finanse francuskie, który rozgorzał w połowie XVIII w. był również oznaką pojawienia się nad Sekwaną zjawiska, które kilkadziesiąt lat wcześniej zrodziło się na Wyspach Brytyjskich. Wspomniana deklaracja króla z 1764 r. w żaden sposób nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Madame de Épinay zanotowała w Paryżu 11 kwietnia 1771 r.: „On écrit, on répondra...”¹¹¹, lapidarnie charakteryzując rozgorzałą debatę. Spór o finanse publiczne, w tym o finansowanie wojen, był jednym z elementów, które sprawiły, że we Francji narodziła się opinia publiczna w nowoczesnym, zbliżonym do współczesnego znaczeniu. To, że dotychczas nie istniała ona nad Sekwaną wynikało ze specyfiki ustrojowej i społecznej tego kraju¹¹². Brakowało tu wolnej prasy, od 1614 r. nie zbierały się Stany Generalne. Luki tej nie były w stanie zapłacić parlamenty¹¹³. W rezultacie we Francji istniała dysproporcja „między władzą ekonomiczną a brakiem władzy politycznej, z jednej strony, oraz finansowym uzależnieniem a absolutystycznym

¹⁰⁷ J.C. RILEY: *French Finances...*, s. 237.

¹⁰⁸ D. DESSERT: *Finances et société au XVII^e siècle. À propos de la Chambre de Justice de 1661*. „Annales. Histoire, Sciences Sociales” 1974, nr 4, s. 847–881.

¹⁰⁹ M. MORINEAU: *Gestion des finances...*, s. 331.

¹¹⁰ A. GUÉRY: *Les finances de la monarchie française sous l'Ancien Régime*. „Annales. Histoire, Sciences Sociales” 1978, nr 2, s. 231.

¹¹¹ F. GALIANI: *Correspondance inédite de l'Abbé Ferdinand Galiani, conseiller du roi, pendant les années 1765 à 1783, avec Mme d'Épinay, Le Baron d'Holbach, le Baron de Grimm, Diderot, et autres personnages célèbres de ce temps [...]*. Red. L. PEREY, G. MAUGRAS. T. 1, Paris 1881, s. 375.

¹¹² J. HABERMAS: *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*. Warszawa 2007, s. 157–162.

¹¹³ Komentatorzy podkreślali znaczne ich ożywienie w czasach Ludwika XV, a zwłaszcza w okresie wojny siedmioletniej; zob. np. *Mémoires sur les règnes de Louis XV et Louis XVI et sur la révolution par J.N. Dufort, comte de Cheverny*. Wstęp i przypisy R. DE CRÈVECOEUR. T. 2, Paryż 1886, s. 178–179; tu znajduje się sugestia, że sprawa podatków była dla parlamentów pretekstem w walce o władzę.

sposobem rządzenia z drugiej¹¹⁴. Pewne ożywienie nastąpiło dopiero w latach trzydziestych XVIII w., gdy w Paryżu powstały pierwsze kluby wzorowane na londyńskich, a już w latach pięćdziesiątych – dzięki klubom, kawiarniom i ulicznym plotkom – specjalistami od ekonomii stawali się w zasadzie wszyscy mieszkańcy stolicy, od filozofów począwszy, a na drobnych rzemieślnikach skończywszy¹¹⁵. W ciągu kolejnych 30 lat (aż do pojawienia się słynnego *Compte rendu* J. Neckera) publiczność rozprawiająca o polityce i finansach okazała się skuteczną instancją kontroli nad rządem¹¹⁶, zwłaszcza w newralgicznej kwestii ekonomicznych interesów kraju, w których, niczym w soczewce, w okresie poprzedzającym rewolucję spletały się interesy Korony oraz francuskiej burżuazji.

¹¹⁴ J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia...*, s. 162. Nieco inaczej interpretuje te kwestie M. OZOUF, „*Public Opinion*”... s. 1–21.

¹¹⁵ K.M. BAKER: *Politique et opinion publique sous l'ancien regime*. „*Annales. Histoire, Sciences Sociales*”, 1987, nr 1, s. 41.

¹¹⁶ K.M. BAKER: *Inventing the French Revolution*. Cambridge 1990, s. 169.

Katarzyna Kuras

„War, subsidies, and the court are three bottomless pits”

Sources of financing wars in the opinions of the subject of Louis XV (1715–1763)

S u m m a r y

During the reign of Louis XV (1715–1774), France was involved in several major military conflicts: the War of the Polish Succession, the War of the Austrian Succession and the Seven Years' War. The French were worried not so much about defeats on battlefields, or failures in signing peace treaties, as about the king's financial policy leading to growing public debt. The financing of wars by the king and his successive controllers of finances became the object of public debate, which intensified in the 1750s and 1760s, leading to the plummeting of the king's popularity. This debate concerned the state's finances, but, in the political system of the kingdom of France, it was also an important element of political strife between the monarch and his subjects deprived of class representation since 1614.

Jakub Basista

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Darien – nieudany szkocki program suwerenności międzynarodowej

Na początku niniejszych rozważań muszę zaznaczyć, że moim zamiarem nie jest przedstawienie historii jednego z niewielu programów kolonialnych Szkotów, choć bodaj najbardziej spektakularnego, a mianowicie kolonii założonej przez górali z Wysp Brytyjskich pod koniec XVII w. w Przesmyku Panamskim. Nie ma, co prawda, w polskiej historiografii omówienia dziejów Nowej Kaledonii, ale pytając o rolę pieniądza i wojen w historii (a one są motywem przewodnim), nie będziemy przecież śledzić dziejów powstawania nowej kolonii, życia jej mieszkańców, kontaktów z tubylcami, warunków klimatycznych czy środowiskowych. Moim celem jest spojrzenie na owo przedsięwzięcie jako pewien środek realizacji znacznie ambitniejszych planów stawianych sobie przez część elity szkockiej w końcu XVII w. Dlatego też odniesienia do historii owej kolonii są świadomie ograniczone, a wykorzystana literatura przedmiotu – daleka od kompletności.

W kreślonym tutaj szkicu chodzi mi o zwrócenie uwagi na pewien fenomen: oto niezwykle szeroko zakrojony i realizowany z nieznanym wcześniej rozmachem plan gospodarczo-kolonialny, mający w swoim założeniu uniezależnić gospodarczo Szkocję od Anglii i jej imperium kolonialnego, a w istocie doprowadzić do wzbogacenia się Szkocji i wzmocnienia jej pozycji międzynarodowej, zakończył się katastrofą. Szkoci, od blisko stu lat rozwijający swoją gospodarkę i handel w warunkach unii personalnej z Anglią i pewnej symbiozie z jej gospodarką, zapragnęli uzyskać daleko idącą niezależność od swojego południowego sąsiada. Szacuje się, że w owym czasie połowa wymiany handlowej Szkocji przypadała na Anglię¹. Anglicy natomiast nie kwapili się do dopuszczenia Szkotów do wymiany handlowej w ramach powstającego od początku XVII wieku imperium. Niestety Szkoci nie mieli szans na sukces bez pomocy potężnego sąsiada, tym bardziej że za cel swojej ekspansji kolonialnej wybrali ziemie leżące w ramach

¹ C.A. WHATLEY: *Bought and Sold for English Gold? Explaining the Union of 1707*. East Linton 2001, s. 57–58.

imperium hiszpańskiego. Niepowodzenie przedsięwzięcia było nieuniknione. W rezultacie Szkocja nie tylko nie uzyskała większej samodzielności gospodarczej i handlowej, lecz także została zmuszona do zawarcia unii realnej z Anglią w 1707 r. Nie była to jedyna przyczyna utworzenia Królestwa Wielkiej Brytanii, ale prawdopodobnie upadek kolonii przeważał szalę na rzecz zwolenników unii, przyczyniając się do utraty suwerenności przez Szkocję. Nie bez powodu po dziś dzień niektórzy Szkoci przeklinają ów rok, niezmiennie dążąc do zakwestionowania i zerwania unii².

Impulsu do podjęcia wysiłku kolonialnego trzeba zatem szukać w sytuacji ekonomicznej panującej zarówno w Szkocji, jak i w Anglii. Jak dowodził Thomas Christopher Smout, wymiana handlowa pomiędzy dwoma królestwami, a następnie, od 1603 r., dwoma członami połączonymi unią personalną kształtowała się i rozwijała na szerszą skalę przez dwa wieki³. Nie udało się jednak doprowadzić do unii celnej Szkocji z Anglią – nawet w okresie starań o rzeczywiste zbliżenie obu królestw w pierwszych latach panowania Jakuba I. Sytuacja była dynamiczna i zmieniała się w zależności od bieżącej polityki. Była niezwykle trudna w czasie wojny domowej oraz protektoratu. Restauracja przyniosła wznowienie kontaktów handlowych między oboma partnerami, tym bardziej że gospodarka Szkocji była w dużej mierze zależna od handlu z Anglią. Wkrótce stosunki te zostały wystawione na liczne próby i kryzysy we wzajemnych relacjach handlowych w latach 1667, 1681 oraz 1689⁴. Na domiar złego Szkoci podjęli ekspansję handlową, która objęła „nowe plantacje”, czyli kolonie – rzecz jasna, przede wszystkim angielskie. Wydawało im się, że parlament angielski, a także monarcha, poprą ich starania i dopuszczą statki pod szkocką banderą do handlu z poszczególnymi osadami angielskimi na Morzu Karaibskim oraz w Ameryce Północnej.

W czerwcu 1693 r. szkocki Kirk przegłosował prawo zezwalające Szkotom na handel ze wszystkimi państwami, które nie znajdują się w stanie wojny ze Szkocją⁵. Dotychczas kwestie handlowe regulowane było podług praw angielskich uchwalanych przez parlament w Londynie⁶. Można zapytać, jakie były powody owej decyzji. Niewątpliwie było ich kilka, zarówno długo-, jak i krótkoterminowych. Wśród pierwszych należy wymienić „nieskonsumowaną” unię

² Przykładem oczywistym jest referendum dotyczące odłączenia się od Wielkiej Brytanii z 2014 r. Opinie, często niewybredne, i ostre ataki na Anglików oraz tych, którzy zawierali unię, znaleźć można na wielu stronach w Internecie. Dobrym przykładem jest choćby sam tytuł książki o unii z 1707 roku: C.A. WHATLEY: *Bought and Sold...*; T.C. SMOUT: *The Anglo-Scottish Union of 1707. I. The Economic Background*. „The Economic History Review”. 1964, t. 16, nr. 3, s. 455.

³ T.C. SMOUT: *The Anglo-Scottish Union...*, s. 455–467.

⁴ Ibidem, s. 457–459.

⁵ S.J. GARZON: *Darien, the dream of a Scottish Empire in the Americas*. http://www.wiscnetwork.org/porto2011/papers/WISC_2011-547.pdf [data dostępu: 9.11.2013], s. 2. J. PREBBLE: *The Darien Disaster*. Middlesex 1970, s. 28; H. BINGHAM: *The Early History of the Scots Darien Company*. „The Scottish Historical Review” 1906, t. 3, nr 10, s. 211–213.

⁶ Ibidem.

z Anglią z 1603 r., a także pewne kłopoty dynastyczne wiszące nad połączonymi osobą monarchy państwami. Pomimo różnic religijnych Szkoci byli bardziej skłonni widzieć na tronie swoją, szkocką dynastię Stuartów, a nowy król Anglii nie tylko nie wykazywał zainteresowania Szkocją, ale nawet nie planował wizyty w swoim północnym królestwie⁷. Nie bez znaczenia były więc problemy dalszej sukcesji w obu królestwach, która podług polityków angielskich po śmierci Wilhelma i Marii miała przypaść córce Jakuba II, Annie Stuart, a następnie zapewne dynastii hanowerskiej. Czy nie był to czas na rozwód i powrót do własnych, stuardzkich korzeni?

Przyczyną daleko bardziej konkretną i aktualną była fatalna sytuacja ekonomiczna Szkocji. Okres ten zbiegł się z klęską nieurodzaju trwającą kilka lat, a ponadto sytuacja finansowa skarbu państwa powodowała coraz większą zależność od południowego wspólnionisty⁸. Ludność królestwa stawała się coraz uboższa, nastąpiły migracje za pracą i pożywieniem⁹. W uwolnieniu handlu i otwarciu nowych możliwości zarobkowych dla ludności i handlarzy widziano nadzieję na poprawę sytuacji gospodarczej, wzmocnienie budżetu państwa, a nawet podniesienia Szkocji do rangi potęgi kolonialnej¹⁰.

Jak zauważyła Sabrina Garzon, Szkoci nie mogli dopuścić do sytuacji zależności gospodarczej od Anglii, gdyż groziło to wchłonięciem północnego królestwa przez południowego sąsiada¹¹. Taki scenariusz jawił się jako przerażający, ale też możliwy w latach dziewięćdziesiątych XVII w., natomiast perspektywa rozwoju handlu tworzyła złudzenie niezależności i możliwości wyjścia z kryzysu, a przez to zachowania niezależności – także politycznej.

W 1795 r. William Paterson podjął wyzwanie zasugerowane mu przez Jamesa Chiesly'ego i rozpoczął starania o stworzenie szkockiej kompanii kolonialnej¹². Ten Szkot znany był również w Anglii, majątek zdobył w Ameryce Środkowej, natomiast jego działalność w Anglii doprowadziła między innymi do założenia Banku Anglii w 1694 r., a rok później – Banku Szkocji¹³.

Paterson uzyskał informacje o znakomitej lokalizacji na założenie kolonii – było to małe terytorium na terenie Panamy, znane jako Darien¹⁴. W końcu

⁷ S. ZABIEGLIK: *Historia Szkocji*. Gdańsk 2000, s. 192–193.

⁸ T.C. SMOUT: *The Anglo-Scottish Union...*, s. 455–467.

⁹ S.J. GARZON: *Darien, the dream...*, s. 2.

¹⁰ H. BINGHAM: *The Early History...*, s. 213.

¹¹ *Ibidem*, s. 2: „The Scots were deeply determined to maintain their independence from England despite their will to establish particular commercial bounds with them. As far as the Scots were concerned, they could not afford being economically dependent on the English; such a situation would be considered as a good enough argument to make the King declare that Scotland was unable to be autonomous and would integrate it to England”.

¹² S. ZABIEGLIK: *Historia Szkocji...*, s. 193.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ S.J. GARZON: *Darien, the dream...*, s. 2; H. BINGHAM: *The Early History...*, s. 212, Paterson miał ponoć twierdzić, że ma doświadczenie w podróżach po Ameryce Środkowej i że osobiście był w Darien.

XVII w. nie było zasiedlone, natomiast rzekoma żyzność gleby oraz bogate łowiska ryb, jak również bliskość innych kolonii, zdawały się gwarantować sukces. Tak przynajmniej uważali ojcowie założyciele całego przedsięwzięcia. Co ciekawe, bezpośrednią bliskość kolonii hiszpańskich, francuskich oraz angielskich poczytywali sobie (błędnie) za niezwykley walor Darien – wszak miała tam powstać placówka handlowa, a bliskość rynków zbytu w innych koloniach powinna gwarantować sukces¹⁵.

W rzeczywistości końca XVII w. trudno było jednak Szkotom podejmować samodzielne próby stworzenia kompanii handlowej i faktorii. Dlatego też William Paterson udał się do Londynu, aby tam pozyskać fundusze niezbędne do rozpoczęcia całego przedsięwzięcia.

Projekt Patersona w początkowej fazie rozwoju był *de facto* inicjatywą prywatną, natomiast ojciec-założyciel przyszłej kompanii miał nadzieję, iż uda mu się pozyskać angielskich inwestorów do przedsięwzięcia, które miało być zarządzane przez Szkotów. Dlatego też reklamuje swoje założenia jako inicjatywę „brytyjską”, mającą służyć całemu narodowi – szkockiemu i angielskiemu. Reklamując swój zamiysł i tworząc korzystną dla przedsięwzięcia atmosferę, pisał: „Above all, it's needful for us to make no distinction of partys in this great and noble Undertaking but that of whatever Nation or Religion a man be (if one of us) he ought to be locked upon to be of the same Interest and Inclination”¹⁶.

Trudno się dziwić takiemu właśnie podejściu Patersona, w szczególności w pierwszym etapie przygotowywania przedsięwzięcia. Wspierały go w działaniu różne grupy Szkotów; ukazywały się broszury reklamowe. Nie było jednak możliwe wcielenie w życie takiej inicjatywy tylko siłami szkockimi, ze względu zarówno na istniejące zaplecze, jak i na brak doświadczenia. Stąd swoiste umizgi w kierunku Anglików.

Zrealizował się jednak najgorszy z możliwych dla Szkotów scenariusz. Szkocki charakter inicjatywy, brak doświadczenia i nieufność wobec szkockich umiejętności prowadzenia handlu skłoniły Anglików do nieangażowania się w tę akcję – tym bardziej że Paterson chciał zachować szkocki pakiet kontrolny akcji i zarządzać kompanią poprzez szkocki zarząd. Dnia 26 czerwca 1695 r. szkocki parlament uchwalił akt powołujący do życia *The Company in Scotland Trading to Africa and the Indies*¹⁷. Akt fundacyjny kompanii był niezwykle obiecujący i gwarantował udziałowcom, a także szkockim handlarzom, wręcz niezwykle korzyści.

Na znacznie większe kłopoty natrafił Paterson w Londynie. Komisje do spraw handlu, posłowie, jak również akcjonariusze innych kompanii zdecydowanie wy-

¹⁵ H. BINGHAM: *The Early History...*, s. 212.

¹⁶ List Williama Patersona z 9 VII 1695. W: *The Darien Papers – Being a Selection of Original Letters and Documents Relating to the Establishment of a Colony at Darien by the Company in Scotland Trading to Africa and the Indies, 1695–1700*. Edinburgh 1849, s. 4.

¹⁷ H. BINGHAM: *The Early History...*, s. 214–215; J. PREBBLE: *The Darien Disaster...*, s. 35–36.

stępowali przeciw przedstawionym przez Patersona planom¹⁸. Anglicy domagali się między innymi, aby zarząd kompanii zasiadał w Londynie i żeby Anglicy mieli w niej głos decydujący. Tym niemniej udało się pozyskać inwestorów, którzy zadeklarowali kwoty sięgające 300 tys. funtów¹⁹.

Angielski udział w przedsięwzięciu został powstrzymany, gdy parlament poddał pod dyskusję możliwość impeachmentu w stosunku do planowanego zarządu spółki, co wydarzyło się między czerwcem 1695 r. a styczniem 1696 r.²⁰ Po rozpatrzeniu kwestii zarejestrowania kompanii przez komisję do spraw handlu oraz Izbę Lordów, 21 stycznia 1696 r. Izba Gmin postanowiła uznać osoby związane z kompanią za winne zdrady stanu i zastosować wspomnianą karę impeachmentu. Cytując za dziaruszem Izby Gmin:

Scotch E. I. Company.

Resolved, That the Directors of the Company of *Scotland* trading to *Africa*, and the *Indies*, administring and taking, here, in this Kingdom, an Oath *De fidei*, is a High Crime and Misdemeanor.

Resolved, That the Directors of the Company of *Scotland* trading to *Africa*, and the *Indies*, under Colour of a *Scotch* Act of Parliament, stying themselves a Company, and acting as such, and raising Monies in this Kingdom for carrying on the said Company, are guilty of a High Crime and Misdemeanor²¹.

Innymi słowy, parlament angielski nie tylko nie uchwalił statutu kompanii i nie dał jej wsparcia, ale też uznał osoby biorące udział w pozyskiwaniu funduszy na kompanię za zdrajców stanu. Ostatecznie inicjatywa upadła w Anglii całkowicie, a obiecana subskrypcja 300 tys. funtów nie została zrealizowana.

W takiej sytuacji nadzieja pozostawała przy Szkocji. W tym samym zresztą czasie ogłoszono subskrypcję w Szkocji. Tutaj minimalna wpłata wynosiła 3 funty, co nie było wówczas małą kwotą, tym bardziej wśród uboższego społeczeństwa szkockiego. Tym niemniej pieniądze popłynęły strumieniem, a wpłacali je przedstawiciele wszystkich klas i grup społecznych. W krótkim czasie udało się pozyskać wpłaty sięgające kwoty 13,6 tys. funtów²². Pomimo że inicjatywa Patersona była prywatna, parlament szkocki zaczął przywiązywać do niej wagę, natomiast upublicznienie informacji o zamiarach Patersona odbiło się szerokim echem wśród społeczności szkockiej. Założenie kompanii stało się bowiem kwestią interesu narodowego, *de facto* inicjatywą skierowaną przeciw Anglikom.

¹⁸ J. PREBBLE: *The Darien Disaster...*, s. 38–50.

¹⁹ *The Representation and Petition of the Council-General of the Indian and African Company to the Parliament*. Edinburg 1700, s. 6.

²⁰ J. PREBBLE: *The Darien Disaster...*, s. 51–63.

²¹ House of Commons Journal. T. 11, 21 stycznia 1696. W: *Journals of the House of Commons*. His Majesty's Stationery Office. London 1803, s. 407. <http://www.british-history.ac.uk/commons-jrnl/vol11/pp399-407> [data dostępu: 22.02.2015].

²² J. PREBBLE: *The Darien Disaster...*, s. 38.

26 lutego 1696 r. rozpoczęto sprzedaż akcji w Edynburgu, natomiast 5 marca – w Glasgow. Została ona zamknięta odpowiednio 1 sierpnia i 22 kwietnia. Udało się zebrać pełną kwotę 400 tys. funtów²³.

Akcja pozyskiwania środków świadczy o kilku kwestiach: sytuacja gospodarcza Szkocji była bardzo trudna i możliwości społeczeństwa silnie ograniczone, natomiast wpływ determinował swoisty patriotyzm Szkotów połączony z nadzieją na lepszą przyszłość. Zgromadzona w Szkocji kwota spowodowała, że uczestnictwo angielskich inwestorów stało się zbędne. 22 maja 1696 r. w sądzie została zarejestrowana Company of Scotland Trading to Africa and the West Indies²⁴. Kompania była inicjatywą wyłącznie szkocką, natomiast wpływ Patersona na jej działanie w chwili wprowadzania realizacji w życie był ograniczony. Próbował on, co prawda, doprowadzić do lepszego rozeznania Szkotów w kwestii handlu międzynarodowego i skłonić ich do wsparcia swojej inicjatywy, przekonując, że królestwo powinno zadbać o lepszą pozycję jako partner handlowy w skali międzynarodowej, ale bez rezultatu. Na pewno nie udało się to wśród Anglików, których Szkoci nigdy nie przekonali (jeśli w ogóle rzeczywiście próbowali) do porady i pomocy w tym nowym przedsięwzięciu.

W styczniu 1697 r. przedstawiciele kompanii wyruszyli do Amsterdamu, a w lutym do Hamburga, starając się pozyskać dodatkowych inwestorów²⁵. W Holandii nie wskórali nic, natomiast w Hamburgu spotkali się z przeciwdziałaniem rezydenta angielskiego Sir Paula Rycauta²⁶. Sam Paterson został we wrześniu pozbawiony wszelkich funkcji w kompanii.

W listopadzie 1697 r. zostały przygotowane i wyposażone trzy okręty: Caledonia, Saint Andrew oraz Unicorn. Później dołączą do tej floty statki Endeavour oraz Dolphin. 14 lipca 1698 r. flota wypłynęła w morze i po postoju na Maderze oraz przejściu we władanie korony szkockiej wyspy Krabów (Crab

²³ Ibidem, s. 67–71; S.J. GARZON: *Darien, the dream...*, s.5.

²⁴ Sabrina Juillet GARZON (*Darien, the dream...*, s. 5) przytacza decyzję sądu: „Resolved that it's the opinion of this committee that the prosecution of the fisherie of the herring and white fish be of great advantage to the Nation in general and in particular to this company”. Cyt. za: *Minutes of the proceedings of the Court of Directors of the Company of Scotland*. 15 June – 21 July 1696. Decyzja z dnia 22 maja 1696 r., s. 32.

²⁵ *The Original Papers and Letters Relating to the Company trading to the Africa and the Indies*. [s.l.] 1700; list-memoriał do Rady miasta Hamburga, s. 4–5. *The Representation and Petition of the Council-General...*, s. 7; J. PREBBLE: *The Darien Disaster...*, s. 73–75. Kwestia subskrypcji w Holandii i Hamburgu pojawiała się dosyć często w ówczesnych drukach, między innymi były to oskarżenia, że agenci króla Anglii uniemożliwili swoimi działaniami skuteczne działanie i pozyskanie środków.

²⁶ O ofercie nabycia akcji kompanii szkockiej przez Holendrów i Anglików wspomniano również w swoistym memoriale wydanym w 1700 r., a więc w okresie schyłkowym kolonii, podkreślając, że Szkoci, podobnie jak inne narody, mają pełne prawa do własnych kolonii; [s.n.] *Certain Propositions relating to the Scots Plantation of Caledonia and the National Address for supporting thereof*. Glasgow 1700. *The Representation and Petition of the Council-General...*, s. 7.

Island), 2 listopada dotarła do Darien²⁷. 28 grudnia oficjalnie zadeklarowano powstanie kolonii kompanii szkockiej. Główną osadą miał być Nowy Edynburg. Wraz z pierwszą ekspedycją do nowej kolonii przybyło około 1,2 tys. osadników.

Już po podjęciu pierwszych kroków i założeniu osady w Przesmyku Panamskim pojawiły się pisma i broszury ku chwale nowej kolonii²⁸, która miała zapewnić Szkocji spokojny byt i zakończyć panującą w kraju nędzę. Publikacje te opracowano i wydano na podstawie pierwszych relacji z Darien. Przywiózł je zapewne Alexander Hamilton, który wyruszył z Darien do Szkocji 29 grudnia 1699 r.²⁹ Jak większość tego typu źródeł z epoki odkryć i kolonizacji, przedstawiają one Darien (Nową Kaledonię, jak nazwano kolonię) w pozytywnym świetle, opisując korzystny klimat, żyzną glebę, przyjaznych tubylców.

Wielokrotnie podkreślano znaczenie handlu dla dobrobytu państwa³⁰ i przewidywano korzyści, jakie może on przynieść Szkocji i jej obywatelom. Na marginesie warto wspomnieć, że pomimo znaczącej dominacji problemów gospodarczych i handlowych wskazywano w ówczesnych wydawnictwach również inne argumenty za utrzymaniem kolonii w Darien, natury misyjnej, i podkreślano konieczność propagowania chrześcijaństwa (protestanckiego) wśród autochtonów³¹.

Pośród wydawnictw zawierających przychylne opinie znalazła się nawet wierszowana oda, opublikowana w 1699 r., w której zostały wymienione zalety założenia kolonii. Autor wyraził między innymi nadzieję, że dzięki indiańskiemu złotu poprawi się sytuacja Matek-Szkotek:

The Countrey now will be at ease,
the tender Mothers will no more
their Sons uncertain Fate deplore;
And Indian Gold shall soon release
The Nation from it Temporal Grand Disease (poverty)³².

²⁷ J. PREBBLE: *The Darien Disaster...*, s. 130, 152, 351; S. ZABIEGLIK: *Historia Szkocji...*, s. 194, podaje daty 12 lipca oraz 3 listopada 1698 r.

²⁸ Istnieje wiele broszur, które wydano, aby propagować nowe przedsięwzięcie kolonialne i zachęcać Szkotów do jego wsparcia i osiedlenia się na nowej ziemi. Na przykład: *A Letter, giving a Description of the Isthmus of Darien. From a Gentleman who lives there at present*. Edinburgh 1699; *The History of Caledonia, or the Scots Colony in Darien in the West Indies. With an Account of the Manners of the Inhabitants and Riches of the Countrey*. London 1699; to samo wydawnictwo ukazało się również w Irlandii: *The History of Caledonia, or the Scots Colony in Darien in the West Indies. With an Account of the Manners of the Inhabitants and Riches of the Countrey*. Dublin 1699.

²⁹ J. PREBBLE: *The Darien Disaster...*, s. 176.

³⁰ *The History of Caledonia...* London 1699, s. 3–4. *A Just and Modest Vindication of the Scots Design, for having Established a Colony at Darien with a Brief Display, how much it is their Interest, to apply Themselves to Trade, and particularly to that which is Foreign*. [s.l.] 1699.

³¹ *Certain Propositions...*; w punktach VI i VII podkreślono, że należy propagować religię protestancką, również w celu przeciwstawienia się papieżowi; dlatego też konieczne i godne jest utrzymanie kolonii w Darien.

³² *An Ode made on the Welcome News of the safe Arrival and kind Reception of the Scottish Colony in America*. Edinburg 1699, s. 2.

Wkrótce okazało się jednak, że nie bez powodu Darien pozostawało „niczyje”. Ziemia nie nadawała się pod uprawę, miejscowa ludność nie była nastawiona przyjaźnie, chociaż Indianie wierzyli, że Szkoci mogą im pomóc w walce przeciw Hiszpanom. Wreszcie klimat i warunki życia okazały się zabójcze dla pochodzących z północy Szkotów. Szacuje się, że upały i choroby, jak również różnorakie insekty, spowodowały śmierć 75% osadników, czyli około 900 osób³³. Na domiar złego w styczniu 1699 r. pojawiła się flota hiszpańska z zadaniem wypędzenia intruzów.

Wokół nie było nikogo, kto chciałby bezpośrednio pomóc nowej kolonii szkockiej albo przynajmniej wesprzeć ją, prowadząc ze Szkotami handel. Nie zrobili tego ani Hiszpanie, ani Francuzi, nie mówiąc o Anglikach³⁴.

Osadnicy postanowili opuścić kolonię i poszczególne statki udawały się na Jamajkę, do Nowego Jorku i w kierunku Szkocji. Tylko statkowi Caledonia udało się powrócić do ojczyzny, z około 300 osadnikami.

W tym samym czasie ze Szkocji płynęły nieliczne próby pomocy. Niestety kilka statków rozbiło się o skały lub napotkało statki hiszpańskie i w konsekwencji do kolonii dotarła tylko jedna grupa osadników – 30 listopada 1699 r. Spośród 1302 osadników 160 zmarło podczas podróży. Kolonię zastali wyludnioną. Na domiar złego Hiszpanie zastosowali blokadę kolonii i rozpoczęli oblężenie, co jakiś czas atakując odbudowywaną osadę³⁵. Rozpoczęto więc odbudowę kolonii w cieniu muszkietów i armat hiszpańskich.

15 lutego 1700 r. osadnicy podjęli pierwszą próbę ataku na Hiszpanów, która zakończyła się sukcesem pod Toubacanti. Spowodowało to jednak nasilenie oblężenia kolonii i wzmożenia militarnego naporu ze strony Hiszpanów. Kolonia poddała się 31 marca 1700 r.³⁶, a osadnicy opuścili ją 12 kwietnia.

Kompania handlowa i kolonia w Darien okazały się całkowitym fiaskiem. Zamiast spodziewanych sukcesów – niezależności, własnego imperium kolonialnego i nowej osady handlowej zapewniającej zyski – akcja przyniosła rozczarowanie. Szkoci stracili kilka statków, towary oraz oczywiście około 2 tys. młodych ludzi, zdolnych prowadzić wojnę lub rozwijać rzemiosło. W kraju, w którym liczbę ludności szacuje się w owym czasie na 1 mln, była to zaiste katastrofa. Jak opisywał tę sytuację John Prebble:

³³ J. PREBBLE: *The Darien Disaster...*, passim.

³⁴ Petycja Rady Kompanii z dnia 19 października 1699 r. nie pozostawia złudzeń w tej kwestii. Szkoci skarżyli się królowi, że pomimo wydania koncesji na powstanie kompanii i jej zatwierdzenie przez parlament angielski Anglicy – z pomocą monarchy – podejmowali wszelakie działania zmierzające do uniemożliwienia handlu Darien z koloniami angielskimi i niekierowania do Darien żadnej pomocy: *The Council General of the Indian and African Company's Petition to His Majesty*. Edinburg, 19.10.1699. Ten sam dokument: *The Original Papers and Letters...*, s. 50–52.

³⁵ J. PREBBLE: *The Darien Disaster...*, s. 254–285, 309–330.

³⁶ Ibidem; S. ZABIEGLIK: *Historia Szkocji...*, s. 195.

Ponad 2000 mężczyzn, kobiet i dzieci opuściło Forth i Clyde, podążając ku Darien, i nigdy nie powróciło. Zostali pochowani w Panamie, utonęli w morzu Karaibskim, zgnili w więzieniach hiszpańskich bądź na zawsze zaginęli jako bezimienni służący w koloniach angielskich. Trudno było znaleźć wśród szkockich góralskich rodzin, która w owej katastrofie nie straciłaby syna, ojca, kuzyna lub przyjaciela³⁷.

Kompania i związane z nią inicjatywy okazały się całkowitą klęską finansową. Szkocja straciła na całej awanturze 232,884 funtów³⁸. Szacuje się, że stanowiło to 25% aktywów znajdujących się podówczas w Szkocji, które bezpowrotnie przepały. Do najpoważniejszych skutków należała także wściekłość na kryzys finansowy i złość na Anglików, gdyż uważano, że swoją biernością, a wręcz wrogością przyczynili się do upadku przedsięwzięcia. Na fali kryzysu szkocki rząd prawie stracił zdolność zarządzania krajem, a wielu polityków jedyne wyjście z kryzysu widziało w unii realnej z południowym sąsiadem³⁹.

Darien być może nie było jedynym ani najważniejszym powodem przystąpienia Szkocji do unii z Anglią w 1707 r.⁴⁰, ale na pewno stało się znaczącym powodem dla wielu członków parlamentu – tym bardziej że punkt XV aktu unii przewidywał zadośćuczynienie za poniesione straty, które miały zostać zrekomensowane kwotą 398 tys. funtów⁴¹.

Reasumując, przedsięwzięcie, które miało zapewnić Szkocji podstawy zdrowej i silnej gospodarki, dzięki zwiększeniu wymiany handlowej, zdobyciom z nowego ładu oraz rozwinięciu manufaktur pracujących w kraju na rzecz handlu kolonialnego, nie tylko zakończyło się fiaskiem, ale także spowodowało kryzys finansów państwowych i, w praktyce, bankructwo Szkocji. Zamysł uniezależnienia – po blisko 100 latach unii personalnej – Szkocji od Anglii, a jej rzemieślników i manufaktury – od kaprysów południowego sąsiada, skazał Szkotów na pomoc i swoistą łaskę Anglików. Olbrzymie sumy pieniędzy zostały zainwestowane w przedsięwzięcie, które okazało się mirażem. Winni temu byli zarówno Szkoci, którzy podeszli do owego pomysłu bez należytego przygotowania i wiedzy, jak i Anglicy, którzy w żadnej chwili nie pośpieszyli

³⁷ J. PREBBLE: *The Darien Disaster...*, s. 17–18; Sabrina Garzon słowa te przypisuje Patersonowi, powołując się na Prebble'a, co nie znajduje potwierdzenia w jego publikacji.

³⁸ J. PREBBLE: *The Darien Disaster...*, s. 338; C.A. WHATLEY: *Bought and Sold...*, s. 48, pisał o kwocie 153 tys. funtów, odpowiadającej 1,8 mln funtów szkockich.

³⁹ K.M. BROWN: *Kingdom or Province?* Houndmills–London 1993, s. 180–181.

⁴⁰ Co ciekawe, w swojej pracy poświęconej unii z 1707 r. polski historyk, Paweł Hanczewski nie podjął dyskusji o wpływie kryzysu wywołanego fiaskiem polityki kolonialnej w Darien na ostateczną decyzję o zawarciu unii przez oba państwa: P. HANCZEWSKI: „Patrioci” i „ludzie innego rodzaju”. *Szkockie spory o unię 1707 roku*. Toruń 2010.

⁴¹ http://www.bbc.co.uk/history/british/civil_war_revolution/scotland_darien_01.shtml [data dostępu: 12.11.2013]; C.A. WHATLEY: *Bought and Sold...*, s. 107–110, przytoczył *in extenso* punkt XV aktu unii, w którym zostały omówione kwestie finansowe – między innymi, a może przede wszystkim, te związane z kompanią szkocką.

Nowej Kaledonii z pomocą. Zresztą brak tej pomocy wynikał w równej mierze z chęci doprowadzenia do upadku inicjatywy sprzecznej z interesami Anglii i z niemożności prawnej – kolonie angielskie nie miały prawa handlu z kimkolwiek poza metropolią na mocy obowiązujących Aktów nawigacyjnych. Co uderza w historii Darien i skłania do refleksji to skala przedsięwzięcia i skutki końcowej katastrofy. Starty sięgające jednej czwartej budżetu krajowego i unicestwienie ponad 2 tys. osób w milionowym kraju.

Anglicy od początku byli nastawieni negatywnie do pomysłu stworzenia kompanii i kolonii szkockiej. Postawę tę reprezentował również monarcha. Ponadto w latach 1603–1695 nigdy nie okazali chęci zacieśnienia współpracy ze Szkocją i dopuszczenia Szkotów do handlu i własnych kolonii. W pewnym sensie Anglicy sprowokowali swoją postawą działania Szkotów. Wydaje się, że klęska zamierzenia, upadek kolonii oraz kompanii, a także bankructwo Szkocji, były na rękę Anglikom. W połączeniu z ówczesnym sporem dynastycznym⁴² niepowodzenia te zwielokrotniły starania Anglików o zawarcie unii realnej i połączenie obu królestw na warunkach narzuconych przez Anglię⁴³.

⁴² Należy przypomnieć, że jednym z punktów zapalnych we wzajemnych stosunkach był szkocko-angielski spór dynastyczny. W 1688 r. Anglicy zdetronizowali Jakuba II Stuarta na rzecz Wilhelma Orańskiego. Wobec jego bezdzietności planowali na tronie umieścić drugą córkę Jakuba II, Annę, a po jej śmierci (mimo 17 ciąż nie miała żyjącego potomka) aktem o sukcesji zamierzali przekazać tron dynastii hanowerskiej. Szkoci bynajmniej nie palili się do takiego rozwiązania i pomimo swojego prezbiterianizmu nadal rozważali możliwość powrotu katolickich Stuartów na tron w Edynburgu. J. BASISTA: *Anglia i Szkocja między uniami (1603–1707)*. W: *Europa unii i federacji*. Red. K. ŚLUSAREK. Kraków 2004, s. 138–139.

⁴³ *Ibidem*, s. 137–139; C.A. WHATLEY: *Bought and Sold...*, passim.

Jakub Basista

Darien – failed Scottish programme of international sovereignty

Summary

In the late 17th century in Scotland, a daring project was devised to establish a colony that would guarantee Scotland trade and economic freedom from England, with which it had been in personal union since 1603. The choice of location was Darien on the Isthmus of Panama. The enterprise turned into a fiasco for various reasons, and the economic consequences were so disastrous that they prompted Scotland to form a political union with its southern neighbour in 1707. Thus, an ambitious project aimed at bringing independence ended up quite the opposite. The article does not analyze the history of the Scottish colony in Darien, but shows the circumstances under which the money intended to bring about a particular result in international politics backfired.

Rzeczpospolita: pieniądz i dyplomacja

Anna Filipczak-Kocur

Uniwersytet Opolski

Cena ratyfikacji traktatu chocimskiego w 1622 r. Poselstwo Krzysztofa Zbaraskiego do Konstantynopola

Przebieg tak zwanej wojny chocimskiej oraz zawarty po niej traktat jest znany zarówno w starszej, jak i w nowszej literaturze przedmiotu¹. Postanowienia traktatu, jak również misja dyplomatyczna najważniejszego posła, Krzysztofa Zbaraskiego, a także jej rezultaty, różnie były oceniane przez historyków. Przeważnie nie brano pod uwagę trudności związanych z tym poselstwem. Zwrócił na nie uwagę Bogdan Baranowski, pisząc, że wynikały one z różnic między tekstem polskim a tureckim. Ponadto dodał, że ratyfikacja traktatu doszła do skutku dzięki staraniom Stanisława Suliszewskiego, Krzysztofa Zbaraskiego, Krzysztofa Serebkowicza i Krzysztofa Kielczewskiego². Jedynie Stefania Ochmann dokonała szczegółowej analizy traktatów polsko-tureckich. Zanim je zawarto, posłowie otrzymali instrukcję od komisarzy i senatorów znajdujących się przy boku hetmana³. Najistotniejsze dla niniejszych rozważań jest to, że polecała ona pominięcie w traktacie upominków, które posłowie polscy mieli oddać sułtanowi

¹ J. TRETIAK: *Historia wojny chocimskiej (1621)*. Kraków 1921, s. 178–179; W. KONOPCZYŃSKI: *Dzieje Polski nowożytnej*. T. 1. Warszawa 1986, s. 229; B. BARANOWSKI: *Polska a Tatarszczyzna w latach 1624–1629*. Łódź 1948, s. 19–20; IDEM: *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII w.* Łódź 1950, s. 146; W. CHOMĘTOWSKI: *Książę Krzysztof Zbaraski, koniuszy korony*. Warszawa 1866, s. 68; S. OCHMANN: *Sprawa traktatu chocimskiego*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1966. Nr 54. „Historia”. Z. 12, s. 61–80; J. PIETRZAK: *Konfederacja Lwowska z 1622 roku*. „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 4, s. 845; IDEM: *W przygaszonym blasku wiktarii chocimskiej. Sejm z 1623 roku*. Wrocław 1987, s. 15; J. DOROBISZ: *Sejm nadzwyczajny z 1624 roku*. Opole 1994, s. 15; L. PODHORODECKI, N. RASZBA: *Wojna chocimska 1621 roku*. Kraków 1979, s. 240–256.

² B. BARANOWSKI: *Polska a Tatarszczyzna...*, s. 19–20. O misji Krzysztofa Serebkowicza pisał J. DOROBISZ: *Epilog wielkiej legacji Krzysztofa Zbaraskiego do Stambułu. Misja Krzysztofa Serebkowicza z 1623 roku*. W: *Region nadczarnomorski w polityce europejskiej*. Red. T. CIESIELSKI, E. CZAPIEWSKI, V. KUSZNIER. Odessa–Opole–Wrocław 2008, s. 66–70.

³ J. SOBIESKI: *Diariusz wojny tureckiej pod Chocimiem r. 1621*. W: *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621 Jana hrabi z Ostroroga, Prokopa Zbigniewskiego, Stanisława Lubomirskiego i Jakóba Sobieskiego*. Zebrał Ż. PAULI. Kraków 1853, s. 157–167.

i wyższym urzędnikom tureckim. Określono dokładnie ich wysokość i rodzaj. Równocześnie zastrzeżono, że „to nie ma być w pakta włożone, żeby się nie zdał oblig jaki albo *species* trybutu na Rzeczpospolitą”⁴. Pierwszy z nich został zawarty bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych 9 października 1621 r. Z powodu braku tekstu oryginalnego, musimy polegać na odpisach. Jedna z jego wersji znajduje się w diariuszu Jana Ostroroga⁵. Niektóre punkty paktu wzbudziły zastrzeżenia Zygmunta III i uważał on, że trzeba będzie je zmienić, co miało być zadaniem wielkiego posła. Taką intencję zawierała instrukcja dla Krzysztofa Zbaraskiego napisana później przez senatorów i dygnitarzy koronnych. Nawiązywała ona do paktów zawartych przez Jana Szczęsnego Herburta⁶ oraz Piotra Oźgę⁷. Zawierała ponadto gotowe wytłumaczenie dla Zbaraskiego. Miał on wyjaśnić, że komisarze w obozie pod Chocimiem nie mieli przy sobie tekstu dawnych układów, a w ogóle wszelkie traktaty nabierają mocy prawnej dopiero przez ratyfikację⁸.

Przedmiotem niniejszych rozważań nie jest aspekt finansowy wojny chocimskiej, bo jest on znany, lecz problemy finansowe związane z zawarciem pokoju. Te dotyczyły kosztów poselstwa, sfinansowania upominków dla cesarza tureckiego oraz baszów.

28 września 1621 r. po zaciętym ataku tureckim zdecydowano w obozie polskim pod Chocimiem o rozpoczęciu traktatów pokojowych. Sytuacja armii polskiej wówczas była niemal tragiczna. Pozostała tylko jedna beczka prochu! 4 października Kossakowski przywiózł z Kamieńca jeszcze tylko dwie beczki prochu, „a kul kilka w worku z Kamieńca chłop przyniósł”⁹. Posłami zostali: Stanisław Żórawiński, kasztelan bełski oraz Jakub Sobieski, wojewódzic lubelski. Instrukcję dano księdzu Andrzejowi Szóldrskiemu, proboszczowi gnieźnieńskiemu, by przekazał ją do podpisu senatorom oraz innym komisarzom. W kwestii upominków instrukcja polecała, że król wyprawi do sułtana posła, „który zwyczajem innych panów chrześcijańskich upominki te odda na ten tylko raz:

⁴ S. OCHMANN: *Sprawa traktatu chocimskiego...*, s. 64; J. SOBIESKI: *Diariusz wojny tureckiej...*, s. 158, 161–162.

⁵ J. OSTORÓG: *Dziennik wojny tureckiej w Wołoszech*. W: *Pamiętniki o wyprawie...*, s. 34–35. Sułtan Mustafa I do króla Zygmunta III, 12–21 II 1623; Traktat sułtana Mustafy I z królem Zygmuntem III, 12–21 II 1623. Por. też dokumentację Zygmunta Abrahamowicza i Dariusza Kołodziejczyka: *Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich*. T. 1, cz. 1: *Katalog dokumentów tureckich. Dokumenty do dziejów Polski i państw ościennych w latach 1455–1672*. Opr. Z. ABRAHAMOWICZ. Red. A. ZAJĄCZKOWSKI. Warszawa 1959, nr 256, s. 246–249; *Polish Diplomatic Relations (15th–18th century). An Annotated Edition of Ahdnames and Other Documents*. Red. D. KOŁODZIEJCZYK. Leiden–Boston–Köln 2000, nr 37, s. 388–401.

⁶ S. CYNARSKI: *Herbert Jan Szczęsny (1567–1616)*. PSB. T. 9, 1960–1961, s. 443–445. Posłował dwukrotnie w latach 1598–1599.

⁷ Piotr Oźga, starosta trembowelski, posłował w 1617 r.

⁸ S. OCHMANN: *Sprawa traktatu chocimskiego...*, s. 66; Instrukcja dla Krzysztofa Zbaraskiego. Biblioteka PAN w Kórniku (BK). 326, s. 538–540.

⁹ J. SOBIESKI: *Diariusz...*, s. 169.

soroków soboli 50, a jeśli nie będzie mogło być inaczej, to sto marmurków i zegarów dwa godnych pokoju cesarskiego, zwierciadło i szkatułę *pro dignitate* dwóch monarchów¹⁰. Przewidziano również wysłanie do Konstantynopola rezydentów, zmieniających się co pewien czas. Nazwano ich internuncjuszami czyli kauli.

O tych jednak upominkach i co poseł ma dać wielki od Króla JM i co będą dawać *internuntii* [...] *privatim* od siebie, to nie ma być w pakta włożone, żeby się nie zdał oblig jaki albo *species* trybutu na Rzeczpospolitą: ale cokolwiek się w tej mierze czyni, tedy to *civilitas*, ludzkości i przyjaźni *causa*¹¹.

Przed wyruszeniem posła wielkiego, wówczas jeszcze niewyznaczonego, wysłano Stanisława Suliszewskiego do stolicy Osmanów, aby przygotował jego wizytę. Zaakceptowano upominki dla chana na dotychczasowych warunkach, nazywając je żołdem. Miały być oddawane chanowi za pośrednictwem wezyra, albo przez hospodara wołoskiego, traktowanego jako intermedium *principem*. Podarunki odgrywały w stosunkach z Turcją istotną rolę, o czym doskonale wiadano. W instrukcji ujęto to w sposób następujący: „A iż u Turków *auri sacra fames* wszystko może, i obietnice *privatorum largitionum* przez pewne osoby siła cesarza do tego pokoju nakłoniły: te się im *honoraria* obiecać mają”. Były dwie propozycje dotyczące rodzaju i wysokości owych honorariów. Pierwszą złożył Baptysta Wewelli. Opiewała ona na 64 tys. talarów lewkowych oraz 4 tys. zł¹². Druga, skorygowana przez uczestników tajnej rady u królewicza, zapisana przez Jakuba Sobieskiego pod hasłem „Myśmy zaś tak upominki utargowali”¹³, opiewała na 85 tys. talarów lewkowych, nie licząc prezentów dla samego cesarza. Miał on otrzymać 50 soroków soboli, 20 marmurków, czyli futer lisich barwy marmurkowej (srebrnej), szkatułę „kosztowną robotą godną stołu cesarskiego” i dwa zegary. Korekta w stosunku do propozycji Wewellego dotyczyła następujących pozycji: wezyrowi postanowiono dać 20 tys. talarów lewkowych zamiast proponowanych 2 soroków soboli, hodzi, czyli kapłanowi nadwornemu sułtana tylko 10 tys. talarów, a nie jak poprzednio 15 tys., Wewellemu podniesiono honorarium do 5 tys. zł, a na dwory baszów zaproponowano tylko 2 tys. talarów zamiast 6 tys.

29 września 1621 r. rozpoczęły się rozmowy w obozie tureckim. Rozmowy były trudne ze względów językowych. Stanisław Żórawiński „mówił do niejakiego Szymona, on dopiero po multańsku do hospodara, a hospodar po turecku do nich, z wielkim naszym *fastidium*: bo i przedłużać się musiało, i tak rzetelnie

¹⁰ Ibidem, s. 157–161.

¹¹ Ibidem, s. 158.

¹² Kislar-adze zamierzano przekazać 20 tys., jego kihai i dworowi – 5 tys., Hodzii – 15 tys., jego kihai i dworowi – 3 tys., defterdarowi – 10 tys., jego kihai i dworowi – 3 tys., Mehmet-hadzi, Kapidzi-baszy – 4 tys. (wszystkie kwoty w talarach lewkowych). Ponadto Wewellemu – 4 tys. zł, a wezyrowi – dwie soroki soboli. (Ibidem, s. 161).

¹³ Ibidem, s. 161–162.

przez tak wiele ust trudno się wyrozumieć mogło”¹⁴. W sprawach mnie tu interesujących poselstwo zajęło następujące stanowisko:

Czwarty punkt strony haraczu albo dani, odpowiedziało się, że pozwolić na to niepodobna. Upominki, skoro się pojednamy, po przyjacielsku w dobry sposób i obyczaj dać się mogą, godne osoby króla pana naszego i cesarza też samego, ale żeby o nich w paktach wzmianka była, bo by się to już znaczyło poddaństwo, któreśmy krwią naszą gotowi odkupić¹⁵.

Wezır jednak początkowo prezentował sztywne stanowisko: „jeśli upominków co rok cesarzowi dawać nie będziecie [...] tedy nic z traktatów nie będzie”. Było to obliczone na zastraszenie strony polskiej, jak skomentował Sobieski, bo wkrótce wezır zmienił zdanie i przystał na ofertę polskiego poselstwa. Upominki miały być jednorazowe bez żadnej wzmianki w paktach. Posłowie nie mogli deklorować, jakiego rodzaju upominki miałyby być dla cesarza. Z tego powodu wysłali Sobieskiego do obozu na konsultacje¹⁶. 7 października przystąpiono do spisywania paktów, z podobnymi kłopotami językowymi, jak poprzednio: „bom ja po polsku dyktował Multanowi, on dopiero po grecku Greczynowi, a Greczyn Turczynowi, który pisał pakta” – relacjonował Sobieski¹⁷. Następnego dnia posłowie zostali przyjęci przez cesarza i wręczyli mu upominki. „Była szabla ze złotem i kamieniami po staroświecku robiona, para pistoletów i karabin dziwnie piękną robotą, co nam wszystko Król JMć dał na tę drogę: także przy tem pozłocisty puchar, konewka piękna srebrna i brytan czarny, dosyć nie szpetny”¹⁸. W zawartych pod Chocimiem paktach 9 października 1621 r. nie ma wzmianki o upominkach¹⁹.

Mianowany na posła wielkiego Krzysztof Zbaraski otrzymał 6 sierpnia 1622 r. instrukcję od króla. Poseł miał się starać, aby jego wyjazd nastąpił jak najprędzej. Na znak dobrych intencji swoich i pokojowych zamiarów król przesyła cesarzowi upominki, ale „nie z żadnej powinności, albo obowiązku jakiego”. Dalej zalecał król,

aby te upominki tak oddawane były, żeby tego *in sequellam* powinności jakiej abo hołdu nie pociągano i tego wzmianki żadnej w paktach nie było, a osobliwie i o to starać się będzie, aby te upominki nie *in publico* ale gdzie na osobnem miejscu w ogrodzie jakim oddawane były i gdzie by co takiego Turcy zaciągali i te upominki za hołd jaki brać chcieli, nie ma ich oddawać i z tem

¹⁴ Ibidem, s. 164. Jan OSTRORÓG (*Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621...*, s. 32) pisał, że negocjacje zaczęły się 3, a skończyły 9 października.

¹⁵ Ibidem, s. 166.

¹⁶ Ibidem, s. 168.

¹⁷ Ibidem, s. 170.

¹⁸ Ibidem, s. 173.

¹⁹ Ibidem, s. 174–175; J. OSTRORÓG: *Pamiętniki. „Pokój i przymierze z cesarzem tureckim”*, s. 33–36. BK. 326, s. 664–668.

opowiedzieć, że my i z Rzeczpospolitą wszystkie *extrema* w tem ponosić, niżli jaką hańbę albo *tributa* na Rzeczpospolitą zaciągać²⁰.

Ponadto poseł miał wytłumaczyć wezyrowi, że upominki to tylko jednorazowy znak wdzięczności, gdyby wezyr pracował na rzecz pokoju²¹.

Zanim Krzysztof wyruszył w drogę, pojawiły się problemy finansowe, niezależne od niego, które spowodowały znaczne opóźnienie wyjazdu, a tym samym opóźnienie w zawarciu pokoju. Spotkały go z tego powodu różne „obmowiska”. „Za moją ochotę, koszty, odwagę, pełną gębą ledwie nie od każdego odnoszę reprehensyję, iż nierychło wyjeżdżam, na mię jako na tego, co jest na celu inwidyjey wystawiony, wszystkie się *iacula obracają*, nie patrząc na to, jeśli to wszystko *in mea potestate* i w ręku jest” – skarżył się Krzysztof krótko przed wyjazdem w ogłoszonej przez siebie manifestacji będącej zarazem protestacją. Była ona równocześnie usprawiedliwieniem i wyjaśnieniem przyczyn opóźnienia²². Obiecali komisarze pod Chocimiem wysłać posła na przeszłe Boże Narodzenie. W tym czasie król kazał Zbaraskiemu przyjechać na dwór i podał warunki pokoju. Sprawa podarunków, obiecanych pod Chocimiem, przedstawiała się następująco: podarunki miały być dane cesarzowi tylko ten jeden raz jako donatywa, czyli ofiara dobrowolna. Wymienione przez Zbaraskiego podarki nie odpowiadają całkowicie tym, które pierwotnie proponowali komisarze pod Chocimiem, tak jak wymienił je Jakub Sobieski. Z chocimskich uzgodnień pozostało tylko 50 soroków soboli cesarzowi i srebrna szkatuła. Nie było wzmianki o zegarach, ale pojawiło się zwierciadło. 20 marmurków zamieniono na 24 marmurki, a na prezenty dla baszów: dla wezyra, podskarbiego, hodzi i eunucha starszego przeznaczono 62 tys. talarów złotych oraz 20 soroków soboli. 5 tys. zł honorarium dla Baptysty Wewellego pozostawiono, obiecano mu także indygenat oraz zwolnienie od myt i ceł, jeśli doprowadzi do zawarcia pokoju. „*Ordinariis* jednak *modis* złożył JKM pan nasz komisją, dawszy *donativum* pierwej 40 000 od komisarzy obiecanych”²³. Krzysztof, jadąc do Konstantynopola, informował także niektórych senatorów, między innymi Jakuba Zadzika, o problemach finansowych swego poselstwa – nie otrzymał potrzebnej kwoty na podarunki dla sułtana oraz dostojników tureckich²⁴. W 1622 r. arcy-

²⁰ BK. 326, s. 538.

²¹ BK. 326, s. 548–560. Prawdopodobnie wersja wcześniejsza bez daty z adnotacją „za zabiciem tego cesarza odmieniona”; *ibidem*, s. 535–547. Tu nie ma wzmianki o upominkach. Krzysztof otrzymał od króla list z propozycją podjęcia się poselstwa do Konstantynopola (W. CHOMĘTOWSKI: *Książę Krzysztof Zbaraski...*, s. 30). List ten nie jest mi znany, podobnie jak odpowiedź nań.

²² Manifestacja księcia Krzysztofa Zbaraskiego, którą przesłał do wszystkich grodów koronnych, [s.l., s.a.]. BN. BOZ 1602, k. 189–192; Por. *Konsyderacyia księcia Zbaraskiego, koniuszego koronnego, strony poselstwa swego do Turek. Relacyja poselstwa księcia Zbaraskiego do Turek in anno 1623*. Wyd. L. ROGALSKI. „Dziennik Wileński” 1827, t. 3, s. 7–20, 22–27, 101–125, 237–273, 339–357.

²³ *Ibidem*, s. 9.

²⁴ Krzysztof Zbaraski do Jakuba Zadzika, [s.l., s.d.], 1622. BRacz. 138, k. 104; J. DOROBISZ: *Jakub Zadzik...*, s. 73, 108.

biskup Wawrzyniec Gembicki przesłał Krzysztofowi życzenia noworoczne oraz gratulacje z powodu wybrania go posłem do Turcji. Zbaraski tłumaczył się z odwlekania wyjazdu. Przekazał również list od Baptysty Wewellego²⁵.

Podobno nieboszczyk hetman Stanisław Żółkiewski obiecał Kozakom 40 tys. zł, jeśli nie pójdą na morze. Posłano te pieniądze po Wielkanocy, ale Kozacy obrawszy sobie nowego hetmana po śmierci Konaszewicza Sahajdaczne-go domagali się 10 tys. zł więcej na 30 lipca, prosząc, aby król dał im leże, albo na wojnę ich zaciągnął. Deklarowali, że wejdą we włości, albo pójdą na morze, jeśli król nie spełni danych im obietnic. Podskarbi spełnił ich żądania, lecz oni w dalszym ciągu czynili szkody w państwach tureckich, przez co ściągnęli najazd Tatarów na Rzeczpospolitą. Do Porty został wyprawiony Mikołaj Stogniewski, aby załagodzić wzajemne relacje. Król postanowił nie wyprawić wielkiego posła, dopóki sytuacja się nie unormuje. Czekano także na pieniądze z Trybunału Radomskiego. Sobole jednak przesłał podskarbi Zbaraskiemu w wielki tydzień przed Wielkanocą: soroków 70, marmurków 12, ponieważ więcej nie dało się kupić w Toruniu. Została jeszcze skrzynia srebrna i zwierciadło, na które to rzeczy szukać miał podskarbi pieniędzy w ortach gdańskich. Ponadto trzeba było czasu, aby poseł uzyskał paszport²⁶ oraz glejt „przed tyrańskim sercem Osmanowym”. Tym, którzy po glejt jechali, polecił pertraktować o pieniądze, które miały być na upominki. Pewną kwotę zebrano z kwarty oddanej na św. Jana (24 VI). Za szkatułę zapłaciła królowa „wziąwszy od ochędóstwa swego”. Zwierciadło złotnicy króla robili, posławszy „do Wrocławia naprawować szkło”. Tymczasem nieopłacone wojsko zawiązało konfederację wojskową pod laską Aleksandra Kowenickiego. Przeznaczono na nią wszystkie pieniądze, również te, które były przygotowane na upominki dla paszów. W maju nastąpił w Turcji przewrót pałacowy, a więc zmiana sułtana, paszów i wezyrów. Trzeba było poczekać na stabilizację. Pojawiły się opinie, że już tych pieniędzy do Turcji nie trzeba, ponieważ jest nowy cesarz i nowi wezyrowie. Istotnie, było to wygodne tłumaczenie dla szlachty, a nawet dla dworu w sytuacji ogromnych potrzeb finansowych Rzeczypospolitej. Jerzy Zbaraski kilkakrotnie pisał w tej sprawie do króla, obawiając się o życie brata w czasie jego poselskiej misji. Tłumaczył, że:

Magistratus nie umierają nigdy, choć pan umrze *quocunque casu*, gdyż za nastąpieniem drugiego coraz insi *creantur*. Zaczem tegoż, co pierwszym w paktach obiecano, upominać się mogą i pewnie będą, bo i pakta te terazniejszym są bardzo dobrze wiadome i hodzia nieboszczykowski, który był jeszcze *superstes*, był przy wszystkim i pisarze, którzy pakta te spisywali u zabitego wezyra, zostali; więc i Wewelli akomodując się terazniejszemu wezyrowi i inszym urzędni-

²⁵ Krzysztof Zbaraski do Wawrzyńca Gembickiego, Warszawa 3 II 1622. Wyd. Z. ANUSIK. „Przegląd Historyczny”, t. 82, z. 3–4, s. 474.

²⁶ W ty celu odszukano w kancelarii królewskiej kopie paszportów poprzednich posłów wielkich w języku polskim (BOZ 1602, s. 192); *Konsyderacya...*, s. 20–21.

kom, nie zaniechał pewnie tego powiedzieć, lubo tak wielkie *negotium* wiadome wszystkim musi być, i obietnica ta nie stała się *expressis nominibus propriis*, ale jako *magistratibus*, to jest: jako wezyrowi, tefderderowi, krulandzie, muserowi i hodzi, którzy, lubo teraz inszy nastąpili, przecie ta obietnica *redundat* na nie, bo na tychże miejscach są, a iż przeszli tych upominków nie wzięli, tym to *debetur* i upominać się tego będą²⁷...

Jerzy zapewniał króla o uczciwości swego brata i o tym, że niepotrzebnie nie będzie wydawał pieniędzy, a jeśli mu coś zostanie, to niewątpliwie zwróci. Wyjaśnił ponadto, skąd wzięły się sugestie, aby nie dawać upominków baszom. Otóż otrzymał on od Krzysztofa obligację komisarzy spod Chocimia do zapłaty tych upominków²⁸, którzy pisali do niego ze Lwowa

[...] że tak to sekretnie obiecano było, iż jeden basza o drugim nie wiedział i gdzie by się to miało być otworzyć, że to miało być *capitale* samymże baszom, zaczem też to tak wygadywali, żeby ta obietnica z tamtymi urzędnikami umrzeć miała. Jednak szkoda było tego zataiwać, co teraz Weweli ukazuje, tedy byś był WKM wiedział, że to są rzeczy *fide* obowiązane.

Jerzy prosił ponadto przynajmniej o 20 tys. talarów złotych, a w ostateczności o zgodę na pożyczenie tej sumy u kupców w Konstantynopolu. Otrzymał od króla odpowiedź, że Krzysztof dostanie tę sumę²⁹.

Podskarbi Mikołaj Daniłowicz udał się do dworu, aby usłyszeć decyzję królewską. Zapadła ona 30 sierpnia. 7 września dostarczone zwierciadło oraz szkatułę do Końskowoli. Zbaraski wysłał to w drogę i sam rozpoczął swoją podróż. Czekał w gotowości wraz ze swoim orszakiem już od Wielkanocy. Ruszył bez glejtu cesarskiego, ponieważ wysłannicy nie mogli go otrzymać. Tylko wezyr dał list oraz obietnicę bezpieczeństwa. Urzędnicy tureccy nie czuli się sami bezpieczni, w każdej chwili spodziewali się śmierci. Po drodze czyhały jeszcze inne niebezpieczeństwa, jak na przykład, Kantymir z wojskiem. W kwestii upominków, Zbaraski zaprzeczał opinii, jakoby były one zbędne, bo przeznaczono je dla określonych osób, które już nie żyją. Ludzie umarli, jednak urzędy z nimi nie zginęły. Nowi urzędnicy nie czują się gorsi od poprzednich i wiedzą o obietnicach pod Chocimem, co potwierdził Stanisław Suliszewski z Konstantynopola. Ci urzędnicy są „chciwi do wziętku, bo nowej i podłej kondycyje. Kiedy będą

²⁷ Jerzy Zbaraski do Zygmunta III, Pilica 13 VIII 1622. BCz. 360, s. 174–176; 113, s. 661–663; druk: Listy, s. 58–59.

²⁸ „Wiadomo czyniemy, iż pewnych baszów w obietnicach prywatnych larcycyjej na sześćdziesiąt tysięcy i dwa talerów. Pan[a] Konstant[ego] Baptyst[ę] Wewell[ego] obiecujemy imieniem Rzeczypospolitej w tym wszystkim *fidem* jego za przybyciem, da Bóg, posła wielkiego do Porty, eliberować” (Asekuracja komisarzy dla Wewellego, obóz po Chocimem, 12 X 1621. BOZ. 1602 k. 192v–193).

²⁹ Jerzy Zbaraski do Zygmunta III, Pilica, 9 IX 1622. BCz. 360, s. 176–177; 113, s. 677–679; druk: Listy, s. 59–60.

contempti, zechcą trudnić przymierze, albo nie tak, jak JKM zlecić raczył morderować i interpretować pakta chocimskie”. Tłumaczył, że teraz w Turcji wszystko zależy od urzędników, bo „sam cesarz Mustafa jest *mente raptus*; jeśli też Murat nastąpi, dziecię w jedenastu leciech, trudno co i począc z takimi pany”. Zbaraski zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo grożące więźniom, przypominając los księcia Samuela Koreckiego. Przyrzekł tak szafować pieniędzmi, aby niepotrzebnie nie wydać ani halerza. Jeśli dopatrzono by się niesłusznego wydatku, zapłaci za swój błąd. Król przystał na to. Jednakże podskarbi oświadczył, że nie ma pieniędzy. Zbaraski wówczas poprosił o połowę potrzebnej kwoty, i o gwarancję na piśmie od króla wypłaty drugiej połowy z kwarty w ciągu trzech miesięcy, albo, gdyby nie chciał dać, aby to zostało napisane w instrukcji. „Żeby nic nie dał, jeśliby inaczej nie mogło być i bez przymierza przyjechać”. Nie chciano mu dać więcej niż 40 tys. zł³⁰. Nie chciano także wydać asekuracji. W Konstantynopolu liczono orty po 50 groszy, a trzy orty za talar złotowy daje 20 tys. talarów. Wyjeżdżał więc bez potrzebnych pieniędzy oraz bez asekuracji. Opuścił Końskowolę 9 września 1622 r. W ten sposób usprawiedliwiał ewentualny brak sukcesów w zawarciu pokoju – nie utarguje więcej niż postanowiono pod Chocimem. Ponadto, ostrzegął, że mogą Turcy zamordować więźniów. Dramatycznie wyjaśniał:

[...] nie ze mnie ani z mojej ostrożności wina; *reddant rationes* na ten czas, co tak radzili i na tak małej sumie, która za knoty przeszłej wojny nie stoi, *securitatem* pokoju i mojej drogi postawili, czego strzeż Boże, milionami nie zapłacim za małym strachem wojny albo inkursji tatarskich, których bez Turków dość³¹.

Krzysztof zwrócił uwagę również na inne przyczyny, które mogły przeszkodzić w jego misji, mianowicie na wyprawy Kozaków na posiadłości sułtana. Był to problem bardzo ważny, ale dla moich rozważań mniej istotny.

O upominkach pisał Krzysztof do brata Jerzego także w czasie podróży, zanim dotarł do Konstantynopola, w liście datowanym na 19 października. Jerzy tak relacjonował te informacje królowi:

Stąd WKM koligować będziesz raczył dla jakiej fraszki, to jest upominkowych pieniędzy, które baszom było naznaczono sześćdziesiąt tysięcy talarów i dwa, z których czterdzieści tysięcy umkniono, a dwadzieścia dano i to ledwo dla

³⁰ „Przy dzisiejszej audiencji mojej u JKM taka rezolucja stanęła, abym te czterdzieści tysięcy do tej drogi należące dał, a iż te pieniądze przy Wojenkowskim pisarzu moim są, prędko racz WKs.M z listem tym, który posyłam WKs.M do Wojenkowskiego należący, sługę swego posłać dla odbierania od niego tych tam pieniędzy, które on przez omieszkanie odda, wszystko tam ortami gdańskimi po groszy ośmnastu, trzy orty w taler licząc. Szkatuły i zwierciadła nie posyłam, gdyż z takimi rzeczami niebezpieczno przejeżdżać się prędko i w tym też wolę swoją dokąd bym to miał i kędy WKs.M odesłać, oznajmij mi WKs.M” (Mikołaj Daniłowicz, podskarbi koronny, do Krzysztofa Zbaraskiego, [s.l.], 30 VIII 1622. BOZ. 1602, s. 192).

³¹ *Konsyderacya...*, s. 16.

wielkich execracji moich. Przyjdzie pono do tego, że tak wielkich dwóch nieprzyjaciół Rzeczypospolitej Kantymira i Tomszę nie będzie brat mógł z miejsca ruszyć, kiedy wojna turecka *iminebat*³².

Wyjaśnia to list Krzysztofa do Tomasza Zamoyskiego.

Tem sposobem wziął przed się posłać do przedniejszych IMP senatorów tę justyfikacją moję, którą posyłam WMMP, aby to i w WM i w IM pamięci było, iż jeśliby przez umknienie tych pieniędzy upominkowych baszom tureckim należących niepomyślny jaki, albo niesmaczny pokój Rzeczpospolita odniosła, lubo też więc żeby się tym traktaty zatrudnili jako u narodu takowego i po takich rozruchach często się odmieniającym *magistratibus*, które za tym też *venaliores* muszą być, iż nie przez mię się to stanie, a to i teraz na pierwszym noclegu z Jass wyjechawszy, z którego ten list piszę, doszła mię wiadomość od pana Suliszewskiego z Konstantynopola, że wezyr wielki Mustafi basza odmieniony jest, a na jego miejsce wsadzony Dziurdzi Mehmet basza, który nam zawsze nieprzyjazny jest i panowie komisarze, którzy pod Chocimem pokój traktowali to powiadali o nim, bo na ten czas był trzecim wezyrem i jego się głową wszystko działo. Tenże, Kantymir murzę i Tomszę synami zowie i jego opera na tych miejscach są takież. Gdy przy mnie Tomszę ta nowina doszła, że ten wezyrem został, nie lada jako był ucieszony, a prawdzięć pan Suliszewski niezłą jakąś nadzieję o nim czyni, ale wątpię, żeby miał naturę odmienić, to i stąd łatwo koligować, jako było potrzeba upominkowych pieniędzy, które *ad magistratus, nec ad nomina* przywiązały się były. Na mnie nic nie zejdzie i na mojej pracy i staraniu, ale wczas daję o tym znać tak WMMP, jako i inszym IM, co może dla małej rzeczy, Rzeczpospolitą dolec.

Krzysztof kończy swój list ostrzeżeniem.

Protestor i w tym, jakom się protestował, że ta odprawa tak skąpa *non pro tempore* w ten kraj stała się i jeśli co inaczej padnie, proszę, abyś WMMP pomnieć raczył moję protestacją³³.

Jadący do Konstantynopola Krzysztof Zbaraski otrzymał 70 soroków soboli, 15 marmurków³⁴, szkatułę srebrną „ze wszystkim”, srebrne zwierciadło. W stonsunku do propozycji spod Chocimia, wystarczyło na prezenty dla cesarza, chociaż zabrakło proponowanych dwu zegarów. Zapewne zastąpiono je zwierciadłem. W gotówce dano dla Wewellego pięć tys. zł w ortach gdańskich oraz

³² Jerzy Zbaraski do króla, Solec, 28 XI 1622. BOZ. 1602, s. 187–188. Wydaje się, że data miesięczna jest mylna. Powinien być październik, a nie listopad.

³³ Krzysztof Zbaraski do Tomasza Zamoyskiego za Jassami, 7 X 1622. BOZ. 1602, k. 188–189.

³⁴ Z tymi marmurkami był problem. Trudno było je kupić. 8 września przesłano Krzysztofowi tylko 1 sztukę z zakupionych 7 sztuk. Pozostałe były kiepskiej jakości, farbowane (Jan Mikołaj Daniłowicz, podstoli koronny, Uchanie, 8 IX 1622. BOS. 1602, k. 192).

20 tys. talarów złotych, których kurs wynosił wówczas trzy orty. Krzysztof miał podarować 50 soroków soboli, 14 marmurków, szkatułę i zwierciadło cesarzowi, baszom w sumie 18 soroków soboli. Jednakże miał dawać to wszystko nie od króla, lecz od siebie.

W stolicy Osmanów natknął się na wiele trudności. „Teraz to już na szóstą niedzielę jakom do Konstantynopola przyjechał i pięć w Konstantynopolu mieszkając, com miał za impety na się, jakie hałasy, breweryje, łajania, niebezpieczeństwa” – pisał do brata Jerzego. Najważniejsze było, że nic nie działał mimo sześciu audiencji u wezyra.

Przyszło do ukazowania instrukcji, którą ja też sobie wcześniej uczynił, odłożyło się to do cesarza tureckiego, a *interim* drugi impet większy nastąpił o upominki, w których taka rezolucja była, że jeśli ich nie dam, tedy do szaty cesarskiej nie przyjdę. Pisał znowu do mnie, a już to od innych czauszów do mnie przysłali zgodnego dywana, iż gdybyś nie miał cesarza tureckiego upominkami uczcić jakim[i] i znaku ukazać króla JM chęci, tedy w pierwszym dywanie pokój wypowiedzieć mieli i mnie odprawić. Zaszli zatym insze rady, żeby przynajmniej to, com miał dać od siebie, od JKM dał, bo mi szło o to najbardziej] iż *populus* od nich jeszcze spod Chocimia ubezpieczony, nie piszę tu jako wysoko cenili tę rzecz i jako tego dowodzili, bo by to długo było. *Interim* puścili już większy *trennitum* ? między lud pospolity, iż ja *contemnendo sanitimoniam*, tego pana unikam posłanych od JKM upominków i że wojną straszę większą, jeszcze hałas z tego urósł, ba i naprawi tajemniej (sic!), aby mię znieśli i sobie *spolium* uczynili ze mnie. Jakoż kto patrzy na *praesentem statum rerum*, łatwiej by to obaczył, że się to wyjawić mogło. Stańto było na tym, iżem ja miał dać upominki jakie by się mnie zdały i znowu upewnienie nastąpiło do tego, com wyżej napisał, a oni mieli mnie dać list (jako wezyr i murzy) jakoż też i teraz uczynić mają, żem to na perswazyją ich uczynił dla uczciwości większej pana i nie dla niestałości przyjaźni, mojej nie powinności ani zakonu jakiego. Na potym obiecali też królowi JM od cesarza tureckiego większego co posłać i teraz też obiecują. *Interim* kiedy się to tak postanowiło z nimi, znowu przez Tomszę dano znać o wszystkich a wszystkich upominkach, że jednego marmurku nie chybili. Tu dopiero większa wrzawa powstała, jakie hałasy, odpowiedzi, wrzeszczenia i hukanie na ulicy, ba i bicia, a to powiedzieli co tu byli jedni. Stańto na tym, iżem ja upewnił, że dam upominek, który się będzie godził cesarzowi, lubom to wszystko przywiózł nie od króla JM, ale od siebie. Regestru chcieli, nie dałem, powiedziawszy tylko [...] i to mniej niżem miał, na co się bardzo wezyr wielki marszczył, bo i w tym wszystkę swoją egzystymacyją zelżył, iż to nie z obietnice żadnych pod Chocimem, caluchną niedzielę między nami o tych łazaniach szwachach była kontrowersyja i kiedybym się był nie oglądał na te nieprzyjacioły, którem wyżej powiedział i te, które niżej wspomnę, by też *cum dispendio vitae mea* nie pozwolił bym był, ale to już trudno było inaczej, zaczął byłem przypuszczony do szaty w dzień św. Mikołaja, jako to u nich *quam honorificentissime* tylko wielkiej dość cyrkumstancyji nie wpisuję i to

tylko, iż nie przyszło kilkunastom słów cesarza witać, a ostatek na pisanie po turecku podać, dlatego żem tłumacza nie miał i nie mam, który by to umiał *cum praesentia* wyprawić³⁵.

W osiągnięciu celu pomógł Zbaraskiemu wezyr Mere Hussejn pasza, który okazał się bardzo życzliwy³⁶.

Najwięcej informacji o misji w Konstantynopolu przekazał sam Krzysztof w swojej obszernej relacji³⁷. Od samego początku towarzyszyła mu nieprzyjaźń wezyra Dziurdziego Mehmeta (Giurgi Muhammed), który opóźnił jego wjazd do Konstantynopola o kilka dni. Poseł wjechał do stolicy Osmanów dopiero 11 listopada w dzień św. Marcina. Skomentował to w następujący sposób: „Pan Bóg wprzód, a po tym też, kiedy się obeznał, mój mieszek ujął w nich te złe zamysły, i choć warczeli, dosyć na tym, że nie bili”³⁸.

Nazajutrz po wjeździe książę podarował wezyrowi pięć soroków soboli, zegar moguncki i tysiąc koronatów w szkatule indyjskiej. Daud basza dostał pudro jaspisowe, osiem srebrnych flasz z kamforami i sokami. Janczar-adze – zwierciadło w bursztynowych ramach i serwis z bursztynu. Muftemu – skrzyneczkę z perfumami, paciorki, szubę sobolową i zegarek w kryształowych ramach. Ibrahim baszy w hebanowych łożach dwie janczarki (muszkiety janczarskie i smycz hartów podolskich w złotych obrożach, kozuch moskiewski, darowany niegdyś Zbaraskiemu przez Dymitra, zegar oprawny w papudze złotopiórej, która machając skrzydłami, wybijała godziny i kwadransy oraz sorok soboli. Wielkiemu Kihai dwa złożone puchary, zegarek do noszenia na piersiach, oprawny w zielony jaspis i szubę złotolitą z rysiami; Kislar-adze dozorczy kobiet szachy bursztynowe, dwie złote tace, dwa kubki do kawy i serbetów; Halli baszy admirałowi marynarki trzy futra sobolowe, nalewkę gdańską, miednice z białego Bursztynu i kompas morski. Innym pomniejszych urzędnikom posłał zegarki i rozmaite srebrne upominki. Pozyskał przychylność janczar-agi i starszyny za pomocą hojnych podarunków³⁹.

Za własne pieniądze kupował poseł różne informacje. Wezyr domagał się upominków dla cesarza od króla bądź w towarach, bądź w pieniądzach na kwotę 300 tys. talarów. Baszowie, po zabiciu Osmana, wmówili nowemu cesarzowi, że komisarze pod Chocimem obiecali upominki jako haracz, wyraz hołdu⁴⁰. W Konstantynopolu rozsiewano wieści, że poseł z Polski wiezie bo-

³⁵ Krzysztof Zbaraski do Jerzego Zbaraskiego, Konstantynopol, 26 XII 1622. BCz. 113, k. 1131–1143.

³⁶ Krzysztof Zbaraski do Jerzego Zbaraskiego, Konstantynopol, 8 II 1623. BK. 339, k. 1–2; AGAD. AR II, 847, kopia uszkodzona, tekst niepełny, s. 1–4; Krzysztof Zbaraski do deputatów koronnych, Solec, 2 VII 1623. BK. 339, k. 3–5.

³⁷ *Konsyderacya...*

³⁸ *Ibidem*, s. 105.

³⁹ *Ibidem*, s. 116; W. CHOMĘTOWSKI: *Książę Krzysztof Zbaraski...*, s. 51.

⁴⁰ *Relacyja...*, s. 110, 119.

gate upominki i dużo pieniędzy zgodnie z ustaleniami chocimskimi. Wezyr otrzymał więc rozkaz z pałacu, aby odebrać od posła 300 tys. talarów. Zdecydowało również to, że wezyr Dziurdzi był nastawiony zdecydowanie wrogo do Rzeczypospolitej⁴¹.

Nacisk ze strony tureckiej był ogromny. Zagrożono Zbaraskiemu, że nie dotrze do cesarza, jeśli nie będzie żądanych upominków. Krzysztof bronił się instrukcją, która mu tego zakazywała. Instrukcję tę napisał sam w nocy i dał ją przetłumaczyć w tajemnicy przed Turkami na język turecki. Jest to instrukcja zatytułowana w źródłach jako tajemna, datowana na 1623 r. w Konstantynopolu. Była ona w dużej części poświęcona sprawie upominków. Zaczynała się od tego, aby poseł nie oddawał upominków ani cesarzowi, ani urzędnikom „względem przyobiecania chocimskiego”, tłumacząc, że nigdy nie było takiego zwyczaju. Nie chodzi tu o koszty, co miał poseł wyjaśnić, ale żeby nie poczytano tego za powinność, co tylko „z chęci dano”. Jeśli by Turcy się bardzo upierali, to powinien dać część podarków tylko cesarzowi. Pod Chocimiem nie zostało to zapisane. Należy więc uznać w tym dowód dobrej woli i sympatii królewskiej. Nie może to w przyszłości stać się powinnością, wyrazem hołdu ani żołdem. Żołdem nazwano w paktach chocimskich upominki dla chana tatarskiego. Gdyby Turcy tak je rozumieli, poseł nie powinien ich w ogóle dawać, bo byłaby to hańba dla Rzeczypospolitej. Poseł miał się starać u wezyra „względem tych upominków od nas danych”, aby wszyscy więźniowie zostali zaraz wypuszczeni; zarówno ci znaczni, jak i inni, bez wykupu. Upominków urzędnikom ma poseł nie dawać, jako że nigdy nie było takiego obowiązku: „więc i o żadnych obietnicach, które by pod Chocimiem uczynione być miały, nie wiemy, jeśli też takie uczynione były tym podobno tylko, którzy około prędszej odprawy, jako to bywa, chodzili”. Tych urzędników już na świecie nie ma, więc upominki im nie są potrzebne. Gdyby jednak przeszkodą do zawarcia pokoju były upominki, poseł w imieniu swoim da je wszystkie, lub tylko ich część wezyrowi. „Inszym baszom tak danie upominków miarkować będzie, jako pobaczy, ile który do dobrej odprawy pomocnem być może, co się *dexteritati* posła naszego porucza”⁴².

Instrukcję tę pokazał Zbaraski muftiemu, nie wezyrowi. Mufti miał wątpliwości, co do ważności tej instrukcji z powodu braku podpisu królewskiego. To wytłumaczył poseł zwyczajem: król się nigdy nie podpisuje. Dalsze wątpliwości rozwiązał pokazaniem paktów chocimskich, których egzemplarz własny Turcy zgubili, oraz dawnych paktów. „A iżem był właśnie *bono Reipublicae* nabrał *ex archivo* nie mało dawnych pakt, ukazałem im słuszną peroratią, tak zacnego i dawnego pokoju bez żadnych trybutów”⁴³. Zbaraski poprosił też o pokazanie naszego rewersa paktów. Było to niemożliwe, chociaż strona turecka bardzo

⁴¹ W. CHOMĘTOWSKI: *Książę Krzysztof Zbaraski...*, s. 52.

⁴² BK. 326, s. 561–562. To jest instrukcja napisana przez samego Krzysztofa. BK. 339, s. 1–2.

⁴³ *Relacyja...*, s. 121.

„krzątała się koło onych pakt szukania”. Naciskała, aby jakiegokolwiek upominki w imieniu króla dał poseł. Zbaraski w końcu na to przystał. Nie sporządził jednak rejestru, „bo zwyczaju tego nie masz i ja też z dobrej woli czynię, nie z postanowienia, nie mając żadnego rozkazania pana mego”⁴⁴. Mehmet Dyjak poradził Zbaraskiemu „przycukrować” wezyra jakimś podarunkiem, bo „inaczej nie ukoi się, lubo tak jest bogaty, że nie wie o swoich bogactwach”⁴⁵. Wezyr został usatysfakcjonowany, chociaż nie wiadomo jaką kwotę. Samuel Twardowski tak podsumował misję Krzysztofa:

Wykupił membran długu Rzeczypospolitej,
gdzie on w mowny od Turków haracz był pokryty,
umknął baszom tureckim i Dylawerowi
za prace podchocimskie znacznej sumy owej⁴⁶.

Na odjeźdnym wezyr Husseim zaprosił Zbaraskiego do swego pałacu na ucztę, na zakończenie której obaj hojnie się obdarowali⁴⁷.

Kwestią finansową było również uwolnienie więźniów. Mehmet Dyjak obiecał to załatwić za 6 tys. talarów. W tym czasie wezyr Dziurdzi został odsunięty od władzy, a jego miejsce zajął Mare Hussein, przyjaźnie nastawiony do Rzeczypospolitej i posła. Zażądał tylko okazania dawnych paktów, na co Zbaraski był przygotowany. Na ostatniej audiencji u wezyra „miał nie małą torbę pakt”. Czytano pakta solimanowe „i tak je kanclerz począł czytać, z wielkim podziwieniem wszystkich, bo oni mało co koło tego się rozumieją; potem czytano herburtowe, a na ostatek chocimskie”⁴⁸. Zanim Zbaraski zakończył swoją misję, Wewelli domagał się 16 tys., aby je rozdać janczarom. Starał się, aby posła zatrzymano. W końcu trafił do tureckiego więzienia, z którego jednakże wkrótce wyszedł. Zbaraski pożegnany serdecznie przez nowego wezyra, który uwolnił więźniów, w tym hetmana Stanisława Koniecpolskiego za 30 tys. talarów naprędce pożyczonych w Konstantynopolu oraz Łukasza Żółkiewskiego i Farensbacha za 14 tys. talarów lewkowych „okrom inszych *honoraria*”. Ponadto darowano wolność 30 więźniom, ale przyszło tylko kilkunastu.

Krzysztof wrócił do Końskowoli na Wielkanoc 1623 r.⁴⁹ Relację ze swego poselstwa złożył Krzysztof królowi 22 maja. Znalazły się w niej informacje o sytuacji politycznej w państwie osmańskim, o trudnościach, z jakimi spotkał się tam poseł, o wykupieniu więźniów, którzy tam w ciężkich okowach siedzieli. Gdyby miał pieniądze, byłoby to z mniejszym ich uszczerbkiem, a z większą sławą króla.

⁴⁴ Ibidem, s. 125.

⁴⁵ Ibidem, s. 257.

⁴⁶ S. TWARDOWSKI: *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sułtana Mustafy*. Wyd. R. KRZYWY. Warszawa 2000, s. 236.

⁴⁷ Ibidem, s. 232–233.

⁴⁸ *Relacja...*, s. 348.

⁴⁹ S. TWARDOWSKI: *Przeważna legacja...*, s. 235.

Przywiózł kopię paktów zapieczętowaną pieczęcią cesarską, ale tylko w wersji tureckiej, ponieważ nie miał tłumacza. Otrzymał ponadto obietnicę „zniesienia” Kantymira i Tomszy, ale tylko obietnicę. Na pożegnanie został zaproszony na bankiet i obdarowany подарunkami⁵⁰.

Krzysztof Zbaraski złożył także sprawozdanie ze swojego poselstwa w formie listu do deputatów koronnych, który kazał oblatować w grodach. Informował, że wiele rzeczy poprawił, które były zawarte pod Chocimiem. W paktach nie wspominał 62 tys. talarów złotych na upominki. Załatwił to „20 tysiącami i dwiema tylko talarów złotych danych upominkiem wezyrowi”. Dalej wyjaśnił: „Teraz jako *privatus* wróciłem się do pługu swego i do płacenia zawziętych długów. Nie życzyłbym sobie po tak wielkich moich pracach, niebezpieczeństwach i kosztach niezwykłej *bonis civibus* nagrody”⁵¹.

Z 20 tys. talarów, które liczone w ortach stanowiły 60 tys., a w Konstantynopolu za jednego orta płacono 25 asprów, co dało 1,5 mln asprów. Za jednego talara płacono 70 asprów, co dało 1,4 mln asprów. Na tej wymianie zarobił 100 tys. asprów, czyli około 1428 talarów. Wezyr otrzymał 20 tys. talarów, jego przyjaciel, który pośredniczył między Zbaraskim a wezyrem – 500. Mansur-adze, który Wewellego przechowywał 700 talarów przekazał poseł, a resztę jego czeladzi. Na koniec zapewnił, że „ani jeden grosz i ani jeden sobol nie został przy nim i nic z tego, co otrzymał, nie wydał na swoje potrzeby”⁵². Wydatki na upominki i poselstwo Krzysztofa Zbaraskiego odnotowane w rachunku sejmowym wyniosły 93 044 zł⁵³. Jeden talar w 1622 roku wynosił 80 groszy czyli 2,5 zł⁵⁴. 20 tys. talarów dane Krzysztofowi stanowiły wartość 50 tys. zł. Resztę wydano na zakup upominków. Tomasz Zamoyski powitał Krzysztofa po powrocie jako gołębicę niosącą gałązkę oliwną⁵⁵. Zakończywszy misję pokojową do Konstantynopola, Krzysztof napisał dwie relacje: dłuższą i krótszą i przesłał je królowi oraz niektórym senatorom, między innymi, Wawrzyńcowi Gembickiemu. Przekazał ponadto nowiny z Turcji, informacje o polityce Bethlena Gabora oraz wiadomości z Czech i Śląska, także o Tatarach i Kozakach⁵⁶.

⁵⁰ Relacja datowana jest 22 maja 1622 r., co jest ewidentną pomyłką. Krzysztof mógł ją złożyć dopiero w 1623 roku (BK. 339, k. 10–12).

⁵¹ Ibidem, s. 3–4.

⁵² BK. 326, s. 669–670. Po powrocie z Konstantynopola Krzysztof napisał do deputatów koronnych sprawozdanie ze swojego poselstwa, poruszając kwestie finansowe. Była to następująca informacja: „Sześćdziesiąt dwa tysiące talarów złotych pozwolonych i zapisanych Wessellemu na upominki, które *in fiscus* były wpadły i dalej zaciągały za sobą znak jakiś dany i dwudziestą tysięcy i dwiema tylko talarów złotych danych upominkiem wezyrowi wydzwignąłem *ex patriae restitui* (Krzysztof Zbaraski do deputatów koronnych, Solec, [s.d.] 1623, BK. 339, s. 2–4).

⁵³ A. FILIPCZAK-KOCUR: *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648*. Warszawa 2006, s. 144.

⁵⁴ Z. ŻABIŃSKI: *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*. Warszawa 1981, s. 110.

⁵⁵ T. Zamoyski do K. Zbaraskiego, Zamość 12 IV 1623. BOZ. 1602, k. 202.

⁵⁶ Krzysztof Zbaraski do Wawrzyńca Gembickiego, Końskowola, 23 V 1623. Wyd. Z. ANUSIK. „Przegląd Historyczny”, t. 82, z. 3–4, s. 476–479.

Anna Filipczak-Kocur

**The cost of the Treaty of Khotyn in 1622
Christopher Zbaraski's mission to Constantinopol**

S u m m a r y

The topic of the following paper are the financial problems in the aftermath of the 1621 peace settlement following the Hotin War. These were related to the mission costs and financing of the gifts for the Turkish sultan and pashas. Christopher Zbaraski – appointed great envoy received the king's instructions on August 6, 1622. The envoy was to set off as soon as possible. The king sent gifts for the sultan as a token of his good and peaceful intentions, not out of obligation. The king instructed the envoy that the gifts should be presented so as not to be construed as an obligation or indication of homage. Also, they should not be mentioned in any pacts. They should be handed over in no public place. The Commonwealth's treasury did not possess enough means to finance this mission, for which reason Christopher's departure was several months delayed.

The expenditure on the gifts and Christopher Zbaraski's mission registered on the Diet's (sejm) account amounted to 93.044 zlotys. Christopher received 20.000 thalers equivalent to 50.000 zlotys. The rest was spent on gifts.

Dariusz Milewski

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Wobec groźby wojny na dwa fronty Dyplomacja i dywersja w stosunkach polsko-osmańskich w latach 1627–1629

Druga połowa lat dwudziestych XVII w. zaczęła się w Rzeczypospolitej stosunkowo spokojnym rokiem 1625. Z dwoma groźnymi przeciwnikami – Szwecją i państwem moskiewskim – obowiązywały rozejmy. Z kolei stosunki z imperium osmańskim zostały uregulowane przez traktat pokojowy, zawarty w 1623 r. przez poselstwo polskie pod przewodnictwem Krzysztofa ks. Zbaraskiego i uzupełniony przez misję Krzysztofa Serebkowicza¹. Polskiej dyplomacji udało się też doprowadzić do porozumienia z nowym chanem krymskim, Mehmedem III Gerejem, tak iż po najazdach ord nogajskich pod wodzą Kantemira w 1624 r. kolejny rok przyniósł uspokojenie południowo-wschodnich granic Korony. Jedyne powstanie kozackie pod wodzą Marka Żmajły na Ukrainie zakłóciło spokój w 1625 r., jednak i ten bunt został stosunkowo łatwo stłumiony, a Kozaczyźnie narzucono korzystną dla Polski ugodę kurukowską². W tej sytuacji Zygmunt III mógł myśleć o podjęciu działań zaczepnych przeciw Szwedom w celu odzyskania dziedzicznej korony³.

Niestety, już rok później to korzystne położenie międzynarodowe Rzeczypospolitej diametralnie się zmieniło, a to za sprawą podjęcia działań zbrojnych przez naszych dwóch sąsiadów – Szwecji i Chanatu Krymskiego. Atak szwedzki w Inflantach latem 1625 r. dotyczył jeszcze peryferii państwa, ale sytuacja pogorszyła się, kiedy wojska szwedzkie pod wodzą Gustawa II Adolfa zaatakowały latem

¹ Ahdname sułtana Mustafy I dla króla Zygmunta III, Stambuł, 12–21 II 1623. W: D. KOŁODZIEJCZYK: *Ottoman-Polish Diplomatic Relations (15th–18th century). An Annotated Edition of Ahdnames and Other Documents*. Leiden–Boston–Köln 2000, nr 37, s. 388–401; Ahdname sułtana Murada IV dla króla Zygmunta III, Stambuł, 10 X 1623. Ibidem, nr 38, s. 402–418. Zob. też: H. WISNER: *Dyplomacja polska w latach 1572–1648*. W: *Historia dyplomacji polskiej*. Red. G. LABUDA. T. 2. Wrocław 1982, s. 81–82.

² W.A. SERCZYK: *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*. Kraków 2008, s. 260–266.

³ H. WISNER: *Zygmunt III Waza*. Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 205–214.

1626 r. Prusy Królewskie, lądując uprzednio bez przeszkód w Piławie, będącej we władaniu polskiego lennika, księcia pruskiego Jerzego Wilhelma Hohenzollerna. Wybuchła wojna, która zmobilizowała wszystkie siły Korony. Na teatr działań wojennych udał się sam Zygmunt III, a po nierozstrzygniętej bitwie pod Gniewem zwołano stany państwa na sejm nadzwyczajny do Torunia (10–29 listopada 1626 r.). Na front pruski ściągnięto też większość wojsk kwarcianych pod komendą hetmana polnego koronnego Stanisława Koniecpolskiego. Dla ochrony Ukrainy pozostawiono niewielką część wojska pod wodzą regimentarza Stefana Chmieleckiego, a także Kozaków, dowodzonych przez Michała Doroszenkę⁴. Siły te mogły spełniać działania osłonowe i zwalczać drobne czambuły tatarskie, w żadnym przypadku jednak nie były zdolne przeciwstawić się poważniejszemu zagrożeniu z południowego wschodu.

Rzeczpospolita mogła się spodziewać utrzymania pokoju na swych południowych granicach, przede wszystkim z uwagi na fakt, że Turcja zajęta była na odległym, bliskowschodnim teatrze działań wojennych. Zamieszanie, wywołane zamordowaniem w 1622 r. sułtana Osmana II i rychłą detronizacją jego nieudolnego stryja, Mustafy I (1623 r.), którego zastąpił jedenastoletni Murad IV, wykorzystali wewnątrzni i zewnętrzni wrogowie Porty Otomańskiej. W Anatolii zbuntował się Abaza Mehmed pasza, pragnący rzekomo pomścić zamordowanego Osmana II⁵. Doszło też do zatargu z Tatarami krymskimi, kiedy Porta próbowała w 1624 r. pozbawić władzy chana Mehmeda III Gereja – ten nie tylko nie podporządkował się rozkazom ze Sztambułu, ale wezwał na pomoc Kozaków i zbrojnie odparł interwencję turecką, zmuszając rząd sułtański do wycofania się z planów zmiany chana⁶. Najgroźniejsze jednak dla Turcji było wystąpienie szacha perskiego, Abbasa I. Ten już w 1623 r. zaatakował wschodnie granice imperium osmańskiego i rok później bez większych trudności opanował Bagdad wraz z większą częścią Iraku. Odzyskanie tych strat stało się priorytetowym zadaniem Osmanów i skłoniło ich do wojny trwającej niemal całe panowanie Murada IV. Wojna zakończyła się ostatecznie sukcesem, ale tymczasem na kilkanaście lat skutecznie odciągnęła uwagę Turcji od spraw europejskich⁷.

Niestety, zwrócenie się Osmanów na wschód obok pozytywnych dla Polski aspektów miało też ujemne strony. Oto na pograniczu z Rzeczpospolitą większą samodzielność uzyskali Tatarzy, którzy pragnęli realizować własne interesy, niekoniecznie respektując polsko-tureckie porozumienia pokojowe. Spowodowało

⁴ Oblata uniwersału S. Koniecpolskiego o wymarszu z Ukrainy i pozostawieniu S. Chmieleckiego, Bar, 6 VIII 1626. Центральний державний історичний архів України, м. Львів. Grodzkie trembowelskie, fond 17, op. 1, spr. 117, s. 95–96.

⁵ *Dzieje gospodarcze i społeczne imperium osmańskiego 1300–1914*. Red. H. INALCIK, D. QUARTAERT. Kraków 2008, s. 363.

⁶ В.Д. СМІРНОВ: *Крымское ханство под верховенством Оттоманской Порты*. Т. 1: *До начала XVIII века*. Москва 2005, s. 356–360.

⁷ B. SKŁADANEK: *Historia Persji*. T. 3. Warszawa 2007, s. 55–56; R. MURPHEY: *Sztuka wojenna Turków Osmańskich w latach 1500–1700*. Oświęcim 2012, s. 127–133.

to realne zagrożenie dla granic koronnych, zwłaszcza w kontekście wycofania jesienią 1626 r. większej części wojsk na północ. Tatarzy nie omieszkali wykorzystać nadarzającej się okazji.

Mehmed III Gerej, który po zatargu z Portą usiłował udowodnić swoją lojalność wobec sułtana, już zimą 1626 r. przedsięwziął dużą wyprawę zbrojną na ziemie ruskie Korony, uzasadniając ją niewypłaceniem przez Polskę należnych mu upominków. Wyprawa ta była pogwałceniem traktatu pokojowego między Rzeczpospolitą a Osmanami, jednak z drugiej strony dowodziła, iż chan porzucił wcześniejsze plany związania się z Polską przeciw Turcji (co rozważano na Krymie w okresie walk o utrzymanie tronu dla Mehmeda III Gereja). Kampania została podjęta jeszcze przed wznowieniem wojny polsko-szwedzkiej i wojska kwarciane pod wodzą hetmana Stanisława Koniecpolskiego dały odpór Tatarom. Niestety, zwycięstwo polskie było raczej problematyczne, a orda zdążyła wycofać się na teren Mołdawii ze znacznymi łupami⁸. Fakt ten, jak i odejście wojsk koronnych do Prus, skłoniły Tatarów jesienią do powtórzenia najazdu. Tym razem ordyńcy skierowali się na Ukrainę. Okazało się wszakże, że zawiedli się w swych rachubach. Pozostawiony na straży granic regimentarz Stefan Chmielecki wspólnie z Kozakami rozgromił Tatarów w październiku 1626 r. w bitwach pod Białą Cerkwią, Fastowem, Carskim i Kamiennym Brodem⁹. Odniesione sukcesy nie tylko położyły podwaliny pod sławę Stefana Chmieleckiego jako pogromcy Tatarów, ale zdawały się też zabezpieczać Polskę na czas trudnej wojny ze Szwedami.

Nadzieje na stabilizację okazały się jednak złudne, a dalsze poczynania tatarskie postawiły Polskę przed groźbą wojny na dwa fronty. Oto Tatarzy podjęli plan wciągnięcia Turków do gry i zabezpieczenia się z ich pomocą przed najazdami kozackimi na wybrzeża czarnomorskie. Miało do tego dojść poprzez odbudowę zniszczonej twierdzy tatarskiej nad dolnym Dnieprem, wzniesionej na początku XVI w. przez chana Mengli Gereja – zamek ten zwano Aşlan Kermanem bądź z ruska Aşlan Horodem – oraz wystawienie naprzeciwko drugiej twierdzy. W ten sposób oba zamki zamknęłyby ujście Dniepru dla czajek kozackich. Z planem tym udał się do Stambułu koniuszy tatarski Zelfikar-aga jeszcze latem 1626 r.¹⁰

Ponieważ wypadki kozackie na Morze Czarne były istnym utrapieniem dla Turków, rząd osmański chętnie zgodził się na propozycję tatarską. W grudniu 1626 r. przystąpiono do przygotowań dla wykonania przedsięwzięcia. Szefem

⁸ M. HORN: *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich na ziemie Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1600–1647*. W: „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”. T. 8. Z. 1. Warszawa 1962, s. 47–50.

⁹ Ibidem, s. 47–51; B. BARANOWSKI: *Polska a Tatarszczyzna w latach 1624–1629*. W: „*Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Wydział II. Sectio II*”. Nr 1. Łódź 1948, s. 62–65.

¹⁰ MUSTAFA NAIMA: *Zatargi z Otomanami z powodu Kozaków i dziennik wojny chocimskiej. Z roczników Naima efendi*. W: *Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historii polskiej służących*. Wyd. J. SĘKOWSKI. T. 1. Warszawa 1824, s. 182.

operacji został kapudan Hasan pasza, który zaczął gromadzić flotę z Morza Czarnego i Morza Śródziemnego dla zabezpieczenia się przed możliwą kontrakcją kozacką. Zaczęto też zbierać potrzebny sprzęt budowlany i ludzi. Przystąpiono też do koncentracji wojsk lądowych. Turcy zebrali około 6 tys. żołnierzy, Tatarzy mieli wystawić około 10 tys. (należy odrzucić zdecydowane przesadzone relacje o 60 tys. ordyńców). Rozkazy pomocy wojskowej wysłano też do obu gospodarów – mołdawskiego Mirona Barnowskiego i wołoskiego Aleksandra Dziecięcia. Obaj mieli przyprowadzić po 5 tys. ludzi. W sumie Osmanowie przeznaczili do zabezpieczenia prac budowlanych około 20 tys. żołnierzy, z których większość stanowiły wojska lenników: tatarskiego, mołdawskiego i wołoskiego¹¹.

Z punktu widzenia Osmanów, podjęta akcja nie stanowiła bynajmniej naruszenia pokoju z Polską. Nie planowali wszak zbrojnej interwencji, a jedynie budowę fortec dla zabezpieczenia własnych granic. Powstrzymanie najazdów kozackich w dłuższej perspektywie mogło opłacać się także Polsce, jako że Kozacy stanowili jeden z powodów nieustających napięć na linii Warszawa – Stambuł. Niemniej, problemem był brak wyraźnego rozgraniczenia między posiadłościami tureckimi a polskimi w Dzikich Polach. Rzeczpospolita rościła sobie pretensje do ziem aż po wybrzeża Morza Czarnego i jej zgoda na wybudowanie przez Turków zamków nad dolnym Dnieprem oznaczałaby uznanie praw osmańskich do tych terenów. Mimo trwającej wojny ze Szwecją nie zamierzano w Warszawie przystać na taką cesję dla Osmanów. Trzeba było tylko znaleźć sposób na powstrzymanie Turków bez angażowania wojska polskiego i wydatkowania pieniędzy, a zwłaszcza bez prowokowania wojny, do której Rzeczpospolita była absolutnie nieprzygotowana.

Przypomnijmy, że sejm toruński, obradujący również pod wrażeniem świeżego odparcia ordy przez Stefana Chmieleckiego, był świadom zagrożenia południowo-wschodniej granicy i postarał się o jej zabezpieczenie. Niestety, przeznaczone na ten cel środki były niewspółmierne do potrzeb. Stany chciały oprzeć obronę kresów na Kozakach oraz dochodach z kwarty, które zastrzegano dla wojsk, pozostawionych na Rusi i Ukrainie¹². W lutym 1627 r. hetman Stanisław Koniecpolski przedstawił plan suplementowania szczupłych wojsk kwarcianych na Ukrainie, liczących jedynie 600 żołnierzy jazdy. Plan przewidywał zwiększenie liczebności czterech chorągwi po 50 koni każda i zaciągnięcie dziesięciu nowych chorągwi w sile 1200 koni, co w sumie dawało 2 tys. ludzi pod bronią¹³. Siły te jednak miały zostać dopiero zmobilizowane, a z rejestrów płacowych wiemy,

¹¹ Z. Giustinian do doży [G. Cornaro], Pera, 28 I 1627. W: *Documente privitoare la Istoria Românilor culese de Eudoxiu de Hurmuzaki* (dalej: E. HURMUZAKI: *Documente...*). T. 4. Cz. 2. Bucuresci 1884, nr 472, s. 417; M. Przerębski do Zygmunta III, Warszawa, 5 VIII 1627. Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ). Rkps 211, k. 479.

¹² Konstytucja „Żołnierz kwarciany”. W: *Volumina Legum*. T. 3. Wyd. J. OHRYZKO. Petersburg 1859, s. 251.

¹³ Regestr panów rotmistrzów koronnych, 18 II 1627. BJ. Rkps 211, k. 119.

że nowe zaciągi weszły do służby od września 1627 r.¹⁴ Nie ma żadnej pewności, czy wiosną i latem 1627 r. Stefan Chmielecki dysponował jakimikolwiek chorągwiami spośród tych, które w lutym zamierzano zaciągnąć. Wydaje się to wątpliwe. Wzmocnienia wojsk kwarcianych można było oczekiwać ze strony pocztów panięcych bądź ochotników ze szlachty, którą za każdym razem wzywano do obozu, kiedy rozchodziły się wieści o Tatarach. Nie mamy jednak żadnych danych, które mogłyby zweryfikować obecność i liczbę tego rodzaju posiłków. Jedyną realną siłą pozostali zatem Kozacy rejestrowi, liczący zgodnie z umową kurukowską 6 tys. żołnierzy. Można też było liczyć na Zaporozców, których do działania mogła pobudzić wizja zablokowania przez Osmanów wyjścia na Morze Czarne. Te posiłki trzeba było jednak dopiero pozyskać. Istotnie, gdyby udało się przeprowadzić na czas suplementowanie wojsk koronnych i ściągnięcie pod rozkazy dowództwa polskiego Kozaków, siły Rzeczypospolitej wzrosłyby do co najmniej 8 tys. ludzi. To dawałoby już nadzieję na odparcie ewentualnej agresji turecko-tatarskiej, a przynajmniej na wywarcie odpowiedniej presji na przeciwniku, która zmusiłaby go do poniesienia przedsięwzięcia bez rozpoczynania wojny. Do tego potrzeba jednak było czasu i dobrej woli Kozaków. Nieodzowne było zatem podjęcie gry na zwłokę oraz sięgnięcie do środków dyplomatycznych w nadziei, że w ten sposób uda się odwieść przeciwnika od jego zamiarów bądź opóźnić ich podjęcie do czasu, gdy Rzeczpospolita uzyska gotowość zbrojną.

Zygmunt III konsultował metody działania z przebywającym w Prusach hetmanem Stanisławem Koniecpolskim. Ten doradzał królowi w marcu dowiedzenie się, gdzie dokładnie Turcy zamierzają wznosić nowe fortyfikacje. Jeśli będą budować w okolicach Oczakowa, to należy całe przedsięwzięcie zignorować, jako że tamten rejon uznawano już za ziemię turecką. Jeśli natomiast budowa ma nastąpić gdzieś w górze Dniepru (Oczaków leży u ujścia limanu dniewprwego do Morza Czarnego), to zdaniem hetmana należy sprzeciwić się i wykazać Osmanom, że ten region należy już do króla polskiego¹⁵.

Realizując tę koncepcję, wysłano wiosną 1627 r. do Stambułu gońca polskiego, Stanisława Suliszewskiego z protestem przeciw budowie zamków nad dolnym Dnieprem. Argumentowano przy tym, że wojsko koronne wystarczająco pilnuje Kozaków, czego dowodem miało być stłumienie ich powstania w 1625 r. i narzucenie ugody kurukowskiej. Sułtan odpowiedział w maju, podważając polską skuteczność w zwalczaniu Kozaków, a zarazem wskazując, że on sam dużo efektywniej poskramia Tatarów. Przywołał tu kasus Kantemira, którego usunięcia z Budziaku domagali się Polacy od czasów traktatów chocimskich – i który rzeczywiście na początku 1625 r. został poskromiony przez kałgę krymskiego

¹⁴ Biblioteka Muzeum Narodowego im. Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCz). Rkps 1772, k. 558v–559v.

¹⁵ S. Koniecpolski do Zygmunta III, obóz pod Tczewem, 19 III 1627. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BOss). Rkps 211, s. 103.

Szahina Gereja i przewieziony na Krym¹⁶. Poselstwo polskie nie osiągnęło zatem celu – obie strony wymieniły się oskarżeniami i deklaracjami o zachowaniu pokoju, ale Turcy kontynuowali przygotowania do budowy zamków.

Zanim jeszcze przyszła odpowiedź turecka, Zygmunt III postanowił postraszyc dowódcę osmańskiego, Hasana paszę. W kwietniu zlecił zatem Stefanowi Chmieleckiemu, aby ten „życzliwie” ostrzegł kapudana paszę, że wieści o zamierzonej budowie zamków tureckich tak rozsierdziły całą Ukrainę i Kozaków, że nie będzie sposobu powstrzymania ich przed zaatakowaniem Turków¹⁷.

Regimentarz polski podjął się tego zadania i 9 maja wysłał do Turków Andrzeja Szczukę, dając mu instrukcję zgodną z zaleceniami królewskimi¹⁸. Ponieważ kapudana paszy nie było jeszcze w pobliżu granic polskich, Andrzej Szczuka udał się do bejlerbeja oczakowskiego Baltadży Mehmeda paszy i odprawił u niego swe poselstwo w Kara Su, niedaleko Babadag w Dobrudży. Straszanie Turków Kozakami na niewiele się zdało, gdyż bejlerbej oczakowski odpowiadał, że według jego wiedzy, Kozacy poszli do Inflant przeciw Szwedom (co nie było prawdą). Baltadży Mehmed pasza uznał za to argument, iż planowane zamki mają powstać na gruncie polskim. Niemniej, odesłał tę sprawę do rozmów „na wyższym szczeblu”, a sam nadal bronił pomysłu budowy zamku „nie dla naruszenia przymierza, ale dla lepszego i większego pokoju”¹⁹.

Misja Andrzeja Szczuki również nie przyniosła spodziewanego rezultatu. Zygmunt III planował jednak połączenie nacisków dyplomatycznych z dywersją wojskową. Nie chcąc – i nie mogąc – ryzykować otwartego starcia z Osmanami, jeszcze zimą polecił zorganizowanie wyprawy 2 tys. Kozaków, którzy mieliby przeszkodzić Turkom w zamierzonej budowie. Niestety, starosta zygwulski Tomasz Szymkowicz-Szkliński, któremu zlecono przygotowanie akcji, spotkał się z jawną odmową ze strony Kozaków. Argumentowali oni, że nie dostali obiecanych nagród za jesienną kampanię przeciw Tatarom i są tak wynędzniali, że choćby chcieli, nie mogą podjąć się zleconego im zadania²⁰. Wobec tego król 14 kwietnia 1627 r. polecił Stefanowi Chmieleckiemu, aby w porozumieniu z samym tylko Michałem Doroszenką przygotował dywersję kozacką przeciw Turkom. Wyprawa miała być zorganizowana potajemnie i uchodzić za samowolną akcję kozacką, od której władze polskie odżegnałyby się w razie spodziewanych

¹⁶ M. BERINDEI: *La Porte Ottomane face aux Cosaques Zaporogues. 1600–1637*. „Harvard Ukrainian Studies” 1977, t. 1, z. 3, s. 293–295.

¹⁷ Zygmunt III do S. Chmieleckiego, Warszawa, 14 IV 1627. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD). Metryka Koronna, Libri Legationum (dalej: MK LL) 30, k. 371.

¹⁸ Instrukcja poselstwa p. Andrzejowi Szczuce do Mehmeda Baltadży paszy sylistryjskiego, [s.l.], 9 V 1627. Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk. Rkps 201, k. 304–304v.

¹⁹ Respons Andrzejowi Szczuce od Mehmed Baltadży paszy sylistryjskiego, Babadag, wiosna 1627. Ibidem, k. 304v–305.

²⁰ M. Doroszenko do T. Szymkowicza-Szklińskiego, Kaniów, 18/28 II 1627 r. W: *Матеріали до історії Української Козаччини*. Т. 1: *Документи по рік 1631*. Wyd. 1. Крип'якевич. W: *Жерела до історії України-Руси*. Red. М. Грушевський (dalej: *Жерела...*). Т. 8. Nr 190, s. 304–305.

protestów tureckich²¹. Niestety, i tym razem nie udało się nakłonić Kozaków do współdziałania. Na próżno sierznił się hetman Stanisław Koniecpolski, słysząc o oporze Kozaków wobec rozkazów polskich²² – mołojcy doskonale wyczuwali dobrą koniunkturę i widząc, iż Rzeczpospolita potrzebuje ich usług, nie zamierzali uczynić niczego bez uprzedniego i odpowiedniego spełnienia ich postulatów.

Straszak kozacki w polskich rękach pozostał zatem blefem, którego skuteczność zależała od łatwości Turków. Faktycznie późną wiosną i latem 1627 r. Stefan Chmielecki dysponował niewielkimi siłami – zapewne oscylującymi wokół jednego tysiąca ludzi – którymi w żaden sposób nie mógł przeciwstawić się Osmanom, gdyby ci rzetelnie wzięli się za realizację swojego przedsięwzięcia. Niemniej, regimentarz ruszył w stępy, by pilnować rozwoju sytuacji, a królowi nie pozostało nic innego, jak życzyć mu szczęścia²³.

I trzeba przyznać, szczęścia rzeczywiście Polakom nie zabrakło. Oto bowiem w całą sprawę wdał się gospodar mołdawski, którego w równym stopniu co Polaków niepokoiła wizja umocnienia się Turków nad dolnym Dnieprem, w pobliżu granic mołdawskich. Choć zatem podążył do obozu osmańskiego, wiodąc posiłki wojskowe, to zarazem szukał porozumienia z Polakami. Zapewne jeszcze w czerwcu napisał do Stefana Chmieleckiego, a w pierwszym zachowanym liście, datowanym na 4 lipca 1627 r., użala się na brak polskiej odpowiedzi, gdy tymczasem on chce się przysłużyć Rzeczypospolitej²⁴. Tym razem doczekał się odpowiedzi, gdyż 11 lipca wysłał do obozu polskiego swoich bojarów – stolnika Gramę i suldziara Zorę – z zaproszeniem do rozmów z Turkami²⁵. Sam w tym czasie, doczekawszy się przybycia Hasana paszy, zaczął działać na rzecz pojednania polsko-tureckiego. Odwodził zatem dowódcę osmańskiego od planów budowy zamków i wskazywał na potęgę polską. Świadomie lekceważył przy tym wojnę szwedzką i przeceniał polską gotowość na Ukrainie²⁶.

Polacy zrazu dość ostrożnie podeszli do pokojowych propozycji hospodara mołdawskiego – kasztelan krakowski Jerzy ks. Zbaraski wprost ostrzegwał króla przed ufaniem Mołdawianinowi²⁷. Sytuacja wymagała jednak podjęcia ryzyka, gdyż do obozu tureckiego pod Oczakowem przybył kałga Szahin Gerej i zaproponował podjęcie dywersyjnej wyprawy przeciw Polsce, która miałaby zapewnić Turkom spokój w czasie budowy zamków. Na szczęście Hasan pasza wolał nie ryzykować i opowiedział się za rozmowami z Polakami. Stefan Chmielecki podjął też wreszcie mołdawską ofertę i 23 lipca wysłał do obozu tureckiego rotmistrza Baltazara Witkowskiego. Spotkał się on z Hasanem paszą 29 lipca i użył w cza-

²¹ Zygmunt III do S. Chmieleckiego, Warszawa, 14 IV 1627. AGAD. MK LL 30, k. 370v–371.

²² S. Koniecpolski do Zygmunta III, Gdańsk, 29 IV 1627. BJ. rkps 211, k. 89.

²³ Zygmunt III do S. Chmieleckiego, [Warszawa], 8 VII 1627. AGAD. MK, LL 30, k. 387.

²⁴ M. Barnowski do S. Chmieleckiego. W: E. HURMUZAKI: *Documente...* Supl. 2. T. 2. Wyd. 1. BOGDAN. Bucuresci 1895, nr 245, s. 539.

²⁵ M. Barnowski do S. Chmieleckiego. Ibidem, nr 245, s. 540–541.

²⁶ M. Przerębski do Zygmunta III, Warszawa, 5 VIII 1627. BJ. Rkps 211, k. 479–479v.

²⁷ J. Zbaraski do Zygmunta III, [Kraków], 8 VIII 1627. BJ. Rkps 211, k. 485–485v.

się audiencji znanych już argumentów – sprzeciwiał się stawianiu zamków na gruncie polskim i straszył Turków Kozakami. Odrzucał też roszczenia tatarskie do upominków, wymawiając ordzie najazdy z 1626 r. Hasan pasza zachował się ugodowo, choć zakwestionował polskie argumenty o przynależności dolnego biegu Dniepru do Korony²⁸.

Niemniej, strona polska osiągnęła już pewien sukces – Turcy, zamiast budować zamki, wdali się w rozmowy. Hasan pasza wysłał 30 lipca list do regimentarza polskiego, deklarując wolę dotrzymania pokoju²⁹. Za kontynuowaniem negocjacji opowiedział się zdecydowanie hetman Stanisław Koniecpolski, pragnący uniknąć wojny na dwa fronty³⁰. Kancelaria koronna sporządziła też instrukcję dla Stefana Chmieleckiego, zlecającą rozmowy z Turkami i kładącą nacisk na bezprawność ich poczynań, jako dokonywanych na terytorium polskim³¹. Stosownie do tego, regimentarz wysłał na początku września do obozu tureckiego rotmistrza Aleksandra Chocimirskiego, który 14 września odbył rozmowy z Hasanem paszą. Późna pora roku i nieustępliwe stanowisko strony polskiej przyniosły wtedy oczekiwany skutek – dowódca osmański przyjął kompromisowe rozwiązanie, ograniczając swe działania do naprawy umocnień Oczakowa, a także odbudowy Aslan Kermanu. Pozostawił też w Budziaku Kantemira, co mogło być zarzewiem przyszłych kłopotów. Tymczasem zażądał też Hasan pasza przysłania posła polskiego do Stambułu dla szczegółowego omówienia wszystkich spraw³². Sam zaś w końcu września opuścił z wojskiem obóz pod Oczakowem. Napięcie na pograniczu zostało rozładowane.

Rezygnacja Osmanów z budowy zamków i poprzestanie na renowacji starych twierdz było istotnym sukcesem polskim, osiągniętym przy mizernych środkach militarnych. Polacy konsekwentnie posługiwali się straszakiem kozackim – dobrze wiedząc, że nie mogą go użyć – oraz deklarowali ocenę działań osmańskich jako zagrożenie dla pokoju, ponieważ podejmowano je na terytorium polskim. Grożąc w ten sposób wojną, której zgoła nie była w stanie podjąć, Rzeczpospolita wykorzystwała faktyczną niechęć samych Osmanów do konfrontacji zbrojnej i uzyskała pożądane przez siebie rezultaty. Ustępliwość Turków należy tłumaczyć zarówno wojną perską, pewną nieufnością do Tatarów, jak i zaskoczeniem, jakie wzbudził u Osmanów zdecydowany sprzeciw polski. W sytuacji, gdy Turcy spodziewali się łatwo osiągnąć cel, licząc na zaangażowanie się Polski na in-

²⁸ Sprawozdanie z rozmów, które prowadził z Turkami Baltazar Witkowski, w obozie nad Surią, jesień 1627. BJ. Rkps 211, k. 463–464v, 473–474 (druk z pewnymi błędami: *Жерела...*, T. 8, nr 195, s. 312–316).

²⁹ Hasan pasza do S. Chmieleckiego, obóz pod Oczakowem, 30 VII 1627. AGAD. Archiwum Zamojskich 3037, k. 158–158v.

³⁰ S. Koniecpolski do P. Gembickiego, obóz pod Libiszowem, 14 VIII 1627. BJ. Rkps 211, k. 25–25v.

³¹ W. Leszczyński do S. Chmieleckiego, Warszawa, 5 VIII 1627. AGAD. MK LL 30, k. 391–392.

³² Hasan pasza do S. Chmieleckiego, pod Oczakowem, ok. 14 IX 1627. BJ. Rkps 211, k. 421–421v.

nym froncie, twarde stanowisko przeciwnika musiało zbić ich z tropu i kazać domyślać się po stronie polskiej siły, której faktycznie nie było. Niebagatelną rolę odegrał też gospodar mołdawski, który, uchodząc za stronnika tureckiego, zręcznie wykorzystał swoją pozycję do zapośredniczenia porozumienia z Polską.

Faktyczne niepowodzenie Turcy powetowali sobie żądaniem przysłania do Stambułu posła, na którym mogliby wymóc pewne ustępstwa. Zygmunt III doskonale zdawał sobie z tego sprawę, dlatego zwlekał z realizacją tego postulatu, nie chcąc narażać na szwank korzyści, uzyskanych u Osmanów w 1623 r. Z tego samego powodu zignorował też żądanie upominków, z którym wystąpił doń chan jesienią 1627 r. Niemniej, dalszy rozwój wypadków skłonił króla do zmiany zdania. Złożyły się na to naciski dowództwa polskiego z hetmanem polnym koronnym na czele, który domagał się już we wrześniu wysłania posła do Stambułu³³, a także nowe napady kozackie na Morze Czarne, które groziły zerwaniem kruchego porozumienia i doprowadzeniem do wojny. Kozacy nie byli skorzy działać na zlecenie polskie, ale skoro tylko Turcy wycofali się z pogranicza, flotylla 86 czajek wypłynęła na Morze Czarne. Pobudziło to do działania także hospodara mołdawskiego, który zaklinał Polaków, by poskromili Kozaków i jak najszybciej wysłali posła do Stambułu, inaczej i pokój będzie zerwany, i sam gospodar znajdzie się w niebezpieczeństwie, jako poniekąd twórca porozumienia polsko-tureckiego³⁴.

Ostatecznie więc król dał się przekonać i wiosną 1628 r. wysłał do Stambułu gońca Jerzego Kruszyńskiego. Przywiózł on listy z deklaracjami przyjaźni i żądaniami powstrzymania Tatarów od napaści. Porta przychylnie przyjęła tę misję i obiecała wysłać do chana listy z zakazem najazdów na ziemie polskie³⁵. W ten sposób strona polska, nie zobowiązując się do żadnych właściwie ustępstw wobec Osmanów, uzyskała przedłużenie pokoju na południowo-wschodnich granicach Korony.

Niestety, za sprawą niepokojów na Krymie i nagłej aktywności Kozaków, osiągnięte porozumienie zostało bardzo szybko zaprzepaszczone. Oto jeszcze w lutym 1628 r. doszło do nowego zatargu pomiędzy Szahinem Gerejem a Kantemirem. Atak kałgi krymskiego na wodza ordy nogajskiej zakończył się niepowodzeniem. Co więcej, sam Kantemir wtargnął na Krym – wykorzystując niezadowolenie murzów tatarskich z twardych rządów braci Mehmeda i Szahina Gerejów, opanował półwysep i obległ chana w Bachczysaraju. Turcy, którzy z trudem znosili obecność krnąbrnych braci na Krymie, wykorzystali okazję

³³ S. Koniecpolski do P. Gembickiego, obóz pod Libiszowem, 30 IX 1627. BJ. Rkps 211, k. 85. Hetman typował na posła rotmistrza Aleksandra Piaseczyńskiego.

³⁴ M. Barnowski do M. Przerębskiego, Jassy, 15 X 1627. W: E. HURMUZAKI: *Documente...* Supl. 2. T. 2. Nr 256, s. 566–568.

³⁵ Murad IV do Zygmunta III, Stambuł, 6–15 IV 1628. AGAD. Archiwum Koronne Warszawskie, dz. turecki, teczka 310, nr 570.

i posłali w czerwcu Hasana paszę z flotą dla wprowadzenia na tron chański Dżanibeka II Gereja³⁶.

Wojna domowa wśród Tatarów mogłaby wręcz utrwalić porozumienie polsko-tureckie, jako że gwarantowała bezpieczeństwo naszych granic od czambułów, gdyby nie wmięszanie się w konflikt Kozaków. Odpowiedzieli oni na apel Szahina Gereja i w sile 4 tys. ludzi wtargnęli w maju 1628 r. na Krym. Niespodziewający się napaści Kantemir został pokonany i uciekł do tureckiej Kaffy, zaś Mehmed III Gerej odzyskał kontrolę nad półwyspem. Zwycięstwo okupili Kozacy śmiercią swego wodza, co zaważyło też na dalszych wypadkach – Michał Doroszenko był zdolnym przywódcą, który umiał utrzymać mołojców w ryzach i realizować bardziej dalekosiężne cele. Tymczasem jednak Kozacy dali się namówić Szahinowi Gerejowi na wspólne uderzenie na Kaffę, gdzie ponownie pokonano Kantemira. Miasto wytrzymało jednak oblężenie do czasu nadpłynięcia floty Hasana paszy. Pojawienie się posiłków tureckich wywołało ferment wśród Tatarów – zaczęli oni stopniowo przechodzić na stronę Dżanibeka II Gereja. Skłoniło to chana Mehmeda III Gereja do wycofania się z Krymu – wraz z Kozakami chan i jego brat powędrowali w granice Rzeczypospolitej³⁷.

Turcy zrazu pilnie baczylili na to, by swymi działaniami nie sprowokować strony polskiej. Dlatego też kapudan Hasan pasza, wypływając w morze, wysłał do kanclerza wielkiego koronnego list, zapewniający o dotrzymaniu pokoju z Rzeczpospolitą³⁸. Niemniej interwencja kozacka na Krymie i ucieczka braci Gerejów w granice koronne zmieniły postać rzeczy. Oto Turcy i Tatarzy, powołując się na świeżo odnowiony układ pokojowy, zaczęli domagać się wydania zbiegów i uniemożliwienia Kozakom mieszania się w sprawy krymskie. Listy w tej sprawie, kierowane do Polski, były coraz ostrzejsze w tonie i pobrzmiwały groźbą najazdu, jeśli Polacy nie spełnią oczekiwań tureckich³⁹.

³⁶ B. BARANOWSKI: *Polska a Tatarszczyzna...*, s. 77–78; D. KOŁODZIEJCZYK: *The Crimean Khanate and Poland-Lithuania. International diplomacy on the European periphery (15th–18th Century). A study of peace treaties followed by annotated documents*. Leiden–Boston–Brill 2011, s. 139.

³⁷ М. ГРУШЕВСЬКИЙ: *Історія України-Руси*. Т. 8. Нью-Йорк 1956, s. 43–45; B. BARANOWSKI: *Polska a Tatarszczyzna...*, s. 82–85; D. MILEWSKI: *Polish Concepts of Using Zaporozhian Cossacks in Civil Fights in Crimea (1628–1629)*, „Medieval and Early Modern Studies for Central and Eastern Europe” 2012, t. 4, s. 171–173.

³⁸ Hasan pasza do W. Leszczyńskiego, obóz floty sułtańskiej, 15–24 V 1628. BOss. Rkps 3555, k. 241v–242.

³⁹ Kinan pasza do Zygmunta III, obóz pod Izmailem, sierpień 162. BOss. Rkps 3555, k. 238–239v; tenże do S. Chmieleckiego, obóz pod Izmailem, sierpień 1628. W: *Katalog dokumentów tureckich. Dokumenty do dziejów Polski i krajów ościennych w latach 1455–1672*. Wyd. i oprac. Z. ABRAHAMOWICZ. W: *Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich*. Red. S. STRELCYN. T. 1. Cz. 1. Warszawa 1959, nr 274, s. 265; Kinan pasza do S. Chmieleckiego, [s.l., s.d.]. W: *Ukrainne sprawy. Przyczynek do dziejów polskich, tatarskich i tureckich XVII wieku*. Wyd. S. PRZYŁĘCKI. Lwów 1842 (dalej: S. Przyłęcki: *Ukrainne sprawy...*), s. 58–60; kapudan Hasan pasza do S. Chmieleckiego, [s.l., s.d.]. Ibidem, s. 60–62; kapudan Hasan pasza do S. Chmielnickiego [s.l., s.d.]. Ibidem, s. 64–67; Murad IV do Zygmunta III, [s.l.], IX 1628. Ibidem, s. 71–75.

Właściwie w polskim interesie leżało dotrzymanie umowy z Osmanami i wydanie im zbiegów tatarskich, jak też przykładowe ukaranie Kozaków za naruszenie warunków ugody kurukowskiej, wprost zabraniającej im utrzymywania kontaktów z sąsiednimi państwami i wyprawianie się poza granice Rzeczypospolitej⁴⁰. Kłopot polegał na tym, że dla wyegzekwowania takiej decyzji należałoby użyć wojska kwarcianego, które znów w przeważającej masie było zaangażowane w walki ze Szwedami w Prusach Królewskich. Wyciągnięcie konsekwencji wobec Kozaków, choć na przyszłość zbawienne, na krótką metę równało się wywoływaniu niepotrzebnych niepokojów na Ukrainie. Nie było to zatem rozwiązanie łatwe w realizacji ani korzystne w sytuacji, gdy państwo i armia zajęte były inną wojną.

Co więcej, sami Kozacy i ich nowi sprzymierzeńcy tatarscy wystąpili wobec króla i regimientarza polskiego z bardzo kuszącą propozycją. Oto w zamian za udzielenie im poparcia w wyprawie na Krym, a przynajmniej zgody na podjęcie takiej ekspedycji, obiecywali poddać Chanat pod protekcję Rzeczypospolitej i raz na zawsze zakończyć problem najazdów tatarskich na Ukrainę. Tak też, całkiem zręcznie, tłumaczyli się Kozacy z podjęcia samowolnej akcji na Krymie – oto waśń wśród Tatarów otwierała taką okazję do interwencji, że nie sposób było jej poniechać⁴¹.

Trzeba przyznać, że argumenty kozackie były interesujące. Łatwość, z jaką mołojcy przeszli Krym w maju, zapowiadała podobne sukcesy w przyszłości. Pokusa ujarznienia Krymu i związania go z Rzeczpospolitą była ogromna. Oczywiście, niosła ona ze sobą zagrożenie wojną z Turcją. Te sprawy rozważał jednak kasztelan krakowski, uznając, że Osmanowie są zbyt zajęci gdzie indziej, aby porwać się na wojnę z Polską – tym bardziej mając niestabilną sytuację na Krymie. Co więcej, Jerzy ks. Zbaraski oceniał, że wysłanie Kozaków na Krym przyniesie Polsce same korzyści. W razie powodzenia, uda się rozciągnąć polskie wpływy na Tatarszczyznę. W razie klęski zaś osiągnie się przynajmniej tyle, że się Tatarzy i Kozacy wzajemnie wyniszczą, przez co mniej będzie z nimi kłopotu w przyszłości. Dopóki zaś będą trwały działania wojenne, Polska może być pewna bezpieczeństwa ze strony ordy – a zatem może spokojnie skupić się na zmaganiach ze Szwedami. Jako warunek *sine qua non* podjęcia całej sprawy uważał jednak działanie tylko rękami Kozaków i w tajemnicy przed Turkami⁴².

W efekcie Zygmunt III poszedł za radami kasztelana krakowskiego i nakazał Stefanowi Chmieleckiemu potajemne wsparcie nowej wyprawy kozackiej na Krym:

⁴⁰ W.A. SERCZYK: *Na dalekiej Ukrainie...*, s. 265–266.

⁴¹ Kozacy zaporoscy do S. Chmieleckiego, [s.l.], 15 VII 1628. W: S. PRZYŁĘCKI: *Ukraińskie sprawy...*, s. 24–26; Kozacy zaporoscy do Zygmunta III, [s.l.], 28 VII 1628. Ibidem, s. 26–28; Szahin Gerej do Zygmunta III, Tomaków, [s.d.]; zapewne VIII 1628]. Ibidem, s. 42–44.

⁴² J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków, 11 VIII 1628. W: S. PRZYŁĘCKI: *Ukraińskie sprawy...*, s. 37; J. Zbaraski do J. Zadziką, [s.l.], 9 IX 1628. Ibidem, s. 37–40. Zob. też D. MILEWSKI: *Polish Concepts...*, s. 175–178.

[...] posłom Szahingierego otuchęśmy uczynili obrony i pomocy, bardziej jednak ustnie niż listownie, gdyż nam nie godzi się dla pakt z cesarzem tureckim zawartych jawnie mu pomoc ofiarować i dawać, ale Wierność Twoja przez Kozaki to skrycie rób, według pierwszej informacji i pisania naszego do Wierności Twojej danego⁴³.

Działanie siłami Kozaków było sposobem na ukrycie polskich intencji przed Turkami – chociaż, przyznajmy, mało skutecznym – jak i na zaoszczędzenie funduszków. Była to „tania wojna”, gdyż na inną nie było Rzeczypospolitej stać. Prędko okazało się wszakże, że takie rozwiązanie nie gwarantuje sukcesu. Wyprawa kozacka na Krym, podjęta za wiedzą króla i z inspiracji Stefana Chmieleckiego, ruszyła w listopadzie 1628 r. Niestety, tym razem Kozakom nie udało się zaskoczyć przeciwnika, a i zabrakło im dalekowzroczności i konsekwencji w realizowaniu głównego celu. Skoro bowiem dotarli pod mury Perekopu, nie podjęli próby przedarcia się na półwysep, do czego namawiał ich Szahin Gerej, ale zadowolili się łatwą zdobyczą – zagarnęli stada koni i wrócili z nimi na Zaporozże, odpierając przy tym skutecznie ataki ordy Dżanibeka II Gereja⁴⁴. W tej wyprawie wyraźnie dał się odczuć brak Michała Doroszenki – jego następcy, Hryćko Czarny, choć wierny Polsce, nie miał ani zdolności wojskowych, ani miru wśród Kozaków, które pozwoliłyby mu poprowadzić zwycięską wyprawę i okiełznać niewczesną żądzę zdobyczy u swych podkomendnych.

Niepowodzenie wyprawy miało poważne konsekwencje polityczne, gdyż trudno było stronie polskiej utrzymywać, że nic nie wie o poczynaniach Szahina Gereja i samych Kozaków⁴⁵. Król liczył się z możliwością rewanżu, o czym ostrzegał szlachtę w uniwersale na sejmiki, zwołane na 12 grudnia 1628 r.⁴⁶ Chłodno też przyjął poselstwo kozackie, które zjawilo się na sejmie zimowym 1629 r. – Kozacy nie uzyskali spełnienia swoich postulatów, w tym zatwierdzenia obranego przez siebie Sulimy jako starszego nad Kozaczyzną, który miał zastąpić nieudolnego Hryćka Czarnego⁴⁷. Polacy przeforsowali też przywró-

⁴³ Zygmunt III do S. Chmieleckiego, Warszawa [1628]. W: S. PRZYŁĘCKI: *Ukrainne sprawy...*, s. 50.

⁴⁴ B. BARANOWSKI: *Polska a Tatarszczyzna...*, s. 95–96.

⁴⁵ Zob. wcześniejsze listy polskie w tej sprawie: Zygmunt III do Murada IV, [s.l.], 26 IX 1628. BCz. Rkps 120, k. 267–270; S. Chmielecki do Kinan paszy, [s.l., s.d.]. W: S. PRZYŁĘCKI: *Ukrainne sprawy...*, s. 58–60; S. Chmielecki do kapudana Hasana paszy, Nowy Międzybóż, 31 X 1628. Ibidem, s. 62–64.

⁴⁶ Legacja dana ks. Wacławowi Leszczyńskiemu, sekretarzowi i posłowi królewskiemu na sejmik przedsejmowy województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie 12 grudnia 1628 r., z Warszawy 20 listopada 1628 r. W: *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*. Wyd. W. DWORZACZEK. T. 1: 1572–1632. Cz. 2: 1616–1632. Poznań 1962, nr 324, s. 280. Zob. też D. MILEWSKI: *Sejmiki koronne wobec zagrożenia tureckiego w 1628 r.* W: *Conferința științifică internațională: „200 de ani de la geneza problemei Besarabiei. Aspecte social-politice, economice și culturale”*. Red. Ș. LEVINȚA et al. Chișinău 2012, s. 67–68.

⁴⁷ М. Грушевський: *Історія України-Руси...* Т. 8, s. 59–60.

cenie Hryćka Czarnego do władzy nad Kozaczyzną, a część niezadowolonych mołojców na własną rękę wypłynęła wiosną na wyprawę łupieżczą na Morze Czarne.

Niemniej, niepowodzenie wyprawy jesiennej i narzucenie polskiej kontroli Kozaczyźnie nie oznaczało jeszcze poniechania sprawy krymskiej. Z inicjatywy Stefana Chmieleckiego przygotowaniem nowej wyprawy zajął się Jacek Szemberk, który w maju 1629 r. przybył do Kozaków i odebrał przysięgę wierności od braci Mehmeda i Szahina Gerejów. Do współpracy wciągnięto też hospodara mołdawskiego, który już w poprzednim roku ociągał się z udzieleniem pomocy Osmanom przeciw Kozakom, a co więcej, agitował u Polaków na rzecz poparcia braci Gerejów. Miron Barnowski w powodzeniu polityki krymskiej Rzeczypospolitej dopatrywał się bez wątpienia szansy na uwolnienie się Mołdawii spod protekcji osmańskiej. Został też pozyskany przez króla nadaniem indygenatu polskiego na sejmie zimowym 1629 r., w ślad za czym poszło złożenie przysięgi wierności Zygmunutowi III⁴⁸. Co więcej, hospodar udzielił pomocy zbrojnej Kozakom, wysyłając 500 Mołdawian na wyprawę krymską.

Podjęta z rozmachem wyprawa ruszyła 22 maja. Wojska kozackie wraz z posiłkami mołdawskimi i tatarskimi stronnikami braci Gerejów możemy szacować na 10 tys. ludzi. Niestety i tym razem zabrakło Kozakom sprężystego dowództwa. Zrażeni do Hryćka Czarnego, obrali sobie na współdowodzącego Tarasa Fedorowicza. Sforsowali Dniepr, ale nie dodarli nawet do Perekopu. Tym razem Tatarzy wyszli im naprzeciw i w dniach 1–4 czerwca stoczyli bitwę w stepach. Tabor kozacki odpierał ataki ordy, kiedy jednak część zwolenników braci Gerejów przeszła na stronę wroga, rozwścieczeni Kozacy zabili chana Mehmeda III Gereja, a jego brat Szahin ratował się ucieczką. Kontynuowanie wyprawy straciło sens, wobec czego Kozacy zawrócili na Zaporozie⁴⁹.

Pokłosem nieudanej wyprawy był silny najazd tatarski, którego spodziewano się na Ukrainie już od czerwca 1629 r. Orda ruszyła dopiero późnym latem, plądrując województwo ruskie. Szczęśliwie wojna polsko-szwedzka już dogasała – rozejm w Starym Targu podpisano 26 września 1629 r. – było to jednak małe pocieszenie dla dowództwa polskiego. Rzeczpospolita wychodziła z wojny o ujście Wisły z ogromnymi długami i nieopłaconym wojskiem, grożącym konfederacją. Dlatego też nie można było podjąć zbyt aktywnych działań przeciw Tatarom i ograniczono się do obrony własnych granic – zresztą mało skutecznej⁵⁰. Co gorsza, przy okazji najazdu tatarskiego Polska utraciła też

⁴⁸ Konstytucja „Indygenat hospodara wołoskiego”; *Volumina Legum...*, s. 295; przysięga Mirona Barnowskiego, Jassy, [s.l., s.d.], 1629. W: *Documente privitoare la istoria României culese din arhivele polone*. T. 2: *Secolul al XVII-lea*. Wyd. I. CORFUS. București 1983, nr 67, s. 126–127.

⁴⁹ B. BARANOWSKI: *Polska a Tatarszczyzna...*, s. 97–99; *Історія України-Руси...*, s. 60–63.

⁵⁰ Zob. P. GAWRON: *Najazd tatarski na przełomie września i października 1629 r. Kartka z dziejów współpracy polsko-kozackiej*. W: *350-lecie Unii Hadziackiej (1658–2008)*. Red. T. CHYNCZEWSKA-HENNEL, P. KROLL, M. NAGIELSKI. Warszawa 2008, s. 459–486.

wypróbowanego lennika mołdawskiego – Miron Barnowski został pozbawiony tronu latem 1629 r. i na próżno oczekiwał pomocy polskiej. Król doradzał wojewodzie ruskiemu Stanisławowi Lubomirskiemu wspieranie gospodarza, jednak bez angażowania wojska i narażania Rzeczypospolitej na koszty. Wojska koronne miały pojawić się na granicy mołdawskiej i odstraszać przeciwnika⁵¹. Samemu gospodarowi Zygmunt III doradzał, by starał się przekupić Turków i w ten sposób utrzymać się na tronie⁵². Tym razem polityka ta okazała się całkowicie chybiona. Tatarzy byli zdeterminowani do pomszczenia najazdów kozackich na Krym i mieli wolną rękę od Turków.

Podsumowując nasze rozważania, musimy stwierdzić, że w latach 1627–1629 Polska prowadziła subtelną politykę wobec imperium osmańskiego i Krymu, zakładającą uzyskanie wymiernych korzyści przy jak najmniejszych kosztach. Spowodowane to było oczywiście trwającą wojną ze Szwecją, która angażowała gros sił zbrojnych i środków finansowych państwa polsko-litewskiego⁵³. Trzeba też zauważyć, że polskie cele – a z nimi i metody działania – ewoluowały w oznaczonym przez nas czasie, przynosząc zgoła odmienne rezultaty.

W pierwszym okresie, jaki datujemy od początków 1627 r. do wiosny 1628 r., Rzeczpospolita pragnęła nie dopuścić do wybudowania przez Turków zamków na spornym terenie pogranicznym, a zarazem uniknąć konfrontacji zbrojnej. Polska dyplomacja stawiała sobie zatem zadania defensywne. Nie posiadając wystarczających środków finansowych i wojskowych do czynnego przeciwstawienia się Turkom i Tatarom, Polacy sięgali po „tanie wojsko” kozackie, usiłując nakłonić je do zbrojnej dywersji. Kiedy to nie powiodło się, rozpoczęto ofensywę dyplomatyczną, zarzucając Osmanom łamanie traktatu pokojowego i strasząc „samowolną” interwencją kozacką. Oparta w dużym stopniu na blefie, jak i na zdecydowanej negacji roszczeń tureckich, akcja polska zakończyła się ostatecznie sukcesem. Jego współtwórcą był gospodarz mołdawski, który – działając we własnym interesie – wydatnie wsparł polskie wysiłki i swymi argumentami osłabiał „ducha walki” u dowództwa osmańskiego-

⁵¹ Zygmunt III do S. Lubomirskiego, obóz pod Malborkiem, 15 VIII 1629. Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu (dalej: BRacz.) Rkps 75, k. 306–306v. Zygmunt III do S. Lubomirskiego, Warszawa, 18 IX 1629. Biblioteka Ordynacji Zamoyskich. Rkps 1602, k. 380–381. Na nieskuteczność pomocy polskiej uskarżał się gospodarz podkanclerzemu koronnemu – M. Barnowski do T. Zamoyskiego, Chocim, 20 X 1629. W: E. HURMUZAKI: *Documente...* Supl. 2. T. 2. Nr 266, s. 588–589.

⁵² Zygmunt III do M. Barnowskiego, obóz pod Malborkiem, 15 VIII 1629. BRacz. Rkps 75, k. 306.

⁵³ Do jesieni 1629 r. wojna ze Szwecją pochłonęła 1 440 238 zł, gdy koszty utrzymania wojsk kwarcianych i Kozaków na Ukrainie wyniosły 421 175 zł. Do tej ostatniej pozycji należy doliczyć dług państwa w wysokości 153 147 zł wobec wojska kwarcianego i 66 600 zł wobec Kozaków; zob. A. FILIPCZAK-KOCUR: *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648. Projekty – ustawy – realizacja*. Warszawa 2006, s. 153–154.

go. Ostatecznie misja gońca Jerzego Kruszyńskiego do Stambułu w kwietniu 1628 r. przyniosła pełne zwycięstwo strony polskiej w sporze o zamki nad Dnieprem i relacje polsko-turecko-tatarskie.

Drugi okres zaczyna się w maju 1628 r. wraz z wmieszczeniem się Kozaków do wojny domowej na Krymie i trwa do czerwca 1629 r. W tym czasie przed Rzeczpospolitą otworzyły się widoki na opanowanie Krymu, a przynajmniej utrzymanie go w stanie wewnętrznego rozdarcia, gwarantującego spokój polskim granicom. Urzeczywistnienie tych celów wymagało zdecydowanej interwencji zbrojnej, na którą jednak nadal nie stać było państwa, wciąż zmagającego się ze Szwedami. Polska odrzuca zatem ryzyko wojny z Osmanami, ale zarazem interweniuje na Krymie, posługując się Kozakami, działającymi rzekomo na własną rękę. Niestety, oparcie się na Kozaczyźnie okazało się błędem – nie była ona odpowiednim narzędziem do realizacji długofalowej polityki. Kozacy wskutek własnych błędów zaprzepaścili szansę opanowania Krymu jesienią 1628 r., a kolejna wyprawa, przygotowana z udziałem Polaków, spotkała się z tak silnym oporem tatarskim, że szybko zakończyła się całkowitą klęską. Tym razem polska polityka, stawiająca sobie cele ofensywne, ale przy założeniu unikania starcia z Osmanami, a zatem i unikania wydatków na nową wojnę, poniosła fiasko.

Trzeci okres działań polskich wobec Osmanów i Krymu przypada na lato i jesień 1629 r. Dominantą nadal pozostaje brak pieniędzy na wojsko i chęć uniknięcia otwartej konfrontacji z Osmanami. Polska dyplomacja znów stawia sobie cele defensywne, zakładające obronę Ukrainy przed Tatarami i ochronę polskiego lennika w Mołdawii przed detronizacją. Realizację tego planu ma umożliwić gotowość zbrojna – większa nawet niż dwa lata wcześniej, gdyż zgromadzono więcej wojska, a i Kozacy nie odmówili współdziałania⁵⁴. Tym razem jednak, w przeciwieństwie do roku 1627, okazało się to niewystarczające. Długo odkładanej konfrontacji nie udało się w końcu uniknąć, a najazd tatarski nie tylko spustoszył Ruś, ale i zniszczył polskie wpływy w Mołdawii.

Widać z powyższego, iż polityka oparta na kombinacji odstraszenia zbrojnego i nacisków dyplomatycznych może w określonych warunkach przynieść rezultaty. O jej wartości stanowi jednak gotowość do podjęcia działań zbrojnych, warunkowana wystarczającą kondycją finansową państwa. W przypadku determinacji przeciwnika i jego gotowości do wojny, taka polityka okazuje się jednak nieskuteczna. W latach 1627–1629 doświadczyła tego polska dyplomacja, poznając walory i mankamenty uprawiania polityki zagranicznej przy znikomych możliwościach finansowych.

⁵⁴ Wraz z Kozakami i szlachtą Polacy mogli zgromadzić jesienią 1629 r. do 11 tys. żołnierzy; J. WIMMER: *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w I. poł. XVII w.*, W: „*Studia i materiały do Historii Wojskowości*”. T. 14, z. 1. Warszawa 1968, s. 54–55; P. GAWRON: *Najazd tatarski...*, s. 473–474.

Dariusz Milewski

**In the face of the threat of war at two fronts
Diplomacy and sabotage in the Polish-Osman relations 1627–1629**

S u m m a r y

Swedish invasion of Polish Prussia in 1626 forced the Commonwealth to concentrate almost entire military forces at the mouth of the Vistula. The Tartars took advantage of the withdrawal of soldiers from Ukraine to exercise incursions in the same year of 1626. The incursions were repulsed, yet, in the following year, in the theatre of war emerged Turks. They, together with the Tartars, intended to build a stronghold at the mouth of the Dniester in order to close access to the Black Sea for the Cossacks. To prevent this, and through lack of military forces, Poland resorted to diplomacy and threats of an allegedly arbitrary Cossack incursion. Thanks to mediation of the Moldavian hospodar, who was not favourably inclined towards Turkish presence at his borders, an agreement was reached and the Turks were forced to abandon their plans. In the following years, 1628–1629, the Crimea was plagued by internal conflicts, in which Poles became indirectly involved by supporting and inspiring the Cossacks' help for the overthrown khan. In this way, the southern border was secured once again despite the lack of significant military forces.

Aleksandra Skrzypietz

Uniwersytet Śląski w Katowicach

O pieniądzach, których nie było, na wojnę, której miało nie być

W instrukcji, którą Melchior de Polignac otrzymał przed wyjazdem do Polski, stwierdzono, że król francuski nie posiada gotówki, a zatem ambasador winien ograniczać wydatki i nie szafować pieniędzmi. Wszakże po śmierci Jana III wysłannik uznał, że wbrew zamiarom Ludwika XIV, pragnącego wspierać podczas elekcji Sobieskich, trzeba wystawić kandydata francuskiego. Niezmiernie długo zabiegał o zgodę swego króla na ten plan i jego zabezpieczenie finansowe. Nieustannie zapewniał o pewnym sukcesie, a równocześnie ostrzegał o możliwości rozdwojenia elekcji. Nie bacząc na sprzeczność swych opinii, podkreślał, że jego zabiegi zniszczyły szanse Jakuba Sobieskiego na zdobycie tronu, a równocześnie straszył, że zwolennicy królewicza mogą na drodze zbrojnej zapewnić mu panowanie.

Od początku bezkrólewia Polignac twierdził, że rywalizacja między „możną i drobną szlachtą”¹ jest wyraźnie widoczna i będzie wzrastać. Postanowił wesprzeć swych zwolenników pieniędzmi, „rozdając je tym, których wpływ uzna za przeważny na elekcji”². Król Słońce przeznaczył mu 100 tys. talarów³. Ambasador uważał, że „tym, którzy wpłyną na obiór”⁴ kandydata francuskiego, należy obiecać wyższe sumy, do odbioru po elekcji. Świadom nieufności magnaterii proponował, by gotówkę złożyć w depozycie „tak żeby ją widzieć mogli, inaczej bowiem pewnoby się o nasze zamiary nie troszczyli, a bez ich pomocy nic się nie uda”⁵. „Tymże

¹ *Depesze księdza de Polignac posła francuskiego po śmierci Jana III króla polskiego. Z rękopismu cesarskiej biblioteki w Paryżu*. T. 1. Wyd. J.K. ŻUPAŃSKI. Poznań 1855, s. 3.

² *Ibidem*, s. 4.

³ *Ibidem*, s. 11.

⁴ *Ibidem*, s. 6.

⁵ Ambasador przestrzegał, że panowie mocno pilnują, by żaden z nich nie dostał mniej pieniędzy niż inni. Hieronim Lubomirski, pisał Polignac, „pragnie dla siebie takichże dowodów zaufania co kardynał Radziejowski, utrzymując że brak tej ufności byłby dla niego uchybieniem”. *Ibidem*, s. 11.

spособem potrzeba postępować ze znaczniejszą szlachtą⁶, gdyż „nie od samych senatorów zależy elekcja⁷. Starał się pozyskać zwolenników wśród przywódców szlacheckich, którzy „wyprawiają wszędzie biesiady i dają małe podarki dla przyciągnięcia celniejszych, śmielszych i krzykliwszych, że wypada koniecznie pomagać im w tych wydatkach i zachęcając ich gratyfikacjami⁸”.

Ambasador obawiał się rozdzielenia elekcji i sytuacji, gdy wrogowie Francji – cesarz, elektor brandenburski i król angielski połączą siły, by osadzić na tronie swego kandydata. Należało zatem zdobyć większe poparcie – „gdyby obrano dwóch królów, jak to się zdarzało dość często i gdyby doszło do wojny, niedosyć byłoby mieć naówczas po sobie panów i wojsko – drobna szlachta jest treścią narodu, ją trzeba pozyskać, by być pewnym zwycięstwa⁹”. Z tego względu poszukiwał zwolenników, którzy mogliby pomóc w razie wojny. Taki charakter miała umowa zawarta ze szlachtą pruską:

Najbogatsze miasta, najlepsze fortece i jedyne porty, które posiada Polska, znajdują się w tej prowincji: tak więc w razie niejednoznacznej elekcji choćby cesarz lub elektor brandenburski zabronił przejścia nowemu królowi, Francja pozyskawszy szlachtę w prowincji pruskiej zapewnia sobie miasta: Gdańsk, Elbląg i Toruń oraz zamek malborski¹⁰.

Tymczasem stronnicy Sobieskich szkodzili Polignakowi, rozpuszczając wieści, że pieniądze z Wersalu nie nadejdą. Maria Kazimiera utrzymywała, że „Francja nie jest w stanie zapłacić [pieniędzy], o których tak głośno mówią¹¹ stronnicy księcia Conti. Trwożyło to ambasadora, który przyznawał, że gdyby nastąpiło opóźnienie w przysłaniu pieniędzy, królowa „wygrałaby sprawę, gdyż bez pieniędzy negocjować w Polsce rzecz niepodobna¹²”. Pragnąc utrzymać przy sobie największe rody, ambasador upierał się, by przekazywać im pieniądze. Pisał o wydatkach, jakie Sapiehowie i Lubomirscy ponosili z powodu konfederacji wojska¹³. Wszakże, dysponując niewielką gotówką, Polignac nie mógł zapłacić wszystkim. Nalegał, by część należności pozostała długiem francuskim. „Ułożyłem się o to z moimi przyjaciółmi przedstawiwszy im niepodobieństwo zaspoko-

⁶ Ambasador nalegał, by pieniądze zostały przesłane do Polski i złożone w depozycie. „Ważnym najważniejszym, bez którego o niczym myśleć nie można jest: aby przyszły król posłał do Gdańska sumę pieniężną, któraby tam była złożona podczas elekcji i mogła być ofiarowaną Rzeczypospolitej na zapłacenie zaległości wojskowych, coby uwolniło od wielkich wydatków szlachtę już i tak obciążoną kontrybucjami i ogromnymi kosztami, które pociąga za sobą sejm elekcyjny”. Ibidem, s. 11.

⁷ Ibidem, s. 49.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem, s. 63.

¹⁰ Ibidem, s. 46.

¹¹ *Depesze...* T. 1, s. 49.

¹² Ibidem, s. 73.

¹³ Ibidem.

jenia obecnie wszystkich potrzeb¹⁴. Jednak ostrzegał, że przed elekcją pieniądze muszą być w Polsce.

W połowie kwietnia biskup płocki Andrzej Chryzostom Załuski roztoczył przed ambasadorem prawdopodobny scenariusz elekcji; a z pewnymi poprawkami (dotyczącymi personaliów) spełnił się on latem tego roku.

Chociaż elekcja księcia Conti jest niechybną, i oni (zwolennicy Contiego – A.S.) **gotowi są dla niej poświęcić życie** (podkreślenie – A.S.), jednakże słabe stronnictwo może nam zadać wiele trudności. Bo choć książe Conti ogłoszony będzie królem polskim przez prymasa i marszałka sejmowego, ogłoszony w zebranych województwach i pospolitem ruszeniu, przyjęty solennie przez odśpiewane w kościele Sgo Jana *Te Deum*, jeżeli z drugiej strony, jak tego bywały przykłady, królewicz Jakub każe się ogłosić królem przez biskupa poznańskiego lub innego, jeżeli uzna go drobna szlachta, i w innym kościele odśpiewają *Te Deum*, a wtedy stanąwszy na czele przekupionych przez królową konfederatów, opanuje zamek krakowski i każe się gwałtem koronować, lękać się należy aby szlachta cofając się przed wojną domową i przed spotkaniem się z posiłkami cesarskimi, niewidząc króla swego na czele, nie była zmuszona uznać uzurpatora, mimo gorliwości swych naczelników, a tylko dlatego że kandydat zbyt oddalony jest od kraju. Cóż gdyby jeszcze Niemcy albo Moskale wkroczyli do Polski albo zagrozili wkroczeniem¹⁵.

Faktycznie do rozdwojenia doszło, a *Te Deum* intonował biskup kujawski Stanisław Dąbski dla elektora saskiego. Ciekawe są natomiast zapewnienia, że stronnicy Francji „gotowi są dla niej poświęcić życie” oraz przecząca mu myśl, że szlachta nie zdecyduje się na wojnę domową. A wreszcie sugestia, że walka rozegra się z udziałem wojsk cesarza lub cara. Zatem zakładano, że do rozdwojenia dojść może i zagrozi Polsce wojna, ale z udziałem sił cudzoziemskich. Nie jest jasne, czy strony miały walczyć ze szlachtą, czy między sobą, a może wystarczyłoby ich wkroczenie dla pacyfikacji nastrojów? Również Radziejowski ostrzegał, iż: „Nie można się spodziewać, aby książe Conti obrany był królem jednomyślnie¹⁶. Natomiast snuł wizję tragedii, która rozegra się wskutek rozdwojenia. „Jeżeli zaś wybór padnie na królewicza Jakuba, nie ma gwałtu, którego się nie dopuszczą, aby swego dokazać¹⁷. Ponoć „gotów jest z pomocą królowej utworzyć sobie dostateczne stronnictwo do ogłoszenia siebie królem,

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ *Depesze księdza de Polignac posła francuskiego po śmierci Jana III króla polskiego. Z rękopismu cesarskiej biblioteki w Paryżu*. T. 2. Wyd. J.K. ŻUPAŃSKI. Poznań 1855, s. 3. Próbuując zneutralizować Stanisława Dąbskiego, Polignac obiecał biskupowi pieniądze płatne po elekcji, by tylko nie decydował się na koronowanie elekta, jak to się zdarzyło po wyborze Stefana i cesarza Maksymiliana. Polignac obiecał biskupowi, że: „Odbierze nagrodę jak na nią zasłuży”. Ibidem, s. 8–9.

¹⁶ Ibidem, s. 2.

¹⁷ Ibidem.

a następnie iść na Kraków, obiedz go z pomocą wojsk, które ma na granicy, ukoronować się i zwiększyć stronnictwo rozdaniem opróżnionych urzędów¹⁸. Ambasador z jednej strony zapewniał o wierności swych stronników, ale jednocześnie przedstawiał obawy, że „jeżeli przyjdzie do wojny domowej¹⁹ szlachta opowie się za kandydaturą kogoś trzeciego – na przykład Ludwika von Baden. Konkluzją było wezwanie, by ksiązę Conti, wbrew prawu, potajemnie przybył do Rzeczypospolitej lub przynajmniej w pobliże jej granicy, „aby w razie potrzeby, stanąwszy na czele wojska ruszył do Krakowa i tam kazał się koronować²⁰ oraz mógł „bronić praw swych przeciw uzurpatorom²¹.

Ponadto ambasador uznał, że konieczne jest przejście kontroli nad armią. „Chodzi o to aby przysłemu królowi pozyskać całe wojsko, które niecierpliwie czeka płacy, a które w razie rozdwojenia łatwo dałoby się nakłonić przez uzurpatora, ofiarującego wprawdzie mniejszą lecz pewniejszą sumę²². Straszyl, że rywale Francji zapłacą wojsku i zwyciężą, ale Ludwik XIV wątpił, by inni dysponowali większymi możliwościami finansowymi.

Wiosną francuskie weksle, płatne po elekcji, przesłano do Gdańska. Ta wieść rozeszła się wśród stronników Francji, przyciągając tłumy pod drzwi ambasady.

Stronnicy nasi oświadczyli nam, że dłużej czekać nie mogą [...] żeśmy ich dotąd łudzili, żeśmy ich poduszczali przeciw królewiczowi Jakubowi, a on teraz rozdanemi pieniędzmi pozyskał sobie potężne stronnictwo i być bardzo może, iż zostanie obranym mimo ich woli²³.

Odgrazali się, że „nie życzą sobie króla, który się nie poczuwa do wdzięczności względem nich²⁴. Polignac obawiał się, że jego stronnicy porozumieją się z Sobieskim, ale próbował ich usprawiedliwić – „Oni nie chcą nic dla siebie, ale płacić szlachcie koniecznie muszą²⁵, gdyż „w przeciwnym razie czeka ich ruina, finansowa i polityczna²⁶. Wobec braku gotówki w rękach ambasadora stronnictwo francuskie zaczęło się chwiać. Zachodziła obawa, że prymas wróci do Sobieskiego. Najgorsze byłoby odejście Sapiechów, „których wojska są nam koniecznie potrzebne na przypadek scysji²⁷, a oni nie mogli się obyć bez francuskich pieniędzy.

¹⁸ Ibidem, s. 10.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem, s. 3.

²¹ Ibidem, s. 5.

²² Ibidem, s. 2.

²³ Ibidem, s. 13.

²⁴ Ibidem, s. 8–9.

²⁵ Ibidem, s. 13,16–17.

²⁶ Ibidem, s. 21, 32–35.

²⁷ Ibidem, s. 20; H. OLSZEWSKI: *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697–1740)*. Warszawa 1961, s. 23.

Kazimierz Sapieha obawiał się rozdzielenia, bo „wtedy wszczęłyby się zacięta wojna domowa, w której pokonanoby nas niezawodnie z pomocą przeważnych sił elektora brandenburskiego i cara rosyjskiego”²⁸. Powstaje pytanie czy były to jedynie czarne scenariusze, mające skłonić Francuzów do wypłat, czy sygnał, że Sapiehowie wahają się w wierności wobec księcia Conti. Ambasador tłumaczył, że

[...] nie ma żadnej obawy ze strony państw ościennych, ponieważ elektor brandenburski ma bardzo mało wojska, którego z kraju wysłać nie może. Car moskiewski (Piotr) w ciągłych podróżach; jest obecnie trzysta mil od swego kraju, a wojsko jego zajęte obroną Azowa i zdobywaniem Oczakowa. Cesarz ma dosyć do czynienia na Węgrzech i nad Renem; że wreszcie musieliby wszyscy mieć nadto wojska, żeby go nasłać na Polaków, swoich sprzymierzeńców, którymby dali tym sposobem tak dobrą wymówkę do zerwania ligi przeciw Turcji. Że na koniec Polacy sami już dwa razy pobili Niemców w podobnym przypadku²⁹.

Polignac miał rację – car robił wrażenie zainteresowanego elekcją w Polsce, ale były to jedyne pozory, na rzeczywiste mieszanie się Rosji do spraw polskich czas miał dopiero nadejść. Podobnie dla zmęczonego wojną z Francją i Turcją, cesarza militarne zaangażowanie w Polsce było nie do pomyślenia³⁰.

Pierwsze dni elekcji upłynęły „na wzajemnem drażnieniu się i oskarżaniu się o gwałcenie wolności”³¹. Szlachta próbowała wzajemnie się zastraszyć. „Grozby te i upór sprawiły najgorsze wrażenie na umysłach naszych przyjaciół. Zamiast niechęć swą powiększyć, przelękli się”³² i pytali jedynie, czy dostaną pieniądze. Podkreślali przy tym, że „jeżeli pieniądze i król razem nie przybędą, niepodobna będzie dłużej opierać się”³³. Wiwatowano na cześć Contiego, ale szlachta mazowiecka oraz poznańska protestowała i powstał tumult³⁴. Gdy 25 czerwca okazało się, że najwięcej głosów oddano na księcia Conti i elektora saskiego, napięcie się wzmogło: „należy się bać stanowczego rozdzielenia i rozruchów, ponieważ obie strony są bardzo zacięte”³⁵, twierdził Polignac. Do poważnych incydentów doszło 27 czerwca. Jedna z chorągwi województwa sandomierskiego, „gdy się oderwała In partem Xcia Imci Contiego, goniono ją, strzelano, kosami pod konie ciskano ze strony saskiej,

²⁸ *Depesze...* T. 2, s. 19.

²⁹ *Ibidem*, s. 20.

³⁰ J. STASZEWSKI: *Między Wiedniem i Petersburgiem. Uwagi na temat międzynarodowego położenia Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*. W: „*Jak Polskę przemienić w kraj kwitnący...*” *Szkice i studia z czasów saskich*. Olsztyn 1997, s. 98; Z. WÓJCIK: *Wiek XVII w historii stosunków polsko-rosyjskich*. W: *Historia. Prace na V Międzynarodowy Kongres slawistów w Sofii 1963*. [Red. J. BARDACH, G. LABUDA]. W: „*Z Polskich Studiów Slawistycznych. Seria 2*”. Warszawa 1963, s. 93.

³¹ *Depesze...* T. 2, s. 32.

³² *Ibidem*, s. 33.

³³ *Ibidem*, s. 35.

³⁴ *Dyaryusz sejmu elekcyjnego 1697*. W: G. PODOSKI: *Teka... arcybiskupa gnieźnieńskiego*. Wyd. K. JAROCHOWSKI. T. 1. Poznań 1854–1857, s. 603.

³⁵ *Depesze...* T. 2, s. 37.

tak dalece, że drugie chorągwie nie śmiały iść *libere*³⁶ i ze strachu pozostawały na miejscu. Wobec niezgody szlachta zaczęła szykować broń i „z obu stron ochota do boju rósć poczęła”³⁷. Jednak zwolennicy Contiego, nie mając pewności poparcia Francji, nie chcieli za mocno upierać się przy swoim kandydacie. Są oni „dalecy od naśladowania nieprzyjaciół, ani ich gwałtów, ani niesprawiedliwości naśladować nie chcą”³⁸. Wówczas marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz Lubomirski zaproponował, by unieważnić elekcję i przeprowadzić kolejną, która wskazałaby zwycięzcę³⁹. Senatorowie podjęli bezskuteczną próbę załagodzenia konfliktu⁴⁰, ale Radziejowski napisał do Rzymu, że sytuacja w Polsce grozi wojną domową⁴¹.

Autor *Dyariusza prawdziwego* obarczał winą magnaterię:

[...] każdy co inszego przed szlachtą prawił i każdy ją zwodził; a oni jako błędni nie wiedzieli czego się uchwycić, i ten był pożytek, że pospolite ruszenia tak rano przyszły pod Warszawę, że fakcyonaci mieli czas cudowne chimery powbijając im do głowy; a gdyby byli na samą nominacją tylko przyszli, bez praktyk i fakcyi obraliby *unanimiter* tego, którego Bóg do ich serc by podał⁴².

Polignac twierdził, że:

[zamieszanie] wywołują intrygi panów, którzy zwykli poświęcać szczęście ojczyzny dumie i własnej korzyści. Z tego powodu bywały podwójne elekcye za czasów Stefana i Zygmunta [...] Prywatni mogą dać się przekupić z kosztem spokoju powszechnego, ale zgromadzona szlachta nie będzie jedna przeciw drugiej knować spisków, któreby ją zniszczyły, a część jej w poddaństwo drugiej oddały. Pogodzą się niezawodnie; datkiem czy miłością ojczyzny powodowana mniejszość, połączy się z większością⁴³.

Ku przerażeniu ambasadora stronnicy Francji coraz bardziej się wahali. Kazimierz Sapieha wycofał swe poparcie. „Chciał pieniędzy i ubezpieczenia na wypa-

³⁶ *Diariusz elekcji w Warszawie 15 May 1697mo Anno*. Biblioteka PAN w Kórniku (dalej: BPAN K). Rkps 1200, k. 464v–465r.

³⁷ *Dyaryusz elekcyi 15 maja 1697 roku zaczętej*. Biblioteka Czartoryskich (dalej: BCz). Rkps 189, k. 215–217.

³⁸ *Depesze...* T. 2, s. 33.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ S. NIEZABITOWSKI: *Dzienniki 1695–1700*. Oprac. A. SĄJKOWSKI. Poznań 1998, s. 159.

⁴¹ Jednak sytuacja w kraju nie była tak aż poważna, w tym liście znalazło się miejsce na sprawy prywatne – prymas prosił o nadanie opactw po zmarłym kardynale Denhoffie. Michał Radziejowski do Francesco Barberiniego, 6 VII 1697. Teki Rzymskie. Rkps 8444, k.60–61.

⁴² *Dyaryusz prawdziwy, bo bez imienia autora wszystkich rzeczy i dziejów, które się w Polsce działy po śmierci Jana III króla polskiego aż do obrania Augusta II. (Z rękopisu współczesnego)*. W: L. ROGALSKI: *Dzieje Jana III Sobieskiego*. Warszawa 1847, s. 483. Andrzej Chryzostom Załuski do Karola Stanisława Radziwiłła, [s.l., s.a.]. Archiwum Główne Akt Dawnych – Archiwum Radziwiłłów dz. V (dalej: AGAD. AR V). Rkps 18383.

⁴³ *Depesze...* T. 2, s. 8–9.

dek wojny domowej⁴⁴ – podkreślał, że „może wprawdzie ofiarować nam armię swoją, ale nie może jej rozkazywać, dopóki zapłacona nie będzie⁴⁵. Obawiał się, że kasztelan wileński Józef Bogusław Słuszka z pomocą pieniędzy elektora przejmie kontrolę nad wojskiem litewskim, a Stanisław Jabłonowski – koronnym. Uważał, że Wettynowi pomogą cesarz, car i elektor brandenburski, co oznaczać mogło wojnę. Prymas miał pisać do sąsiadów Polski, prosząc, by nie zakłócali pokoju⁴⁶. Sapieha podkreślał, że mimo radykalnej zmiany sytuacji

[...] żadnych nowych żądań nie wnosi, obstaje tylko przy dotrzymaniu dawnych obietnic, które są podstawą całego działania; że tyle razy mnie już proszono, abym powiedział otwarcie, czy pieniądze na zapłacenie dwóch armii są, lub nie, w ostatnim bowiem razie nie byłoby się mieszały w tę sprawę, w której słabszy i podlejszy pokonać może mocniejszego i szlachetniejszego, jeżeli temuż zbywa na środkach⁴⁷.

Krążyły plotki, że elektor brandenburski wkroczy do Prus Królewskich, ale Polignac wierzył, że „stronnictwo nasze w Prusach silnie oponować będzie⁴⁸. Kontyngenci rozważali możliwości stawienia oporu Wettynowi. Spisano, ile kompanii z województw może przybyć na ponowny sejm konwokacyjny. Każda kompania złożona ze stu konnej szlachty dostać miała pieniądze i złożyć przysięgę, „że nie opuszczą nowego króla⁴⁹. Przyjmując, że stronnictwo francuskie wygrało, a także pragnąc umocnić swych stronników, Polignac wezwał księcia Conti z wojskiem i pieniędzmi do Polski, by elektor saski nie ubiegł go w drodze do Krakowa⁵⁰.

Rojono, by uwięzić „elektora, który podobno nie ma przy boku swoim licznej straży, nie widzę jednak jakby ten zamiar można wykonać⁵¹. Okazało się jednak, że ochrony Sasowi nie brakuje. „Elektor rzeczywiście gromadzi liczne wojska. Obawiam się mocno, ażeby pieniądze, które dom hanowerski miał wypłacić elektorowi za nabycie wszystkich praw tegoż księcia do księstwa sasko-lawenburskiego, nie nadeszły pierwej od naszych⁵². Ponoć hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski dostał gotówkę dla wojska, które stanąć miało po stronie elektora. „Tym sposobem wypadłby nam z ręki najpotężniejszy środek do zdobycia koronny⁵³. „Rozżalona szlachta wyrzucała sobie, że się dała uwieść obietnicami Francji, która ją tak niecierpie opuściła, że teraz ani myśleć o wypędzeniu elektora

⁴⁴ Ibidem, s. 55.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem, s. 37.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem, s. 36.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Polignac do Ludwika XIV, [s.l.], 29 VI 1697. Archives Diplomatiques du Ministère des Affaires Etrangères w Paryżu (dalej: AE). Pologne 97, k., 213, 239.

⁵¹ *Depesze...* T. 2, s. 36.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem, s. 39.

z Polski, kiedy nie ma czym zapłacić wojska”⁵⁴. Wszakże Polignac wierzył, że armia nie jest jeszcze dla sprawy księcia Conti stracona. „Wojsko, które złożyło podpisy w ręce delegowanego na ten cel senatora, czeka tylko na pieniądze, ażeby zbliżyć się do morza i czekać na przybycie króla”⁵⁵. Podstoli koronny Jerzy Dominik Lubomirski stronnik francuskiego utrzymywał kontakt z wojskiem, które zobowiązało się nie przechodzić na stronę Sasa i oświadczyło to Stanisławowi Jabłonowskiemu, „co go podobno bardzo rozgniewało”⁵⁶. Wbrew obawom Sapiechów, Polignac twierdził, że: „Trzej hetmanowie, którzy trzymają z Sasem, mniej znaczą niż nasz jeden, bo nie mają wojska po sobie, a nasz rządzi swoim dowolnie”⁵⁷. Mówiono, że August II zapłacił wojsku fałszywymi pieniędzmi, więc zaledwie „jedenaście kompanii przeszło na stronę elektora, reszta oświadczyła, że trzymać będzie z Rzeczpospolitą”⁵⁸.

Niepokój w stronnictwie francuskim wzrastał, gdyż „nieprzyjaciele nasi tak czynnie i sprężyście występują, kiedy należy karcić gwałty i niesprawiedliwości. Widzą ci panowie, że nie korzystamy ze sposobności, która się pewnie nie powtórzy, że jesteśmy słabsi, bo działamy wolno i niedołącznie, [...] bo pieniędzy jak nie ma tak nie ma”⁵⁹. Ambasador usprawiedliwiał Polaków:

[...] zupełnie nie obwiniam naszych zniechęconych stronników, bo sama dobra wiara nie może być jedyną podporą tak ważnej sprawy⁶⁰.

Położenie tych godnych ludzi jest doprawdy do politowania. Są to najdostojniejsi panowie polscy, mimo to rozzuchwaleni przeciwnicy obecnością swego króla jak niemniej pomocą Moskali i Niemców, urągają im i natrzęsają się z ich łatwowierności, mówiąc, że króla swego oglądać nie będą, że Francja ich opuści, a elektor saski ich pan pewnie szukać nie będzie [...] widzą elektora na tronie, widzą go rozdającego wakujące posady i urzędy, a w końcu widzą swoją ruinę i odarcie ze znaczenia i majątku⁶¹.

Duma nie pozwala im upokorzyć się, nie pozwala poddać się stronnictwu niższemu liczbą i zasługą, które każdy z nich, ufając wybranemu królowi, znieważał w oczy i za oczy. Dobrowolnie więc nie będą popierać elektora saskiego, a obawa, że ich do tego zmusi odstąpienie drobnej szlachty, powiększa ich niechęć ku nam; przeklinają dzień, w którym nam zaufali i, jak mówią, dali się uwieść płonnym obietnicom⁶².

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Ibidem, s. 37.

⁵⁶ Ibidem, s. 45.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Ibidem, s. 54.

⁵⁹ Ibidem, s. 38.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Ibidem, s. 39.

⁶² Ibidem, s. 40.

Zamieszanie „wywołują intrygi panów, którzy zwykli poświęcać szczęście ojczyzny dumie i własnej korzyści. Z tego powodu bywały podwójne elekcyje za czasów Stefana i Zygmunta”⁶³. Jednak Polignac nie dowierzał już, by szlachta skłonna była zaryzykować swe życie w imię interesów cudzoziemskiego księcia, a zatem możliwość wojny stała pod znakiem zapytania.

Zdaniem ambasadora, pojawiło się jeszcze inne niebezpieczeństwo. Na opieśzałości Francji skorzystać mógł królewicz Jakub, który „widząc coraz większe w sprawach krajowych rozdwojenie, spodziewa się, że dostąpi tronu. Nadzieję opiera on na tem, że elektor szerząc bezprawia i gwałty, wkrótce zostanie znie-nawidzony”⁶⁴. Miał Sobieski wierzyć, że sprzeciwiając się Augustowi II, osamot-nieni zwolennicy Francji staną po jego stronie⁶⁵.

W progę jesieni mogło się wydawać, że wojna wisi w powietrzu. Rozchodziły się ulotki oskarżające partię saską o bezprawie. Twierdzono, że elektor wysłał posłów do Moskwy, prosząc o wsparcie militarne⁶⁶. Miał prowadzić ze sobą wojsko, na zgubę wolności⁶⁷. Według przekazów Polignaka, August II wkroczył do Krakowa wraz z 1,2 tys. ludzi, ale 10 tys. jego żołnierzy stało nad granicą „ażeby wkroczyć mogło na każde zawołanie”⁶⁸. Zdaniem ambasadora, wojna „potrwa do zimy, ale dłużej się niezawodnie nie przeciągnie, jeżeli mieć będziemy po sobie polskie i litewskie wojska, a mieć będziemy niechybnie, skoro wypełnimy nasze zobowiązania”⁶⁹. Polignac sądził, że samo pojawienie się księcia Conti podniesie na duchu stronników Francji, a nawet przyciągnie mu nowych, zniechęconych postępowaniem Sasa⁷⁰. Zwłaszcza, gdy okazało się, że elektor brandenburski nie opowie się po niczyjej stronie – „podobno odmówił wszelkiej pomocy i wojska elektorowi saskiemu”⁷¹.

Nadzieje ambasadora rosły, gdyż „wielkopolska szlachta podniosła rokosz przeciw elektorowi saskiemu [...] ogłosiła elektora uzurpatorem oraz poprzysię-gła zjechać zbrojno na sejm i dopóty broni nie złożyć, dopóki wojsko elektora nie ustąpi za granicę”⁷². Jednak okazało się, że przedstawiciel elektora branden-burskiego Johann Hoverbeck, stronnik saski kasztelan chełmiński Jan Jerzy Prze-bendowski i pozornie neutralny Stanisław Herakliusz Lubomirski

[...] namawiają naczelników naszego stronnictwa do układów z elektorem sa-skim, ci chcąc nas zastraszyć a tym samym zmusić do szybkiego działania

⁶³ Ibidem, s. 8–9.

⁶⁴ Ibidem, s. 42.

⁶⁵ Maria Kazimiera do Stanisława Antoniego Szczuki, Gdańsk, 2 VIII 1697. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej: BOss). Rkps 407, k. 16.

⁶⁶ *Z Warszawy 24 Augusta*. BCz. Rkps 521, k. 266–267.

⁶⁷ *List Imćp. kasztelana bydgoskiego do Imć. X. biskupa kujawskiego*. BCz. Rkps 189, k. 341–347.

⁶⁸ *Depesze...* T. 2, s. 39.

⁶⁹ Ibidem, s. 41.

⁷⁰ Ibidem, s. 43.

⁷¹ Ibidem, s. 42.

⁷² Ibidem, s. 43.

wchodzą niby w układy, ale położyli warunki niepodobne do wypełnienia. Przede wszystkim żądają nieograniczonej władzy i takiego stanowiska, jakie zajmują w stronnictwie ks. Conti⁷³.

Zatem z jednej strony zachodziła obawa, że stronnicy francuscy przejdą na stronę saską, z drugiej tliła się iskierka nadziei, że nie będzie ta wolta taka łatwa. Niemniej skłonność kontystów do podjęcia rozmów oznaczała, że o działaniach zbrojnych raczej nie ma co mówić. Polignac uważał, że zmienić to mogą wypłaty gotówki. „Zresztą wszystko jest w zawieszeniu. Nie mając pieniędzy, nie mogliśmy się ułożyć się ostatecznie z wojskiem, ani, jak mieliśmy zamiar, zebrać z każdego województwa kompanię szlachty, na poparcie naszej elekcji”⁷⁴. Mimo braku pieniędzy Polignac snuł plany powołania pod broń szlachty. Na Mazowszu powstałoby pięć kompanii, a w Małopolsce – sześć, każda po stu ludzi. „Taki zastęp szlachty wraz z wojskiem regularnym, Wołochami a nawet Węgrami, których można przywołać; będzie aż nadto dostateczny do wypędzenia z Polski pięciu czy sześciu tysięcy Sasów”⁷⁵. Na zabezpieczenie finansowe tego przedsięwzięcia zebrano pieniądze od czołowych stronników – „przyjaciele nasi złożyli się, dając każdy co mógł”⁷⁶. Michał Radziejowski, Konstancja Towiańska, Benedykt Sapieha i Andrzej Chryzostom Załuski przekazali gotówkę i klejnoty. Polignac próbował wymóc wypłatę pieniędzy na kupcach francuskich w Gdańsku, ale napotkał na twarde opór, ponieważ Ludwik XIV zezwolił na ich uruchomienie tylko, gdy Conti będzie „jedynym elektem”⁷⁷.

Mediacji pomiędzy zwaśnionymi stronami podjął się marszałek wielki koronny. Prowadził ożywioną korespondencję, zachęcając, by „siły obrócić na uspokojenie”⁷⁸ wewnętrzne i zapobiec wojnie domowej. Pisał do prymasa, by ojczyznę „od ostatniej i nienadgrodzony ratować zguby”⁷⁹. Twierdził, że jedynie kardynał może swoją powagą uczynić spokój. Przyjmował pełne skargi listy prymasa i z zalem potwierdzał brutalność wojsk saskich⁸⁰. Wysłuchiwał jeremiad Radziejowskiego na temat czasów, „kiedy ani w domu, ani w drodze szlachcic securus nie jest”⁸¹. Prymas ubolewał nad wyniszczeniem kraju i nie wątpił w pojednanie, dając do zrozumienia, że gotów jest do ugody na

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ P. PAUL: *Le cardinal Melchior de Polignac (1661–1741)*. Paris 1922, s. 64.

⁷⁸ Stanisław Herakliusz Lubomirski do Jana Dobrogosta Krasińskiego, [s.l.], 28 VIII 1697. BCz. Rkps 189, k. 435–436.

⁷⁹ Stanisław Herakliusz Lubomirski do prymasa, Ujazdów, 30 IX 1697. BPAN K. Rkps 981, k. 56r–57v.

⁸⁰ Stanisław Herakliusz Lubomirski do prymasa, [s.l., s.d.]. BOss. Rkps 651, k. 851–852.

⁸¹ Prymas do Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, [s.l., s.d.]. BOss. Rkps 651, k. 852–853.

odpowiednich warunkach⁸². Można przypuszczać, że w tym celu z przesadą odmalowywał zniszczenia i straty⁸³.

Warto zauważyć, że wysiłki mediacyjne marszałka wielkiego koronnego wiązały się z jego poparciem dla elektora saskiego, a w tym samym czasie jego brat i zięć pozostawali w obozie przeciwnym⁸⁴. Oznaczało to, że Lubomirscy będą mieli bezpośredni dostęp do władcy bez względu na to, kto nim zostanie⁸⁵. Wet-tyn zabiegał o szersze poparcie rozdając wakanse i obiecując pieniądze. „Dla zupełnego i szczęśliwego ojczyzny uspokojenia”⁸⁶ również prymas powinien przejść na jego stronę, a przekonywać go o sympatii elekta mieli Stanisław Herakliusz Lubomirski i biskup inflancki Mikołaj Popławski⁸⁷. Jednak Radziejowski pozostawał niewzruszony i namawiał innych do trwania w oporze przeciw Sasowi⁸⁸. Wahającym się Sapiehom zarzucał, że: „o nic nie dbają tylko o pieniądze”⁸⁹. Tymczasem sytuację Sapiechów skomplikował spór o koekwację. W Wielkim Księstwie rosło napięcie, a groźba wojny domowej stawała się całkiem realna. Hetman wielki wołał stanąć po stronie Wettyna, by odciągnąć go od „republikantów”⁹⁰. Przy Contim trwał podskarbi litewski Benedykt, zapewniając, że będzie przekonywał brata do powrotu w szeregi stronnictwa⁹¹.

Szerzono wieści, że przeciw Sasowi wystąpią razem Wielkopolska i Litwa⁹². Mogło się wydawać, że dojdzie do otwartego konfliktu. Poczucie zagrożenia towarzyszyło szlachcie i oddziaływało na jej skłonność do ustępstw. Wielu ludzi obawiało się konfliktu wewnętrznego⁹³. Kanclerz litewski Dominik Mikołaj Radziwiłł namawiał Hieronima Lubomirskiego do zgody z królem. „Te wojska obydwaj nie przejdą po niebie, ale zniszczą Rzeczpospolitą”⁹⁴, pisał z przejęciem.

⁸² Michał Radziejowski do Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, [s.l.], 24 IX 1697. B.PAN. Rkps 399, k. 93v–94r.

⁸³ Michał Radziejowski do Stanisława Jabłonowskiego, [s.l.], 10 XII 1697. BPAN K. 395, s. 83–84.

⁸⁴ Szczęsny Potocki do Adama Sieniawskiego, Kraków, 3 IX 1697. BCz. Rkps 5922, k. 31770.

⁸⁵ K. PIWARSKI: *Hieronim Lubomirski hetman wielki koronny*. Kraków 1929, s. 78–82.

⁸⁶ Stanisław Herakliusz Lubomirski do prymasa, Ujazdów, 30 IX 1697. BPAN K. Rkps 423, k. 347v–48r.

⁸⁷ Mikołaj Wyżycki do NN, [s.l.]. BPAN K. Rkps 951, k. 293–294.

⁸⁸ Michał Radziejowski do Hieronima Ponińskiego, [s.l.], 3 VII 1697. BPAN K. Rkps 423, k. 335v.

⁸⁹ J. WOJTASIK: *Walka Augusta II z obozem kontystowsko-prymasowskim w pierwszym roku panowania (1697–1698)*. „Przegląd Historyczny” 1969, t. 60, z. 1, s. 33.

⁹⁰ August II do Michała Kocieleń, [s.l., s.d.]. BCz. Rkps 521, k. 205–206. Uniwersał Augusta II do stanów Rzeczypospolitej. BCz. Rkps 192, k. 577–579;

⁹¹ Melchior de Polignac do NN, Warszawa, 25 IX 1697. AGAD. AR V, 12050.

⁹² NN do Jakuba Sobieskiego, [s.l., s.d.]. AGAD. AR V. Rkps 6654.

⁹³ Jan Odrowąż Pieniążek do NN, [s.l., s.d.]. BPAN K. Rkps 395, k. 65–66; Jerzy Denhoff do Hieronima Lubomirskiego, Kraków, 5 XI 1697. BPAN K. Rkps 395, k. 71–72. S. RUSOCKI: *Uwagi o kulturze politycznej Polski XVI–XVII wieku*. W: *Dzieje kultury politycznej w Polsce*. Red. J.A. GIEROWSKI. Warszawa 1977, s. 21.

⁹⁴ Dominik Mikołaj Radziwiłł do Hieronima Lubomirskiego, Kraków, 5 XI 1697. BPAN K. Rkps 394, k. 325.

Podskarbi postanowił jednak drogo sprzedać swój akces do stronnictwa saskiego i zachować twarz wobec szlachty⁹⁵. Wojny domowej obawiali się także wojewoda sieradzki Jan Odrowąż Pieniążek i kanclerz koronny Jerzy Denhoff⁹⁶. Natomiast podkomorzy krakowski Franciszek Lanckoroński przeprowadzał zaciągi w Małopolsce⁹⁷. Również wojewoda bełski Adam Sieniawski należał do zwolenników rozprawy zbrojnej. Jego małżonka – Elżbieta przekonywała, że trzymanie się stronnictwa francuskiego jest niebezpieczne, zwłaszcza wobec braku pieniędzy. Przytomnie pytała „nie wiem, czym będziecie wojowali”⁹⁸, ale dowiedziała się, że mąż chciał sprzedać jej zastawę i obrazy, by zyskać pieniądze na zaciągi wojskowe. Wówczas sama postanowiła zdobyć przychyłość Augusta II.

Gdy rozeszła się wieść o przyjeździe księcia Conti, Polignac przechwalał się, że szlachta licznie przybędzie, by powitać swego elekta. „W. hetman litewski Sapieha ma przysłać do Gdańska część swego wojska, a na czele reszty iść prosto na Kraków”⁹⁹. Żołnierze sapieżyńscy mieli strzec zwłok Jana III Sobieskiego w Warszawie, a zdaniem ambasadora koronacja nie mogła się odbyć bez uprzedniego pogrzebu zmarłego władcy¹⁰⁰. Mylił się bardzo poważnie. Był też naiwnie przekonany, że „wojsko zostanie przy nas, bo jeżeli się waha pieniędzy Contim a elektorem, zwłaszcza jeżeli ten ostatni płaci, to ani chwilę wahać się nie będzie pomiędzy Sasem a Wolnością. Także uczyni i drobna szlachta, a nawet i taka, którą już Sas przekupił”¹⁰¹. Także ta opinia nie znalazła potwierdzenia w faktach.

Podczas spotkania kontystów w Warszawie dochodziło do incydentów, gdy kasztelan kaliski Władysław Przyjemski bronił obioru Contiego, marszałek sejmi-ku wiśnickiego „z kilkoma innymi posłami chcieli mu przerwać, mówiąc, że ten sejm nie cała Rzeczpospolita uznaje [...] protestującego prawie na kawały popłatan- szablami; jeden z jego towarzyszy widząc, że to nie przelewki, schował się pod sutannę kardynała Radziejowskiego, inni uciekli”¹⁰². Gdy Przyjemski zaczął się odgrażać, że trzeba wykryć zdrajców, część zebranych opuściła zgromadzenie. Mimo to u niektórych stronników francuskich, pojawiała się zniecierpliwienie i wątpliwości. Benedykt Sapieha zaproponował, by opowiedzieć się za królewiczem Jakubem, ale ten wniosek odrzucono¹⁰³. Jego brat „wystawiał niepodobieństwo prowadzenia wojny, a przynajmniej dostawienia swego wojska, nie mając na

⁹⁵ B. POPIOŁEK: *Królowa...*, s. 29.

⁹⁶ Jan Odrowąż Pieniążek do NN, [s.l., s.d.]. BPAN K. Rkps 395, k. 65–66. Jerzy Albrecht Denhoff do Hieronima Lubomirskiego, Kraków, 5 XI 1697. BPAN K. Rkps 395, k. 71–72.

⁹⁷ W. KRIEGEISEN: *Samorząd szlachecki w Małopolsce w latach 1669–1717*. Warszawa 1989, s. 14.

⁹⁸ B. POPIOŁEK: *Królowa...*, s. 29–30.

⁹⁹ *Depesze...* T. 2, s. 45.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 47–48. Polignac pisał, że „nowy król koronowany być nie może, zanim nieboszczyk nie zostanie pochowany na krakowskim zamku”. Ibidem, s. 51.

¹⁰¹ Ibidem.

¹⁰² Ibidem, s. 49.

¹⁰³ Ibidem.

to pieniądze, a nade wszystko żadnej pewności odebrania ich kiedykolwiek¹⁰⁴. Poparli go podskarbi wielki koronny Hieronim Lubomirski i wojewoda kijowski Marcin Kątski, gdyż bez pieniędzy i elekta „ani działać, ani stanąć w otwartej wojnie z Sasem niepodobna”¹⁰⁵.

Najważniejsze wydawało się zdobycie kontroli nad Zamkiem Królewskim i ciałem Jana III. Szlachta przez posłów żądała, by otwarto bramy, a po odmowie „postanowiono więc nazajutrz siłą go odebrać”¹⁰⁶. Następnego dnia szlachta „udała się na zamek, aby go wziąć gwałtem, i na ten cel wytaczają już działa z Arsenалу”¹⁰⁷. Zastraszono strażę i „rzeczpospolita weszła tłumnie na zamek, wypędziła gwardie wojewody, a zaciągnęła strażę kardynała; potem każdy zasiadł w Sali sejmowej”¹⁰⁸. Po rozpoczęciu obrad powstał zgłęb na widok niejakiego Wirogińskiego, który układał pacta conventa dla Wettyna. Pochwycono go za czub i chciano zabić, ale nie chcieli kłać mieszkania królewskiego, postanowili więc wyrzucić go oknem, ale wyrwał się i schronił po pelerynę kardynała, „który mu życie ocalił”¹⁰⁹.

Księżę Conti przybył pod koniec września, ale nie zszedł na ląd, „czekając na ludzi, którzyby go wsparli”¹¹⁰. Zadeklarował, że nie chce przejmować władzy siłą i łamać praw polskich¹¹¹. Szlachta przybywała nad morze, ale, wbrew wcześniejszym zapewnieniom, nie czyniła tego nazbyt gromadnie¹¹². Witali go zwolennicy zbrojnej rozprawy. Krajczy koronny Tomasz Działyński, prosił prymasa, by ten przybył i namówił księcia na przejazd do Malborka¹¹³. Snuł plany, że część wojska zostanie na okrętach, reszta zejdzie na ląd i wraz z księciem wyruszy w głąb kraju. Amunicji powinno starczyć, ale brakowało wojska¹¹⁴. Wzywał Andrzeja Chryzostoma Załuskiego i prosił o interwencję u Kazimierza Sapiehy, by ten pośpiesznie przybywał¹¹⁵. Aktywnie działał kasztelan kaliski Władysław Przyjemski. Był on marszałkiem zawiązanej w Środzie konfederacji. Należał do stronników francuskich, którzy chcieli walczyć do ostatka¹¹⁶. Pocieszano się, że

¹⁰⁴ Ibidem, s. 47–48

¹⁰⁵ Ibidem.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 51.

¹⁰⁷ Ibidem.

¹⁰⁸ Ibidem.

¹⁰⁹ Ibidem.

¹¹⁰ Stanisław Herakliusz Lubomirski do Adama Sieniawskiego, [s.l., s.d.]. BCz. Rrkps 5876, s. 22651.

¹¹¹ *Manifest księcia Conti 5 10 97*. BCz. Rkps 516, k. 77.

¹¹² Franciszek Ludwik Conti do Ludwika XIV, Gdańsk–Reda, 26 IX 1697. AE. Pologne 98, k. 163–164.

¹¹³ Tomasz Działyński do prymasa, Gdańsk, 27 IX 1697. BOss. Rkps 651, k. 817–818.

¹¹⁴ Tomasz Działyński do NN, [s.l.], 11 X 1697. AGAD. AR V, 3474.

¹¹⁵ Tomasz Działyński do Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, Gdańsk, 24 IX 1697. BOss. Rkps 651, k. 814.

¹¹⁶ W. DWORZACZEK: *Od najazdu szwedzkiego do trzeciej wojny północnej*. W: *Dzieje Wielkopolski*. T. 1: *Do roku 1793*. Red. J. TOPOLSKI. Poznań 1969, s. 698.

Conti ma niewielu ludzi, ale „pieniędzy siła”¹¹⁷. Wszakże okazało się to nieprawdą. Zapał garstki zwolenników nie mógł zmienić pełnej rezerwy postawy księcia, ani braku wojska, broni i wahań stronników¹¹⁸. Ich szeregi topniały i znikąd nie nadchodziła pomoc. Nie przybyli Litwini, ponoć zatrzymani przez Hieronima Lubomirskiego, działającego pod presją małżonki. Napięcie po obydwu stronach rodziło wzajemną wrogość Francuzów i Polaków, dochodziło do incydentów.

Gdy nadeszły wieści o przybyciu księcia wraz z pieniędzmi, Adam Sieniawski miał zająć się przygotowaniem wojska¹¹⁹. Postanowiono zwołać pospolite ruszenie i ruszyć na Kraków, by „przywrócić porządek i ukarać wichrzycieli”¹²⁰. „Szlachta tak się zapaliła”¹²¹, że chciała wypędzić ze stolicy posła brandenburskiego, ale ostatecznie nakazano, by opuścił ją Jan Jerzy Przebendowski, jako zwolennik Sasa.

Wszyscy chwytają za broń przeciw elektorowi, wypowiadając mu otwartą wojnę [...] ale w końcu nie popierani, będą musieli zawrzeć hańbiący pokój, bo się sami ostać nie potrafią, czy podobna by się dali zabijać za nieobecnego króla? Prawda, że bronią zarazem pogwałconych praw swoich, dla tego też gotowi są walczyć, ale czy wytrwają? Bez króla i pieniędzy pewno nie¹²².

Brak wieści z Gdańska szybko zwarzył nastroje i wywołał zniechęcenie. Mimo to, na 26 września zwołano pospolite ruszenie. W Grodnie na czele miał stanąć wojewoda wileński Kazimierz Sapieha, w Łęczycy – kasztelan kaliski Władysław Przyjemski i w Zawichoście – wojewoda bełski Adam Sieniawski. Wszakże zastrzeżono, iż „kto nie ma ochoty wyruszyć, może w domu zostać”¹²³. Dopiero później nakazano stawiennictwo „pod karą egzekucji wojskowej”¹²⁴. Jako, że „nie można wyłącznie na szlachcie polegać, uznano za konieczne spieszne ściąganie wojska litewskiego, na co nie potrzeba innych zabiegów, tylko odliczyć pieniądze wojewodzie wileńskiemu, który dla grosza w piekło pójdzie, a bez pieniędzy nic nie zrobi”¹²⁵. Kazimierz Sapieha rzeczywiście zażądał pieniędzy dla siebie, jak i dla wojska. Natomiast, według Polinaka, wojsko koronne na razie pieniędzy nie chce, gdyż „kocha ks. Conti z całego serca; znać, że miłość ku niemu silnie

¹¹⁷ Z Łowicza de data 4ta octobris 1697. BPAN K. 981, k. 56.

¹¹⁸ Prymas tłumaczył, że siedzi w domu, bo nie wypada mu brać udziału w wojnie, ale zapewne szło mu bardziej o własne bezpieczeństwo i pozostawienie sobie możliwości przejścia do obozu Augusta II. Michał Radziejowski do Jan Odrowąża Pieniążka, [s.l.], 26 X 1697. BOss. Rkps 651, k. 836–837.

¹¹⁹ *Depesze...* T. 2, s. 53.

¹²⁰ Ibidem.

¹²¹ Ibidem.

¹²² Ibidem.

¹²³ Ibidem, s. 55.

¹²⁴ Ibidem.

¹²⁵ Ibidem.

była wpojona w ciągu bezkrólewia, kiedy teraz żadne wpływy, ani pieniądze elektorskie zatrzyć jej nie mogą¹²⁶.

Wydawało się, że sytuacja sprzyjała stronnikom Francji, ale Polignac dostrzegał trudności:

Nie ulega wątpliwości, że bez wojny się nie obejdzie elektor bowiem nadto daleko zaszedł, żeby się chciał cofnąć dobrowolnie. Więc na stłumienie wojny domowej trzeba by coś więcej nad summy, które Francja zobowiązała się na płacić na wypadek spokojnej elekcji¹²⁷.

Prymas, sam trzymający się z dala od Gdańska, twierdził, że

[...] gotowość szlachty opisać się nie da, że elektor traci codzienne 400 do 500 ludzi [...] Nie ulega wątpliwości, że wielu jest zniechęconych w stronnictwie saskim. W naszym jest ich także nie mało, sądzili bowiem, że król przywiezie ze sobą dziesięć milionów, któremi nie tylko zapłaci wojsko, ale nadto wróci szlachcie wyłożone na sejmikowanie kwoty. Ale król nie chcąc popaść w to samo położenie co elektor, skąpi grosza, chowając go dla wojska z narażeniem wielu prywatnych¹²⁸.

Wszyscy czekali na decyzje i gotówkę księcia, ale on nie spieszył się ani z działaniami, ani z wypłatami. Ludwik XIV pochwalał tę wstrzemięźliwość¹²⁹. Nie dowierzał dobrej woli wyborców i nie chciał topić w tym przedsięwzięciu gotówki, gdy efekt był tak niepewny. „Nie wątpię, że ci co brali pieniądze od elektora, przyjmą je i od mego krewnego, ale skutek ich zdaje mi się wątpliwy”¹³⁰. Francja uważała, że to szlachta powinna rozstrzygnąć sytuację, podczas, gdy ta skłonna była poddać się decyzjom i działaniom cudzoziemców. Ludwik XIV dostrzegał to niezdecydowanie:

Kilku ościennych książąt, którzy niechętnie na elekcję Sasa patrzą, ofiarowali mi wojska swoje na przyszłą wiosnę, jeżeli zechcę popierać krewnego mego; ale kiedy Polacy sami nie myślą o obronie swojej wolności, poddając się bez-

¹²⁶ „Wprawdzie słyhać, że elektor nas ubiegł i zapłacił i zapłacił im cztery, za co jednak zaręczyć nie mogę. W każdym razie to nie przeszkadza przyjęciu pieniędzy królewskich przez wojsko, które chętnie bić się za niego będzie”. Ibidem, s. 57.

¹²⁷ Ibidem.

¹²⁸ Ibidem.

¹²⁹ „Król ciągle jeszcze na okręcie, bardzo nierad, że każdy z poddanych, co nam się z wiernością oświadczają, zaraz przy tem domaga się pieniędzy, a niezapłacony krzywi się. Jednakowoż król słusznie czyni, bo zanimby na ląd wysiadł, jużby nie miał ani grosza. Do wojny czyni tylko konieczne przygotowania, a że fundusze nie są wielkie, elektor przywołał wojsko z Węgier, niezawodnie silniejszą i liczniejszą armię wystawi”. Ibidem, s. 60.

¹³⁰ Ibidem, s. 57.

prawiom elektora saskiego, kiedy lekkomyślnie nie korzystali z pomocy, która im ofiarować raczyłem, nie myślę nadal mieszać się w tę sprawę¹³¹.

Zaś Polignac tłumaczył Polaków:

Gdyby to od szlachty zależało, nie za długo księżę mógłby spokojnie panować, ale w obecnym stanie łatwiej jest wstąpić na tron, niż się na nim utrzymać, mając uzurpatora na karku. Wyznać potrzeba, iż rzeczpospolitej trochę nie w smak, że król prawy w wojsko i pieniądze uboższy od elektora, że więc tej zwady w parę dni zakończyć nie będzie mogła. Brak pieniędzy taimy o ile można, ale brak siły zbrojnej każdego uderza; tłumaczymy się prawami, które nie zezwalają na wprowadzanie do rzeczpospolitej obcego wojska; gdyby księżę także swoje zastępy, nie byłoby różnicy między nim a elektorem¹³².

Polignac uważał, że jeżeli nie teraz, to na wiosnę będzie można rozpocząć działania. Zakładał, że ich podstawą stanie się opłacone wojsko, natomiast nie precyzował, kto dokona wypłat. Jego zdaniem, księżę Conti był „z tej zwłoki zadowolony, bo choć zima za pasem, on działania wszystkie wstrzymuje, dopóki sobie wojska nie zapewni”¹³³. Zwłaszcza, że właśnie w tym momencie Sapiehowie oświadczyli, że pod Gdańsk nie przybędą.

Ta ich zdrada głównie zniechęciła księcia do całej tej sprawy; widzi, że nie mając wojsk swoich, jedynie polegać musi na armii polskiej, że zaś wojsko koronne zapłacone przez elektora, więc cała podpora w litewskim, to zaś bez przyzwolenia Sapiehów za księciem się nie oświadczy, więc i na niewiele rachować nie można¹³⁴.

Zwrócić trzeba uwagę, że według ambasadora, nieco wcześniej to właśnie wojsko koronne stanowiło najpewniejszą podporę stronnictwa francuskiego.

Tymczasem August II coraz silniejszy i pewniejszy siebie, zdecydował się na rozprawę z kontystami. Do Prus skierowano oddziały, które zajęły Malbork i ruszyły ku Oliwie przeciw zgromadzonym tam Francuzom i Polakom¹³⁵. Prymas zarzucał Sasom, że zachowują się niczym najeźdźcy¹³⁶. Po kraju rozchodziły się przerażające wieści o wydarzeniach pod Gdańskiem. Mówiono, że wojska

¹³¹ Ibidem, s. 62.

¹³² Ibidem, s. 57.

¹³³ Ibidem, s. 60.

¹³⁴ Ibidem, s. 62.

¹³⁵ M. KOMASZYŃSKI: *Księcia Contiego niefortunna wyprawa po koronę Sobieskiego*. Warszawa 1971, s. 135–136.

¹³⁶ Prymas skarżył się, że wojska saskie zrujnowały mu probostwo miechowskie. Michał Radziejowski do Jana Odrowąża Pieniążka, [s.l.], 26 VIII 1697. BPAN K. Rkps 423, k. 350v. Michał Radziejowski do Jana Odrowąża Pieniążka, Łowicz, 28 X 1697. BPAN K. Rkps 394, k. 324v–325r. M. KOMASZYŃSKI: *Księcia Contiego niefortunna wyprawa...*, s. 138–140.

„w domach szukają szlachty i jednego kijami zabito”¹³⁷. Prymas biadał nad zniszczeniami poczynionymi w jego dobrach. Miało to stanowić dowód okupacji, jaką nowy król wprowadził w kraju¹³⁸. Właśnie wówczas przyszła wieść, że prymas z pewnością nie pojawi się w Gdańsku, gdyż obawia się najazdu wojsk saskich na Łowicz. Zaraz potem informacje zmodyfikowano. „Kardynał Radziejowski przyjął listy, z których się pokazuje, że Flemming i Gałęcki mają rozkaz uwieźć senatorów, znajdujących się przy boku księcia Conti, donosi także, że zapewne niedługo wojska saskie przybędą nad morze”¹³⁹. Następnie Gdańsk uznał elekcję Augusta II i rozpoczęły się incydenty pomiędzy jego władzami a Francuzami. Informacje potwierdziły się w całej rozciągłości.

Tegoż dnia odebrałem pewną wiadomość, że wojsko saskie podzieliło się na dwie części: jedna, pod dowództwem Flemminga i Gałęckiego, miała oblegać Marenbourg; druga, pod Brandtem udała się prosto do Oliwy, ażeby zabrać zgromadzonych tamże senatorów, szlachtę i wielu dygnitarzy państwa¹⁴⁰.

Rzeczywiście

Brandt na czele 1200 koni maszerując dzień cały, przybył o piątej rano do wsi Oliwy, gdzie cała służbę i bagaże biskupa kijowskiego, starosty sandeckiego i hrabiego Towiańskiego zabrał, niemniej wszystkie ich konie. Panowie byli w klasztorze. Kasztelan kaliski wyjechał w nocy. Brandt żałował niezmiernie, że go już nie zastał: posłał za nim w pogoń 20 konnych, nie wiem czy go złapali lub nie. Potem udali się Saksony do klasztoru, odbili bramy, i zabrali najprzód wszystko, co się w stajniach i na podwórzu znajdowało: potłuki moją karetę, zbili moich ludzi i konie uprowadzili¹⁴¹.

W grudniu wojska litewskie, na które kontyści liczyli najbardziej, poddały się władzy Augusta II¹⁴². Jedno, co teraz pozostawało stronnikom Francji, to drogo sprzedać swój akces do regalistów. Chcąc nakłonić dwór do ustępstw, rozpowszechniali plotki o możliwym powrocie Contiego. Miał wiosną przyplłynąć do Polski, prowadząc ze sobą znaczną armię¹⁴³. Najbardziej „twardzi” wydawali się

¹³⁷ Kopia listu de data 22 Novembris od powracającego się Posła do księcia Imci Elekta z Funkcji swojej Anno 1697. BPAN K. Rkps 394, k. 330v–331r.

¹³⁸ Michał Radziejowski do Szczęsnego Potockiego, [s.l.], 12 X 1697. BPAN K. Rkps 394, k. 330r; Michał Radziejowski do Stanisława Jabłonowskiego, [s.l.], 10 XII 1697. BPAN K. Rkps 395, k. 8–84.

¹³⁹ *Depesze...* T. 2, s. 62.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 64

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 62.

¹⁴² *Instrukcja wojska WXL Anno 1697 Decembris 12 dnia*. BCz. Rkps 540, k. 175–176.

¹⁴³ M. KOMASZYŃSKI: *Księcia contiego niefortunna wyprawa...*, s. 146. Już po powrocie Contiego do Francji, z kręgów rosyjskich wyszła plotka, że w rzeczywistości książę, oczekując na armię, „zimuje w ziemi szwedzkiej” W.D. KOROLUK: *Polska i Rosja a wojna północna*. Warszawa 1954, s. 67.

Wielkopolsanie. Rozmowy prowadzono w Błoniu, gdzie za mediacją Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i Benedykta Sapiehy zawarto porozumienie¹⁴⁴. Zaś Małopolsanie nawoływali do uspokojenia, gdyż „pospółstwo ginie pod przechodem wojska”¹⁴⁵. Jeżeli moment załagodzenia stosunków pomiędzy prymasem a Augustem II odwlekano, to tylko ze względu na możliwość wytargowania lepszych warunków dla Radziejowskiego, a nie z powodu jego oddania dla sprawy francuskiej¹⁴⁶. 21 maja 1698 r. zawarto ugodę łowicką, ale dopiero w 1699 r. odbył się sejm pacyfikacyjny, który na krótko uspokoił Rzeczpospolitą.

Elekcja 1697 r. skończyła się rozdzieleniem, napięciem i walką polityczną oraz incydentami, w trakcie których przelano nieco krwi i próbowano zbrojnie zastraszyć przeciwnika, jednak do wojny ani domowej ani zewnętrznej nie doszło. W przekazach, zwłaszcza francuskich widać wyraźnie, że choć wielu ludzi wojnę wróżyło, z obawą czy też chęcią do walki w rzeczywistości nie zamierzali oni chwycić za broń. Oglądano się na pomoc z zewnątrz – zarówno militarną, jak i finansową. Bez takowej nikt walczyć nie zamierzał, a o francuskich pieniądzach nie było co marzyć, o czym Ludwik XIV od początku informował swego wysłannika. Można uznać, że zarzuty stawiane przez kontystów ambasadorowi, że Francja ich zwiodła, były słuszne, bowiem to czcze obietnice, iż gotówka nadejdzie skłaniały ich do wytrwania w oporze, który nie miał podstaw, gdyż francuskie pieniądze nie miały w ogóle nadejść. Zatem gotowość do chwytania za broń ze strony Polaków była mocno umiarkowana, a skoro jej źródłem miała stać się gotówka płynąca z Wersalu, to nie było szansy, by do wojny doszło.

¹⁴⁴ J. WOJTASIK: *Walka...*, s. 36–38.

¹⁴⁵ *Manifestum małopolskich Rokoszanów przeciw Wielkopolskim także Rokoszanom*. BCz. Rkps 192, k. 565–566.

¹⁴⁶ Prymas okazał się mistrzem mistyfikacji. Szlachta nie orientowała się w jego podwójnej grze – uporu na zewnątrz i faktycznego pogodzenia się z dworem. Jakub Kicki do NN, Gdańsk, 12 III 1697. AGAD. AR V, 6654; R. KAWECKI: *Kardynał Michał Stefan Radziejowski (1645–1705)*. Opole 2005, s. 141–150.

Aleksandra Skrzypietz

On money that was nonexistent
for the war that was not to happen

S u m m a r y

The interregnum following John III Sobieski's death was not only long but was also marked by a vicious political struggle exposing the deficiencies of the candidates proposed for the crown. It was predicted from the beginning that the election may end up in a split, or even war. Indeed, the summer of 1697 witnessed the split resulting in high tension, political struggle and incidents – opponents were threatened and there was some bloodshed, but it never escalated to

a civil or external war. The sources, especially French, show that, although many were predicting war, either with willingness or fear, in fact, none intended to take up arms. Instead, they were looking abroad for military and financial help. Otherwise, no one would fight, and there was not a chance of getting French money, of which Louis XIV informed his emissary. The charges put forward to the French ambassador by Prince Conti's supporters concerning France's falling short of their expectations can be acknowledged as justified. It was the empty promises of money that made them persevere, which was pointless since the French money was never going to come. In view of this, the Poles' readiness to take up arms was rather moderate. It could have been boosted by the flow of money from Versailles. However, as there was no money, there was no chance of war from the beginning.

Urszula Kosińska

Uniwersytet Warszawski

Finansowy aspekt wyboru kandydata do polskiego tronu na przykładzie przygotowań państw ościennych do bezkrólewia po śmierci Augusta II

W końcówce panowania Augusta II jego podstawowym celem było znalezienie sojusznika, który poparłby dążenia Wettynów do przedłużenia unii personalnej z Rzeczpospolitą. Choć kwestia ta znajdowała się w kręgu zainteresowania Augusta II przez całe jego panowanie, lata dwudzieste XVIII w. przyniosły intensyfikację działań w tym kierunku. Przyczyniły się do tego zarówno pogarszające się zdrowie króla polskiego, jak i małżeństwo króla francuskiego Ludwika XV z Marią Leszczyńską, które wysunęło ponownie kwestię roszczeń Stanisława Leszczyńskiego do polskiej korony. Z kolei przemiany sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza powstanie ligi wiedeńskiej pod wodzą cesarza Karola VI i hano-werskiej z królem angielskim Jerzym I na czele, niosące za sobą groźbę wybuchu ogólnoeuropejskiej wojny, jak też śmierć cara Piotra I, podniosły na jakiś czas notowania Saksonii w międzynarodowych kalkulacjach. Prosuksesyjne cele i działania dworu drezdeńskiego nie były jednak akceptowane ani przez polskie społeczeństwo, ani przez sąsiadów Rzeczypospolitej – Austrię, Rosję i Prusy, które szukały własnego kandydata do polskiej korony, ani przez Francję, która od 1725 r. popierała ekskróla Stanisława Leszczyńskiego¹.

Jest sprawą oczywistą, że tylko państwa mogące wystawić znaczną armię liczyły się w dyplomatycznym osiemnastowiecznym kontredansie. Tymczasem August II jako władca Rzeczypospolitej mógł dysponować od 1717 r. (po odliczeniu mało wartościowych oddziałów autoramentu polskiego i porcji oficerskich sztucznie zawyżających liczbę wojska) zaledwie kilkunastoma tysiącami żołnierzy². Po 1717 r. także w Saksonii ze względów oszczędnościowych dokonano

¹ E. ROSTWOROWSKI: *O polską koronę. Polityka Francji w latach 1725–1733*. Wrocław 1958. Prezentowany tu materiał archiwalny to efekt badań z ostatnich lat, tylko po części wykorzystany w mej pracy *August II w poszukiwaniu sojusznika* (Warszawa 2012) po części nowy, zebrany z myślą o przyszłej monografii traktatu Löwenwolde'a.

² J. WIMMER: *Wojsko polskie w dobie wojny północnej*. Warszawa 1956, s. 435–436, 461, 467.

redukcji armii do 15 tys. Dwór saski rozumiał jednak dobrze konieczność aukcji wojska. 30 tys. żołnierzy – to minimum, by August II mógł być traktowany jako realny gracz polityczny i wartościowy sojusznik. Od roku 1720 stopniowo rozbudowywano więc armię saską – na szybkie nadrobienie strat nie było jednak szans tak z powodów finansowych, jak i ograniczonych możliwości werbunkowych. Dodajmy, że hasło aukcji polskiego wojska podniesione już w 1718 r., z powodu niekorzystnej sytuacji wewnętrznej i niemal ciągłego rwania sejmów nie spotkało się z szerszym odzewem³.

W kalkulacjach Drezna ocena szans na powtórny wybór w Polsce i aukcja wojska saskiego były ze sobą sprzęgnięte. Koszty powołania nowych oddziałów, a następnie utrzymania ich na tzw. „dobrej stopie” były jednak bardzo wysokie. Jak obliczał to dla Bawarii Peter Claus Hartmann, w 1726 r. powołanie tysiąca pieszych kosztowało 36 533 florenów (fl), a 100 kawalerzystów – 74 230 fl, zaś koni dla nich 127 050 fl. Do tego dochodził roczny koszt utrzymania 1 tys. pieszych – 120 tys. fl i 1 tys. kawalerzystów – 360 tys. fl⁴. W efekcie w latach 1725–1726 Bawaria oczekiwała, że cesarz udzieli jej subsydiów w wysokości 600 tys. fl (tj. 400 tys. talarów reńskich) na 8 tys. piechoty. Miało być to wypłacone z obiecanego w traktacie wiedeńskim z 1725 r. tzw. subsydium hiszpańskiego. Ponieważ w latach 1727–1729 pojawił się problem z wypłacalnością Hiszpanii (na przeszkodzie stanęli piraci angielscy przejmujący okręty tzw. „srebrnej floty”, obawiano się też transportować tak znaczne kwoty przez Europę) – będąca jej następstwem niewypłacalność cesarza stała jednym z czynników zbliżenia Bawarii do Francji w latach trzydziestych⁵.

Podobnie jak większość książąt niemieckich, August II, chcąc rozbudowywać swą armię, też musiał postarać się o subsydia. Szukał ich przede wszystkim w Austrii. Liczył, że jeżeli w konflikcie cesarza z Jerzym I poprze tego pierwszego, za swą pomoc uzyska przynajmniej część kwoty obiecannej Karolowi VI przez Filipa V, tym bardziej, że król hiszpański zobowiązał się w jednym z dokumentów (z 30 IV 1725) obejmowanych wspólną nazwą traktatu

³ Tu należałoby się jednak przyjrzeć uważniej modernizacyjnym działaniom Jakuba Henryka Flemminga w latach 1717–1724, gdy zarządzał wojskiem cudzoziemskiego autoramentu (por. wzmianki o tym u T. CIESIELSKIEGO: *Zabiegi hetmanów o rewizję uchwał sejmu niemego i odzyskanie komendy nad autoramentem cudzoziemskim a sejmy w latach 1717–1724 (prolegomena)*. W: *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*. Red. J. MUSZYŃSKA. Kielce 2001, s. 61–85), a później działalności Stanisława Poniatowskiego ojca w latach 1729–1733, gdy był regimenterem całej armii koronnej (T. CIESIELSKI: *Armia koronna w czasach Augusta III*. Warszawa 2009, s. 107, 128–129, 537).

⁴ P.C. HARTMANN: *Geld als Instrument Europäischer Machtpolitik im Zeitalter des Merkantilismus*. München 1978, s. 85–89.

⁵ Ibidem, s. 107–109. Zauważa się, że po wojnie o sukcesję hiszpańską państwa miały wygórowane oczekiwania co do wysokości subsydiów. Około 1715 r. Bawaria otrzymywała np. od Francji 5 mln laubtalarów (ok. 1,64 mln florenów), w 1725 r. – maksymalnie 600 tys. laubtalarów (tj. 200 tys. florenów). Ibidem, s. 36–45.

wiedeńskiego, wesprzeć każdego cesarskiego kandydata do tronu polskiego, sumą 1,2 mln guldenów (w przeliczeniu daje to ok. 500 tys. talarów reńskich)⁶. Sprawa tych „hiszpańskich milionów” pojawiła się w sasko-austriackich rokowaniach sojuszniczych w latach 1725–1727⁷. W połowie 1725 r. Austria zaprosiła Augusta II do ligi wiedeńskiej, w zamian dając nadzieję na udzielenie subsydiów na rozbudowę armii. Napomykano też o innych korzyściach ze zdobycia przyjaźni cesarza (np. możliwości elekcji Wettyna na króla rzymskiego). To wszystko okraszone zostało aluzjami, że chodzi także o sprawy polskie, czyli następstwo tronu dla Wettynów⁸. Sascy ministrowie, przekonani wówczas o słabości militarnej i finansowej swego państwa, w większości uważali, że ścislejsza współpraca z cesarzem i aktywizacja Saksonii na arenie międzynarodowej byłaby możliwa tylko wtedy, gdyby Karol VI zechciał okazać Saksonii realne wsparcie w wojsku i pieniądzach⁹. Prowadzone w latach 1726–1727 przez François Eleazara Wicardela de Fleury rokowania pokazały, że August II liczył w rzeczywistości nie tylko na hiszpańskie subsydia umożliwiające akucję wojska o 12 tys., ale i na pisemne gwarancje poparcia sukcesji saskiej w Polsce¹⁰. W toku rokowań Austriacy usztywnili jednak stanowisko i wycofali się z wcześniejszych zapowiedzi, nie chcąc przyznać ani subsydiów, ani dać gwarancji sukcesji – cesarz gotów był jedynie na ogólną gwarancję posiadania korony polskiej za życia Augusta II¹¹. Przeciągano więc rokowania z Saksonią, aż w lipcu i sierpniu 1726 r. możliwe stało się podpisanie przez Wiedeń traktatów z Rosją i Prusami, dysponującymi własnymi silnymi armiami i nie oczekującymi finansowych zapomóg. Rozmowy o sojuszu i subsydiach

⁶ J.F. CHANCE: *The Alliance of Hannover. A study of British Foreign Policy in the Last Years of George I (1725–1727)*. London 1923, s. 132–134; subsydia miały być płacone przez cztery lata w ratach corocznych po 300 tys. guldenów: „Vertrag von Wien, Articulus secretus et separatus primus”. 1 IX 1726, Europäische Friedensverträge. Leibniz-Institut für Europäische Geschichte Mainz. www.ieg-mainz.de/likecms.

⁷ M. BRAUBACH: *Prinz Eugen von Savoyen. Eine Biographie*. T. 4. Wien 1965, s. 232–233; M. NAUMANN: *Österreich, England und das Reich 1719–1732*. Berlin 1936. W: „Neue Deutsche Forschungen”. T. 88. „Neuere Geschichte”. T. 3, s. 101; A. BEER: *Zur Geschichte der Politik Karls VI*. „Historische Zeitschrift” 1886, t. 55, s. 39; G. MECENSEFFY: *Karls VI spanische Bündnispolitik 1725–1729*. Innsbruck 1934, s. 33, 36, 43; W. LEITSCH: *Der Wandel der österreichischen Russlandpolitik in den Jahren 1724–1726*. „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas”. Neue Folge. T. 6. 1958, s. 63–65; H. HANTSCH: *Reichsvizekanzler Friedrich Karl Graf von Schönborn (1674–1746). Einige Kapitel zur politischen Geschichte Kaiser Josefs I und Karls VI*. „Salzburger Abhandlungen und Texte aus Wissenschaft und Kunst” 1929, t. 2, s. 112–113; R. HATTON: *George I Elector and King*. London 1978, s. 277; konieczność uzyskania środków na finansowanie polityki tłumaczy m.in. zaangażowanie Austrii w sprawę Kompanii Ostendzkiej w latach 1722–1731.

⁸ A. PHILIPP: *August der Starke und die pragmatische Sanktion*. Leipzig 1908. W: „Leipziger Historische Abhandlungen”. T. 4, s. 53–54.

⁹ U. KOSIŃSKA: *August II...*, s. 162–163.

¹⁰ Reskrypt Augusta II dla F.E. Wicardela de Fleury z 10 V 1726; za: ibidem, s. 169.

¹¹ U. KOSIŃSKA: *August II...*, s. 145–146.

Drezno prowadziło jeszcze przez kilka lat – ani gwarancji sukcesji polskiej, ani pieniędzy nie uzyskano¹².

Flirt Drezna z cesarzem i prowadzoną równoległe własnymi siłami powolną rozbudowę armii saskiej¹³ uważnie obserwowały Prusy – główny rywal Saksonii w Rzeszy. Fryderyk Wilhelm I uważał, że podstawowym problemem jego sąsiada było podołanie kosztom utrzymania owej powiększonej armii. Twierdził, że bez subsydiów od postronnych monarchów będzie to niemożliwe¹⁴.

Tymczasem od 1729 r. na dworze saskim coraz większy wpływ miało stronnictwo optujące za związkiem z Francją i obiecujące korzyści podobne do tych, jakich nie udało się osiągnąć w rokowaniach z Austrią. Od 1729 r. kwestia subsydiów francuskich stała się elementem gry politycznej wewnątrz saskiego ministerium, jak i na zewnątrz w stosunkach z Burgiem¹⁵. Należy zauważyć, że celem Augusta II była nie tylko rozbudowa armii saskiej z 21,5 tys. w 1729 r. do 26 tys. w 1730 r. ale i uzyskanie gwarancji sukcesji polskiej dla syna i odsunięcie groźby poparcia przez Francję Stanisława Leszczyńskiego. W razie wojny francusko-austriackiej dobrze uzbrojony August II byłby Francji bardzo przydatny i mógł stać się sojusznikiem, który od północy zablokowałby część sił Habsburgów. Jednak w momencie polskiego bezkrólewia sojusz z Wettynem mógł interesom Francji zaszkodzić. Podejrzewano, że 25–30 tys. armii uzbrojonej za francuskie pieniądze August II zechce użyć do celów niezgodnych z interesem francuskim, tj. do zdobycia korony polskiej dla syna. Francja, pragnąc wykorzystać instrumentalnie Saksonię w sprawach niemieckich, nie miała więc zamiaru iść na tak pożądane przez Drezno ustępstwa w kwestii sukcesji polskiej. Rokowań jednak nie przerywano, by nie wepchnąć Augusta II w ramiona Austrii, jak też z obawy, że w razie wybuchu spodziewanej w niedalekiej przyszłości wojny o sukcesję austriacką, dysponujący 25–30 tys. armią elektor saski może się okazać Francji niezbędny. 25 maja 1732 r. podpisano z Augustem II tajną konwencję, na mocy której miał on otrzymywać gratyfikację w wysokości 25 tys. miesięcznie (tj. 300 tys. rocznie). August II od razu ratyfikował korzystną dla siebie umowę.

¹² Ibidem, s. 336 (austriacki projekt z 7 II 1729); o reakcji saskiej zob. ibidem, s. 339, 341.

¹³ W. THUN: *Rekrutierung der sächsischen Armée unter August der Starke*. Leipzig 1912, s. 75–86; zdaniem Karla CZOKA reforma militarna w Saksonii przyszła jednak zbyt późno, aby miała znaczenie polityczne. IDEM: *Zur absolutistischen Politik Augusts des Starken in Sachsen*. „Sächsische Heimatsblätter” 1983, 4, s. 151–153.

¹⁴ U. KOSIŃSKA: *August II...*, s. 60; *Die Breife König Friedrich Wilhelms I an den Fürsten Leopold zu Anhalt Dessau 1704–1740, Acta Borussica, Behörde Organisations, Ergänzungsband*. Bearb. O. KRAUSKE. Berlin 1905 (wyd. 2, faksimile Frankfurt am Main 1986–1987), s. 503.

¹⁵ E. ROSTWOROWSKI: *O polską koronę...*, s. 127, 130–135, 203–205; U. KOSIŃSKA: *Polityka zagraniczna Augusta II w ostatnich latach jego panowania. Rozważania nad książką Emanuela Rostworowskiego „O polską koronę”*. W: *W kręgu badaczy dziejów politycznych XVIII wieku. Józef Feldman – Emanuel Rostworowski – Jerzy Michalski*. Red. Z. ZIELIŃSKA, W. KRIEGSEISEN. Warszawa 2010, s. 48; U. KOSIŃSKA: *August II...*, s. 420–425; za rozmowami z Francją przemawiało też coraz bardziej filofrancuskie stanowisko Bawarii. E. ROSTWOROWSKI: *O polską koronę...*, s. 119.

Dopiero później się okazało, że nie sprecyzowano w układzie, o jaką monetę chodzi. Mające być następstwem tego układu rokowania o ściślejszy sojusz nie wyszły też poza stadium projektu, a majowa konwencja o subsydiach nie została zrealizowana – Francja jej nie ratyfikowała, a gratyfikacji nigdy nie wypłacono¹⁶. Wiele państw, w tym Prusy, Austria i Rosja było jednak przekonanych, że Wettyn zawarł alians z Francją i naprawdę otrzymał subsydia. W Berlinie sądzono nawet, że wielkie sumy, które w tym czasie król polski ofiarowywał w Petersburgu faworytowi Anny Iwanowny Janowi Ernestowi Bironowi i wicekanclerzowi Andrejowi Iwanowiczowi Ostermannowi, aby storpedować równoległe rokowania „trzech czarnych orłów” i przeciągnąć dwór rosyjski na swą stronę, zostaną opłacone z francuskich pieniędzy¹⁷.

Gdy mówimy o sprawach polskich w XVIII w., szczególnie istotne jest stanowisko Rosji. Ta, mimo „dworskich burz” lat 1725–1729 i pewnego osłabienia pozycji międzynarodowej po śmierci Piotra I, niezmiennie przeznaczała pewną kwotę pieniędzy i towarów wschodnich (futer, kamieni szlachetnych, cennych i modnych wyrobów chińskich) na pozyskiwanie sojuszników w Polsce i ewentualne zrywanie sejmów¹⁸. Od 1730 r. wraz z umocnieniem się na tronie Anny Iwanowny i dojściem do władzy tzw. faksji niemieckiej (A.I. Ostermann, trzech bracia Löwenwolde, J.E. Biron¹⁹) polityka zagraniczna Rosji się zintensyfikowała. Biron, Löwenvoldowie i Ostermann sprzyjali Austrii i Prusom, a oszczędny aż do skąpstwa król pruski Fryderyk Wilhelm I nie żałował znacznych kwot na pozyskanie owych polityków i przeciwdziałanie potencjalnemu zbliżeniu dworu rosyjskiego z saskim. Koszty tej akcji korupcyjnej saski poseł Jean Le Fort szacował na 100 tys. ecus rocznie. Już w 1731 r. ostrzegał, że przez swą pasywność i źle rozumianą oszczędność Drezno straciło Birona, człowieka bezideowego i zainteresowanego wyłącznie własną karierą, który – wedle opinii posła – „zostawił nas przez swą sprzedajną duszę”²⁰. Rzeczywiście, Drezno skoncentrowane w latach 1730–1731 na rozmowach z Francją, wyraźnie zaniedbało kierunek rosyjski i dopiero wiosną 1732 r. podjęło próbę „odbicia” Birona. W kwietniu

¹⁶ E. ROSTWOROWSKI: *O polską koronę...*; U. KOSIŃSKA: *Polityka zagraniczna...*, s. 53–55; EADEM: *August II...*, s. 434–440.

¹⁷ Fryderyk Wilhelm I do Johana Augusta Marschalla von Biebersteina, 20 IX 1732. Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie (dalej: GStA PK). Repositur 9, nr 27–61; Karol VI do Heinricha Wilhelma von Wilczka, 24 IX 1732. Haus- Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu, Haubtabteilung I (dalej: HHSAW. HA I). Polen II, nr 66, Fascicul V, k. 12v.

¹⁸ Dodatek do instrukcji dla Wasilija Łukicza Dołgorukiego, 10/21 VI 1725 (za: U. KOSIŃSKA: *August II...*, s. 455); o pieniądze na przekupienie posłów, by doprowadzić do zerwania sejmu, prosił także poprzednik W.Ł. Dołgorukiego – Siergiej G. Dołgoruki: I.V. KURUKIN: *Epoha „dvorskich bur”*. *Očerki političeskoj istorii poslepetrowskoj Rossii, 1725–1762gg.* Râzan’ 2003, s. 69.

¹⁹ J. Le Fort do F.E. Wicardela de Fleury, 11 VI 1731. W: *Sbornik Imperatorskogo Russkogo Istoričesogo Obsčestva* (dalej: SIRIO). St. Peterburg 1868. T. 5, s. 430.

²⁰ Ibidem, s. 431; charakterystyki Birona m.in. w: I.V. KURUKIN: *Epoha „dvorskich bur”...*, s. 229–232; N.I. PAVLENKO: *Anna Ioannowna*. Moskwa 2002, s. 94–105.

1732 r. nakazano Le Fortowi przekazanie faworytowi w sekrecie specjalnego memoriału. Wraz z nim miały pojawić się sugestie nagrody w postaci Kurlandii za „dobre usługi”, tj. pośrednictwo w zawarciu między Rosją a Saksonią układu sojuszniczego-dynastycznego, którego elementem byłoby poparcie kandydatury elektorowicza saskiego do korony polskiej²¹. Biron memoriał przyjął, lecz wkrótce zaczął sugerować, że rządzenie zadłużonym księstwem to dlań zbyt wielki ciężar, z którego gotów zrezygnować, chyba że otrzyma 400–500 tys. écus, by uporządkować długi tego państwa. Zrozumiano, że chodzi o łapówkę. Zdaniem Le Forta należało pospieszyć się z okazywaniem „wdzięczności”, tak by oferta saska nie została przebita przez prowadzące z Rosją rokowania o własny sojusz Prusy czy Austrię²². Deklaracjom Birona o zrzeczeniu się aspiracji do Kurlandii Drezno nie dało oczywiście wiary i wyraziło gotowość wypłacenia 500 tys. écus (bądź ekwiwalentu w dobrach ziemskich), ale dopiero gdy rokowania dojdą do skutku²³. Faworyt sugerował też, że dodatkowe 100 tys. rubli dane „nieprzekupnemu” – jak mówiono – Ostermannowi może znacznie ułatwić te negocjacje. Prognozy Le Forta były jednak zbyt optymistyczne. Imperatorowa uchyliła się od odpowiedzi na propozycje Augusta II. Ostermann i Biron też nie byli szczerzy. Wedle ich słów koniuszy Karl Gustav Löwenwolde, podobno największy przeciwnik układu z Saksonią, miał jechać w sprawach wojskowych do Inflant – w rzeczywistości udawał się na dwór berliński, by prowadzić tam rokowania o prusko-rosyjski alians dynastyczny i przyszły traktat „trzech czarnych orłów”²⁴. W Dreźnie, gdy dotarły tam przecieki o tych rozmowach, perspektywę aliansu trzech sąsiadów Rzeczypospolitej określono jako „un mal presque sans remède”²⁵. Co więcej, Prusacy szybko dowiedzieli o saskiej ofercie 0,5 mln écus dla Birona, co kazało się spodziewać, że faworyt może zostać „podkupiony” przez stronę przeciwną. I rzeczywiście, w grudniu 1732 r. (w trakcie finalizowania traktatu Löwenwolde’a) Berlin przedstawił Bironowi ofertę 200 tys. reichstalarów, jeśli odstąpi Kurlandię

²¹ R. BEYRICH: *Kursachsen und die polnische Thronfolge 1733–1736*. Leipzig 1913, s. 4–5; szerzej zob. U. KOSIŃSKA: *Stosunki Augusta II z Rosją w latach 1730 – początek 1733 w świetle relacji saskiego posła w Petersburgu Jeana Le Forta*. „Kwartalnik Historyczny” 2014, z. 2, s. 571–592.

²² R. BEYRICH: *Kursachsen...*, s. 6; Le Fort do Augusta II, 3 i 10 VI 1733. Sächsiache Hauptstaatsarchiv Dresden (dalej: SHAD). Location (dalej: Loc.) 3024/3, k. 287–289v, 300v i 310v–311; Le Fort do Johanna Antona Thioly’ego, 17 VI 1732. Ibidem, k. 236v–237; por. U. KOSIŃSKA: *Stosunki Augusta II z Rosją...*, s. 585.

²³ R. BEYRICH: *Kursachsen...*, s. 6; z relacji Montiego wynikałoby, że August II obawiał się protestów szlachty kurlandzkiej i gotów był dać ekwiwalent proponowanej sumy w dobrach ziemskich, E. ROSTWOROWSKI: *O polską koronę...*, 253–254.

²⁴ R. BEYRICH: *Kursachsen...*, s. 6; J.G. DROYSEN: *Geschichte der Preußischen Politik*. T. 4. Cz. 3. Leipzig 1869, s. 144–145.

²⁵ „Il n’y a aucun lieu de douter que la sûreté éventé sur les ministres de Vienne et de Berlin peut presque deviner sur les moindres indices [...] Ce qui me paroît un mal presque sans remède dans des affaires qui demandent tant de sûreté et de ménager”. August II do Le Forta, 15 XI 1732, SHAD. Loc. 3362/9.

księciu pruskiemu²⁶. Należy zaznaczyć, że w tym samym czasie Austriacy ofiarowali Fryderykowi Wilhelmowi I 200 tys. talarów za rezygnację z roszczeń do naddunajskich księstw Jülich i Berg, tak więc, gdyby transakcje doszły do skutku, koszty pozyskania Birona *de facto* pokryłby cesarz²⁷. Z kolei Austriacy obiecywali carskiemu faworytowi dobra na Śląsku warte 300 tys. florenów, a należące onegdaj do Aleksego Mieńskiowa i tytuł księcia Rzeszy – deponować mieli na ten cel pieniądze w miejscowym banku²⁸. Z kolei K.G. Löwenwolde otrzymał od austriackiego posła Friedricha Heinricha Seckendorffa obietnicę pensji w wysokości 15 tys. guldenów rocznie (ok. 7,5 tys. Reichstalarów²⁹). Tymczasem jeszcze w styczniu 1733 r. Biron upomniął się u Le Forta o zwiększenie wynagrodzenia dla Ostermanna i dodanie do obiecanych 100 tys. za zgodę na plan małżeński, jeszcze 200 tys. talarów za włączenie do traktatu artykułu o poparciu kandydatury saskiej w Polsce³⁰. Oczywiście, gdy w końcu stycznia 1733 r. Karl Gustav Löwenwolde wrócił z Berlina z podpisanym traktatem „trzech czarnych orłów”, Biron i Ostermann nagle oziębli, by 7 lutego 1733 r. (jeszcze przed otrzymaniem informacji o śmierci Augusta II) na zapytania saskiego posła o sojusz odpowiedzieć odmownie³¹.

W czasie, gdy Le Fort próbował korumpować polityków rosyjskich, intensyfikowały się rozpoczęte jeszcze w 1729 r. rokowania austro-rosyjsko-pruskie w sprawie polskiej sukcesji. Ich przebieg jest do tej pory bardzo słabo rozpoznany³². Znaczna część rozmów sojuszniczych, zwłaszcza z Karlem Gustavem Löwen-

²⁶ Fryderyk Wilhelm I do J.E. Birona, 11 XII 1732. W: V.I. GER'È (GUERRIER): *Borba za polskij prestol w 1733 godu*. Moskwa 1862, aneks, s. 1–2.

²⁷ J.G. DROYSSEN: *Geschichte der Preußischen...* T. 4. Cz. 3, s. 179–180.

²⁸ Fragment reskryptu Karola VI dla Hohcholzera, [s.a.], dr Ger'è: *Borba za polskij...*, s. 2–3; być może tę samą ofertę składano kilka razy, bowiem w opracowaniu Ger'è (*Borba za polskij...*, s. 50) mówi o 300 tys. guldenów i datuje ten fakt na koniec 1730 r., wiążąc go ze wznowieniem rokowań o konwencję w sprawach polskich. Z drugiej strony wiadomo, że jesienią 1732 r. na salonach dyplomatycznych także wspomiano o podobnej ofercie austriackiej, Claudius Rondeau do Williama Stanhope'a hr. Harringtona, 23 IX 1732. SIRIO 66. s. 508; H. Brühl do Le Forta, 9 X 1732. SHAD. Loc. 3024/4, k. 133; August II do Le Forta, 16 XII 1732. SHAD. Loc. 3362/9; por. J.G. DROYSSEN: *Geschichte der Preußischen...* T. 4. Cz. 3, s. 179; W. STROBL: *Osterreich und der polnische Thron 1733*. Dissertation. Wien 1950, s. 44–47; D. VÖGEL: *Heinrich Graf von Brühl. Eine Biografie*. T. 1. Hamburg 2003, s. 263; M. BRAUBACH (*Prinz Eugen von Svoyen. Eine Biographie*. T. 4. Wien 1965, s. 367) wspomina o możliwości zakupu dla Birona dóbr na Śląsku wartych 60–70 tys. talarów, jako ceny za poparcie sprawy aliansu małżeńskiego i innych (czyżby także sojusz trzech czarnych orłów?).

²⁹ W. STROBL: *Osterreich und...*, s. 46.

³⁰ Le Fort do Augusta II, 27 I 1733. SHAD. Loc. 3024/5, k. 18v–19v, 23–23v; por. R. BEYRICH: *Kursachsen...*, s. 8; Beyrich myli się, że pieniądze przekazano; Le Fort – za radą Birona – proponował dopiero, aby obiecać, że jak traktat dojdzie do skutku, to Ostermann dostanie w sumie 300 tys., by przeważyć wpływy i korupcję Prusaków.

³¹ R. BEYRICH: *Kursachsen...*, s. 8.

³² Największy wkład w poznanie biegu zdarzeń w rokowaniach o traktat Löwenwolde'a (choć nie unikając pewnych błędów) wnieśli autorzy tacy, jak: Johann Gustav DROYSSEN: *Geschichte der*

volde, toczyła się ustnie i jej dokumentacja jest niekompletna, a przez ostatnie pięć lat z powodu remontu budynku archiwum rosyjskiego MSZ-u (Archiv Vnešnej Politiki Rossijskoj Imperii w Moskwie) była całkiem niedostępna³³. Przyjrzyjmy się poruszanej w rokowaniach Löwenwolde'a kwestii finansowej, uwzględniając jednak, że przy obecnym stanie badań będą to konstatacje wstępne, które mogą w przyszłości, przy rozszerzeniu bazy źródłowej, ulec pewnym weryfikacjom.

O ile już na wczesnym etapie rozmów „trzech czarnych orłów” zaczęto brać pod uwagę, jako możliwego wspólnego kandydata do tronu, księcia Emanuela Portugalskiego³⁴, to o warunkach finansowych mówiła dopiero punktacja Löwenwolde'a z 12 IX 1733 r. Wspominała ona m.in. o znaczącej kwocie: „importante Summe Geldes”, jaką na przeprowadzenie elekcji w Polsce, a konkretnie na pozyskiwanie przychylności polskich magnatów na rzecz Infanta portugalskiego, wyasygnowałby każdy z kontrahentów. Miało to być w sumie 300 tys. talarów podzielone równo między trzech sojuszników (Droysen uznał błędnie, że każdy dałby aż po 300 tysięcy)³⁵. W „Punktacji” znalazł się także zapis dotyczący podjęcia starań o uzyskanie pomocy finansowej króla portugalskiego Jana V, tj. zwrotu

Preußischen... Vladimir IVANOVICH GER'E: Borba za polskij... WALTER STROBL (österreich und...), Sergej G. NELIPOVIČ: Soüz dvuhglavyh orlov, Russko-avstrijskij voennyj aläns vtoroj četverti XVIII v. Moskva 2010; oraz wydawcy źródeł Fiodor MARTENS: Sobranie traktatov i konvencij zaključennyh Rossieŭ. T. 1: S Avstrij. St. Peterburg 1874, s. 63–65 i 311–324 i Victor LOEWE: Preußens Staatsverträge aus der Regirungszeit König Friedrich Wilhelms I. Leipzig 1913. W: „Publicationen aus dem Preussischen Staatsarchiven”. T. 87, s. 429–440; N.N. BANTYŠ KAMENSKIJ: Istoričeskoe izvestie ob ozbranii na polskij prestol korolä Avgusta III v 1733 godu. „Russkij Vestnik” 1841, nr 4, s. 118–302.

³³ Symptomatyczne jest, że (poza J.G. DROISENEM: *Geschichte der Preußischen...*, s. 174) wszyscy autorzy myślą się co do treści i datacji słynnej tzw. punktacji Löwenwolde'a, podając błędną datę 13 września zamiast 12. Z kolei wydawca traktatu Löwenwolde'a V. LOEWE (*Preußens Staatsverträge...*, s. 431–437), cytując w przypisach do tekstu rzekomą punktację, nie zauważył, że miał do czynienia z późniejszym kontrprojektem austriackim, choć korzystał z akt pruskich (GStA PK. Rep. 11, nr 40 C – obecnie nr 6730), w których znajduje się właściwa punktacja. Z kolei W. STROBL (*Osterreich und...*, załączniki, s. I–X), podając w załączniku tekst kontrprojektu austriackiego, nie zauważył jego tożsamości z fragmentami przytoczonymi przez Loewego.

³⁴ Kandydatura zaproponowana po raz pierwszy przez Austriaków w 1729 r., została zaprezentowana Rosjanom już latem 1730 r., a najpóźniej w marcu 1732 r. była rozważana przez Berlin; U. KOSIŃSKA: *Could a Portuguese Prince become King of Poland? The Candidacy of Don Manuel de Bragança for the Polish Throne in the Years 1729–33*. „Slavonic and East European Review” 2016, nr 3, s. 500–503.

³⁵ „Zur Ausführung dieses Worhabens und damit mann zu Zeithen die Gemüther der Vornehmsten Magnaten in Faveur des Printzen Emanuel gewinnen möchte, halten Ihro Russische Majestät dafür, daß mann in größter Geheim die Anstalten vorzukehren hätte, damit in Danzig eine Summa von dreimahlhundert tausend Reichsthalern parat läge, umb deren nützlich sich bedienen zu können. Wozu Ihro Russische Majestät den dritten Theil an hundert tausend Reichsthalern herzu schießen bereith, in Hoffnung, Ihro Römische Kaiserliche Majestät werde auch Ihres Orthes hier gleichmäßige Summa, und des Königs in Preussen Majestät ebenfalls hundert tausend Reichsthaler darzu hergeben und nach Danzig zur Disposition des- oder derjenigen, denen mann dieses Geheimnis anzuvertrauen guth findet, übermachen”, obok notatka marginalna Fryderyka Wilhelma I: „guth”, kopia punktacji, podpisu i marginaliów króla pruskiego, dat. 12 IX 1732, wraz

zainwestowanych w elekcję pieniędzy, albo co najmniej zapewnienia odpowiedniego ekwiwalentu – „Ersatzes”. Punktacja zawierała zastrzeżenie, że jeśli okaże się to niemożliwe, to podobne zobowiązania mogą być nałożone na Emanuela, od którego będzie się po elekcji żądać zwrotu kosztów akcji militarnej na ziemiach polskich³⁶. Król pruski odpowiedział na to: „Dobrze, nie ruszymy, zanim król portugalski nam nie zapłaci naszych pieniędzy. Nie zapłaci – to musi być wyciągnięte z Polski”³⁷.

Ustalenia K.G. Löwenwolda z Fryderykiem Wilhelmem I, zaakceptowane następnie przez F.H. von Seckendorffa (negocjatora ze strony austriackiej), konferencja ministrów cesarskich przyjęła z licznymi zastrzeżeniami (konferencje z 10 i 13 X 1732 r.). Co do finansów podniesiono, iż z dotychczasowych rokowań w Wiedniu i Berlinie w sprawie pieniędzy od króla Portugalii nie wynikało, by Austria miała jeszcze sama coś dopłacać. Tymczasem okazywało się, że przeprowadzenie elekcji infanta musiałyby się odbyć z użyciem i cesarskich pieniędzy, i wojska. Oddziały musiałyby długo przebywać w Polsce na jej koszt, a to już było sprzeczne i z odnawianymi właśnie austriackimi *Compactatami* z Rzeczpospolitą³⁸, i z interesem Austrii. Co więcej, cesarscy ministrowie zauważyli, iż Prusy i Rosja mają zamiar trzymać swe wojska w Polsce tak długo, póki nowy król nie wynagrodzi im kosztów. Podejrzewali, że jeśli Emanuel nie zapłaci, to sojusznicy przy pomocy wojska zechcą zagarnąć część ziem *sub colore hypoteco*. Punktację uznano w Wiedniu wręcz za bliską planom Piotra I dokonania podziału Polski. Stwierdzono, że w takiej sytuacji największą szkodę na opinii poniosłaby dyplomacja cesarska, zyskując w sumie niewiele. Zaproponowano więc, by ofensywny cel aliansu ukryć pod enigmatycznym zwrotem „obrony polskiej wolnej elekcji”, zaś wzmianki o osobie Emanuela i kwestii finansowej przenieść do artykułów tajnych i oddzielnych³⁹. Traktatu nie można było jednak odrzucić, aby w przededniu spodziewanej wojny nie wpełchnąć Prus i Rosji w ręce Francji. Na przełomie października w cesarskiej kancelarii zredagowano więc kontrprojekt układu.

z własnoręczną adnotacją Seckendorffa, datowana: Berlin 18 IX 1732 (GStA PK. Rep. 11 nr 6730, k. 1v.); omawia J.G. DROYSEN: *Geschichte der Preussischen...*, s. 174.

³⁶ „so der Printz Emanuel von Portugal [...] vor das gemeine Beste solche ansöhnliche Summen baares Geld[es] zum voraus herschiesen wollen. So hätten hingegen Ihre Römische Kaiserliche Majestät in größter Geheim sich bei dem König in Portugal dahin zu bestreben, damit selbiger entweder sogleich zuwieder Bezahlung der Gelder anstatt Vorkhere, oder wenigstens zureichende Versicherung wegen des Eratzes vor sich stellen möge. Solte aber wieder alles vermüthen, der König in Portugal sich hiezu nicht verstehen wollen, so wäre wohl billig, daß Printz Emanuel, nach dem er die Cron Pohlen würrklich erhalten, sich verpflichtete, diese baar vorgeschossene Gelder an allerseits höchste Paciscenten zu restituiren, hingegen die allenfals zu Erreichung dieses Endzweckes auf zuwendende Militar – Kosten in keine Ausführung zu bringen”; punktacja Löwenwolda, artykuł 5, 12 IX 1732. GStA PK. Rep. 11 nr 6730, k. 1bv.

³⁷ „guth, wir marchiren nit [sic!] eher aus, bis uns unser Geld von Portugal bezahlet ist, bezahlen sie nit, so muß aus Pohlen geschöpffet werden”, ibidem.

³⁸ E. ROSTWOROWSKI: *O polską koronę...*, s. 310.

³⁹ W. STROBL: *Osterreich und...*, s. 35–41.

Wymieniano w nim kwotę w złocie: 36 tys. Speciesdukaten, jaką mieli po równo wyasygnować kontrahenci i podtrzymywano, że wyjście wojsk z Rzeczypospolitej nie nastąpi, zanim sygnatariuszom nie zostaną zwrócone koszty w gotówce⁴⁰.

W początkach listopada 1732 r. przebywający w Kopenhadze cesarski poseł Seckendorff otrzymał z Wiednia ów kontrprojekt. 25 listopada powrócił do Berlina i przedstawił go ministrom pruskim. Ci 27 listopada donieśli swemu królowi, że w kontrprojekcie są zmiany dotyczące m.in. pieniężnej zaliczki na elekcję i jej późniejszego odzyskania. Przypomnieli, że sens projektu z września był taki, iż „jeśli król portugalski nie zechciałby spłacić danych zaliczkowo pieniędzy, to należałoby zwrócić się do króla i Rzeczypospolitej polskiej”⁴¹. Jak zauważyli ministrowie, ostatnia klauzula została z austriackiego kontrprojektu wycofana. Podnieśli, ewidentnie referując słowa Seckendorffa, że co prawda na królu portugalskim ciążyły zobowiązania przekazania bratu apanażu o wartości 3 mln, ale sojusznikom łatwiej byłoby przenieść roszczenia finansowe na przyszłego króla i Rzeczpospolitą – taka ostentacja w traktacie nie jest jednak potrzebna, bo podobna klauzula zszokować może „dobrze życzących” Polaków i wywołać obawy, że pod tym pretekstem sąsiedzi będą chcieli sobie powetować koszty w formie aneksji terytorialnych⁴². Pruscy ministrowie zauważyli także, choć w nocie wręczonej królowi zostało to później skreślone, że kontrprojekt mówił nie o ryczałtowej sumie 300 tys. talarów, ale 36 tys. w złocie od każdego kontrahenta⁴³. Król pruski zaakceptował kontrprojekt, zażądał jednak zmniejszenia jego kontyngentu wojskowego z 20 batalionów i 35 eskadronów do odpowiednio 12 i 20, z kolei cesarza zobowiązał do wystawienia jednego regimentu huzarów⁴⁴.

Ostatecznie, z pewnymi zastrzeżeniami i w dwóch turach (tj. 5 i 13 grudnia 1732 r.), traktat podpisano. Wrażliwe dane o wysokości zobowiązań finanso-

⁴⁰ Tekst W. STROBL: *Osterreich und...*, załączniki, s. I–X; omówienie: ibidem, s. 43–44; por. V. LOEWE: *Preußens Staatsverträge...*, s. 433, p. 2; 435, p. 1.

⁴¹ „Daß in dem Gegenproject eine namlich Aenderung wegen der, zu Bewürckung des Printzen Emanuel von Portugal Konigswahl vorzuschießenden Gelder und deren Wiedererstattung gemacht werden. In dem Wüsterhausischen Project heißet es „wan der König [k. 23] in Portugal die vorschießende Summen nicht bezahlen würde, so wolte man sich an den König und die Republique Pohlen halten”, A.B. Borck, H. Podewils, W. H. Thulemeier do Fryderyka Wilhelma I, 27 XI 1732. GStA PK. Rep. 11, 6730, k. 22–24.

⁴² W języku oryginału argumentacja ta brzmi jeszcze mocniej: „damit nicht diese Clausul die wohlgesinnete Gemüther in Pohlen vor den Kopf stoßen und die Beysorge erwecken mögte, ob wolen man, unter dem Pretext der Wiedererstattung dieser Summe, etwas von der Republique an Land und Leuten abreißen”, ibidem, k. 23; w ministerialnej minucie skreślono passus oceniający intencje Austrii i Rosji: „daß beiderseits Kaiserliche Majestätten [...] nichts darauf dringen würden, daß der König und die Republique Polen den Vorschus erstaten müsten, sondern Sie wolten es allenfalls dem bono publico und dem gemeinschaftlichen Interesse woll sacrificiren”; ibidem, k. 26.

⁴³ Ministrowie Borck, Podewils, Thulmeyer do Fryderyka Wilhelma I, 27 XI 1732. GStA PK. Rep. 11, 6730, s. 26.

⁴⁴ Borck, Podewils, Thulmeyer do Fryderyka Wilhelma I, 27 XI 1732. GStA PK. Rep. 11, 6730, s. 22v

wych oraz staraniach o zwrot kosztów u króla portugalskiego odesłano – zgodnie z propozycją austriacką – do artykułu tajnego i oddzielnego, który miał mieć moc równą z jawnymi. Mówił on m.in. o przekazaniu w tajemnicy niezbędnej kwoty, równej dla wszystkich stron (każdy po 36 tys. dukatów lub rosyjskich czerwonych złotych)⁴⁵. Pieniądze te miały być przeznaczone głównie na działania propagandowe, tj. pozyskiwanie w Polsce zwolenników dla wspólnego kandydata. Cesarz miał podjąć starania u króla Portugalii o uzyskanie zapewnienia, że strony układu nie będą musiały same finansować elekcji, a jeśli nawet byłoby to konieczne, dostaną gwarancję zwrotu przez Jana V poniesionych kosztów. Na wniosek strony austriackiej zastrzeżono też, iż gdyby to nie przyniosło pożądanego efektu, pozostali kontrahenci nie odstąpią od zamiaru osadzenia na polskim tronie dobrze im życzącego króla, a od nowowybranego władcy nie będą żądać cesji terytorialnych, co mogłoby zrazić doń Polaków⁴⁶.

Wiadomości o śmierci Augusta II postawiły pod znakiem zapytania kwestię ratyfikacji traktatu i realizacji jego punktów, w tym dotyczących finansowania. Wiadomo, że już w końcu 1732 r., gdy August II jeszcze żył, wojska cesarskie zgromadziły się na granicach „dla obrony wolnej elekcji”⁴⁷. 27 I/7 II 1733 r. poseł rosyjski w Wiedniu Ludwik Łączyński donosił, że na wieść o śmierci Augusta II książę Eugeniusz Sabaudzki nakazał ponaglić Berlin i Petersburg, by te zrealizowały obietnice finansowego wsparcia wspólnego kandydata – pieniądze austriackie posłano jeszcze w końcu 1732 r.⁴⁸ Już pierwszy po otrzymaniu informacji o śmierci Wettyna reskrypt dla rosyjskiego posła w Polsce Friedricha Kazimira Löwenwolde’a (1/12 II 1733) zawierał nakaz współpracy z ministrami państw „sojuszniczych”. Wkrótce (17/28 II 1733) zapisy o przeznaczeniu pieniędzy na współpracę w dziele osadzenia wspólnego kandydata do tronu znalazły się w instrukcji dla wysłanego na Litwę rosyjskiego emisariusza Krzysztofa Lievena⁴⁹.

⁴⁵ Borck, Podewils, Thulmayer do Fryderyka Wilhelma I, 11 XII 1732. GStA PK. Rep. 11, 6730, k. 93; W. STROBL: *Osterreich und...*, s. 47–49; F. FÖRSTER: *Friedrich Wilhelm I König von Preußen*. Potsdam 1835. T. 2, s. 118 – Förster pisał o 36 tys. „geharnischte Ducaten”, pieniądze te zostałyby przekazane znajdującym się w Polsce dyplomatom trzech władców-sygnatariuszy bądź w formie listów kredytowych, weksli płatnych po okazaniu albo też gotowizną. W tekście traktatu znikł zapis z „Punktacji”, że pieniądze miałyby trafić do Gdańska.

⁴⁶ V. LOEWE: *Preußens Staatsverträge...*, s. 429–440 (gł. 437–439); F. MARTENS: *Sobranie traktatov...*, t. 1, 311–324.

⁴⁷ N.N. BANTYŚ KAMENSKIJ: *Istoričeskoe Izvestie...*, s. 135; V.I. GER’E: *Borba za polskij...*, s. 53.

⁴⁸ Zanim austriacki kontrprojekt dotarł do Seckendorffa, już 15 XI poszły do posła cesarskiego w Polsce Heinricha Wilhelma Wilczka informacje o konieczności porozumiewania się z przedstawicielem rosyjskim (wobec Prusaka należało zachować pewną rezerwę), o wysłaniu mu na potrzeby elekcyjne w Polsce 36 tys. czerwonych złotych, tj. dukatów, oraz o pensji dla prymasa i konieczności dania mu obietnicy nagrody, jeśli na elekcji będzie popierał kandydata wskazanego przez cesarza. Jak wiemy ze źródeł rosyjskich, pensja austriacka dla prymasa T. Potockiego wynosiła 6 tys. czerwonych rocznie. Karol VI do Wilczka, 15 XI 1732. HHSAW. HA I, nr 66, k. 35–36v; V.I. GER’E: *Borba za polskij...*, s. 94; N.N. BANTYŚ KAMENSKIJ: *Istoričeskoe Izvestie...*, s. 148.

⁴⁹ N.N. BANTYŚ KAMENSKIJ: *Istoričeskoe Izvestie...*, s. 144 i 151.

22 II/5 III 1733 r. po otrzymaniu od F.K. Löwenwolde'a z Polski pierwszych informacji o nastrojach po śmierci Augusta II, zebrała się w Petersburgu Nadzwyczajna Tajna Rada. Potwierdziła ona m.in., mimo braku ratyfikacji traktatu Löwenwolde'a, chęć wcielenia w życie jego punktów, m.in. zapisu dotyczącego współdziałania ministra rosyjskiego w Polsce z przedstawicielami austriackim i pruskim, użycia pieniędzy dla odżegnienia Polaków od wyboru Leszczyńskiego oraz przygotowania wojska do akcji w Polsce⁵⁰.

Podobnie w Wiedniu, mimo że cesarz nie ratyfikował traktatu grudniowego, trwały przygotowania wojenne. Jak wspomnieliśmy wcześniej, przedstawicielowi Austrii w Polsce wysłano zapisane w traktacie 36 tys. dukatów. Trwały starania o przełożenie części pieniężnych rozchodów na Portugalię. Odpowiednie zapytania w tej materii poszły z Wiednia do Lizbony jeszcze jesienią 1732 r. Jan V oświadczył, że da pieniądze, ale postawił warunek, iż Emanuel nie może się ożenić bez jego zgody⁵¹. W początkach 1733 r. portugalski ambasador w Wiedniu João Gomes da Silva hrabia de Tarrouca zapewniał, że pieniądze są gotowe, strona austriacka próbowała jednak wymóc na Lizbonie, by wypłacono je jeszcze przed elekcją⁵². Jak wynika z nieco późniejszej relacji hrabiego, mimo że Austriacy jeszcze 16 marca zapewniali go o poparciu dla Emanuela, ambasador doszedł do przekonania, że zapewnienia te są gołosłowne a cesarz zmienił stanowisko i chce za portugalskie pieniądze przeprowadzić elekcję innego kandydata⁵³. Tymczasem Austriacy poinformowali posła rosyjskiego, że otrzymali z Lizbony list z wymijającą odpowiedzią Jana V, iż może da on pieniądze, ale bez określenia terminu i warunków. 4 kwietnia informacja o tym dotarła do Petersburga – odczytano ją jako odmowę finansowania przez Jana V elekcyjnej awantury brata⁵⁴. A ponieważ rozpoznanie dokonane przez Rosjan już w lutym–marcu 1733 r. pokazało, iż szanse Emanuela na pozyskanie głosów polskich są znikome i jedynymi liczącymi się kandydatami zdawali się być Stanisław Leszczyński oraz Fryderyk August elektor saski, stało się to gwoździem do trumny pomysłu osadzenia infanta⁵⁵.

⁵⁰ Cztery dni później caryca aprobowała tę decyzję; S.G. NELIPOVIČ: *Soüz dvuhglavyh orlov...*, s. 105.

⁵¹ W. STROBL: *Osterreich und...*, s. 48.

⁵² Jak wynika z pracy Ernesto Soaresa, został w tym celu otwarty kredyt w wysokości 400 tys. cruzados u bankierów amsterdamskich i londyńskich, ale podjęcie pieniędzy oddano do decyzji ambasadora hr. Tarrouca; E. SOARES: *O. infante D. Manuel 1697–1766. Subsídios para a sua biografia*. Lisboa 1937, s. 34, 37; niedatowana (po 16 IV 1733) relacja hrabiego o rozmowach z Austriakami, ibidem, s. 45; por. S.G. NELIPOVIČ: *Soüz dvuhglavyh orlov...*, s. 108.

⁵³ E. SOARES: *O. infante...*, s. 45.

⁵⁴ Doniesienie L. Łączyńskiego z 28 III 1732. W: N.N. BANTYŚ KAMENSKIJ: *Istoričeske Izvestie...*, s. 163.

⁵⁵ Doniesienie L. Łączyńskiego z 5/16 maja o ostatecznej decyzji Wiednia rezygnacji z infanta dotarło do Petersburga dopiero 24 V/4 VI 1733; S.G. NELIPOVIČ: *Soüz dvuhglavyh orlov...*, s. 111. Przypomnijmy jednak, że ministrowie cesarcy porzucili opcję portugalską już w końcu marca, rozpoczynając rozmowy z przedstawicielami elektora saskiego, W. STROBL: *Osterreich und...*, s. 73 i nast.; z kolei i z Petersburga już w pierwszej połowie kwietnia szły sygnały, że caryca gotowa

Najsłabszym ogniwem układu okazały się Prusy, uzależniające jakkolwiek akcję w Polsce od ratyfikacji traktatu z grudnia 1732 r. Już w lutym 1733 r. wiadziano w Berlinie o wyasygnowaniu pieniędzy przez współkontrahentów traktatu i podciąganiu wojsk ku granicom z Polską. Otrzymano też sygnały, że Wiedeń oczekiwał od Prus podobnego zaangażowania, mimo że sam nie potwierdził traktatu i w obawie, że pruskie zyski okażą się nieproporcjonalnie wielkie, wstrzymał przekazanie ratyfikacji rosyjskiej (z 25 I 1733). W końcu lutego 1733 r. ministrowie gabinetowi zwrócili Fryderykowi Wilhelmowi I uwagę, że finansowe zobowiązania podjęte przez Prusy są ciężkie, a sens angażowania się w akcję osadzenia Portugalczyka w Polsce jest wątpliwy, jeśli ratyfikacji nie będzie⁵⁶. Król odpowiedział wówczas: „nie będzie ratyfikacji – nie dam żadnych pieniędzy”⁵⁷.

W maju 1733 r. nie było już mowy o Portugalczyku. Wspólnym kandydatem Austrii i Rosji stawał się elektor saski. Istnieją pewne podstawy, by sądzić, że także Berlin nie wykluczał możliwości poparcia Wettyna. Już dwa tygodnie po śmierci Augusta II popłynął znad Sprewy do Wiednia sygnał, że sojusznicy powinni pomóc raczej saskiemu kurfistowi, o ile on przyłączy się do cesarza. Cesarski poseł Seckendorff miał jednak odrzucić tę ofertę i zapewniał Prusaków, że Karol VI uważa, iż należy się trzymać pierwotnych uzgodnień⁵⁸. Z kolei nieco później ambasador portugalski Tarrouca informował, że przybyć miał do Wiednia jakiś posłaniec z Berlina z propozycją poparcia elektora saskiego i informacją, iż gotów on uznać sankcję pragmatyczną⁵⁹. Berlin niewątpliwie oczekiwał, że Saksonia poprze także jego żądania terytorialne. Za pomoc w zdobyciu polskiego tronu oczekiwał od elektora pomocy w uzyskaniu od cesarza Bergu, tytułu Ostfriesland, a od przyszłego króla polskiego Kurlandii, Elbląga, Drahimia, odnowienia paktów łęborsko-bytowskich i uznania przez Polskę tytułu króla pruskiego. Drezno odpowiedziało, że to za wiele. Wówczas Berlin zdecydował, że pozostanie w sojuszu z Austrią i Rosją to dlań zbyt wielki koszt i jeśli Saksonia nie zmieni zdania – Prusy pozostaną neutralne⁶⁰. Jeszcze w sierpniu Rosjanie próbowali nakłonić Prusy, by nie odstępowały od „trójporozumienia”. 1 sierpnia 1733 r. K.G. Löwenwolde informował Prusaków, że ma pełnomocnictwo do przekazania ratyfikacji traktatu z grudnia 1732 r., jeśli Berlin da do wspólnej kasy obiecanie 36 tys. dukatów i okaże gotowość do wspólnej kampanii w Polsce, podciągając

jest poprzeć elektora saskiego: memoriał rosyjski przekazany ministrowi cesarskiemu, Petersburg 31 III/10 IV 1733. N.N. BANTYŠ KAMENSKIJ: *Istoričeske Izvestie...*, s. 165; Rondeau do Harringtona, 7/18 IV 1733. SIRIO 66. St. Petersburg 1889, s. 574.

⁵⁶ „und können wir nach unsern schweren Pflichten Eure Majestät nicht verbergen, daß uns die Sache sehr bedenklich und dergestalt, als wenn die Ratification nicht erfolgen werde, vorkommt”, 22 II 1733; cyt. za: J.G. DROYSEN: *Geschichte der Preußischen...*, s. 197.

⁵⁷ „also wie nicht Ratification – gebe kein Geld”; ibidem, s. 197, przyp. 1.

⁵⁸ H.J. PRETSCH: *Graf Manteuffels Beitrag zur österreichisches Geheimdiplomatie von 1728 bis 1736*. Bonn 1970, s. 122–123 (za listem Seckendorffa do Eugeniusza Sabaudzkiego, 16 II 1733).

⁵⁹ E. SOARES: *O. infante...*, s. 36.

⁶⁰ J.G. DROYSEN: *Geschichte der Preußischen...*, s. 200.

korpus do Gorzowa Wielkopolskiego (Landsbergu) – czyli da dowody dobrej woli. W Berlinie podjęto już jednak decyzję negatywną. Pruscy ministrowie poradzili swemu władcy (5 VIII 1733), by dał następującą odpowiedź: król nie może sobie pozwolić na jednoczesną wojnę z Francją i Polską, pozostawia więc polskie sprawy dworom cesarskim („beiden kaiserlichen Höfen die polnischen Affaien allein zu überlassen”). Pytanie zapisane przez Fryderyka Wilhelma I na marginaliach tego dokumentu wskazuje na element finansowy tych kalkulacji: „ob ich mich soll ruinieren und wovor?”⁶¹. Niewątpliwie dla króla pruskiego był tylko jeden cel usprawiedliwiający wyprowadzenie ukochanej armii w pole i naruszenie zebranego w skarbcu złota: perspektywa nabytków terytorialnych. A ta, skutek negatywnej odpowiedzi elektora saskiego na pruskie żądania, była rozplywającą się na wietrze chimerą.

Podsumowanie

Sprawy finansowe stanowiły i nadal stanowią niezwykle istotny element wszelkich działań dyplomatycznych. Wciąż jednak niewiele o nich wiemy. Rozliczne zobowiązania pieniężne są w aktach często wspominane – nie zawsze jednak pieniądze naprawdę przekazywano. Często spotykamy się w materiale archiwalnym z kwotami, jak można by nazwać, wirtualnymi: prowadzi się rozmowy o pieniądzach, których nie ma, lub których nie ma się zamiaru płacić, używa się ich jedynie jako argumentu nęcącego. Nie zawsze cele deklarowane są realnymi – zwróćmy uwagę, że subsydia, które August II chciał otrzymać od Francji jakoby na aukcję wojska, zostałyby być może użyte na przekupienie Birona.

Wciąż palący jest też problem przeliczania podawanych kwot. O jakich talarach, guldenach, liwrach, rublach czy florenach mówią nam źródła? Po jakim kursie są przeliczane? Brak nam pomocy naukowych, które ułatwiłyby te rachunki. Ale i współcześni mieli niekiedy problemy ze zorientowaniem się, o jakie kwoty chodzi – przykładem nieporozumienia w rokowaniach sasko-francuskich z 1732 r. o subsydia opisane dobrze przez Rostworowskiego. Jaka w końcu była siła nabywczą przekazywanych kwot? Na co by wystarczyły na przykład pieniądze zapisane w traktacie Löwenwoldé'a? Być może należy wspomniane sumy traktować przede wszystkim jako „dowód miłości” – świadectwo gotowości wejścia do układu, element politycznego związania sojusznika. Na pewno więc konieczne są dalsze badania, poszukiwanie miarodajnych źródeł: rachunków, zestawień rzeczywistych wydatków, a także opinii o skuteczności poniesionych kosztów.

⁶¹ Ibidem, s. 206.

Urszula Kosińska

**The financial aspect of selecting a candidate for the Polish throne as illustrated
by the preparations of neighbouring countries to interregnum following
the death of August II**

S u m m a r y

The paper is devoted to financial aspects of diplomatic negotiations about future election in Poland following Augustus II's death. It discusses the endeavours of Dresden between 1725 and 1732 for re-election in Poland, the augmentation of the Saxon army for this purpose, and August II's constant quest for an ally who would provide additional funding for the Saxon army and support the Wettins' aspirations for the crown.

The Saxons were hindered in their efforts by the neighbours of the Commonwealth who had been discussing a mutually convenient candidate since the 1720s. Russia, Austria and Prussia were negotiating financial terms of the alliance and territorial compensation in case their investments were not recovered. These questions were regulated by the provisions of the so called Löwenwolde's Treaty of 1732.

The author indicates the role of money in diplomacy not only as a corrupting force, but also as a token of readiness to form alliances and an element of political bond between allies.

Filip Wolański

Uniwersytet Wrocławski

Wojna, pieniądz, polityka w staropolskim dyskursie edukacyjnym XVIII w. Analiza wybranych aspektów

Staropolski dyskurs edukacyjny stanowi współcześnie przedmiot różnorodnych badań z zakresu historii szkolnictwa i jego przemian¹, szeroko rozumianej nauki i edukacji², a także kształtowania i funkcjonowania wyobrażeń społecznych³. Ten bez wątpienia bogaty materiał źródłowy pozwala na podejmowanie analizy złożonych zjawisk społecznych i mentalnych, co wynika z faktu, iż w realiach staropolskich dyskurs edukacyjny stanowił potencjalnie jedno z najważniejszych źródeł informacji umożliwiających interpretację wiadomości dotyczących aktualnej polityki, tak krajowej, jak i europejskiej. Nabyte w trakcie kształcenia wyobrażenia i schematy myślowe determinowały obraz świata posiadany przez szlachtę i wywodzące się z innych stanów elity Rzeczypospolitej. I choć nie był to naturalnie obraz statyczny, to bez zrozumienia źródeł jego pochodzenia trudno interpretować wiele zachowanych śladów ówczesnej

¹ K. MROZOWSKA: *Reformy szkolne w Polsce doby oświecenia*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, 3, s. 61–88; K. PUCHOWSKI: *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Gdańsk 2007, s. 84–167; zob. też: S. BEDNARSKI: *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*. Kraków 1933; L. MOKRZECKI: *Tradycje nauczania historii do końca XVI w. Wybrane kraje i problemy*. Gdańsk 1992.

² K. PUCHOWSKI: *Edukacja historyczno-geograficzna w kolegiach pijarskich i jezuickich w I Rzeczypospolitej*. W: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.* Red. I. STASIEWICZ-JASUKOWA. Warszawa–Kraków 1993, s. 477–487; J. TARASZKIEWICZ: *Nauczanie historii i geografii w kolegiach pijarskich w Polsce do 1740 r.* W: *ibidem*, s. 469–475; zob. też: L. MOKRZECKI: *Wokół staropolskiej nauki i oświaty*. Gdańsk – Prusy Królewskie – Rzeczpospolita. Gdańsk 2001.

³ Zob. F. WOLAŃSKI: *Europa jako punkt odniesienia dla postrzegania przestrzeni geograficznej przez szlachtę polską osiemnastego wieku w świetle relacji podróźniczych i geograficznych*. Wrocław 2002; D. DOŁAŃSKI: *Zachód w polskiej myśli historycznej czasów saskich*. Zielona Góra 2002; IDEM: *Trzy Cesarstwa. Wiedza i wyobrażenia o Niemczech, Turcji i Rosji w Polsce XVIII wieku*. Zielona Góra 2013; M. FORYCKI: *Chorografia Rzeczypospolitej szlacheckiej w Encyklopedii Diderota i d’Alemberta*. Poznań 2010.

świadomości społecznej, zwłaszcza tych, które stanowiły pochodną refleksji traktowanej jako intelektualna lub pochodną procesu edukacji.

Obecność informacji dotyczących ekonomii politycznej, a co za tym idzie finansowego oblicza konfliktów militarnych była w staropolskim dyskursie edukacyjnym XVIII w. konsekwencją kilku procesów. W pierwszym rządzie utrwalonych w tradycji wczesnonowożytnej wzorów narracyjnych, uformowanych jeszcze przede wszystkim w historycznym piśmiennictwie antycznym, na co zwracał w swoim czasie uwagę Tadeusz Bieńkowski⁴. Równoległe duże znaczenie dla charakteryzowanego zjawiska miały kwantytatywne upodobania myślicieli oświecenia. Docenianie roli statystyki w opisach zjawisk społecznych i gospodarczych zamieszczanych na kartach osiemnastowiecznych podręczników i kompendiów, zaowocowało w konsekwencji zwróceniem większej uwagi na rolę ekonomii w kontekście konfliktów militarnych.

Warto również zauważyć, iż upowszechnianiu tego rodzaju ujęć sprzyjał w epoce saskiej brak szkół wyspecjalizowanych w kształceniu wojskowych. Konsekwencją tej sytuacji było wprowadzanie elementów wiedzy o armii, w tym zwłaszcza o sztuce fortyfikacji, w ramach nauczania w kolegiach jezuickich. Jezuici polscy posiadali zresztą spore tradycje w prowadzeniu zajęć poświęconych wojskowości, bowiem już w XVII w. podejmował tego typu wyzwanie zdolny jezuicki architekt i teoretyk architektury Oswald Krüger⁵. W epoce saskiej przodowało w tym zakresie kolegium lwowskie, gdzie w latach czterdziestych XVIII w. wykłady poświęcone m.in. francuskiej sztuce fortyfikacji prowadził Faustyn Grodzicki. Zakonnik przygotował nawet dotyczący tej tematyki podręcznik zatytułowany *Scientia artium militarium architecturam, pyrotechnicam, tacticam, polemicam, perspectivam complectens*⁶, który przez pewien czas był najważniejszym opracowaniem obok dzieła Samuela Brodowskiego *Corpus iuris militaris Polonicum...*⁷. Było to o tyle znaczące, że dzieła Brodowskiego stanowiły w połowie XVIII w. jedno z najpełniejszych kompendiów wiedzy o armii dostępne w języku polskim, a odnoszące się do realiów Rzeczypospolitej. Dla uzupełnienia kreślonego obrazu należy także dodać, że wykłady z zakresu wojskowości prowadzone były w protestanckich szkołach Prus Królewskich⁸.

⁴ Zob. T. BIEŃKOWSKI: *Antyk w literaturze i kulturze staropolskiej (1450–1750). Główne problemy i kierunki recepcji*. Wrocław 1975.

⁵ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*. Oprac. L. GRZEBIEŃ. Kraków 2004, s. 334.

⁶ F. GRODZICKI: *Scientia artium militarium architecturam, pyrotechnicam, tacticam, polemicam, perspectivam complectens*. Leopoli 1747; J. POPLATEK: *Grodzicki Faustyn*. PSB. T. 8, s. 614; K. PUCHOWSKI: *Jezuickie kolegia szlacheckie...*, s. 29–292; T.M. NOWAK: *Problematyka wojskowa w wykładach jezuitów polskich: Oswalda Krügera (1633) i Faustyna Grodzickiego (1747)*. „Analecta” 1997, nr 1, s. 7–39.

⁷ S. BRODOWSKI: *Corpus iuris militaris Polonicum, w którym się znajdują artykuły wojenne hetmańskie...* Elbląg 1753; A. HNIŁKO: *Samuel Brodowski*. PSB. T. 2, s. 448–449; K. PUCHOWSKI: *Jezuickie kolegia szlacheckie...*, s. 291.

⁸ L. MOKRZECKI: *Uwagi o wychowaniu i wiedzy wojskowej...*, s. 414–429.

Jednak głównym nurtem, w którym przekazywane były informacje dotyczące tematyki militarnej, w tym również elementów wiedzy ekonomicznej związanej z tą problematyką, były zajęcia i podręczniki poświęcone historii. W tym zakresie również nie sposób odmówić dominacji ujęciom jezuickim, które stanowiły wzór lub groźną konkurencję dla innych ówczesnych programów np.: pijarskich czy teatyńskich. Fundamentalnym źródłem jezuickiego wykładu historii w Rzeczypospolitej XVIII stulecia stało się dzieło Jana Dominika Musantiego *Fax chronologia ad omnigenum historiam et dilucidum eiusdam compendium...*⁹. Była to klasyczna erudycyjna kompilacja opracowana z wykorzystaniem najważniejszych dzieł historyków jezuickich nauczających na przestrzeni XVI i XVII w. z całej Europy. Księga trzecia zatytułowana *Politica, Bellica et Fortuita* poświęcona została historii świeckiej, a na potrzeby rodzime w wydaniu sandomierskim z 1724 r. wzbogacona została o biografie wszystkich władców polskich uznawanych wówczas za historycznych¹⁰. Warto podkreślić, że wpływ podręcznika Musantiego był wyraźny jeszcze długo po kasacie zakonu jezuitów w okresie działalności Komisji Edukacji Narodowej, o czym dobitnie świadczą zachowane popisy uczniowskie¹¹. Drugim niezwykle ważnym opracowaniem jezuickim wydanym wielokrotnie w kilku drukarniach Towarzystwa Jezusowego w pierwszej połowie XVIII w. były *Rudimenta Historica* pióra Maksymiliana Dufrène¹². Podręcznik zawierał zwięzły wykład historii zorganizowany według klasycznego podziału na historię biblijną, opis dziejów monarchii asyryjskiej, perskiej, greckiej i rzymskiej, wreszcie historię świecką i świętą, którą nazwalibyśmy dzisiaj powszechną, z dodatkiem zawierającym opis historii Królestwa Polskiego¹³.

Oba przedstawione podręczniki stanowiły w szkołach jezuickich, a po części również w teatyńskich, podstawę nauczania historii traktowanej jako przedmiot mający kształtować postawy patriotyczne i obywatelskie. Rozumiano przez to nie tylko rozbudzanie wrażliwości na wartości normatywne konstytuujące sferę życia publicznego Rzeczypospolitej, widziano w historii także zaplecze dla budowania postaw pragmatycznych mogących posłużyć odbudowie siły własnego państwa. Z tą perspektywą należy chyba łączyć wskazywanie nie tylko na tradycyjnie uwypuklane etyczne, ale i ekonomiczne przyczyny sukcesów odnoszonych na polach bitewnych w przeszłości. W programie poszczególnych kolegów ten

⁹ J.D. MUSANTI: *Fax chronologia ad omnigenum historiam et dilucidum eiusdam compendium ab orbe condito ad annum Christi 1712...* Sandomiriae 1724. Wyd. 1: Rzym 1690. Zob. też K. PUCHOWSKI: *Edukacja historyczna...*, s. 130; J. MATERNICKI, C. MAJOREK, W. GÓRCZYŃSKI: *Historia jako zadanie wychowawcze. Edukacja historyczna młodzieży w latach 1773–1830*. Warszawa 1988, s. 52–53.

¹⁰ J.D. MUSANTI: *Fax chronologia...*, s. 254–273. Implikowało to włączenie do dyskursu podręcznika również dziejów mitycznych Polski.

¹¹ K. PUCHOWSKI: *Edukacja historyczna...*, s. 137.

¹² M. DUFRÈNE: *Rudimenta Historica, sive brevis...*, Brunsberga 1737. Opublikowany również w Kaliszu 1745; Lwowie 1745.

¹³ M. DUFRÈNE: *Rudimenta...*; K. PUCHOWSKI: *Edukacja historyczna...*, s. 144.

element edukacji realizowany był w trakcie zaplanowanych na jeden dzień w tygodniu dyskusji o stanie Rzeczypospolitej oraz przy okazji lektury aktualnych gazet. Jeden z tematów tego rodzaju dyskusji brzmiał: „O zawojowaniu państw i znaczniejszych wojnach na lądzie i morzu, o sławnych wodzach i hetmanach osobiwie polskich”¹⁴. Konsekwencją tak realizowanego programu była obecność licznych i wyraźnych odwołań do związku między ekonomią a sukcesami militarnymi powszechnych w tekstach zachowanych popisów uczniowskich z późnych lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVIII w. Swoistym ukoronowaniem opisanych tendencji w edukacji jezuickiej było najpierw wprowadzenie do szkół w latach pięćdziesiątych, na poły już oświeceniowego podręcznika Nicolasa Lengleta du Fresnoy pt. *Méthode pour étudier l'histoire*¹⁵, a później opracowanego przez Karola Wyrwicza programu historii w warszawskim kolegium szlacheckim. Konsekwencją tego faktu było otwarcie drogi dla przenikania na grunt polski francuskich wzorów edukacji historycznej zawierających m.in. odwołania do ujęć statystycznych stosowanych do analizy problematyki związanej z wojną¹⁶.

Przedstawione wybrane tendencje warto skonfrontować z kilkoma przykładami sposobu, w jaki wiązano w dyskursie edukacyjnym ekonomię i wojnę. Można w tym wypadku wskazać na dwa główne nurty, o których była już zresztą mowa. Pierwszy obecny w ujęciach, w których stosowano schemat retoryczny charakterystyczny dla dyskursu czerpiącego wzory z tradycji przedoświeceniowej, nierzadko wyraźnie jeszcze scholastycznej. Drugi model narracji wypracowywany w Rzeczypospolitej w konfrontacji z wzorami oświeceniowymi czerpanymi głównie z opracowań francuskich.

W przypadku pierwszego ujęcia wojna nie była bezpośrednio łączona z ekonomią, choć autorzy wyraźnie podkreślali istnienie związków między wojną i ekonomią. Franciszek Paprocki w wydanym w 1763 r. dziele „Wojny znaczniejsze przed narodzeniem Chrystusa Pana, aż do ostatniego pokoju paryskiego i hubertsburskiego...”, opisując wojny starożytne, zwracał uwagę na rosnące w jego epoce ceny okrętów i trudności z utrzymaniem floty oraz na znaczenie subsydiów w pozyskiwaniu sojuszników¹⁷. Jednocześnie silnie akcentował prowi-

¹⁴ K. PUCHOWSKI: *Edukacja historyczna...*, s. 170.

¹⁵ N.L. du FRESNOY: *Méthode pour étudier l'histoire. Où après avoir établi les principes et l'ordre qu'on doit tenir la lire utilement, on fait les remarques nécessaires pour ne se pas laisser tromper dans sa lecture avec un catalogue des principaux historiens, et des remarques critiques sur la bonté de leurs ouvrages, et sur le choix des meilleures éditions*. Bruxelles 1714. Później jeszcze wielokrotnie wznawiane i przeredagowywane.

¹⁶ L. PIECHNIK: *Jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie (1752–1777)*. „Nasza Przeszłość” 1971, nr 35, s. 115–152.

¹⁷ F. PAPROCKI: *Wojny znaczniejsze przed narodzeniem i po narodzeniu Chrystusa Pana aż do ostatniego Pokoju Paryskiego i Hubertsburskiego roku 1763 między różnemi narodami miane*. Ks. 1: *Od Cyrusa do śmierci cesarza Oktawiana Augusta, z wyrażeniem przyczyn wojowania i zwycięstwa, tudzież pożytku lub straty, z dolożeniem na swych miejscach imion polskich w rycerskich dziełach znakomitych*. Wilno 1763, s. 3.

dencjalny wymiar wszelkich wojen, przez co w oczywisty sposób czynnik ekonomiczny interpretowany był, jako wtórny wobec woli Opatrzności. W tej sytuacji zwycięstwo, o tyle należało do strony silniejszej ekonomicznie lub sprawniejszej logistycznie czy operacyjnie, o ile reprezentowała ona wyższość moralną i realizowała plany Boga. Ta starożytna, nie tylko biblijna, metafora z powodzeniem funkcjonowała w narracji staropolskiej, czego dobrym przykładem może być wydana po polsku w 1787 r. *Historia powszechna skrócona* Karola Wyrwicza¹⁸. Jezuita opisywał dzieje Izraela, podobnie jak inni ówczesnie autorzy, zgodnie z zasadami realizmu biblijnego przedstawiając wojska dowodzone przez Saula czy Dawida, jako zaciągane na żołd przez króla, podobnie jak we współczesnej mu epoce, jednak opisując prowadzone wojny z ich udziałem, pozostawał wierny teologicznej interpretacji konsekwencji działań militarnych.

Drugi nurt obecny w dyskursie edukacyjnym związany był z opisami dotyczącymi nie tylko historii, ale także statystyki i geografii. Pojawiał się najczęściej w sytuacjach, gdy charakteryzowano ofensywne lub defensywne możliwości militarne opisywanych w podręcznikach i kompendiach państw i nosił znamiona utylitarne sposobu myślenia o zarządzaniu gospodarką. Przykłady tego rodzaju dyskursu można odnaleźć już w pierwszej polskiej geografii powszechnej Władysława Łubieńskiego wydanej w 1740 r.¹⁹ Później choćby w dziele Teodora Wagi *Krótkie zebranie historii i geografii*²⁰, Jana Bielskiego *Widok Królestwa Polskiego z wszystkimi województwami, księstwami, i ziemiami...*²¹ czy Michała Kocielkowskiego *Sposób łatwy nauczenia się i pamiętania historii i chronologii powszechnej przełożony z francuskiego z przydaniem dziejów polskich i innych aż do lata naszych*²².

Przekazywana za pośrednictwem dyskursu edukacyjnego interpretacja roli pieniądza w życiu społecznym, a co za tym idzie jego znaczenia dla prowadzenia wojen, ulegała na przestrzeni XVIII w. wyraźniej ewolucji. Wraz z towarzyszącą rosnącym wpływom oświecenia reorientacją w sposobie rozumienia problematyki społeczno-ekonomicznej na znaczeniu zyskały ujęcia o charakterze kwantytatywnym i utylitarne, choć do końca epoki silnie obecne pozostały wpływy teologii historii a więc ujęcia providencjonalistyczne. W konsekwencji choć

¹⁸ K. WYRWICZ: *Historia powszechna skrócona, tom 1, w którym się zamyka Historia Ludu Bożego od stworzenia świata do zburzenia od Rzymian Kościoła Jerozolimskiego*. Warszawa 1778.

¹⁹ W. ŁUBIEŃSKI: *Świat we wszystkich swoich częściach mniejszych i większych, to jest w Europie, Azji, Afryce y Ameryce w monarchiach, królestwach, księstwach, prowincjach, wyspach i miastach geograficznie i historycznie opisany*. Wrocław 1740; E. ROSTWOROWSKI: *Łubieński Władysław*. PSB. T. 18, s. 505–511.

²⁰ T. WAGA: *Krótkie zebranie historii i geografii*. Supraśl 1767.

²¹ J. BIELSKI: *Widok Królestwa Polskiego z wszystkimi województwami, xięstwami, i ziemiami...* Poznań 1763.

²² M. KOCIELKOWSKI: *Sposób łatwy nauczenia się i pamiętania historii i chronologii powszechnej przełożony z francuskiego z przydaniem dziejów polskich i innych aż do lata naszych*. T. 1–2. Poznań 1776.

przekazywano pragmatycznemu społeczeństwu staropolskiemu przekonanie o oczywistym, ścisłym związku między pieniądzem a siłą oręża, jednak z uwagi na wychowawczą rolę edukacji dążono równolegle do utrwalania właśnie prowidencjonalistycznych wyobrażeń, które nakazywały sukcesy na polu walki ściśle łączyć z wyrokami Opatrzności. Należy również podkreślić, że ta aksjologiczna determinanta w pełni korespondowała z religijnym charakterem ówczesnej edukacji, stanowiąc jej naturalną konsekwencję.

Filip Wolański

**War, politics and money
in the Old-Polish educational discourse of the eighteenth century
An analysis of selected aspects**

S u m m a r y

The interpretation of the role of money in social life and, consequently, its significance for waging war conveyed in educational discourse was evolving distinctly over the course of the eighteenth century. This change was reflected in history and geography classes and handbooks. Along with growing influence of the Enlightenment and reorientation in the perception of the socio-economic issues, the quantitative utilitarian approach was gaining in significance. Yet, the influence of the theology of history, that is of a providential approach, remained strong until the end of the epoch. In effect the pragmatic Old-Polish society was given a belief of an obviously direct link between money and military might, but, at the same time, because of the influencing role of education, the providential view of victory on the battlefield as an act of providence was promoted. It should also be emphasized that this axiological determinant fully corresponded with the religious character of education in that time and was its natural consequence.

Rzeczpospolita: źródła finansowania wojen

Paweł Duda

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wsparcie finansowe Stolicy Apostolskiej dla planów militarnych polskich Wazów w latach 1621–1635

Usytuowanie Rzeczypospolitej Obojga Narodów w sąsiedztwie państw, w których dominowała religia i wyznania sprzeczne z katolicyzmem, sprawiło, że relacje państwa polsko-litewskiego z sąsiadami cieszyły się zrozumiałym zainteresowaniem Stolicy Apostolskiej. Kuria rzymska postrzegała Rzeczpospolitą jako przedmurze chrześcijaństwa¹ oraz wykonawcę swych planów politycznych, dotyczących obrony, jak również rozszerzenia katolicyzmu w tej części kontynentu. Zainteresowanie kolejnych papieży polską polityką zagraniczną w latach 1621–1635 starali się wykorzystać Zygmunt III oraz Władysław IV, aktywnie zabiegając nad Tybrem o fundusze na potrzeby prowadzonych oraz planowanych wojen.

Problem finansowania przez papieżstwo planów militarnych Zygmunta III i Władysława IV jest słabo znany w historiografii. Może to dziwić, bowiem dysponujemy bogatym materiałem źródłowym, przede wszystkim korespondencją wygenerowaną przez dyplomację papieską i zgromadzoną w Bibliotece Apostolica Vaticana w dziale Barberiniani Latini oraz w Archivio Segreto Vaticano w dziale Nunziatura di Polonia. Są to listy, jakie wymieniali Sekretarze Stanu – Lodovico Ludovisi i Francesco Barberini z nuncjuszami rezydującymi w Rzeczypospolitej – Cosmasem de Torresem, Giovannim Battistą Lancellottim oraz Honoratio Viscontim. Istotne znaczenie ma również korespondencja Sekretarzy Stanu z nuncjuszami rezydującymi na dworze cesarskim – przede wszystkim z Ciriacco Roccim. Wspomniane materiały źródłowe dotychczas nie posłużyły do stworzenia kompleksowego opracowania tego zagadnienia. Nie oznacza to bynajmniej, że zostało ono całkowicie pominięte. Istotne informacje na temat

¹ Tak Rzeczpospolita została określona w instrukcji dla Cosmasa de Torresa; zob. *Instrukcja dana Monsi. de Torres nuncjuszowi w Polsce przez kardynała Ludovisio synowca papieża Grzegorza XV dnia 30 maja 1621 roku*. W: *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*. Wyd. E. RYKACZEWSKI. T. 2. Berlin–Poznań 1864, s. 129. Szerzej na ten temat zob. J. TAZBIR: *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*. Warszawa 1987.

subsydiowania Rzeczypospolitej przez Stolicę Apostolską w omawianym okresie można odnaleźć w pracach Adama Szelańskiego², Jerzego Pietrzaka³ oraz Henryka Litwina⁴. Uzupełniają je wzmianki w opracowaniach poświęconych historii dyplomacji polskiej oraz w pracach ukazujących relacje Polski z innymi państwami.

Ambicją poniższego artykułu jest określenie stosunku Stolicy Apostolskiej do możliwości dofinansowania konfliktów prowadzonych lub planowanych przez polskich Wazów w latach 1621–1635, szczególnie zaś: wojen z Turcją z lat 1620–1621 oraz z 1634 r., planu zbrojnej wyprawy do Szwecji po utracone dziedzictwo Zygmunta III Wazy, jak również wojny smoleńskiej.

Wyjątkową uwagę w Rzymie przykładano do relacji polsko-tureckich. Wyśłannicy papiescy działający na dworach katolickich niejednokrotnie starali się wdrożyć w życie projekty powstrzymania osmańskiej ekspansji, sondowali możliwość zawarcia antytureckich przymierzy i podjęcia wspólnych działań ofensywnych. Nadzieje papieżstwa na udział Rzeczypospolitej w koalicji antytureckiej pojawiły się w latach osiemdziesiątych XVI w., kiedy Stefan Batory zasygnalizował możliwość przystąpienia Rzeczypospolitej do wojny przeciwko Turcji. Monarcha postawił niemożliwe do spełnienia warunki finansowe, uznając, że konieczne są subsydia wynoszące około 6 mln złotych, w efekcie czego projekt nie doczekał się realizacji⁵. Jednak już samo zainteresowanie polskiego władcy sprawami ligi stanowiło dla Kurii rzymskiej czytelny sygnał, że z racji swego geopolitycznego usytuowania, wyznania i potencjału militarnego Rzeczpospolita może stać się kluczowym partnerem w procesie formowania antyosmańskiej koalicji. Dyplomaci papiescy zabiegali o przystąpienie Polski do koalicji również na początku panowania Zygmunta III Wazy, w czasie trwania wojny cesarsko-tureckiej, toczącej się w latach 1593–1606⁶. Ze względu na wzajemne

² A. SZELAŃSKI: *Walka o Bałtyk (1544–1621)*. Lwów 1904; IDEM: *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego*. Lwów 1904; IDEM: *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska*. Lwów 1905.

³ J. PIETRZAK: *Nuncjusz Cosmas de Torres w Polsce (1621–1622)*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1975, nr 2, s. 243–253.

⁴ H. LITWIN: *Chwała Północy. Rzeczpospolita w europejskiej polityce Stolicy Apostolskiej w pierwszej połowie XVII wieku (1599–1648)*. Lublin 2013.

⁵ Historycy nie są zgodni co do rzeczywistych zamiarów Stefana Batorego. Ludwik Boratyński dowodził ciągłej gotowości króla polskiego do udziału w lidze. Zob. L. BORATYŃSKI: *Stefan Batory i plan ligi przeciw Turkom (1576–1584)*. Kraków 1903. Inne stanowisko zajmuje Kazimierz Dopierała, uważając, że plany ligi wysuwane przez władzę Rzeczypospolitej były tylko środkiem od osiągnięcia przez niego wyznaczonych celów – obrony państwa w momencie groźby konfliktu zbrojnego z Turcją oraz uzyskania wsparcia i subsydiów papieskich na dalszą walkę z Wielkim Księstwem Moskiewskim. Zob. K. DOPIERAŁA: *Stosunki dyplomatyczne Polski z Turcją za Stefana Batorego*. Warszawa 1986, s. 145–156; IDEM: *Problem zagrożenia tureckiego w czasie wojny polsko-moskiewskiej w latach 1579–1582*. W: *Antonio Possevino SJ (1533–1611). Życie i dzieło na tle epoki*. Red. D. QUIRINI-POPEŁAWSKA. Kraków 2012, s. 49–72.

⁶ Szerzej na temat prób wciągnięcia Polski do ligi antytureckiej w latach 1593–1597 zob. M. JAČOV: *I Balcani tra impero otomano e potenze europee (sec. XVI e XVII). Il ruolo della diplomazia*

animozje wazowsko-habsburskie oraz wygórowane żądania finansowe polskiego władcy, który domagał się ponad 1 mln złotych, również i ta próba zakończyła się fiaskiem.

Wszystkie działania mające na celu pozyskanie Rzeczypospolitej dla idei ligi uświadomiły Stolicy Apostolskiej, że Polacy są niechętni udziałowi w koalicji i jedynie perspektywa tureckiej agresji może ich do tego skłonić. Z drugiej strony, aktywność papieskiej służby dyplomatycznej była wyraźnym sygnałem, świadczącym o tym, jak dużą wagę nad Tybrem przywiązuje się do idei wojny z sułtanem, i dającym nadzieje na wsparcie finansowe Stolicy Apostolskiej w przypadku ewentualnego konfliktu. Nie może zatem dziwić fakt, że podczas wojny polsko-tureckiej z lat 1620–1621 to właśnie Kuria rzymska była jednym z pierwszych podmiotów politycznych, do którego dwór warszawski zwrócił się z prośbą o pomoc. We wrześniu 1620 r., a więc jeszcze w czasie wyprawy Stanisława Żółkiewskiego do Mołdawii, przebywający w Rzymie biskup wileński Eustachy Wołłowicz otrzymał polecenie przedłożenia Pawłowi V prośby o subsydlum. Informacje o wkroczeniu wojsk polskich na terytorium Mołdawii rozbudziły nadzieje papieżstwa, jednak Stolica Apostolska postanowiła czekać na rozwój sytuacji. W rezultacie zabiegi Wołłowicza nie przyniosły spodziewanego rezultatu⁷.

Sytuacja zmieniła się na początku 1621 r. Klęska wojsk Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą sprawiła, że nad Rzeczpospolitą zawisło widmo osmańskiej agresji. W rezultacie wiosną 1621 r. dwór warszawski zainicjował szeroką akcję dyplomatyczną, mającą na celu pozyskanie wsparcia militarnego i finansowego przeciwko wojskom sułtana. Akcja ta swym zasięgiem objęła najważniejsze dwory europejskie⁸. Pewne nadzieje wiązano z poselstwem do Rzymu. W styczniu zmarł Paweł V, a jego miejsce zajął Alessandro Ludovisi, który przybrał imię Grzegorza XV. W Warszawie liczone, że nowy papież będzie miał inne zdanie w kwestii dofinansowania wojny z Turcją niż jego poprzednik. Do wiecznego miasta desygnowano księdza Achacego Grochowskiego⁹. Miał on zabiegać u pa-

pontificia. Cosenza 1997, s. 169–181; IDEM: *Europa i Osmanowie w okresie lig świętych. Polska między Wschodem a Zachodem*. Kraków 2003, s. 45–79; A. BARWICKA: *Rzeczpospolita w planach dyplomacji papieskiej i habsburskiej w okresie wojny austriacko-tureckiej 1593–1606*. W: *Polska wobec wielkich konfliktów w Europie nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV–XVIII wieku*. Red. R. SKOWRON. Kraków 2009, s. 297–307.

⁷ H. WISNER: *Dyplomacja polska w latach 1572–1648*. W: *Historia dyplomacji polskiej*. T. 2: 1572–1795. Red. Z. WÓJCİK. Warszawa 1982, s. 79.

⁸ Szerzej o wspomnianej akcji dyplomatycznej zob. A. SZELAŃGOWSKI: *Śląsk i Polska...*, s. 168–169, 196–201; L. PODHORODECKI, N. RASZBA: *Wojna chocimska 1621 roku*. Kraków 1979, s. 86–91; R. SKOWRON: *Olivares, Wazowie i Bałtyk. Polska w polityce zagranicznej Hiszpanii w latach 1621–32*. Kraków 2002, s. 64–66; R. LOLO: *Rzeczpospolita wobec wojny trzydziestoletniej. Opinie i stanowiska szlachty (1618–1635)*. Pułtusk 2004, s. 136–143.

⁹ Więcej na temat misji A. Grochowskiego, zob. H. WISNER: *Dyplomacja polska...*, s. 79; A. PRZYBOŚ: *Grochowski Achacy*. PSB. T. 8, s. 592–593.

pieża o subsydia, jak również przekonać go do konieczności zaangażowania się w mediację, która pozwoliłaby uzyskać wsparcie innych władców katolickich. Działania Grochowskiego przyniosły konkretne rezultaty, bowiem Stolica Apostolska zdecydowała się wesprzeć Rzeczpospolitą. Wpływ na decyzję papieża miał zapewne rozwój sytuacji na pograniczu polsko-tureckim oraz rozmach wspomnianej akcji. Należy zaznaczyć, że działalność ambasadorów polskich na innych dworach europejskich była uważnie śledzona przez wysłanników papieskich¹⁰.

Polecenie podjęcia działań dyplomatycznych w sprawie pozyskania pomocy dla Zygmunta III Wazy zostało zawarte w instrukcji dla nowego nuncjusza delegowanego do Polski – Cosmasa de Torresa, datowanej na 30 maja 1621 r. Jak utrzymywał Ludovisi: „powinienby cesarz i książęta niemieccy nie tylko pozwolić swym ludziom zaciągnąć się pod chorągwie polskie, ale nawet posłać im wojska na pomoc, powinienby cesarz, podczas gdy Turek obróci się na Polskę, uderzyć na niego przez Węgry”¹¹. W dalszej części instrukcji polecono de Torresowi, by będąc w Wiedniu, podjął współpracę z tamtejszym nuncjuszem Carlo Carafą, w celu skłonienia Ferdynanda II do udzielenia Rzeczypospolitej wsparcia zbrojnego. O pomoc dla państwa polsko-litewskiego papież zabiegał za pośrednictwem swych przedstawicieli również w Madrycie i Wenecji¹². Co istotne, instrukcja, pod pretekstem braku funduszy, zakazywała nuncjuszowi podejmowania jakichkolwiek zobowiązań w kwestii pomocy finansowej dla Polaków¹³. W ciągu kolejnych dwóch miesięcy stanowisko Stolicy Apostolskiej uległo jednak zmianie. W sierpniu papieństwo zdecydowało się przyznać Polakom subsydlum w wysokości 10 tys. florenów miesięcznie¹⁴. Wyrażono również

¹⁰ Nuncjusz w Polsce – Francesco Diotallevi donosił o postępach misji Maksymiliana Przerębskiego w Wiedniu i Jerzego Ossolińskiego w Anglii. Zob. F. Diotallevi do L. Ludovisiego, Warszawa, 26 III 1621. Biblioteca Apostolica Vaticana (dalej: BAV), Barberiniani Latini (dalej: Bar. Lat.). Vol. 6579, f. 15r-v; F. Diotallevi do L. Ludovisiego, Warszawa, 21 V 1621. Ibidem, f. 96r-v. Nuncjusz belgijski Giovanni Francesco Guidi di Bagno na bieżąco relacjonował przebieg poselstwa Piotra Żeromskiego we Flandrii i Holandii. Zob.: G.F. Guidi di Bagno do C. Carafy, Bruksela, 31 VII 1621. *Analecta Vaticano Belgica*. W: *Correspondance du nonce Giovanni-Francesco Guidi di Bagno (1621-1627)*. Red. B. de MEESTER. Bruxelles-Rome 1938, nr 44, s. 37; G.F. Guidi di Bagno do L. Ludovisiego, Bruksela, 21 VIII 1621. Ibidem, nr 73, s. 53-54.

¹¹ *Instrukcja dana Monsig. de Torres...*, s. 131.

¹² W Madrycie o pomoc dla Rzeczypospolitej zabiegali Alessandro del Sangro oraz Giuseppe Acquaviva, podobne zadania miał nuncjusz w Wenecji – Laudivio Zacchia. Szerzej na ten temat zob. H. LITWIN: *Chwała Północy...*, s. 160-161.

¹³ W instrukcji dla nuncjusza znalazło się zalecenie, aby w kwestii jakiegokolwiek pomocy finansowej do niczego się nie zobowiązywał, niczego nie obiecywał i działał w oparciu o wytyczne z Rzymu; zob. *Instrukcja dana Monsig. de Torres...*, s. 132.

¹⁴ Grzegorz XV do Zygmunta III, Rzym, 7 VIII 1621. W: *Vetera monumenta Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*. Red. A. THEINER, Romae 1860-1864. T. 3, s. 364; L. Ludovisi do C. de Torresa, Rzym, 14 VIII 1621. *Elementa ad Fontium Editiones* (dalej: EFE). T. V. *Repertorium rerum Polonicarum in Archivo Dragonetti de Torres in civitate Aquilana*. Red. P. COLLURA. Romae 1962, nr 104, s. 27.

zgodę na *subsidiium charitativum* kleru¹⁵. Kwestia przekazania pieniędzy papiejskich Rzeczypospolitej na potrzeby wojny z Turcją w 1621 r. jest dobrze znana w historiografii dzięki badaniom Jerzego Pietrzaka¹⁶, dlatego tu ograniczam się do przedstawienia najważniejszych faktów, uzupełniając ustalenia wrocławskiego historyka o oryginalne sygnatury korespondencji papiejskiej¹⁷.

Na początku października 1621 r. de Torres w towarzystwie Grochowskiego dotarł do Krakowa. Jego przyjazd zbiegł się w czasie z zawarciem traktatu pokojowego z Turcją, co w istotny sposób wpłynęło na dalsze działania nuncjusza, który zdecydował się nie wypłacać obiecanych pieniędzy i czekać na rozwój sytuacji. Powszechnie uważano, że porozumienie chocimskie ma charakter prowizoryczny, co potwierdził de Torres w liście z 22 października¹⁸. Kilkanaście dni później nuncjusz informował, że wojska sułtana nie wycofały się nad Bosfor, ale zamierzają spędzić zimę w Mołdawii¹⁹.

Nad Tybrem informacje o zwycięstwie sił polskich przyjęto z satysfakcją, a wręcz z euforią, traktat – niekoniecznie. Zakończenie wojny nie zmieniło jednak kursu politycznego Stolicy Apostolskiej. Papiestwo uznało, że wiktoria chocimska może stanowić impuls do utworzenia szerszego bloku antytureckiego, w którego skład oprócz Rzeczypospolitej miały wejść: cesarstwo, Hiszpania oraz Francja. W rezultacie polecono nuncjuszowi rozpocząć właściwą agitację, mającą doprowadzić do wkroczenia wojsk polskich na terytorium Siedmiogrodu²⁰. Mimo zakończenia wojny polsko-tureckiej, papiestwo zdecydowało się udzielić Polsce wsparcia finansowego, licząc, że pieniądze zachęcą władze Rzeczypospolitej do zerwania pokoju i podjęcia działań zbrojnych przeciwko imperium osmańskiemu. W liście z 13 listopada zlecono nuncjuszowi, aby ten bezzwłocznie wypłacił pierwszą ratę subsydium za dwa miesiące – 20 tys. florenów, a także następną, na potrzeby kolejnych dwóch miesięcy²¹. Kwit, który miał pokryć drugą transzę za listopad i grudzień wysłano nuncjuszowi z Rzymu 20 listopada²².

W połowie grudnia de Torres przybył do Warszawy. Podczas drugiej audiencji Zygmunt III Waza upomniął się o przekazanie 20 tys. florenów za wrzesień oraz październik, a także o wypłatę dalszych rat, uzasadniając to potrzebą sfinansowania wojny ze Szwecją, jak również prowizorycznym charakterem pokoju z Turcją. Wyślanik papiejski obiecał wypłacić jedynie pierwszą ratę. Drugiej odmówił, swoją

¹⁵ L. Ludovisi do C. de Torresa, Rzym, 21 VIII. BAV, Bar. Lat. Vol. 6621, f. 2r; zob. również: C. de Torres do L. Ludovisiego, Warszawa, 24 IX 1621. Ibidem. Vol. 6579, f. 239.

¹⁶ J. PIETRZAK: *Nuncjusz Cosmas de Torres...*

¹⁷ Pietrzak bazował na regestach korespondencji papiejskiej przechowywanych w Dziale Zbiorów Specjalnych Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, w tzw. Tekach rzymskich.

¹⁸ C. de Torres do L. Ludovisiego, Kraków, 22 X 1621. BAV, Bar. Lat. Vol. 6581, f. 35r.

¹⁹ C. de Torres do L. Ludovisiego, Kraków, 5 XI 1621. BAV, Bar. Lat. Vol. 6581, f. 70r.

²⁰ L. Ludovisi do C. de Torresa, Rzym, 30 X 1621. BAV, Bar. Lat. Vol. 6621, f. 6v.

²¹ L. Ludovisi do C. de Torresa, Rzym, 13 XI 1621. BAV, Bar. Lat. Vol. 6621, f. 9v.

²² L. Ludovisi do C. de Torresa, Rzym, 20 XI 1621. BAV, Bar. Lat. Vol. 6621, f. 10r.

decyzję argumentując faktem, że papieństwo przeżywa problemy finansowe, a subsydlum przyznano Polsce tylko na wojnę z imperium osmańskim²³. Nuncjusz zapowiadał wstrzymanie dalszej pomocy finansowej, do Warszawy tymczasem dotarł wspomniany list Ludovisiego z 13 listopada, w którym zawarte zostało polecenie wypłaty kolejnej raty²⁴. Wysłannik papieski miał pewne wątpliwości, sądząc, że Sekretarz Stanu wydał polecenie wypłaty następnej transzy, nie wiedząc o zawarciu pokoju. Treść listu Ludovisiego przeniknęła do publicznej wiadomości²⁵, co postawiło de Torresa w niezręcznej sytuacji. Naciski strony polskiej przyniosły efekt i nuncjusz uznał, że nie jest w stanie dłużej odwlekać wypłaty pieniędzy²⁶. Ostatecznie w styczniu zdecydował się przekazać Polakom pierwszą ratę subsydlum. Odnośnie do drugiej zwrócił się do Kurii rzymskiej z prośbą o dalsze wytyczne²⁷, a nawet zastrzegł: „de gl' altri 20 milla fiorini rimessimi ultimamente io non condescenderò d' farne lo sborso, senza nuovi ordine di Vostra Signoria”²⁸.

Stolica Apostolska, wbrew oczekiwaniom de Torresa, wyraziła gotowość dalszego przekazywania subsydium stronie polskiej, mimo braków jakichkolwiek działań ze strony dworu warszawskiego w kwestii wznowienia wojny z Turcją. Decyzja Kurii najprawdopodobniej wynikała z faktu, że jesienią 1621 r. dwór wiedeński zaniepokojony możliwością udzielenia przez Turcję wsparcia Gaborowi Bethlenowi, podjął pewne działania w sprawie uformowania ligi. Jak donosił nuncjusz koloński – Pietro Francesco Montoro – kwestię utworzenia sojuszu antytureckiego chciano poruszyć na Sejmie Rzeszy, jaki miał odbyć się w Ratyzbonie pod koniec roku²⁹. Ponadto na początku 1622 r. do Warszawy przybył poseł cesarski – Kurtz von Sentenaw, który m.in. zabiegał o akces monarchy polskiego do powstającej koalicji³⁰. Licząc, że Zygmunt III wznowi wojnę z sułtanem, papieństwo zdecydowało się nadal wspierać finansowo Rzeczpospolitą. W rezultacie jeszcze w lutym 1622 r. Ludovisi upomniał de Torresa o jak najszybszą wypłatę subsydlum³¹. Na przedstawiciela papieskiego naciskała również strona polska.

²³ C. de Torres do L. Ludovisiego, Warszawa, 22 XII 1621. BAV, Bar. Lat. Vol. 6581, f. 140r.

²⁴ C. de Torres do L. Ludovisiego, Warszawa, 22 XII 1621. BAV, Bar. Lat. Vol. 6581, f. 141r.

²⁵ C. de Torres do L. Ludovisiego, Warszawa, 29 XII 1621. BAV, Bar. Lat. Vol. 6581, f. 152r.

²⁶ C. de Torres do L. Ludovisiego, Warszawa, 5 I 1622. BAV, Bar. Lat. Vol. 6581, f. 166r.

²⁷ C. de Torres do L. Ludovisiego, Warszawa, 26 I 1622. BAV, Bar. Lat. Vol. 6581, f. 1924r-v.

²⁸ C. de Torres do L. Ludovisiego, Warszawa, 2 II 1622. BAV, Bar. Lat. Vol. 6581, f. 212r.

(„co do pozostałych 20 tysięcy florenów przesłanych ostatnio, nie zgodzę się na ich wypłatę bez nowych wytycznych od Jogo Mości”).

²⁹ P.F. Montoro do L. Ludovisiego, Kolonia, 5 XII 1621. Nuntiatyberichte aus Deutschland. T. VI/1. *Nuntius Pietro Francesco Montoro (1621 Juli–1624 October)*. Red. K. Jaitner. München-Paderborn-Wien, nr 58, s. 88–89.

³⁰ Szczegóły misji Sentenawa do Polski są znane dzięki korespondencji Cosmasa de Torresa z Lodovico Ludovisim. Zob. C. de Torres do L. Ludovisiego: Warszawa, 19 I 1622. BAV, Bar. Lat. Vol. 6581, f. 186r–187r; Warszawa, 26 I 1622. Ibidem, f. 188r-v; Warszawa, 26 I 1622; Warszawa, 2 II 1622. Ibidem, f. 199r-v; Warszawa, 9 II 1622. Ibidem, f. 213r-v; a także dzięki badaniom A. SZELA-GOWSKIEGO: *Śląsk i Polska...*, s. 214–217, oraz R. LOŁO: *Rzeczpospolita wobec wojny...*, s. 181–192.

³¹ L. Ludovisi do C. de Torresa, Rzym, 19 II 1622. BAV, Bar. Lat. Vol. 6621, f. 29r.

Podczas audyencji, jaka miała miejsce pod koniec lutego, monarcha, mając na uwadze konfederację lwowską oraz obecność wojsk szwedzkich w Inflantach, upomniął się o należne subsydium. Nuncjusz zdecydował się wypłacić posiadane 20 tys. florenów, ale oświadczył, że Kuria rzymska będzie musiała wstrzymać wsparcie finansowe dla Rzeczypospolitej³². Strona polska zrezygnowała z dalszych pretensji za cenę natychmiastowego przekazania obiecanej sumy i przystała na warunki nuncjusza. W kwietniu de Torres wypłacił drugą i ostatnią ratę. W maju dwór warszawski jeszcze raz upomniął się o pieniądze, jednak bezowocnie. Ogółem w 1622 r. Stolica Apostolska przekazała Rzeczypospolitej 40 tys. florenów, licząc na kontynuację wojny z Turcją³³.

W latach 1622–1625 Stolica Apostolska nie przestała wierzyć w odnowienie wojny polsko-tureckiej. Zabiegali o to dyplomaci papiescy przebywający nad Wisłą – wspomniany de Torres, a także internuncjusz Antonio Cirioli i Giovanni Battista Lancellotti. Jednocześnie z uwagą śledzono działania dyplomacji polskiej nad Bosforem, licząc na to, że traktat chocimski nie zostanie ratyfikowany, a w późniejszym czasie – że zostanie zerwany. Mimo aktywnych działań prowadzonych przez dyplomację papieską we wspomnianym okresie żadne konkretne propozycje finansowe ze strony Kurii rzymskiej nie padły. Po 1625 r. można zauważyć dezintensyfikację działań papieskiej służby dyplomatycznej w kwestii tureckiej. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że uwaga dworu warszawskiego skupiła się na północy kraju, gdzie rozgorzała wojna ze Szwecją. Inna sprawa, że zarówno Rzeczpospolita, jak i Porta pragnęły utrzymania pokoju. Potwierdził to nuncjusz Antonio Santa Croce w sprawozdaniu końcowym, które posłużyło jako instrukcja początkowa, dla Honoratio Viscontiego:

Col Turco stanno i Signori Polacchi in pace et la conservano volentieri [...] dall'altra parte il medesimo Turco, facendo molta stima della potenza de'Polacchi [...] desidera anch'esso di star bene con loro, come chiaramente si comprende della frequenza de Chiaussi che vengono mandati dalla Porta a quella Maestà, et iandio per soli complimenti d'amicitia³⁴.

Szansa na organizację ligi powróciła po elekcji Władysława IV³⁵. Najstarszy syn Zygmunta III Wazy już od czasów bitwy chocimskiej był postrzegany

³² C. de Torres do L. Ludovisiego, Warszawa, 23 II 1622. BAV, Bar. Lat. Vol. 6581, f. 233r.

³³ J. PIETRZAK: *Nuncjusz Cosmas de Torres...*, s. 246–247.

³⁴ *Proposito instructionis generalis pro Honorato Visconti a card. Antonio Santa Croce porrecta*, Rzym VI 1630. Acta Nuntiaturae Polonae (dalej: ANP). T. XXIV/1. *Honoratus Visconti (1630–1636)*, Vol. 1: 20 IV 1630 – 2 VII 1631. Red. A. BILIŃSKI. Romae 1992, nr 18, s. 24 („Z Turkami pozostają panowie Polacy w pokoju i chętnie go utrzymują [...] z drugiej strony Turek ma wielki szacunek do potęgi Polaków [...] pragnie również on żyć w zgodzie z nimi, co ewidentnie udowadnia liczba czauszów wysyłanych przez Portę do Jego Królewskiej Mości, zapewniających o przyjaźni”).

³⁵ Więcej o relacjach Polski z Turcją w czasach Władysława IV zob. A. PRZYBOŚ: *Wstęp. W: Wielka legacja Wojciecha Miaskowskiego do Turcji w 1640 r.* Oprac. A. PRZYBOŚ. Warszawa–

na zachodzie Europy jako pogromca Osmanów. Dał temu wyraz Urban VIII, przyjmując młodego Wazę w wiecznym mieście na przełomie 1624 i 1625 r.³⁶ W chwili wstąpienia Władysława na tron odżyły papieskie nadzieje na zawiązanie sojuszu państw katolickich i rozpoczęcie wojny z Turcją. Nadzieje tym bardziej zasadne, że jesienią 1633 r. na południe kraju najechał Mehmed Abazy pasza³⁷. Konieczność jednoczesnego prowadzenia wojny z Moskwą i obrony południowej granicy, skłoniła dyplomację polską do podjęcia konkretnych działań. Pod koniec 1633 r. do Rzymu udał się Jerzy Ossoliński. Misja ta jest dobrze znana w literaturze przedmiotu³⁸, głównie ze względu na okazałą *entrata* wysłannika polskiego do wiecznego miasta. Poza złożeniem zwyczajowej obediencji i zadaniami natury kościelnej, polecono posłowi zabiegać o subsydia papieskie, które chciano przeznaczyć na wojnę smoleńską, a także na obronę przed atakiem Abazego. Wyeksponowanie kwestii tureckiej miało stanowić istotny argument strony polskiej w staraniach o papieskie pieniądze. Ossoliński, realizując powierzone mu zadania, 6 grudnia w czasie konsystorza publicznego wygłosił orację, która stanowiła apoteozę monarchy i narodu polsko-litewskiego, walczącego z wrogami religii katolickiej. Odwoływał się do wizji zjednoczonego chrześcijaństwa i wspólnej walki z imperium osmańskim. Pewne zadania w kwestii pozyskania pieniędzy papieskich powierzono sekretarzowi poselstwa – sufraganowi gnieźnieńskiemu Andrzejowi Gembickiemu³⁹. Może o tym świadczyć fakt, że w późniejszym czasie to właśnie jemu Władysław IV dziękował za wysiłek włożony w pozyskanie subsydiów⁴⁰. Przemowa Ossolińskiego została bardzo dobrze przyjęta a jednak Stolica Apostolska nie udzieliła posłowi żadnej wiążącej odpowiedzi. Brak decyzji wynikał z faktu, że podczas poselstwa Ossolińskiego zmieniła się sytuacja polityczna państwa polsko-litewskiego. Udało się odeprzeć najazd Abazego paszy

Kraków 1985, s. 7–19; D. KOŁODZIEJCZYK: *Ottoman-Polish Diplomatic Relations (15th–18th century)*. Leiden–Boston–Brill 2000, s. 137–141; R. KOŁODZIEJ: *Kontakty dyplomatyczne Polski z Turcją w czasach Władysława IV*. W: *Polska wobec wielkich konfliktów...*, s. 205–233.

³⁶ Więcej o pobycie Władysława w Rzymie zob. *Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy zachodniej w latach 1624–1625 w świetle ówczesnych relacji*. Oprac. A. PRZYBÓŚ. Kraków 1977, s. 286–306, 324–332; H. OSIECKA-SAMSONOWICZ: *Polskie uroczystości w barokowym Rzymie 1587–1696*. Warszawa 2012, s. 224–237.

³⁷ Na temat najazdu Abazego paszy i wojny polsko-tureckiej z 1634 zob. L. PODHORODECKI: *Wojna polsko-turecka 1633–1634*. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1976, t. 20 s. 27–72; A. BIEDRZYŃSKA: *Wstęp*. W: *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronowego 1632–1646*. Oprac. A. BIEDRZYŃSKA. Kraków 2005, s. 22–31.

³⁸ Więcej o misji Ossolińskiego do Rzymu zob. J. KUBAŁA: *Jerzy Ossoliński*. Lwów 1883, s. 46–63; T. MAKOWSKI: *Poselstwo Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w 1633 roku*. Warszawa 1996; M. BARŁOWSKA: *Jerzy Ossoliński. Orator polskiego baroku*. Katowice 2000, s. 41–71.

³⁹ Więcej na temat A. Gembickiego zob. A. PRZYBÓŚ: *Gembicki Andrzej*. PSB. T. 7, s. 375–376.

⁴⁰ Władysław IV do X Suffragana Gniezn, Lwów 19 X 1634. W: *Władysława IV. Króla Polskiego W. Xiążęcia Lit. etc. Listy i inne pisma urzędowe, które do znakomitych w kraju mężów, z kancelaryi król. wychodziły; w których tak sprawy państwa publiczne jako i prywatne królewskie, są traktowane*. Oprac. A. GRABOWSKI. Kraków 1845, nr 15, s. 16.

i znieść oblężenie Smoleńska, co spowodowało, że Kuria mogła mieć pewne obiekcje odnośnie do zasadności przyznania subsydium Rzeczypospolitej. Jednocześnie napięcie w relacjach na linii Warszawa–Konstantynopol, powstałe na wskutek inkursji belerbeja Sylistrii, niosło ze sobą nadzieje na wybuch wojny polsko-tureckiej. W tym kontekście zrozumiałe jest zainteresowanie dyplomacji papieskiej misją Aleksandra Trzebińskiego nad Bosfor, podjętą w celu zapobieżenia dalszej eskalacji konfliktu⁴¹ oraz uważne monitorowanie przygotowań militarnych Porty⁴².

Analiza korespondencji papieskiej z pierwszej połowy 1634 r. pozwala sądzić, że mimo nadziei na organizację koalicji antyosmańskiej, Stolica Apostolska nie miała początkowo żadnych sprecyzowanych planów wobec polsko-tureckiego konfliktu, a jedynym jej celem było powstrzymanie agresji Porty. W efekcie działania dyplomacji papieskiej ograniczyły się do nieustannego podkreślania potrzeby odpowiedniego przygotowania się do odparcia ataku⁴³. Brak bardziej konkretnych działań wynikał z faktu, że na wschodzie państwa polsko-litewskiego wciąż trwały walki z Moskwą. Niewątpliwie w Rzymie dostrzegano wzajemną korelację obu konfliktów, a papieskie plany dotyczące wojny polsko-tureckiej ewoluowały wraz z rozwojem sytuacji na froncie smoleńskim. Dopiero, gdy nad Tybr dotarły informacje o kapitulacji armii Michała Szeina i o rozpoczęciu negocjacji pokojowych, Kuria podjęła działania, które miały na celu przekonać monarchę oraz szlachtę do zmiany charakteru wojny z Turcją z defensywnej na ofensywną⁴⁴.

W drugiej połowie lipca Stolica Apostolska podjęła bardziej zdecydowane działania. Urban VIII starał się listownie zachęcić Władysława IV do zaatakowania posiadłości tureckich⁴⁵. Argumentem, który miał skłonić monarchę polskiego do takiego kroku była deklaracja udzielenia pomocy finansowej i militarnej. Moment nie był przypadkowy. W połowie miesiąca nad Tybr dotarły listy Viscontiego, informujące o zawarciu pokoju w Polanowie. Pozwoliło to Stolicy Apostolskiej nabrać przekonania, że w nowej sytuacji Władysław IV zaangażuje potencjał militarny Rzeczypospolitej przeciwko Turcji, a tym samym niwelowało obawy, że pieniądze papieskie zostaną wykorzystane na inne cele niż wojna z sułtanem. Ponadto deklaracja Kurii rzymskiej zbiegła się w czasie z inauguracją

⁴¹ H. Visconti do F. Barberiniego, Warszawa, 24 IV 1634. BAV, Bar. Lat. Vol. 6586, f. 47r-v.

⁴² F. Barberini do H. Viscontiego, Rzym, 8 IV 1634. Archivio Segreto Vaticano (dalej: ASV). Segr. Stato, Polonia. Vol. 177, f. 6v.

⁴³ F. Barberini do H. Viscontiego, Rzym, 3 VI 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 175, f. 78v.

⁴⁴ F. Barberini do H. Viscontiego: Rzym, 1 IV 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 175, f. 72v-73r; Rzym, 8 IV 1634. Ibidem, f. 73v-74r; Rzym, 22 IV 1634. Ibidem, f. 75r-v; Rzym 3 VI 1634. Ibidem, f. 78v; Rzym, 15 VII 1634. Ibidem, f. 81r-v;

⁴⁵ Urban VIII do Władysława IV, Rzym, 22 VII 1634. *Vetera Monumenta...*, t. III, s. 409-410; ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 175, f. 83v-84r; F. Barberini do H. Viscontiego, Rzym, 29 VII 1634.

sejmu nadzwyczajnego, który w ocenie Viscontiego miał zdecydować o dalszej polityce wobec Turcji⁴⁶.

W tych okolicznościach 22 lipca kancelaria papieska wystosowała listy do nuncjuszy w Warszawie i Wiedniu. Visconti otrzymał polecenie przekazania Władysławowi IV subsydium. Papież zobowiązał się wesprzeć monarchę kwotą 40 tys. florenów⁴⁷. Suma ta miała starczyć na cztery miesiące, przy czym pozostawiono wysłannikowi papieskiemu wolność wyboru – zaferowaną kwotę nuncjusz mógł przekazać królowi w dwóch ratach, co dwa miesiące, lub jednorazowo⁴⁸. Pieniądze miały dotrzeć do Polski za pośrednictwem nuncjusza wiedeńskiego – Ciriacco Rocciego i posłużyć do zajęcia terenów pozostających pod panowaniem tureckim. Stolica Apostolska przedstawiła też pewne warunki. Nuncjusz mógł wypłacić subsydium tylko w wypadku rzeczywistej i długotrwałej wojny, z zastrzeżeniem, że nie będzie miała ona charakteru defensywnego. W przeciwnym razie cała suma miała zostać odesłana do Wiednia lub Rzymu⁴⁹. Deklaracja Stolicy Apostolskiej odnośnie przekazania subsydium w żaden sposób nie wpłynęła na wynik obrad sejmu. Zanim nad Wisłę dotarły informacje o możliwości pozyskania papieskich funduszy, posłowie podjęli decyzje odpowiadające planom politycznym Rzymu⁵⁰.

Niemal od początku proces przekazania subsydiów napotykał pewne trudności. Nuncjusz wiedeński nie otrzymał całości kwoty, a jedynie list kredytowy opiewający na 3 180 talarów i polecenie, aby jak najszybciej przekazać go Viscontiemu⁵¹. Co do reszty zadeklarowanej sumy – można przyjąć, że papieżstwo postanowiło wstrzymać się z wypłatą pieniędzy do momentu rozpoczęcia właściwych działań zbrojnych. Przekazanie pierwszej raty miało stanowić swego rodzaju zachętę. W Rzymie liczono również na szczodrość austriackiej linii Habsburgów i chciano przekonać ich do przejścia części zobowiązań finansowych. Nie przez przypadek zlecono nuncjuszowi wiedeńskiemu poinformowanie cesarza, że dopóki Turcy będą uwikłani w wojnę z Polską, granice cesarstwa będą bezpieczne⁵². Rocci tę

⁴⁶ Już w liście napisanym pod koniec kwietnia nuncjusz zapowiadał sejm; zob. H. Visconti do F. Barberiniego, Warszawa, 29 IV 1634. BAV, Bar. Lat. Vol. 6586, f. 48r–v. W późniejszym liście, z 6 maja, przewidywał, że w czasie obrad zostanie podjęta decyzja dotycząca polskiej reakcji na otomańską agresję; H. Visconti do F. Barberiniego, Warszawa, 6 V 1634. Zob. BAV, Bar. Lat. Vol. 6586, f. 49r–v; Pod wpływem informacji przesłanych przez nuncjusza Sekretariat Stanu uwierzył, że sejm nadzwyczajny będzie miał kluczowe znaczenia dla rozpoczęcia działań zbrojnych przeciwko Turcji; F. Barberini do H. Viscontiego, Rzym, 12 VIII 1634. Zob. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 175, f. 84v–85r.

⁴⁷ F. Barberini do C. Rocciego, Rzym, 22 VII 1634. ASV, Segr. Stato, Germania. Vol. 128, f. 137v–138r.

⁴⁸ F. Barberini do H. Viscontiego, Rzym, 22 VII 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 177, f. 14r.

⁴⁹ F. Barberini do H. Viscontiego, Rzym, 22 VII 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 177, f. 14v–15r.

⁵⁰ H. Visconti do F. Barberiniego, Warszawa, 7 VIII 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 47, f. 28r.

⁵¹ F. Barberini do C. Rocciego, Rzym, 22 VII 1634. ASV, Segr. Stato, Germania. Vol. 128, f. 137r.

⁵² F. Barberini do C. Rocciego, Rzym, 22 VII 1634. ASV, Segr. Stato, Germania. Vol. 128, f. 137v–138r.

delikatną sugestią przedstawił Ferdynandowi II za pośrednictwem biskupa wiedeńskiego – Antona Wolfradta⁵³. Można przypuszczać, że odpowiedź była odmowna.

Mimo klauzuli pilności, przekazanie pieniędzy papieskich stronie polskiej opóźniło się. Jeszcze pod koniec sierpnia Visconti skarżył się, że nie dotarły do niego ani obiecane subsydia w kwocie 40 tys. florenów, ani jakiegokolwiek pismo od Rocciego⁵⁴. Cała sprawa była dla rezydenta papieskiego o tyle kłopotliwa, że Władysław IV coraz usilniej domagał się pieniędzy. Wpierw król zwrócił się do nuncjusza listownie, a następnie przysłał Jerzego Ossolińskiego. Jak wynika z korespondencji, Visconti przekonał monarchę do prolongaty terminu i zobowiązał się wypłacić obiecaną sumę do listopada⁵⁵. Zabieg ten został w Rzymie uznany za przejaw ostrożności i pochwalony⁵⁶. Jednocześnie nuncjusz musiał odpowiadać na żądania strony polskiej, która uznała, że subsydlum jest zbyt niskie i domagała się zwiększenia go. Jeszcze w sierpniu Jerzy Ossoliński postulował podwojenie proponowanej sumy. Utrzymywał, że Koniecpolski już otrzymał rozkaz wkroczenia na Wołoszczyznę i w najbliższym czasie wojska Rzeczypospolitej rozpoczną wojnę z imperium osmańskim. Prośbę tę Visconti przesłał do Rzymu⁵⁷. W odpowiedzi Barberini wymówił się pustką w skarbcu i kurtuazyjnie obiecał, że będzie czynił dalsze zabiegi, aby zadość uczynić życzeniu króla⁵⁸. Powściągliwa odpowiedź Sekretarza Stanu nie może dziwić, tym bardziej, że już wówczas na Półwysp Apeniński docierały informacje o spodziewanym zakończeniu wojny polsko-tureckiej. Nadzieje strony polskiej na pozyskanie funduszy zostały definitywnie rozwiane jesienią. W związku z prowadzonymi negocjacjami i spodziewanym traktatem pokojowym, Barberini zażądał zwrotu pieniędzy, pisząc: „Se intendera che sia seguita la pace col Turco, o almeno che vi sia grand'incaminamento per essa, ella non paghi il denaro proveduto gli de me, ma lo rimetta al Nuntio di Vienna, o a me in Roma”⁵⁹. Nuncjusz ubiegł Sekretarza Stanu i jeszcze we wrześniu zapowiedział odesłanie pieniędzy do Wiednia – zgodnie z przyjętymi w umowie warunkami⁶⁰. Tym samym wraz z polsko-tureckim porozumieniem zdezaktualizowała się kwestia przekazania subsydiów papieskich Rzeczypospolitej.

⁵³ C. Rocci do F. Barberiniego, Wiedeń, 12 VIII 1634. ASV, Segr. Stato, Germania. Vol. 128A, f. 19v.

⁵⁴ H. Visconti do F. Barberiniego, Warszawa, 31 VIII 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 47, f. 37r.

⁵⁵ H. Visconti do F. Barberiniego, Warszawa, 6 IX 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 47, f. 39r–v.

⁵⁶ F. Barberini do H. Viscontiego, Rzym, 7 X 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 175, f. 88v–89r.

⁵⁷ J. Ossoliński do Urbana VIII, [s.l.], 29 VIII 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 177, f. 24r–v.

⁵⁸ F. Barberini do J. Ossolińskiego, Castelgandolfo, 28 X 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 177, f. 43r–v.

⁵⁹ F. Barberini do H. Viscontiego, Castelgandolfo, 21 X 1634; ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 177, f. 42r. („Jeśli będzie wiadomo o zawarciu pokoju z Turcją, lub chociażby o znacznych zabiegach w tej sprawie, Pan nie płaci pieniędzy obiecanych mu [Władysław IV] przeze mnie, ale je odeśle do nuncjusza w Wiedniu, lub do mnie do Rzymu”).

⁶⁰ H. Visconti do F. Barberiniego, Warszawa, 25 IX 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 177, f. 40r–v.

Warto zaznaczyć, że Stolica Apostolska starała się przekonać Władysława IV do rozpoczęcia wojny z sułtanem, obiecując nie tylko wsparcie finansowe, ale również pomoc militarną. Kuria zamierzała zorganizować flotę chrześcijańską i przy jej pomocy przeprowadzić atak dywersyjny na posiadłości tureckie. O projekcie tym niewiele wiadomo. Jego istnienie zasygnalizował ostatnio Henryk Litwin⁶¹, jednak zagadnienie to nadal czeka na rzetelne opracowanie. Informacji na ten temat dostarcza analiza korespondencji papieskiej. Najprawdopodobniej projekt przedstawiono stronie polskiej podczas pobytu Ossolińskiego w Rzymie. W rezultacie bliżej nieznanymi ustaleniami papieżstwo zaczęło sondować możliwość udziału innych państw katolickich w koalicji. Z Rzymu rozesłano listy do większości państw włoskich z propozycją utworzenia floty, nad którą pieczęć miał objąć markiz Santa Croce. Oprócz papieżstwa w całą sprawę starano się włączyć m.in.: Królestwo Neapolu, Królestwo Sycylii, Wielkie Księstwo Toskanii oraz Malte. Najprawdopodobniej chciano pozyskać również Wenecję. Zabiegał o to powracający z Rzymu do Rzeczypospolitej Ossoliński, jednakże ze względu na fakt obowiązyującego pokoju z Portą, senat republiki odmówił udziału w tym przedsięwzięciu⁶². Zakładano, że armada zostanie wysłana ku wybrzeżom greckim, lub na Morze Czarne, by wesprzeć działania wojenne prowadzone przez Polaków na lądzie. Przedsięwzięcie okazało się dość karkołomne z logistycznego punktu widzenia. Państwa włoskie organizowały się opieszale, a i sam Urban VIII wstrzymał przygotowania, tłumacząc, że okręty papieskie realizują już inne zadania⁶³. W liście z 22 lipca Barberini poinformował nuncjusza w Polsce, że utworzenie floty chrześcijańskiej napotyka pewne trudności i zadeklarował, że okręty będą gotowe dopiero na przyszły rok. W związku z tym polecono Viscontiemu podjąć działania, które miały przedłużyć polsko-turecki konflikt⁶⁴. Na przełomie sierpnia i września do Polski zaczęły docierać informacje o postępach w procesie formowania armady. Wbrew wcześniejszym deklaracjom, Urban VIII zgodził się przekazać swe siły morskie. Gotowość wsparcia zapowiedział również władca Mesyny – Prior Hasi⁶⁵. Pewne nadzieje wiązano także z misją podjętą przez dyplomację polską do chana tatarskiego – Dżanibega Gereja, który zadeklarował wysłanie okrętów i 10 tys. żołnierzy⁶⁶. Wszystkie te działania okazały się bezowocne ze względu na brak porozumienia między dyplomacją papieską a hiszpańską. Zniechęcony opieszałością Rzymu wicekról Neapolu – Manuel de Acevedo y Zúñiga wycofał się z całej inicjatywy⁶⁷. Co prawda, jeszcze w październiku Barberini infor-

⁶¹ H. LITWIN: *Chwała Północy...*, s. 246–247.

⁶² J. KUBALA: *Jerzy Ossoliński...*, s. 62–63.

⁶³ F. Barberini do H. Viscontiego, Rzym, 12 VIII 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 177, f. 20v.

⁶⁴ F. Barberini do H. Viscontiego, Rzym, 22 VII 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 177, f. 14r–v.

⁶⁵ F. Barberini do H. Viscontiego, Rzym, 2 IX 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 177, f. 26v–27r.

⁶⁶ H. Visconti do F. Barberiniego, Więzowna, 2 X 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 47, f. 50r–v.

⁶⁷ F. Barberini do H. Viscontiego, Rzym, 26 VIII 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 177, f. 21r–v.

mował, że zabiega w sprawie organizacji floty⁶⁸, jednak wydaje się, że była to jedynie próba zniechęcenia Władysława IV do zawarcia porozumienia z Turcją.

W późniejszym czasie dyplomacie papieska oraz hiszpańska starały się przedstawić monarsze polskiemu własną wersję wydarzeń. Zúñiga tłumaczył, że nie przekazał floty tylko dlatego, że nie uczynił tego również papież⁶⁹. Dyplomacja rzymska nie pozostawała dłużna. W liście z października Barberini twierdził, że można było zrobić wiele, gdyby Hiszpanie byli chętni⁷⁰. Do Polski przesłano listy markiza Santa Croce, w których ten wskazywał winnych fiaska organizacji armady. Jak donosił Visconti: „La copia della lettera del Signore Marchese Santa Croce testimonia indubitanamente la pronta et ottima intentione di Nostro Signore in concedere le sue galere per la giunta, che li pretendeva di fare. Qui senz'altro s'addossara al Vice Re di Napoli”⁷¹. Jeszcze w grudniu Visconti, nawiązując do nieudanego projektu, wykazywał przed obliczem monarchy, że w rzeczywistości papież był chętny i gotowy, by wesprzeć całą inicjatywę swoimi okrętami⁷². Projekt utworzenia floty katolickiej został porzucony, zanim jeszcze na dobrze zaczęto go realizować. Inna sprawa, że był mało realny, tym bardziej, że Hiszpanię bardziej interesowała wojna w Rzeszy, niż udział w inwazji na Turcję. Sam projekt należy raczej traktować jako argument, który miał przekonać Władysława IV do rozpoczęcia wojny z Turcją.

O ile kolejni papieże zabiegali o wybuch wojny polsko-tureckiej, licząc że będzie ona impulsem dla reszty katolickiej Europy do utworzenia szerszej koalicji i byli w stanie współfinansować tego rodzaju przedsięwzięcie, o tyle dla polskiej linii Wazów priorytetem była kwestia odzyskania Szwecji i chciano uzyskać od Rzymu subsydia na ten cel. Na początku lat dwudziestych XVII w. zaczął klarować się projekt podboju Skandynawii⁷³. Zygmunt III Waza, szukając potencjalnych sprzymierzeńców, uznał za zasadne zwrócenie się do Kurii rzymskiej.

⁶⁸ F. Barberini do J. Ossolińskiego, Castelgandolfo, 28 X 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 177, f. 43r–v.

⁶⁹ F. Barberini do H. Viscontiego, Rzym, 16 IX 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 177, f. 29v–30r.

⁷⁰ F. Barberini do H. Viscontiego, Castelgandolfo, 7 X 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 177, f. 41r–v.

⁷¹ H. Visconti do F. Barberiniego, Węzowna, 30 X 1634. ASV Segr. Stato Polonia. Vol. 48, f. 7v. („kopia listu markiza Santa Croce potwierdza niewątpliwie gotowość i wspaniałą intencję Naszego Pana, by przekazać swe okręty na potrzeby floty, którą zamierzał stworzyć. Tu bez wątpienia obwinia się wicekróla Neapolu”).

⁷² H. Visconti do F. Barberiniego, Warszawa, 11 XII 1634. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 48, f. 17v.

⁷³ Plan przeniesienia działań wojennych z Inflant do Skandynawii jest dobrze opracowany zarówno w krajowej, jak i światowej historiografii; zob. R. SKOWRON: *Olivares, Wazowie...*; IDEM: *Polsko-hiszpańskie projekty inwazji na Szwecję w okresie panowania Zygmunta III i Władysława IV*. W: *Stosunki polsko-szwedzkie w epoce nowożytnej*. Red. K. POŁUJAN. Warszawa 2001, s. 31–44; A. SZELĄGOWSKI: *Śląsk i Polska...*, s. 260–261, 267–281; V. LETOŠNIK: *Polsko, dům Rakouský a Albrecht Valdštejna za pruské války roku 1626–1629*. „Časopis Českého Muzea” 1934, nr 108 s. 164–167; J. ALCALÁ-ZAMORA Y QUEIPO DE LLANO: *España, Flandes y el mar del Norte 1618–1639*. Barcelona 1975; R. RÓDENAS VILAR: *La política europea de Espana durante la Guerra de Treinta*

Zachęcony efektem misji Grochowskiego, pod koniec 1621 r. za pośrednictwem Pawła Piaseckiego zwrócił się do nuncjusza, aby ten przedstawił papieżowi Grzegorzowi XV prośbę o dofinansowanie inwazji na państwo Gustawa II Adolfa⁷⁴. Król starał się dowiedzieć, że u podstaw wyprawy tkwią względy religijne, a jej rezultatem będzie przywrócenie katolicyzmu w Szwecji. Powoływał się na przykłady wcześniejszych papieży – Klemensa VIII i Pawła V, którzy wsparli go finansowo, przyznając mu w sumie 65 tys. florenów⁷⁵. Należy jednak pamiętać, że pieniądze przekazane przez wspomnianych papieży przeznaczone były na potrzeby wojny z Turcją. Odpowiedź Grzegorza XV była odmowna. Ludovisi tłumaczył decyzję swego zwierzchnika pustką w skarbcu⁷⁶. Warto zauważyć, że w tym samym czasie papiestwo za pośrednictwem nuncjusza de Torresa przekazało Rzeczypospolitej sumę 40 tys. florenów na obronę przed tureckim atakiem.

W późniejszych miesiącach Zygmunt III Waza, zdając sobie sprawę z priorytetów papieskiej polityki, uwarunkowywał powstanie ligi antytureckiej od wcześniejszego pokonania Szwedów. Tego rodzaju argumentację wykorzystano podczas misji Adama Mąkowskiego do Madrytu⁷⁷. Jeszcze przed przybyciem posła do Hiszpanii, władca Rzeczypospolitej ponownie zwrócił się do papieża Grzegorza XV z prośbą o wsparcie dla swoich planów⁷⁸. Kuria rzymska nie zdecydowała się przyznać subsydium Zygmuntowi III, ale wsparła swym autorytetem misję Mąkowskiego w Madrycie. Sekretariat Stanu wystosował odpowiednie listy do cesarza i władcy Hiszpanii⁷⁹, jak również do nuncjusza w Madrycie – Innocenzo de Massimiego, któremu Ludovisi zlecił za pośrednictwem hrabiego – księcia de Olivares wpłynąć na Filipa IV i przekonać go do udzielenia pomocy Polsce⁸⁰. De Massimi przez cały czas trwania misji Mąkowskiego wspierał jego działania. Ostatecznie w czerwcu 1623 r. monarcha hiszpański obiecał przekazać Rzeczypospolitej 200 tys. dukatów na pomoc w walce z siłami Gustawa II Adolfa. Ostatecznie jednak posłowi polskiemu nie udało się ustalić szczegółów dotyczących sposobu wypłaty zadeklarowanej kwoty. Mimo pewnej aktywności, jaką wykazała się dyplomacja papieska w czasie rokowań prowadzonych przez Mąkowskiego

Anos. Madrid 1967, s. 71–147; M. ROBERTS: *Gustavus Adolphus. A History of Sweden 1611–1632*. Vol. 1. London – New York – Toronto 1953–1958, s. 216–220.

⁷⁴ A. SZELAŃGOWSKI: *Walka o Bałtyk...*, s. 336.

⁷⁵ De Torres utrzymywał, że Klemens VIII przekazał Polsce 40 tys., a Paweł V – 25 tys. florenów; zob. C. de Torres do L. Ludovisiego, Warszawa, 22 IV 1622. BAV, Bar. Lat. Vol. 6581, f. 327r; por. J. PIETRZAK: *Nuncjusz Cosmas de Torres...*, s. 246.

⁷⁶ L. Ludovisi do Zygmunta III Wazy, Rzym, 19 II 1622. EFE. T. V, nr 101, s. 26.

⁷⁷ Misja Mąkowskiego została wyczerpująco przedstawiona w historiografii; zob. R. SKOWRON: *Olivares, Wazowie...*, s. 67–74; IDEM: *Dyplomaci polscy w Hiszpanii w XVI i XVII wieku*. Kraków 1997, s. 139–145; A. SZELAŃGOWSKI: *Śląsk i Polska...*, s. 260–261; J. MICHAŁEWICZ: *Mąkowski Adam*. PSB, T. 20, s. 348–350.

⁷⁸ Zygmunt III Waza do Grzegorza XV, Warszawa, 7 XI 1622. EFE. T. V, nr 139, s. 31.

⁷⁹ Grzegorz XV do Zygmunta III Wazy, Rzym, 25 III 1623. Ibidem, nr 142, s. 31.

⁸⁰ L. Ludovisi do I. de Massimiego, [s.d.], 1623. ASV, Segr. Stato, Spagna. Vol. 62, s. 13r–14r.

na dworze hiszpańskim, wydaje się, że wpływ Rzymu na całą sprawę był raczej znikomy.

Jesienią 1623 r. Zygmunt III Waza ponownie zwrócił się do papieża z prośbą o wsparcie finansowe. Niewątpliwie liczył, że nowy papież Urban VIII będzie miał inne zdanie w kwestii finansowania ekspedycji, niż jego poprzednik. Wpływ na taki krok miał również brak konkretnych działań ze strony Hiszpanów, nieudolnie prowadzone zaciągi wojskowe w Anglii oraz demonstracja siły, jaką pod koniec czerwca w Gdańsku urządził Gustaw II Adolf. Zapewne też król polski uznał, że wsparcie, jakiego udzieliła dyplomacja papieska Adamowi Mąkowskiemu może stanowić czytelny sygnał, świadczący o przychylnym usposobieniu Rzymu względem planów przeniesienia wojny do Skandynawii. Nad Tybr został wysłany Remigiusz Koniecpolski z zadaniem zabiegania o wsparcie finansowe w wysokości 60 tys. florenów. O poselstwie tym niewiele wiadomo⁸¹. Początkowo Kuria spodziewała się, że Koniecpolski przybędzie do wiecznego miasta, by złożyć zwyczajową obediencję nowo obranemu papieżowi. Jednak jeszcze przed wyjazdem dyplomaty z kraju, nuncjusz Lancellotti zwracał uwagę, że poselstwo to może mieć inne cele: „penso che detto Monsignore oltre l'altre commissioni tenga particolar ordine da Sua Maestà di chiedere aiuto a Sua Beatudine per la guerra di Suetia”⁸². Zanim poseł polski przybył do Rzymu, było wiadomo, że papież nie dofinansuje projektu Zygmunta III Wazy. W liście z 14 października Barberini tłumaczył, że Stolica Apostolska nie dysponuje wystarczającymi środkami finansowymi, gdyż wcześniej przekazała je cesarzowi na prowadzenie wojny w Rzeszy⁸³. Podobnie jak Grzegorz XV, tak i Urban VIII poparł ideę odzyskania Szwecji, jednak prośbę o subsydlum zbył dość mglistą zapowiedzią przekazania 60 tys. florenów, w momencie, gdy będzie posiadał takie fundusze⁸⁴. Ta mało konkretna odpowiedź sprawiła, że w otoczeniu królewskim zrodziło się przekonanie, iż planowaną inwazję na Szwecję będzie można dofinansować dzięki pieniądzom pochodzącym z Rzymu. W efekcie kilka miesięcy później strona polska ponownie zwróciła się do papieża z prośbą o subsydlum. Do tego kroku skłoniła króla decyzja o niesfinansowaniu wyprawy na Szwecję, jaka zapadła na sejmie wiosną 1624 r.⁸⁵, jak również napływające do Polski informacje o zacią-

⁸¹ Dość lapidarnie wspomina o nim H. WISNER: *Dyplomacja polska...*, s. 35; zob. także: A. SZELAŃGOWSKI: *Śląsk i Polska...*, s. 261.

⁸² G.B. Lancellotti do F. Barberiniego, Warszawa, 9 IX 1623. ANP. T. XXII/1, nr 141, s. 190; („Myszę, że wspomniany Pan, poza innymi zadaniami wiezie szczególny rozkaz Jego Królewskiej Mości, aby prosić Jego Świętobliwość o pomoc w wojnie przeciwko Szwecji”). Pogląd ten powtórzył nuncjusz w późniejszym liście, zob. Warszawa, 15 IX 1623. Ibidem, nr 144, s. 196.

⁸³ F. Barberini do G.B. Lancellottiego, Rzym, 14 X 1623. Ibidem, nr 162, s. 217.

⁸⁴ F. Barberini do G.B. Lancellottiego, Rzym, 3 II 1624. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 174a, f. 14v; zob. także: A. SZELAŃGOWSKI: *Śląsk i Polska...*, s. 261.

⁸⁵ Jak wykazał A. SzelaŃkowski, królewski projekt przeniesienia działań wojennych do Szwecji podczas sejmiku z 1624 r. poruszono jedynie marginalnie. Ibidem, s. 271–273. Więcej o sejmie z 1624 r. zob. J. DOROBISZ: *Sejm nadzwyczajny z 1624 roku*. Opole 1994.

gach czynionych przez Gustawa II Adolfa, które, jak podejrzewano, miały posłużyć do przeprowadzenia ataku na Prusy. Pamiętając mało konkretną, aczkolwiek pozytywną odpowiedź Urbana VIII na prośbę przedstawioną przez Remigiusza Koniecpolskiego, Zygmunt III ponownie zwrócił się do papieżstwa. Tym razem monarcha nie zdecydował się na wysyłanie własnego poselstwa, a całą sprawę postanowił przedstawić papieżowi za pośrednictwem nuncjusza Lancelottiego. Z treści depechy napisanej 17 maja wynika, że król ponownie zabiegał o kwotę 60 tys. florenów. Prośbę tę nuncjusz argumentował, pisząc:

per le risoluzioni prese nella dieta passata vien ritardata l'impresa di Suetia, trovandosi al presente Gostavo all'ordine con potente esercito non è di minor considerazione il pericolo, che carrono le provincie di Prussia e Livonia [...] Onde prega instantamente Sua Beatudine a restar contenta, che questa somma si impieghi anche nella difesa di dette provincie, non facendo essa alcuna offerenza dall'una e l'altra impresa⁸⁶.

Urban VIII odmówił przyznania subsydiów, argumentując to obawą, że pieniądze nie zostaną wykorzystane na wyprawę do Szwecji, a zmarnotrawione na obronę Prus i Inflant. Ponoć sam Sekretarz Stanu – Francesco Barberini starał się wpłynąć na decyzję papieża w tej sprawie, ale jak donosił „l'ufficio mio é stato senza frutto”⁸⁷.

Przykład z ojca w latach trzydziestych wziął Władysław IV Waza i również on zachęcony faktem, że Stolica Apostolska wykazała gotowość dofinansowania wojny z Turcją, zabiegał o subsydia papieskie na potrzeby ewentualnego konfliktu ze Szwecją. W kontekście wygasającego rozejmu altmarskiego oraz sytuacji w Rzeszy, papieżstwo, podobnie jak i cesarstwo było zainteresowane, a nawet zabiegało o wznowienie wojny ze Szwedami. Tym samym monarcha polski mógł mieć nadzieje, że Urban VIII zgodzi się wspomóc go finansowo. Latem 1635 r. Władysław IV wysłał Domenica Roncalliego⁸⁸ do Rzymu. Jednym z zadań, jakie powierzono agentowi króla było zabieganie o subsydia. Jednakże głównym celem agenta było wspieranie opata Ursiego w staraniach o dyspensę niezbędną do poślubienia Elżbiety von Wittelsbach⁸⁹. Stolica Apostolska była zdecydowa-

⁸⁶ G.B. Lancellotti do F. Barberiniego, Warszawa, 17 V 1624. BAV, Bar. Lat. Vol. 6583, f. 167r („poprzez decyzje podjęte na poprzednim sejmie została odroczone wyprawa do Szwecji, odnajdując obecnie Gustawa przygotowanego z potężną armią nie jest złem dostrzegać niebezpieczeństwo, które grozi prowincjom Prus i Inflant [...] Tym samym prosi Jego Świątobliwość o pozostanie spokojnym, gdyż suma ta zostanie przeznaczona także do obrony tych prowincji i nie będzie stanowić żadnej przeszkody w planowanej wyprawie”).

⁸⁷ F. Barberini do G.B. Lancellottiego, Rzym, 6 VII 1624; ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 174a, f. 25r-v („zabiegi moje pozostały bezowocne”).

⁸⁸ Więcej o Roncallim zob. T. WASILEWSKI: *Roncalli Domenico*. PSB. T. 32, s. 10–12; W. TY-GIELSKI: *Włosi w Polsce XVI–XVII wieku. Utracona szansa na modernizację*. Warszawa 2005, s. 202.

⁸⁹ Projekt małżeństwa Władysława IV Wazy z Elżbietą von Wittelsbach jest dobrze znany w literaturze przedmiotu; zob. A. SZELĄGOWSKI: *Rozkład Rzeszy a Polska za panowania Władysława*

nie przeciwna królewskiemu projektowi małżeństwa z kalwinką⁹⁰, więc Roncalli został przyjęty dość chłodno. Ostatecznie, mimo zbieżności interesów, Stolica Apostolska nie zdecydowała się dofinansować planowanej wojny ze Szwecją⁹¹. W rezultacie działania prowadzone nad Tybrem przez Ursiego i Roncalliego nie przyniosły spodziewanych rezultatów.

Jak już zostało zasygnalizowane, Władysław IV za pośrednictwem Jerzego Ossolińskiego zabiegał w Rzymie również o fundusze, które chciał wykorzystać na potrzeby wojny smoleńskiej. Jednak z konfliktem tym papieństwo nie wiązało żadnych konkretnych planów politycznych, a wręcz opowiadało się za jak najszybszym jego zakończeniem. Postawa ta wynikała z faktu, że w tym czasie toczyły się walki w Rzeszy i liczono, że Władysław IV, zgodnie ze złożonymi przed elekcją zapowiedziami, wesprze militarnie Habsburgów⁹². Dywagacje Władysława IV na temat możliwości wkroczenia w głąb monarchii Michała Romanowa nie zrobiły na nuncjuszu papieskim większego wrażenia⁹³. Sytuacja zmieniła się wiosną 1634 r., gdy nad Rzeczpospolitą zawisło widmo tureckiej agresji, a Urban VIII uznał, że rysuje się możliwość zunifikowania państw katolickich przeciwko Porcie. Od tego momentu dyplomacja papieska zaczęła sugerować jak najszybsze zakończenie konfliktu polsko-moskiewskiego. Należy uznać, że relacje polsko-moskiewskie cieszyły się zdecydowanie mniejszym zainteresowaniem papieństwa, niż stosunki państwa polsko-litewskiego ze Szwecją i przede wszystkim z Turcją.

Analizując problem wsparcia finansowego udzielonego przez Stolicę Apostolską Rzeczypospolitej Obojga Narodów w omawianym okresie, należy podkreślić, iż dwukrotnie, przy okazji wojen z Turcją w 1621 i 1634 r. papieństwo zgodziło się przekazać subsydia polskim władcom. W obu przypadkach pieniądze miały być przeznaczone na potrzeby wojny z imperium osmańskim i były to kwoty identyczne – 10 tys. florenów miesięcznie. Subsydium tej wysokości nie pozwoliłoby na sfinansowanie wojny i raczej należy je postrzegać jako swego rodzaju zachętę do wszczęcia działań ofensywnych. W kontekście wcześniejszych deklaracji⁹⁴

wa IV. Kraków 1907, s. 95–103; Z. TRAWICKA: *Projekt kalwińskiego małżeństwa Władysława IV*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1966, t. 11, s. 93–100; T. WASILEWSKI: *Projekt sojuszu angielsko-polskiego i małżeństwa Władysława IV z Elżbietą siostrzenicą Karola I Stuarta*. „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1983, t. 46, s. 83–85; J. DZIĘGIELEWSKI: *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*. Warszawa 1986, s. 93–98. Niedawno na ten temat pisał R. SKOWRON: *Pax i Mars. Polsko-hiszpańskie relacje polityczne w latach 1632–1648*. Kraków 2013, s. 110–149.

⁹⁰ Na temat stanowiska Stolicy Apostolskiej względem planowanego mariażu zob. Z. SUŁOWSKA: *Działalność nuncjusza Viscontiego w Polsce*. „Roczniki Humanistyczne KUL” 1960, t. 9/4, s. 73–84; H. LITWIN: *Chwała Północy...*, s. 248–249.

⁹¹ F. Barberini do H. Viscontiego, Rzym, 14 VII 1635. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 48, f. 40v–41r.

⁹² R. LOLO: *Rzeczpospolita wobec wojny...*, s. 345.

⁹³ H. Visconti do F. Barberiniego, Wilno, 6 VIII 1633. ASV, Segr. Stato, Polonia. Vol. 46, f. 155r–157v.

⁹⁴ Dla przykładu w 1595 r. Enrico Caetani w imieniu papieża oferował 300 tys. zł na potrzeby wojny z Turcją. Zob. A. BARWICKA: *Rzeczpospolita w planach dyplomacji papieskiej...*, s. 306.

kwoty te wydają się jedynie kroplą w morzu potrzeb. W obu przypadkach na uwagę zasługuje dość duża autonomia nuncjuszy – Cosmasa de Torresa i Honoratio Viscontiego w kwestii wypłaty subsydium. Jednocześnie polscy Wazowie zabiegali w Rzymie o pieniądze niezbędne do wszczęcia wojny ze Szwecją. Mimo zapewnień o poparciu tych planów, a nawet starań o wznowienie polsko-szwedzkiego konfliktu, papieżstwo w latach 1621–1635 nie udzieliło Rzeczypospolitej wsparcia finansowego w tej kwestii. Mimo zabiegów podejmowanych przez Jerzego Ossolińskiego w Rzymie, Kuria nie zdecydowała się subsydiować także wojny smoleńskiej. Ta swoista wybiórczość Stolicy Apostolskiej dotycząca finansowania wojen prowadzonych przez polskich Wazów, pozwala dość jednoznacznie określić, który z kierunków polityki zagranicznej Rzeczypospolitej był dla Rzymu priorytetem.

Paweł Duda

**Financial support of the Holy See
for the Polish Vasas' military plans 1621–1635**

S u m m a r y

Between 1621 and 1635, Sigismund III Vasa and Władysław IV Vasa, in seeking finance for the wars waged and those planned, applied to the Holy See for financial aid on many occasions. Papal subsidies were sought at the time of conflicts with Turkey between 1621 and 1634, the Smolensk War, and the intended invasion of Sweden and resuming military action in 1635. The following article presents Polish diplomacy used in this matter. Simultaneously, an analysis is conducted of Pope Gregory XV's and Urban II's attitudes towards the endeavours of the Varsovian court. The article points out which trends in Polish foreign policy were attractive enough for the Roman Curia to be approved for financing by the papacy. For this purpose, the papal correspondence from the period between 1621 and 1635 was thoroughly analyzed. This allowed confirmation of the prevailing historiographic theses, as well as making new assumptions.

Jacek Szpak

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Ciężary wojskowe z dóbr starostwa brzeźnickiego w latach 1651–1793

Celem niniejszego artykułu jest odpowiedź na pytanie, jakie obciążenia na rzecz armii ponosili poddani z dóbr starostwa niegrodowego brzeźnickiego od połowy XVII w. do drugiego rozbioru Rzeczypospolitej w 1793 r, gdy starostwo zostało włączone do Prus. W tekście omówiono w zarysie dzieje starostwa brzeźnickiego. Ponadto przedstawiono rodzaje zobowiązań oraz ich wysokość w latach 1651–1793. Na zakończenie podjęto próbę oszacowania poziomu obciążeń na rzecz wojska, jakie ponosiło starostwo brzeźnickie, oraz określenia, jaki odsetek wydatków stanowiły te obciążenia.

Badania prowadzono z wykorzystaniem materiałów przechowywanych w Archiwum Zakonu Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie (AJG) oraz literatury przedmiotu. Materiały archiwalne pozostają w rękopisach. Dotyczą one kwestii finansowych i ekonomicznych w poszczególnych wsiach należących do starostwa brzeźnickiego. Wykorzystano również lustracje starostwa brzeźnickiego i kłobuckiego z lat 1616, 1783 i 1789. Szczególnie znaczenie miały materiały dotyczące kwestii podatków wojskowych, np. kwity podskarbiowskie potwierdzające wpłatę do skarbu kwarty lub pogłównego (AJG, sygn. 1127, 1123).

Zgodnie z normami obowiązującymi w zakonie paulinów finanse wszystkich placówek podlegały kontroli władz prowincji. Przeprowadzano je w poszczególnych konwentach podczas wizytacji oraz w trakcie obrad kapituł. Księgi rachunkowe podpisywane były przez przeorów oraz najstarszych zakonników pracujących w konwencie. Były one także przechowywane w archiwum prowincji¹.

Przychód, to wszelkie wpływy uzyskane z działalności gospodarczej, w określonym okresie². Z kolei zysk stanowi nadwyżkę uzyskaną w wyniku działalności

¹ C. KOZBIAŁOWICZ: *Wyjaśnienie do konstytucji paulińskich zwane Directorium Ordinis Sancti Pauli Primi Eremitae z roku 1736*. „Studia Claromonta” 1996, t. 16, s. 222.

² T. ORŁOWSKI: *Nowy leksykon ekonomiczny*. Warszawa 1998, s. 145.

gospodarczej. Zatem od przychodu należy odjąć koszty działalności gospodarczej, a uzyskamy czysty zysk³.

W interesującym nas okresie na obszarze Rzeczypospolitej obowiązywał złoty polski (złp), zwany też florenem polskim. Pieniądz ten został wprowadzony do obiegu w 1528 r. Jeden złoty polski liczył 30 gr⁴.

Zarys dziejów starostwa brzeźnickiego

Starostwo brzeźnickie miało charakter niegrodowy. Zarządcy takich tenut posiadali te same kompetencje co starostowie grodowi. Wyjątkiem była jurysdykcja prawna wobec szlachty, której tenutariusze królewscy nie posiadali. Zatem starostowie niegrodowi posiadali pełnię władzy publiczno-prawnej sprawowanej w imieniu króla. Starostowie tacy pełnili funkcje policyjno-sądownicze, sprawując sądownictwo patrymonialne w imieniu władcy. Mianowali urzędników starostwa, zbierali daniny i organizowali pracę w folwarkach. Tenutariusze zatwierdzali urzędników miejskich i wiejskich, potwierdzali przywileje mieszczan i chłopów. Do obowiązków tenutariuszy należało także utrzymanie infrastruktury obronnej powierzonych im punktów oporu. Wszystkie uprawnienia tenutariuszy były wymienione w specjalnym akcie królewskim, którym oddawał on starostwo w tenutę.

Tenutariusze otrzymywali starostwa na różnych podstawach prawnych. Jedną z nich była tzw. *ad fideles manus*. Wówczas król kontrolował w pełni poczynania dzierżawcy. Jeżeli władca nadał tenutę na zasadzie arendy, wówczas tenutariusz miał przekazywać do skarbu królewskiego tylko określony czynsz, a nadwyżki zabierał dla siebie. Taki system powodował częste nadużycia – tenutariusze starali się wyciągnąć ze starostwa jak najwięcej. Najgorsza sytuacja występowała, gdy tenutariusz otrzymał starostwo na zasadzie gołego dożywocia lub zastawu użytkowego. Wówczas starostowie przekazywali jedynie kwartę i świadczenia stacyjne, a pozostałe przychody zatrzymywali dla siebie. Władca w tym wypadku nie miał możliwości kontrolowania poczynąń starosty⁵.

Od początku XVII w., a w XVIII w. prawie wyłącznie, tenuty królewskie miały charakter dożywotni. Zatem tenutariusz zobowiązany był jedynie do wpłacania do skarbu królewskiego czynszu dzierżawnego, kwarty i hiberny, którą bezpośrednio wybierało wojsko. Po zniszczeniach „potopu” wielu tenuta-

³ Słownik ekonomiczny dla przedsiębiorcy w warunkach rynku. Szczecin 1994, s. 231.

⁴ J. SZYMAŃSKI: *Nauki pomocnicze historii*. Warszawa 1976, s. 484–485.

⁵ K. NABIAŁEK: *Starostwo olsztyńskie od XIV do połowy XVII wieku*. Kraków 2012, s. 258, 268–269, 318, 418–419.

riuszy odmówiło płacenia kwarty. Przeprowadzono wówczas lustracje generalną w 1658 r. Jednak lustratorzy rzadko dokonywali przeglądu królewskich na miejscu. Najczęściej zadowalali się dokumentami przedstawianymi przez tenu-tariuszy. Ci jednak z reguły przedstawiali zaniżone dochody. Stąd też ilość pie-niędzy uzyskanych z kwarty stale spadała. Stawki kwarty zostały podniesione dopiero po kolejnej lustracji generalnej przeprowadzonej w 1765 r. Trzeba rów-nież pamiętać o postępującej inflacji. W połowie XVII w. 1 dukat miał wartość 4–6 złp, a w XVIII w. już 16–18 złp.

Na sejmie konwokacyjnym w 1764 r. utworzono Komisje Skarbowe – Koron-ną i Litewską. Ich zadaniem było uporządkowanie spraw finansowych państwa. Komisje działały permanentnie w stałych siedzibach w Warszawie. Były to organy kolegialne, które w znaczny sposób ograniczyły samowolę dożywotnich pod-skarbich. Sprawy dotyczące gospodarki były w sejmie decydowane większością głosów, co znacznie ułatwiało działanie komisjom. Prowadziły one działalność administracyjno-skarbową oraz przejęły uprawnienia sądownicze, sprawowane wcześniej przez Trybunał Skarbowy⁶.

Starostwo brzeźnickie leżało na terytorium województwa sieradzkiego, na pograniczu ziemi sieradzkiej i krakowskiej, na obszarze powiatu radomszczań-skiego. W skład starostwa wchodziły: miasteczka Brzeźnica, Stara Brzeźnica i Pa-jęczo oraz wsie: Dworszowice, Dupice (Dubidze), Kruplin, Gajęcice, Majdy, Wąsosze, Trzeczka, Siedlec, Dylów oraz Bętków (Bądków)⁷.

W latach 1651–1652 starostą brzeźnickim był Aleksander Płaza ze Msty-czowa. Kolejnym tenuariuszem był Wojciech Męciński, a od 1654 r. Hiero-nim Olszowski wraz ze swoją małżonką Petronellą z Wołuckich. Olszowski, chorąży wieluński i dworzanin królewski⁸ dzierżył tenutę do 1668 r., kiedy to w dokumentach podatkowych jako dzierżawcy pojawili się Marcin i Marianna Mieleccy. Otrzymali oni starostwo na zasadzie cesji ze strony dotychczasowego starosty Hieronima Olszowskiego, który awansował na urząd starosty wieluń-skiego. Mieleccy dzierżyli starostwo brzeźnickie do około 1701 r. W latach 1701–1703, prawdopodobnie z powodu chaosu politycznego Brzeźnica nie miała tenuariusza⁹.

Często zdarzało się, że tenuariusze otrzymywali w dzierżawę pojedyncze wsie lub wójtostwa. Z reguły była to drobna szlachta, ale czasem zdarzali się potomkowie żołnierzy wybranieckich lub zasłużeni żołnierze plebejskiego po-chodzenia¹⁰. Z takim zjawiskiem mamy do czynienia w przypadku miasteczek

⁶ A. FALNIOWSKA-GRADOWSKA: *Królewskiej i starostwie w dawnej Rzeczypospolitej*. Wrocław 1984, s. 37–38, 52–53.

⁷ Archiwum Zakonu Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie (dalej: AJG). 1128, s. 8–83; AJG 812, s. 5; AJG 1124, s. 3–38; AJG 1402, s. 5; AJG 1127, s. 7.

⁸ AJG 1127, s. 5, 7, 9, 29.

⁹ AJG 1178, s. 1–67, 69–95.

¹⁰ A. FALNIOWSKA-GRADOWSKA: *Królewskiej i starostwie...*, s. 44.

Brzeźnica i Pajęczno oraz wsi Gajęcice i Wąsosz, które w latach 1668–1697 pozostawały w dzierżawie innej osoby niż tenentariusz brzeźnicki¹¹. Podobnie w latach 1717–1720 dzierżawcą wsi Wąsosz pozostawał Jan Nekanda Trepka. Drugim takim przypadkiem było wójtostwo w Starej Brzeźnicy. W latach 1688–1691 wójtem był Andrzej Wolski wraz z małżonką Bogumiłą z Drogoszewskich. Po śmierci Wolskiego w 1690 lub 1691 r. wójtostwo przejął Józef Podchocki¹². Pełnił on urząd do śmierci w 1713 r. Nowym wójtem został wówczas towarzysz chorągwi pancernej łowczego koronnego Jakuba Rybińskiego, Wacław Wojnowski. Urząd wójta pełnił do 1718 r.¹³

Czasem tenentariusze bywali zwalniani z podatków. Przyczyną była z reguły trudna sytuacja gospodarcza tenuty¹⁴. W 1654 r. doszło do ostrego sporu między instygatorem koronnym a starostą brzeźnickim, Wojciechem Męcińskim. Spór dotyczył kwarty w wysokości 470 złp 24 gr 8 den. Męciński twierdził, że został zwolniony z kwarty nowej. Instygator jednak domagał się wpłacenia zaległych podatków. Do sporu włączył się w 1655 r. nowy tenentariusz, Hieronim Olszowski. Uznał on, że skoro poprzedni starosta nie opłacał nowej kwarty, to i on jest zwolniony z tego podatku. Odwołał się w tej sprawie do podskarbiego wielkiego koronnego Bogusława Leszczyńskiego. Ten jednak odesłał go do wyroku sądu sejmowego. Okazał się on korzystny dla Męcińskiego. Uznano bowiem, że dawnemu tenentariuszowi należało się zwolnienie z nowej kwarty. Odrzucono natomiast prośbę Męcińskiego o zmniejszenie wymiaru kwarty starej o połowę. Męciński musiał zapłacić pełną sumę 470 złp 24 gr 5 den. W źródłach natomiast brak informacji, czy Olszewski otrzymał zwolnienie z nowej kwarty¹⁵.

Na mocy konstytucji sejmu „niemego” z 1 lutego 1717 r. paulini jasnogórcy przejęli starostwo brzeźnickie „na wieczność”, a płynące z niego dochody miały być przeznaczane na utrzymanie twierdzy częstochowskiej. Przejęcie dóbr zostało wpisane do akt grodzkich krakowskich, piotrkowskich i sieradzkich w 1718 r.¹⁶ Poza starostwem leżała wieś Dębowiec. Jednak i ona została przekazana paulinom¹⁷.

Dzierżawcy starostwa brzeźnickiego w interesującym nas okresie otrzymywali tenutę na zasadzie dożywocia. Wyjątkiem było przekazanie starostwa

¹¹ AJG 1178, s. 11–67; AJG 1127, s. 33.

¹² AJG 1402, s. 2–4, 19, 21, 23.

¹³ AJG 1176, s. 5–18, 18–24; Jakub Zygmunt Rybiński pełnił urząd łowczego koronnego od 28 IV 1710 do 20 VIII 1714. *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spis*. Red. A. GAŚSIOROWSKI. Kórnik 1992, s. 74.

¹⁴ A. FILIPCZAK-KOCUR: *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648*. Warszawa 2006, s. 16.

¹⁵ AJG 1127, s. 5, 7, 9, 15, 23.

¹⁶ AJG 1178, s. 83; AJG 1155, s. 237–243.

¹⁷ AJG 1128, s. 82–83; AJG 812, s. 5; AJG 1124, s. 37–38; AJG 1402, s. 5; *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Wyd. F. SULMIERSKI, B. CHLEBOWSKI, W. WALEWSKI. T. 7. Warszawa 1886, s. 818.

w 1717 r. paulinom jasnogórskim. Donacja ta miała charakter wieczysty. Czasem dochodziło do tzw. cesji, czyli przekazania tenuty przez żyjącego dzierżawcę innej osobie¹⁸.

Konstytucja sejmowa z 1676 r. stwierdzała, że dobra jasnogórskie były zwolnione z hibern, stacji i wybierania chlebów dla wojska. Uzasadniano to faktem, że paulini swoim kosztem utrzymywali załogę, mury, broń i amunicję w twierdzy jasnogórskiej. Jednak mimo tych zakazów wojsko łamało prawo i dokonywało nadużyć. Mimo, że za złamanie zakazu groziła grzywna w wysokości 3 tys. złp. Gdyby zaś grzywny nie zapłacono, groziła kara infamii. W 1710 r. potwierdzono te przepisy. W 1717 r. paulini starali się uzyskać zwolnienia z podatków w swoich dobrach. Powoływali się na dawne konstytucje i przywileje królewskie, m.in. z 1676 r. W latach dwudziestych XVIII w. paulini domagali się przedłużenia libertacji do 1738 r.¹⁹

Libertacje nie były jednak przestrzegane. W 1719 r. w starostwie brzeźnickim deputaci wojskowi pobierali kwartę. W 1721 r. deputat wojskowy por. Zieliński, na polecenie gen. mjr. Bombeka (Rombeka) odebrał kwartę w wysokości 358 złp. Paulini ostro protestowali, powołując się na libertacje wystawioną przez podskarbiego wielkiego koronnego, wojewodę chełmińskiego Jana Jerzego Prebendowskiego. Ponieważ zakonnicy nie przedstawili oryginalnych dokumentów, Zieliński pobrał pieniądze. W 1722 r. Zieliński ponownie zjawił się w Brzeźnicy. Tym razem paulini przedstawili oryginalny przywilej. W tej sytuacji deputat nie pobrał kwarty i poinformował o sprawie swojego przełożonego. Prosił również o oddanie kwoty pobranej wcześniej. W źródłach brak informacji, czy paulini rzeczywiście odzyskali pieniądze²⁰.

Zgodnie z ustawą z 1770 r. paulini płacili ze swych dóbr kwartę, pół podymnego oraz subsidium charitativum, a z hiberny musieli finansować zakup prochu i remonty murów obronnych twierdzy jasnogórskiej²¹. Sami jednak zakonnicy przez brak staranności w prowadzeniu dokumentacji podatkowej narażali swoje zgromadzenie na straty. 27 czerwca 1773 r. zwrócili się ze specjalnym memoriałem do Komisji Skarbowej. Prosił w nim, aby uznano wpłaty kwarty wniesione ze starostwa brzeźnickiego i wsi Dębowiec. Komisja pismem z 17 lipca 1773 r. odrzuciła prośbę, nakazując ponowną wpłatę podatku, chyba że zakonnicy przedstawią odpowiednie kwity podatkowe. Wynika z tego, że zakonnicy nie otrzymali lub nie przechowali kwitów poborowych²².

¹⁸ AJG 1178, s. 11–67, 83; AJG 1155, s. 237–243; AJG 1127, s. 5, 7, 9, 29; AJG 1402, s. 2–3, 19, 21, 23; AJG 1176, s. 5–24; J. ZBUDNIEWEK: *Katalog domów i rezydencji polskiej prowincji paulinów*. „Nasza Przeszłość” 1969, 31, s. 193; IDEM: *Paulini wczoraj i dziś*. „Studia Claromonta” 2007, t. 25, s. 199.

¹⁹ AJG 1155, s. 57, 67–68; W. KĘDER: *Jasna Góra wobec przemian politycznych w Rzeczypospolitej w latach 1661–1813*. „Studia Claromonta” 1993, t. 13, s. 68–70, 138, 142.

²⁰ AJG 1127, s. 49, 51, 55–56.

²¹ AJG 1124, s. 39–40.

²² AJG 1127, s. 103.

Z kolei w 1775 r. paulini jasnogórcy zwrócili się do króla i sejmu z prośbą o zwolnienie dóbr starostwa brzeźnickiego ze stawek świeckich podymnego, półtorej stawki kwarty, łanowego oraz hiberny. Zakonnicy powoływali się na konstytucje sejmowe z lat 1632, 1658, 1676 i 1717. Komisja Skarbowa jednak zażądała wpłacenia co najmniej łanowego²³.

W 1783 r. generał artylerii koronnej Alojzy Brühl przeprowadził lustrację starostw brzeźnickiego i kłobuckiego. Komisja zdecydowała, że paulini na utrzymanie twierdzy i garnizonu częstochowskiego będą corocznie przeznaczać 41 tys. złp, w tym 25 322 złp na garnizon, a 15 678 złp na remont obwarowań. Paulini jednak złożyli w Departamencie Wojskowym memoriał, w którym prosili o zmniejszenie tej ostatniej kwoty do 10 tys. złp. Ponadto zakon proponował przeznaczyć do pracy przy murach 50 ludzi i 18 fur tygodniowo. Departament Wojskowy przyjął propozycję. Paulini dodatkowo mieli obowiązek utrzymywać własnym kosztem 24 aresztantów²⁴.

W dobie sejmu wielkiego Hugon Kołłątaj proponował, aby paulinom odebrać starostwo brzeźnickie i kłobuckie i zlicytować je. Autor *Listów anonim*a szacował, że skarb Rzeczypospolitej uzyskałby z tego tytułu 1,6 mln złp. Dnia 3 marca 1789 r. Ignacy Wybranowski podjął ten problem na forum sejmu. Proponował lepsze wykorzystanie dochodów z obu starostw przez skarb Rzeczypospolitej. Szacował, że starostwo kłobuckie i brzeźnickie przynosiło rocznie 100 tys. złp. Jednak kasztelan wieluński Ludwik Karśnicki odrzucił postulaty przejścia przez skarb Rzeczypospolitej obu starostw. Piotr Ożarowski z kolei przypomniał, że komisja lustracyjna Alojzego Brühla oszacowała roczne dochody z obu starostw na 30 tys. złp. Był też przeciwny natychmiastowemu przejściu obu starostw przez państwo. Poseł Wojciech Suchodolski z kolei zaproponował, aby paulinom odebrać komendę nad twierdzą²⁵.

Paulini wystąpili zdecydowanie przeciw propozycjom sejmowym. Swoje stanowisko uzasadniali tym, że starostwa kłobuckie i brzeźnickie otrzymali „na wieczne czasy”. Donacje te traktowali jako wynagrodzenie strat jakie poniósł klasztor jasnogórski, co było wynikiem postawy politycznej przyjętej przez władze prowincji i klasztoru. Stąd też paulini uważali, że oba starostwa stanowią własność zakonu²⁶.

Ostatecznie uchwalono konstytucję pt. *Forteca częstochowska*. Zgodnie z nią, Komisja Skarbowa i Komisja Wojskowa miały dokonać lustracji starostw kłobuckiego i brzeźnickiego oraz obliczyć z nich roczny przychód. Należało także ustalić liczebność garnizonu częstochowskiego²⁷. Lustrację przeprowadzono w 1789 r.²⁸

²³ AJG 1143, s. 73–74.

²⁴ W. KĘDER: *Jasna Góra...*, s. 171–174.

²⁵ R. BATTERWICK: *Polska rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*. Kraków 2012, s. 309–310, 424–426.

²⁶ W. KĘDER: *Jasna Góra...*, s. 180–181.

²⁷ R. BATTERWICK: *Polska rewolucja a Kościół...*, s. 424–426.

²⁸ AJG 419, s. 3–74; lustrację opublikowano: *Lustracja województwa krakowskiego 1789 r. Cz. 2: Powiat lelowski oraz starostwa kłobuckie i brzeźnickie*. Wyd. A. FALNIOWSKA-GRADOWSKA, I. RYCHLIKOWA. Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

Odtąd całość dochodów z obu starostw przejmował skarb Rzeczypospolitej, chociaż tenentariuszami pozostawali paulini. W 1792 r. starostwo brzeźnickie i kłobuckie nawiedziła klęska gradu. Na prośbę paulinów powołano specjalną komisję, która oceniła straty. Na jej wniosek władze konfederacji targowickiej zwolniły z wszelkich ciężarów wsie Gajęcice i Wąsosz²⁹. Po II rozbiórce starostwo brzeźnickie znalazło się pod panowaniem pruskim – w latach 1793–1798 państwo pruskie przejęło administrację starostwa³⁰.

Rodzaj i wysokość ciężarów

Pogłównne

W pierwszej połowie XVII w. pogłównne było z reguły opłacane przez ludność żydowską. Tylko czterokrotnie uchwalono pogłównne generalne (1613, 1620, 1629, 1634). W drugiej połowie XVII w. do tego podatku wrócono w szerszym wymiarze³¹. Konstytucje sejmu „niemego” z 1 lutego 1717 r. normowały źródła przychodów Rzeczypospolitej. Głównym źródłem stały się podatki bezpośrednie. W Koronie były to: pogłównne, hiberna wybierana w królewskich dobrach duchownych, cło, kwarta stara i nowa, pogłównne żydowskie i skład winny³². Odtąd aż do 1775 r. pogłównne było podstawowym podatkiem przeznaczonym na utrzymanie armii³³.

Sejm rozbiorowy zniósł pogłównne generalne, a wprowadził podymne. Z podymnego zwolniono szpitale, plebanie i szkoły³⁴. Najczęściej pogłównne płacili Żydzi w wysokości 1 złp od głowy³⁵. W 1764 r. wprowadzono stałe pogłównne żydowskie w wysokości 2 złp od głowy. Zwolnione były jedynie dzieci do 1. roku życia³⁶.

Pogłównne z 1717 r. zostało rozpisane przez urzędników samorządu szlacheckiego na poszczególne dobra ziemskie. Nie był to jednak podział stały

²⁹ AJG 1134, s. 1–6, 9–12, 16, 51–53.

³⁰ AJG 1135, s. 7, 23, 33–36, 53.

³¹ A. FILIPCZAK-KOCUR: *Skarbowość Rzeczypospolitej...*, s. 65–66; R. RYBARIKI: *Skarb i pieniądze za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*. Warszawa 1939, s. 173–226.

³² H. KARBOWNIK: *Obciążenia stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od połowy XVII wieku do 1795*. Lublin 1985, s. 57, 67, 71, 74–75, 81–86, 106–113.

³³ M. MARKIEWICZ: *Historia Polski 1492–1795*. Kraków 2009, s. 77–78; A. JEZERSKI, C. LESZCZYŃSKA: *Historia gospodarza Polski*. Warszawa 2011, s. 93–96.

³⁴ A. JEZERSKI, C. LESZCZYŃSKA: *Historia gospodarza Polski...*, s. 93–96.

³⁵ A. FILIPCZAK-KOCUR: *Skarbowość Rzeczypospolitej...*, s. 65.

³⁶ A. JEZERSKI, C. LESZCZYŃSKA: *Historia gospodarza Polski...*, s. 93–96.

i mógł ulec zmianie. Poglówne wybierano w dwóch ratach – około 15 marca i 15 września. Płatnicy przekazywali pieniądze do grodów, a stamtąd odbierali je deputaci poszczególnych chorągwi. Poglówne zbierano według taryfy z 1674 lub 1676 r.³⁷

W 1717 r. miasto Brzeźnica wpłacało do skarbu w dwóch ratach 382 złp 21 gr 2 den. Pieniądze odbierała chorągiew starosty sandomierskiego Aleksandra Dominika Lubomirskiego. W rok później stawka pogłównego z Brzeźnicy zwiększyła się do 391 złp 2 den³⁸. Do 1721 r. stawka pogłównego w Brzeźnicy nie uległa większym zmianom. W tymże roku miasto zapłaciło 391 złp 28 gr 12 den. Zatem mieszczanie brzeźnicy w latach 1717–1721 zapłacili 1165 złp 9 gr 35 den.

Z kolei wieś Bądków, która co prawda nie należała do starostwa brzeźnickiego, ale została wraz z nim nadana paulinom, płaciła w 1718 r. pogłównego 48–50 złp. W 1780 r. mieszkańcy Bądkowa musieli dodatkowo do pogłównego dopłacić po 4 gr oraz dostarczyć po dwa sery oraz po dwa łokcie płótna³⁹. Ponieważ w Krakowie w latach 1771–1790 jeden łokieć płótna kosztował średnio 10,44 gr, zatem dwa łokcie kosztowały 20,88 gr⁴⁰. Szacunkowo za dwa łokcie płótna w starostwie brzeźnickim w 1780 r. można było uzyskać około 20 gr, należy również dodać cenę sera. Zatem mieszkańcy Bądkowa dopłacili wówczas do pogłównego około 1 złp.

W 1739 r. mieszkańcy Dylowa i Siedlec z tytułu pogłównego oddawali jeden korzec zboża oraz 332 złp. W latach 1741–1755 wojsko pobierało należność tylko w pieniądzu. W 1741 r. deputaci wojskowi pobrali z obu wsi 331 złp 18 gr. W latach 1742 i 1743 wojsko pobrało po 330 złp., a w 1755 r. 330 złp 15 gr⁴¹. Łącznie w latach 1739–1755 z Dylowa i Siedlec pobrano 1654 złp 3 gr pogłównego. W latach 1741–1742 mieszkańcy z wsi Wąsosz, zgodnie z taryfą z 1676 r., płacili pogłównego 122 złp 18 gr 12 den⁴². Z kolei wsie Dębowiec i Krzywanice w 1765 r. płaciły łącznie 81 złp 6 gr⁴³. Zatem ze starostwa brzeźnickie, pogłównego w latach 1717–1753 wynosiło co najmniej 3073 złp 25 gr 26 den⁴⁴.

Stawka pogłównego wynosiła z reguły 1 złp od osoby⁴⁵. Jednak istniały pewne odstępstwa od tej zasady. W starostwie brzeźnickim w 1738 r. szlachta płaciła

³⁷ T. CIESIELSKI: *Armia koronna w czasach Augusta III*. Warszawa 2009, s. 19, 26–27.

³⁸ AJG 1178, s. 205, 207, 209, 213. Starostą sandomierskim w latach 1702–1720 był Aleksander Dominik Lubomirski. *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku*. Opr. K. CHŁAPOWSKI, A. FALNIOWSKA-GRADOWSKA. Red. A. GĄSIOROWSKI. Kórnik 1993, s. 118.

³⁹ AJG 1199, s. 75.

⁴⁰ R. RYBARIKI: *Skarb i pieniądz...*, s. 7.

⁴¹ AJG 1214, s. 53–55, 61–77.

⁴² AJG 1402, s. 79–83.

⁴³ AJG 1202, s. 77–81.

⁴⁴ AJG 1123, s. 1–95.

⁴⁵ A. FILIPCZAK-KOCUR: *Skarbowość Rzeczypospolitej...*, s. 65.

stawkę pogłównego w wysokości 1 złp 11 gr⁴⁶. Z kolei plebejusze w parafii Dworzowice i Brzeźnica płacili od osoby średnio: w 1717 r. 1 złp 9 gr–1 złp 10 gr, a w 1733 r. 1 złp 11 gr⁴⁷.

Na podstawie stawek pogłównego można w przybliżeniu obliczyć liczbę mieszkańców poszczególnych miejscowości należących do starostwa brzeźnickiego. W latach 1717–1721 w Brzeźnicy mieszkało około 380–391 osób⁴⁸. Natomiast w 1789 r. w miasteczku mieszkały 584 osoby⁴⁹. Zatem wzrost ludności wyniósł 33,05–35%. Wieś Bądków w latach 1718–1780 liczyła około 50 osób⁵⁰. Wsie Dylów i Siedlec w latach 1739–1755 zamieszkiwało około 330–332 mieszkańców⁵¹. W latach 1741–1742 w Wąsoszy mieszkało około 122 osób⁵². Z kolei wsie Dębowiec i Krzywanice w 1765 r. zamieszkiwało łącznie około 61 osób⁵³.

Pogłównie ze starostwa brzeźnickiego w 1721 r. odbierał Regiment Pieszy Królowej⁵⁴, a w 1735 r. Regiment Pieszy Puławy Polnej Koronnej⁵⁵. W 1718 r. pogłównie z Będkowa pobierała chorągiew biskupa kujawskiego Felicjana Konstantego Szaniawskiego⁵⁶. W 1739 r. wsie Dylów i Siedlec przekazywały pogłównie chorągwi husarskiej Tomasza Antoniego Zamoyskiego wojewody lubelskiego i starosty niegrodowego płoskirowskiego. Należność odbierali deputaci chorągwi w Pajęcznie⁵⁷. W latach 1741–1742 Wąsosz przekazywała pogłównie na chorągwie lekkokonne Adamowicza i Józefa Ułana⁵⁸. Z kolei w 1765 r. pogłównie z Dębowca i Krzywanic pobierała chorągiew husarska ordynata Klemensa Jerzego Zamoyskiego⁵⁹.

Hiberna

W okresie wojen lat 1648–1699 potrzeby finansowe państwa były tak duże, że wprowadzono podatek, zwany hiberną. Świadczenia te istniały jednak już

⁴⁶ AJG 1124, s. 37–38.

⁴⁷ AJG 1123, s. 1, 17.

⁴⁸ AJG 1178, s. 205, 207, 209.

AJG 1178, s. 213, 207, 209; AJG 1199, s. 75.

⁴⁹ AJG 419, s. 70.

⁵⁰ AJG 1199, s. 75.

⁵¹ AJG 1214, s. 53, 55, 67–77.

⁵² AJG 1402, s. 79–83.

⁵³ AJG 1202, s. 77–81.

⁵⁴ AJG 1178, s. 207, 209.

⁵⁵ AJG 1123, s. 21.

⁵⁶ AJG 1199, s. 75; P. NITECKI: *Biskupi Kościoła katolickiego w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*. Warszawa 2000, s. 426.

⁵⁷ AJG 1214, s. 53, 55; M. KOZACZKA: *Poczet ordynatów Zamoyskich*. Lublin 2009, s. 57–62.

⁵⁸ AJG 1402, s. 79–83.

⁵⁹ AJG 1202, s. 77–81; *Genealogia. Tablice*. Opr. W. DWORZACZEK. Warszawa 1959, tab. 15 („Zamoyscy”).

wcześniej w naturze, był to tzw. „chleb zimowy”. W 1649 r. świadczenie to zamieniono na podatek pieniężny. Hiberną zarządzała komisja mająca siedzibę z reguły we Lwowie. Na jej czele stał hetman, a zasiadali w niej deputaci oddziałów wojskowych⁶⁰.

Od 1717 r. hiberna stała się jednym z głównych podatków w Koronie. W 1718 r. episkopat Rzeczypospolitej dołączył do hiberny w dobrach kościelnych pogłównie, co w znaczny sposób zwiększyło obciążenia poddanych kościelnych. Stawka hiberny i pogłównego z jednego łanu wynosiła 86 złp 15 gr⁶¹. Sejm rozbiorowy z lat 1773–1775 zniósł hibernę, a w jej miejsce wprowadzono opłatę w wysokości połowy podymnego. W dobrach duchownych zniesiono *subsidium hibernale*, a wprowadzono *subsidium charitativum* jako podatek zryczałtowany. Był to podatek gruntowy płacony przez poddanych duchownych⁶².

W 1677 r. z całego starostwa brzeźnickiego pobierano 2108 złp 3,5 gr hiberny. Kwota ta wynosiła 0,20% planowanej sumy hiberny z całej Rzeczypospolitej (1,064 mln złp). W poszczególnych miejscowościach należących do starostwa, sumy hiberny kształtowały się następująco: Brzeźnica – 645 złp; Pajęczno – 680 złp; Kruplin – 12 złp 2,5 gr; Dubidze – 38 złp; Dworszowice – 48 złp 12 gr; Gajęcice – 272 złp; Dylów – 63 złp 14,5 gr; młyn Trzepce – 35 złp 4,5 gr; Wąsosz – 170 złp. Ponadto tenutariusz płacił 50 złp; probostwo w Dubidzach 34 złp, a proboszcz z prebendy 60 złp.

W 1686 r. z miasta Brzeźnica płacono 2707 złp 22 gr, a w rok później 2716 złp 23 gr. Jednak zgodnie z konstytucją z 1685 r., hiberna z Brzeźnicy powinna wynosić 6528 złp 2 gr. Zatem niedobór był znaczny i wynosił 3811 złp 9 gr. Hibernę miały płacić w starostwie tylko Brzeźnica i Stara Brzeźnica. W 1688 r. mieszczenie zebrali hiberny 3624 złp 29 gr. Z kolei w 1690 r. z Brzeźnicy zebrano 1145 złp 10 gr, a ze Starej Brzeźnicy 915 złp 6 gr. Łącznie hiberny zebrano 2060 złp 8 gr. Mieszczenie zawieźli pieniądze do Lwowa własnym transportem. Natomiast w 1691 r. z Brzeźnicy i Starego Miasta Brzeźnicy zebrano 2369 złp 27 gr. W 1693 r. hiberny zebrano 2182 złp 4 gr. I, podobnie jak w poprzednich latach, mieszczenie zawieźli pieniądze do Lwowa własnym transportem. Z pieniędzy tych jednak opłacano również woźnicę. Stąd też pojawił się niedobór w wysokości 22 złp 23 gr. W 1694 r. hiberna z Brzeźnicy wyniosła 1220 złp 9 gr, a ze Starego Miasta Brzeźnicy 938 złp 28 gr. Łącznie hiberny zebrano 2159 złp 7 gr. W 1695 r. z Brzeźnicy wybrano 1100 złp 8 gr, a ze Starego Miasta Brzeźnicy 932 złp 9 gr. Dało to łącznie 2159 złp 7 gr. Z kolei w 1696 r. hiberna

⁶⁰ W. KONOPCZYŃSKI: *Dzieje Polski nowożytnej*. T. 2. Warszawa 1996, s. 502; R. RYBARSKI: *Skarb i pieniądz...*, s. 124–127.

⁶¹ H. KARBOWNIK: *Obciążenia stanu duchownego...*, s. 57, 67, 71, 74–75, 81–86, 106–113, 235–236.

⁶² *Ibidem*, s. 166–167, 173–176, 191–194, 200–205, 209–211, 215, 220–221, 225–226; A. JEZIERSKI, C. LESZCZYŃSKA: *Historia gospodarza Polski...*, s. 93–96.

z obu miejscowości wynosiła 2528 złp 25 gr⁶³. W 1697 r. z Brzeźnicy wybrano 3062 złp, a ze Starego Miasta Brzeźnicy 2775 złp 11 gr. Łącznie hiberna z obu miejscowości wyniosła 5590 złp 11 gr. Łącznie za lata 1677, 1686–1697 ze starostwa brzeźnickiego do skarbu wpłacono 30 207 złp 16,5 gr. W wypadku Brzeźnicy i Starego Miasta Brzeźnicy da się zauważyć wahania w stawkach hiberny. W latach 1686–1688 widać stały wzrost podatku. Jednak trzeba pamiętać, że nie zebrano wszystkich przewidywanych pieniędzy. W latach 1690–1695 widać wahania w ilości zebranych środków. Natomiast w okresie 1696–1697 zobowiązania wzrosły⁶⁴.

We wsi Dubidze w 1751 r. hiberna wyniosła 87 złp 5 gr. Natomiast w 1759 r. stawka zwiększyła się do 124 złp 26 gr. Z tego podatku zwolnione były tylko zagrody komornicze. Pozostałe grupy ludności opłacały hibernę. Mieszkańcy wsi Dębowiec w 1764 r. opłacali hiberny 225 złp 3 gr. Pieniądze te odbierała chorągiew rotmistrza Banzana. Podatek w całości opłacono w dniu 24 października⁶⁵.

Łącznie w latach 1677–1764 ze starostwa brzeźnickiego hiberny wypłacono 30 644 złp 20,5 gr. Trzeba też podkreślić, że stawki hiberny stale wzrastały. W 1677 r. hiberna z całego starostwa brzeźnickiego wyniosła nieco ponad 2100 złp. W 10 lat później wzrosła do 2716 złp 23 gr. Na przykładzie wsi Dubidze da się określić wzrost tego świadczenia w latach 1677–1751 o 56,33%, a w latach 1751–1759 o 29,84%. Natomiast w porównaniu z rokiem 1677, stawka hiberny w Dubidzach wzrosła o 69,35%. Trzeba podkreślić, że hiberna była ciężkim zobowiązaniem, nie tylko z powodu wzrastającej stawki. Przy okazji jej wybierania dochodziło bowiem do nadużyć ze strony wojska⁶⁶.

Kwarta

Zgodnie z konstytucją uchwaloną przez sejm w 1563 r. dzierżawcy dóbr królewskich płacili na wojsko tzw. podatek kwarciany. Do 1567 r. wynosił on 1/4 dochodów, a później 1/5. Podatek ten służył opłaceniu wojska stałego, zwanego kwarcianym. W 1632 r. na sejmie elekcyjnym wprowadzono tzw. drugą kwartę. Miała ona być wypłacana po śmierci dzierżawcy lub przy zmianie dzierżawcy królewszczyzn. Zebrane w ten sposób pieniądze były przeznaczone na potrzeby artylerii⁶⁷. W drugiej połowie XVII w. kwarta odgrywała jednak coraz

⁶³ AJG 1178, s. 35, 97–99, 105–14, 127–136, 151–165.

⁶⁴ AJG 1178, s. 167–172; R. RYBARSKI: *Skarb i pieniądz...*, s. 130.

⁶⁵ AJG 1203, s. 71–72, 87.

⁶⁶ R. RYBARSKI: *Skarb i pieniądz...*, s. 142–143.

⁶⁷ A. FILIPCZAK-KOCUR: *Skarbowość Rzeczypospolitej...*, s. 16–21; R. RYBARSKI: *Skarb i pieniądz...*, s. 157–171.

mniejszą rolę⁶⁸. Mimo wszystko konstytucja sejmu „niemego” utrzymała podatek kwarciany⁶⁹. Z kolei sejm rozbiorowy wprowadził w Koronie 1,5 stawki kwarty, a na Litwie podwójną stawkę (kwarta sowita)⁷⁰.

Kwarta z całego starostwa brzeźnickiego w 1651 r., zgodnie z konstytucją z 1647 r., wynosiła 470 złp. Z kolei w 1653 r. ówczesny tenutariusz Wojciech Męciński płacił 470 złp 24 gr 8 den. Zatem rocznie stawka kwarty wynosiła około 470 złp. Stąd w latach 1651–1653 kwarta szacunkowo wynosiła 1410 złp. W latach 1654–1658 kwarta z całego starostwa wynosiła 470 złp 24 gr 5 den rocznie. Zatem zebrano wówczas 3752 złp 24 gr 21 den. Stanowiło to 0,41% całej kwarty uzyskanej w tym okresie przez skarb Rzeczypospolitej. Z kolei w latach 1662–1667 kwarta wynosiła 488 złp rocznie. Zatem w tym okresie do skarbu Rzeczypospolitej wpłynęło 2928 złp⁷¹. Kwota ta stanowiła 0,17% całej sumy uzyskanej z tego podatku w latach 1662–1667 (1 723 016 złp 3 gr)⁷². Zatem w latach 1651–1667 skarb Rzeczypospolitej z tytułu kwarty ze starostwa brzeźnickiego uzyskał około 8090 złp. Z kolei w latach 1668–1683 i 1686–1697 r. kwarta nowa i stara rocznie wynosiła 283 złp 6 gr. Natomiast w 1684 i 1685 r. tenutariusz zapłacił podwójną stawkę kwarty, czyli po 578 złp 12 gr. Należy jednak podkreślić, że ówczesny starosta nie był tenutariuszem Brzeźnicy, Gajęcic, Wąsoszy i Pajęczna. Z tych miejscowości w 1669 r. zapłacono 1240 złp 12 gr⁷³. Z kolei wójt Starej Brzeźnicy w latach 1692–1697 płacił rocznie po 26 złp 10 gr, co dało 158 złp. Reasumując, za lata 1668–1697 ze starostwa wypłacono do skarbu 10 478 złp 24 gr.

W latach 1698–1774 wójt w Starej Brzeźnicy płacił rocznej kwarty po 26 złp 10 gr. Wyjątkiem był rok 1702, kiedy to kwartę zwiększono o 2 gr, oraz rok 1706, kiedy to kwarta wyniosła 33 złp. Zatem w latach 1698–1774 kwarta z wójtostwa Starej Brzeźnicy wynosiła 2034 złp 12 gr.⁷⁴

Z wsi Dębowiec w latach 1707–1708 pobierano kwarty 107 złp 6 gr, a w 1709 r. 106 złp 24 gr 12 den. W latach 1711–1725 kwarta uległa minimalnemu zwiększeniu do 106 złp 24 gr 16 den. W 1764 r. kwarta wynosiła 288 złp 19 gr. Paulini jednak mieli zaległości w spłacie podatku. Do komory wierszowskiej przekazali bowiem jedynie 106 złp. Brak informacji, czy zaległości zostały uzupełnione⁷⁵. W latach 1765–1783 z Dębowca płacono kwarty około 350 złp rocznie, jednak stawka nie była stała. W 1781 r. ustalono roczną staw-

⁶⁸ W. KONOPCZYŃSKI: *Dzieje Polski nowożytnej...*, s. 502.

⁶⁹ H. KARBOWNIK: *Obciążenia stanu duchownego...*, s. 57, 67, 71, 74–75, 81–86, 106–113.

⁷⁰ A. FALNIOWSKA-GRADOWSKA: *Królewszczyzny i starostowie...*, s. 56; R. RYBARSKI: *Skarbość Polski w dobie rozbiorów*. Kraków 1937, s. 250–259.

⁷¹ AJG 1127, s. 1–7, 15, 23.

⁷² A. FALNIOWSKA-GRADOWSKA: *Królewszczyzny i starostowie...*, s. 56; R. RYBARSKI: *Skarb i pieniądz...*, s. 161.

⁷³ AJG 1178, s. 11–67; AJG 1127, s. 33.

⁷⁴ AJG 1176, s. 6–40, 43, 49, 51–57.

⁷⁵ AJG 1202, s. 77–81, 93, 95, 97, 101, 135–136.

kę z Dębowca na 432 złp 28 gr. Łącznie za lata 1765–1783 zapłacono 6636 złp 8 gr⁷⁶. Z kolei w latach 1784–1793 kwarta wynosiła po 433 złp, co dało łącznie 4330 złp⁷⁷. Z danych powyższych wynika, że w przybliżeniu, wysokość kwarty z Dębowca w latach 1707–1793 wyniosła 12 994 złp 20 gr 28 den.

Z wsi Wąsosz w latach 1708–1754 wpłacano kwartę starą i nową w wysokości 76 złp. Wyjątkiem był rok 1722, kiedy to kwarta wyniosła 152 złp⁷⁸. Zatem z wsi Wąsosz w latach 1708–1754 wypłacono łącznie 3648 złp. Z kolei kwarta z całego starostwa brzeźnickiego za lata 1775–1783 wyniosła 29 568 złp 24 gr. 6 października 1781 r. Skarb Koronny ustalił stawkę kwarty dla całego starostwa brzeźnickiego na 1928 złp 12 gr rocznie⁷⁹. Na podstawie lustracji przeprowadzonej w 1789 r. stawkę kwarty ze starostwa brzeźnickiego podniesiono. W racie marcowej 1790 r. ze starostwa brzeźnickiego pobrano 9500 złp 3 gr. Z kolei w racie wrześnieowej skarb uzyskał 8434 złp 9 gr. Zatem w 1790 r. do skarbu Rzeczypospolitej wpłynęły kwarty 17 934 złp 12 gr⁸⁰. Podsumowując, można szacować, że za lata 1651–1790 skarb Rzeczypospolitej uzyskał z tytułu kwarty 84 749 złp 2 gr 28 den.

Łanowe

Podstawowym źródłem dochodów, jakie zbierała Rzeczpospolita, były podatki uchwalane przez sejm, tzw. pobory. Początkowo do poboru zaliczano również łanowe, czyli podatek gruntowy. Z tego świadczenia zwolniona była ziemia folwarczna. Od 1563 r. chłopci płacili tylko połowę tego podatku, a drugą połowę odliczali sobie z dziesięcin płaconych Kościołowi⁸¹. W XVII w. łanowe to podatki od ziemi na wsi i od majątku w mieście, gdzie zwano go „zos”. Podstawą łanowego był uniwersał poborowy z 1578 r., który obowiązywał praktycznie do XVIII w. Wysokość tego podatku wynosił 1 złp z łana⁸².

Z dóbr starostwa brzeźnickiego posiadamy dane dotyczące łanowego jedynie z lat 1775–1783 – zebrano wówczas 3700 złp. Dodatkowo ze wsi Dębowiec pobrano 1258 złp. Zatem łącznie w latach 1775–1783 skarb Rzeczypospolitej uzyskał 4958 złp⁸³. Stanowiło to 1,55% całej kwoty z łanowego w Rzeczo-

⁷⁶ AJG 812, s. 20; AJG 1127, s. 111.

⁷⁷ AJG 407, s. 3–123.

⁷⁸ AJG 1402, s. 5–25, 27, 29, 31–71.

⁷⁹ AJG 812, s. 20; AJG 1176, s. 6–40, 43, 49, 51–57; AJG 1127, s. 111.

⁸⁰ AJG 1127, s. 119–121.

⁸¹ M. MARKIEWICZ: *Historia Polski...*, s. 77–78; H. KARBOWNIK: *Obciążenia stanu duchownego...*, s. 57, 67, 71, 74–75, 81–86, 106–113.

⁸² A. FILIPCZAK-KOCUR: *Skarbowość Rzeczypospolitej...*, s. 47, 53, 58–59, 67; H. KARBOWNIK: *Obciążenia stanu duchownego...*, s. 57, 67, 71, 74–75, 81–86, 106–113; R. RYBARSKI: *Skarbowość Polski...*, s. 261.

⁸³ AJG 812, s. 20.

spolitej⁸⁴. Średnioroczna stawka ze starostwa wynosiła około 411 złp, a z wsi Dębowiec około 139 złp.

Z danych dotyczących podatku łańowego, można w przybliżeniu wyliczyć ilość uprawianych łańów w starostwie brzeźnickim i wsi Dębowiec. Jeżeli przyjmujemy, że stawka za łań wynosiła około 1 złp, to w latach 1775–1783 areał uprawny w starostwie wynosiłby około 400 łańów, a we wsi Dębowiec około 140 łańów. Łącznie zatem w obu jednostkach uprawiano około 540–550 łańów (ok. 8700 ha., jeżeli przyjmujemy, że łań liczył 16 ha.).

Podymne

W 1629 r. łańowe zostało zastąpione przez podymne, płacone za każdy dom na wsiach i w miastach. Opodatkowaniu podlegały domy, a wysokość podatku zależała od miejsca jego położenia. Stawka wahała się od 15 gr do 3 złp za dom. Podymnemu podlegały także budynki gospodarcze, jeżeli były zamieszkałe (kuźnice, papiernie, huty itp.). Podymne płaciła również najuboższa szlachta posiadająca ziemię na gruntach chłopskich, a która płaciła dotąd łańowe. Jeżeli szlachcic posiadał jedną włókę płacił 1 złp, jeżeli pół włóki 15 gr., a jeżeli mniejszy areał, stawka wynosiła 10 gr. Stawki z 1629 r. obowiązywały aż do 1661 r. Podatek ten płacili chrześcijanie i Żydzi⁸⁵. W okresie wielkiej wojny północnej poddani płacili tzw. dymowe „moskiewskie”, które było przeznaczone na utrzymanie wojsk rosyjskich⁸⁶.

Sejm rozbiorowy zniósł pogłównę generalną, a wprowadził podymne w wysokości 4–16 złp w miastach i 5–7 złp na wsiach. Z podymnego zwolniono szpital, plebanie i szkoły⁸⁷. Odtąd podymne stało się podatkiem powszechnym i zwyczajnym. Był on opłacany od komina wyprowadzonego nad dach budynku⁸⁸. Sejm Wielki (1788–1792) utrzymał podymne, z tym że budynki, które miały więcej niż jeden komin, należało traktować jako dom z jednym kominem. Wyjątkiem były domy, w których mieszkało kilka rodzin, które prowadziły oddzielne gospodarstwa – zgodnie z konstytucją uchwaloną 12 kwietnia 1791 r. przy opłacaniu podymnego każda rodzina miała obowiązek dopłacić dodatkowo 3 gr⁸⁹.

⁸⁴ R. RYBARSKI: *Skarbowość Polski...*, s. 262.

⁸⁵ M. MARKIEWICZ: *Historia Polski...*, s. 77–78; A. FILIPCZAK-KOCUR: *Skarbowość Rzeczypospolitej...*, s. 53–56; H. KARBOWNIK: *Obciążenia stanu duchownego...*, s. 57, 67, 71, 74–75, 81–86, 106–113; A. JEZERSKI, C. LESZCZYŃSKA: *Historia gospodarza Polski...*, s. 59–61, R. RYBARSKI: *Skarb i pieniądz...*, s. 114–120.

⁸⁶ AJG 1626, s. 9.

⁸⁷ A. JEZERSKI, C. LESZCZYŃSKA: *Historia gospodarza Polski...*, s. 93–96.

⁸⁸ H. KARBOWNIK: *Obciążenia stanu duchownego...*, s. 166–167, 173–176, 191–194, 200–205, 209–211, 215, 220–221, 225–226; R. RYBARSKI: *Skarbowość Polski...*, s. 232–236.

⁸⁹ H. KARBOWNIK: *Opodatkowanie dochodów duchowieństwa i dóbr kościelnych na ziemiach polskich w okresie zaborów 1772–1918*. Lublin 1998, s. 64–67.

Na obecnym etapie badań posiadamy jedynie dane z wsi Dubidze. W 1751 r. opłacano podymne w wysokości 14 złp 21 gr⁹⁰.

Subsidium charitativum

Sejm rozbiorowy (1773–1775) zniósł hibernę, a w zamian poddani kościelni płacili *subsidium charitativum*⁹¹. W 1775 r. episkopat zadeklarował corocznie sumę 600 tys. złp, odtąd kwotę tę umieszczano corocznie w wydatkach przeznaczonych na spłatę długów państwa⁹².

Ze starostwa brzeźnickiego w latach 1775–1783 wysokość tego podatku wyniosła 1071 złp⁹³. Zatem rocznie ze starostwa płacono średnio około 119 złp.

Inne ciężary wojskowe

Poddani tenuty brzeźnickiej obok podatków zwykłych byli obciążeni innymi zobowiązaniami na rzecz armii. Zobowiązania te były szczególnie uciążliwe w okresach zawirowań politycznych: w czasie wojny północnej, wojny o sukcesję polską czy konfederacji barskiej.

W 1736 r. ludność starostwa brzeźnickiego musiała dodatkowo przekazać wojsku saskiemu żywność i pieniądze. Z parafii Dworszowice oraz z młynów Trzepce i Bździony od stycznia do maja 1736 r. przekazano 50 korcy i 2 ćwierci zboża oraz 775 tynfów 8 gr. Z kolei z parafii Brzeźnica oraz z wsi Kruplin i Dubidze wojsku saskiemu w tym samym okresie przekazano dwa korce zboża i 238 tynfów 8 gr⁹⁴. Łącznie zatem przekazano 52 k. 2 ćw. zboża oraz 1013 tynfów 16 gr.

W 1761 r. utrzymanie deputatów wojskowych kosztowało ludność tenuty brzeźnickiej łącznie 265 złp 22 gr. Dostarczono mięso, drób, piwo, gorzałkę, świece, masło, pieprz, oliwę, ocet i paszę dla koni⁹⁵. W tym samym roku wszyscy poddani klasztoru jasnogórskiego zostali skierowani do transportu żywności dla magazynów wojsk cesarskich. Podwoły transportowały żywność na odległość 13 mil (ok. 100 km)⁹⁶.

⁹⁰ AJG 1203, s. 71–72.

⁹¹ H. KARBOWNIK: *Obciążenia stanu duchownego...*, s. 166–167, 173–176, 191–194, 200–205, 209–211, 215, 220–221, 225–226.

⁹² R. RYBARSKI: *Skarbowość Polski...*, s. 218–219.

⁹³ AJG 812, s. 20.

⁹⁴ AJG 1124, s. 21, 31, 35.

⁹⁵ Ceny: ćwierć mięsa – 22 złp 15 gr, 5 gęsi – 11 złp 20 gr, beczka piwa – 14 złp 10 gr, 2 garnce gorzałki i pół garnca wódki – 10 złp 20 gr, świece pół kopy po 3 gr = 3 złp, 4 kury – 4 złp 20 gr, garniec masła – 5 złp 2 gr, pieprz – 1 złp, oliwa – 18 gr, ocet – 12 gr, 4 korce owsa po 20 złp = 80 złp, siano – 20 złp, AJG 1178, s. 191–192.

⁹⁶ AJG 1161, s. 17.

W lustracji z 1783 r. zapisano, że ludność starostwa brzeźnickiego przekazała na żywność, kwaterunek, opał i paszę dla wojsk pruskich 8725 złp 29 gr. Prawdopodobnie chodziło o okres konfederacji barskiej i pierwszego rozbioru⁹⁷.

Należy również wspomnieć o innych ciężarach. Zgodnie z konstytucją z 7 grudnia 1789 r. z każdych 50 dymów duchownych do wojska był powoływany jeden rekrut. Sejm Wielki przywrócił obowiązek prowiantowania i kwaterowania wojska w dobrach kościelnych⁹⁸.

Podsumowanie

Tabela 1 przedstawia wysokość zobowiązań wobec wojska jakie płacili poszczególne miejscowości leżące na obszarze starostwa brzeźnickiego. Najbardziej obciążoną miejscowością była wieś Dębowiec. Jej obciążenie wynosiło ponad 27% wszystkich ciężarów. Miasteczko Brzeźnica wpłaciła prawie 26% ciężarów, a Stara Brzeźnica 12,79%. Jednak wysokość ciężarów w przypadku obu miasteczek należy rozpatrywać łącznie. Niektóre kwoty bowiem zostały zapisane w źródłach bez wyszczególnienia, czy pochodziły z Brzeźnicy czy ze Starej Brzeźnicy. W tej sytuacji oba miasteczka poniosły największe ciężary. Wynosiły one łącznie 59,36% wszystkich podatków. Najmniejsze ciężary ponosiły Kruplin i Trzepce.

Tabela 1. Wysokość podatków w miejscowościach starostwa brzeźnickiego oraz we wsi Dębowiec 1651–1790

Miejscowość	Pogłównne	Hiberna	Kwarta	Łanowe	Podymne	Razem	
	złp-gr-den	złp-gr-den	złp-gr-den	złp-gr-den	złp-gr-den	złp-gr-den	%
1	2	3	4	5	6	7	8
Brzeźnica	1165-9-35	12 597-12-0	–	–	–	13 762-21-35	25,91
Stara Brzeźnica*	–	4629-13-0-0	2165-12-0	–	–	6794-25-0-0	12,79
Brzeźnica i St. Brzeźnica	–	10 975-25-0-0	–	–	–	10 975-32,5-0-0	20,66
Pajęczno	–	680-0-0	–	–	–	680-0-0	1,28
Dworszowice	–	48-12-0	–	–	–	48-12-0	0,09

⁹⁷ AJG 812, s. 20.

⁹⁸ H. KARBOWNIK: *Obciążenia stanu duchownego...*, s. 208–209, 238–239, 269, 273–278.

cd. tab. 1

1	2	3	4	5	6	7	8
Dubidze	–	259-1-0	–	–	14-21-0	273-22-0	0,51
Kruplin	–	12-2,5-0	–	–	–	12-2,5-0	0,02
Gajęcice	–	272-0-0	–	–	–	272-0-0	0,51
Wąsosz	122-18-12	170-0-0	3648-0-0	–	–	3940-18-12	7,42
Trzępce	–	35-4,5-0	–	–	–	35-4,5-0	0,06
Dylów i Siedlec	1654-3-0	63-14,5-0	–	–	–	1717-17,5-0	3,23
Dębowiec i Krzywanice	81-6-0	–	–	–	–	81-6-0	0,15
Dębowiec	–	225-3-0	12 994-20-28	1258-0-0	–	14 477-23-28	27,25
Bętków (Bądków)	50-0-0	–	–	–	–	50-0-0	0,09
Razem	3073-6-47	29 967-27,5-0	18 808-2-28	1258-0-0	14-21-0	53 121-26,5-75	99,97

* W tym wójt Starej Brzeźnicy wpłacił 2165 złp 12 gr kwarty.

ŹRÓDŁO: Wyliczenia własne na podstawie: AJG 407, s. 3–123; AJG 812, s. 20; AJG 1123, s. 1–95; AJG 1127, s. 1–7, 15, 23, 33, 111, 119–121; AJG 1176, s. 6–40, 43, 49, 51–57; AJG 1178, s. 11–67, 35, 97–99, 105–114, 127–136, 151–165, 167–172, 205, 207, 209, 213; AJG 1199, s. 75; AJG 1202, s. 77–81, 77–81, 93, 95, 97, 101, 135–136; AJG 1203, s. 71–72, 87; AJG 1214, s. 53–55, 61–77; AJG 1402, s. 5–25, 31–71, 27, 29, 79–83.

Biorąc pod uwagę wszystkie dane znajdujące się w materiale archiwalnym można wyliczyć jakie ciężary ponoszono na rzecz armii w pieniądzu. W latach 1651–1790 poddani starostów brzeźnickich do skarbu Rzeczypospolitej wpłacili łącznie 126 196 złp 25,5 gr 54 den. Zatem średnioroczne obciążenia wynosiły około 902 złp 12 gr. Największy odsetek podatków stanowiły: kwarta (67,16%), hiberna (24,82%) i łanowe (3,93%). Łącznie kwarta, hiberna i łanowe stanowiły 95,91% całej sumy wpłaconej do skarbu Rzeczypospolitej. Najmniejszy odsetek stanowiło podymne (0,011%).

Tabela 2. Wysokość podatków z całego starostwa brzeźnickiego i wsi Dębowiec w latach 1651–1790.

Pogłowne	Hiberna	Kwarta	Łanowe	Podymne	Subsidium charitativum	Inne	Razem
złp-gr-den	złp-gr-den	złp-gr-den	złp-gr-den	złp-gr-den	złp-gr-den	złp-gr-den	złp-gr-den
3073-25-26	31 324-20,5-0	84 749-2-28	4958-0-0	14-21-0	1071-0-0	1005-7-0	126 196-25,5-54

ŹRÓDŁO: Wyliczenia własne na podstawie: AJG 407, s. 3–123; AJG 812, s. 20; AJG 1123, s. 1–95; AJG 1127, s. 1–7, 15, 23, 33, 111, 119–121; AJG 1176, s. 6–40, 43, 49, 51–57; AJG 1178, s. 11–67, 35, 97–99, 105–114, 127–136, 151–165, 167–172, 205, 207, 209, 213; AJG 1199, s. 75; AJG 1202, s. 77–81, 77–81, 93, 95, 97, 101, 135–136; AJG 1203, s. 71–72, 87; AJG 1214, s. 53–55, 61–77; AJG 1402, s. 5–25, 31–71, 27, 29, 79–83.

W latach 1725–1728 przychody ze starostwa brzeźnickiego wyniosły 38 529 złp 16 gr. W tym samym czasie wydano 34 544 złp 16 gr. Zysk za ten okres wyniósł 3 985 złp. W tymże okresie kwarty zapłacono 516 złp 4 gr 16 den. Kwarta zatem stanowiła 1,49% wszystkich wydatków⁹⁹.

Z kolei w latach 1775–1783 przychód z tenuty brzeźnickiej wynosił 334 184 złp 20 gr. W tym samym okresie wydano 195 660 złp 7 gr. Zatem czysty zysk za lata 1775–1783 wyniósł 138 524 złp 13 gr. Ciężary na rzecz wojska wynosiły wówczas 17 895 złp 29 gr, co stanowiło około 9,15% wszystkich wydatków starostwa brzeźnickiego. Średnioroczny przychód za lata 1775–1783 wynosił 37 132 złp 27 gr. Średnioroczne wydatki wynosiły 21 740 złp, a średnioroczny zysk ze starostwa brzeźnickiego wynosił około 15 392 złp¹⁰⁰.

Dostępne są również dane dotyczące finansów klasztoru jasnogórskiego w latach 1774–1783. Dzięki temu można określić jaki odsetek przychodów i wydatków stanowiły sumy uzyskane w starostwie brzeźnickim. Otóż w latach 1774–1783 klasztor jasnogórski uzyskał przychód w wysokości 1 587 566 złp 6,5 gr 0,5 szel. W tym samym czasie wydatki wyniosły 1 675 521 złp 15,5 gr 0,5 szel. Zatem zanotowano niedobór w wysokości 87 954 złp 21 gr¹⁰¹. Średnioroczny przychód za lata 1774–1783 wynosił 158 758 złp 6 gr. Średnioroczne wydatki wynosiły 167 552 złp 21 gr, a średnioroczny niedobór w kasie klasztornej wynosił około 8794 złp.

Opierając się na powyższych danych, można wyliczyć w przybliżeniu jaki odsetek ogólnych przychodów klasztoru jasnogórskiego stanowiły przychody ze starostwa brzeźnickiego. W latach 1775–1783 przychody z tenuty brzeźnickiej wynosiły około 20% wszystkich przychodów konwentu na Jasnej Górze w Częstochowie. Z kolei wydatki z tenuty brzeźnickiej wynosiły około 11% wszystkich wydatków Jasnej Góry. Natomiast ciężary wojskowe pobierane tylko ze starostwa brzeźnickiego stanowiły około 1,07% wszystkich wydatków konwentu jasnogórskiego, nie licząc zobowiązań z innych majątków jasnogórskich¹⁰².

⁹⁹ AJG 1125, s. 1; AJG 1202, s. 77–81, 93, 95, 97, 101, 1035–136; AJG 1402, s. 5–25, 27, 29, 31–71; AJG 1178, s. 11–67, 69–95; AJG 1127, s. 33, 46; AJG 812, s. 20; AJG 1176, s. 6–40, 43, 49, 51–57.

¹⁰⁰ AJG 812, s. 18–19.

¹⁰¹ AJG 541, *Acta Provinciae Polonae*, t. 12, s. 21–22, 210–211, 390–391.

¹⁰² Na obecnym etapie badań nie można określić, jakie ciężary na rzecz wojska ponosił klasztor jasnogórski i cała prowincja polska w ogóle.

Jacek Szpak

Military burdens in the goods of Brzeźnica Starosty over the years 1651–1793

S u m m a r y

Brzeźnickie starosty (starostwo) had a status of starostwo niegrodowe, meaning it was not vested with administrative or judicial powers of a starost (starosta). Starosts were appointed by the king in perpetuity. Occasionally, a starosty could be transferred through conveyance by a living leaseholder of the king's demesne (tenutariusz, or, starosta niegrodowy) to another party. In 1717, Brzeźnickie starosty was endowed to the Pauline Order on Jasna Góra in Częstochowa „for all eternity”. Under the Constitution of 1717, Pauline monks had to spend the total revenue raised from the starosty on the maintenance of the stronghold. The conveyance of the starosty was a payment for the losses sustained by the order in a Northern War. It was also an expression of the members of the Diet's concern for the Jasnogórska stronghold protecting the border with Silesia.

Despite the exemptions (libertacje) granted to Paulines, the army still collected various types of taxes from the demesne, including the following: pogłówna (poll tax), hiberna, kwarta, subsidium charitativum, łanowe and podymne. The monks also carried other burdens to provide financing for the army. The most burdened were the village of Dębowiec and the towns of Brzeźnica and Stara Brzeźnica.

Between 1651 and 1790, the subjects of Brzeźnickie starosty paid 126,196 zlotys 25.5 groszy 54 denars in total taxes. The highest percentage was raised from the following taxes: kwarta (67.16%), hiberna (24.82%) i łanowe (3.93%). The lowest percentage was the podymne tax (0.011%).

Between 1725 and 1728, Brzeźnickie starosty's income amounted to 38,529 Polish zlotys 16 groszy. At the same time, the sum of 34,544 zlotys 16 groszy was spent, so the profit was 3,985 zlotys. The kwarta tax paid in that period was 516 zlotys 4 groszy 16 denars, which was 1.49% of all expenditure. The income between 1775 and 1783 was 334,184 zlotys 20 groszy, whereas expenditure amounted to 195,660 zlotys 7 groszy. The profit between 1775 and 1783 was 138,524 zlotys 13 groszy. The burdens for the army in that period amounted to 7,895 zlotys 29 groszy, which was nearly 9.15% of the starosty's total expenditure. Average annual income between 1775 and 1783 was 37,132 zlotys 27 groszy, whereas the average annual expenditure was 21,740 zlotys. Thus, the average annual profit from the Brzeźnickie starosty was nearly 15,392 Polish zlotys.

Between 1774 and 1783, the Jasna Góra Monastery had an income of 1,587,566 zlotys 6.5 groszy 0.5 schilling, whereas expenditure amounted to 1,675,521 zlotys 15.5 groszy 0.5 schilling. The balance shows a deficit of 87,954 zlotys 21 groszy. The average annual income between 1774 and 1783 was 158,758 zlotys 6 groszy, whereas average annual expenditure amounted to 167,552 zlotys 21 groszy. The average annual deficit in the monastic funds was nearly 8,794 zlotys. Between 1775 and 1783, the income derived from this royal demesne (tenuta brzeźnicka) accounted for nearly 20% of total income of the Jasna Góra Monastery in Częstochowa. The expenditure, on the other hand, was nearly 11% of total expenditure of Jasna Góra. Military burdens raised solely from the Brzeźnickie starosty, excluding liabilities from other Jasna Góra's demesne, constituted 1.068% of total expenditure of the Jasna Góra Monastery.

Marek Wagner

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Wydatki wojskowe hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jabłonowskiego w latach 1685–1689

W zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu zachował się bardzo interesujący dokument zatytułowany *Porachowanie się ze Skarbem Koronnym na skończonym Sejmie Warszawskim w roku 1685 dnia 28 Maja [i] na Nowy Rachunek zaczynają się Expensa Publiczne Rzeczypospolitej*¹. Wspomniany dokument stanowi fragment Archiwum Hetmańskiego hetmana wielkiego koronnego, Stanisława Jabłonowskiego – jest to sprawozdanie finansowe ówczesnego „ministra spraw wojskowych” ilustrujące wydatki tegoż na potrzeby wojska koronnego poczynione od 23 IV 1685 do 22 I 1689 r., przedstawione do akceptacji podczas sejmiku grodzieńskiego 1688/1689 r. komisji senacko-sejmowej i posłom szlacheckim².

Dokument, obejmujący 27 kart, ilustruje wydatki kancelarii hetmańskiej w skali rocznej i miesięcznej – przy zachowaniu dat dziennych. W następnych rubrykach umieszczono dokładny ich opis i kwotę, ponadto podsumowanie miesięczne i roczne wydatkowanych sum. Sprawozdanie jest sporządzone jednokolumnowym pismem, lekko pochylonym w prawo, tradycyjnym dla osiemnastowiecznych zapisów rękopiśmiennych – autorem dokumentu był jeden z sekretarzy hetmańskich zatrudnionych w kancelarii Jabłonowskiego – Jakub Jarnowski albo Franciszek Pułaski. Sprawozdanie uzyskało zatwierdzenie siedmiu członków komisji sejmowej, których podpisy znajdują się na końcu dokumentu (obok podpisu hetmana Jabłonowskiego). Członkami komisji byli zatem – z senatu Kazimierz Jan Opaliński biskup chełmiński oraz Zygmunt Dąbski wojewoda brzesko-kujawski, Marcin Oborski wojewoda podlaski i Franciszek Wessel krajczy koronny, a z izby poselskiej Przechwał Szembek starosta biecki, Jan Karol Romanowski chorąży chełmski i Jan Karol Ścibor Marchocki podsędek kaliski.

¹ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Nr 9541 k. 1–27.

² Szerzej na temat Archiwum Hetmańskiego Stanisława Jabłonowskiego zob. M. WAGNER: *Stanisław Jabłonowski (1634–1702). Polityk i dowódca*. T. 1. Siedlce 1997, s. 17–19.

Przypomnijmy jeszcze, iż ówczesne wydarzenia polityczne oraz militarne stanowiły wybrany fragment wojny polsko-tureckiej (1683–1699), podczas której hetman wielki Stanisław Jabłonowski dowodził niefortunną kampanią mołdawską w 1685 r., a w następnym roku również porażką zakończyła się wyprawa mołdawska Jana III Sobieskiego. W następnych latach (1687–1689) działania zbrojne wojsk koronnych i litewskich skupiły się na blokadzie załogi tureckiej w Kamieńcu Podolskim, także na zwalczaniu czambułów tatarskich, ochraniających transporty prowiantu i amunicji dla garnizonu osmańskiego. Z punktu widzenia sztuki operacyjnej polskie działania wojenne posiadały więc charakter zdecydowanie defensywny, z wyjątkiem wypraw Jabłonowskiego w 1685 r. i Sobieskiego do Mołdawii w 1686 r., co oznacza, że warto przyjrzeć się bliżej tym wydatkom i dokonać ich analizy merytorycznej³.

Struktura wydatków wojskowych przeznaczonych na cele dyplomatyczne i wojskowe, przedstawiała się następująco – pierwsza kolumna w tabeli oznacza rodzaj wydatków, kolejne cztery lata (1685 – od kwietnia do grudnia – 1686–1687–1688, ale bez 1689 r., bowiem w sprawozdaniu finansowym zapisano jedynie wydatki ze stycznia tegoż roku w wysokości 6 306 zł i tylko na cele dyplomatyczne).

Tabela 1. Wydatki wojskowe w latach 1685–1689 (w złotych)

Poselstwa dyplomatyczne	5 608	5 335	6 338	13 619
Kozacy zaporoscy	15 563	4 129	3 701	4 809
Poczta hetmańska	3 158	5 580	5 094	4 608
Ekspedycja listów	947	785	1 908	902
Rezydenci hetmańscy	–	1 164	1 268	1 386
Posłowie na sejm	400	–	–	–
Nagrody wojskowe	11 084	400	270	–
Wykup i wymiana jeńców	2 831	3 256	6 893	2 806
Za schwytanie jeńców	16 973	5 561	9 945	9 610
Wywiad wojskowy	3 225	3 449	4 339	2 739
Tłumacze	316	237	143	–
Razem	60 105*	29 896	40 479	39 899

* Suma rzeczywista, ponieważ według wydatków hetmana kwota ta wynosiła 48 619 zł (nadwyżka 11 486 zł).

³ Ibidem, t. 1, s. 208–240; t. 2, s. 7–45.

Tabela 2. Struktura wydatków wojskowych w latach 1685–1689 (w procentach)

Misje dyplomatyczne	18 (19)
Kozacy zaporoscy	17 (14)
Kancelaria hetmańska	17 (9)
Wywiad wojskowy	33 (40)
Pozostałe wydatki	15 (18)*

* W nawiasach przypomniano dane porównawcze dla lat 1693–1696.

Zatrzymajmy się przez chwilę nad analizą wybranego elementu systemu finansowania wojska, czyli wydatkami hetmana na potrzeby dyplomacji oraz armii koronnej w latach 1685–1689. Analiza pozwala na sformułowanie kilku wniosków dotyczących określonych priorytetów finansowych. Pomijając dane niekompletne dla dwóch lat (1685 i 1689), wysokość wydatków rocznych wahała się od około 30 do około 60 tys. zł i jedynie podczas kampanii 1685 r. wydatki hetmana były stosunkowo wysokie, natomiast w pozostałych latach wykazywały tendencję spadkową, utrzymując się na średnim poziomie 30–40 tys. zł w skali rocznej.

W sumie hetman Jabłonowski wydał w omawianych latach 176 685 zł na potrzeby dyplomacji hetmańskiej i wojska koronnego – dla porównania jego ówczesne stałe uposażenie wynosiło 55 350 zł w skali rocznej, chociaż bez dodatkowych składników – w rodzaju likwidacji długów wojskowych albo specjalnych gratyfikacji finansowych (rocznie ok. 10–30 tys. zł)⁴.

W kampanii 1685 r. Jabłonowski poczynił znaczne wydatki na działalność szpiegowską (wynagrodzenie za schwytanie jeńców) i dla pozyskania pułkowników kozackich, także spore sumy przeznaczano wówczas na nagrody dla zasłużonych wojskowych (zwłaszcza dla towarzyszy jazdy koronnej). W 1686 r. pojawiają się wydatki na utrzymanie specjalnych rezydentów hetmańskich w kwaterach regimentarzy, a pozostałe kwoty, chociaż mniejsze niż w poprzednim roku, wykazują większą stabilność na rzecz poselstw dyplomatycznych, Kozaków zaporoskich, wywiadu i poczty hetmańskiej. W 1687 r. gwałtownie wzrastają nakłady hetmana wielkiego na funkcjonowanie wywiadu wojskowego, także przy stałych kwotach przeznaczonych na poselstwa dyplomatyczne, pocztę i Kozaków. Natomiast w 1688 r. równie dynamicznie wzrosły wydatki hetmana na poselstwa dyplomatyczne, ale pozostałe kategorie odnotowały stabilność poczynionych kosztów w analizowanych rachunkach hetmańskich.

Powyższe tendencje znajdują odzwierciedlenie w strukturze procentowej wydatkowanych sum w badanym przedziale czasowym lat 1685–1689. Na stałym

⁴ W ogólnym podsumowaniu wszystkich wydatków w latach 1685–689 widnieje kwota 174 399 zł i 10 gr.

poziomie utrzymują się więc nakłady na cele dyplomatyczne, na Kozaków zaporoskich i funkcjonowanie kancelarii hetmańskiej (15–18% ogółu wydatków), natomiast tendencję wzrostową odnotowała kategoria wywiadu wojskowego (33% ogółu wydatków). Świadczy to o priorytetach w tzw. gospodarce finansowej hetmana Jabłonowskiego, który przywiązywał wagę do funkcjonowania skutecznego aparatu wywiadowczego, przy jednoczesnym i stałym rozwoju administracji hetmańskiej w latach 1685–1689⁵.

Przyjrzyjmy się obecnie wybranym przykładom, ilustrującym rzeczywiste funkcjonowanie aparatu administracyjnego i finansowego hetmana wielkiego Stanisława Jabłonowskiego w latach 1685–1689. Na plan pierwszy wysuwają się niewątpliwie kwoty wydatkowane na cele dyplomatyczne, a zwłaszcza na przyjmowanie i ekspediowanie poselstw tatarskich, mołdawskich, wołoskich, rosyjskich i kozackich (w tym Kozaków Dońskich) – organizowanych głównie we Lwowie, gdzie znajdowała się kwatera hetmańska⁶.

We wrześniu 1685 r. przyjmowano we Lwowie niejakiego Greczyna (w towarzystwie siedmiu posłańców), który przewoził listy od chana Selim Gereja do Jana III – wydano na nich 100 zł gotówki i prowiantu. Od listopada 1685 r. do lutego 1686 r. przebywał we Lwowie i w Warszawie poseł chański Koczkaradze, któremu wypłacono 904 zł jako odprawę – w formie gotówki i „strawnego”. Podobną sumę otrzymał poseł tatarski Hamzy-aga, który we wrześniu 1686 r. przejeżdżał przez Lwów, kierując się na sejm w 1687 r. (824 zł). W marcu 1687 r. przybył do Lwowa następny poseł chana – Hussein-aga, ten otrzymał gotówkę oraz „strawne” na sumę 633 zł. Jeszcze mniejsze kwoty otrzymywali towarzysze jazdy, których hetman wyprawiał na Krym, m.in. w październiku 1685 r. tłumacz Jusko (Jusek) dostał 246 zł na wyprawę do chanatu w sprawie wymiany jeńców.

Inny charakter posiadało poselstwo od nowego hospodara mołdawskiego, Konstantego Kantemira, składające się z sześciu osób, które w maju 1685 r. dotarło do Lwowa i przebywało na terenie państwa przez okres pół roku – wprawdzie wydatkowana suma była podobna (394 zł), lecz w jej skład wchodziła także opieka cyrulika lwowskiego i zakup sukna dla „kierownika” misji. Aż 1053 zł wydano na poselstwo (25 osób) nieznanego franciszkanina, który przyjechał z Jass do Lwowa jako poseł hospodara mołdawskiego we wrześniu 1685 r., a ekspedycja jego logofeta w listopadzie tegoż roku do Mołdawii kosztowała skarb Jabłonowskiego aż 1612 zł – w tym gotówka i koszty „strawnego”.

Widzimy zatem, iż w relacjach z chanatem krymskim i gospodarstwem mołdawskim wystarczały niewielkie wypłaty, pokrywające również prowiant na potrzeby członków poselstwa, oprócz tradycyjnej gotówki, bardzo rzadko dostarczano także pewien określony zapas sukna. Podobne wypłaty jeszcze w 1686 r. funkcjonowały w wymianie dyplomatycznej z hetmanem kozackim na Lewo-brzeżu, Iwanem Samojłowiczem. Od lipca do października 1686 r. wydatkowano

⁵ Ibidem, t. 2, s. 133–135.

⁶ W artykule świadomie zrezygnowano z przypisów, podając jedynie miesiąc i rok danej wypłaty.

kwoty rzędu 600 i 920 zł, niekiedy z zapasami sukna. Jednak odmiennie potraktowano w kwaterze hetmańskiej poselstwo następnego (od 1687 r.) hetmana kozackiego Iwana Mazepy, wspierając sporymi sumami finansowymi oraz bogatymi darami jego militarne plany uderzenia na Krym, wspólnie z wojskami rosyjskimi.

W styczniu 1688 r. hetmańska misja dyplomatyczna zawiozła do Baturyna dary za łączną sumę 3093 zł 10 gr, w tym zdobiony pancerz z misiurką oraz sahadak w cenie 1040 zł oraz kilka par pistoletów o wartości od 19 do 30 zł, przeznaczone wyłącznie dla nowego hetmana kozackiego. W styczniu 1689 r. do Lwowa przybyło natomiast poselstwo hetmana Mazepy, co kosztowało skarb hetmański niebagatelną kwotę 4379 zł 15 gr – w tym samą kulbakę z oporządzeniem wyceniono na 1500 zł, rząd koński na 180 zł, dywdyk na 60 zł, a parę zdobionych pistoletów z olstrami na 66 zł.

Ekspedycja pułkownika kozackiego Mozyra do hetmana na Prawobrzeżu Andrzeja Mohyły w sierpniu 1688 r. kosztowała 1079 zł – na co składała się wyłącznie gotówka i strawne przeznaczone dla sześciu towarzyszących mu Kozaków.

Tymczasem wymiana dyplomatyczna z kniazem Wasylem Golicynem w maju–czerwcu 1687 r., podczas przygotowań i w trakcie ówczesnych działań wojennych, obciążała skarb hetmański na sumę 1493 zł, ale tylko gotówką, z przeznaczeniem na podróż i utrzymanie Stefana Głoskowskiego – rezydenta Jabłonowskiego u boku kijowskiego wojewody i rosyjskiego generała.

Dodajmy, iż wspomniany 1687 r. przyniósł znaczne ożywienie kontaktów dyplomatycznych polsko-rosyjskich, w związku z pierwszą wyprawą zbrojną wojsk moskiewskich na Krym. W maju tegoż roku skarb hetmański wypłacił aż 1704 zł na utrzymanie rosyjskiej misji dyplomatycznej, która przebywała we Lwowie od 20 kwietnia do 8 maja, w składzie 18 osób i 24 koni. Zapiski dość dokładnie wymieniają poszczególne elementy owej kwoty – oddzielnie na strawę, w gotówce i na sukna, oddzielnie na Rosjan i na towarzyszących im Kozaków reprezentujących hetmana Iwana Samojłowicza (na setników i na asawułów, a także na szeregowych rajtarów i Kozaków).

Z innych misji dyplomatycznych warto wspomnieć o wypłacie 442 zł na utrzymanie i ekspedycję 20 członków poselstwa Kozaków Dońskich w lutym 1686 r., ale także o sumie 344 zł przeznaczonych dla towarzysza jazdy hetmańskiej niejakiego Muchy, który w listopadzie 1688 r. pojechał z rozkazu Jabłonowskiego do kwatery generała sił cesarskich Friedricha Veteraniego w Siedmiogrodzie.

W omawianej kategorii wydatków hetmana Jabłonowskiego te sumy były zatem niewielkie, sięgały zaledwie granicy kilkuset złotych. Jedynie wypłaty przeznaczone na specjalne podarunki dla wybranych dygnitarzy i dowódców (m.in. kozackich i rosyjskich) wyraźniej obciążały skarb hetmański. Warto również wskazać na priorytety w ówczesnej „polityce zagranicznej” Jabłonowskiego, a mianowicie na relacje z księstwem mołdawskim i chanatem krymskim.

W następnej kolejności dokonamy analizy wydatków hetmana w kategorii zabezpieczenia działań wojennych w latach 1685–1689, gdzie na pierwszym miej-

scu odnajdujemy gratyfikacje dla wybranych formacji kozackich. W lipcu 1685 r. Kozacy hetmana Andrzeja Mohyły dostali zapasy miodu i wódki o wartości 15 zł za dokonanie udanego wypadu pod Kamieniec Podolski, z kolei w sierpniu tegoż roku Kozacy pułkownika Hryszki Iwanowicza zostali wyposażeni w napoje na kwotę 57 zł za przybycie do obozu wojsk hetmańskich. W sierpniu Kozacy, tym razem pułkownika Apostoła Szczurowskiego, którzy działali w północnej Mołdawii, otrzymali ze skarbu hetmańskiego gotówkę oraz strawne na łączną kwotę 960 zł.

Sporo wydawano na niezbędne podczas działań zbrojnych przeprawy rzeczne – już we wrześniu 1685 r. zbudowano most pontonowy na Dniestrze, który kosztował 2732 zł, zaś na organizację przewozu pod Czernelicą skarb hetmański wydatkował wówczas 125 zł, transport promów do obozu w trakcie kampanii mołdawskiej w czerwcu 1686 r. wyceniono jedynie na 85 zł. Kolejne działania wojenne pod twierdzą kamieniecką, w latach 1687–1689, nie wymagały tego rodzaju wydatków, ale generowały nowe – konieczne dla skutecznego zniszczenia czy spalenia zasiewów tureckich pod miastem. W czerwcu 1687 r. wypłacono sumę 162 zł nieznanemu puszkarzowi, który uciekł z Kamieńca i wskazał Polakom miejsca zasiewów zbożowych (kwota była przeznaczona na zakup konia z oporządzeniem i zapasu sukna dla owego uciekiniera), zaś w lipcu 1688 r. wypłacono czterem polskim puszkarzom 56 zł za akcję spalania zboża pod twierdzą kamieniecką. Jeszcze w czerwcu 1687 r. skarb hetmański zapłacił lwowskim rzemieślnikom 510 zł za wykonanie 200 kos i miejskim furmanom za ich transport w rejon Kamieńca, również w podobnym celu, pośrednio za wsparcie działań wojsk hetmańskich.

Znaczną kwotę 1004 zł wydatkowano w październiku 1685 r. w trakcie ówczesnej kampanii wojennej na budowę ziemnych redut czyli dzieł fortyfikacyjnych. Pracę wykonywali żołnierze regimentów piechoty koronnej na Bukowinie przez sześć kolejnych dni – warto dodać, że obok tradycyjnej już gotówki wykazana suma obejmowała poważne zapasy wódki przeznaczone dla szeregowych piechurów.

Dość dużo drobnych sum podczas kampanii wojennych przeznaczano na utrzymanie grupy miejscowych przewodników („kałauzów”), których zadaniem było bezpieczne i skuteczne przeprowadzenie zgrupowań i formacji hetmańskich, bez narażenia na zaskoczenie ze strony Tatarów, Turków lub Lipków, zwłaszcza w rejonie Kamieńca Podolskiego.

Przywiązywano również znaczenie do bezpieczeństwa transportów m.in. prochu, amunicji i lontów niezbędnych dla prowadzenia działań wojennych, a transportowanych z arsenałów do obozów wojsk polskich i do siedzib pułków kozackich, głównie w latach 1687–1689 r., na co wydatkowano spore nawet kwoty (głównie na wynajęcie furmanów z wozami).

Do omawianej kategorii należą również wypłaty na chorych i rannych żołnierzy wojsk koronnych – zwłaszcza podczas kampanii bukowińskiej w październi-

ku 1685 r. wydatkowano ze skarbu hetmańskiego 1 376 zł, ale kolejne już wypłaty m.in. w październiku 1686 r. czy we wrześniu 1688 r. były dużo skromniejsze (96 i 763 zł). Niekiedy znaczne kwoty przeznaczano na pojedynczych żołnierzy, głównie na towarzyszy jazdy koronnej (chorągwi hetmańskich) – we wrześniu 1686 r. 300 zł otrzymał niejaki Gabański, z kolei w lipcu 1688 r. aż 420 zł nieznanemu z imienia Kłodnicki.

Warto również dodać, iż niektóre wypłaty „księgowano” bardzo starannie, podkreślając sumy wypłacane cyrulikom leczącym chorych oraz bazarnikom zwożącym rannych do miejsca zakwaterowania, i samym zainteresowanym – jako formę pewnej rekompensaty finansowej za poczynione szkody.

Spore sumy wypłacano także pułkownikom kozackim oraz ich podkomendnym, którzy zostali ranni podczas walk z czambułami tatarskimi, np. w lutym 1686 r. pułkownik Semen Palij i jego chorąży, wraz z ośmioma Kozakami, otrzymali „w potrzebie” ciężkie rany postrzałowe, a ich leczenie i utrzymywanie na terenie Lwowa kosztowało skarb hetmański niebagatelną kwotę 2552 zł – w tym samemu cyrulikowi „za opatrzenie” wypłacono 1012 zł, pozostałą sumę przeznaczono na ich wyżywienie, sukno i gotówkę (przekazaną pułkownikowi Palijowi).

Ocena wydatków w tej kategorii rachunków hetmańskich wyraźnie wskazuje na bardzo wysokie koszty budowanej infrastruktury wojskowej (mosty oraz fortyfikacje), zabezpieczającej działania wojenne, którymi kierował wówczas hetman Jabłonowski. Mniejsze kwoty przeznaczano na zabezpieczenie tych działań, zaś sumy te świadczą także o znaczeniu i rozwoju służb wojskowych w ówczesnej armii koronnej.

Hetman Jabłonowski przywiązywał dużą wagę do utrzymywania sieci wywiadu wojskowego, stąd wśród analizowanych tutaj wydatków zajmowały one znaczącą pozycję w funkcjonowaniu skarbu hetmańskiego. Wprawdzie sumy te nie były zbyt wysokie, jednak ich natężenie wzrastało, tak w okresie realizowania przez hetmana działań ofensywnych na kierunku mołdawskim, jak akcji defensywnych pod Kamieńcem Podolskim.

Zaliczamy tutaj zwłaszcza wypłaty przeznaczone dla podolskich chłopów, którzy wielokrotnie dostarczali polskim dowódcom informacje wojskowe na temat pozycji i ruchów wojsk tureckich i tatarskich na Podolu oraz na temat sytuacji w Kamieńcu Podolskim. We wrześniu oraz w listopadzie 1685 r. dwaj chłopci z Kasperowic otrzymali gotówką 70 i 30 zł za dostarczenie informacji z twierdzy kamienieckiej, podobnie w lipcu 1687 r. chłop z Bilczy (nazywany w rachunkach „szpiegiem”) pozyskał 20 zł za podobne wiadomości. W kampanii bukowińskiej 1685 r. dowódcy korzystali z informacji dostarczanych do obozu przez nieznanego chłopca z Horodenki, który otrzymał dwie wypłaty po 30 zł (w październiku-listopadzie tegoż roku).

Analizowane przez nas zapiski świadczą niekiedy o odmiennej postawie chłopów podolskich, tak np. w lutym 1687 r. towarzysze jazdy koronnej spod chorągwi wołoskiej Stefana Dymideckiego zostali nagrodzeni sumą 320 zł za

schwytnięcie czterech miejscowych chłopów, którzy przewozili żywność dla garnizonu kamienieckiego, co powszechnie uważano wówczas za dywersję.

Hetmanowi zależało na informacjach militarnych z obszaru samej Mołdawii, ze stolicy gospodarstwa Jass, ale także z terenów leżących nad Dunajem. W kwietniu 1685 r. nieznany agent wywiadu otrzymał 120 zł (gotówką i sukniem francuskim), zaś w maju 1686 r. nieznany chorąży z hetmańskiej chorągwi lekkiej również 120 zł za wiadomości pochodzące z Jass. Podobne kwoty (sięgające nawet do 140–160 zł) wypłacano szpiegom, którzy dotarli do obozów wojsk osmańskich ulokowanych nad Dunajem – np. w czerwcu i sierpniu 1685 r. niejaki Matyjów „Wołoszyn” (towarzysz chorągwi Marcina Pukaczewskiego) dostarczył do Lwowa takie właśnie informacje, a w październiku tego roku nieznany Juraszko podobne wiadomości „z Wołoch”.

W rachunkach hetmańskich zachowało się wiele innych zapisków, które świadczyły o rozbudowanej siatce szpiegowskiej na obszarze Mołdawii – ich „bohaterami” byli zazwyczaj anonimowi towarzysze jazdy, uzyskujący za swą działalność drobne sumy gotówką (do 50–60 zł). Więcej kosztowało hetmana Jabłonowskiego zorganizowanie siatki agentów, np. w maju 1686 r. rotmistrz Stefan Dymidecki otrzymał 1370 zł ze skarbu hetmańskiego na organizację siatki szpiegowskiej, zaś w grudniu 1688 r. rotmistrz Dawidenko – 899 zł 15 gr z przeznaczeniem na pozyskanie w Mołdawii nowych agentów, a głównie wśród propolsko nastawionych miejscowych rodzin bojarskich.

W maju 1686 r. skarb hetmański wypłacił 60 zł towarzyszowi jazdy Andronikowi z chorągwi lekkiej Andrzeja Turkuła, który poinformował kwaterę lwowską Jabłonowskiego „o przysposobianiu zachary” w Mołdawii, za co ten agent polskiego wywiadu otrzymał pięć łokci sukna o wartości sześciu złotych każdy (razem 30 zł), zaś resztę w gotówce.

Mniejsze sumy wypłacano natomiast szpiegom działającym na Budżaku i zbierającym informacje na temat miejscowych ord tatarskich – we wrześniu 1685 r. dwaj agenci otrzymali za swoją działalność 90 i 100 zł, zaś w sierpniu 1687 r. niejaki Jankuł tłumacz hetmana kozackiego Andrzeja Mohyły – 90 zł gotówką i sukniem. Podobne albo większe sumy pozyskiwali tłumacze i szpiedzy polscy, działający nad Dnieprem i wchodzący w skład agenturalnej sieci kierowanej przez komendanta twierdzy w Białej Cerkwi, m.in. w grudniu 1688 r. ów oficer zapłacił szpiegom 1435 zł z a całoroczne usługi.

W lipcu 1686 r. szpieg wysłany niegdyś z polecenia hetmana, który dotarł aż do „Siedmiogrodzkiej Ziemi”, wrócił do Lwowa z informacjami o pozycjach i ruchach wojsk tatarskich, tureckich oraz węgierskich – agent ten w nagrodę otrzymał pięć łokci francuskiego sukna po 12 zł oraz pewną sumę gotówki – razem wartość 90 zł.

Do omawianej wyżej kategorii wydatków hetmańskich zaliczymy również sumy wypłacane za schwytnięcie jeńców tatarskich lub tureckich („języków”) – Jabłonowski promował tutaj zwłaszcza Kozaków, ich pułkowników i setników,

którzy za dostarczenie więźniów do Lwowa lub do obozów uzyskiwali pewne gratyfikacje. W kwietniu 1685 r. pewien setnik wraz z trzynastoma Kozakami pozyskali w gotówce 100 zł, na strawę 50 zł i sukna na sumę 160 zł (razem 310 zł). W czerwcu tegoż roku anonimowemu pułkownikowi kozackiemu i jego piętnastu Kozakom wypłacono 494 zł w gotówce.

Spore wypłaty należały się także towarzyszom i oficerom jazdy koronnej – w październiku 1685 r. „czeladź pancerna” za schwywanie jeńców tatarskich otrzymała 30 zł, w styczniu 1686 r. czterej towarzysze nieznanej chorągwi jazdy za podobną akcję pod Trembowłą 320 zł, a w lipcu 1685 r. porucznik chorągwi pancерnej Aleksander Chomentowski i jego dwaj towarzysze jazdy 442 zł. Nieznanego z nazwiska towarzysza chorągwi pancерnej rotmistrza Stefana Dymideckiego w maju 1685 r. za samodzielne schwywanie kilku jeńców tatarskich nagrodzono zapasami sukna francuskiego i falendyszu oraz „gotowizny” w wysokości 300 zł.

Interesująca informacja zawarta jest natomiast w zapiskach z lipca 1688 r., gdzie figuruje znaczna kwota 4796 zł wydatkowana ze skarbu hetmana Jabłonowskiego dla wielu towarzyszy jazdy koronnej, którzy schwyтали 135 janczarów tureckich, towarzyszących transportowi zachary kamienieckiej, i oddali ich do kwatery hetmańskiej. Na gratyfikację składała się w znaczącej części gotówka, ale także tradycyjne zapasy sukna francuskiego, obok tuzinku, paklaku i falendyszu.

Niezbyt wysokie jednorazowe kwoty finansowe, wypłacane jednak dość często, wydatkowano w latach 1685–1689 na wymianę i wykup jeńców wojennych z niewoli tureckiej i tatarskiej. Nasz przegląd rozpoczniemy od akcji organizowanych zazwyczaj przez samego hetmana wielkiego. Jedna z nich miała miejsce w listopadzie 1685 r., a druga w kwietniu 1686 r., obydwie pod Kamieńcem Podolskim. Wyłożono wówczas ze skarbu hetmańskiego odpowiednio 315 i 514 zł, również na tłumaczy Lipków, przeważnie suknem i w „gotowiznie”. Znaczną rolę odegrał podczas tych akcji ksiądz jezuita Jerzy Szornel, który w czerwcu 1686 r. i w maju 1687 r. dwukrotnie zorganizował wykup Polaków i Litwinów z niewoli tureckiej – kosztowało to skarb hetmana ogółem 930 zł – w tym wypłatę 60 zł otrzymał tłumacz Lipka.

Interesujący przykład pochodzi z listopada 1686 r., kiedy to Wojciechowi (?) Czernieckiemu towarzyszowi jazdy chorągwi pancерnej Stefana Bidzińskiego „wypłacono” ze skarbu hetmańskiego 545 zł. Otóż ów żołnierz został w tymże roku wraz z synem schwyтany przez Tatarów i osadzony w więzieniu w Kamieńcu Podolskim. Dzięki staraniom hetmana Jabłonowskiego uwolniono jedynie syna, zaś ojciec nadal pozostał uwięziony – 545 zł to rekompensata za wyłożone przez rodzinę Czernieckich na ten cel pieniądze.

Stosunkowo więcej było samodzielnych ucieczek z niewoli tureckiej – w kwietniu 1685 r. uciekło z Węgier czterech żołnierzy z regimentu piechoty generała Wacława Wilhelma Dobszyca, którym wypłacono gotówką 40 zł. W czerwcu tegoż roku uciekł z Budy towarzysz husarski Wojciech (?) Janicki,

uzyskując gratyfikację w wysokości 524 zł. Z niewoli tureckiej zbiegł w styczniu 1687 r. także Jerzy (?) Świrski chorąży w regimencie dragońskim Jabłonowskiego, za co otrzymał specjalną zapomogę w wysokości 90 zł (suknem i gotówką).

W lipcu 1685 r. z galer tureckich uciekło dwunastu Kozaków, których zapomogi kosztowały skarb hetmański 430 zł (w tym gotówka i sukno na żupany), tylko 80 zł gotówką otrzymali Kozacy uciekający ze Stambułu w marcu 1687 r. W lutym tegoż roku został zwolniony z niewoli tatarskiej pułkownik oraz przyszły hetman kozacki, Hryszko Iwanowicz, który wraz ze swymi mołojcami tytułem specjalnej gratyfikacji otrzymał zapas sukna francuskiego i adamaszku, co wraz z gotówką dawało sumę 394 zł.

Wynagradzano również uciekinierów z tureckiego Kamieńca – nieznany Ormianin wraz z dwoma Lipkami otrzymali w lipcu 1687 r. kwoty 60 i 120 zł w „gotowiznie” i suknie jako rekompensatę za ucieczkę z miasta. W grudniu tegoż roku również tłumacz Łukasz wraz z rodziną wyostał się z Kamieńca – ze skarbcza hetmańskiego przyznano mu zapomogę w wysokości 30 zł. W maju 1685 r. nieznany z nazwiska towarzysz chorągwi husarskiej Jabłonowskiego otrzymał 618 zł na wykup z niewoli tureckiej żony i córki, więzionych dotychczas w twierdzy kamienieckiej. Puszkarz, który w czerwcu 1687 r. wraz z żoną i dziećmi zbiegł z Kamieńca otrzymał spory zapas sukna, konia z kulbaką i „z potrzebami” oraz gotówkę na łączną kwotę 162 zł – uhonorowanie tegoż uciekiniera było oczywiste, gdyż znał on bardzo dobrze stan miejscowych fortyfikacji i rozmieszczenie dział kamienieckich.

Wielokrotnie uciekającym z niewoli tatarskiej towarzyszom jazdy koronnej przekazywano jedynie kilka łokci sukna francuskiego, m.in. w marcu 1686 r. dwaj żołnierze kawalerii (z nieznanych chorągwi jazdy) pozyskali materiał o łącznej wartości 195 zł.

Analiza wydatków ze skarbu hetmana Jabłonowskiego, wypłacanych w formie zapomóg finansowych dla jeńców polskich, jednoznacznie wskazuje na priorytety tegoż magnata i patrona – w większości przypadków mamy bowiem do czynienia z gratyfikacjami w wysokości 100–200 zł wypłacanymi na rzecz szlacheckich towarzyszy jazdy koronnej, z przewagą chorągwi jazdy samego hetmana lub jego zwolenników. Bardzo rzadko odnajdziemy zatem wydatki na pocztowych jazdy, ale jeszcze rzadziej na żołnierzy czy oficerów służących w regimencie zaciągu cudzoziemskiego.

Symboliczne dla działalności hetmana Jabłonowskiego mogą być liczne fakty wypłacania sum w wysokości od 100 do 300 zł dla poszczególnych towarzyszy husarskich za zabicie (lub utratę) wierzchowców podczas ówczesnych zmaganiań zbrojnych z Turkami, Tatarami i Lipkami w latach 1685–1689.

Natomiast bardzo mało odnotowaliśmy przypadków wypłaty specjalnych gratyfikacji finansowych za dokonanie czynów walecznych oraz za przejawy męstwa. We wrześniu 1685 r. jeden z pułkowników kozackich otrzymał 384 zł za pochwycenie posłańca tatarskiego, przewożącego listy z Kamieńca na Krym,

a w październiku tegoż roku nieznanemu towarzysz pancerny dostał 210 zł za zdobycie w walce chorągwi i „znaczką” tatarskiego.

Hetman wielki Jabłonowski przywiązywał spore znaczenie do stworzenia skutecznej sieci informacyjnej, której centrum znajdowało się we Lwowie. W latach 1685–1689 funkcjonowało więc kilka połączeń pocztowych, łączących kwaterę hetmańską nad Pełtwią z następującymi ośrodkami: Śniatyniem i Gwoźdźcem na Pokuciu, Dubnem na Wołyniu, Buczaczem, Tarnopolem, Złotnikami i Zborowem, rejonem Kamieńca Podolskiego, a ponadto z Białą Cerkwią na Ukrainie i Radomiem (siedzibą Trybunału Skarbowego). Kwoty wydatkowane (w skali rocznej) na utrzymanie tychże połączeń były wysokie i sięgały od kilkuset złotych nawet do 1920 zł ze Śniatynia oraz do 3110 zł z Białej Cerkwi oczywiście do kwatery lwowskiej. Rzecz charakterystyczna, że te wypłaty „księgowano” zwykle w grudniu danego roku, jako podsumowanie dotychczasowych wydatków w skali rocznej.

W omawianym okresie kancelaria hetmana Jabłonowskiego utrzymywała zazwyczaj kilku „rezydentów” hetmańskich, a zatem towarzyszy z wybranych chorągwi wołoskich, którzy przebywali u boku regimentarzy w ich kwaterach, przywożąc do Lwowa niezbędne informacje militarne i polityczne – i w skali rocznej otrzymywali oni po 1250–1268 zł. Stosunkowo mniej pieniędzy wydatkowano wówczas na ekspedycję listów i rozkazów, na tłumaczy oraz na posłów wojskowych na sejm warszawski w 1685 r., chociaż ogólna kwota wydatków wskazuje jednoznacznie na postępującą rozbudowę aparatu administracyjno-wojskowego hetmana wielkiego w latach 1685–1689 na terenie Lwowa.

Na zakończenie warto podkreślić, iż odnotowane w sprawozdaniu wypłaty obejmowały nie tylko samą „gotowiznę” czyli gotówkę, ale także wyżywienie i napoje (miód i wódka) oraz koszt zakupu określonych typów sukna (paklaku i falendyszu oraz francuskiego), a nawet atlasu. Bardzo charakterystyczne są pod tym względem wypłaty wydatkowane na dość częste wizyty w lwowskiej kwaterze hetmana Jabłonowskiego delegatów od hetmanów, pułkowników i setników kozackich. Składy tychże „delegacji” liczyły zazwyczaj od kilku do nawet kilkadziesiątu Kozaków, zaś na ich poczęstunek szły znaczne nieraz zapasy miodu, wódki, wołów, baranów, jagieł, mąki i soli. Nadto zwyczajowo owi goście otrzymywali także zapasy sukna i gotówki, bez względu na cel przyjazdu – bądź ze schwytanymi przez siebie „językami” tatarskimi, bądź także z racji wypełniania misji dyplomatycznej na dworze hetmańskim lub królewskim.

Wśród licznych zanotowanych przypadków, warto przypomnieć wizytę w mieście setnika z 14 Kozakami z pułku kozackiego Samusia, który w maju 1685 r. jechał na dwór królewski Jana III Sobieskiego ze zdobytym jeńcem tatarskim, a w drodze powrotnej jego kilkudniowy pobyt we Lwowie kosztował skarb 287 zł – w tym na ich wyżywienie wydano jedynie 27 zł, ale podarowano mu pięć łokci sukna francuskiego, tyleż łokci tuzinku i jeden postaw paklaku, nie mówiąc o piętnastu „gotowych” talarach lewkowych ofiarowanych samemu

delegatowi. Aż 247 zł kosztował w marcu 1687 r. skarb hetmański kilkudniowy pobyt we Lwowie jedenastoosobowej delegacji kozackiej, kierowanej przez nieznanego setnika z pułku kozackiego pułkownika Daniła. Przyprawiono jeńca tatarskiego – i w tym przypadku struktura omawianych wypłat była identyczna. I jeszcze jeden taki przykład – w lipcu 1687 r. w mieście pojawiła się dwudziestoosobowa delegacja kozacka od pułkownika Palija. Przyprawiono sześciu jeńców – kosztowało to hetmana Jabłonowskiego aż 903 zł, a w tym była beczka miodu i 60 garncy gorzałki, sporo wydano także na utrzymanie Kozaków we Lwowie, ponadto wypłacono im 300 zł gotówką i przekazano znaczne zapasy sukna francuskiego dla starszyny, a zatem dla setników, asawuły i pisarza kozackiego. Historyk może jedynie żałować, iż pisarz hetmana Jabłonowskiego nie podał nazwisk lub imion tychże Palijowców. Dodajmy, że najwięcej wpisów dotyczyło jednak kosztów utrzymania delegacji kozackich przebywających w mieście – koszty poczęstunków wynosiły jednorazowo od 600 do 800 zł.

Analizowane tutaj sprawozdanie finansowe hetmana Jabłonowskiego z lat 1685–1689 stanowi więc doskonały materiał dokumentacyjny dla badaczy, interesujących się nie tylko polską historią wojskowości. Historyka dyplomacji niewątpliwie zaciekawia szczegóły poszczególnych misji dyplomatycznych, a zatem ich terminy, nazwiska członków poselstw (polskich i obcych), a także natężenie relacji m.in. polsko-mołdawskich czy polsko-tatarskich. Dość ważna dla obustronnych relacji jest kwestia wymiany jeńców wojennych odnotowana często w analizowanych rachunkach hetmańskich.

Dla historyka wojskowości polskiej istotne będą zapiski dotyczące działań wojennych (miejsca i terminy starć zbrojnych, przepraw rzecznych itp.), które to informacje są przydatne dla zbudowania obrazu taktyki i sztuki operacyjnej w tzw. okresie powiedeńskim Jana III Sobieskiego, więc w warunkach prowadzenia wojny defensywnej. Sporo dowiemy się o funkcjonowaniu służb wojskowych w armii koronnej (np. medycznej i logistycznej), nie mówiąc o przypomnieniu badaczom nieznanych dotychczas nazwisk towarzyszy i oficerów jazdy oraz innych uczestników zmagania zbrojnych z Turkami i Tatarami. Kopalnią wiedzy będą rachunki, na podstawie których można rozpoznać najważniejsze kierunki wywiadu wojskowego, zawierają bowiem nie tylko terminy akcji, ale zwłaszcza imiona i nazwiska agentów polskich sieci wywiadowczych w Mołdawii i nad Dunajem.

Historyka ówczesnych problemów społecznych niewątpliwie zainteresuje zagadnienie pozycji politycznej i wojskowej hetmana wielkiego, który miał w tym czasie ważną rolę magnackiego patrona, opiekuna wspólnot szlacheckich oraz elit w wojskowych i „kierownika” układu klientarnego, którego centrum znajdowało się w hetmańskim Lwowie.

Wiele ciekawych tematów odnajdzie w owych rachunkach także historyk kultury materialnej, zwracając uwagę na zakres i cenę „usług wojskowych” oraz na wycenę żywności, sukna, uzbrojenia i oporządzenia żołnierskiego w ośrodku lwowskim.

Toteż naszym zdaniem, rozpoczęte przez Andrzeja Link-Lenczowskiego badania nad kwestiami finansowania polskiej dyplomacji na początku XVIII w. należy bez wątpienia kontynuować, wykorzystując nie tylko analizowane przez nas wypłaty, ale także inne dokumenty zachowane w krajowych i zagranicznych zasobach rękopiśmiennych z XVII i XVIII w.⁷

⁷ A. LINK-LENCZOWSKI: *Hetman Adam Mikołaj Sieniawski a niektóre aspekty finansowe polityki polskiej wobec Porty i Krymu w początkach XVIII w.* „Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1982, R. 37, nr 3–4, s. 457–465. Dla okresu wcześniejszego zob. klasyczną monografię J. WIMMERA: *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku.* Warszawa 1965, s. 239–257.

Marek Wagner

Military expenditure of Great Crown Hetman Stanisław Jabłonowski in the years 1685–1689

S u m m a r y

The article provides a description and analysis of the amount and structure of spending of Great Crown Hetman Stanisław Jabłonowski on the needs of the Crown army between 1685 and 1689. The analysis was based on the handwritten receipts supplementing the hetman's report to the Diet (sejm), which were preserved in the manuscript collection of the Ossolineum library in Wrocław. The document lists categories of expenditure and the amounts spent per year, month, and day between April 23, 1685 and January 22, 1689.

Over the course of the four years discussed, most means were spent on military intelligence (33%); other categories amounted to 15% to 18 % (expenses on Cossack units, diplomatic missions and the hetman's office). The Great Crown Hetman's expenditure in that period was 176,685 zlotys. Only in 1685, the expenditure exceeded 60 thousand zlotys, in other years, it averaged from 30 to 40 thousand zlotys a year. Comparable spending was registered in the 1690s and early 1700s.

A considerable amount of money was spent on gotowizna, that is cash payments, as well as on the purchase of reserves of cloth, saddle horses, weaponry and military equipment, maintenance of diplomatic missions, ransom and special bonuses for soldiers and officers, especially those from the cavalry units. The above presented analysis of the hetman's spending is a reliable and perfect source for historians of the military, diplomacy and material culture. It illustrates Stanisław Jabłonowski's growing significance as a grand hetman in the governing elites in the Commonwealth at the end of the 17th century.

Robert Kołodziej

Uniwersytet Wrocławski

Funkcjonowanie systemu podatkowego Rzeczypospolitej i jego wpływ na wojnę z Turcją w czasach Jana III Sobieskiego

Panowanie Jana III Sobieskiego to ponad dwudziestoletni okres, w którym przez większość czasu Rzeczpospolita znajdowała się w stanie wojny z Turcją¹. Jej prowadzenie było związane z dużymi, jak na możliwości finansowe kraju, obciążeniami podatkowymi. Na mało wydajną strukturę gospodarczą nałożyły się w połowie XVII w. zniszczenia wojenne, połączone z ogromnymi stratami demograficznymi, co dodatkowo wpływało niekorzystnie na wydajność finansową państwa. Elementem, który pogłębiał trudności fiskalne, był system podatkowy kraju, już od dłuższego czasu charakteryzujący się rosnącą decentralizacją i stopniowym wzrostem znaczenia sejmików ziemskich, przejmujących część finansowych kompetencji sejmu. Oczywiście całość zagadnień związanych z funkcjonowaniem systemu podatkowego jest niezwykle szeroka, poniżej chciałbym zwrócić uwagę tylko na pewne elementy, a właściwie bardziej na występujące problemy, związane z przebiegiem procesu decyzyjnego, od momentu proponowania uchwalenia podatków do ich wpłynięcia do skarbu. Pomijam przy tym dalszą ich drogę, w tym choćby kwestie związane z wypłacaniem pieniędzy poszczególnym jednostkom.

Proces uchwalania podatków rozpoczynał się od przedstawienia przez króla swojego stanowiska w oficjalnych dokumentach poprzedzających zwołanie sejmiku – deliberatoriach i propozycjach na radach senatu. Akceptacja królewskiej propozycji przez senatorów była zazwyczaj formalnością, aczkolwiek przez legalistycznie nastawioną szlachtę uważaną za konieczną, aby następnie postulaty podatkowe mogły zostać zamieszczone w legacji królewskiej na sejmiki. Analizując

¹ Na kwestie związane z problemami finansowymi Rzeczypospolitej w omawianym czasie zwrócił uwagę A. Sowa: *Die finanzielle Lage Polens vor der Gruendung der Heiligen Liga (bis 1684)*. W: „Studia Austro-Polonica”. Z. 3. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Z. 75. Warszawa–Kraków 1983, s. 285–309.

legacje królewskie z omawianych czasów, można zauważyć, że kwestie podatkowe zajmowały w nich miejsce naczelne, pozostałe sprawy schodziły na drugi plan. Przedstawienie propozycji na sejmikach było początkiem drogi do akceptacji podatków przez szlachtę. Należy zauważyć, że uchwalanie podatków na tym etapie nie wywoływało większych oporów. Prowadzenie wojny czy opłacenie wojska za dotychczasową służbę dostatecznie usprawiedliwiała żądania króla, dlatego szlachta w instrukcjach dla posłów zazwyczaj wyrażała zgodę na podatkowanie. O ile jednak nie kwestionowano samej konieczności złożenia podatków, to pojawiały się niekiedy zapisy, aby posłowie sejmowi zgodzili się na nie dopiero po spełnieniu pewnych postulatów, np. po złożeniu i zaakceptowaniu przez izbę poselską relacji podskarbiego z wykonania budżetu.

Dużo trudniejsze, niż uzyskanie akceptacji sejmików, stawało się jednak uchwalenie podatków na sejmie. Przede wszystkim, najważniejsze było doprowadzenie sejmu do szczęśliwego końca. W czasach Jana III na 12 zwołanych sejmów uchwaliła konstytucje zaledwie połowa z nich. Oznaczało to, że co drugi sejm rozszedł się, nie podejmując decyzji podatkowych. Problem ten stał się szczególnie widoczny w dziesięciu ostatnich latach panowania Jana III (1686–1696), gdy na sześć zwołanych sejmów uchwaleniem konstytucji i podatków zakończył się jeden, w 1690 r., podczas gdy pozostałych pięć zerwano.

Wobec takich uwarunkowań, król zawsze sprawy podatkowe stawiał na posejmowej radzie senatu, prosząc senatorów, aby zastanowili się nad sposobem finansowania wojny. Było to jednak zawsze pytanie retoryczne. Senat nie posiadał kompetencji w sprawach związanych ze składaniem, a nawet dysponowaniem podatkami. Wystarczy wspomnieć, że gdy w 1680 r. na mocy postanowień rady senatu wysłano za granicę szereg poselstw, szlachta była tym faktem oburzona, dowodząc, że skoro senat wysłał poselstwa, to sam będzie za nie płacił. Dlatego też senatorowie w swoich wotach po zerwanych sejmach radzili zazwyczaj to samo – zapytać o zdanie szlachtę. W związku z takim stanowiskiem należało jednak zwoływać sejmiki relacyjne również po zerwanych sejmach. Taka praktyka nie była przez wszystkich uważana za zgodną z prawem. W 1681 r., gdy na posejmowej radzie senatu król zaproponował debatę na temat działań, które należy podjąć wobec zerwania obrad, część senatorów zastanawiała się, czy po sejmie zerwanym można w ogóle zwołać sejmiki relacyjne. Stanisław Małachowski wojewoda kaliski wymyślił wówczas nawet specjalną konstrukcję retoryczną, proponując zwołanie sejmików „non per modum relationis, bo nullam ichm. panowie posłowie nie mieli activitatem, ale per modum informationis”². Ostatecznie jednak w omawianym czasie wykształciła się praktyka zwoływania sejmików relacyjnych także po sejmach zerwanych. W uniwersałach królewskich, na mocy których tego typu sejmiki się odbywały, zawsze padało pytanie o sposób dalszego finansowania wojny. Sejmiki relacyjne po sejmach niedoszłych decydowały najczęściej o wypłaceniu retent

² Mowa wojewody kaliskiego [Stanisława Małachowskiego] *in senatus consilio* 25 II 1695 odprawiona. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD). AR II, ks. 30, s. 26–29.

podatkowych – pozostających dotąd w skarbie wojewódzkim podatków uchwalonych na poprzednich sejmach. Dlatego na sejmiki relacyjne (nie tylko po sejmach zerwanych) szlachta zobowiązywała poborców podatkowych do stawienia się, właśnie w celu rozliczenia retent³. Zdarzało się jednak sporadycznie już wówczas (choć zwyczaj ten upowszechnił się dopiero za panowania Augusta II), że niektóre sejmiki, niezależnie od sejmu, mogły same zdecydować o zebraniu podatków. Tak było choćby na egzulanckim sejmiku kijowskim zwanym we Włodzimierzu po zerwanym sejmie w 1681 r., kiedy szlachta zdecydowała o uchwaleniu podwójnego podymnego na utrzymanie oddziału kozackiego⁴. Podobną decyzję podjął wówczas sejmik ziemi wieluńskiej, uchwalając pobory z dóbr dziedzicznych, podymne z dóbr Rzeczypospolitej i duchownych oraz czopowe z miast królewskich⁵. W 1681 r. podatki samodzielnie uchwalił również sejmik radziejowski⁶. Składanie podatków na mocy decyzji sejmików z trudem i jako sytuację wyjątkową, ale jednak akceptował opozycyjny wobec Sobieskiego wojewoda sieradzki Jan Chryzostom Pieniążek, proponując szlachcie swojego województwa w 1695 r. zebranie pogłównego żydowskiego⁷. Jednak zdecydowana większość sejmików nie wyrażała zgody na zebranie podatków bez wcześniejszych uchwał sejmowych, twierdząc, że to niezgodne z prawem, a „sejmiki bez sejmów jako dusza bez ciała być musi”⁸. Sejmik relacyjny chełmski po sejmie 1681 r. został nawet zerwany przez niejakiego Baranowskiego, pod pretekstem, że w uniwersale zwołującym sejmik „miała być indictio podatków”⁹. Co więcej, samodzielne uchwalanie podatków przez niektóre sejmiki spotykało się z zaniepokojeniem innych ziem, „aby to nie poszło in sequelam, ale ex consensu eorum ordinum działo się in posterum”¹⁰. Tak więc sejmiki po sejmach relacyjnych najczęściej proponowały zwołanie nowego sejmu, czasem jako sejmu konnego, lub sejmu w asyście pospolitego ruszenia, co miało zwiększyć szanse na jego szczęśliwe zakończenie.

³ Informacja o sejmiku relacyjnym powiatu lidzkiego przez posłów Władysława Tyszkiewicza krajczego lit. i Aleksandra Mosiewiczza pisarza ziemskiego lidzkiego, 11 V 1677. *Nacjonalny Gistaryczny Archiv Bielarusi Minsk*. F. 1722, opis 1, nr 1, k. 445–445v.

⁴ Instrukcja do JKM posłom województwa kijowskiego, 15 VII 1681. AGAD. APP, 133, s. 110–111. Swoje obietnice podatkowe potwierdzili kijowianie w laudum sejmiku deputackiego dwa miesiące później; zob. Instrukcja posłom województwa kijowskiego 15 IX 1681. AGAD. APP, 133, s. 85–88; początkowo wydawało się jednak, że kijowianie nie uchwalą żadnych podatków na ten cel, a więc na sejmiku musiał być przeciw temu spory opór; zob. Władysław Rey do Jana III, Lublin 20 VII 1681. BJ. 1151, s. 22–23v.

⁵ Laudum sejmiku ziemi wieluńskiej, 15 VII 1681. BCz. 178, s. 642.

⁶ Laudum sejmiku radziejowskiego, 15 VII 1681. W: *Dzieje Ziemi Kujawskiej*. Opr. A. PAWIŃSKI. T. 3. Warszawa 1888, s. 62.

⁷ Kopia listu wojewody sieradzkiego do województwa sieradzkiego ekspediowanego z Gdańska, die 25 V 1695. BCz. 184, s. 823–824.

⁸ Informacja na sejmik szlachcica jednego roku 1695. AGAD. AR II, ks. 32, s. 21–24.

⁹ Władysław Rey do Jana III, Lublin, 20 VII 1681. BJ. 1151, s. 22–23v.

¹⁰ Instrukcja kijowska, 16 XII 1682. *Archiv Jugo-Zapadnoj Rossii* (dalej: AJZR). Cz. 2, t. 2, s. 431.

Jeśli jednak sejm zakończył się szczęśliwie, zawsze uchwalał podatki. Niestety, nie było jednak żadnej gwarancji szybkiego ich zebrania. Przede wszystkim należy zauważyć, że ówczesne sejmy trwały bardzo długo. Jedynie sejm koronacyjny Jana III był krótszy, ponieważ zamiast przewidzianych prawem sześciu trwał osiem i pół tygodnia. Inne sejmy były o wiele dłuższe, a ich obrady toczyły się od dziesięciu (sejm w 1683 r.) do nawet 15–16 tygodni (1677, 1678/9 i 1690). Oczywiście wlekące się całymi miesiącami sesje w niekorzystny sposób wpływały na możliwość szybkiego zebrania pieniędzy. „Za prolongacją sejmu pora wojenna upłynie, sejmiki in maio, podatki in julio, zaciągi jedno na jesień” – prorokował jeden z posłów na sejmie 1683 r.¹¹

Uchwalenie podatków na sejmie było wprawdzie dużym, ale dopiero pierwszym krokiem ku ich zebraniu. Pewnym problemem był fakt, że nie wszystkie ziemie były na sejmie reprezentowane. Brak posłów (czy to związany z zerwaniem sejmiku, czy też ich wyrugowaniem przez izbę) powodował, że ziemia nie mogła na sejmie podjąć samodzielnie deklaracji podatkowej. Pierwszym możliwym i jednocześnie najpopularniejszym rozwiązaniem było złożenie deklaracji w imieniu ziemi przez reprezentujących ją senatorów, z jednoczesnym ustaleniem terminu sejmiku relacyjnego. Na marginesie wypada zauważyć, że nie zawsze taka deklaracja była przez szlachtę w ziemi akceptowana, niekiedy zdarzały się pretensje, że na ziemię nałożono zbyt wysoką taryfę podatkową i sejmik zadeklarowaną w jego imieniu sumę kwestionował. Na sejmie 1683 r. za nieobecnych posłów sandomierskich deklaracje złożył Jan Małachowski biskup krakowski, proponując nałożenie na Sandomierzan podatków równych województwu krakowskiemu¹². Szlachta sandomierska uważała jednak, że została obciążona podatkami zbyt wysokimi. Przypisane ich województwu sumy wprawdzie zebrali, jednak przed następnym sejmem domagali się, aby z kolejnych podatków potrącono im nadwyżkę¹³. Niekiedy jednak za nieobecne na sejmie ziemie nie podejmowano żadnej decyzji i wówczas szlachta na sejmiku relacyjnym musiała sama zmierzyć się z problemem, czy podatki uchwalić i w jakiej wysokości. Przykładem może być ziemia żmudzka, której posłów wyrugowano z izby podczas sejmu koronacyjnego. Żmudzini w posejmowym laudum wyrazili wprawdzie zgodę na podatki, proporcjonalne do innych ziem, jednocześnie zdecydowanie oświadczając, że następnym razem „gdyby mieli być posłowie nasi z izby poselskiej rugowani, et ad contemptum sine activitate do deklaracyej podatków nie przypuszczeni [...] do płacenia ciężarów nie będziemy należeć.”¹⁴

¹¹ Wespazjan Sienicki do Zbigniewa Morsztyna miecznika mozyrskiego, Warszawa, 28 III 1683. AGAD. AR V, 14288/III, s. 97–100.

¹² Diariusz sejmu walnego... 1683... AGAD. APP, 324, s. 51.

¹³ Instrukcja opatowska, 9 II 1685. B PAU PAN. 8338, k. 687v.

¹⁴ Laudum sejmiku żmudzkiego, 2 VI 1676. Vilnius Universiteto Biblioteka. F7–27, 31/14483, k. 535v.

Większość ziem była jednak na sejmie reprezentowana. Obecni podczas obrad posłowie składali wówczas deklaracje podatkowe, które określały wysokość podatków, jaką dana ziemia będzie zobowiązana zapłacić. Wyjątkiem była prowincja pruska, która zgodnie z prawem deklaracje podatkowe odkładała do swojego sejmiku generalnego. Należy zresztą na marginesie zauważyć, że nie zawsze było to dobrze widziane przez pozostałą część szlachty. Na sejmie 1676 r. pozostałe województwa wspólnie z senatorami próbowały wymusić na posłach pruskich rezygnację z ich szczególnych uprawnień podatkowych, domagając się, aby deklaracje podatkowe składali podczas wspólnych obrad, a nie dopiero na sejmiku relacyjnym. Zabiegi okazały się jednak bezskuteczne, posłowie pruscy „zasłaniaли się dawnym zwyczajem i prawami swemi”, ale jednocześnie uspokajali, że prowincja pruska z pewnością proporcjonalnie do innych ziem przyłoży się do obrony kraju¹⁵. Pozostałe ziemie wprawdzie deklaracje dotyczące wysokości podatków na sejmie składały, natomiast tzw. „modum contribuendi”, czyli sposób ich wybierania, pozostawiały w gestii sejmiku. W tym względzie szlachta była zazwyczaj zgodna i ogromna liczba instrukcji poselskich z omawianego czasu zawierała formułę, aby „sposób podatkovania” posłowie brali „do braci”. Tylko z rzadka pojawiały się postulaty sejmików, aby wprowadzić jednolity sposób obciążeń podatkowych dla wszystkich ziem¹⁶. Szlachta wiska w 1680 r. przekazała swym posłom możliwość uchwalenia sposobu podatkovania na sejmie, z wyłączeniem pogłównego, a szlachta czerska w latach 1687 i 1693 deklarowała, że jeżeli wojna będzie trwała nadal, „aby posłowie do ziemi naszej modum contribuendi nie brali, ale in determinato genere contributionis z innemi województwa naszego ziemiami convenient”¹⁷. Podobny postulat można znaleźć w instrukcji różańskiej spisanej przed sejmem 1695 r., w której postulowano, aby podatki zostały omówione na sejmie w gronie wszystkich posłów z województwa mazowieckiego¹⁸. Można spotkać i bardziej radykalne zapisy. Szlachta województw kujawskich nakazała swym posłom w 1683 r., aby wraz z całą Rzeczypospolitą uchwalili podatki na sejmie „nie biorąc żadnych modos construibendi ani correspondentis summas, gdyż się na tem zwykły sejmiki mieszać”. Dziesięć lat później, w 1693 r. Kujawianie zapisali w instrukcji, że sejmiki nie wywiązują się dobrze z obowiązków fiskalnych, dlatego należy całość spraw podatkowych oddać do skarbu koronnego¹⁹. Podobne oskarżenia padały ze strony szlachty

¹⁵ Compendium sejmu coronationis... AGAD. APP, 33, s. 289–290.

¹⁶ Instrukcja wieluńska, 1 XII 1694. B PAU PAN. 1079, k. 3v.

¹⁷ Instrukcja wiska na sejm 1681. B PBU PAN. 8350, k. 480v; Instrukcja czerska, 16 XII 1687. B PAU PAN. 8319, k. 584; Instrukcja czerska, 10 XI 1693. B PAU PAN. 8319, k. 645–645v.

¹⁸ Instrukcja różańska, 9 XII 1680. B PAU PAN. 8337, k. 264; Instrukcja różańska, 1 XII 1694. B PAU PAN, 8337, k. 325v; jednak przed sejmem 1683 r. szlachta różańska również żądała od posłów przyniesienia „modum contribuendi” na sejmik relacyjny; zob. Instrukcja różańska, 16 XII 1682. B PAU PAN. 8337, k. 275; widać tu więc swoistą niekonsekwencję.

¹⁹ Instrukcja radziejowska, 5 II 1683. DZK. III, s. 71; Instrukcja kijowska, 10 XI 1693. AJZR. Cz. 2, t. 2, s. 512.

różańskiej, która uważała, że w wielu ziemiach sejmiki relacyjne są zrywane właśnie po to, aby nie płacić uchwalonych podatków. Również szlachta wyszogrodzka otwarcie deklarowała, że niewydolność finansowa państwa jest związana właśnie z przenoszeniem uchwał podatkowych na sejmiki, które są stale limitowane i przez to pieniądze nie wpływają do skarbu. Dlatego postulowali, aby w ogóle zakazać na sejmie brania „*modum contribuendi*” do braci i jednocześnie zabronić limitowania sejmików²⁰. Mimo pojawiających się tego typu postulatów należy zauważyć, że w skali całego kraju były to hasła stosunkowo rzadkie i co najważniejsze, nie miały przełożenia na praktykę. Decyzje o podatkach były więc ostatecznie podejmowane na sejmikach relacyjnych.

Zebranie tychże sejmików było jednocześnie ostatnim akcentem w uchwalaniu podatków, bowiem zastrzegały sobie one prawo do zatwierdzania podjętych na sejmie decyzji. Analizując lauda sejmikowe z całej ówczesnej Rzeczypospolitej można zauważyć, że zatwierdzenie było w zasadzie formalnością. Jednak tę formalność szlachta traktowała ze śmiertelną powagą. Stąd nierzadko spotkać można zapisy o aprobowaniu uchwał sejmowych, w tym również podatków. Laudum sejmikowe było jednak nie tylko ostatnim etapem uchwalania podatków. Było również pierwszym krokiem w ich zebraniu. W związku z brakiem stałego aparatu skarbowego w Rzeczypospolitej, należało go zorganizować doraźnie na sejmiku spośród obywateli z poszczególnych ziem. Wielkim ułatwieniem i przyspieszeniem procesu zebrania podatków byłoby terminowe dojście i zakończenie sejmików relacyjnych. Niestety, takie przypadki należały do rzadkości. Sejmiki relacyjne były bowiem nagminnie zrywane lub limitowane. W razie zerwania sejmiku można było jeszcze liczyć, że szlachta zajmie się podatkami na innych zjazdach (np. deputackich lub elekcyjnych). Takie przypadki się oczywiście zdarzały, jednak często szlachta miała wątpliwości, czy jest to zgodne z duchem prawa. Na niektórych sejmikach wprowadzano nawet ograniczenia, aby uchwały podatkowe mogły zapadać tylko na niektórych zjazdach – pewnie chodziło w tym przypadku o zjawianie się większej liczby miejscowych obywateli. Sejmik chełmski w 1680 r. podjął decyzję, że uchwały podatkowe mogą zapadać jedynie na sejmikach posejmowych i deputackich. Podejmowane na innych zjazdach miały być nieważne²¹. Dlatego najczęściej po zerwaniu jednego sejmiku „podatkowego”, potrzebny był nowy, a ten nie mógł zebrać się bez nowego uniwersału. Zdarzało się, że w razie zerwania sejmiku, szlachta czasem sama powiadamiała o tym króla, prosząc o nowe innotescencje. Ponieważ jednak w szybkim kończeniu sejmików relacyjnych najbardziej zainteresowany był sam król, starał się on poprzez korespondencję z senatorami kontrolować sytuację w kraju i uzyskać odpowiednio szybko informacje, które sejmiki zostały zerwane i na które należy

²⁰ Instrukcja wyszogrodzka, 19 XI 1692. B PAU PAN. 8352, k. 120v.

²¹ Laudum sejmiku chełmskiego, 30 XII 1680. AP Lublin. Ks. Grodz. Chełmskie, Relacje 103, k. 8v–12v.

wydać powtórnie uniwersały²². Organizowano wówczas drugi, a czasem po jego zerwaniu nawet trzeci sejmik, który miał zająć się podatkami. To oczywiście również opóźniało całą procedurę podatkową. Na tamowanie przez sejmiki relacyjne podatków zwracali uwagę ówczesni obserwatorzy polityczni, jak choćby Andrzej Chryzostom Załuski biskup kijowski²³. Stanisław Świącicki biskup chełmski na sejmie 1677 r. proponował, aby „rwaczy” sejmikowych można było pozywać przed Trybunał²⁴. Na zrywanie sejmików relacyjnych narzekało bardzo wojsko, ponieważ uniemożliwiała to regularne wpływy budżetowe i utrudniało wypłacanie żołdu²⁵. Koła wojskowe, spisujące instrukcje dla swych posłów na sejmy, skarżyły się na tego typu proceder, domagając się jego ukrócenia²⁶. Sama szlachta z wielką podejrzliwością przyjmowała informację o zerwanych sejmikach w innych ziemiach. Sandomierzanie oskarżali nawet niektóre z nich o celowe działania, zarzucając, że chcą uchylić się od płacenia podatków. Z tego powodu domagali się, aby na ziemie, które nie wypłaciły podatków, nakładać kondemnaty²⁷. Podobne oskarżenia wysuwali obywatele łomżyńscy, postulując ustanowienie prawa zabraniającego „rujnowania” sejmików podatkowych²⁸. Apele części szlachty odbijały się echem nawet podczas obrad sejmowych. Na sejmie nadzwyczajnym w 1677 r. próbowano nawet forsować projekt, aby „była [...] na województwa, co by sejmik zerwały carentia activitatis na sejmach i na Trybunałach”. Pomysł został jednak ostro skrytykowany i oczywiście nie miał szans na uchwalenie.

O ile jednak zrywanie sejmików nie było w omawianym okresie rzeczą nową, to z pewnością symbolem ostatnich trzech dziesięcioleci XVII w. stało się nagminne zjawisko limity sejmikowej, stosowanej przez zdecydowaną większość sejmików (zdaje się, że jedynie sejmik proszowicki nie wprowadził tej praktyki). Polegała ona na ukonstytuowaniu się sejmiku, spisaniu laudum i odroczeniu obrad o zadeklarowany czas (najczęściej od kilku tygodni do nawet kilku miesięcy). Po jego upływie, szlachta zjeżdżała się na ustalony wcześniej termin, i najczęściej pod dyktando tegoż samego marszałka kontynuowała obrady. Limita sejmikowa stała się w kraju bardzo popularna, szczególnie w przypadku sejmików relacyjnych. Oczywiście zdarzały się sytuacje, że przed limitowaniem obrad sejmiki podejmowały czynności podatkowe. Częściej jednak limitowano obrady, odkładając

²² Jan III do senatorów, Warszawa, 9 VI 1688. BCz. 422, s. 347–348.

²³ Wotum na radzie postkomicjalnej po rozerwanym sejmie grodzieńskim 16 III 1688 r. od biskupa kijowskiego miane. AGAD. AR VI, II–50a, s. 21.

²⁴ [List z Warszawy], 7 IV 1677. BCz. 175, s. 112–113.

²⁵ Biskup warmiński do NN, Warszawa, 23 VIII 1692. Archiwum Arcybiskupie w Olsztynie. Archiwum Biskupie, D 119, k. 84–84av.

²⁶ Instrukcja od wojska koronnego panom posłom na sejm warszawski dana, koło pod Jazłowcem, 3 XI 1684. BCz. 180, s. 373–392.

²⁷ Instrukcja opatowska, 31 XII 1675. B PAU PAN. 8338, k. 528v.

²⁸ Instrukcja łomżyńska, 16 XII 1687. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łopacińskiego w Lublinie. 977, k. 15v.

większość spraw, w tym również podatkowych, na czas późniejszy. Przyczyny limity były bardzo różne. Bardzo często limitowano obrady ze względu na brak przysłanych na sejmik drukowanych konstytucji sejmowych. Rzadziej przyczyną był brak posłów, co uniemożliwiało wysłuchanie ich relacji. Zdarzały się limity związane z pojawieniem się na sejmiku zbyt małej liczby szlachty i wówczas odkładano zjazd „do większego braciej [...] zgromadzenia”²⁹. Najczęstszymi jednak przyczynami limity były właśnie kwestie podatkowe. Zdarzało się, że szlachta nie miała możliwości zajęcia się wszystkimi sprawami. Sejmik lubelski po sejmie 1689 r. obradował sześć dni i nie zdołał uporać się z nawałem spraw, wobec tego szlachta podjęła decyzję o limitowaniu obrad. Na marginesie warto zauważyć, że o ile poradzono sobie w tym czasie z rozlicznymi kwestiami wewnętrznymi województwa, to na sejmik z limity przełożono właśnie uchwalenie podatków³⁰. Zdarzało się również, że sejmik nie chciał jako pierwszy podejmować decyzji podatkowych. Sejmik liwski w 1681 r. limitował się, ponieważ chciał poczekać na decyzje sejmików górnych. Zebrany ponownie z limity, znów się zalimitował, ponieważ, jak zapisała szlachta w laudum, inne sejmiki jak dotąd nie podjęły decyzji podatkowych. Wyglądało więc na to, że szlachta liwska nie chciała tego uczynić jako pierwsza³¹. Szlachta sieradzka zebrana na sejmiku po sejmie koronacyjnym zalimitowała obrady, odkładając akceptację uchwalonych podatków „do zgody inszych województw”³². Sejmik województw brzeskiego i inowrocławskiego w Radziejowie limitował się w 1695 r., aby zorientować się, jakie są „intencje województw górnieszych”³³. Wynika z tego, że limita wynikająca z kunktatorstwa była zjawiskiem dość częstym³⁴. Przyczyną limitowania obrad mógł być również brak rozliczeń dotychczasowych poborców. Taka sytuacja miała miejsce w Nurze na sejmiku po sejmie 1689 r.³⁵ Sejmik bełski w 1689 r. również limitował obrady z powodu braku informacji o dotychczas zebranych i wypłaconych przez siebie podatkach³⁶. Z tego też powodu limitowano generał pruski w 1679 r.³⁷ Zdarzały się wreszcie w laudach zapisy, że limita wynikała z niemożności podjęcia natchmiastowych decyzji podatkowych. Szlachta sieradzka deklarowała, że chętnie uchwaliby podatki lub wypłaciła retenta, jednak nie może tego zrobić z uwagi

²⁹ Instrukcja dla posłów do króla sejmiku kijowskiego 26 VI 1684 [?1685]. AGAD. APP, 133, s. 144–149.

³⁰ Laudum sejmiku lubelskiego, 21 V 1689. B PAU PAN. 8525, k. 274.

³¹ Laudum sejmiku liwskiego, [V?] 1681. B PAU PAN. 8322, k. 224–224v; Laudum sejmiku liwskiego, 23 XI 1681. B PAU PAN. 8322, k. 225–225v.

³² Laudum sejmiku sieradzkiego, 12 V 1676. B PAU BAN. 8343, s. 364.

³³ Laudum sejmiku radziejowskiego, 26 V 1695. DZK III, s. 191.

³⁴ O tym, że było to zjawisko nierzadkie, zob. Stanisław Warszycki kasztelan krakowski do króla, Pilica, 4 XI 1676. AGAD. AZ, 3046, s. 207.

³⁵ Laudum sejmiku nurskiego, 2 VI 1689. B PAU PAN. 8335, k. 75–75v.

³⁶ Laudum sejmiku bełskiego, 16 V 1689. BOss. 15964, t. 2, vol. 1, s. 327.

³⁷ Władysław Denhoff wojewoda pomorski do księdza Stanisława Sarnowskiego, Gdańsk, 28 VII 1679. BCz. 1376, s. 352–353.

na przednowek³⁸. Podobnie sejmik relacyjny województwa krakowskiego miał zostać przeniesiony z maja 1688 r. na dzień po sejmiku deputackim „ponieważ teraz na przednowku nullatemis podatków ubodzy poddani składać mogą”³⁹. Mogły decydować i inne przyczyny: sejmik bełski w 1681 r. uznał, że nie może uchwalić żadnych podatków, póki nie zostanie przeprowadzona rewizja dóbr w całym województwie. Wyznaczył do tego celu rewizorów i limitował obrady. Po upływie terminu limity sejmik ponownie się zebrał, jednak jedynie po to, aby się znów zalimitować, gdy okazało się, że wyznaczeni przez szlachtę rewizorzy nie zaczęli nawet pracy⁴⁰.

Jeśli sejmik relacyjny uchwalił wreszcie sposób wybierania podatków, bardzo często i tak limitował swoje obrady. Było to spowodowane faktem, że szlachta decydowała o uchwalaniu podatków ratami. Dlatego na pierwszym sejmiku relacyjnym podejmowała decyzję o poborcach i podatkach pierwszej raty podatkowej. Na kolejnych sejmikach z limity decydowała o kolejnych ratach podatków. Powszechne były więc limity wielokrotne, a jeden sejmik mógł ciągnąć się przez kilkanaście miesięcy, gdy jego obrady limitowano po trzy, cztery i więcej razy. Sejmik dobrzyński, zwołany na 12 III 1692 r., limitowany był aż sześciokrotnie⁴¹. Taka praktyka była oczywiście królowi nie na rękę, ponieważ bardzo opóźniała zbieranie pieniędzy⁴². Co więcej, nie było pewności, że kolejny sejmik z limity nie zakończy się zerwaniem. Zdarzało się, że król próbował przyspieszyć limitowane sejmiki ze względu na pilne potrzeby finansowe. Gdy sejmik sandomierski przez swoich posłów poinformował monarchę o limitowaniu obrad, król w odpowiedzi zaproponował wydanie uniwersału i zebranie sejmiku podatkowego o miesiąc wcześniej, niż ten przewidziany przez limity. Jednocześnie w uniwersale miał się znaleźć zapis „sejmik limitowany skracamy i termina na inszy [...] naznaczamy”, co oznaczało, że sejmik limitowany miał się nie odbyć⁴³.

³⁸ Laudum sejmiku sieradzkiego, 26 V 1695. B PAU PAN. 8343, s. 827–831.

³⁹ Jan Małachowski bp krakowski do Stanisława Szczuki, Kraków, 2 V 1688. AGAD. APP, 163, t. 2, s. 171–173. Sejmik został rzeczywiście przeniesiony i obradował w sierpniu 1688 r., prawdopodobnie został zerwany ze względu na konflikt o urząd chorążego krakowskiego; zob. Jan Małachowski bp krakowski do Szczuki, Kielce, 19 VIII 1688. AGAD. APP, 163, t. 2, s. 181–182; wydawcy Akt sejmikowych województwa krakowskiego (ASWK) nie udało się odnaleźć żadnych informacji na jego temat, co potwierdzałoby tezę, że sejmik został zerwany; zob. ASWK. T. 5, s. 71–72.

⁴⁰ Kolejne akta bełskie zob. BOss, 15964, t. 2, vol. 1, s. 169, *passim*.

⁴¹ H. OLSZEWSKI: *Praktyka limitowania sejmików*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1961, t. 13, z. 1, s. 39.

⁴² Na negatywny wpływ limity w sprawach skarbowych zwrócił uwagę H. OLSZEWSKI, *ibidem*, s. 43.

⁴³ Respons z kancelarii JKM Aleksandrowi Komornickiemu posłowi województwa sandomierskiego z sejmiku relacyjnego 18 V 1676 odprawionego, Jaworów, 20 VI 1676. BN. BOZ, 1809, t. 2, k. 790–791; Kopia uniwersału JKM na sejmik [29 VI 1676]. BN. BOZ, 1809, t. 2, k. 790v–791; ponieważ na dworze nie było żadnego z kanclerzy, uniwersał miał zostać wystawiony pod pieczęcią pokojową króla. Taki zabieg był możliwy tylko ze względu na mocno prokrólewskie stanowisko

Limita była wprawdzie powszechnie stosowana, jednak zdarzały się nierządki na nią narzekania. Występują one często w publicystyce, m.in. w popularnym piśmie z początków panowania Jana III, „List Podolanina do Wielkopolanina”⁴⁴. Limita powodowała, że szlachta, częściej niż dotychczas, musiała zjeżdżać się na miejsce obrad, a to powodowało większe koszty: „i odkładaniem sejmików i częstym składaniem szlachtę niszczą” – pisał Stefan Wierzbowski biskup poznański⁴⁵. Narzekały na limitę niektóre sejmiki, skarżąc się, że jest ona efektem wyrachowania i ma na celu odwleczenie w wypłacie podatków⁴⁶. Dwór na sejmie 1692/1693 r. przygotowywał nawet projekt, zakazujący tego typu praktyk. Zerwanie sejmu, ale i opór posłów uniemożliwił wprowadzenie reformy w życie⁴⁷.

Rzadko zdarzały się przypadki podejmowania uchwał podatkowych bez limity. Chlubnym przykładem była postawa szlachty łomżyńskiej w 1676 r., gdy mimo braku przysłanych konstytucji sejmowych, zdecydowała się ona na podstawie „except” podatkowych uchwalić część obciążeń uzgodnionych na sejmie. Ten przykład nie wszedł jednak na stałe do tradycji łomżyńskiej, bowiem już po kolejnym sejmie, na którym uchwalono ponownie wysokie podatki, miejscowa szlachta postanowiła „ten sejmik nasz dla lepszej informacji odłożyć do czasu pewnego niżej opisanego”⁴⁸.

Jeśli wreszcie, czasem po długich perturbacjach, sejmik doszedł do skutku, szlachta zaakceptowała podatki, można było przystąpić do ich egzekucji. W tym celu należało podjąć szereg decyzji. Przede wszystkim deklarowano, jakie podatki i w jakiej wysokości mają zostać zebrane. Zdarzało się, że sejmiki uchwały z różnych przyczyn sumy niższe, niż deklarowane wcześniej na sejmie. Ważnym elementem w procesie podatkowym był wybór osób odpowiedzialnych za ich wybieranie (poborców, administratorów, retentorów). Nie mniej istotnym było mianowanie członków sądów skarbowych (utworzonych konstytucją 1658 r.)⁴⁹, w skład których w zależności od sejmiku wchodziło od kilku do kilkunastu

sejmiku, w przeciwnym wypadku szlachta zapewne zaprotestowałaby przeciw uniwersałowi z pieczęcią pokojową.

⁴⁴ Podolanin oskarżał Wielkopolanina o stosowanie limity i wysyłanie poselstw do króla po sejmie koronacyjnym w celu opóźnienia wypłacenia podatków; zob. BCz. 175, s. 586–587.

⁴⁵ Stefan Wierzbowski bp poznański do króla, Góra, 17 X 1682. AGAD. AZ 3046, s. 296.

⁴⁶ Instrukcja wiska, 6 XII 1687. B PBU PAN. 8350, k. 509.

⁴⁷ Sejm walny sześciedzielnny grodzieński...1692. AGAD. AR, VI, II–51, s. 24.

⁴⁸ Laudum sejmiku łomżyńskiego, 5 V 1676. B PAU PAN. 8332, k. 32v; Laudum sejmiku łomżyńskiego, 25 V 1677. B PAU PAN. 8332, k. 56–57.

⁴⁹ Zarys funkcjonowania sądów skarbowych w województwie lubelskim zob. W. SADOWSKI: *Sądy fiskalne w województwie lubelskim w latach 1669–1696. Skład osobowy i funkcjonowanie w świetle akt sejmikowych*. W: *Z dziejów administracji w Małopolsce XVI–XX wieku*. Red. D. KUPISZ. Radom 2003, s. 17–23; zob. również: A. LITYŃSKI: *Małopolskie sądy skarbowe do 1717*. CPH 1972, T. 24; IDEM: *Szlachecki samorząd gospodarczy w Małopolsce (1660–1717)*. Katowice 1974; M. ZWIERZYKOWSKI: *Komisja Skarbowa Poznańska. Z dziejów sejmikowego sądownictwa i administracji skarbowej w XVII i XVIII w.* Poznań 2003; IDEM: *Samorząd sejmikowy województwa poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1732*. Poznań 2010.

osób. Sejmik musiał ustalić również terminy zbierania i wypłacania poszczególnych rat podatku i terminy rozliczania się poborców z braćmi, a także terminy posiedzeń sądów skarbowych. Do tego dochodziły również decyzje dotyczące taryfy, według której podatki miały być wybierane, a nawet szczegóły dotyczące monety, w jakiej miały być płacone⁵⁰. Wreszcie do decyzji sejmików relacyjnych odkładano wybór komisarzy szlacheckich zasiadających w komisji do wypłaty wojsku (senatorów wybierano do komisji na sejmie)⁵¹. Ogromne znaczenie dla wysokości wpływów podatkowych miały podejmowane na sejmiku decyzje dotyczące zwolnień z podatków. Lektura laudów sejmikowych wskazuje, że niemała część Rzeczypospolitej składała się z pogorzalców, osób dotkniętych nieurodzajem, szarańczą i gradem. Wprawdzie, aby uszczelnić system, na wielu sejmikach domagano się od osób ubiegających się o zwolnienie podatkowe zaprzysięgania, ale zdaje się, że efekt był podobnie mizerny, jak w wypadku wprowadzonej w tym czasie przysięgi marszałka sejmowego i poselskich deputatów do konstytucji, mającej zapobiec nadużyciom przy ich przygotowywaniu do druku.

Szcześnie zakończenie sejmiku relacyjnego pozwalało wreszcie rozpocząć egzekucję podatków. Królowi oczywiście zależało na jak najszybszym wypłaceniu zebranych sum i w tym celu wydawał nawet do ziem specjalne uniwersały. W 1674 r. apelował do szlachty, aby „per salutem tej ojczyzny, per dei amorem [...] prędkim podatków wydaniem wojsko z osobą naszą na zaszczyt tej ojczyzny idące do wojennych przychęcili czynów”⁵². Podobny uniwersał wyszedł z kancelarii królewskiej w 1683 r.⁵³ Apelował również do senatorów, aby wpłynęli na sejmikującą szlachtę, przyspieszając decyzje finansowe⁵⁴. Najczęściej jednak zabiegi takie miały mizerny skutek i nawet stosunkowo szybkie zebranie uchwalonych sum nie oznaczało ich wydania. Przyczyny znacznych opóźnień w wypłaceniu podatków mogły być bardzo różne. Na przykład sejmik pruski podjął decyzję, że nie wypłaci zebranych podatków, póki wojsko będzie lokowane w pruskich dzierzawach⁵⁵. Jednak dlatego niektóre ziemie nie wydawały podatków, czasem trudno dziś dociec. Na przykład sejmik sieradzki w 1677 r., mimo iż sejm skończył obrady w kwietniu, poborców wybrał dopiero pod koniec listopada. Ociągał się nie tylko ze zbieraniem, ale i wypłacaniem podatków, nie wysłał nawet

⁵⁰ „Taler bity po złotych siedmiu, tyńf po złotemu i groszy pięciu, orlanki po złotemu cesarskie, vulgo krzystynki po złotych półtrzeci”; zob. Laudum łuckie. AGAD. AR II, teka 13, 1803.

⁵¹ Instrukcja od nas komisarzów tak z senatu od JKM na sejmie przeszłym anni 1677 naznaczonych jako też ex equestri ordine na sejmikach relationum zgodnie obranych... do króla panu Dowmontowi Siesickiemu kuchmistrzowi lit. powierzona, Wilno, 19 VI 1678. Rossijska Nacjonalna Biblioteka Sankt Petersburg (dalej: RNB). F 971, 311, Nr 22, k. 67–68v.

⁵² Uniwersał Jana III w sprawie szybkiego wydawania podatków, 20 VIII 1674. AP Poznań. Ks. Gr. Nakielskie, 123, k. 813–813v.

⁵³ Uniwersały JKM Jana III do województwa [sandomierskiego] wydany, [s.l.], 3 V 1683. BCz. 179, s. 509–512.

⁵⁴ Jan III do senatora, Wilanów, [s.d.] VI 1690. AGAD. APP. 47, t. 2, s. 220–221.

⁵⁵ Michał Kazimierz Radziwiłł do NN, [s.l., s.d.]. AGAD. AR IV, teka 27, kop. 373, s. 82.

przedstawicieli na komisję do zapłaty wojsku. W końcu województwo zostało obłożone kondemnatami i w tej sprawie wysłało nawet poselstwo do króla, tłumacząc się pokrętnie z opóźnień⁵⁶. Dobrym przykładem, pokazującym skalę opóźnień, jest sejmik średzki. Po zerwanym w 1688 r. sejmie, szlachta zebrana w maju tego roku w Środzie na sejmiku relacyjnym uchwaliła „in exsolutionem podymnych trzydziesta i pięci na przeszłym sejmie warszawskim [1685] przez posłów naszych deklarowanych, podatek trojga pogłównego”. A więc trzy lata po uchwalonych podatkach sejmik podjął wreszcie decyzję o ich zebraniu i wydaniu⁵⁷. W 1685 r. przedsejmowy sejmik chełmski chciał wreszcie podjąć decyzje o części podatków uchwalonych na poprzednim sejmie, w 1683 r. Jednak, ze względu na brak rozliczeń ze strony poborców, nie mógł ostatecznie nic zdecydować, podjął więc decyzję o limicie⁵⁸. Przed sejmem 1690 r. szlachta bełska dyskutowała na temat wypłacenia podatków uchwalonych pięć lat wcześniej⁵⁹. Przypadków, kiedy poszczególne ziemie obiecywały właśnie w laudach przedsejmowych wypłacenie podatków jest zresztą znacznie więcej. Był to typowy przykład asekurowania się przed ewentualnymi oskarżeniami o zaległości podatkowe podczas sejmów.

O ogromnych wadach w funkcjonowaniu systemu podatkowego można było się przekonać szczególnie w czasie długotrwałych działań wojennych. Uchwalone na sejmie podatki zbierano i wydawano z ogromnym opóźnieniem, co więcej, często pomniejszone na podstawie samowolnych decyzji sejmików. Powodowało to wielkie trudności w opłaceniu wojska. „Niektóre sejmiki relationis irytowali sancita sejmowe, a za tym i uchwalone podatki, albo nierychło, albo niezupełnie wydane, dlatego i za powtórnymi gorącymi uniwersałami, nie prędko spieszyły wojska, a osobliwie piesze i nowo zaciężni uszarze” – zapisano w kroniczce z początków panowania Jana III⁶⁰. Deputaci z komisji sandomierskiej do zapłaty wojsku skarżyli się królowi, że uchwalone na sejmie 1677 r. jedno pogłówne na opłacenie armii nie zostało zebrane, ponieważ „województwa i ziemie na relacyjnych sejmikach tej konstytucji [...] do efektu nie przywiedli, i owszem, niektóre przeciwko pozanosili protestacyje”⁶¹.

⁵⁶ Laudum sejmiku sieradzkiego, 29 XI 1677. B PAU PAN. 8343, s. 439–450; Respons na instrukcję województwa sieradzkiego, 29 XI 1677. Ibidem, s. 453–455.

⁵⁷ Laudum sejmiku średzkiego, sejmik po zerwanym sejmie za uniwersałami JKM, 17 V 1688. AP Poznań. Ks. Gr. Nakielskie, 139, k. 208–211.

⁵⁸ Laudum sejmiku chełmskiego, 5 I 1685. AP Lublin. Ks. Grodz. Krasnostawskie, Relacje 12, k. 413v–414.

⁵⁹ Instrukcja bełska, 5 XII 1689. BOss. 15964, t. 2, vol. 1, s. 339.

⁶⁰ Relacja wszystkich transakcji od sejmów coronationis króla JM do zejścia z pola króla JM i wojsk króla JM napisana z woli księcia jm. pana wojewody bełskiego hetmana wielkiego koronnego [Dymitra Wiśniowieckiego]. BN. BOZ, 1222, k. 62v.

⁶¹ Instrukcja dana Kasprowi Nieborowskiemu podczaszemu gostyńskiemu komisarzowi województwa rawskiego w poselstwie do króla JM od całej komisji wyprawionemu, Sandomierz, 2 X 1677. BCz. 175, s. 426.

Nie był to oczywiście jedyny mankament systemu podatkowego. Można tu choćby wspomnieć o ogromnych problemach spowodowanych repartycją (przy-pisaniem) jednostek wojska do poszczególnych ziem, w których mieli samodzielnie podatki odbierać. W związku z tym w ziemiach rezydowali (niekiedy hojnie wynagradzani przez szlachtę) przedstawiciele wojska. Bardzo narzekał na to rozwiązanie król, prosząc sejmiki, aby poborcy sami dostarczali zebrane podatki wojsku, ponieważ przez wyjazdy żołnierzy do wyznaczonych ziem „ubywa mu z wojska tysiąc”⁶². Na wady obowiązującej praktyki fiskalnej narzekał król, narzekali i hetmani, zarówno koronni, jak i litewscy, obsyłając sejmiki listami i apelując do szlachty o szybkie uchwalanie i wydawanie podatków⁶³. Głosy wielu rozsądnych senatorów również nie pozostawiają wątpliwości, co do ich oceny funkcjonującego systemu. Na sejmie 1677 r. w swym wotum Andrzej Trzebicki biskup krakowski ubolewał, że nie ma żadnej kary dla tych, którzy zatamowali decyzje podatkowe sejmu koronacyjnego na sejmikach relacyjnych. Na realizację postanowień podatkowych sejmu narzekali też Stefan Wierzbowski biskup poznański, a także Stanisław Święcicki biskup chełmski, który pisał: „lubo podatki postanowimy, wysmażymy konstytucję ledwo nie zdrowiem okupiwszy, jeden to sejmik relacyjny zniesie”⁶⁴. W odpowiedzi na deliberatoria królewskie jeden z senatorów zwracał niezwykle cennie uwagę, że na nic uchwały sejmowej, jeśli później i tak sejmiki relacyjne je tamują⁶⁵.

Oprócz narzekań pojawiały się i postulaty konkretnych zmian. Ich omówienie wykracza jednak poza zakres krótkiego szkicu⁶⁶. Dość wspomnieć, że żadnych reform wówczas nie uchwalono. Dla szlachty decyzje podatkowe, podejmowane

⁶² Uniwersał Jana III zwołujący sejmik w Proszowicach na 12 III 1693 [wł. 1692], Lwów, 10 II 1693 [wł. 1692]. BN. III.6639, k. 281–284.

⁶³ Benedykt Sapieha do [szlachty na sejmiki przedsejmowe], Warszawa, 15 X 1688. AGAD. Archiwum Tyzenhauzów (dalej: AT), G-452; Kazimierz Sapieha [do szlachty na sejmiki], Wilno, 1 XII 1687. AGAD. AT, G-824, s. 1–4; Kazimierz Sapieha na sejmiki przedsejmowe, Wilno, 17 XI 1689. RNB. F. 957, Pol.F.IV, Nr 276, k. 82–83v; Kazimierz Sapieha [do szlachty na sejmiki], Lwów, 30 X 1692. AGAD. AT, G-824, s. 5–8; Kazimierz Sapieha do Horskiego podkomorzego mińskiego przed sejmikiem antekomicjalnym, [s.l., s.d.], 1693. BCz. 183, s. 887–888; Kopia listu Jabłonowskiego na sejmik do szlachty wieluńskiej, Lwów, 30 XI 1687. BN. BOZ, 1153, k. 252–254, to samo: BCz, 181, s. 769–778; Kopia listu hetmana koronnego na sejmik średzki do całego koła rycerskiego pisanego 1693. BN. BOZ, 2030, k. 5–8; osobny list napisał hetman do marszałka sejmiku średzkiego, zob. Kopia listu hetmana koronnego do starosty wschowskiego, marszałka sejmiku średzkiego 1693. BN. BOZ, 2030, k. 9v–10.

⁶⁴ Diariusz sejmu koronnego... 1677. BOss. 247, k. 468–468v, 469; Wotum Stanisława Święcickiego biskupa chełmskiego na sejmie w Grodnie 1679. BCz. 434, s. 769–772 (wotum nie było wygłoszone na sejmie).

⁶⁵ „Podatki asekurować, aby na sejmie uchwalone, ullatemus po województwach tamowane być nie mogły”; zob. List do króla ad deliberatorias na sejm grodzieński, [s.l., s.d.], [1688]. BCz. 181, s. 833–835.

⁶⁶ Na ten temat zob. A. KAŹMIERCZYK: *Dworski projekt reform na sejmie grodzieńskim 1692/1693*. W: *Studia i materiały z czasów Jana III Sobieskiego*. Red. K. MATWIJOWSKI. W: „Historia”. Nr 102. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Nr 1418. Wrocław 1992, s. 63–73.

w ziemiach, były wygodną formą nacisku na króla. Ba, niekiedy pojawiały się nawet postulaty zwiększenia kompetencji sejmików, choćby przez przeniesienie na nie z sejmu decyzji o skwitowaniu podskarbiego⁶⁷. Na sejmie 1677 r., gdy zadecydowano o spłacie długów króla Jana Kazimierza, Litwini „woleli wziąć rejestra wszystkich dłużników do braci z podpisem marszałka poselskiego i deputatów do konstytucji naznaczonych, niżeli sami *privata autoritate* pozwolić na aggrawującą konstytucyję”⁶⁸.

Podsumowując, decentralizacja skarbowości, która wówczas była już faktem, w niezwykle negatywny sposób odbiła się na sprawności państwa, przede wszystkim oczywiście na wojsku⁶⁹. Prowadzenie wojny na kredyt i ciągłe braki w kasie państwowej były z pewnością jedną z przyczyn niepowodzeń militarnych i kryzysu wojskowości polskiej. Skuteczne prowadzenie przez Rzeczpospolitą długoletnich wojen, już w pierwszej połowie XVII w. bardzo utrudnione, wobec rosnącego zdecentralizowania skarbowości kraju i niewydolności aparatu podatkowego, okazało się niemożliwe.

⁶⁷ Instrukcja wiłkomierska 3 XI 1678. RNB. F. 971, 311, Nr 33, k. 102; Instrukcja nowogródzka na sejm 15 XII 1678. RNB. F. 971, 311, Nr 31, k. 85.

⁶⁸ Diariusz sejmu koronnego... 1677. BOss. 247, k. 540.

⁶⁹ Zauważył to już Janusz Woliński, zob. J. WOLIŃSKI: *Zagadnienie upadku wojskowości polskiej na przełomie XVII i XVIII wieku*. W: *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 14–17 września 1958*. T. 1: *Referaty*, cz. 2. Warszawa 1958, s. 551.

Robert Kołodziej

Tax system of the Commonwealth and its influence on the war against Turkey in John III Sobieski's times

S u m m a r y

Throughout most of John III's reign, the Commonwealth was in a state of war, and this required the Diet (sejm) to make emergency tax decisions. Meanwhile, due to growing decentralization, the tax system was becoming increasingly less effective and insufficient for a long-term military endeavor. A fortunate ending of the Diet in enacting taxes did not guarantee collecting them promptly because the endorsement of the sums passed by the Diet was the responsibility of regional councils (sejmiki relacyjne), as was the choice of taxation process and an organization of fiscal apparatus for emergencies. However, the regional councils were more and more often severed, which led to significant delays. Furthermore, the nobility could force postponement of the voting on taxation by putting these meetings off (*limita sejmikowa*). In some districts, delays in collecting and paying taxes were as long as five years. So in effect, the army was serving on credit and many representatives of charters were residing in districts and awaiting tax collectors for months. Decentralization of the Commonwealth's treasury had a negative effect on its capacity to wage war and has been linked to military defeats of the Commonwealth.

Dariusz Nawrot

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Działalność Komitetu Skarbu Komisji Rządu Tymczasowego na rzecz mobilizacji zasobów Litwy w wojnie 1812 r.

Przebieg pierwszych tygodni kampanii w Rosji w 1812 r. przyniósł Napoleonowi zdobycz w postaci ziem litewskich, wchodzących przed rozbiorem w skład Rzeczypospolitej. O ich statusie zadecydował cesarz Francuzów, 1 lipca 1812 r. powołując Komisję Rządu Tymczasowego oraz zarządy guberni: wileńskiej, mińskiej, grodzieńskiej i obwodu białostockiego. Członków tych władz powołali w drodze elekcji zgromadzeni w Wilnie przedstawiciele społeczeństwa litewskiego, a zgoda Napoleona na tę formę wyboru wynikała z jego kolejnych decyzji, na których podstawie cesarz faktycznie ubezwłasnowolnił nowe władze litewskie. Nominalnie na ich czele stała Komisja Rządu, jednak głos decydujący miał komisarz cesarski, któremu podlegali intendenci francuscy stojący na czele administracji guberni-departamentów. Równolegle w kraju utworzono francuską administrację wojskową z gubernatorami, komendantami placu itp., a ostatecznie z generalnym gubernatorem Litwy na czele. *De facto* Napoleon tworzył na Litwie trzy konkurencyjne ośrodki władzy, a opuszczając Wilno, nadzór nad nimi powierzał swojemu ministrowi spraw zagranicznych H. Maretowi. W istocie rzeczy nadal utrzymywano w mocy dyrektywę o traktowaniu zajętych wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej jako kraju zdobytego na Rosji, którego głównym zadaniem miało być wspomoczenie cesarza Francuzów w wojnie z Aleksandrem I¹.

Wszystkie działania władz litewskich służące mobilizacji Litwy wymagały pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Oprócz wysiłku wkładanego w zapewnienie zaopatrzenia wojskom Napoleona Litwini musieli jeszcze finansowo wspomóc organizację kraju i jego nowo tworzonej siły zbrojnej. Konsekwentna

¹ Ordre du jour 1 VII 1812. Archives Nationales w Paryżu (dalej: AN). AF IV 671, pl. 5354; A. POTOCKI: Pamiętnik. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD). Archiwum Publiczne Potockich (dalej: APP). 284, k. 136–137; D. NAWROT: *Litwa i Napoleon w 1812 roku*. Katowice 2008, s. 285–290.

polityka rosyjska, prowadzona już na kilku lat przed wojną, pozbawiła kraj większych zasobów monet srebrnych, a stopień eksploatacji kraju w przededniu kampanii do maksimum zubożył ludność Litwy. Ulgi podatkowe, jakie wprowadzono w 1812 r. jako efekt starań M.K. Ogińskiego, były tylko zabiegiem pozwalającym na ostateczne wyeksploatowanie Litwy. Zamianie podatku podymnego na główne od dusz rewizyjnych towarzyszyła bardzo ważna akcja. Otóż przeliczono zobowiązania wobec skarbu na asygnaty Banku Państwa, przy czym kurs rubla papierowego do rubla srebrnego ustalono: w odniesieniu do podatków i kwarty – w wysokości na 2 do 1 (faktyczny kurs w 1812 r. wynosił 100 rubli papierowych za 22 ruble srebrne), a w odniesieniu do czynszów ze starostw i dóbr narodowych – na 3 do 1. Rozwiązanie to byłoby korzystne w przypadku dużej ilości asygnat na rynku pieniężnym Litwy i przy dłuższym czasie obowiązywania nowego systemu. Ale kolejne rozporządzenia władz rosyjskich zniosły ulgi, które nakazywały zapłatę podatków w zbożu. W dodatku, zastosowany przelicznik powodował, że partię zboża wartą 100 rubli srebrnych lub 500 rubli asygnacyjnych uznawano za równowartość wpłaty 200 rubli asygnacyjnych. Świadczenia uległy więc faktycznie podwojeniu². Dodatkowo, utworzenie przez Rosjan Komitetu Głównego Wojennych Powinności posłużyło przeprowadzeniu wielkiej rekwizycji i powiększyło eksploatację zasobów Litwy. W tej sytuacji Komisja Rządu oraz tworzące się w lipcu władze departamentów i powiatów pozbawione były jakichkolwiek środków finansowych. Także zdobyte przez Litwinów kasy rosyjskie zagarniały oddziały francuskie albo ich sprzymierzeńcy³. W tej sytuacji Komisja Rządu skierowała do Napoleona pismo, w którym zwróciła uwagę, że nie dysponuje żadnymi funduszami „w tych nagłych wypadkach”. Nawet kasa zdobyta w Wilnie, a pochodząca z myta, znajdowała się pod pieczęcią Kwatery Głównej. Członkowie Komisji Rządu prosili więc o przekazanie tych funduszy do dyspozycji władz litewskich, ponieważ bez odpowiedniej ilości środków pieniężnych nie mają one „żadnych możliwości zorganizowania Litwy”⁴. Cesarz nie zamierzał jednak wspierać finansowo Komisji Rządu, uznając, że jest to obowią-

² Ukaz z 9 st. st. IV 1812 r. Druk współczesny. Nacianalnyj Gistarycznyj Archiū Bielarusi w Mińsku (dalej: NGAB). F. 76, op. 1, nr 105, k. 233; Zaświadczenie dla marsz. Wołodkowicza o dostawie podatku poduszego (w mące żytniej i krupach) do magazynu w Mińsku z 14 III 1812 r. Ibidem. F. 1503, op. 1, nr 268, k. 36.

³ Kasy rządowe rosyjskie zdobyto tylko w dwóch powiatach, pińskim i wilejskim. Pieniądzy tych Francuzi nie przekazali władzom litewskim. Natomiast w izbie skarbowej w Mińsku znaleziono 26,5 tys. rubli w monetach miedzianych, z których 10 tys. wydatkowała później administracja departamentu. V.G. KRASNĀNSKIJ: *Minskij departament Velikogo Knāzstva Litovskogo*. Sankt-Peterburg 1902, s. 41; J. IWASZKIEWICZ: *Litwa w 1812 roku*. Kraków 1912, s. 198–199; *Akty izdavaemye Vilenskoū arheografikoū Komissieū*. Vil' na 1912, T. 37, s. 20, 326; por. Raport K. Czeczota z końca VII 1812 r. AN. AF IV 1650, pl. 2, nr 74.

⁴ Sesja Komisji Rządu Tymczasowego Wielkiego Księstwa Litewskiego (dalej: KRTWKL) z 6 VII 1812 r. Rossijskij Gosudarstvennyj Arhiv Drevnih Aktov v Moskve (dalej: RGADA). F. 12, b. 262, cz. 5; KRTWKL do Napoleona z 7 VII 1812 r. Za: B. DUNDULIS: *Napoléon et la Lituanie en 1812*. Paris 1940, s. 300–301.

zek mieszkańców kraju. Tak więc na samym początku działań, których celem było stworzenie finansowych podstaw funkcjonowania czterech departamentów, przed władzami litewskimi zaczęły się piętrzyć poważne przeszkody. Tymczasem Napoleon żądał dostarczenia ogromnych ilości żywności i jak najszybszego wystawienia pułków litewskich. Komisja Rządu nie miała złudzeń. W sytuacji chaosu w kraju, załamania się komunikacji z powiatami, braku jakichkolwiek danych statystycznych nie można było oczekiwać szybkiego przyływu gotówki do skarbu litewskiego.

Zorganizowaniem poboru podatków na Litwie oraz wszystkimi kwestiami finansowymi zająć się miał Komitet Skarbu Komisji Rządu. Kierował nim w zastępstwie, do czasu przybycia do Wilna w październiku 1812 r. wybranego zaocznie Karola Prozora, przewodniczący Komitetu Policji Józef Sierakowski, który znalazł się w składzie Komisji Rządu, jako wysłannik Litwinów do Napoleona w 1807 r.⁵ Komitet Skarbu, tak jak każdy z siedmiu komitetów odgrywających funkcje ministerstw oprócz przewodniczącego miał składać się z 5–10 członków, a dobór tzw. konsyliarzy rozpoczął się już od 3 lipca⁶. Karol Prozor, oboźny wielki litewski, został wybrany członkiem Komisji Rządu, ponieważ jeszcze w czasach Rzeczypospolitej był współorganizatorem sprzysiężenia wołyńsko-poleskiego w przededniu insurekcji 1794 r., a w jej trakcie, z nominacji Kościuszki, zastępcą członka Rady Najwyższej Narodowej. Po klęsce powstania Prozor emigrował i powrócił na Litwę dopiero w 1802 r., na dziesięć lat zaszwyjąc się w zaciszu domowym. Kojarzono go z orientacją pronapoleońską na Litwie. Dlatego też przed zbliżającą się wojną, obawiając się aresztowania przez Rosjan, wraz z rodziną wyjechał do siostry mieszkającej w guberni mohylewskiej. Dopiero 18 sierpnia w Smoleńsku Prozor dowiedział się o nominacji na członka Komisji Rządu. Po prywatnej audiencji u cesarza, z dużą zwłoką, 12 października objął swą funkcję we władzach litewskich⁷. W tym czasie w Komitecie Skarbu, który ukonstytuował się 16 lipca, konsyliarze zasiedli w trzech wydziałach: dochodów stałych, dochodów niestałych i w ekonomicznym. W skład pierwszego wydziału weszli Kazimierz Szwykowski, Antoni Poniatowski, Jan Znosko, sekretarz Uni-

⁵ M. DUBIECKI: *Karol Prozor, oboźny w WKL*. Kraków 1897, s. 300 i nast.; M. ZALESKI: *Pamiętniki*. Poznań 1879, s. 348; J. KARCZEWSKI: *Pamiętniki*. W: C. JANKOWSKI: *Powiat oszmiański*. Sankt-Peterburg 1896, T. 1, s. 36–37. Zob. J. Sierakowski do K. Prozora z 12 X 1812 r. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCz). Rkps 3184 V, k. 24; J. Iwaszkiewicz: *Litwa...*, s. 375.

⁶ *Wiadomość o składzie rządu teraźniejszego Litwy*. AGAD. Archiwum Zamoyskich (dalej: AZ). 83, k. 398; B. DUNDULIS: *Napoléon...*, s. 122; J. IWASZKIEWICZ: *Litwa...*, 130–137; M. ZALESKI: *Pamiętniki...*, s. 350–351.

⁷ M. DUBIECKI: *Karol Prozor...*, s. 299; Z. SUŁEK: *Sprzysiężenie Jakuba Jasińskiego*. Warszawa 1982, s. 35–44; E. ORMAN: *Karol Prozor*. Polski Słownik Biograficzny. Wrocław–Warszawa–Kraków 1985, T. 28, s. 534–539; *Własnoręczna notata o życiu oboźnego spisana przez syna jego Władysława*. Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej: BJ). Rkps. 5802, t. 4, k. 281; Komitet Skarbu (dalej: KS) do Komisji Administracyjnej Departamentu Wileńskiego, Grodzieńskiego, Mińskiego, Białostockiego (dalej: KADW, KADG, KADM, KADB) z 12 X 1812 r. BCz. Rkps 1573 II, k. 143.

wersytetu. W drugim wydziale znaleźli się Wincenty Tarnowski i Franciszek Czyż oraz Michał Zaleski, były wojski litewski i targowiczanie, jeden z najbardziej czynnych członków tego Komitetu, doskonale znający Litwę i stan jej gospodarki. W trzecim wydziale zasiedli Ignacy Listowski, pułkownik Paszkowski i sędzia Dąbrowski. W skład Komitetu Skarbu wchodził również: Zaleski, podkomorzy rosiński, Antoni Lachnicki, który z powodów nam nieznanymi wkrótce wyjechał z Wilna, ale według J. Iwaszkiewicza ten „polski Sieyes” wolał bezpiecznie poczekać na rozwój wypadków, nie angażując się otwarcie po stronie Napoleona. Sekretarzem Komitetu został 20 sierpnia Kazimierz Kontrym, dawny artylerzysta kościuszkowski. Za zadanie miał umotywić uchwały i decyzje Komitetu Skarbu – zdaniem Janusza Iwaszkiewicza, obowiązek niezwykle trudny w sytuacji braku przewodniczącego. Komitet Skarbu miał się przede wszystkim zająć zebraniem informacji o podatkach pobieranych przez rząd rosyjski oraz opracować taryfy pozwalające ustalić zobowiązania podatkowe miast, wsi, majątków prywatnych i zgromadzeń. Działania Komitetu Skarbu miały doprowadzić do jak najszybszego stworzenia aparatu skarbowego i do sprawnego uruchomienia wszystkich źródeł dochodów dla nowych władz litewskich pozostających bez żadnych środków finansowych⁸.

Najpilniejszym zadaniem Komitetu Skarbu było zebranie wszystkich możliwych do uzyskania w warunkach wojennych informacji o systemie poboru podatków na Litwie w czasach rządów rosyjskich. Wobec braku jakichkolwiek dokumentów administracyjnych wywiezionych celowo przez Rosjan należało odtworzyć dane o systemie podatkowym, a następnie, opierając się na starych świadectwach i nakładając świadectwa nowe, zagwarantować za pomocą odpowiednio skonstruowanego systemu poboru możliwość ich egzekucji. Efektywne działania Komitet mógł rozpocząć dopiero pod koniec lipca, kiedy zakończył się proces organizacji władz departamentów i powiatów, a w kraju stopniowo przywracano komunikację i likwidowano wprowadzające chaos bandy dezertarów. Do tej pory zdołano opracować nową organizację administracji skarbowej, uznając, że ani rozwiązania z czasów Rzeczypospolitej, ani system rosyjski nie odpowiadają aktualnym okolicznościom. Już 20 lipca Komisja Rządu uchwaliła, że podatki pobierać się będzie, tak jak w guberni wileńskiej w okresie Rzeczypospolitej i rządów rosyjskich, rozciągając te zasady na departament miński. Natomiast zaległości podatkowe miały być regulowane w zbożu według cen targowych z marca i kwietnia 1812 r. i w proporcji 1 do 4 rubla srebrnego do asygnacyjnego⁹. W dniach 27 lipca – 1 sierpnia ustanowiono w departamentach

⁸ *Protokoły rezolucji Komitetu Skarbu WXL BCz. Rkps 1573, k. 2; Wiadomość o składzie rządu teraźniejszego Litwy* AGAD. AZ 83, k. 401; Według J. Iwaszkiewicza M. Zaleski był obdarzony niepoślednim rozumem praktycznym. Mimo średniej fortuny zdołał posiadać duże wpływy wśród szlachty i zyskać zaufanie magnatów litewskich, pośrednicząc w interesach majątkowych tej grupy. J. IWASZKIEWICZ: *Litwa...*, s. 182–184.

⁹ Sesja KRTWKL z 20 i 22 VII 1812 r. RGADA. F. 12, b. 262, cz. 5.

dyrektorów skarbu, a w powiatach – egzaktorów¹⁰. 1 sierpnia władzom lokalnym przesłano tzw. księgi wzorcowe, do których należało wpisać dane o podatkach pobieranych w miastach, we wsiach i w majątkach ziemskich, ze szczegółowym wskazaniem, do jakiego rodzaju świadczeń i w jakiej wysokości zobowiązani byli mieszkańcy kraju. Władzom powiatowym polecono, by w terminie do 20 dni odesłały opracowane dane do Komitetu Skarbu, choć uzyskanie wszystkich potrzebnych informacji wymagało olbrzymiej pracy podprefektur, które musiały jednocześnie opracowywać opis statystyczny terenów, na których działały, ale co najważniejsze – zorganizować zaopatrzenie dla wojska, przeprowadzać rekwizycje oraz przygotować i rozpocząć pobór do wszystkich formacji tworzonych wojsk litewskich. Dlatego w końcu sierpnia Komitetowi Skarbu nie udało zebrać wszystkich potrzebnych danych o podatkach z czasów rosyjskich umożliwiających stworzenie nowych taryf podatkowych¹¹.

Do pierwszych czynności Komitetu Skarbu należało również uregulowanie kwestii monetarnej na Litwie, przez wydanie tabeli ewaluacyjnej pieniędzy. Po wkroczeniu do kraju Wielkiej Armii na rynku litewskim znalazły się w obiegu najróżnorodniejsze monety. Obok pieniędzy rosyjskich i dawnych polskich posługiwano się monetami francuskimi, holenderskimi, włoskimi, niemieckimi itp., bez ustalonego kursu, co wywołało chaos monetarny, którego beneficjentami były osoby trudniące się zamianą pieniędzy. Za pomocą tabeli chciano uporządkować rynek monetarny, uznając złoty polski za jednostkę podstawową. Nie obeszło się jednak bez problemów, ponieważ część bankierów i pożyczkodawców nie uznawała ustalonego kursu. W związku z tym Komitet Skarbu projektował powołanie kantoru wekslowego, którego podstawowym zadaniem miała być wymiana monet zgodnie z przyjętym kursem i potrąceniem 0,5% na rzecz skarbu litewskiego oraz na pokrycie kosztów funkcjonowania kantoru. Natomiast 12 października Komitet Skarbu wydał rozporządzenie dotyczące obiegu monety miedzianej, która jeszcze od czasów rosyjskich krążyła po kraju. Jej kurs był bardzo niestabilny. Chcąc pozbyć się jej z rynku, zezwolono na jej przetapianie i wywóz za granicę, z opłatą cła na rzecz skarbu litewskiego. Postanowiono również przyjmować monetę do kas litewskich, ale jedynie w formie dopłat, i to po kursie o połowę niższym od kursu obowiązującego¹².

¹⁰ Sesja KRTWKL z 27 VII i 1 VIII 1812 r. RGADA. F. 12, b. 262, cz. 5. Utrzymanie egzaktora w mieście powiatowym miało kosztować 4530 zł rocznie, a w mieście departamentowym – 5200 zł. Dyrektor skarbu nie otrzymywał wynagrodzenia, a powoływano go spośród obywateli cieszących się powszechnym zaufaniem. *Organizacja interesów skarbowych przez KRTWKL z 29 VIII 1812 r.; Instrukcja dla kasjera generalnego z 18 XI 1812 r.; Urządzenia leśne wydane 7 VIII 1812 r.*; KS do dyrektorów skarbu z 6 IX 1812 r. *Protokół rezolucji Komitetu Skarbu WXL* – BCz. Rkps 1573 II, k. 17.

¹¹ KS do KADW, KADM, KADG, KADB z 1, 6, 12 VIII 1812 r. BCz. Rkps 1573 II, k. 7, 15, 25, 31.

¹² *Komitet Skarbu. Tabela ewaluacyjna z 26 VIII 1812 r.* Druk współczesny; *Akty...*, t. 37 s. 203; K. Kontrym do KRTWKL z 6 XI 1812 r. BCz. Rkps 3184 V, k. 253–257. W sprawie kantoru zob. J. IWASZKIEWICZ: *Litwa...*, s. 201–202.

Na podstawie danych cząstkowych Komitet Skarbu zdołał jednak do 1 września wykonać najważniejsze zadanie, czyli opracować szczegółowe zasady poboru świadczeń finansowych na obszarze 4 departamentów. Zebrano pierwsze informacje potwierdzające, że władze rosyjskie ze wszystkich powiatów, które pozostawały pod władzą Komisji Rządu, pobrały już podatki za pierwsze półrocze 1812 r., a w niektórych obszarach, na przykład w obwodzie białostockim, za cały bieżący rok. Trzeba więc było wprowadzić albo podwójne opodatkowanie obywateli, albo poszukać innych rozwiązań pozwalających zapłacić skarb litewski. W tej sytuacji postanowiono, że wszystkie cztery departamenty litewskie zapłacą podatek za całe drugie półrocze 1812 r., bez potrącania tych wpłat w zbożu, bo tak uregulowano już należność za ten okres. Wszelkie rozrachunki w tej kwestii odkładano na czas późniejszy, zapowiadając powołanie specjalnej komisji, która rozpatrzy szczegółowo repartycje świadczeń dla wszystkich powiatów. Cofano przy tym wprowadzone przez Aleksandra I zmiany w systemie podatkowym, faktycznie podnoszące świadczenia, uznając, że departamenty wileński, grodzieński i białostocki będą płacić podatki w srebrze od dymów, a departament miński zapłaci podatki tak, jak za czasów rosyjskich – w stosunku do liczby ludności (od duszy), ale z przeliczeniem świadczenia na monety srebrne.

Przez ten sposób stały się podatki kilka razy większe od tych, jakie nałożone były przez rząd rosyjski na rok teraźniejszy 1812, lecz tem powiększeniem nie zrazili się obywatele bynajmniej, znając ważność potrzeb publicznych, a między tymi najpożądany życzeniem swoim przedmiot formacji krajowego wojska¹³.

Na polecenie Komitetu Skarbu Komitet Spraw Wewnętrznych opracował także tabele i rozesłał je do władz departamentów z nakazem „opisania według w nich wyrażonych starostw i dóbr narodowych, oraz księgę zawierających onych wiadomości, w zamiarze ułatwienia inwentarji dóbr w wiedzy Komitetu Spraw Wewnętrznych zostających”¹⁴.

Do poboru podatków Komitet Skarbu opracował specjalne taryfy, które w trzech egzemplarzach mieli wypełniać podprefekci. Wszystkie podatki, jakie zamierzano pobierać w powiatach litewskich, podzielono na trzy kategorie: podatki stałe, podatki niestałe i podatki nowe. Początkowo, z powodu konieczności ustanowienia egzaktorów w powiatach, decyzją Komitetu Skarbu poborem świadczeń zajmowały się podprefektury. 22 sierpnia Komisja Rządu wezwała cztery komisje administracyjne do jak najszybszego poboru podatków stałych i niesta-

¹³ Sesja KRTWKL z 14 VIII 1812 r. RGADA. F. 12, b. 262, cz. 5; *Wiadomości o stanie departamentów...* BCz. Rkps 3184 V, k. 214–217, 220–221; Komitet Spraw Wewnętrznych (dalej: KSW) do KS z 17 IX 1812 r. AGAD. APP 144, t. 1, k. 33.

¹⁴ Ibidem.

łych¹⁵. Do podatków stałych należały: podymne generalne, półpodymne z miast i miasteczek skarbowych, czopowe z karczm, pogłównne od Żydów, młynowe, kwarta z wszelkiego tytułu dóbr starościńskich, czynsze magdeburskie, czynsze emphyteutyczne, *subsidiū charitativi (hominativus)*, ofiary z dóbr szlacheckich i duchownych, dochód z dóbr skarbowych, którymi zarządzała administracja rządowa, procenty z dóbr i sum kapitałów pieniężnych. Podatkami niestałymi były: papier stemplowy, cła z komór granicznych, dochody z lasów skarbowych, akcyza od trunków oraz podatki konsumpcyjny i sosowy z miast, dochody za sprzedaną sól skarbową, od stempla od kart, z kapitałów kupieckich, z rat spłacanego długu od obywateli za rok 1812, a także od powinności ziemskich. Na podatki nowe składały się: podatek osobisty, podatek patentowy od duchowieństwa, składki szlachty na kawalerię, składki szlachty na oporządzenie piechoty, składki na żandarmerię, składki na lazarety¹⁶. Podstawę działań Komitetu Skarbu stano-

¹⁵ Sesja KRTWKL z 22 VIII 1812 r. RGADA. F. 12, b. 262, cz. 5.

¹⁶ Zasady poboru większości z podatków obowiązywały na Litwie od czasów Rzeczypospolitej. Podatek podymny opierał się na konstytucji z 1775 r.; był podzielony na 7 różnych części, w zależności od gatunku ziemi i znaczenia handlu oraz liczby dymów gospodarskich, ogrodniczych i innych: „[...] podług różności położenia departamentów i powiatów w departamentach, różne są ceny dymów stosownie do korzyści miejscowych, jakie mają mieszkańcy z handlu i spieniężenia produktów”. Podatek ten liczył od 2–9 zł od dymu, ale za czasów rządów rosyjskich uległ podwojeniu. Liczbę dymów na Litwie szacowano w przybliżeniu na 300 tys. Podatek półpodymny płacono na podobnych zasadach, lecz pobierano go jedynie z miast, które nie należały do posiadłości szlacheckich i duchownych. Czopowe z karczm płacił właściciel ziemi, na której była zlokalizowana karczma, w wysokości 10% dochodu. Pogłównne od Żydów płacono według konstytucji z 1764 i 1775 r.: od głowy – 2 zł 15 gr. Również ten podatek za czasów rosyjskich podwojono. Ludność żydowską na Litwie szacowano w 1812 r. na 64 171 osób płci męskiej. Według Iwaszkiewicza podatek od Żydów wynosić miał 5 zł. od głowy, ale wobec braku szczegółowych danych o liczbie ludności żydowskiej na Litwie miano pobrać zryczałtowaną opłatę 582 295 zł 20 gr. Daje to około 116 459 ludzi, podczas gdy faktycznie było ich około 130 tys. Podatek od młynów obliczano według ilości kamieni i wysokości dochodów z przemiału. Kwarta z dochodów starościńskich, posiadanych pod różnym tytułem, obejmowała połowę czystej intraty z dóbr. Została ona również powiększona za rządów rosyjskich, wskutek wprowadzenia obowiązku płacenia piątej części teje kwarty. Czynsze magdeburskie płaćli miasta i miasteczka skarbowe, obdarzone prawem magdeburskim, z których konstytucja z 1775 r. całkowite „dochody z ziem i placów obróciła na rzecz skarbu i nazwała czynszem magdeburskim”. Czynsze emphyteutyczne od starostw i dóbr narodowych oddanych przed 1792 r. *Subsidiū charitativium (hominativus)*, były dobrowolną ofiarą stanu duchownego, nie pomniejszającą normalnych podatków z dóbr kościelnych. Dobrowolna ofiara z dóbr szlacheckich i duchownych była podatkiem ustanowionym w czasie Sejmu Wielkiego, w proporcji: dla szlachty 10%, dla duchowieństwa 20%, którą rząd rosyjski powiększył odpowiednio do 30% i 60%. Tę grupę podatków powiększały jeszcze dochody ekonomiczne z dóbr narodowych, oddanych warendę albo zarządzanych przez administrację na rachunek rządu; 6% powinności z dóbr pojezuickich i dochodów z tegoż źródła przeznaczony w całości na edukację; dawne powinności – na drewno opałowe i światło. Były jeszcze dodatkowe świadczenia, jak podatek szelężnego, który oznaczał pobór 1/90 (był to szeląg równy 1/3 grosza) z każdej złotówki podatku pobranej przez egzaktorów. W przypadku podatków niestałych: papier stemplowy – od sumy sprzedaży Rosjanie pobierali 6%, a płaćli – według umowy – albo kupujący, albo sprzeda-

wił opracowany przez jego członków dokument *Tabela pokazująca ilość podatków w 4 departamentach WXL pobieranych za rządu rosyjskiego na podstawie taryf 1811 r.*¹⁷ Zawierał on ostateczne ustalenie zasad świadczeń podatkowych oraz podsumowanie prognozowanych wydatków władz litewskich. 18 października Bignonowi i Maretowi przekazano dwie tabele przedstawiające stan finansów w departamentach litewskich. Opracowano je na podstawie niepełnych danych, ponieważ część władz powiatowych nadal nie była w stanie przygotować szczegółowych sprawozdań, jakich żądał Komitet Skarbu już 1 sierpnia. Trudności, z jakimi zmagaly się władze lokalne sprawiły, że przedłużano termin opracowania pełnego spisu ludności i taryf podatkowych do 1 stycznia 1813 r.¹⁸ Opierając się na taryfach przesłanych z kilkunastu powiatów, przyjęto ogólne założenia dotyczące wysokości możliwych do uzyskania wpływów z czterech departamentów¹⁹. W planowaniu wydatków opierano się na optymistycznym i jedynie teoretycznym przychodzie z podatków z ziem litewskich, wynoszącym wedle wstępnych założeń Komitetu Skarbu 18 mln 545,531 tys. zł. W kolejnych prognozach, wraz z rozeznananiem w sytuacji, zmniejszono przewidywane przychody do kwoty 13 mln 688,861 tys. zł 23½ gr. Kwota ta wzbudziła zainteresowanie komisarza cesarskiego Edwarda Bignona, który sprawował nadzór także nad działalnością Komitetu Skarbu, a który na podstawie danych przekazanych wcześniej, jeszcze przez Józefa Sierakowskiego, oceniał dochody rosyjskie z czterech departamentów na kwotę 4 mln 166,658 tys. rubli w srebrze, czyli na ponad 26 mln zł, choć zakładano nawet wpływy w wysokości 29 mln 377,723 tys. zł 17 gr²⁰.

Informacje odnośnie do ostatecznej wysokości poboru podatków w czterech departamentach litewskich zawiera opracowana przez Komitet Skarbu tabela określająca rodzaje podatków, wysokość zakładanych wpływów, wpływy faktyczne i wysokość zaległości, o których dane zebrano do 1 listopada 1812 r. W ocenie zawartych w niej informacji należy pamiętać, że dane zestawione w tabeli nie są kompletne i nie uwzględniają sum zebranych w czterech departamentach, o których informacji nie zdążono przekazać do Wilna. Podat-

jący; podatek ten został obniżony do 1%. Pieczętne płacono w kancelariach od wyciągów z akt, od każdego po 36 gr. Dochód od kapitałów – za rządów rosyjskich płacono: chrześcijanie – 1,4%, a ludność żydowska – 2,4%, z czego odpowiednio 1% i 2% przekazywano do skarbu, a resztę przeznaczano na utrzymanie Izby Kupieckiej. Odnośnie podatków nowych: szlachta na kantonistów miała płacić 7 rubli w srebrze, co przyniosłoby 70 tys. rubli, a Żydzi mieli wnieść opłatę 221 775 rubli i 63 kopiejki. Zob. BCz. Rkps 3184 V, k. 140–143.

¹⁷ *Tabela pokazująca ilość podatków w 4 departamentach WXL pobieranych za rządu rosyjskiego na podstawie taryf 1811 r.* W: *Akta Komitetu Finansów KRTWXL 1812–1813 r.* BCz. Rkps. 3184 V, k. 177–179.

¹⁸ KADB do podprefekta drohiczyńskiego z 27 VIII 1812 r. Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku (dalej: BK). Rkps 1027, k. 35.

¹⁹ *Wiadomości o stanie departamentów...* BCz. Rkps 3184 V, k. 209–211.

²⁰ E. Bignon do KS i K. z 21 X, 16 i 28 XI 1812 r. z Wilna; K. do E. Bignona z 27 X i 3 XI 1812 r. BCz. Rkps 3184 v, k. 187.

ki stałe, czyli podymne, kwarty ze starostw, czynsze i różne opłaty z dóbr duchownych, stanowiące istotną część wpływów do skarbu, płacili obywatele z dochodów z ziemi, które uzyskiwali dzięki eksportowi lub sprzedaży plonów na rynek wewnętrzny. Dawniej produkty rolne spieniężane były w miastach portowych: Gdańsku, Królewcu, Memlu, Libawie i Rydze. W 1812 r. działania wojenne prawie całkowicie uniemożliwiały sprzedaż plonów, wstrzymując dopływ gotówki na Litwę. Strat wynikających z zawieszenia handlu zewnętrznego nie rekompensował rynek wewnętrzny. Po pierwsze, w kraju rolniczym, jakim była Litwa, tylko nieznaczna część ludności żyła w miastach, a to ona przecież była głównym odbiorcą produktów wsi litewskiej. Po drugie, większość miast została spustoszona w wyniku działań wojennych w lipcu 1812 r., co wpłynęło na obniżenie liczby ludności. Za przykład może posłużyć Wilno, w którym na dzień 1 listopada, według wycień Komitetu Skarbu, 400 domów stało opuszczonych. W dodatku zbyt plonów w miastach był mało korzystny, a ich dowóz przysparzał wielu trudności, przede wszystkim z powodu braku środków transportu oraz samowolnych rekwizycji, jakich dopuszczały się oddziały wojskowe, zabierające wiezioną żywność, konie i furmanki. Ubytku ludności miejskiej nie rekompensowały liczne komendy wojskowe zakwaterowane w miastach litewskich, ponieważ żołnierze otrzymywali racje z magazynów. Nie regulowano również płatności za dostarczane do magazynów produkty żywnościowe. Jak informował Komitet Skarbu:

Bo chociaż w nagłych rekwizycjach, od wojennej administracji francuskiej zachodzących, na ekstraordynaryjne dostarczenie w prędkim czasie prowiantów i furazów do magazynów wojennych, pod władzą tej administracji zostających, dla niezwłocznego zaskutecznienia żądań, zawierają się kontrakta z furniserami Francuzami lub Żydami niemieckimi i płacą się im gotowe ze skarbu litewskiego za dostarczenia pieniądze, wszakże ci furniserowie od nikogo z krajowców produktów nie kupują, a zatem odbytu onych nie powiększają.

W tej sytuacji, kiedy nie można było się spodziewać dużego dopływu pieniędzy z rynku wewnętrznego, a eksport produktów okazał się niemożliwy, właściciele ziemscy, dzierżawcy i chłopci nie dysponowali dostateczną ilością gotówki, pozwalającej regulować świadczenia podatkowe²¹. Dochodów nie przynosiły także karczmy, ponieważ większość z nich, i to przy trasach przemarszu wojsk, została zdewastowana, a z pozostałych nadal działało jedynie 10%. Żydzi arendarze potracili swe majątki. Dochód młynowy na wsiach opłacano w ziarnie, ten więc również nie pomnażał gotówki. Także ludność żydowska, zajmująca się

²¹ KS do KRTWKL z 12, 15, 19 X 1812 r. BCz. Rkps 1573 II, k. 137, 150, 161. Komitet Spraw Wewnętrznych żądał od Komitetu Skarbu, aby wszyscy kasjerzy powiatowi mieli specjalne księgi, do których byłyby wpisywane wpływy z intrat z dóbr porzuconych przez Rosjan, a administrowanych przez intendenty departamentów. KSW do KS z 12 X 1812 r. AGAD. APP 144, t. 1, k. 122.

handlem i drobną działalnością rzemieślniczą, została całkowicie zrujnowana, tracąc podstawy egzystencji.

Jak chrześcijanie, tak i żydzi krajowi w ogólności, nie mogą z przemysłu znacznych teraz ciągnąć korzyści dla niedostatku bezpieczeństwa i dlatego, że jakkolwiek jeszcze pozostawał się po miastach przemysł, ten zajmują na siebie przybyli za armią francuską cudzoziemscy handlarze i żydzi niemieccy, którzy mając protekcję władz francuskich, a zatem wszelkie bezpieczeństwo osób i majątków, uwalniają się oraz po miastach od wszelkich opłat i powinności miejscowych, łatwo przed krajowymi zyskują pierwszeństwo.

W tej sytuacji nie można było przewidywać dużych wpływów z podatków nałożonych na Żydów litewskich. Wprawdzie przyznawano, że wśród ludności żydowskiej znajdowali się bogaci przedsiębiorcy, dysponujący dużymi zapasami ukrytej gotówki, ale po pierwsze, ich liczba była niewielka, po drugie, większość pozostawała w takiej kondycji ekonomicznej, że nie pozwalało to „ażeby ich za bogatych uważać”, a w związku z tym dochody z tytułu pogłównego i innych opłat skarbowych nie mogły wpłynąć w zakładanej wysokości. Również fakt, że duża część powiatów litewskich od października znajdowała się w rękach wojsk nieprzyjacielskich, sprawił, iż nie można było liczyć na zakładane wpływy ze świadczeń. Wszystkie te czynniki powodowały, że Komisja Skarbu ostrożnie prognozowała wysokość realnych wpływów z podatków stałych na zaledwie 1 mln zł²². Ostatecznie: w departamencie wileńskim na zakładane 2 mln 882,935 tys. zł 13 gr, wpływy wyniosły 85,081 tys. zł 14½ gr. W departamencie mińskim na zakładany 1 mln 853,398 tys. zł, wpływy wyniosły 9,506 tys. zł. W departamencie grodzieńskim na zakładany 1 mln 712,885 tys. zł 7¾ gr, wpływy wyniosły 66,188 tys. zł 7½ gr. W departamencie białostockim na zakładane 861, 23 tys. zł 6½ gr, wpływy wyniosły 92,05 tys. zł 18 gr²³.

Jeszcze trudniej przychodziło wyegzekwowanie podatków niestałych. Akcyzy miejskie, dawny podatek czopowy i sosowy, były w czasach rządów rosyjskich wdzierżawiane osobom prywatnym. W związku z działaniami wojennymi kontrakty te uległy zerwaniu²⁴. W nowych okolicznościach władze litewskie nie mogły zagwarantować dotrzymania warunków umów, a dzierżawcy akcyz nie mieli środków finansowych na uregulowanie należnych kwot. Komitet Skarbu ułożył nowe zasady poboru akcyzy w miastach, wdrożone pod kontrolą samego Komitetu najpierw w Wilnie, które tym samym dostarczyło pierwszych dochodów na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb Komisji Rządu. Powołano intendenta Antoniego Okulicza i dwóch asesora: Fran-

²² *Wiadomości o stanie departamentów...* BCz. Rkps 3184 V, k. 216–217, por. k. 225.

²³ *Tabela. Rodzaje podatków, ile powinno wejść, ile weszło za drugie półrocze 1812 r. do 1 listopada 1812 r.* BCz. Rkps 3184 V, k. 225.

²⁴ Zrywano umowy z dzierżawcami, a nawet konfiskowano majątki poborców i ich składki. J. IWASZKIEWICZ: *Litwa...*, s. 199.

ciszka Wereszczakę i Stanisława Wiszniewskiego. Do pomocy przydano im dwóch rewizorów i dwóch pisarzy oraz 44 strażników, którzy mieli pilnować bram wjazdowych, rzeźni browarów i rynków. Te same zasady rozciągnięto na inne miasta w czterech departamentach. Spodziewano się znacznych wpływów z tego podatku, ale na skutek decyzji władz francuskich najpierw zmniejszono cła na wina i wódki, a następnie całkowicie uwolniono je od opłaty, co zadecydowało o znaczącym obniżeniu dochodów kasy litewskiej. Jak oceniał Komitet Skarbu:

Najwięcej dochodów mógł przynieść podatek akcyzowy miejski, od napojów i produktów konsumpcyjnych. Ale został on znacznie zmniejszony zwolnieniem win i wódek zagranicznych z wszelkich opłat, poza tym z wyjątkiem stolicy i kilku większych miast Litwy był nader niepewny. Podobnie stempel od kart w warunkach wojennych nie mógł przynieść znaczących dochodów²⁵.

7 sierpnia Komisja Rządu wprowadziła „dochód skarbowy od papieru stemplowego i opłaty od dokumentów prawnych”. Ostatecznie źródła te nie przyniosły spodziewanych wpływów, ponieważ w czasie wojny do minimum ograniczono transakcje cywilne. Podatków niestałych, czyli papieru stemplowego, taks sądowych, poszlin, nie dało się pobierać w czasie wojny, w sytuacji gdy nie funkcjonowały sądy cywilne, „ponieważ obywatele żadnych nie robią interesów”. Z tego źródła nie można było liczyć na więcej niż tysiąc złotych dochodu. W warunkach wojennych nie uzyskano dochodów z lasów, a w samym departamencie wileńskim ich obszar wynosił 17 405 włók. Obawiano się nawet, czy dochody pokryją koszty utrzymania straży leśnej. Skarb litewski nie mógł również oczekiwać na spłatę rat długu, który zaciągnęli obywatele, ponieważ ci z braku gotówki nie byli w stanie regulować zobowiązań. Podatki takie jak procenty od kapitałów kupieckich pobierano raz na rok. Kupcy chrześcijańscy płacili 1,25%, a żydowscy 2,25%. Z sum tych wnoszono do skarbu tylko 1,00% od chrześcijan i 2,00% od ludności żydowskiej, resztę zaś przeznaczano na utrzymanie Izby Handlowej. Jednak Rosjanie wyegzekwowali te należności podatkowe już w styczniu 1812 r. Niemożliwe okazało się więc kolejne opodatkowanie. Zarządzono pobór tego podatku za rok 1813, ale w warunkach działań wojennych niewielu kupców decydowało się na zabieganie o pozwolenia na handel. Generalnie dochód z podatków niestałych był bardzo niepewny. Ostatecznie: w departamencie wileńskim na zakładane 704,197 tys. zł 24 gr, wpływy wyniosły 337,472 tys. zł 28½ gr. W departamencie mińskim na zakładane 734,483 tys. zł 2½ gr, wpływy wyniosły 126,392 tys. zł 27 gr. W departamencie grodzieńskim na zakładane 52,989 tys. zł 25 gr, wpływy wyniosły

²⁵ Sesja KRTWKL z 7 VIII 1812 r. RGADA. F. 12, b. 262, cz. 5; *Wiadomości o stanie departamentów...* BCz. Rkps 3184 V, k. 217.

49,732 tys. zł 8½ gr. W departamencie białostockim na zakładane 107,189 tys. zł 23 gr., wpływy wyniosły 1815 zł 24 gr.²⁶

Spodziewanych dochodów nie przyniosły również komory celne, znajdujące się na granicy Litwy z Prusami i Księstwem Warszawskim. Wraz z wybuchem wojny ich działalność uległa zawieszeniu. Następnie władze litewskie zaproponowały zupełne zniesienie granicy celnej z Księstwem Warszawskim w celu ułatwienia wymiany handlowej, co władze w Warszawie odrzuciły. Komory celne utrzymano jedynie na granicy z Prusami, przeprowadzając w sierpniu ich reorganizację. Dopiero we wrześniu przywrócono komory na granicy z Księstwem. Ustanowiono dwóch generalnych inspektorów, którzy nadzorowali funkcjonowanie pięciu komór i siedmiu przykomórek celnych. Podlegało im 129 urzędników, a łączny koszt utrzymania administracji celnej miał wynieść 121,1 tys. zł. Z powodu działań wojennych nie było granicy celna od strony Wołynia, choć przygotowano jej organizację. W efekcie również komory celne nie przyniosły spodziewanych dochodów. Po pierwsze, wiele artykułów na potrzeby wojska sprowadzano na Litwę bez żadnych opłat. Po drugie, wszyscy dostawcy zagraniczni, powołując się na przeznaczenie swoich transportów na rzecz zaopatrzenia armii, odmawiali uiszczania należnych ceł. Po trzecie, w komorach celnych wprowadzono taryfę obowiązującą w Księstwie Warszawskim, a ta przewidywała cło na towary sprowadzane z Francji w wysokości 0,5% (cło na towary z innych krajów wynosiło od 2% do ponad 6%, w zależności od rodzaju produktów), a wszyscy kupcy przybywający na Litwę dysponowali zaświadczeniami od francuskich konsulów z Gdańska, Królewca, Libawy i Memla, potwierdzającymi francuskie pochodzenie wwożonych artykułów. Nawet w egzekucji tak niskiej opłaty napotymano poważne trudności. Po czwarte, dochody z cła w sposób znaczący powinny powiększać opłaty od wwożonych wódek i win zagranicznych, ale na żądanie władz francuskich taryfy na te produkty zostały obniżone do 6 zł 20 gr od 300 butelek (80 garnców), z jednoczesnym zwolnieniem ich od wszelkich dodatkowych opłat na terenie Litwy. Z tego zatem źródła nie wpływało więcej niż kilkanaście tysięcy złotych²⁷.

Z podatków nowych największe wpływy do skarbu litewskiego przyniósł dochód z „ofiary osobistej” – podatku rozłożonego na wszystkich obywateli litewskich. 22 sierpnia Komitet Skarbowy na polecenie Komisji Rządu przygotował zasady jego poboru. W odezwie wzywano Litwinów do tej kolejnej ofiary

²⁶ *Tabela. Rodzaje podatków, ile powinno wejść, ile weszło za drugie półrocze 1812 r. do 1 listopada 1812 r.* BCz. Rkps 3184 V, k. 225.

²⁷ *Sesja KRTWKL z 20 X 1812 r.* RGADA. F. 12, b. 262, cz. 5; *Raport o stanie Komory Generalnej Litewskiej z 1 XI 1812 r.* BCz. Rkps 3184 V, k. 241; T. Matuszewicz do KRTWKL z 16 IX 1812 r. BCz. Rkps 3184 V, k. 19. O zaprowadzeniu granicy celnej z Księstwem Warszawskim – uchwała KS z 28 IX 1812 r. Por. KS do KADB i KADG z 28 IX 1812 r.; KS do oficjalistów komór celnych z 3 IX 1812 r.; KS do KRTWKL z 28 IX 1812 r. BCz. Rkps 1573 II, k. 51, 57, 87–90, 91; *Wiadomości o stanie departamentów...* BCz. Rkps 3184 V, k. 212–213.

ze względu na trudną sytuację finansową nowych władz oraz rychłą potrzebę uzbrojenia, umundurowania i wyposażenia dziewięciu formujących się pułków wojsk litewskich. W odezwie do społeczeństwa Litwy wzywano:

Wojsko być powinno pierwszym naszym przedmiotem wyżywienia, opatrzenia, umundurowania młodzieży, hurmem ciszącej się pod chorągwie narodowe; dziewięć regimentów zaciąganych i już po większej części egzystujących, potrzebuje gwałtownych i nieodzownych wydatków, którym skarb bezsilny, bez żadnego zapasu zostawiony²⁸.

Wymagało to kolejnych wielkich wydatków, a obawiano się, że dotychczasowe źródła dochodów nie zapewnią ich pokrycia. Ten nowy podatek nadzwyczajny miał być jednorazowy i obowiązywać wszystkich osiadłych i zamieszkałych na Litwie, bez różnicy stanu i religii. Zwolnieni z niego byli szeregowcy, podoficerowie i oficerowie niższych rang, do kapitana włącznie, mnisi z klasztorów zebrzących i utrzymujących szpitale, chorzy, ubodzy, kaleki i starcy w szpitalach, więźniowie niemający własnych funduszy oraz zamężne kobiety niewykonyjące osobnych zawodów lub niezarządzające majątkiem ziemskim i niemające własnych dochodów, podobnie jak wolni od nich nieletni, zostający pod władzą rodziców i opiekunów. Całą pozostałą ludność podzielono na 11 klas, z których pierwsza miała zapłacić 15 gr., a dziesiąta 500 zł. W przypadku najwyższej, 11 klasy, postanawiano, że wysokość jej ofiary, równa będzie 1/7 dochodu lub procentu z kapitału. Podatnik, który mieściłby się w kilku klasach, miał płacić tylko według jednej stawki, ale z najwyższej klasy, do której był przypisany. Ponieważ ziemie litewskie reprezentują – jak zastrzegano – rozmaite prawa „właściciela” (jako dziedzic, posesor, zastawnik), każdy we właściwej klasie powinien uiścić nowy podatek. Wszystkie miasta podzielono na pięć kategorii, w pierwszej zgrupowano miasta stolice departamentów, w drugiej – mające od 500 do 700 domów, w trzeciej – od 300 do 500, w czwartej – od 100 do 300, a w piątej – od 40 do 100 domów. Listy z wykazem osób i należnego od nich świadczenia należało złożyć zarówno w podprefekturze, jak i u egzaktorów. Do pomocy w poborze podatku podprefekt miał wyznaczyć w miastach i miasteczkach litewskich odpowiednią liczbę osób, których zadaniem byłoby zebranie wszystkich niezbędnych informacji o podatnikach: kto, ile z tytułu przynależności do danej klasy winien zapłacić. Sam pobór pozostawiano w gestii egzaktorów, opornym grożąc egzekucją wojskową. W zapowiedzi tego nadzwyczajnego podatku odwoływano się do przykładu Księstwa Warszawskiego, gdzie podobne działania władz przyniosły dobre rezultaty. Obliczano, że na Litwie podatek ten mógłby przynieść od 3 mln do 4 mln złotych. Jednak Litwini nie byli w stanie zgromadzić wystarczającej

²⁸ Sesja KRTWKL z 7 i 19 VIII 1812 r. RGADA. F. 12, b. 262, cz. 5; „Kurier Litewski”, 4.09.1812.

ilości gotówki²⁹. Wpływy wyniosły ostatecznie: w departamencie wileńskim na zakładany 1 mln 915,713 tys. zł 7 gr, wpływy wyniosły 674,384 tys. zł 18 gr; w departamencie mińskim na zakładany 1 mln 802,194 tys. zł 12 gr, wpływy wyniosły 175,129 tys. zł 14½ gr; w departamencie grodzieńskim na zakładany 1 mln 399,940 tys. zł 7½ gr, wpływy wyniosły 304,793 tys. zł 4½ gr; w departamencie białostockim na zakładane 647,570 tys. zł 26½ gr, wpływy wyniosły 68,799 tys. zł 22 gr³⁰.

Podobne problemy towarzyszyły ściąganiu podatku patentowego od duchowieństwa, który został uchwalony jednorazowo, z terminem zapłaty do 17 lutego 1813 r. Odwoływano się przy tym do uchwał Sejmu Czteroletniego, który także od kleru obdarzonego godnościami i urzędami kościelnymi oczekiwał ofiary w wysokości 5%, z czteroletniego dochodu na wyposażenie wojska narodowego. Zapowiadano, że odrodzona Ojczyzna przywróci Kościołowi wszystkie jego dawne przywileje. Ale duchowni, tak jak wszystkie inne grupy ludności na Litwie, nie dysponowali pieniędzem kruszcowym. Władze rosyjskie obłożyły Kościół Katolicki bardzo wysokimi podatkami, pogłębiającymi zubożenie kleru. W dodatku majątek Kościoła na Litwie, składający się z dóbr ziemskich i kapitałów, w dużej części wydzierżawiły osoby świeckie, które w obecnych okolicznościach nie były w stanie zapłacić należnych procentów. Nie można też było oczekiwać egzekucji tych należności – a to z powodu zawieszenia działania sądów cywilnych³¹.

Mimo opisanych przeszkód departament wileński, który tak wiele wycierpiał w czasie wkroczenia Wielkiej Armii, w stopniu w jakim było to możliwe, dostarczył należne świadczenia do kasy litewskiej. Z departamentu grodzieńskiego podatki przychodziły regularnie tylko przez miesiąc, do połowy października 1812 r., kiedy poza trzema powiatami pozostałe zajęły oddziały rosyjskie admirała Cziczagowa. Najgorsza sytuacja panowała w departamencie mińskim, gdzie tylko z trzech powiatów udało się ściągać podatki, resztę bowiem zajęli Rosjanie, albo pustoszyły ich podjazdy³². Wydział Skarbu Komisji Administracyjnej Departamentu Mińskiego zalecał podprefektom „przyspieszenie wnoszenia podatków, których termin opłaty już upłynął, z obwieszczeniem od podprefektów obywatelom o niezawodnie nastąpić mającej wojskowej egzekucji”³³. Komisja Rządu „postrzegając opieszałość w oddawaniu podatków” polecała stwierdzić władzom w Mińsku, „z czyjej ona mianowicie zachodzi przyczyny, i na zdarze-

²⁹ Podatek ofiary dobrowolnej. Druk współczesny. Por. J. OBST: *Dokumenty i relacje dotyczące 1812 r. na Litwie*. „Litwa i Ruś” 1912, t. 2, z. 2–3, s. 122–124; J. IWASZKIEWICZ: *Litwa...*, s. 195–196.

³⁰ Tabela. Rodzaje podatków, ile powinno wejść, ile weszło za drugie półrocze 1812 r. do 1 listopada 1812 r. BCz. Rkps 3184 V, k. 225.

³¹ Sesja KRTWKL z 17 IX 1812 r. RGADA. F. 12, b. 262; *Wiadomości o stanie departamentów...* BCz. Rkps 3184 V, k. 218.

³² J. IWASZKIEWICZ: *Litwa...*, s. 200–201.

³³ *Akty...*, t. 37, s. 458.

nia dalszego opóźnienia srogą na cały departament miński egzekucję zapowiedziała³⁴. Departament białostocki zdołał uiścić większość z przypadających nań podatków. Dyrektor Skarbu w tym departamencie jeszcze 7 października monitował władze powiatowe o jak najszybsze egzekwowanie należnych wpłat³⁵. W ramach zachęty obywateli do jak najszybszego zakończenia poboru świadczeń Komisja Rządu, „pragnąc dać przykład [...] w trudnych okolicznościach gwałtownych potrzeb powstającej ojczyzny [...]”, 23 listopada uchwaliła, że urzędnicy litewscy, rozpoczynając od członków Komisji, do 1 stycznia 1813 r. wniosą do skarbu litewskiego wszystkie nakazane opłaty i podatki³⁶.

Władze litewskie poszukiwały dróg rozwiązania problemów z poborem podatków, o czym świadczy fragment sprawozdania Komitetu Skarbu z listopada 1812 r.:

[...] w tym celu zastanówmy się nad pewnością dochodów partykularnych dla dokładniejszego poznania pewności źródeł skarbowych, bo jeżeli ci, co są obowiązani składać podatki, znajdują się w stanie uiszczenia onych, wtenczas bardzo łatwo jest skarb napełnić, lecz w niemożności podatujących wszelkie przymuszające środki, do odzyskania należności skarbowej, nie tylko do interesów skarbowych momentalnie nawet nie pomagają, ale owszem w samym źródle na czas długi je niszczą, a rządowi odejmują sposobność w niedostatku gotowych pieniędzy ciągnięcia z kraju w inny sposób korzyści, którą i z litewskich departamentów stosownie do okoliczności mieć można³⁷.

Pamiętano, że za wartość miliony złotych dostawy do magazynów Wielkiej Armii Litwini otrzymywali tylko bony, mające służyć do rozliczenia świadczeń przy poborach podatków w kolejnych latach. Powszechny brak pieniędzy stał się źródłem rozwiązań, w których należne świadczenia proponowano zastąpić dostawami w naturze. Natomiast bardzo rzadko zdarzało się, żeby obywatele odmawiali płacenia podatków, podymnego i osobistej ofiary, jak szlachcic z powiatu borysowskiego Józef Korolkiewicz, który nie chciał uiścić opłaty i usiłował przepędzić przysłanego na egzekucję żołnierza.

Drugą grupą podatków nowych, przynoszących największe dochody skarbowi litewskiemu były składki nadzwyczajne na kawalerię i piechotę. Z tego źródła i z ofiary osobistej pochodziły największe wpływy z czterech departamentów. Składki na żandarmów i szpitale nie wchodziły do skarbu i przeznaczane były na przypisane cele. Podobna sytuacja dotyczyła „składki na opał i światło dla wojska”, która pozostawała w gestii władz powiatowych do wydatkowania jej

³⁴ Sesja KRTWKL z 6 XI 1812 r. RGADA. F. 12, b. 262, cz. 5; KS do KADM z 9 XI 1812 r. BCz. Rkps 1573, k. 239; *Akty...*, t. 37, s. 462.

³⁵ Dyrektor Skarbu departamentu białostockiego do podprefekta drohiczyńskiego z 7 X 1812 r. BK. Rkps 1027, k. 86.

³⁶ Sesja KRTWKL z 23 XI 1812 r. RGADA. F. 12, b. 262, cz. 5.

³⁷ *Wiadomości o stanie departamentów...* BCz. Rkps 3184 V, k. 220; *Akty...*, t. 37, s. 441.

zgodnie z potrzebami. Opodatkowanie, z przeznaczeniem na formację wojsk liniowych, w grupie podatków nowych, obejmowało składki szlachty na piechotę i kawalerię. Jednak dane o wielkości wpływów nie są kompletne. Z powodu nie zakończenia działań przez komisje poborowe, szczególnie w przypadku rekrutacji zastępców konnych, brakuje danych o sumach uzyskanych z departamentów, białostockiego i mińskiego. Wysokość tych świadczeń przedstawiała się następująco: w departamencie wileńskim na zakładane 299,679 tys. zł 27 gr, wpływy ze składki na piechotę wyniosły 18,018 tys. zł 28½ gr; w departamencie mińskim na zakładane 188,161 tys. zł 2 gr, wpływy wyniosły 113,530 tys. zł 10 gr; w departamencie grodzieńskim na zakładane 16,206 tys. zł 27½ gr, wpływy wyniosły 127,416 tys. zł 26½ gr; w departamencie białostockim na zakładane 84,204 tys. zł 6½ gr, wpływy wyniosły 61,528 tys. zł 12 gr. Razem z czterech departamentów było to 485,494 tys. zł 17 gr. W departamencie wileńskim na zakładane 833,333 tys. zł 10 gr, wpływy ze składki na kawalerię wyniosły 227,985 tys. zł 29½ gr. W departamencie mińskim na zakładane 833,333 tys. zł 10 gr, nie znamy wysokości wpływów. W departamencie grodzieńskim na zakładane 600 tys. zł, wpływy wyniosły 151,823 tys. zł 19 gr. W departamencie białostockim na zakładane 192,833 tys. zł 10 gr, nie znamy wysokości wpływów. Razem z czterech departamentów znamy udokumentowany wpływ 379,809 tys. zł 18½ gr³⁸. Jak już wspomniano, nie są to jednak dane pełne, jak bowiem wynika z innych danych, w departamencie grodzieńskim ostatecznie składka na kawalerię wyniosła 479 140 zł³⁹.

Łącznie wpływy z podatków pobranych w czterech departamentach na zakładane 15 mln 150,728 tys. zł 13½ gr. wyniosły 1 mln 991,349 tys. zł 11 gr⁴⁰. Uzupełniały tę sumę wpływy ze składki na żandarmerię, które miały wynieść 250 tys. zł – a na podstawie niekompletnych danych – wyniosły co najmniej 39,429 tys. zł 4 gr⁴¹. Dane o wysokości wpływów z opodatkowania czterech departamentów zaświadcza raport o stanie kasy litewskiej. Przychody w złotych wynosiły 2 mln 376,742 tys. zł 2 gr (w tej kwocie było 500 tys. franków przekazanych ze skarbu cesarskiego), a wydatki 2 mln 79,643 tys. zł 19½ gr. W kasach generalnej i departamentalnych zostało 589,364 tys. zł 18 gr. Przychody w rublach srebrnych wynosiły 8,33 tys., a wydatki 6,185 tys. W kasach generalnej i departamentalnych zostało 3,83 tys.. Natomiast przychody w rublach asygnacyjnych wynosiły 31,036 tys. zł 71 gr, a wydatki 12,696 tys. zł 76 gr. W kasach

³⁸ *Wiadomości o stanie departamentów...* BCz. Rkps 3184 V, k. 219; *Akty...*, t. 37, s. 223, 246; *Tabela. Rodzaje podatków, ile powinno wejść, ile weszło za drugie półrocze 1812 r. do 1 listopada 1812 r.* BCz. Rkps. 3184 V, k. 225.

³⁹ K. VOENSKIJ: *Akty, dokumenty i materiały dla polityczeskoj i bytovoj istorii 1812 goda.* Sankt-Peterburg 1909–1912, t. 1, s. 438.

⁴⁰ *Tabela. Rodzaje podatków, ile powinno wejść, ile weszło za drugie półrocze 1812 r. do 1 listopada 1812 r.* BCz. Rkps. 3184 V, k. 225.

⁴¹ *Ibidem*, k. 225.

generalnej i departamentalnych zostało 18,429 tys. zł 84 gr⁴². Zebrane kwoty były resztką pieniędzy kruszcowych, jakie Litwini ofiarowali na rzecz wysiłku wojennego swego kraju. Nie dało się uzyskać większych wpływów z jednej podstawowej przyczyny, a mianowicie braku pieniądza kruszcowego na Litwie. Jak już dowiedzono, był to przede wszystkim efekt konsekwentnej polityki rosyjskiej prowadzonej już na kilka lat przed wojną 1812 r. „W dzisiejszym stanie rzeczy dwa są główne przedmioty na celu: pierwszy armii francuskiej usłużyć w dostarczeniu żywności, drugi utworzyć siłę krajową, zdolną jak najprędzej dokazywać w polu”. Tak rozumiała swoje obowiązki Komisja Rządu i jej komitety. Dlatego Komitet Skarbu, przygotowując w listopadzie sprawozdanie o stanie finansów czterech departamentów litewskich, deklarował:

Cała więc sposobność kraju litewskiego przekładania się do wojny terażniejszej redukuje się do dwóch głównych artykułów, to jest dostarczenia żywności i stawienia ludzi do wojska krajowego w ubraniu z sukna wiejskiego. Wydobycie innych z niego pomocy, pomimo najtroskliwszych usiłowań rządu i pomimo najlepszych chęci partykularnych obywateli, jest do skutecznienia niepodobnem, a zatem wszelkie oparte na tem rachuby są zawodne. Niemiałą tę sercom obywatelskim prawdę Komitet Skarbowy wyświecić tym bardziej znajduje rzeczą potrzebną, że wczesne przewidzenie i gruntowne poznanie przyszłych trudności łatwiejszemi ją czyni do pokonania, od wielu strat nadaremnych ubezpiecza i podaje rządowi sposobność wzięcia stosownych do okoliczności środków, najbardziej zaś wyświecenie prawdziwej sposobności kraju i dlatego potrzebne, aby jawnie i wszędy okazanem być mogło, że bynajmniej nie dla gorliwości mieszkańców, ale dla rzetelnej ich niemożności usiłowania narodu nie są tak znaczne, jak ważność toczącej się sprawy wymaga i jak powszechne życzenie pragnęłoby uiścić⁴³.

Władze zalecały przy tym, by: „[...] gdyby właściciel ziemi przez siebie mające się opłacić podatki na włościan tejże ziemi rozkładał i ich do opłacenia takich podatków zmuszał, nazwisko do zwierzchności o takim nadużyciu donieść”⁴⁴. Jeszcze w końcu listopada władze litewskie świadome kolejnych wydatków na wojsko upoważniły Aleksandra Potockiego, by za pośrednictwem Pierra Parandiera, francuskiego agenta i byłego współpracownika swego ojca, rozpoczął zabiegi o uzyskanie pożyczki od bankierów europejskich⁴⁵. Zresztą przewodniczący Komitetu Spraw Wewnętrznych z własnej inicjatywy pracował nad metodami powiększenia dochodów skarbu litewskiego⁴⁶.

⁴² *Raport o stanie kasy w 4 departamentach litewskich z 1 XI 1812 r.* BCz. Rkps 3184 V, k. 229. Por. *Raport o stanie Kasy Generalnej Litewskiej na 1 XI 1812 r.* BCz. Rkps 3184 V, k. 241.

⁴³ *Wiadomości o stanie departamentów...* BCz. Rkps 3184 V, k. 221.

⁴⁴ M. DUBIECKI: *Karol Prozor...*, s. 304.

⁴⁵ Sesja KRTWKŁ z 26 XI 1812 r. RGADA. F. 12, b. 262, cz. 5.

⁴⁶ A. Potocki do S.K. Potockiego z 21 XI 1812 r. AGAD. APP 285.

Podstawowym bogactwem Litwy było rolnictwo, zapewniające egzystencję większości mieszkańców kraju. Ale w warunkach wojny niezwykle trudne stało się spieniężenie produktów rolnych. W tej sytuacji Litwini resztki gotówki przeznaczali przede wszystkim na uregulowanie podatków na piechotę, kawalerię, żandarmerię, szpitale wojskowe oraz na opał i światło dla wojska, związanych bezpośrednio z wysiłkiem wojennym kraju. Większość zebranych, niespieńżonych, plonów dostarczyli do magazynów wojennych. W tych warunkach możliwość uiszczenia kolejnych podatków była nierealna, ponieważ „nie ze złej chęci, ale z rzetelnej niemożności są niewypłatnymi”. W dodatku od października skarb zasilała tylko część powiatów, reszta bowiem – około 16 – albo znajdowała się pod władzą wojsk rosyjskich, albo pobór świadczeń utrudniały ciągłe najazdy nieprzyjaciela. Z tej liczby tylko dziewięć powiatów mogło nieregularnie przekazywać świadczenia. Siedem powiatów wyłączonych było spod władzy Komisji Rządu, a Rosjanie z całą bezwzględnością eksploatowali zajęte ziemie litewskie. W efekcie, w październiku tylko 17 powiatów przekazywało w miarę regularnie wpłaty do skarbu litewskiego, ale w listopadzie kolejne cztery powiaty z tej liczby zajęły oddziały rosyjskie. Ostatecznie cały wysiłek aprowizacyjny i finansowy spadał na 13 wolnych powiatów litewskich, które musiały pokryć wszystkie zarządzane rekwizycje i ofiary oraz nałożone świadczenia pieniężne, co do maksimum powiększało faktyczne obciążenia obszarów 4 departamentów, które znajdowały się pod pełną władzą Komisji Rządu⁴⁷. Mimo to działania władz litewskich do końca wspomagała ofiarność obywateli, jak Choroszewskiej, która na „potrzeby powstającej ojczyzny” ofiarowała dwie obrączki brylantowe⁴⁸.

Komitet Skarbu w stopniu, w jakim było to możliwe w 1812 r., wypełnił nałożone zadania. Potwierdza to opinia jednego z jego najaktywniejszych członków Michała Zaleskiego, który w liście do Karola Prozora z 27 kwietnia 1814 r., wspominając działalność Komitetu Skarbu, pisał: „[...] świadkiem jestem cnót i poświęcenia obywatelskiego wszystkich moich kolegów, nie mam sobie nic do wyrzucenia w dopełnieniu włożonych na mnie obowiązków”⁴⁹. Ostatecznie ponad 90% zebranych przez Komitet Skarbu pieniędzy pochłonęła organizacja armii litewskiej⁵⁰. Resztę środków finansowych wydatkowano na potrzeby szpitali, których nie mogły utrzymać władze miejskie, na zaspokajanie potrzeb rekwizycji, także wyposażenie

⁴⁷ Skalę rekwizycji i świadczeń, jakie nakładano na Litwinów w 1812 r., potwierdzają obciążenia indywidualnych obywateli. Na przykład zestawienia rekwizycji i kwity poświadczające dostawy Narbuta i majątku Szczurkiszki z 1812 r. Lietuvos Mokslų Akademijos Bibliotekos Rankraščių Skyrius w Wilnie (dalej: LMAB). F. 124–50, k. 1–12; kopie aktów o dostawach z 1812 r. z majątku marszałka Wołodkowicza NGAB. F. 1503, op. 1, nr 268, k. 5–36.

⁴⁸ Sesja KRTWKL z 23 X 1812 r. RGADA. F. 12, b. 262, cz. 5; „Kurier Litewski”, 4.09.1812.

⁴⁹ M. Zaleski do K. Prozora z 27 IV 1814 r. BJ. 5802, t. 5, k. 447. Por. B. DUNDULIS: *Napoléon...*, s. 234–235.

⁵⁰ *Wiadomości o stanie departamentów...* BCz. Rkps 3184 V, k. 221.

rezydencji gubernatora Hogendorpa⁵¹ oraz na zakup siana i słomy, ponieważ w listopadzie 1812 r. produktów tych zaczynało brakować na terenie Litwy⁵². Michał Zaleski stwierdzał: „obywatele wyniszczeni z produktów, a skarb z pieniędzy, które zaciągom i uzbrojeniu armii miały służyć, kraj zostawują w rozpacz i posądzeniu, jakoby był nieprzyjazny szczęściu swojemu”⁵³. Jednak, jak pisał dotknięty wydarzeniami wojny 1812 r. szlachcic litewski Józef Kowalewski: „Trudno nam, Panie, wszystkim przybyłym z przybywającymi dogodzić, chociaż my w terażniejszych okolicznościach i zdarzeniach zwykliśmy na tem przestać, zwykliśmy wybaczać”. Świadomość, że ofiara składana z własnego majątku służy odbudowie Królestwa Polskiego, nakazywała znosić wszystkie ciężary⁵⁴.

⁵¹ Na potrzeby szpitali wydano co najmniej kilkadziesiąt tysięcy złotych. KRTWKL do KS z 27 X, 3, 11, 16 XI 1812 r. BCz. Rkps 3184 V, k. 34, 48, 68, 69. Na utrzymanie komunikacji tylko w departamencie mińskim wydano 35 265 zł 8 gr. KS do KRTWKL z 2 XI 1812 r. BCz. Rkps 1573 II, k. 213. Na pałac Hogendorpa wydano: na remont 2000 zł, a na meble 5028 zł. KRTWKL do KS z 20, 24 XI 1812 r. BCz. Rkps 3184 V, k. 81, 90.

⁵² KRTWKL do KS z 2, 6 XII 1812 r. BCz. Rkps 3184 V, k. 97, 112. Nieznaczne sumy pochłonęła administracja litewska, do października wydano na nią tylko 11 200 zł. BCz. Rkps 3184 V, k. 338.

⁵³ M. ZALESKI: *Pamiętniki...*, s. 350.

⁵⁴ J. Kowalewski do M. Platerra-Zyberga z 28 VIII 1812 r. NGAB. F. 1503, op. 1, nr 265.

Dariusz Nawrot

Efforts of the Treasury Committee of Lithuanian Provisional Governing Commission for the mobilization of resources in the War of 1812

S u m m a r y

Following the defeat of Vilnius and retreat of Alexander I's army south, Napoleon was faced with the task of using Lithuania's resources in order to continue his war with Russia. For this purpose, on July 1, 1812, he appointed the Provisional Governing Commission. The French Emperor directed all efforts of Lithuania's new authorities to secure the Grand Army's rear, ensuring maximum provisioning and even filling in the ranks backstage of the military activities. These tasks required great amounts of money as Lithuanians also had to financially support the organization of the country and its newly formed army. Consistent Russian policy of many years previous to the war badly depleted Lithuania's silver coins, and the degree of exploitation on the eye of the campaign impoverished the population to the maximum. Tax collection and other financial issues under these burdens were to be tackled by the Treasury Committee. Under the authority of Józef Sierakowski, followed by Karol Pozor, the Committee fulfilled the tasks to the extent that was possible to achieve in 1812. Over 90% of the money collected was consumed for the formation of the Lithuanian military units, which confirms Lithuanians' commitment to Napoleon and their trust in the restoration of the Kingdom of Poland upon victory over Russia.

Redakcja

Grażyna Wilk

Projekt okładki
Renata Tomków

Korekta
Lidia Szumigala, Anna Pilśniak

Łamanie
Damian Walasek

Copyright © 2016 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-8012-808-8

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 17,0. Ark. wyd. 20,0
Papier offset. kl. III, 90 g Cena 20 zł (+VAT)

Druk i oprawa
„TOTEM.COM.PL Sp. z o.o.” Sp.K.
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

Więcej o książce



CENA 20 ZŁ
(+ VAT)

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-8012-808-8